

UNIwersytet Gdański
Wydział Nauk Społecznych
Instytut Politologii

CYWILIZACJA I POLITYKA

Zeszyty Naukowe
nr 3

RADA PROGRAMOWA

Roman Bäcker, Andrzej Chodubski, Czesław Ciesielski, Adam Gwiazda,
Miron Klusak, Marek Malinowski, Czesław Mojsiewicz, Longin Pastusiak,
Ewa Polak, Izidor Sobczak, Urszula Świętochowska, Waldemar Tłokiński

Redaktor naczelny

prof. zw. dr hab. Andrzej Chodubski

Sekretarz Redakcji

dr Joanna Leska-Ślęzak

Recenzent

prof. dr hab. Waldemar Nowak

Redaktor techniczny

Krystyna Samsel

Projekt okładki

Jacek Pietruski



CII 15520

© Copyright by Wydawnictwo Adam Marszałek
Toruń 2005

ISSN 1732-5641

Wydawnictwo prowadzi sprzedaż wysyłkową: tel./fax (056) 648 50 70, e-mail: marketing@marszalek.com.pl

Wydawnictwo Adam Marszałek, ul. Lubicka 44, 87-100 Toruń

tel./fax (056) 66 08 160, 66 41 222, 66 42 235, 66 42 236

www.marszalek.com.pl, e-mail: info@marszalek.com.pl

Drukarnia nr 2, ul. Warszawska 52, 87-148 Łysomice, tel. (056) 65 99 896

SPIS TREŚCI

I WSPOMNIENIA

Andrzej Chodubski

W 10 rocznicę śmierci. O Profesorze Kazimierzu Podoskim (1923–1995)
i jego działalności politologicznej 9

Andrzej Chodubski

O ogniwach działalności politycznej „Marszałka” II Rzeczypospolitej
Bohdana Podoskiego (1894–1986) 23

Andrzej Chodubski

O udziale w XVIII w. w życiu publicznym wojewodów płockich Mikołaja i Józefa
Antoniego Podoskich 32

II STUDIA I MATERIAŁY

Lech Wi Zacher

Transformacje społeczeństw ludzkich w dobie uinformacyjnienia i globalizacji
(ludzie, technika, przestrzeń) 47

Urszula Świętochowska

Wykluczenie społeczne w Unii Europejskiej na przełomie XX i XXI wieku 73

Ewa Polak

Konsekwencje przystąpienia Polski do Unii Walutowej 88

Andrzej Chodubski

Kultura polityczna w Polsce a globalne społeczeństwo obywatelskie 98

Iwona Hofman

Refleksja o świadomości narodowej Polaków w zjednoczonej Europie 117

Rafał Majewski

Emigracja jako przejaw współczesnych przemian cywilizacyjnych 132

Joanna Leska-Ślęzak

Oficjalne formy kontaktów holendersko-polskich po 1989 roku 141

Wojciech Stankiewicz

Arbitraż międzynarodowy jako sposób pokojowego rozstrzygnięcia sporów 147

Arkadiusz Modrzejewski

O „prawdzie totalnej” w polityce 161

Monika Mazurek

O skali mierzącej lewicowość – prawicowość 172

Marek Dziecielski Organizacja sądownictwa i samorządu szlacheckiego w ziemi lęborsko-bytowskiej w XVII wieku	194
Tadeusz Dmochowski Postawy parlamentarzystów Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej wobec decyzji o udziale Polski w interwencji w Iraku (w okresie I–III 2003 r.)	225
Jakub Potulski Historyczne uwarunkowania rosyjskiej kultury politycznej	239
Waldemar Żebrowski System rządów w Republice Łotewskiej	253
Jacek Jakubowski Kościół rzymskokatolicki w rzeczywistości polonijnej Estonii	265
Andrzej Blinow O kształtowaniu zasad kultury korporacyjnej w społecznościach regionalnych	277
Jadwiga Bohdanowicz Islamski monizm religijno-polityczny a fundamentalizm i terroryzm	296
Paulina Bohdanowicz Zasady ekopolityki w turystyce	304
Jacek Knopek Aktywność polskich badaczy w życiu Afryki Północnej do początku XX wieku	316

III RECENZJE I OMÓWIENIA

Jeremy Ryfkin, Wiek dostępu. Nowa kultura hiperkapitalizmu, w której płaci się za każdą chwilę życia (Ewa Polak)	335
Stephane Marchand, Arabia Saudyjska. Zagrożenie (Jadwiga Bohdanowicz)	337
Kuwejt. Historia i współczesność, pod red. Katarzyny Górak-Sosnowskiej i Izabeli Szybilskiej (Rafał Ożarowski)	341
Damian Fierla, Rosja 1917–1920 (Tadeusz Dmochowski)	342
Johen Brennecke, Theodor Krancke, Admiral Scheer Krążownik dwóch oceanów (Tadeusz Dmochowski)	343
Jacek Sobczak, Zmierzch cywilizacji (Andrzej Chodubski)	346
Radio gra i ... mówi 60 lat. Radio Gdańsk 2005, pod red. Anny Sobeckiej (Andrzej Chodubski)	350
Helena Głogowska, Białorusini na Wybrzeżu Gdańskim (Andrzej Chodubski)	354
Janusz Golinowski, Dylematy wizerunku instytucji publicznej (Andrzej Chodubski)	359
Administracja publiczna w procesie dostosowywania państwa do Unii Europejskiej, pod red. Tadeusza Mołdawy, Konstantego A. Wojtaszczyka, Marcina Małeckiego (Beata Słobodzian)	363
Życie polityczne w Polsce. Wybrane problemy, pod red. Tadeusza Wallasa (Andrzej Chodubski)	366

Krystyna Leszczyńska , <i>Rządy Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1989–2001. Skład. Organizacja i tryb funkcjonowania</i> (Andrzej Chodubski)	370
Grzegorz Ignaczewski , <i>Specyfika marketingu politycznego w Polsce</i> (Andrzej Chodubski)	374
Współczesna Europa , pod red. Sebastiana Wojciechowskiego (Andrzej Chodubski)	378
„Dialog europejski Zachód–Wschód” <i>Międzynarodowa konferencja naukowa 21–23 kwietnia 2005 r.</i> (Katarzyna Dośpiał-Borysiak)	382
<i>Polska wobec Obwodu Kaliningradzkiego Federacji Rosyjskiej</i> , pod red. Arkadiusza Żukowskiego (Andrzej Chodubski)	384
Jakub Potulski , <i>Idea i praktyka federalizmu w Rosji</i> (Andrzej Chodubski)	388
Jacek Jakubowski , <i>Polacy w Estonii. Przeszłość i teraźniejszość</i> (Andrzej Chodubski)	392
Iwona Hofman , <i>Szkice o paryskiej „Kulturze”</i> (Andrzej Chodubski)	396
<i>Na obrzeżach polityki</i> , pod red. Marcelego Kosmana (Andrzej Chodubski)	399
Czesław Mojsiewicz , <i>Rozmowy o polskiej politologii</i> (Andrzej Chodubski)	403

*Pamięci
Profesora zw. dr hab.
Kazimierza Podoskiego*

I
WSPOMNIENIE

W 10 rocznicę śmierci. O Profesorze Kazimierzu Podoskim (1923–1995) i jego działalności politologicznej

Wciąż ugruntowująca się pozycja polskiej politologii wśród innych dyscyplin poznania naukowego generuje potrzebę przypominania jej pierwszych animatorów i współtwórców. Jednym z zasłużonych na tym polu badaczy był Prof. zw. dr hab. Kazimierz Podoski.

Był autorem ponad 1000 publikacji; wypromował 70 doktorów i ponad 500 magistrów. Przez 22 lata, od 1970 do 1992 r. był dyrektorem Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Gdańskiego¹.

Pochodził z rodziny inteligenckiej. Ojciec jego Bohdan, z wykształcenia prawnik był posłem i wicemarszałkiem Sejmu RP, współautorem Konstytucji kwietniowej; po 1945 r. aktywnym emigracyjnym działaczem niepodległościowym². Matka Maria Julia z Ciecierskich, z wykształcenia muzyk pracowała w administracji wielu instytucji publicznych oraz społecznie zajmowała się krzewieniem kultury muzycznej³. Rodzina legitymuje się bogatą tradycją aktywności społeczno-politycznej. Podoscy herbu Junosza od połowy XV w. wyraźnie zaznaczyli swą działalność jako: kasztelanowie, starostowie, sędziowie, pisarze. W XVIII w. Mikołaj (w latach 1736–1761) i Józef Antoni (w latach 1761–1778) byli wojewodami płockimi. Od 1767 r. prymasem Polski był Gabriel Jan Podoski⁴.

¹ *Encyklopedia popularna PWN*, Warszawa 1982, s. 597; W. Okoń, *Słownik pedagogiczny*, Warszawa 1992, s. 157; A. Chodubski, *Kazimierz Podoski. Działalność naukowa i pedagogiczna*, Gdańsk 1993; *Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego. Suplement I*, Gdańsk 1998, s. 240; A. Chodubski, *Kazimierz Podoski 1923–1995) i jego wkład w rozwój polskiej politologii*, „Athenaeum” 2000, nr 4, s. 209–222.

² S. Łoza, *Czy wiesz, kto to jest?*, Warszawa 1938, s. 581; J. Zaleski, *Bohdan Podoski*, „Dziennik Polski” (Londyn) z dn. 24 VII 1986, s. 3; A. Chodubski, *Bohdan Podoski (1894–1986) i jego aktywność społeczno-polityczna*, „Przegląd Polonijny” 1994, nr 4, s. 137–145.

³ A. Chodubski, *Kazimierz Podoski. Działalność naukowa...*, s. 17.

⁴ *Idem*, *Mikołaj i Józef Antoni Podoscy – wojewodowie płockcy w XVIII wieku*, „Notatki Płockie” 1992, nr 4, s. 30–36.

Kazimierz Podoski urodził się 15 lipca 1923 r. w Warszawie. Do 10 roku życia mieszkał w Wilnie. Tam przez 4 lata uczył się w szkole podstawowej OO. Jezuitów. Od 1933 r., po przeprowadzeniu się do Warszawy kontynuował naukę w szkole prywatnej. Od 1935 r. uczęszczał do Gimnazjum im. Króla Stefana Batorego.

Po rozpoczęciu II wojny światowej, w sytuacji otrzymania 5 września 1939 r. nakazu opuszczenia Warszawy, wyjechał z rodzicami do Wilna. Uczęszczał tam do liceum OO. Jezuitów; po włączeniu miasta do Związku Radzieckiego przekształcono liceum w IX Wileńską 10-letnią Szkołę Średnią. W czerwcu 1941 r. zdał tam maturę i otrzymał świadectwo dojrzałości. W czasie edukacji przejawiał uzdolnienia matematyczne.

W Wilnie doświadczył brutalnej rzeczywistości wojennej. Wielokrotnie wysiedlano rodzinę z zajmowanych mieszkań. Latem 1940 r. NKWD (Ludowy Komisarz Spraw Wewnętrznych) aresztował ojca, osadzając go w więzieniu na Łukiszkach. W czerwcu 1941 r. wywieziono go do łagru (obozu pracy) do Peczoiry na Uralu.

Latem 1941 r. podjął pracę jako pomocnik tynkarza w przedsiębiorstwie remontowym. Po kilku miesiącach przeniósł się do pracy biurowej w zarządzie mieszkaniowym, a następnie w przedsiębiorstwie prywatnym transportu konnego. Na początku 1943 r. skierowano go do pracy fizycznej na kolei. Początkowo pracował przy konserwacji torów kolejowych na stacji w Wilnie, a po pewnym czasie przeniesiono go do Wierżbołowa (na granicy litewsko-pruskowschodniej); w sytuacji defensywy armii niemieckiej przeniesiono go z firmy na obszar Prus Wschodnich; pracował wtedy jako drwal. Na początku 1945 r. z firmą przeniesiono go nad Zalew Wiślany; pracował m.in. w pobliżu Pilawy i Krynicy Morskiej, a w połowie marca 1945 r. przetransportowano go z firmą do budowy prowizorycznego lotniska na Hel.

Po wyzwoleniu 9 maja 1945 r. Helu spod panowania niemieckiego udał się do Warszawy. Zatrzymał się u SS. Nazaretanek, gdzie Matką Generalną była jego krewna. Wkrótce z Warszawy wyjechał do Olsztyna, 1 czerwca 1945 r. podjął pracę w Wojewódzkim Oddziale Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (przy ul. Szrajbera). Równolegle podjął studia; początkowo studiował w olsztyńskim punkcie konsultacyjnym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Od trzeciego roku studiów dojeżdżał na zajęcia do Torunia. Ukończył je w czerwcu 1949 r. na Wydziale Prawno-Ekonomicznym uzyskując stopień magistra praw.

Od 1 listopada 1949 r. pracował w Biurze Regionalnym Centralnego Urzędu Planowania, które po reorganizacji władz terenowych przyjęło nazwę Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej; pracował tam jako kierownik różnych działów, 1 października 1955 r. przeniesiono go służbowo do analogicznej instytucji w Gdańsku; powierzono mu funkcję I zastępcy jej przewodniczącego; 1 stycznia 1961 r. został jej przewodniczącym; funkcję pełnił do 31 sierpnia 1963 r.; został z niej zwolniony ze względów politycznych; przyczyną było spotkanie się w Holandii z ojcem, aktywnym uczestnikiem życia niepodległościowego w Londynie.

Pracując w regionalnych urzędach osadniczych i planowania gospodarczego obok rozwiązywania doraźnych zadań administracyjnych interesował się długofalowymi przemianami osadniczymi, głównie w aspekcie społecznym; interesował się zarówno problemem z punktu widzenia teorii, jak i kształtowania praktycznego małych miast w Polsce. Zainteresowanie to stało się asumptem do przygotowania rozprawy doktorskiej. W 1955 r. zgłosił się na egzamin konkursowy na studia doktoranckie do Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu. Po pomyślnym zdaniu egzaminu skierowano go do Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie. Na studiach doktoranckich przygotował i obronił rozprawę, pt. *Stan i perspektywy małych miast i osiedli w województwie gdańskim*. Promotorem rozprawy był prof. Edward Strzelecki; obrona odbyła się 29 grudnia 1959 r. na Wydziale Ekonomiki Produkcji SGPiS. Z perspektywy 40 lat można stwierdzić, że przewidywania dotyczące małych miast i osiedli zarysowane w dysertacji potwierdzają się. Analizując specyfikę miast w województwie gdańskim oraz zagadnienia demograficzne wskazał, że do 2000 r. (przy uwzględnieniu przemian osadniczych) zjawisko funkcjonowania małego miasta nie zniknie; uwzględniając postęp cywilizacyjny oraz jego konsekwencje zauważył, że małe miasta staną się istotną potrzebą cywilizacyjną⁵. W analizie punkt ciężkości spoczął na wyzwaniach rozwoju cywilizacyjnego, kulturowego, a w tym możliwościach ekonomicznych. Wskazał, że program dla każdego województwa powinien być opracowany odrębnie, z uwzględnieniem ogólnych założeń modelowych dla kraju, gdyż w każdym z województw występują specyficzne i nie zawsze porównywalne możliwości rozwiązywania niektórych zjawisk⁶. Było to oryginalne, kulturowo-cywilizacyjne ujmowanie sieci osadniczej; łączono w nim podejście globalne z rzeczywistością lokalną. Uznawano różnorodność jako całość kulturową. W tworzeniu społeczeństwa zurbanizowanego (miejskiego) czy megazurbanizowanego (wielkomiejskiego) uwzględniano dziedzictwo przeszłości, różnorodność ekonomiczną, jak i społeczną; uznając proces przenoszenia się ludności ze wsi do miast wiążący się z edukacją, procesem wytwarzania, modelem kultury życia codziennego wskazano ogniwa umacniające tożsamość małych społeczności lokalnych.

Prognoza rozwojowa małych miast i osiedli z początku lat 60. jest współcześnie czytelna zarówno w odniesieniu do rzeczywistości polskiej, jak i do ładu globalnego. W dobie odmasowienia życia społeczno-gospodarczego i politycznego, w okresie kształtowania się społeczeństwa informatycznego następuje opuszczanie wielkich aglomeracji na rzecz osiedlania się w małych osiedlach, na peryferiach, oddalania się od centrów z tzw. wielkiej cywilizacji⁷. Działalność poznawczą i śmiało sformułowane

⁵ Por. A. i H. Toffler, *Budowa nowej cywilizacji. Polityka trzeciej fali*, Poznań 1996, s. 29–32; J. Naisbitt, *Megatrendy. Dziesięć nowych kierunków zmieniających nasze życie*, Poznań 1997, s. 144–149.

⁶ K. Podolski, *Stan i perspektywy rozwojowe małych miast i osiedli w województwie gdańskim*, Gdynia 1967, s. 73.

⁷ Por. E. Polak, *Przemiany cywilizacji współczesnej w sferze kultury materialnej*, Gdańsk 1996.

hipotezy, pytania badawcze, jak uogólnienia i wnioski uplasowały Profesora wśród prekursorów tego nurtu badań prognostycznych.

W 1959 r. podjął pracę na pół etatu w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku, początkowo jako starszy asystent, a następnie adiunkt w Katedrze Geografii Ekonomicznej; od 1 września 1963 r. praca na uczelni była podstawowym miejscem jego zatrudnienia.

25 czerwca 1964 r. uzyskał stopień docenta (doktora habilitowanego) nauk ekonomicznych na Wydziale Ekonomiki Produkcji w Szkole Wyższej Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie. W rozprawie habilitacyjnej pogłębiał badania prognostyczne z zakresu kształtowania sieci osadniczej. Na nurt zainteresowań badawczych istotny wpływ wywarły przemiany społeczne i gospodarcze w kraju; dokonywał się proces przebudowy kraju, z rolniczego na przemysłowy; powstawały duże aglomeracje, następował masowy odpływ ludności ze wsi do miast; specyfikę posiadały tzw. Ziemie Odzyskane, tj. przestrzeń włączona po 1945 r. do polskiego organizmu państwowego. Z ziem tych następował odpływ ludności autochtonicznej, a napływ ujawniał osadników z tzw. Kresów Wschodnich oraz innych regionów kraju. Procesowi temu towarzyszyły zjawiska tymczasowości, doraźności postaw i zachowań. Obok rozwiązań praktycznych w zakresie osadniczym ważne było nacreślenie perspektyw rozwojowych.

W analizie przemian osadniczych ważne miejsce zajęły kwestie demograficzne; rozpatrywał procesy migracyjne jako zjawisko cywilizacyjne; dostrzegł proces kształtowania się społeczności wielokulturowej zmieniającej świat wartości, ujawniającej nowe aspiracje zawodowe, społeczne; zwracał uwagę na rozwój oświaty jako fundamentalną wartość przemian społecznych; im wyższy stopień wykształcenia tym większe aspiracje i możliwości adaptacyjne w zmieniającej się rzeczywistości cywilizacyjnej. W analizie demograficznej uwzględniał związki między strukturą wieku, aktywnością zawodową, strukturą zatrudnienia, aspiracjami zawodowymi, społecznymi, socjalno-bytowymi itp. Zauważył, że im wyższy jest poziom wykształcenia ludzi tym łatwiej adaptują się w nowych miejscach osiedlenia, łatwiej włączają się w nurt aktywności zawodowej i społecznej. W małych osadach ściślejse są więzy lokalne, ujawnia się większy konserwatyzm postaw i zachowań. Zjawiska i procesy cywilizacyjne wyraźnie zostały wyartykułowane w rozprawie habilitacyjnej, pt. *Perspektywy rozwoju sieci osadniczej w województwie gdańskim (na tle przemian osadnictwa w Polsce)*.

Wyniki badań systematycznie publikował w formie artykułów w czasopiśmiennictwie specjalistycznym, m.in. w „Gospodarce Planowej”, „Gospodarce i Administracji Terenowej”, „Roczniku Polityczno-Gospodarczym”, „Przeglądzie Zachodnim” oraz broszurkach i materiałach powielanych; np. w 1959 r. opublikował 11 prac, w 1960 r. 12, w 1961 r. – 14⁸. W 1959 r. ukazało się m.in. studium: *Uprzemysłowienie*

⁸ A. Chodubski, *Kazimierz Podoski. Działalność naukowa...*, s. 20–22.

miast na Ziemiach Zachodnich w latach 1961–1965, ze szczególnym uwzględnieniem środków zapobieżenia występowaniu regresu małych miast i dróg ich aktywizacji oraz Węzłowe problemy planu perspektywicznego regionu nadmorskiego. Opracowania spotkały się z dużym zainteresowaniem władz społeczno-politycznych.

Po uzyskaniu docentury powierzono Mu organizację struktur naukowo-dydaktycznych: Zakładu Ekonomii Politycznej i Studium Nauk Politycznych. Ważne wyzwanie wiązało się tworzeniem nauk politycznych; edukację z tego zakresu wprowadzono wtedy eksperymentalnie na niektórych uczelniach w kraju. Organizując studium skoncentrował się na problemach metodologicznych, którym pozostał wiemy przez cały czas działalności dydaktycznej i badawczej. Najważniejsze zadania dydaktyczne ukierunkowywał na dostarczanie wiedzy teoretycznej, a w tym przede wszystkim metodologicznej dotyczącej zjawisk i procesów społeczno-politycznych i gospodarczych. Znaczącym osiągnięciem dydaktycznym z tego zakresu było przygotowanie skryptów i materiałów z zakresu teorii polityki.

Wśród skryptów politologicznych istotną pozycję zajmowało *Wprowadzenie do teorii polityki* wydane we współautorstwie z Czesławem Ciesielskim, Bohdanem Piaseckim i Andrzejem Sobocińskim (I wydanie w 1973 r.). We wstępie do skryptu podkreślono:

„Charakter „Wprowadzenia” zdeteminowany jest zarówno kręgiem odbiorców, jak i dotychczasowymi ustaleniami w świetle badań i dyskusji naukowych. Wiele zagadnień pozostaje nadal w sferze sporów, wyrażane są różnorodne poglądy i trudno o jednolitą, lub nawet przeważającą opinię większości środowisk naukowych w kraju. Odmienne podejście do zakresu nauk politycznych, łącznie nawet z używaniem różnorodnego nazewnictwa, nie sprzyjało też dotąd szerszej wymianie doświadczeń w skali międzynarodowej C.) W tej sytuacji autorzy, obok charakteryzowania niektórych z przedstawionych poglądów, w wielu przypadkach sięgali do własnych ustaleń, które nie mogą mieć oczywiście charakteru ogólnie przyjętego poglądu w Polsce. Starano się to zawsze odpowiednio sygnalizować w tekście. Autorzy zdecydowali się na podjęcie opracowania, pomimo występowania wskazanych (u znacznych trudności, biorąc pod uwagę przede wszystkim okoliczności całkowitego braku podręczników, uwzględniających założenia nowego programu podstaw nauk politycznych wprowadzonego we wszystkich uczelniach wyższych w Polsce od roku akademickiego 1974/1975. Podręczniki centralne są dopiero przygotowywane. (...)) Musi ono mieć obecnie charakter wstępny, często dyskusyjny, ale chyba tylko tą drogą można stopniowo doprowadzić do doskonalenia i precyzowania podstawowych pojęć z zakresu teorii polityki”⁹.

W skrypcie najważniejsze zagadnienia ujęto w formie pięciu rozdziałów, zatytułowanych kolejno: I. Przedmiot nauki o polityce (Pojęcie polityki. Przedmiot nauki

⁹ C. Ciesielski, B. Piasecki, K. Podoski, A. Sobociński, *Wprowadzenie do teorii polityki*, Gdańsk 1973, s. 5.

o polityce). II. Geneza, etapy rozwoju nauki o polityce, III. Metody badawcze w naukach politycznych, IV. Podstawowe kategorie nauki o polityce (1. Władza polityczna, 2. Zjawiska polityczne i ich klasyfikacja, 3. Proces polityczny, 4. Instytucje i organizacje polityczne, 5. Stosunki polityczne, 6. Działanie i oddziaływanie polityczne, 7. System polityczny, modele tego systemu, 8. Norma, cel, wartość, program polityczny i doktryna), V. Prawidłowości zjawisk i procesów politycznych (1. Źródła formowania się polityki, 2. Skuteczność polityki: cel – efekt – warunki, 3. Procesy rewolucyjne i ewolucyjne, 4. Współzależność polityki wewnętrznej i zewnętrznej, 5. Błąd polityczny, 6. Konflikty i sprzeczności polityczne w kapitalizmie i socjalizmie).

Podkreślając wagę metodologii badań wskazano za Markiem Sobolewskim „W naukach politycznych rodzi się jednak szczególnie łatwo pokusa i możliwość utożsamiania pracy publicystycznej z nauką. Zbyt wiele osób z różnych dziedzin życia uważa się za ekspertów od polityki, myląc nadto politykę z nauką o polityce... Nie zawsze w minionych latach umiano docenić to zróżnicowanie i byłoby wskazane wydać pewne specjalne prace poświęcone temu właśnie problemowi; wzajemnym relacjom między politologią a publicystyką polityczną i propagandą. (...) Pokutuje u nas ciągle, zwłaszcza w instancjach decydujących o polityce wydawniczej, przekonanie, że skoro jakiś temat został opracowany przez kogoś a tym bardziej wydano już monografię, sprawa jest zamknięta i podejmowanie tego tematu przez innych badaczy jest marnotrawstwem. Jest to bardzo niebezpieczne nieporozumienie. Żaden temat nie może być wyczerpany monografią. W nauce światowej podejmuje się wciąż na nowo te same problemy i w ten sposób właśnie posuwa się naprzód wiedzę o nich”¹⁰.

Wskazując na zasadniczy nurt zainteresowań teorii polityki podkreślono: „Wykrywanie prawidłowości, ich analiza w skali poszczególnego państwa i w skali międzynarodowej, próba naukowego przewidywania kształtowania się zjawisk w przeszłości, przy uwzględnieniu występujących obecnie i prawdopodobnych przyszłych prawidłowości, stanowić powinno zasadniczy nurt zainteresowań teorii polityki (...) Badania systemowe nie mogą być przy tym traktowane jako statyczne ujęcie rzeczywistości politycznej, trzeba dążyć do wykrywania prawidłowości w nowych zjawiskach i procesach, analizować przemiany i przeobrażenia zachodzące pod wpływem funkcjonowania systemu politycznego z jego podsystemami. Dostrzegać trzeba przy tym zarówno pozytywne, jak i negatywne skutki podejmowanych w danym państwie lub w skali międzynarodowej decyzji politycznych”¹¹.

Za fundament metodologii badań politologicznych, jak i wszelkich innych dyscyplin naukowych uznawał: 1. wyjaśnianie pojęć; 2. porządkowanie wiedzy zgodnie z uznanymi metodami i technikami badawczymi; 3. interpretację zjawisk i procesów według określonych zasad, kryteriów, odniesień, powiązań, zależności itp.

¹⁰ *Ibidem*, s. 58.

¹¹ *Ibidem*, s. 16.

Po utworzeniu w 1970 r. Uniwersytetu Gdańskiego powierzono mu stanowisko dyrektora Instytutu Nauk Politycznych na Wydziale Humanistycznym. Pełnił funkcję tę do 31 lipca 1992 r. W latach 1973–1975 był prodziekanem Wydziału Humanistycznego. W Wyższej Szkole Pedagogicznej funkcję tę pełnił w latach 1966–1967, a w latach 1967–1970 był prorektorem uczelni.

10 lipca 1970 r. uchwałą Rady Państwa otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego nauk ekonomicznych; 1 sierpnia 1970 r. został mianowany profesorem nadzwyczajnym Uniwersytetu Gdańskiego. Należał do grona pierwszych nominowanych profesorów na uczelni. 7 października 1976 r. uzyskał tytuł profesora zwyczajnego.

Z roku na rok powiększał się krąg zainteresowań badawczych Profesora. Znaczącym osiągnięciem badawczym była monografia *Prognozy rozwoju społecznego*, wydana w 1973 r. przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe. W siedmiu jej rozdziałach przedstawiono zagadnienia: I. Badania prognostyczne; II. Prace prognostyczne w krajach socjalistycznych; III. Cele polityki społecznej i rola prognoz społecznych; IV. Metody prognozowania; V. Prognozy rozwoju społecznego Polski (Założenia ogólne); VI. Prognozy rozwoju i przemian struktury konsumpcji; VII. Prognozy zaspokojenia potrzeb z zakresu usług materialnych i zabezpieczenia społecznego.

W pracy wskazano, że „myślenie o przyszłości każdego obywatela przesądza w pewnym stopniu o jego osobistym losie; myślenie o przyszłości powinno cechować każdego obywatela. Uczeni muszą w swych analizach uwzględniać także postawy i osobiste cele każdego z nas, żeby przewidzieć, jak daleko zajdziemy w ciągu następnych lat trzydziestu”¹².

Istotę prognozowania ujmował w kategoriach naukowych, tj. przez połączenie analizy z prognozą. Podkreślał się, że podstawą wszelkich prac prognostycznych jest wykrywanie prawidłowości rozwoju społeczno-ekonomicznego. Analizy muszą mieć charakter kompleksowy, tzn. powinny wykrywać zjawiska, zależności i sprzężenia zwrotne procesów. Prace prognostyczne wymagają nie tylko twórczych idei i koncepcji, ale przede wszystkim trzeźwego myślenia i obliczania¹³.

W prognozowaniu społecznym istotną rolę przywiązywał się do metod. Za podstawowe uznawał: ekstrapolację, porównawczą (analogię), refleksję, analityczną (analizę wyników), modelową (modelowanie matematyczne, symulacyjne). Zauważał, że stosowanie danych metod badawczych uzależnione jest od ogólnego rozwoju nauki; klasyfikacja metod i technik jest nader dyskusyjna; co wynika, m.in. ze stosowania w badaniu zwykle kilku metod.

Badania prognostyczne uznawał za wyzwanie i konieczność rozwoju cywilizacyjnego; zwracał przy tym uwagę na potoczne nieodróżnianie przewidywania i futurologii. Przypominał, że w niektórych, tzw. państwach Zachodu prognozowanie stanowi podstawę strategii kształtowania ładu cywilizacyjnego. W dorobku futurologów wyróżniał:

¹² K. Podolski, *Prognozy rozwoju społecznego*, Warszawa 1973, s. 10.

¹³ *Ibidem*, s. 95.

- Prace prognostyczne z dziedziny metodologii i metodyki oraz innych teoretycznych zagadnień prognozowania;
- książki i artykuły, w których uczeni i publicyści snują rozważania o przyszłości;
- właściwe nowoczesne prognozy społeczne – produkcję naukową wyspecjalizowanych instytucji badawczych – indywidualne, a częściej kolektywne opracowania modeli prognostycznych tego czy innego zjawiska społecznego na podstawie badań ekspertów, ankietowania określonych grup społecznych ludności, skomplikowanej ekstrapolacji danych statystycznych z zastosowaniem wielu teorii matematycznych i cybernetycznych (teoria prawdopodobieństwa, teoria gier), analizy informacji patentowej i innych¹⁴.

Szczególny wkład wniósł Profesor w rozwój badań nad polityką oświatową; koncentrował się w tym względzie na zagadnieniach ekonomiki kształcenia, prognozowania i planowania oświaty. Wykładnię badań zawarł m.in. w takich publikacjach jak: *Wprowadzenie do ekonomiki kształcenia* (1971), *Koszty i efekty kształcenia ze szczególnym uwzględnieniem kształcenia ustawicznego* (1975), *Infrastruktura społeczna w Polsce* (1975).

Dowodził, że wiedza jest najdroższym „towarem” i podstawowym czynnikiem rozwoju; że rosnący wpływ nauki i techniki na życie codzienne człowieka zmienia jego sposób myślenia. Uznając szybkie tempo postępu naukowo-technicznego opowiadał się za koniecznością kształcenia ustawicznego i interdyscyplinarnego, ukierunkowanego na innowacyjność. Twierdził, że szkolnictwo powinno rozwijać się szybciej, aniżeli cała infrastruktura ekonomiczna. Szkolnictwo powinno być ciągle unowocześniane. Podzielał pogląd, że nauczanie XXI w. odbywać się będzie przy użyciu maszyn i urządzeń symulujących. Rola nauczycieli – nadal istotna i decydująca dla procesu kształcenia – ulegnie istotnej modyfikacji, przewidywał, że zostaną uwolnieni oni od przekazywania wiadomości, w większym stopniu będą się mogli zająć udzielaniem porad i wychowaniem uczniów. Przyszły proces kształcenia postrzegał w wymiarze indywidualizowania. Przewidywał, że każdy człowiek musi być przygotowany do uczestnictwa w kształceniu trwającym przez cały okres jego aktywności zawodowej¹⁵.

W badaniach wskazywał na związek między polityką oświatową a społeczną, podkreślał aspekt możliwościami ekonomicznymi rozwijania edukacji. Zagadnienia te odnosił do planowania oświatowego, zwłaszcza długookresowego¹⁶.

Zwracając uwagę na modele kształcenia, opowiadał się za dziesięcio- lub jedenastoletnim okresem kształcenia na poziomie ogólnokształcącej szkoły średniej i wielostopniowym kształceniem w szkole wyższej, a także za krótkim, intensywniejszym przygotowaniem zawodowym, pomaturalnym.

¹⁴ Ibidem, s. 15.

¹⁵ K. Podoski, *Prognozy rozwoju...*, s. 247.

¹⁶ K. Podoski, W. Tumowiecki, *Polityka społeczna*, Gdańsk 1993, s. 107.

Podobnie, jak i innych dziedzinach poznania tak i w polityce oświatowej zwracał uwagę na kwestie metodologiczne. Fundamentalne znaczenie w tym zakresie miało studium *Problemy i metody badawcze ekonomiki kształcenia*, wydane przez Zakład Narodowy imienia Ossolińskich przy współdziale Komitetu Nauk Pedagogicznych i Psychologicznych Polskiej Akademii Nauk. Rozważaniami metodologicznymi podkreślał istotę nauki; zauważał i podkreślał, że istnieje różnica między wiedzą a nauką. Wiedza jest zbiorem wiadomości osiągniętych różnymi sposobami, i może cechować je: przypadkowość doboru spostrzeżeń i wiadomości, niepełny krytycyzm wynikający z niesprawdzonych sądów empirycznych, brak krytycznej analizy, luźne powiązanie i współistnienie sądów. Nauka zaś jest wiedzą uporządkowaną. Cechą nauki jest poszukiwanie uogólnień, a więc oderwanie się od rzeczywistości, chociaż ona daje tworzywo do uogólnień. Istoty nauki nie stanowią ani zbiory informacji zdobywanych i gromadzonych, ani nawet wizje zbudowane na podstawie informacji naukowych; są to raczej mity naukowe. Dopiero zastosowanie metod naukowych pozwala na uznawanie wypowiedzi za naukowe¹⁷.

Zauważał, że odróżnienie nauki i wiedzy nastęrcza często trudności, nawet ludziom z wykształceniem akademickim. Nawet ci, którzy sami piszą dzieła, nie potrafią rozstrzygnąć o naukowości zagadnienia. Zdarza się, że ludzie nauki niekiedy nie odróżniają zbioru wiadomości, zwanych potocznie faktologią czy faktografią, od ducha nauki, która poszukuje związków, reguł, praw, a wiec tego, co wzbogaca i tworzy teorię nauki.

Profesor uplasował się wśród pionierów badań nad infrastrukturą społeczną¹⁸. W 1978 r. ukazała się jego podstawowa praca z tego zakresu *Infrastruktura społeczna w Polsce. Stan i perspektywy*, wydana przez Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne. Traktując politykę społeczną jako działalność praktyczną uznawał, że w jej zakres wchodzą potrzeby związane ze:

- sferą bytu (a więc wyżywieniem, mieszkaniem, pomocą materialną w przypadku zdarzeń losowych, niezdolnością do pracy);
- sferą pozamaterialną (jak ochrona zdrowia, edukacja, usługi i działalność kulturalna, w tym rekreacja);
- potrzeby o charakterze psychospołecznym (jak aktywność społeczna, satysfakcja z pracy, uznanie, poczucie bezpieczeństwa ekonomicznego i społecznego).

Do podstawowych dziedzin polityki społecznej jako nauki i działalności praktycznej zaliczał zagadnienia:

- ludnościowe i rodzinne;
- zatrudnieniowe, płacowe, warunki i ochronę pracy;
- mieszkalnicze;

¹⁷ A. Chodubski, *Wstęp do badań politologicznych*, Gdańsk 1995, s. 10.

¹⁸ A. Rajkiewicz, *Kazimierz Podoski 15 VII 1923 – 22 VII 1995*, „Polityka Społeczna” 1995, nr 9, s. 40.



- ochronę zdrowia;
- oświatę;
- kulturę;
- zabezpieczenie społeczne i opiekę społeczną;
- ochronę środowiska naturalnego;
- prewencję oraz zwalczanie zjawisk patologii społecznej.

Badając rzeczywistość polską odwoływał się do doświadczenia państw zachodnioeuropejskich. Wykładnię z tego zakresu zaprezentował m.in. w pracy zbiorowej, pt. *Polityka społeczna w rozwiniętych krajach kapitalistycznych*, wydanej w 1984 r. przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

W poznaniu naukowym dużą wagę przywiązywał do analizy procesowego charakteru życia społecznego pozostającego w nieustannym toku „stawania się”, co współcześnie uznaje się za jeden z głównych standardów w nauce światowej¹⁹. Wśród jego publikacji zwracają uwagę tytuły zaczynające się od przesłania „aktualne tendencje”, np. *Aktualne tendencje kosztów kształcenia „Nauczyciel i Wychowanie”* (1974, nr 5); *Aktualne problemy przekształceń szkolnictwa w świecie*, (w:) *Kalendarz Nauczycielski 1976–1977*, Warszawa 1976; *Aktualne problemy badań nad zarządzaniem oświatą, „Chowana”* (1977, z. 2); *Aktualne problemy infrastruktury społecznej, „Polityka Społeczna”* (1981, nr 7); *Aktualne i przyszłe kierunki zmian w zarządzaniu oświatą, „Nauczyciel i Wychowanie”* (1984, nr 5–6); *Aktualne znaczenie społeczne i ekonomiczne Ziem Zachodnich i Północnych*, [w:] *Rozwój i zmiany w społecznościach Ziem Zachodnich i Północnych Polski*, Szczecin 1991, *Aktualne potrzeby i przyszłość badań z zakresu polityki i ekonomiki kształcenia na tle przemian w polskim systemie edukacyjnym*, [w:] *Terazniejszość i przyszłość badań pedagogicznych na tle zmian w edukacji*, Piotrków Trybunalski 1993.

Badania Profesora i wyniki ich badań prezentowane zarówno w formie książkowej, jak artykułów w czasopiśmiennictwie krajowym i zagranicznym odpowiadały w pełni standardom światowym; ważny ich wyróżnik to położenie akcentu na ogólnych syntezach teoretycznych, zainteresowanie makrostrukturami i makroprocesami, zainteresowanie tzw. „miękką” problematyką, tj. systemami wartości, znaczeń, reguł, norm, mentalności zbiorowej oraz przede wszystkim położenie punktu ciężkości na metodologii badawczej: uznawaniu i stosowaniu metod interpretacyjnych, analizie danych i źródeł wytwarzanych w dynamicznym procesie życia społecznego.

Wyniki badań prezentował również na użytek bieżącej dydaktyki, zwłaszcza w formie skryptów. Kierując Instytutem Nauk Politycznych na Uniwersytecie Gdańskim i prowadząc aktywną działalność dydaktyczną przygotowywał skrypty uczel-niane z zakresu teorii polityki, organizacji politycznej społeczeństwa, doktryn politycznych, polityki społecznej i gospodarczej; uczestniczył też w przygotowywaniu podręczników z zakresu nauki o polityce wydawanych centralnie. W 1986 r. ukazał

¹⁹ *Nauka w Polsce w perspektywie XXI wieku*, Warszawa 1996, s. 305.

się pod jego redakcją skrypt dla studentów studiów dla pracujących pt. *Nauka o polityce*. W prezentowaniu treści uwzględniał najnowsze ustalenia badawcze oraz zjawiska i procesy aktualnie zachodzące w świecie.

Pracując na Uniwersytecie Gdańskim prowadził równolegle zajęcia dydaktyczne w kilku ośrodkach naukowo-dydaktycznych, m.in. w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Bydgoszczy, Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli w Bydgoszczy. Cykle wykładów wygłaszał na licznych uczelniach w kraju oraz zagranicą, głównie we Francji i w Niemczech.

Dużą aktywnością wyróżniał się w pracy różnych komisji i komitetów naukowych. Był m.in. wieloletnim członkiem Prezydium, a w latach 1981–1983 zastępcą przewodniczącego Komitetu Nauki o Pracy i Polityki Społecznej PAN; członkiem Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN (a w nim członkiem Komisji Infrastruktury Osadniczej), Komitetu Polska 2000 przy Prezydium PAN; uczestniczył w pracach Komisji Organizacji i Zarządzania Oświatą Komitetu Nauk Pedagogicznych jako zastępca przewodniczącego; członkiem Komitetu Ekspertów dla opracowania raportu o stanie oświaty.

Był wieloletnim członkiem wielu rad naukowych, m.in. Instytutu Nauk Pedagogicznych, Instytutu Pracy i Polityki Społecznej, Rady Naukowej Instytutu Kultury, Instytutu Kształcenia Nauczycieli, Zespołu Dydaktyczno-Wychowawczego Nauk Politycznych Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, przewodniczącym Rady Naukowej Instytutu Bałtyckiego, przewodniczącym Zespołu Naukowo-Doradczego Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego w Gdańsku, członkiem Rady Narodowej w Koszalinie.

Działalność społeczno-polityczna Profesora zaznaczyła się m.in. w Zarządzie Wojewódzkim Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Gdańsku (przez 12 lat był jego przewodniczącym), Zarządzie Oddziału Wojewódzkiego Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polskiej, Zarządzie Głównym Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych (w latach 1980–1992) był jego członkiem, Gdańskim Towarzystwie Naukowym (pełnił w nim m.in. funkcję zastępcy przewodniczącego), przewodniczącego Wydziału I, Komisji Ekonomicznej, zastępcy przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, Polskim Towarzystwie Ekonomicznym, Towarzystwie Urbanistów Polskich. W latach 1947–1948 był członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), od 1948 r. do 1990 r. członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR). Za działalność zawodową i społeczną został odznaczony 34 odznaczeniami, medalami oraz znakami honorowymi. Ważniejsze z nich to: w 1956 r. *Złoty Krzyż Zasługi*, w 1970 r. – *Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski*, w 1973 r. *Medal Komisji Edukacji Narodowej*, w 1983 r. *Tytuł Zasłużony Nauczyciel PRL*, w 1987 r. *Medal Rodła za Zasługi w Zagospodarowywaniu Ziemi Zachodnich*. Kilkakrotnie otrzymywał nagrody Ministra oraz Rektora.

Utrzymywał bogate kontakty międzynarodowe. Odbył ok. 70 podróży zagranicznych jako aktywny uczestnik kongresów, sympozjów, konferencji. Uczestniczył jako

ekspert na seminariach z zakresu polityki i planowania oświaty, organizowanych w ramach prac Międzynarodowego Instytutu Planowania Oświaty UNESCO; uczestniczył w kongresach Międzynarodowego Towarzystwa Nauk Politycznych, m.in. w 1973 r. w Montrealu, w 1976 r. w Edynburgu, w 1979 r. w Moskwie. Wygłaszał na posiedzeniach ich komisji referaty. Kontakty międzynarodowe ułatwiała mu dobra znajomość kilku języków obcych, m.in. francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego.

W badaniach zwracał uwagę na tendencje integrujące świat, jak i równocześnie dążenia do jego podziałów. Zwracał uwagę zarówno na międzynarodowe współzależności zjawisk i procesów gospodarczych, społecznych i politycznych, jak też wskazywał na potrzebę umacniania wspólnot lokalnych. Wskazywał, że lokalizm jest ostoją zachowania tożsamości kulturowej; zwracał uwagę na ujawnianie się konfliktów w warunkach nadmiernej biurokracji i wzrastającego dystansu między rządzącymi i rządzonymi. Z tego zakresu na uwagę zasługuje m.in. studium o specyfice sprzeczności i konfliktów w okresie transformacji systemowej w Polsce²⁰. Analizując bieżącą rzeczywistość społeczno-polityczną i gospodarczą formułował wyważone a zarazem odważne uogólnienia. Podkreślał np.: „Praktyka rozwiązywania konfliktów w warunkach polskich obfituje w liczne przykłady negatywne. Wynika to, w moim przekonaniu, z pewnej przypadkowości doboru osób wchodzących w skład elit politycznych i gospodarczych na różnych szczeblach. Chodzi tu nie tyle i nie tylko o pewną fachowość, umiejętności, ile o ujawniające się niejednokrotnie cechy osobiste, wyraźnie wpływające na kształtowanie się obrazu sytuacji w okresie, gdy istniejące sprzeczności przeradzają się w sytuację konfliktową. Ujmując sprawę jak najbardziej ogólnie, można wskazać przede wszystkim na takie cechy, jak: brak kompetencji, zacierzenie, przekonanie o własnym posłannictwie i podejmowaniu jedynie słusznych decyzji, nieliczenie się z głosami innych. Największe trudności sprawia podejmowanie decyzji będących wynikiem kompromisów zawartych między różnymi siłami politycznymi. Wymienić także trzeba nieliczenie się w trakcie realizowania pewnych działań i decyzji z wartościami uznanymi za istotne przez znaczne grupy społeczne (...) Nieumiejętność rozwiązywania sytuacji konfliktowych powoduje występowanie różnorodnych trudności, hamuje procesy postępu społecznego i ekonomicznego (...) Przypadkowość kształtowania się elit politycznych występuje na wszystkich szczeblach – zarówno na poziomie centralnym, lokalnym, jak i w przedsiębiorstwach czy jednostkach budżetowych. Dotyczy to również osób, które objęły różne stanowiska lub też w wyniku przeprowadzonych – wyborów weszły do organów przedstawicielskich centralnych i terenowych”²¹.

W badaniach Profesora ważne miejsce zajmowały problemy społeczno-polityczne Gdańska i Wybrzeża Gdańskiego. Materiał empiryczny pozyskany w regionie

²⁰ K. Podoski, *Specyfika sprzeczności i konfliktów w okresie transformacji systemowej w Polsce*, [w:] *Konflikty społeczne w procesie transformacji systemowej*, pod red. K. Piątka, Toruń 1996, s. 31–39.

²¹ *Ibidem*, s. 35.

wykorzystał do rozpraw doktorskiej oraz habilitacyjnej; w rozważaniach teoretycznych posługiwał nierzadko egzemplifikacją zjawisk i procesów zachodzących w regionie; np. w 1962 r. opublikował artykuł *Aktualne problemy zatrudnienia w woj. gdańskim*, „Gospodarka i Administracja Terenowa” (1962, nr 11), w 1966 r. *Główne kierunki przemian gospodarczych w województwie gdańskim w latach 1945–1965*, „Zeszyty Geograficzne Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku” (1966, R. VIII), w 1976 r. *Rozwój makroregionu nadmorskiego i gospodarki morskiej w świetle prognozy Polska na morzu 2000*, „Nauka Polska” (1976, nr 8), w 1979 r. *Czynniki rozwoju gospodarki morskiej/przed i po II wojnie światowej*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego” (1979, z. 29) w 1989 r. *Grudzień 1970. Przebieg wydarzeń na Wybrzeżu Gdańskim*, Gdańsk 1989.

Jako badacz polityki społecznej podejmował najbardziej nośne tendencje i kierunki poznawcze, m.in. humanizację stosunków społecznych, wykształcenie, samoorganizowanie się, aktywność lokalną i wzajemną pomoc, problemy bezrobocia, wykorzystanie czasu wolnego, poznanie kultur i subkultur, patologie społeczne, migracje ludności. Stosunki społeczne i politykę społeczną wiązał z postępem naukowo-technicznym, kształceniem specjalistycznym, wpływem nauki na życie codzienne. Całokształt zagadnień ujmował w kategoriach prognostycznych. Podkreślał główne kierunki przemian społeczno-gospodarczych i gospodarczych. W systemie wartości wskazywał na wagę prawa w kształtowaniu życia społeczno-politycznego i ekonomicznego; opowiadał się za wzrostem aspiracji społecznych, za zastępowaniem filozofii panowania ideą harmonijnego współistnienia i partnerstwa. Wyniki badań starał się wiązać z praktyką, co wynikało z nastawienia ideowego na przyszłość.

Ukazując główne problemy polskiej polityki społecznej w warunkach transformacji systemowej zauważał m.in. „Konieczne jest reformowanie polityki społecznej, opracowywanie długofalowego programu działania, ukierunkowanie jej na pomoc dla najbardziej potrzebujących, zwracanie przy tym uwagi na przekształcenia społeczne, na wytwarzanie się klasy średniej o lepszych niż przeciętne warunkach bytowania. Nie można pochopnie dokonywać zmian tylko po to, by sprawy rozwiązać inaczej niż dotąd. Wykorzystywać trzeba pozytywne doświadczenia tak polskie, jak i rozwiniętych krajów zachodnich (...) Zdawać sobie trzeba sprawę z tego, że bez poparcia społecznego nie jest możliwe osiąganie sukcesów w życiu gospodarczym. Nie wszystko można pozostawić jedynie biegowi swobodnej gry rynkowej”²².

Renesansowe zainteresowania badawcze Profesora powodowały, że podejmował się naświetlenia przez pryzmat polityki społecznej wiele złożonych kwestii, mających głęboką swą specyfikę, jak np. kwestie narodowościowe czy polonijne.

²² K. Podoski, *Problemy polskiej polityki społecznej w warunkach transformacji systemowej*, [w:] *Z problemów polityki społecznej i edukacji politologicznej*, pod red. U. Świętochowskiej, Gdańsk 1993, s. 15–16.

Charakterystyczne były w tym względzie np. opracowania: *Aktualne przemiany społeczne i ich konsekwencje dla kwestii narodowościowej*²³ czy *Sytuacja Polaków na Litwie na tle problemów narodowościowych*²⁴. W analizach w ujęciu systemowym wskazywał na konieczność wspólnego rozwiązywania problemów narodowościowych i wprowadzania ładu globalnego; podkreślał konieczność regionalnej integracji świata, unikania wojny jako środka rozwiązywania sporów, wskazywał na potrzebę rozwoju aktywności i autonomii grup narodowościowych, na osłabienie tożsamości państwowej na rzecz więzi lokalnych i globalnych.

1 października 1993 r. rozpoczął Profesor okres emerytalny. Nie zrezygnował jednak z pracy naukowo-dydaktycznej. Pracował nadal na pół etatu na uczelni; aktywnie uczestniczył w życiu naukowym. W marcu 1995 r. przerwała ją nieuleczalna choroba. Zmarł 22 lipca 1995 r. przeżywszy 72 lata. W pamięci pokoleń pracowników nauki, studentów pozostaje jako wielki uczony, wspaniały człowiek i nauczyciel.

W refleksji ogólnej należy stwierdzić, że Profesor Kazimierz Podoski:

- plasuje się wśród wybitnych badaczy i znawców współczesnych problemów polityki społecznej;
- był badaczem o renesansowym horyzoncie zainteresowań, człowiekiem o ogromnej wiedzy, pracowitości;
- wniósł ważki wkład w rozwój polskiej politologii jako jej metodolog, autor opracowań naukowych, skryptów i podręczników, organizator dydaktyki w szkolnictwie wyższym i jej promotor w świecie naukowym oraz szerokich kręgach społecznych;
- posiadał szczególne predyspozycje do realizacji wyzwań politologicznych; wywodził się z rodziny o bardzo bogatej tradycji aktywności politycznej, był synem polityka; posiadał interdyscyplinarne wykształcenie był prawnikiem, ekonomistą, pedagogiem; legitymował się dobrą znajomością języków obcych, co ułatwiało mu utrzymywanie kontaktów międzynarodowych;
- stworzył szkołę badawczą, skupił wokół siebie środowisko politologów oraz badaczy zjawisk i procesów społeczno-politycznych i gospodarczych, ukierunkowanych na poznanie prognostyczne.

²³ K. Podoski, *Aktualne przemiany społeczne i ich konsekwencje dla kwestii narodowościowej*, [w:] *Przemiany społeczne, kwestie narodowościowe i polonijne*, pod red. A. Chodubskiego, Toruń 1994, s. 7–14.

²⁴ K. Podoski, *Sytuacja Polaków na Litwie na tle problemów narodowościowych*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego” 1994, z. 43, s. 85–93.

O ogniwach działalności politycznej „Marszałka” II Rzeczypospolitej Bohdana Podoskiego (1894–1986)

Wśród elit politycznych II Rzeczypospolitej oraz na emigracji niepodległościowej po 1945 r. poczesne miejsce zajął Bohdan Podoski (1894–1986)¹. Był on posłem i wicemarszałkiem Sejmu RP, współautorem Konstytucji kwietniowej (1935 r.), najbliższym przyjacielem, powiernikiem i współpracownikiem płk. Walerego Sławka. Na emigracji przez 38 lat należał do aktywnych działaczy organizacji niepodległościowych, m.in. Ligi Niepodległości Polski, Rady Narodowej RP, Instytutu Józefa Piłsudskiego, „Ogniska Polskiego”, Społeczności Akademickiej Uniwersytetu im. Stefana Batorego.

Urodził się 11 października 1894 r. w Łosicach na Podlasiu. Był synem lekarza Józefa Gabriela Kazimierza oraz Janiny z Lubowidzkich. W 1895 r. został ochrzczony w Ciekoszynie pod Pułtuskim. Otrzymał imiona Bohdan Czesław Karol. Rodzina ze strony ojca używała herbu Junosza, ze strony matki – Topaz.

Uczył się w Siedlcach; w 1907 r. został uczniem III klasy ośmioklasowego prywatnego Gimnazjum Filologicznego Tadeusza Radlińskiego. Naukę w gimnazjum zakończył 21 czerwca 1913 r. W październiku 1913 r. wstąpił na Oddział Elektryczny Wydziału Budowy Maszyn Politechniki Lwowskiej (Szkoły Politechnicznej). W lipcu 1914 r. przerwał studia; w 1919 r. podjął je po raz drugi, ale na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. W lipcu 1923 r. uzyskał absolutorium, a po złożeniu odpowiednich egzaminów 25 lutego 1924 r. uzyskał stopień magistra praw.

Od szkolnych lat wyróżniał się dużym zaangażowaniem w działalność społeczną. Będąc uczniem IV klasy gimnazjum wstąpił do konspiracyjnego kółka samo-

¹ S. Łoza, *Czy wiesz, kto to jest?*, Warszawa 1938, s. 581; J. J. Zaleski, *Bohdan Podoski*, „Dziennik Polski” (Londyn) z dn. 24 lipca 1986, s. 3.

kształceniowego, powiązanego z Organizacją Młodzieży Narodowej „PET”. Jako uczeń VI klasy został członkiem Uczniowskiego Komitetu Obrony Szkoły Polskiej. Od 1912 r. należał do tajnego harcerstwa².

W 1915 r. został ewakuowany wraz z matką i rodzeństwem do Nowozybkowa pod Homlem. Tam włączył się w działalność Towarzystwa Pomocy Uchodźcom Polskim. Powierzono mu obowiązki jego sekretarza. Przez Towarzystwo trafił do paramilitarnej organizacji budowy kolei strategicznych. Skierowano go do biura budowy węzła kolejowego w Szepietówce na Wołyniu, a następnie do Świetoszyna pod Kijowem. Jesienią 1917 r. powrócił do Szepietówki. Wstąpił do Związku Polaków Wojskowych oraz zaciągnął się do 3 Polskiego Korpusu Wschodniego gen. Eugeniusza Michaelisa. Na początku 1918 r. pełnił obowiązki komendanta punktu. W kwietniu 1918 r. wraz z oddziałem udał się do 1. Polskiego Korpusu Wschodniego gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego w Bobrujsku. W maju 1918 r. wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). Po niedługim czasie mianowano go komendantem Mińskiego Okręgu POW. Tam zdobywał informacje o dyslokacji wojsk niemieckich na obszarze Białorusi. W działalności posługiwał się pseudonimem Leszczyc.

W Mińsku Litewskim wstąpił do Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS). Wprowadził go do niej adwokat Konstanty Demidowicz-Demidecki, blisko związany z Józefem Piłsudskim. Wybrano go na sekretarza miejscowego Komitetu Wykonawczego.

W styczniu 1919 r. przeniósł się wraz z adwokatem Konstantym Demidowiczem-Demideckim do Warszawy. Złożył w Oddziale II Naczelnego Dowództwa sprawozdanie z działalności. Odwiedził też wtedy rodzinę w Łukowie. Był obecny przy śmierci ojca, który zmarł 16 maja 1919 r. w wyniku zakażenia się tyfusem.

Władze Oddziału II Naczelnego Dowództwa skierowały go do Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich. Powierzono mu stanowisko zastępcy Głównego Komisarza Powszechnego Spisu Ludności na Ziemiach Wschodnich. Brał udział w jego organizacji i przeprowadzaniu. Kierował opracowaniem wyników spisu.

W Wilnie znalazł się w wirze wojny polsko-radzieckiej³. Wziął w niej czynny udział. W czerwcu 1920 r. otrzymał stopień podchorążego. Walczył w szeregach Ochotniczego Batalionu Wileńskiego. Maszerował w zwycięskim pochodzie „zbuntowanych” wojsk Litwy Środkowej gen. Lucjana Żeligowskiego. Był drugim adiutantem dowódcy pułku w pochodzie zakończonym zajęciem Wilna i ziem Litwy Środkowej. Dwukrotnie otrzymał Krzyż Walecznych.

W 1922 r. podczas wyborów do Sejmu Orzekającego Litwy Środkowej był zastępcą Głównego Komisarza Wyborczego.

² *Materiały rodzinne prof. dr hab. Kazimierza Podoskiego (1923–1995)*. Życiorys Bohdana Podoskiego napisany 15 marca 1976 r., s. 5 (rękopis); A. Chodubski, *Bohdan Podoski (1894–1986) i jego aktywność społeczno-polityczna*, „Przegląd Polonijny” 1994, z. 4, s. 137–145.

³ Por. A. Przybylski, *Wojna polska 1918–1921*, Warszawa 1930; W. Lipiński, *Wojna polska 1919–1920*, Warszawa 1936; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. 2, Londyn 1956, s. 165 i nast.; J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław 1990, s. 280–287.

W latach 1919–1920 jako student był jednym z przywódców tzw. lewicy akademickiej, grupującej „Młodych Piłsudczyków”. Był wiceprezesem Rady Młodzieży Akademickiej. Był współzałożycielem i przewodniczącym Filarecji Wileńskiej. Przez pewien czas pełnił obowiązki prezesa Sądu Ogólnoakademickiego oraz członkiem Intelktualno-Katolickiej Organizacji „Kółko”, prowadzonej przez ks. Czesława Fałkowskiego.

W kwietniu 1924 r. po ukończeniu studiów, mianowano go aplikantem sądowym Sądu Apelacyjnego w Wilnie. 11 września 1925 r. po złożeniu egzaminu sędziowskiego uzyskał kwalifikacje sędziowskie. Od 4 listopada 1925 r. pełnił obowiązki sędziego śledczego I. rewiru powiatu wilejskiego; 6 listopada 1926 r. mianowano go sędzią. 29 grudnia 1926 r. został powołany na sędziego śledczego 6. obwodu w Wilnie.

W 1927 r. Sąd Najwyższy na wniosek ministra sprawiedliwości powierzył mu prowadzenie, wraz z sędzią Stefanem Pawluciem, sprawy działalności Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej „Hromady”⁴. Organizacja zakładała w swym programie doprowadzenie do zjednoczenia wszystkich ziem białoruskich w ramach niepodległej republiki, pod władzą rządu robotniczo-włościańskiego. 21 marca 1927 r. nastąpiła delegalizacja „Hromady”. Głównych jej uczestników postawiono przed sądem⁵.

4 marca 1928 r. wybrano go na posła do Sejmu z listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR). Mandat poselski piastował w kadencjach: 1928–1930, 1930–1935 i 1935–1938. W okresie przerwy parlamentarnej w 1930 r. mianowano go sędzią Sądu Apelacyjnego w Warszawie. W Sejmie w kadencji 1930–1935 był członkiem Prezydium i sekretarzem parlamentarnym Klubu BBWR.

Brał czynny udział w opracowaniu ustawy konstytucyjnej z 23 kwietnia 1935 r. W latach 1930–1935 wchodził do 3-osobowego zespołu (prezes Klubu BBWR płk Walery Sławek, wiceprezes i generalny referent Stanisław Car i on jako sekretarz parlamentarny) pracującego nad opracowaniem Konstytucji. Jego udział w pracach zespołu oraz w sejmowej Komisji Konstytucyjnej był tak znaczący, że z przekonaniem można nazwać go współtwórcą Konstytucji.

Przygotowanie nowej Konstytucji było problemem niezwykle doniosłym politycznie, dotyczyło ono bowiem przebudowy ustroju państwa. Ścierały się różne w tym względzie koncepcje i opcje. Istotne rozbieżności występowały nawet w najściślejszym kierownictwie obozu sanacyjnego⁶. Najintensywniejszy okres pracy nad *Konstytucją* przypadł na lato 1933 r. Wspominał o tym po latach pisząc m.in.: „Latem 1933 Stanisław Car wyjechał razem ze mną do Spały na zaproszenie prezydenta I. Mościckiego. Spędziliśmy tam cały miesiąc, poświęcony opracowaniu projektu

⁴ Por. A. Bergman, *Rzecz o Bronisławie Taraszkiewiczu*, Warszawa 1977; Idem, *Sprawy białoruskie w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1984, s. 96–140.

⁵ B. Podoski, *Białoruska Włościańsko-Robotnicza Hromada*, „Niepodległość” 1957, t. 6, s. 207.

⁶ Por. A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1988, s. 679.

nowej ustawy konstytucyjnej. Projekt redagował Car, dyskutując ze mną kolejno każdy zaproponowany przez siebie przepis. Pracowaliśmy całe dni do kolacji z przerwą na obiad, który spożywaliśmy przeważnie wspólnie z prezydentem. Car przejmował się bardzo każdą moją uwagą. Potrafił zarwać nocy, przemyślując nad doskonalszym sformułowaniem zaproponowanego przepisu. Świadczy to wyraźnie, jak wielką wagę przywiązywał do jak najlepszego wywiązania się z zadania, którego się podjął. Powróciliśmy do Warszawy z gotowym projektem nowej ustawy konstytucyjnej, z wyjątkiem rozdziału zatytułowanego później »Rzeczpospolita Polska«. Został on ostatecznie opracowany w Warszawie”⁷.

W Sejmie kadencji 1935–1938 był wicemarszałkiem, przewodniczącym komisji: Prawnej, Regulaminowej oraz Samorządu Stołecznego (specjalnej).

Należał do grona posłów często przemawiających z trybuny sejmowej⁸. Np. w kadencji 1928–1930 zabierał głos w następujących sprawach: 8 czerwca 1928 r. w sprawie wniosku Białoruskiego Klubu Chłopsko-Robotniczego; 11 czerwca 1928 r. w sprawie preliminarza budżetowego Ministerstwa Sprawiedliwości na r. 1928/1929; 14 grudnia 1928 r. w sprawie wniosku w sprawie przedłużenia działania ustawy z dn. 2 lipca 1924 r. o umowach sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości ziemskich na terenie b. zaboru rosyjskiego; wniosku posłów Klubu Parlamentarnego „Wyzwolenie” w tej samej sprawie; wniosku Klubu Parlamentarnego BBWR również w tej samej sprawie; wniosków ministra sprawiedliwości; 18 grudnia 1928 r. w sprawie ustawy o umowach sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości ziemskich na obszarze sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie; ustawy w sprawie odroczenia dnia wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta RP z dn. 6 II 1928 r. obejmującego *Prawo o ustroju sądów powszechnych*; 19 lutego 1929 r. w sprawie wniosków: Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów z 24 IV 1928 r., Klubu Narodowego z 31 X 1928 r., „Wyzwolenia” z 5 XII 1928 r. i Stronnictwa Chłopskiego z 14 XII 1928 r., zmierzających do zmiany licznych postanowień rozporządzenia Prezydenta RP z dn. 6 II 1928 r., zawierającego *Prawo o ustroju sądów powszechnych*; 22 lutego 1929 r. w sprawie wniosku o wyrażenie zezwolenia na pociągnięcie do odpowiedzialności karno-sądowej; 27 lutego 1929 r. w sprawie wniosku klubów: Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów z 24 IV 1928 r., Narodowego z 31 X 1928 r., „Wyzwolenia” z 5 XII 1928 r. i Stronnictwa Chłopskiego z 14 XII 1928 r., zmierzającego do zmiany licznych postanowień rozporządzenia Prezydenta RP z dn. 6 II 1928 r., zawierającego *Prawo o ustroju sądów powszechnych*; 1 marca 1929 r. w powyższej sprawie; 4 marca 1929 r. w sprawie ustawy dotyczącej zmiany niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta RP z dn. 6 II 1928 r., zawierającego *Prawo o ustroju sądów powszechnych*; 13 marca 1929 r. w sprawie wniosku o wyrażenie zezwolenia na

⁷ B. Podoski, *Prace nad konstytucją kwietniową*, „Niepodległość” 1979, t. 12, s. 189; A. Garlicki, op.cit., s. 679.

⁸ Por. *Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń Sejmu Rzeczypospolitej*, Warszawa 1928, 1929, 1930.

pociągnięcie do odpowiedzialności karno-sądowej posłów; zmian Senatu do przyjętego przez Sejm w dn. 14 XII 1928 r. projektu ustawy o umowach sprzedaży...; ustawy o wystawianiu skryptów dłużnych i pokwitowań przez osoby nieumiejące lub niemogące pisać; 15 marca 1929 r. w sprawie wniosku Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów w przedmiocie niektórych zmian w rozporządzeniu Prezydenta RP z dn. 12 IV 1927 r. w sprawie zapewnienia czasowych mieszkań i pomieszczeń dla zwolnionych robotników rolnych; wniosku Klubu Ukraińskiego w sprawie zniesienia sądu powiatowego w Nowym Siole i wniosku posła Łodyki o utworzeniu sądu grodzkiego w Nowym Siole; 6 grudnia 1929 r. w sprawie formalnej; 18 grudnia 1929 r. w sprawie wyłonienia specjalnej komisji do zbadania zajęć w Sejmie w dn. 31 X 1929 r.; 31 grudnia 1929 r. w sprawie wniosku dotyczącego zmiany *Regulaminu Obrad Sejmu*; wniosku w sprawie wyłonienia specjalnej komisji dla zbadania zajęć w Sejmie w dn. 31 X 1929 r.; 15 stycznia 1930 r. w sprawie wniosku dotyczącego rewizji artykułu 25 Konstytucji; 29 stycznia 1930 r. w sprawie wniosku Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów, Klubu „Wyzwolenie”, Klubu Stronnictwa Chłopskiego, Klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”, Klubu Narodowej Partii Robotniczej i Klubu Chrześcijańskiej Demokracji z projektem ustawy o obronie swobody wyborów przed nadużyciem władzy urzędników; 29 stycznia 1930 r. w sprawie głosowania; w sprawie formalnej; 31 stycznia 1930 r. w sprawie wniosku dotyczącego nieważności mandatu poselskiego; 21 lutego 1930 r. w sprawie zmian Senatu do przyjętego przez Sejm w dn. 20 III 1929 r. projektu ustawy w przedmiocie niektórych zmian rozporządzenia Prezydium RP z dn. 12 IV 1927 r. w sprawie zapewnienia czasowych mieszkań...; wniosków w sprawie wyrażenia zezwolenia na pociągnięcie do odpowiedzialności karno-sądowej posła; wniosków Klubu Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów, Klubu „Wyzwolenie”, Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast” i Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Chłopskiego w sprawie ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych oraz w sprawie uwłaszczenia drobnych dzierżawców rolnych; w sprawie formalnej; 6 marca 1930 r. w sprawie wniosku o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności karno-sądowej posła.

Dał się poznać jako człowiek niezwykle pracowity. Powszechnie znana była jego pracowitość w pracy parlamentarnej. Stanisław Mackiewicz w *Historii Polski* od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r., charakteryzując go napisał: „Według przypowieści, praca powinna się dokonywać przy pomocy orła, lwa, wołu i człowieka. Orzeł daje plan, inicjatywę, lew – zapał, wół – robotę, człowiek – znajomość ułomności natury ludzkiej. W konstytucji 23 kwietnia lwem był Sławek – opuścił premierostwo, aby się zająć nowym ustrojem Polski, wołem, na którym spoczywało opracowanie szczegółów – Bohdan Podoski, sędzia z Wilna, sympatyk konserwatystów, całym sercem oddany Sławkowi...”⁹

⁹ S. Mackiewicz (Cat), *Historia Polski od 11 listopada 1918 do 17 września 1939 r.*, Warszawa 1990, s. 219.

Za wkład pracy w przygotowanie Konstytucji uhonorowano go Komandorią z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Po rozwiązaniu Sejmu w 1938 r., na skutek wewnętrznych tarć obozu pomajowego, które zarysowały się po śmierci Józefa Piłsudskiego, wycofał się z polityki; nie kandydował do Sejmu. W 1939 r. pełnił funkcję sędziego Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Z grona polityków II Rzeczypospolitej najbardziej był zaprzyjaźniony z płk. Walerym Sławkiem. Był jego ostatnim rozmówcą i pierwszym świadkiem zgonu po samobójczym strzale¹⁰.

Po wybuchu II wojny światowej, 5 września 1939 r. otrzymał pisemny rozkaz opuszczenia Warszawy. Udał się z najbliższą rodziną do Wilna. Latem 1940 r. został aresztowany przez Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych (NKWD) i osadzony w więzieniu na Łukiszkach. W połowie czerwca 1941 r. skazano go w trybie administracyjnym na 8 lat robót przymusowych i zesłano do obozu pracy (łagru) do Peczory na Uralu. Była to najwyższa kara, jaką wymierzało NKWD w trybie administracyjnym.

W końcu września 1941 r. na mocy amnestii został zwolniony z łagru. Przez 6 tygodni przemieszczał się transportem wojskowym z Peczory do Nukusu nad Amu-Darią. Podróż odbyła się w trzech etapach: kolejną z Peczory do Kotłasu, następnie z Kotłasu do stacji kolejowej nad Amu-Darią i dalej statkiem po Amu-Darii do Nukusu – stolicy Karakałpackiej Autonomicznej Republiki w Uzbekistanie. Tam tworzono zgrupowania amnestionowanych Polaków.

Od połowy listopada 1941 do maja 1942 r. pełnił tam obowiązki zastępcy Delegata Polskiego w Republice Karakałpackiej oraz kierownika Działu Opieki Społecznej.

W maju 1942 r. wstąpił do Polskich Sił Zbrojnych (PSZ) w Jang Julu pod Taszkientem. Skierowano go do Korpusu Audytorów i mianowano sędzią Sądu Polskiego Siódmej Dywizji, stacjonującej w Kermine¹¹. W sierpniu 1942 r. z Siódmą Dywizją został ewakuowany do Khangin pod Bagdadem w Iraku.

W kwietniu 1943 r. po utworzeniu tam Wojskowego Biura Dokumentów mianowano go zastępcą jego szefa. Na początku lipca 1943 r. przeniósł się z Biurem tym do Jerozolimy. Po półrocznej pracy został jego szefem. 24 sierpnia 1944 r. przeniesiono go z Biurem do Qassasin pod Kairem w Egipcie, a następnie na początku 1945 r. do Matery we Włoszech, i dalej po zakończeniu działań wojennych do Rzymu, a w grudniu 1946 r. do Foxley Camp w Wielkiej Brytanii. W styczniu 1948 r. rozwiązano Biuro. Jego akta zdeponowano w Hoover Library w Stanach Zjednoczonych jako tzw. Anders Collection¹². Wtedy w stopniu kapitana audytora został zdemobili-

¹⁰ Ibidem, s. 325; J. M. Nowakowski, *Walery Sławek. Zarys biografii politycznej*, Warszawa 1988, s. 163.

¹¹ W. Biegański, *Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie 1939–1945*, Warszawa 1990, s. 53–55.

zowany. Przeniósł się do Londynu, gdzie rozpoczął się kolejny etap jego działalności niepodległościowej.

Na emigracji pierwszą organizacją społeczno-polityczną, do której wstąpił był Związek Ziemi Północno-Wschodnich RP. Z organizacją związał się w czasie pobytu w Palestynie. Była to organizacja quasi-polityczna. Stała ona na gruncie niepodległościowym. Grupowała głównie byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych.

Organizacją społeczną, w której wykazał dużą aktywność było Stowarzyszenie Prawników i Ekonomistów II Korpusu. Założono je w 1945 r. w Rzymie. Początkowo był jego wiceprezesem, a po przeniesieniu do Wielkiej Brytanii prezesem. W 1949 r. rozwiązano je.

Po osiedleniu się w Londynie silnie związał się z Ligą Niepodległości Polaki. Był jej współzałożycielem a w latach 1965–1983 prezesem. W latach 1949–1954 był jej przedstawicielem w Radzie Narodowej, a następnie do 1972 r. w Radzie Jedności Narodowej, i do 1986 r. ponownie w Radzie Narodowej RP. Kilkakrotnie wybierano go na stanowisko zastępcy przewodniczącego tych Rad oraz przewodniczącego różnych ich komisji.

Ligę Niepodległości Polaki tworzyło kilka kół, funkcjonujących w różnych skupiskach polonijnych. Miała ona licznych zwolenników, często plasujących się na tzw. wpływowych stanowiskach¹².

Od 1948 r. związany był z *Ogniskiem Polskim*. Działo ono na zasadzie klubu. Celem jego było okazywanie pomocy Polakom; skupiało ok. 500 członków; spoczywała na nim rola oazy towarzysko-społeczno-kulinarno-brydżowej. Spotykali się w nim pracownicy instytucji polonijnych, a zwłaszcza politycznych i kulturalno-naukowych, w tym pisarze, aktorzy, oficerowie. Nierzadko odwiedzali Ognisko Polacy z USA, Kanady oraz innych ośrodków diaspory¹³.

W Ognisku Polskim pełnił różne funkcje, m.in. był skarbnikiem, wiceprezesem, prezesem; został też jego członkiem honorowym.

Był osobistością znaczącą wśród władz polskich na uchodźstwie. Wyróżniał się dużą aktywnością w Radzie Narodowej; był długoletnim jej wiceprzewodniczącym. Był też długoletnim członkiem Głównej Komisji Skarbu Narodowego.

Dużą aktywność ujawniał w działalności instytucji naukowych i kulturalnych. Był członkiem i wiceprezesem Rady Instytutu Józefa Piłsudskiego (238 King Street, London W6 ORF); wieloletnim członkiem Zarządu Instytutu Polskiego Akcji Katolickiej w Wielkiej Brytanii; członkiem Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie, członkiem Prezydium Społeczności Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego. Opracował Statut Społeczności Akademickiej; od 1954 r. był przewodniczącym Prezydium Rady tej Społeczności; był współzałożycielem i członkiem Towarzystwa Polsko-Ukraińskiego.

¹² B. Czaykowski, B. Sulik, *Polacy w W. Brytanii*, Paryż 1961, s. 500.

¹³ Ibidem, s. 275–281.

Podejmował próby organizacyjnego scalenia polskiej emigracji politycznej. W latach 1971–1972 wchodził do Komisji Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego. Jako mandatariusz Rady Trzech przyczynił się do procesu scalenia ośrodków, działających na zasadzie ciągłości prawnej państwa polskiego; był rzecznikiem idei pojednania „zwaśnionych” ideowo stron.

Polonia brytyjska, której był przedstawicielem, była społecznością wielce złożoną pod względem zarówno socjalno-bytowym, jak i ideowym¹⁴. W większości przybyła ona do Wielkiej Brytanii w latach II wojny światowej oraz tuż po zakończeniu. Do II wojny światowej nie liczyła ok. 4,5 tys. osób. W pierwszych latach po II wojnie światowej szacowano ją na ponad 150 tys. osób. Znaczącą społeczność stanowili uczestnicy II Korpusu Polskich Sił Zbrojnych, liczącego ok. 200 tys. osób (z czego ponad połowa wkrótce opuściła Wielką Brytanię). Na mocy decyzji brytyjskiej polityki imigracyjnej „rozproszono” Polaków na obszarze całego kraju. Nie chętnie osiedlali się na obszarach wiejskich. Największe ich skupisko powstało jednak w Londynie; liczyło ok. 50 tys. osób. W strukturze płci była przewaga mężczyzn nad kobietami; w 1951 r. na 100 mężczyzn przypadało 39 kobiet.

Powojenna Polonia nie posiadała kwalifikacji zawodowych, pozwalających na włączenie się w nurt życia kulturowego Wielkiej Brytanii. W niekorzystnej sytuacji znajdowali się też przedstawiciele wolnych zawodów; dużą barierę stanowiła słaba znajomość języka angielskiego. Specyficzność Polonii brytyjskiej wyznaczała sfera aktywności politycznej. Wśród jej przedstawicieli znaleźli się najaktywniejsi działacze polityczni Polonii świata. Apolityczność stała się tam wartością swoiście nieakceptowaną.

Wśród aktywistów społeczno-politycznych Polonii brytyjskiej byli liczni przedstawiciele przedwojennej inteligencji, którzy nie byli w stanie kwalifikacji w nowych warunkach osiedleńczych podjąć pracy zawodowej zgodnie ze swoimi aspiracjami¹⁵. Poczucie „dowartościowania” stwarzało im otoczenie polskie. Dlatego też wiązali się z instytucjami i organizacjami życia emigracyjnego.

W wielokierunkowej aktywności działalności społeczno-politycznej Bohdana Podoskiego wyraźnie zaznaczyły się trzy charakterystyczne nurty lojalności i powiązań, a mianowicie wobec: religii (za co odznaczony został papieskim Orderem św. Sylwestra), Kresów północno-wschodnich RP (należał do organizacji i stowarzyszeń, mających związek z tym regionem) oraz pamięci Józefa Piłsudskiego, jego ludzi i jego ideałów niepodległościowych i politycznych (czego wyrazem była m.in. aktywność w Instytucie Józefa Piłsudskiego oraz Lidze Niepodległości Polski).

Za działalność społeczno-polityczną wyróżniono go licznymi orderami i odznaczeniami honorowymi. Najwyżej cenił spośród nich: Komandorię z Gwiazdą Orderu

¹⁴ Por. F. Adamski, *Emigracja polska w Wielkiej Brytanii*, [w:] *Polacy w świecie. Polonia jako zjawisko społeczno-polityczne*, Lublin 1986, s. 111–158; *Polonia w Europie*, pod red. B. Szydłowskiej-Cegłowej, Poznań 1992, s. 411–468.

¹⁵ Por. B. Czaykowski, B. Sulik, op.cit., s. 384–391; F. Adamski, op.cit., s. 166–168.

Odrodzenia Polonia Restituta, Krzyż Walecznych, Medal Niepodległości i papieski Order św. Sylwestra.

W Londynie mieszkał przez kilkanaście w domu dla zasłużonych osobistości polskiego życia publicznego, w tzw. Antokolu w dzielnicy Beckenham¹⁶. Dał się tam poznać jako człowiek skromny, niezwykle aktywny i społecznie pracowity. Z uwagi na pełnienie w II Rzeczypospolitej funkcji wicemarszałka Sejmu tytułowano go „Marszałkiem”. Utrzymywał bliskie kontakty z wieloma osobistościami życia społeczno-politycznego; najbardziej był zaprzyjaźniony z prof. Stanisławem Swianiewiczem¹⁷.

Będąc na emigracji miał kontakty z rodziną. Z żoną, Marią z Ciecierskich (poślubioną 28 grudnia 1921 r.), utrzymywał je jedynie listownie. Z jedynym synem, Kazimierzem, spotkał się tylko dwukrotnie: okazjonalnie, w czasie podróży służbowej jesienią 1957 r. w Holandii (stało się ono przyczyną zwolnienia syna z pracy); po raz drugi latem 1976 r. również okazjonalnie w czasie Międzynarodowego Kongresu Stowarzyszenia Nauk Politycznych w Edynburgu.

Miał brata Janusza i dwie siostry Irenę i Marię; pierwsza z nich była żoną Michała Sokolnickiego (1880–1967)¹⁸, bliskiego współpracownika Józefa Piłsudskiego z czasu I wojny światowej. W okresie międzywojennym pracował on w dyplomacji; w czasie II wojny światowej przebywał w Turcji. Druga siostra była żoną warszawskiego adwokata Adama Jankowskiego. Brat pracował w Warszawie jako artysta fotografik.

Zmarł 29 czerwca 1986 r., przeżywszy 92 lata. Był intelektualnie aktywny do ostatnich chwil życia. 14 lipca 1986 r. nastąpiło spopielenie zwłok w Beckenham Crematorium. 10 października 1986 r. urnę z prochami złożono w Gdańsku-Srebrzysku, w grobie rodzinnym, gdzie spoczywała jego żona zmarła 30 stycznia 1965 r. W prasie polonijnej ukazały się liczne nekrologii, podkreślające ogrom jego zasług. 25 lipca 1986 r. odbyła się w Instytucie Józefa Piłsudskiego wieczornica poświęcona Jego pamięci. Przedstawiciele życia politycznego wymieniając Jego zasługi wskazywali m.in., że wywarł on zasadniczy wpływ na program i formy pracy niepodległościowej na emigracji po 1945 r.

¹⁶ B. Czaykowski, B. Sulik, op.cit., s. 340–343.

¹⁷ S. Łoza, op.cit., s. 709.

¹⁸ Ibidem, s. 681–682.

O udziale w XVIII w. w życiu publicznym wojewodów płockich Mikołaja i Józefa Antoniego Podoskich

Od połowy XV w. w życiu społeczno-politycznym na Mazowszu wyraźnie zaznaczała się aktywność rodu Podoskich herbu Junosza. Jego przedstawiciele pełnili funkcje: kasztelanów, starostów, sędziów, pisarzy. Sprawowali je m.in. w Płocku, Raciążu, Sierpcu, Ciechanowie, Różanie, Łomży, Liwie, Czersku, Rawie, Zakroczymiu.

W XVIII w. dzierżyli godność wojewody płockiego: w latach 1736–1761 Mikołaj I i w latach 1761–1778 Józef Antoni Podoscy. Był to okres niezwykle trudny zarówno dla województwa, jak i Rzeczypospolitej. Kraj z podmiotu stawał się w polityce europejskiej przedmiotem.

1. Obraz Rzeczypospolitej

W pierwszej połowie XVIII w. obszar Rzeczypospolitej stanowił 733 500 km²; wyznaczał on jej drugie po Rosji miejsce pod względem terytorialnym w Europie. Z punktu widzenia gospodarczego, Rzeczypospolita była wtedy krajem rolniczo-pańszczyźnianym; pozostawała „daleko” za rozwiniętymi krajami Europy. Władza polityczna pozostawała w ręku wąskiej grupy magnatów, funkcjonujących w otocze formalnie egalitarnej demokracji szlacheckiej. Dysponując dużymi środkami materialnymi oraz siłami zbrojnymi uzależniali oni od siebie króla; w ogóle decydowali o jego wyborze. Rzeczypospolita stanowiła swoistą federację „państw magnackich”, gdzie następował rozkład organizacji państwowej¹.

Życie społeczno-polityczne zyskało miano „anarchii polskiej”; powszechnym zjawiskiem były skandale trybunalskie, afery sądowe, nominacje dygnitarzy, uro-

¹ Por. *Polska w epoce Oświecenia. Państwo–społeczeństwo–kultura. Konfrontacje historyczne*, pod red. B. Leśnodorskiego, Warszawa 1971; E. Rostworowski, *Legendy i fakty XVIII wieku*, Warszawa 1963; T. Zielińska, *Magnateria polska epoki saskiej*, Warszawa 1977.

czystości religijne, mariaże i częste rozwody ludzi świata możnych. O rzeczywistości tej utarła się opinia *Polska nierządem stoi*.

W tym samym czasie, kiedy ujawniała się dysfunkcjonalność polityczna Rzeczypospolitej wyraźnie umacniała się pozycja polityczna państw ościennych, tj. Austrii, Rosji i Prus; ugruntowywały się w nich rządy absolutystyczne².

W latach 1697–1733 władzę królewską sprawował w Polsce elektor saski August II Mocny³. Tron polski traktował on jako narzędzie w działaniach politycznych feudałów saskich i rodu Wettynów. Feudałom saskim powierzał wpływowe stanowiska na dworze królewskim. Wobec rodzącej się w tej sytuacji niechęci ze strony Polaków próbował pozyskać poparcie dla swej polityki państwa ościenne; zaferował im w zamian część ziem Rzeczypospolitej (kilkakrotnie wysuwał projekty jej rozbioru).

W 1700 r. zawarł układ z carem Rosji Piotrem I o wspólnym wystąpieniu przeciw Szwecji; zgłosił roszczenia do Inflant jako dawnej prowincji Rzeczypospolitej; do wojny nie przystąpili Polacy. W tej sytuacji August II rozpoczął wojnę jako elektor książę saski posługujący się wojskami saskimi.

Wojna nie ominęła jednak ziem polskich; stały się one terenem przemarszów i walk wojsk szwedzkich, saskich i rosyjskich. Kraj grabiono i wyniszczano⁴.

W 1704 r. zawiązano w Warszawie przeciw królowi konfederację i ogłoszono jego detronizację. Powołano wtedy na króla Polski Stanisława Leszczyńskiego (1677–1766)⁵. Część magnaterii stanęła jednak w obronie Augusta II i doprowadziła do jego powrotu na tron. W 1709 r. podjął on próbę zaprowadzenia rządów absolutystycznych. Do tego celu wykorzystał wojska saskie, które utrzymywał w Rzeczypospolitej pod pozorem walki ze stronnikami Leszczyńskiego. Sasi dopuszczali się wielkich nadużyć, co rodziło powszechne niezadowolenie i doprowadziło do walki z nimi wojska koronnego, szlachty, mieszczan i chłopów.

W roli pośrednika w sporze między królem a Polakami wystąpił car Piotr I. W 1717 r. na mocy, tzw. Sejmu niemego król zobowiązał się: wyprowadzić z Rzeczypospolitej wojska saskie, nie wszczynać wojny bez zgody Rzeczypospolitej, nie powierzać saskim dyplomatom reprezentacji polskiej polityki, zrezygnować z planów zapewnienia tronu polskiego swej dynastii, zatwierdzić dotychczasowe podstawy ustroju Rzeczypospolitej, gwarantujące tzw. „złota” wolność szlachecką.

Gwarantem zobowiązań króla został car Piotr I; dawało to mu możliwość ingerowania w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej.

² Por. M. Skibiński, *Europa a Polska w dobie wojny o sukcesję austriacką w latach 1740–1745*, Kraków 1912; E. Rostworowski, *Historia powszechna. Wiek XVIII*, Warszawa 2001.

³ W. Konopczyński, *August Mocny*, Warszawa–Kraków 1921; S. Truchim, *Na dworze Augusta Mocnego*, Poznań 1925.

⁴ J. Feldman, *Polska w dobie wielkiej wojny północnej 1704–1709*, Kraków 1925; W. Konopczyński, *Polska a Szwecja od pokaju oliwskiego do upadku Rzeczypospolitej 1660–1795*, Warszawa 1924.

⁵ E. Cieślak, *W obronie tronu Stanisława Leszczyńskiego*, Gdańsk 1986; J. Feldman, *Stanisław Leszczyński*, Wrocław 1984.

W 1733 r. po śmierci Augusta II wprowadzono na tron, przy pomocy interwencji, wojsk carskich i saskich, jego syna – Augusta III (1733–1763)⁶. Do tronu pretendował wtedy również Stanisław Leszczyński. W czasie elekcji został on wybrany na króla; w 1735 r. musiał jednak „szukać schronienia” poza Rzeczypospolitą.

Panowanie Augusta III spowodowało dalsze osłabienie państwa; wyraźnie zarysowało się zagrożenie dla jego niezależności. Przez ziemie polskie przemieszczały się wojska państw ościennych, uwikłanych w różne liczne konflikty. Państwa sąsiedzkie podejmowały działania na rzecz utrzymania polskiego *status quo*, tj. Rzeczypospolitej pogrążonej w marazmie; pozyskiwały do swoich interesów magnaterię, z którą porozumiewały się w wielu sprawach politycznych. Ważną rolę w tym względzie odgrywała instytucja korupcji. Typowym narzędziem powodującym niedopuszczanie do zmian ustrojowych w Rzeczypospolitej było zrywanie obrad sejmów. Za panowania Augusta III odbyły się jedynie obrady 1 sejm; 13 razy były zerwane.

W połowie XVIII w. wpływową pozycję w życiu politycznym uzyskały dwie rodziny magnackie, tj. Czartoryscy i Potoccy⁷. Pierwsi z nich dążyli przy pomocy współpracy z Rosją i Austrią dokonać reform, w celu wzmocnienia władzy państwowej, zwiększenia dochodów państwa i sił zbrojnych; drudzy byli przeciw wszelkim zmianom.

W strukturze społeczeństwa ważne miejsce zajmowało duchowieństwo. Przyjęła się nawet opinia, że w czasach saskich w Rzeczypospolitej było znacznie więcej księży niż żołnierzy. Majątki kościelne zajmowały ok. 20% wszystkich dóbr ziemskich.

W życiu kulturowym ujawniało się ostentacyjne manifestowanie religijności. Obraz życia społecznego wyznaczały uroczyste obrzędy religijne, procesje, pielgrzymki, odpusty; powszechnie krzewiono się bujnie kult Maryjny. W życiu umysłowym ujawnił się zastój i regres. Nie funkcjonował mecenat; magnaci i szlachta nie przejawiali zainteresowania rozwojem edukacji; następował nawrót do scholastyki⁸. Symptomy zmian w tym względzie zarysowały się w latach czterdziestych. Zasłużyli się w tym względzie m.in.: Stanisław Leszczyński, autor traktatu *Głos wolny wolność ubezpieczający* oraz Stanisław Konarski, autor dzieła *O skutecznym rad sposobie*⁹. Wtedy też zaczęły przenikać na grunt polski idee Oświecenia.

Próby zmian ustrojowych zarysowały się w 1764 r. 6 września tegoż roku wybrano królem przedstawiciela obozu Czartoryskich Stanisława Augusta Poniatowskiego

⁶ L. Kondratowicz, *Dwie koronacje Sasów: Augusta II i Augusta III królów Polski*, Wilno 1854; J. Staszewski, *August III Sas*, Wrocław 1989.

⁷ K. Waliszewski, *Potoccy i Czartoryscy. Walka stronnictw i programów politycznych przed upadkiem Rzeczypospolitej 1734–1763*, Kraków 1887; T. Zielińska, op.cit.

⁸ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Wrocław 1951; W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Studia historyczne*, Warszawa 1979.

⁹ W. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni XVIII w.*, Warszawa 1966; idem, *Stanisław Konarski*, Warszawa 1926.

(1764–1795)¹⁰. Opowiadał się on za przeprowadzeniem reform ustrojowych. Stał na stanowisku przeprowadzenia ich w porozumieniu z Rosją. Spotkał się jednak ze zdecydowanym sprzeciwem przeciwników reform. W 1768 r. w Barze zawiązano przeciw niemu i jego polityce konfederację. Doprowadziła ona do wojny domowej, która trwała do 1772 r.¹¹ Spowodowała ona głębokie podziały polityczne; odezwały się z jednej strony, głosy gloryfikujące rzeczywistość saską, z drugiej zaś, popierające politykę Stanisława Augusta Poniatowskiego i domagające się ukarania konfederatów. Rozbicie polityczne kraju wykorzystały państwa ościenne. W 1772 r. zajęły one 1/3 obszaru Rzeczypospolitej¹². Król, po pierwszym rozbiorze, nie ustępował z działań na rzecz przeprowadzenia reform ustrojowych; kończyły się one jednak niepowodzeniem.

2. Stan województwa płockiego

Województwo płockie, utworzone w 1495 r., obejmowało w pierwszej połowie XVIII w. obszar 63 mil, tj. ok. 4454 km². Dzieliło się na powiaty: płocki, bielski, raciański, sierpecki, płoński, szreński, niedzborowski i mławski; pięć pierwszych powiatów określano jako ziemia płocka, zaś pozostałe trzy – ziemia zawkrzeńska.

Województwo sąsiadowało na północy z Prusami Książęcymi oraz częścią woj. chełmińskiego; na wschodzie – z woj. mazowieckim (ziemią ciechanowską); na południu – z woj. rawskim (ziemią wyszogrodzką); na zachodzie – z ziemią dobrzyńską¹³.

Siedzibą władz wojewódzkich było miasto Płock. W województwie było 10 struktur miejskich oraz 1115 wsi; Sejmiki odbywały się w Raciażu; wybierano na nich 4 posłów na Sejm oraz 2 deputatów do Trybunału Piotrkowskiego.

W obrazie życia ekonomicznego i społecznego w tym czasie ujawnił się wyraźny zastój i regres. Było to w dużej mierze następstwem wydarzeń wojennych XVII w. a przede wszystkim wojen ze Szwecją. Szwedzi zniszczyli Płock oraz inne miejscowości województwa niemal doszczętnie. Odbudowa odbywała się powoli. Dalszego spustoszenia dokonali w czasie wojny północnej. Wywieźli też wtedy do Szwecji dużo mienia. Pogłębiali grabież Rosjanie wypierający Szwedów¹⁴. Niekorzystnie na

¹⁰ J. Łojek, *Siedem tajemnic Stanisława Augusta*, Warszawa 1982; S. Mackiewicz, *Stanisław August*, Warszawa 1978; E. Rostworowski, *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 Maja*, Warszawa 1966; A. Zahorski, *Stanisław August polityk*, Warszawa 1966; idem, *Spór o Stanisława Augusta*, Warszawa 1988.

¹¹ W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, Warszawa 1936–1938, t. 1–2; J. Michalski, *Schyłek konfederacji barskiej*, Wrocław 1970; K. J. Nitman, *Konfederacja barska i jej bohaterowie*, Lwów 1924.

¹² M. Drozdowski, *Przyjęcie traktatów rozbiorowych przez delegację i sejm polski w 1773 r.*, „Rocznik Historyczny” 1973, r. 41; M. H. Serejski, *Europa a rozbiory Polski. Studium historyczne*, Warszawa 1970.

¹³ A. J. Nowowiejski, *Płock. Monografia historyczna*, Płock 1917, s. 3–5.

¹⁴ Ibidem, s. 120–124; *Dziesięć wieków Płocka*, pod red. J. Chojnackiego, Płock 1967, s. 11.

położeniu województwa odbiły się na początku wieku szerzące się epidemie. Pochłoneły one liczne ofiary.

Województwo płockie wyróżniało się na tle Rzeczypospolitej wyraźną odrębnością¹⁵, np. nie istniały w nim wielkie majątki magnackie, a dominowała drobna szlachta zagrodowa; ponad warstwę najniższego majątkowego szczebla szlacheckiego i drobnych posesjonatów wyróżniało się zaledwie ponad 20 rodzin; przemożny wpływ na kształt życia społeczno-politycznego wywierało duchowieństwo¹⁶. W życiu politycznym pierwszoplanową rolę odgrywali biskupi i ich kapituły. Funkcję biskupa płockiego w pierwszej połowie XVIII w. pełnili kolejno¹⁷: Ludwik Bartłomiej Załuski (1699–1722), Andrzej VI Stanisław Załuski (1723–1735), Antoni Sebastian Dembowski (1737–1752), Józef Eustachy ze Słupowa Szembek (1752–1758), Hieronim Antoni Szepetycki (1759–1773), Michał Jerzy książę Poniatowski (1773–1785).

Aktywność polityczna była też domeną urzędników, którzy mieli decydujący głos na sejmikach oraz reprezentowali województwo w życiu publicznym na zewnątrz, w skali państwa.

Generalnie szlachta mazowiecka, a w tym płocka w małym stopniu interesowała się sprawami politycznymi; pozostawała ona swoiście biernym narzędziem polityki możliwych (urzędników)¹⁸. Była społecznością ubogą; ich majątki liczyły od 3 do 1/2 włóki, tj. ok. 54 do 9 ha, a niekiedy po kilka morgów. Pastwiska i lasy były najczęściej wspólne. Ubogo prezentowały się ich posesje. Domy (dwory) szlacheckie najczęściej pokryte były słomą; znajdowały się w nich zwykle po dwie izby.

Życie codzienne drobnej szlachty w istotnym stopniu wypełniały właśnie i kłótnie. Powodowały je nieporozumienia o przysłowiowe „skibę ziemi, pokos łąki, szkody w polu, pastwisku, ogrodzie”. Łatwo ulegali pokusie wykorzystywania z własności sąsiadów; kłótnie prowadzili w karczmach, na targach, sejmikach oraz w kościele¹⁹.

Społeczeństwo Mazowsza było silnie przywiązane do katolicyzmu. O rzeczywistości tej świadczyło powszechne porzekadło *Mazur gotów prędzej człowieka zabić, niż post zgwałcić choćby w piątek zwyczajny*.

Szlachta mazowiecka nie przywiązywała istotnej wagi do rozwoju oświaty; zajmowało się nią głównie duchowieństwo; niemal przy każdej parafii istniały przykościelne szkółki.

W społeczności Mazowsza zaznaczali swój udział Żydzi. Zajmowali się oni głównie handlem; zachowywali swą odrębność religijną i obyczajową, co zagwarantował

¹⁵ R. Zieliński, *Województwo płockie w czasie bezkrólewia i na elekcjach*, Płock 1958, s. 4–6.

¹⁶ W. Smoleński, *Drobna szlachta w Królestwie Polskim. Studium etnograficzno-społeczne*, Warszawa 1885; idem, *Mazowiecka szlachta w poddaństwie proboszczów płockich*, Warszawa 1878.

¹⁷ A. J. Nowowiejski, op.cit., s. 57–60.

¹⁸ W. Smoleński, *Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej*, Kraków 1908.

¹⁹ I. Gieysztorowa, A. Zahorski, J. Łukasiewicz, *Cztery wieki Mazowsza*, Warszawa 1968; W. Smoleński, *Szkice z dziejów...; Studia i materiały do dziejów ziemi zawkrzeńskiej*, t. 1, Warszawa 1971.

im przywilej królewski z 1657 r., potwierdzony później przez kolejnych władców XVIII w.²⁰

3. Rodzina Podoskich

W pierwszej połowie XVIII w. silnie rozgałęziona była na Mazowszu rodzina Podoskich. Jej przedstawiciele wykazywali dużą aktywność w życiu publicznym. Dość wspomnieć, że w ich ręku znajdowały się znaczące urzędy w Płocku, Ciechanowie, Nurze, Rawie, Raciążu, Różanie, Dobrzyniu, Rypinie, Sierpcu²¹.

Wśród jej protoplastów był Dersław Podoski z Podoś nad rzeką Orzyc; był on właścicielem posiadłości Podoś²². Jego syn również Dersław był kasztelanem zakroczymskim, zaś wnuk Jan – starostą łomżyńskim, liwskim i kamieńczykowskim, a prawnukowie: Marek i Łukasz – kanonikami gnieźnieńskimi, Mateusz – podczaszym królewskim, Jan – sędzią ciechanowskim. Dwaj ostatni dali początek dalszemu podziałowi na linie genealogiczne.

W pierwszej połowie XVIII w. wyraźnie zaznaczyła się w życiu publicznym linia Jana. W XVIII w. otwierał ją Andrzej Podoski, pełniący funkcję pisarza grodzkiego i ziemskiego ciechanowskiego, a od 1713 r. kasztelana słońskiego. Miał on dwóch synów: Mikołaja i Tomasza. Pierwszy został wojewodą płockim, drugi – cześnikiem, a następnie sędzią ziemskim ciechanowskim. Wojewoda płocki miał dwanaście dzieci: 6 synów – Józefa Antoniego (później wojewoda płocki)²³, Tymoteusza (kasztelan sierpecki)²⁴, Gabriela Jana (prymas Polski)²⁵, Franciszka (kasztelan ciechanowski)²⁶, Mikołaja Hieronima (kasztelan rypiński, później dobrzyński)²⁷, Ignacego Jakuba (starosta złotoryjski)²⁸ oraz 6 córek, z których 4 z nich zostały zakonnicami. Tomasz Podoski miał jednego syna – Józefa, który został skarbnikiem raciańskim.

Linie Mateusza Podoskiego zapoczątkował w XVIII w. Jan – sędzia różański²⁹. Ojcem jego był podkomorzy różański Mikołaj Kazimierz. Dziećmi Jana byli: Jan (skarbnik raciański), Stanisław (właściciel Rzecznii), Antoni, Józef (podczaszy dobrzyński), Adam (podkomorzy różański).

²⁰ A. Kociszewski, *Mazowsze w epoce Napoleońskiej*, Ciechanów 1976, s. 312–319; A. J. Nowowiejski, op.cit., s. 122 i in.

²¹ Por. *Polski słownik biograficzny*, z. 112, t. 27, Kraków 1982; Z materiałów prof.dr. hab. Kazimierza Podoskiego z Gdańska.

²² *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, t. 8, Warszawa 1887, s. 463.

²³ *Polski słownik biograficzny...*, s. 164–167.

²⁴ *Ibidem*, s. 182–184.

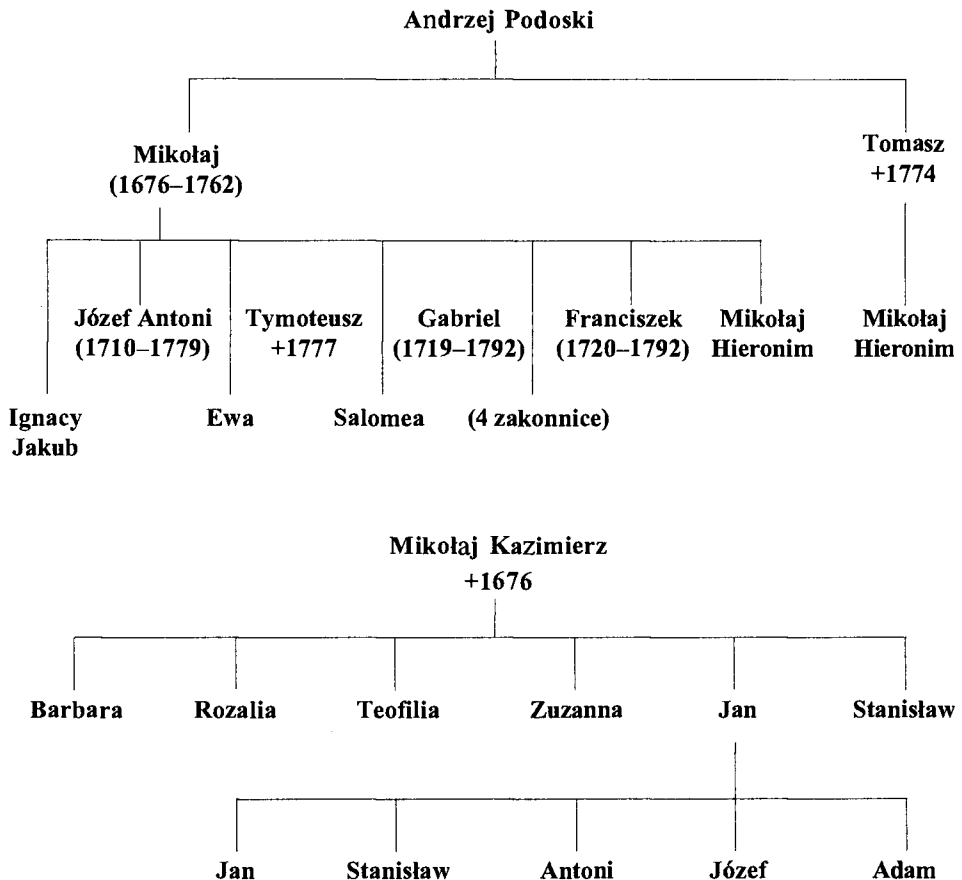
²⁵ *Ibidem*, s. 149–161.

²⁶ *Ibidem*, s. 146–149.

²⁷ *Ibidem*, s. 173–174.

²⁸ *Ibidem*, s. 179.

²⁹ *Ibidem*, s. 175.



W drugiej połowie XVIII w. osłabła aktywność publiczna rodziny Podoskich. Wyodrębniły się wtedy linie boczne rodziny; spośród nich duże koligacje ujawniły, tzw. linia małopolska oraz ukraińska. Linię ukraińską dzięki związkom małżeńskim z rodziną Kalimów, pochodzących z Brunszwiku, zaczęto nazywać „Kalm-Podoskimi”.

4. Wojewodowie

W rozwoju politycznym zmieniał się zakres kompetencji wojewodów. W XVIII w. sprowadzał się on do funkcji senatorów; funkcje wojskowe należały do nich tylko w czasie wojny; do zakresu ich kompetencji należało: sądzenie Żydów, legitymujących się przywilejem, że mogli ich sądzić tylko król lub wojewoda, bądź zastępujący go podwojewodowie; zwoływanie wieców, przewodniczenie obradom sejmików, mianowanie niektórych urzędników, wydawanie dokumentów ochronnych (glejtów),

ustanawianie taks, kontrolowanie poprzez podwojewództw miar i wag. Uposażenie wojewodów stanowiły dobra ziemskie, niektóre opłaty sądowe oraz pobory³⁰. W XVIII w. na Mazowszu było pięciu wojewodów: warszawski, czerski, płocki, gostyński i rawski.

a/ Mikołaj Podoski (1676–1762)³¹

Został wojewodą płockim 7 stycznia 1736 r.; funkcję tę sprawował przez 25 lat; zrezygnował z niej w 1761 r. na rzecz najstarszego syna Józefa Antoniego.

Jego droga do urzędu wojewody była typowa dla ówczesnej rzeczywistości społeczno-politycznej. Od dzieciństwa stykał się z życiem publicznym. Jego przodkowie należeli do aktywistów życia społeczno-politycznego. Ojciec, Andrzej był pisarzem grodzkim i ziemskim w Ciechanowie.

W 1698 r. Mikołaj Podoski ujawnił swą obecność w życiu publicznym; w 1701 r. powierzono mu jako cześnikowi ciechanowskiemu misję rozmów na temat wojny z królem szwedzkim Karolem XII. Jego zadaniem było uproszenie króla Szwecji o „oszczędzenie” w wojnie Polski. Po rozpoczęciu wojny północnej pełnił funkcję dworzanina przy Augustie II; w 1704 r. powołano go do Komisji Skarbowej Rzeczypospolitej, w 1710 r. delegowano go do Komisji do spraw Gdańska. 22 marca 1710 r. przedstawił żądanie: ewakuacji z Polski wojsk saskich, niewchodzenia Rzeczypospolitej w sojusze i nieprowadzenia dalszej wojny oraz osądzenia Gdańska i Torunia za ich stosunek do Prus i Szwecji w latach wojny północnej.

W 1713 r. został chorążym płockim i starostą dobrzyńskim; 1716 r. konfederaci tarnogrodzcy, zebrani na Pradze, wyznaczyli go jako jednego z trzech delegatów do prymasa w sprawie negocjacji o wyprowadzenie z kraju wojsk saskich i rosyjskich; 1717 r. został kasztelanem płockim oraz deputatem do Trybunału Radomskiego; w 1733 r. powołano go do Rady przy Prymasie oraz do Komisji rewidującej żupy solne.

W czasie elekcji króla w 1733 r. opowiedział się za wyborem Stanisława Leszczyńskiego, a w sytuacji jednak jego niepowodzenia, uznał oficjalnie 9 czerwca 1736 r. Augusta III. 7 stycznia 1736 r. przejął obowiązki wojewody płockiego. Pełniąc tę funkcję aktywnie uczestniczył w życiu politycznym kraju. Realizował różne zadania powierzane mu przez Sejm³². Dał się poznać zwłaszcza jako orędownik reformy skarbowo-wojskowej; był armii chciał „oprzec” na podatkach łańowych (gruntowych) oraz podymnym.

³⁰ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 4, Warszawa 1985, s. 459–461.

³¹ J. Bleszczyński, *Spis senatorów i dygnitarzy koronnych i świeckich z XVIII wieku*, Warszawa 1862; W. Konopczyński, *Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej*, Warszawa 1917; J. Michalski, *Studia nad reformą sądownictwa i prawa sądowego w XVIII w.*, Wrocław 1958; *Polski słownik biograficzny*..., s. 179; J. Rafacz, *Trybunał skarbowy radomski*, „Kwartalnik Historyczny” 1924, r. 38.

³² *Polski słownik biograficzny*..., s. 176.

Stosunek do reform zbliżył go do obozu Czartoryskich³³. Jego przedstawiciele wystąpili do króla o przyznanie mu Orderu Orła Białego; otrzymał go 3 sierpnia 1740 r.; w 1742 r. został kandydatem dworu i „Familii” do łaski Trybunału Koronnego. W 1744 r. Sejm grodzieński powołał go do Deputacji Konstytucyjnej oraz Komisji projektów ustaw prowincji wielkopolskiej.

Od 1746 r. występował z dążeniem do zniesienia instytucji liberum veto³⁴; zgłosił propozycję utworzenia specjalnego sądu, mającego na celu zwiększenie bezpieczeństwa kupców. Występował z inicjatywą utworzenia specjalnej komisji do poprawy praw Rzeczypospolitej; jako pierwsze zadanie w tym względzie wskazywał potrzebę uporządkowania prawa spadkowego. Jako zwolennik reformy armii, wyrażał stanowisko, że zmiany w tym zakresie powinny być ustalone poza Sejmem, przez powołaną przez niego specjalną komisję.

W 1750 r. zgłosił wniosek żądający ukarania „niszczycieli Sejmu”, określając ich mianem zbrodniarzy stanu; kwestią tą miały zająć się sądy nadzwyczajne; w 1752 r. po zerwaniu obrad kolejnego Sejmu podjął się zadania pozyskania podpisów pod manifestem, wzywającym do zapobieżenia tej rzeczywistości.

Był wojewodą lojalnym wobec polityki Sasów; najistotniejsze kwestie polityczne uzgadniał z marszałkiem wielkim koronnym Józefem Mniszchem³⁵. Jako zwolennik reform utrzymywał bliski kontakt kontaktach z Czartoryskimi; w sytuacji jednak gdy w 1752 r. „rozeszli” się oni z dworem królewskim Podoski pozostał przy ugrupowaniu lojalistów.

Pełniąc funkcję wojewody starał się uzyskiwać od wszechwładnego doradcy króla, Henryka Brühla³⁶, najwyższe uposażenie oraz różne apanaże; podkreślał przy tym swoje zasługi jako polityka i osobistości życia publicznego. Czynił też starania o uzyskanie awansów dla swoich synów. Pełniąc funkcje publiczne skupił w swym ręku duże dobra ziemskie; posiadał też królewszczyzny, m.in. w starostwach: dobrzyńskim, rypińskim, bobrowieckim; posiadał dziedziczne majątki na ziemi dobrzyńskiej (m.in. Okalewo, Rusinowo), na ziemi ciechanowskiej (m.in. Czernice); w 1754 r. nabył ziemię szreńską a w tym 17 okolicznych wsi; posiadał pałac w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu.

Dwukrotnie był żonaty; pierwszą żoną była Marianna z Rokitnickich, córka starosty rypińskiego; drugą – Teofila z Wapowskich, córka stolnika koronnego. Zmarł 3 września 1762 r. w Rusinowie na ziemi dobrzyńskiej.

³³ K. Waliszewski, *Potoccy i Czartoryscy...*; T. Zielińska, *Magnateria polska epoki saskiej...*

³⁴ W. Konopczyński, *Liberum veto*, Kraków 1918.

³⁵ J. Bleszyński, *Spis senatorów i dygnitarzy koronnych...*; W. Konopczyński, *Czasy saskie*, Kraków 1923; A. Zahorski, *Warszawa za Sasów i za Stanisława Augusta*, Warszawa 1970.

³⁶ *Słownik historii Polski*, pod red. T. Łepkowskiego, Warszawa 1969, s. 39; K. Waliszewski, *Z dziejów XVIII wieku. Wstęp do historii ruchu politycznego w tej epoce*, Kraków 1892.

b/ Józef Antoni Podoski (1710–1779)

Uzyskał urząd wojewody płockiego 9 października 1761 r.; sprawował go przez 18 lat. Od wczesnych lat młodości przygotowywał się do działalności publicznej. Edukację odbył w Kolegium Jezuickim w Braniewie.

W 1732 r. otrzymał od swojego ojca starostwo dobrzyńskie; po pewnym czasie przekazał je z kolei, bratu Tymoteuszowi. W 1732 r. też został posłem z województwa płockiego na Nadzwyczajny Sejm Warszawski; wystąpił na nim w roli zdecydowanego stronnika dworskiego. W 1733 r. powołano go na Sejmie konwokacyjnym do Deputacji lustrującej skarbiec koronny na Wawelu oraz mającej za zadanie sporządzenie nowego inwentarza i przygotowania insygniów koronacyjnych dla przyszłego elekta. W czasie elekcji opowiedział się, podobnie jak i jego ojciec, za kandydaturą Stanisława Leszczyńskiego; po zwycięstwie Augusta III przeszedł na jego stronę i ściśle współpracował ze stronnictwem dworskim.

Będąc posłem ziemi dobrzyńskiej aktywnie uczestniczył w pracach Sejmu. W 1736 r. powołano go do deputacji, mającej na celu odzyskanie wywiezionych do Francji przez Franciszka Maksymiliana Ossolińskiego klejnotów Rzeczypospolitej i zabezpieczenie ulokowaniu ich na Wawelu. Na tym samym Sejmie powołano go do składu Nadzwyczajnego Sądu przy urzędzie królewskim oraz do Komisji, utworzonej do spraw kwestii majątkowych Stanisława Leszczyńskiego.

W 1753 r. został wybrany sędzią ziemskim ziemi dobrzyńskiej. Uzyskiwał wysokie stopnie w hierarchii wojskowej. W 1744 r. został pułkownikiem wojsk koronnych; w 1754 r. – generał-majorem; w 1758 r. – generał-lejtnantem³⁷.

Od jesieni 1759 r. do wiosny 1760 r. odbywał misję dyplomatyczną do Turcji. Opisał ją Adam Gotarowski w formie diariusza zatytułowanego *Diariusz poselstwa Podoskiego Józefa do Turek od 15 sierpnia 1759 do 18 czerwca 1760*³⁸. Przed udaniem się w misję, Rada Senatu postawiła mu kilka zadań; otrzymał specjalną instrukcję; zakazano mu omawiania jakichkolwiek kwestii politycznych; celem jego było m.in. uzyskanie obniżenia cel, zwrotu spadku po zmarłych Polakach w Turcji, „wydania zbiegów”, uzgodnienie kwestii dotyczącej komunikacji po Dniestrze oraz funkcjonowania sądów pogranicznych. Z zadań wywiązywał się pomyślnie. Postępowanie jego w Turcji przedstawione w *Diariuszu*... stał się swoistego rodzaju podręcznikiem dyplomacji dla posłów udających się później do tego kraju.

Po objęciu urzędu wojewody płockiego ujawnił jeszcze większą aktywność w pracach Sejmu; był zdecydowanym przeciwnikiem instytucji liberum veto.

Po śmierci Augusta III związał się z obozem Czartoryskich. W związku z koronacją przyszłego elekta powołano go do Deputacji, mającej na celu zlustrowanie znajdujących się na Wawelu klejnotów i archiwum Rzeczypospolitej; porównywano ich zawartość z inwentarzami z lat 1733 i 1736.

³⁷ *Polski słownik biograficzny*..., s. 165.

³⁸ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, *Diariusz poselstwa Podoskiego*, rkps 587.

W czasie elekcji w 1764 r. opowiedział się za kandydaturą Stanisława Ponia-towskiego. Na Sejmie tym powołano go do sądu parlamentarnego na czas trwania elekcji. Nowo wybrany król powołał go jako jednego z sześciu pełnomocników, zwanych komisarzami plenitencjariuszami, w celu ustalenia paktów konwentów³⁹. W 1764 r. powołano go do Komisji, mającej na celu regulowanie spraw spornych między stanem duchownym i świeckim; od 1765 r. był członkiem Komisji Wojsko-wej Koronnej, ustanowionej na sejmie konwokacyjnym.

Jako zwolennik ugodowej polityki podpisał 24 lutego 1768 r. traktat z Rosją, dotyczący miejsca Polski w „systemie północnym”⁴⁰.

W sytuacji zawiązania się w 1768 r. w Barze konfederacji przeciwko Rosji, króło-wi i reformom Czartoryskich zdecydowanie jej sprzeciwił się; jako jeden z najak-tywniejszych członków Komisji Wojskowej Koronnej wezwał wojsko do zachowania „wszelkiej ostrożności”; opowiedział się za posłużeniem się wojskami rosyjskimi przeciw konfederatom; pod wpływem biegu wydarzeń zmienił stanowisko wobec konfederatów; opowiedział się za wycofaniem wojsk rosyjskich z ziem polskich oraz wyraził sprzeciw wobec wykorzystania wojsk koronnych przeciw konfederatom.

Po dokonaniu rozbioru Polski (1772 r.) zbliżył się jeszcze bardziej do polityki króla. Opowiedział się za zorganizowaniem nowej konfederacji w obronie całości i niepodległości Rzeczypospolitej. Widząc jednak słabość oporu, zrezygnował z akcji protestacyjnej; do zajęcia podobnego stanowiska namawiał też innych posłów, m.in. Tadeusza Rejtana⁴¹.

Po I rozbiorze Rzeczypospolitej nie zaniechał aktywności w pracach Sejmu, m.in. uczestniczył 18 września 1773 r. w podpisaniu traktatu rozbiorczego. Wchodził w skład Komisji do spraw likwidacji długów Rzeczypospolitej, Komisji sądowej koronnej do spraw pojezuickich oraz innych struktur⁴².

Był właścicielem licznych dóbr ziemskich na Mazowszu. Część z nich odziedziczył po ojcu; niemało jednak nabył sam. Po ojcu przejął też pałac w Warszawie. Miał jedną córkę – Ksawerę, z drugiego małżeństwa z Aleksandrą Heleną z Mała-chowskich. Zmarł 17 stycznia 1778 r.

5. W opinii potomnych

Działalność społeczno-polityczna obu wojewodów przypadła na okres rozkładu państwa polskiego. Występowały z wielką ostrością sprzeczności interesów między magnatami oraz ich ugrupowaniami; sytuację tę wykorzystywały państwa ościenne do mieszania się w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej, z myślą o wyniesieniu jak największych korzyści dla siebie.

³⁹ *Polski słownik biograficzny...*, s. 165; E. Rostworowski, *Ostatni król Rzeczypospolitej...*

⁴⁰ E. Rostworowski, *Historia powszechna...*, s. 682–683.

⁴¹ *Słownik historii Polski...*, s. 343.

⁴² M. Drozdowski, *Przyjęcie traktatów rozbiorczych...*; *Polska służba dyplomatyczna XVI–XVIII w.*, Warszawa 1966.

Zasadnicze spory toczyły się o instytucję króla. Kto winien nim być?, o reformy ustrojowe; niektóre ugrupowania polityczne opowiadały się za pilną potrzebą przeprowadzenia reform oraz ujawniały konkretne rozwiązania; inne zaś nie starały się dopuścić do zmian ustrojowych. Satisfcjonował je istniejący stan kulturowy; o stosunek do państw ościennych oraz innych zainteresowanych sprawami Rzeczypospolitej. Niektóre ugrupowania wiązały rozwój swej pomyślności w sojuszu z Sasami, inne zaś wyrażały przyszłościową opcję rozwoju w sojuszu z Rosją.

Zajmowane oficjalne stanowiska oraz podejmowane decyzje nie zadawały stron. Stąd też postawy osobistości życia publicznego, a w tym polityków były różnie przestrzegane zarówno przez im współczesnych, jak i potomnych.

Mikołaj Podoski był politykiem lojalnym wobec władców. Najważniejsze kwestie społeczno-polityczne uzgadniał z ich powiernikami, tj. marszałkiem Józefem Mniszchem, a później z Henrykiem Brühlem. Był rzecznikiem reform ustrojowych, co zbliżało go do ugrupowania Czartoryskich. Utrzymując dobre stosunki z tym ugrupowaniem nie chciał jednak zrywać przyjaznych kontaktów z obozem przeciwnym, tj. Potockimi. Stąd też przypadła mu nieraz rola mediatora między obu ugrupowaniami. W aspekcie stosunków z sąsiadami, i w ogóle polityki zagranicznej zajmował postawę ostrożną. Był przeciw obecności zarówno wojsk saskich, jak i rosyjskich na ziemiach polskich.

W polityce zagranicznej stał na stanowisku niewchodzenia przez Rzeczypospolitą w ścisłe sojusze z sąsiadami. Jako lojaliście wobec władców bliżsi byli mu Sasi niż Rosjanie. Rosja w jego recepcji stanowiła większe zagrożenie dla Rzeczypospolitej niż Saksonia.

Józef Antoni Podoski, podobnie jak i jego ojciec, był lojalny wobec panujących. Pozostał spolegliwy wobec Augusta III i jego dworu; jednak, gdy w 1764 r. został królem Stanisław August Poniatowski, przeszedł na jego stronę. Był rzecznikiem reform ustrojowych; wraz z dojściem do władzy Czartoryskich głęboko zaangażował się w ich urzeczywistnianie. Związanie się z dworem Czartoryskich zbliżyło go do Rosji.

W trudnym położeniu znalazł się w czasie konfederacji barskiej. Wspierając króla przeciwstawił się jej. Postawa ta przyniosła mu licznych przeciwników, niektórzy konfederaci publikowali nawet manifesty potępiające jego postawę i linie polityczną⁴³. Mimo ujawniającej się krytyki pozostał do końca lojalny wobec króla. Jego brat Gabriel Jan, był w tym czasie od 1767 r. prymasem Polski⁴⁴. Bracia prezentowali odmienne postawy w zasadniczych sprawach politycznych Rzeczypospolitej. Prymas był przeciwny polityce króla; popierał wpływy saskie. Wyraził zadowolenie z zawiązania konfederacji barskiej; był osobistością wielce kontrowersyjną w życiu

⁴³ *Polski słownik biograficzny...*, s. 166.

⁴⁴ M. Malinowski, *Żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich*, Wilno 1860; E. Rostworowski, *Wolter i prymas Podoski*, [w:] *Polska w świecie. Szkice z dziejów kultury*, Warszawa 1972.

społecznym, a nawet w sferze wyznaniowo-religijnej. Jego działalność stała się przedmiotem licznych pamfletów, które nie przyniosły nie tylko jemu, ale również całej rodzinie Podoskich dobrej opinii⁴⁵.

Jako wojewodowie płoccy zarówno Mikołaj, jak Józef Antoni Podoscy zapisali się większą aktywnością w życiu ogólnokrajowym, niż w województwie. Kwestie podnoszone przez nich na forum Sejmu nierzadko prezentowali wcześniej na sejmikach.

W opinii potomnych, pod wpływem różnych trendów ideowych, zwłaszcza ukształtowanych w XIX w., wojewodowie Podoscy uplasowali się jako aktywiści życia publicznego, lojalni wobec władców, zwolennicy przemian ewolucyjnych, przeciwni rewolucji, osobistości stroniące od konfliktów międzynarodowych. Cechy te nie plasowały ich wśród wielkich bohaterów XVIII w., a wręcz odwrotnie pomniejszały wiele ich zasług.

Współcześnie należą oni do kręgu osobistości mało znanych; badacze Oświecenia, zwracają uwagę na ich działalność ubocznie, przybliżając najczęściej różne ich słabości epoki. Wynika to głównie ze względów egzemplifikacyjnych w prezentacji różnych problemów społeczno-politycznych XVIII w.⁴⁶

⁴⁵ *Anegdoty i sensacje obyczajowe wieku Oświecenia*, Warszawa 1958.

⁴⁶ Por. J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III...*; T. Kostakiewiczowa, *Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko*, Warszawa 1975; J. Łojek, *Dziennikarze i prasa w Warszawie w XVIII wieku*, Warszawa 1960; *Poezja polska XVIII wieku*, Warszawa 1976; W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce...*

II
STUDIA I MATERIAŁY

Transformacje społeczeństw ludzkich w dobie uinformacyjnienia i globalizacji (ludzie, technika, przestrzeń)

Gdy mówię, że naszym obowiązkiem jest pozostawać optymistami, mieści się w tym nie tylko otwartość przyszłości, lecz to również, co każdy z nas w nią wnosi swym działaniem: wszyscy odpowiadamy za zawartość zasobów przyszłości. Naszym obowiązkiem nie jest więc zwiastowanie zła, lecz raczej walka o lepszy świat.

K. R. Popper, *W poszukiwaniu lepszego świata* (1997)

I. Uinformacyjnienie i usieciowienie ludzi i ich organizacji

Model konceptualny – pierwsze przybliżenie

Właściwym podejściem do tematu wydaje się podejście inter-, multi- i transdyscyplinarne. Proponujemy na wstępie perspektywę badawczą ograniczającą się do trzech kategorii: Ludzie, Technika, Przestrzeń. Kategoria Ludzie (ludność – krajów, regionów, świata) jest charakteryzowana przez stan (liczbowy, strukturę wiekową itp.), przyrost (tempo, jego zmiany, prognozy), migracje (przesunięcia, dyslokacje, mobilność). Kategoria ta jest bardziej fizyczna, aniżeli np. kategoria Społeczeństwo, wiążąca się z określoną organizacją, ładem, typem więzi itp. Oczywiście, ludzie zawsze (z wyjątkiem Robinsonów) żyją w jakości zorganizowanych społecznościach i społeczeństwach (aż do globalnego włącznie), obecnie przechodzących dość gwałtowne i głębokie transformacje.

Od zarania dziejów ludzie tworzą i posługują się techniką, która jest zapewne najpotężniejszą *siłą transformacyjną* zarówno ich samych, jak i otoczenia (i nie jest to żaden determinizm techniczny czy jakaś ideologia, ale twardy fakt). Kategoria

Technika jest przeto fundamentalna w naszej analizie. Oczywiście, technika to myślenie techniczne, modele techniczne, obiekty techniczne, infrastruktura techniczna i procesy techniczne (tworzenia, dyfuzji, ulepszania, innowacyjności itp.). Rzecz jasna, technika wiąże się z nauką, badaniami (z nich *de facto* współcześnie wynika – stąd Bernalowskie pojęcie rewolucji naukowo-technicznej z końca lat 30. – por. Zacher, 2002 Technika...), a także z organizacją (G. Dobrow wprowadził niegdyś pojęcie *orgware*, obok pojęć *hardware* i *software*). Podstawę techniczną społeczeństwa można nazwać jego *substratem technologicznym* (uczynił to J. F. Mączyński w swoich pracach – por. Mączyński, 1997). Każde stadium (czy faza) rozwoju ludzkości ma swój charakterystyczny substrat techniczny, który konstytuuje ją jako cywilizację – rolniczą, przemysłową, informacyjną. Oczywiście, historycznie i dziś rozmaite społeczeństwa ludzkie mają różne substraty techniczne, najczęściej ich specyficzną „mieszankę”. Substrat techniczny wskutek samonapędzania się nauki i techniki jest coraz bardziej zaawansowany, złożony, rozwija się z reguły progresywnie (choć zjawiska regresu mogą również występować, również w otoczeniu Techniki, wpływając na nią hamująco). Z góry można powiedzieć, iż często obecnie dyskutowane przejście od społeczeństwa przemysłowego do powstającego społeczeństwa informacyjnego jest efektem – choć nie w stu procentach zapewne – zmiany substratu technicznego.

Trzecia kategoria – Przestrzeń jest ważna, bowiem ludzie i ich działania są zawsze gdzieś *rozlokowani*. Historycznie ową przestrzenią ludzkiego rozlokowania i wszelkich działań była powierzchnia planety (physical place, Earth space) – oczywiście budowano domy i katedry (w górę) oraz kopano groby i szyby (wgląd skorupy ziemskiej). Potem przyszły samoloty, rakiety kosmiczne (i wojskowe, balistyczne), stacje okołoziemskie, loty sond w daleką przestrzeń. Ludzie odbili się więc od skorupy ziemskiej, przewyciężając – przy pomocy techniki – grawitację (a także „perspektywę żaby”). Przekroczono granice atmosfery ziemskiej. Przestrzeń poza czy ponadziemska (outer space) zaroziła się od samolotów (cywilnych i wojskowych), raket, satelitów (całych sieci satelitów), stacji i statków kosmicznych, sond dalekiego zasięgu. Wyobraźnię ludzi poruszał Leonardo da Vinci, Jules Verne, koncepcje techniczne wymyślał np. Ciołkowski, realizacje wykonywał von Braun, Gagarin, Program Apollo, budowano promy kosmiczne, stacje orbitalne itd. – aż do koncepcji kolonizacji Kosmosu (rozwijanej od lat 70. do dziś), nie mówiąc o postępującej militaryzacji (i uszpiegowieniu) przestrzeni okołoziemskiej (np. program SDI, tarczy ochronnej i in.). Choć w przestrzeni tej ludzi jest niewiele (np. w porównaniu z liczbą ludzi podróżującą samolotami), to działalności ludzkiej i obiektów technicznych jest całkiem sporo. Co więcej, jest to działalność planowa – ustawia się orbity, wytycza zadania badawcze, szpiegowskie, telekomunikacyjne i in. Funkcjonują tu instytucje (np. Comsat, Intelsat), międzynarodowe porozumienia, regulacje prawne.

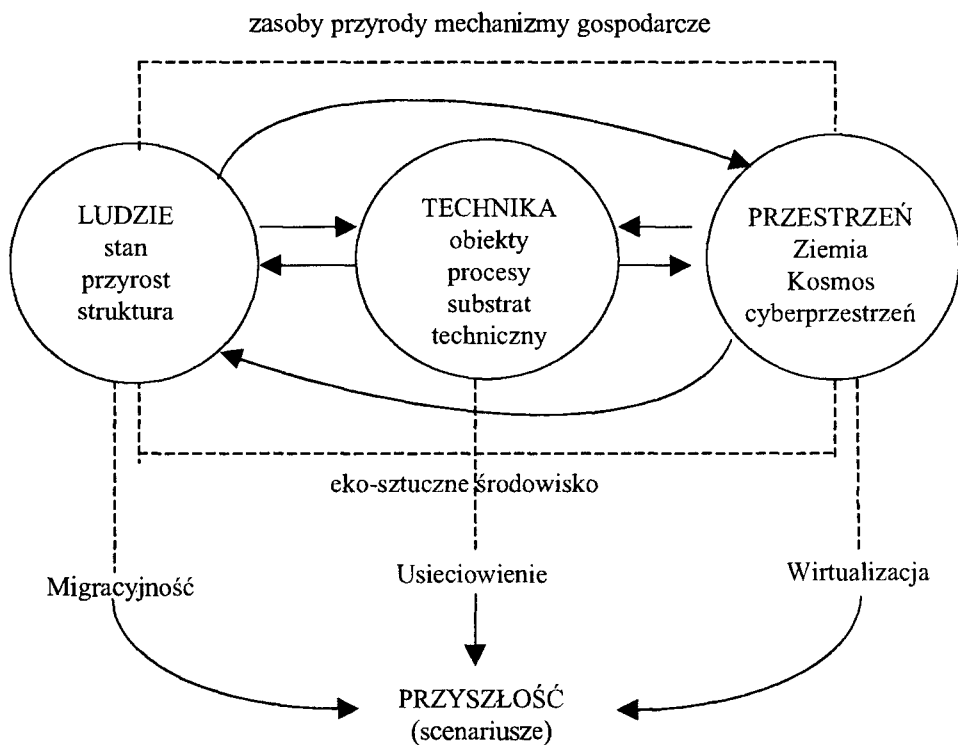
Jest jeszcze trzecia, nowa przestrzeń, w której lokuje się działalność ludzka, choć niedosłownie sam człowiek – to *cyberprzestrzeń* (cyberplace, cyberspace). Podobnie

jak Kosmos – praktycznie bez granic. W wymiarze technicznym to sieć ogólnosiwiatowa jaką tworzą komputery i infrastruktura telekomunikacyjna, wraz z całym oprzyrządowaniem, oprogramowaniem, organizacją, administrowaniem itp. Co więcej, człowiek nie tylko włącza się do sieci, jest jej użytkownikiem, ale i jej uczestnikiem czyli jej składnikiem (biernym, interaktywnym, kreatywnym itp.) – mówi się przecież o „byciu w sieci”. Jest to jakieś (dobrowolne, wolicjonalne także) przypisanie, przynależność, identyfikacja, stosowanie się do komputerowo-sieciowych „reguł gry”. Cyberprzestrzeń odczuwamy pośrednio – poprzez ekran monitora. Oczywiście, cyberprzestrzeń to konstrukt przede wszystkim techniki (często mówi się zbiorczo o technologiach info-komunikacyjnych). Sieć to nie tylko *medium*, ale i *locus*. W sieci lokują się rozmaite działalności ludzkie, np. handel, reklama, rozrywka, kształcenie, polityka, kontakty itp. Co więcej, następuje tu – w miarę postępów informatyzacji i internetyzacji rosnącej liczby obszarów i typów ludzkiej działalności – stopniowe przechodzenie ze sfery tradycyjnej (rzeczywistej) do nowej – wirtualnej, choć często kończącej się przepływem nie tylko informacji (czy też wrażeń), ale i rzeczy (np. dostarczaniem towarów i usług). Skala zjawiska dynamicznie rośnie i obejmuje już prawie kilkaset milionów ludzi na świecie. Cyberprzestrzeń to nowy wymiar ekspansji człowieka – tworzony przezeń, ale i transformujący go. Komputer i Sieć można uważać natomiast za ekstensje człowieka.

Wspomniane trzy kategorie Ludzie, Technika, Przestrzeń (por. schemat 1) mogą być traktowane także jako czynniki w modelowaniu historycznych przebiegów i struktur. Oczywiście, model trójczynnikowy (czy inaczej może – trójwymiarowy, trójperspektywiczny) jest przedstawieniem uproszczonym rzeczywistości. Należy go przede wszystkim wzbogacać, choćby na początek – wskazując, iż ludzie, technologie, przestrzenie tworzą *środowisko*, którego sami są częścią. Mamy tu kreowanie i autokreowanie, transformacje i autotransformacje. Jest to środowisko, jak widać, swoiste dla człowieka, choć zapewne dalekie od naturalności w sensie nieskażonej przyrody (rzecz jasna, ludzka przestrzeń to przyroda żywa i martwa, obie mocno przetworzone – dlatego mówić można o *eko-sztucznym środowisku* – otoczeniu). Dodajmy przy okazji, że postępuje proces *usztuczniania* samego człowieka (protezy, implanty, cyborgizacja, „dzieci z próbówki”, klonowanie, rosnące utechnicznienie działalności, wsparcie ze strony coraz potężniejszej „sztucznej inteligencji” – to wszystko prowadzi – zapewne jeszcze w dość odległej perspektywie – do nazwanego już stadium *człowieka postludzkiego* (por. np. Featherstone, 2000; Fukuyama, 2004).

Gdy obserwuje się zmiany czy transformacje modelu (systemu) opisanego przez trzy wyżej wymienione kategorie, to niezbędne i ważne jest to, co dzieje się „wewnątrz” poszczególnych czynników (czy obszarów, wymiarów). Oczywiście, chodzi o najważniejsze czy najbardziej charakterystyczne zmiany. Ich natura, nasilenie, kumulacje, interferencje, interakcje i współzależności, efekty (także synergiczne) itp. decydują o całości, o całym systemie, jego napięciach, konwulsjach, zachowaniu, rozwoju i przyszłej dynamice, degradacji itp.

Schemat 1. Model konceptualny rozwoju społeczeństw ludzkich (główne czynniki, tendencje, nowe cechy).



Znowu dla uproszczenia zajmiemy się tylko trzema rzeczami. Otóż, nową cechą ludzkości świata (kategoria Ludzie) jest obecnie nasilona (zawsze istniejąca), wielokrotniona (zwłaszcza potencjalnie) *migracyjność*. Składają się na jej skalę trzy czynniki: ogromna *dyferencjacja świata* – gospodarcza, cywilizacyjna, związana z szansą pracy, różnorodność szans życiowych itp.; *globalna informacja medialna* o innych krajach, wzorcach życia i konsumpcji itp.; *możliwości transportowe* niespotykane dotąd w dziejach. Ruch ludzi w przestrzeni jest ogromny – internacjonalizacja i globalizacja działalności gospodarczej (produkcji, handlu, usług), badawczej, wojskowej itp. wzmaga go nieustannie; ludzie także coraz częściej pracują w organizacjach i instytucjach międzynarodowych, korporacjach, nie mówiąc o podróżnikach i turystach (ok. 1 mld w każdym momencie), uchodźcach politycznych czy ekologicznych (tych ostatnich jest kilkadziesiąt milionów). Nasilenie kontaktów między ludźmi, między instytucjami powoduje, że masy ludzi są w podróży, w drodze, czy też nawigują w cyberprzestrzeni. Także mobilność (ruchliwość) „wewnętrzna” (wewnątrz krajów) rośnie, np. między zawodami, regionami itp. Mówi się nawet o nomadyczności współczesnego człowieka. Bogaty świat z niepokojem oczekuje

masowego niekontrolowanego „najazdu barbarzyńców” (znamienny tytuł znanej książki G. Sormana – Sorman, 1992). Jest to sytuacja nowa, jakościowo i strukturalnie, dynamiczna, o trudnych do przewidzenia konsekwencjach. Pytanie jest – czy i kiedy „eksplozja ludnościowa” pociągnie za sobą „eksplozję migracyjną”. Odpowiedzi nie znamy, ale uważa się na przykład, iż *ekskluzyjna globalizacja* przyczynia się do tej ostatniej.

Zasygnalizujemy jeszcze jedną istotną cechę dzisiejszej ludności świata – starzenie się społeczeństw bogatych, stanowiących w świecie mniejszość, ale „rządząca”. Warto pamiętać, mówiąc o globalizacji, że świat to przecież przede wszystkim *ludzie i ich życie*, a nie abstrakcyjne kategorie czy „procesy w otoczeniu”. Ludzie zaludniają przestrzenie (geograficzne, społeczne, cyberprzestrzeń), tworzą technologie i je stosują, przetwarzają i niszczą środowisko i jego zasoby, a wszystko przy stosowaniu określonych zasad racjonalności (i nieracjonalności zarazem) przemożnie związanych obecnie z gospodarką wolnorynkową, która jawi się jako historyczny system *globalnego technologicznego kapitalizmu* (turbokapitalizmu, hiperkapitalizmu itp.). To zapewne zbyt lapidarne opisanie świata należy wzbogacać.

Otóż, w obszarze (sferze, systemie) Technika zachodzą rewolucyjne, jakościowe i ilościowe zmiany – co najmniej od końca XIX w., a na pewno od połowy wieku XX (znamieniem przewrotów są np. nowe materiały, energia jądrowa, elektronika, biotechnologie, technologie kosmiczne, nanotechnologie itd.). Jednak to, co zdaje się najważniejsze dla nowego oglądu (i przyszłości) świata to „rzeczy” następujące: postępujące i radykalne *utechnicznienie* wszystkiego, a w szczególności działalności i życia ludzi oraz ich otoczenia (mówi się już o inteligentnym otoczeniu – jest to duża różnica w porównaniu z jaskiniami pierwotnych ludzi). Oczywiście, utechnicznienie to proces stary, towarzyszący człowiekowi „od zawsze”, przez niego generowany, ale też współkształtujący.

Ogromna – transformująca – rola techniki jest poza dyskusją (choć wielu przedstawicieli nauk społecznych tego nie widzi czy nie docenia), co powoduje, że mówi się od połowy XX wieku o cywilizacji technicznej (bądź naukowo-technicznej), a także o społeczeństwie technicznym (np. J. Ellul – Ellul, 1964) czy człowieku technicznym (*technological man* – V. C. Ferkissa – Ferkiss, 1969, w literaturze pięknej – *homo faber* Maxa Frischa). Obecne stadium rozwoju techniki charakteryzuje się wielkim rozkwitem i powszechnym stosowaniem technologii info-komunikacyjnych. Ich tempo rozwoju i dyfuzji jest niezwykle, co więcej przenikają one do praktycznie wszystkich dziedzin i sfer życia człowieka (por. np. Zacher, 1998 *Cywilizacja informacyjna...*). To usprawiedliwia nazywanie cywilizacji obecnej – informacyjną, społeczeństwa – informacyjnym (por. Zacher 1997 *Rewolucja informacyjna...*). Wytwarzanie, gromadzenie, przetwarzanie i stosowanie informacji staje się *masowym* zajęciem ludzi. Symbolami substratu technicznego tego wyłaniającego się dopiero (jako skutek i jako interakcja) społeczeństwa są przede wszystkim: komputer, urządzenia telekomunikacyjne (zwłaszcza satelity) oraz sieci. Dodajmy, że o ile w tradycyji

nych już społeczeństwach (rolniczym i przemysłowym) wytwórczość (materialna) wiązała się z pracą ludzi, o tyle obecnie informacja oparta o ten substrat obejmuje faktycznie wszelką ich działalność. Jednakże to, co szczególnie ważne to *usieciowienie* społeczności, społeczeństw, gospodarek itp. Mówi się przeto o *społeczeństwie usieciowionym*, *sieciowym* (networked society), o takichż społecznościach, o obywatelach Sieci (netizens) i globalnych obywatelach Sieci (global netizens). Oczywiście, jakoweś sieci były zawsze – sieci kontaktów, relacji, transportu, handlu itp. Ale dzisiejsze sieci i Sieć sieci to niesłychane zwielokrotnienie, zagęszczenie, upowszechnienie i uintensywnienie sieciowości, zwłaszcza informacyjnej, to również globalizacja jej zasięgu. Ta nowa radykalna jakość usieciowienia przenika rozwinięte społeczeństwa na wskroś, usprawiedliwiając nową jego etykietę. *Społeczeństwo informacyjne* jest dopiero *in statu nascendi* (Zacher, 1999 *Społeczeństwo informacyjne*) i oczywiście nie wszędzie, choć jego cechy globalizują się (Zacher, 2003 *Globalizacja...*). Oczywiście, ewolucja procesu przechodzenia (jego szybkości, dynamiki, głębokości i rozległości, efektów i konsekwencji) od społeczeństwa przemysłowego do informacyjnego jest geograficznie i kulturowo wielce zróżnicowana, podobnie jeśli chodzi o jej ocenę (np. na linii optymizm – pesymizm).

Podkreślmy tu jeszcze raz dominującą *rolę transformacyjną* nauki i techniki, pamiętając rzecz jasna o jakże fundamentalnej w gruncie rzeczy roli *kultury* (por. Harrison, Huntington, 2003), *imponderabiliów kulturowych* (por. Sztompka, 1999) itp. Rewolucyjne zmiany w technice ostatnich kilku dekad przyniosła elektronika, a w szczególności mikroelektronika. Skuteczna i efektywna *elektronizacja* wszystkiego, co się da (np. produkcji, transportu, zarządzania, wojny, mediów, rozrywki itp.) spowodowała, iż mówi się o *społeczeństwie elektronicznym* (e-society) czy nawet o *elektronicznym* (lepiej – zelektronizowanym) *świecie* (e-world). W Internecie znajdujemy strony www, takie jak E-Polska, E-Europe itp. O ile słowo „informacyjne” charakteryzuje główną domenę działalności nowoczesnego społeczeństwa, o tyle słowo „zelektronizowane (elektroniczne)” określa rodzaj jego substratu technicznego.

Kolejna kwestia – odnośnie tego, co dziś nowe i ważne w rozwoju społecznym i jego uwarunkowaniach – dotyczy trzeciego obszaru naszych rozważań: Przestrzeni. W wymienionych wcześniej typach przestrzeni następują rozmaite rozmieszczenia (ludzi i ich działalności), przepływy, dyslokacje, zagęszczenia i „węzły”. Pojawia się możliwość teledukacji i telepracy – dzięki usieciowieniu i powstaniu cyberprzestrzeni, możliwość *de facto* bezgranicznego nawigowania w tej ostatniej, wreszcie tworzenia (także autorskiego) nowej nierzeczywistej (wirtualnej) rzeczywistości. Mogą być tworzone nie tylko *nowe przestrzenie społeczne*, ale i *nowe indywidualne światy człowieka* (por. Zacher, 1996 *Rzeczywiste...*). *Wirtualizacja* – jako nowa cecha czy raczej sposób generowania (i przetwarzania) rzeczywistości zdaje się być głównym efektem przeobrażeń przestrzeni ludzkiej.

A zatem, gdy mowa o *przyszłości* społeczeństw ludzkich (Ludzi), o konstruowaniu wizji przyszłości (przyszłości w liczbie mnogiej), wreszcie – o ich praktycznym

„wytwarzaniu” (samowytwarzaniu) czy transformowaniu (autotransformowaniu), to należy, jak się zdaje, uwzględnić trzy rzeczy: *migracyjność*, *usieciowienie* (sieciowość), *wirtualizację* (wirtualność). Scenariusze przyszłości, strategie, programy, projekty zmian powinny więc te zasadnicze obecnie cechy rozwojowe uwzględniać jak najpełniej.

Obecne czynniki transformacji i zmiany

Dla wzbogacenia naszego modelu warto zwrócić uwagę na obecne czynniki transformacji społeczeństw (głównie nowoczesnych, choć nie tylko). Zdaje się lepiej w tym kontekście mówić o transformacji jako procesie dokonujących się czy trwających (nierzadko niemal permanentnych) przeobrażeń (niekoniecznie jednoznacznie ukierunkowanych, ale też chaotycznych), aniżeli o zmianie – z jednego stanu w drugi (przypomnijmy, iż M. Foucault wolał mówić o *społeczeństwie transformacji* niż o społeczeństwie zmiany – por. Lemert i Gilan, 1999).

Obecna transformacja czy wszechtransformacja (podlegają jej *volens nolens* również tradycyjne społeczności, choćby jedynie w formie biernej) dokonuje się, jak się zdaje, za sprawą *usieciowienia* i *uinformacyjnienia* oraz *globalizacji* (zglobalizowania). Współcześnie usieciowienie i uinformacyjnienie wiążą się ze sobą nieodłącznie. Sieci informacyjne oraz uinformacyjnienie innych sieci (np. transportowych) to ważny komponent *potencjału transformacyjnego* społeczeństw.

Uinformacyjnienie dotyczy chyba wszystkiego, ale to, co tu najbardziej istotne – dotyczy *gospodarczej działalności* człowieka. Mówi się przeto o sektorze informacyjnym gospodarki (por. np. prace D. T. Dziuby – Dziuba, 2000), o gospodarce informacyjnej, cyfrowej (por. Tapscott, 1998) czy coraz częściej o jej dalszej fazie – o gospodarce opartej na wiedzy. Nowym sposobem organizowania i uprawiania działalności gospodarczej jest telepraca. Pewną specyfiką odznaczają się obecne media – są elektroniczne (czy zelektronizowane mocno nawet w tradycyjnych dziedzinach jak np. produkcja prasy, książek, ulotek itp.), są globalne (w sensie zasięgu i dostępu). Są biznesem (z wyjątkiem – przynajmniej formalnie – mediów publicznych), ale z pewną misją, są też kwintesencją przemysłu informacyjnego.

Dodać tutaj warto, iż usieciowiona i uinformacyjniona działalność gospodarcza zdominowana jest przez globalny kapitał korporacyjny, przez – mówiąc organizacyjnie – transnarodowe korporacje (por. np. Korten, 2002). Jednakże, co należy podkreślić, sieć daje możliwość ekonomicznego w niej funkcjonowania również małym i średnim przedsiębiorstwom, a także indywidualnym osobom.

Z kolei uinformacyjnienie i usieciowienie *pozaekonomicznej działalności* ludzi, ich życia ma wielki potencjał transformacyjny. Następuje transformacja świadomości (por. np. Zacher, 1999 *Świadomość...*) i zachowań ludzi wskutek nowych możliwości w zakresie dostępności do informacji, kontaktu z innymi, wykonywania pracy w sieci (telepraca, e-biznes), udziału w życiu publicznym *via* sieć (teledemokracja), nie mówiąc o niezmiernych zasobach Internetu w dziedzinie edukacji, kultury,

rozrywki, pornografii, turystyki. Sieć *generuje* nowe typy i formy rozmaitej działalności ludzi, ułatwia ich życie (np. e-banking, telezakupy, e-commerce), tworzy warunki rozwoju przedsiębiorczości (przedsiębiorstwa wirtualne, współpraca w sieci, wielki wybór partnerów itp.).

Trudno się zgodzić z M. Castellsem, że Internet to jedynie narzędzie (Castells, 2003). Tak jest tylko z technicznego punktu widzenia. Internet nie tylko generuje czy umożliwia nowe typy i formy aktywności, ale tworzy *nową przestrzeń dla życia i działań ludzi*.

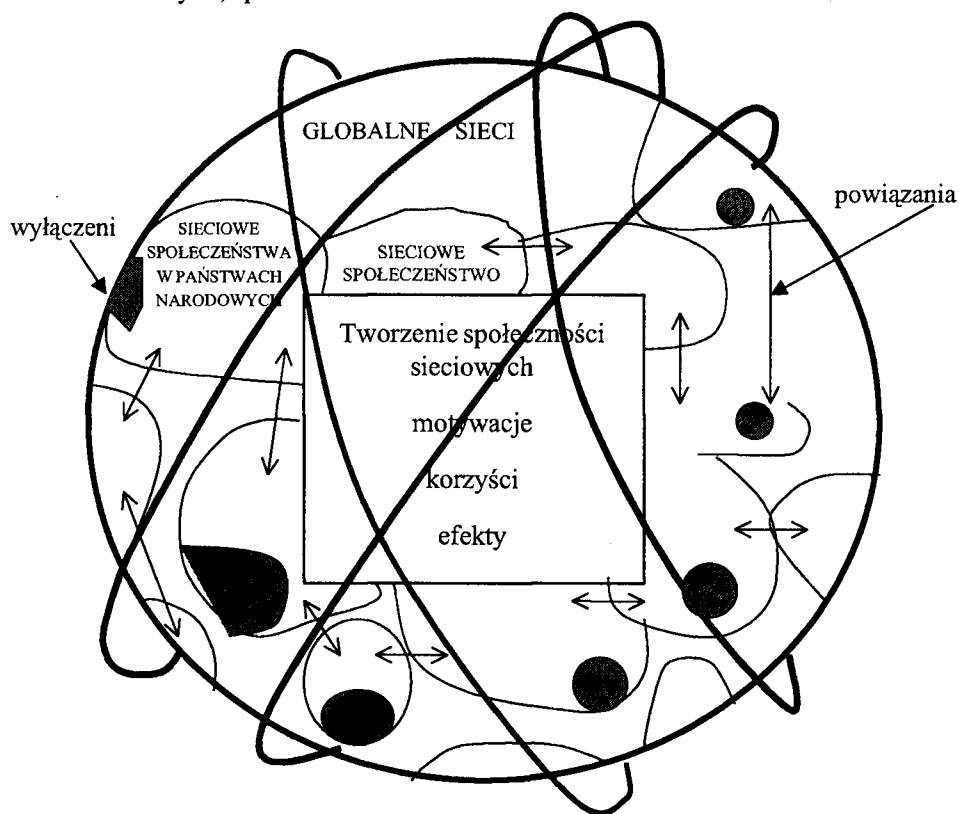
Zapewne niektórzy są jedynie użytkownikami Internetu, ale wielu, zwłaszcza młodych, *żyje w Sieci*, spędzając w niej po kilkanaście godzin dziennie, zaspokajając niemal wszystkie swoje potrzeby i aspiracje (zwiększy to jeszcze nowa technologia – wirtualna rzeczywistość – dająca możliwość autorskiego generowania nierzeczywistych światów). Choroba komputerowa, uzależnienie od Internetu są czymś negatywnym, dewiacją. Ale może są jedynie przesadnym zaangażowaniem się – jak choćby pracoholizm? Oczywiście, ludzie funkcjonują nie tylko w cyberprzestrzeni, ale ewidentnie *zmieniają się proporcje* lokacyjne.

Transformacyjny potencjał cyberprzestrzeni odzwierciedla się w istotnych modyfikacjach i zmianach zachowań ludzi. Powstają nowe wzorce interakcji społecznych (może lepiej mówić – międzyludzkich), powstają – sieciowo-komputerowe – społeczności wirtualne, oderwane od miejsca (zakorzenienie w tradycyjnej przestrzeni ulega przezwyciężeniu), kontaktujące się w czasie rzeczywistym, online (przezwyciężenie opóźnienia czasowego występującego tradycyjnie, np. w korespondencji pocztowej); następuje, niekoniecznie totalna, nowa identyfikacja, nie mówiąc o przekraczaniu tradycyjnych granic państw (bycie w sieci globalnej jest elementem globalizacji).

Tradycyjnie społeczeństwa składają się ze społeczności i są oddalone od innych społeczeństw. Dzięki usieciowieniu świata społeczności przekraczają granice społeczeństw, a społeczeństwa (ciągle zorganizowane w państwa narodowe) funkcjonują też w sieciach globalnych, globalnie. Jest tu więc jakieś nakładanie się – jednostki i grupy ludzkie mogą funkcjonować we wszystkich wymienionych wymiarach. Wśród kontaktów i powiązań globalnych, krajowych, lokalnych i grupowych te ostatnie zdają się szczególnie interesujące w tworzeniu „nowego człowieka” (sieciowego, jakiegoś *digital man*) i w budowaniu nowego typu zbiorowości ludzkich, organizacji, nietradycyjnych wspólnot. Ilustruje to schemat 2.

Są w cyberprzestrzeni sieci (kontakty i powiązania) globalne, z których korzysta np. biznes (korporacje ponadnarodowe), bloki militarne (np. NATO). Są sieci krajowe, z których korzystają tacy użytkownicy, jak rząd, policja, administracja itp. Zwykli obywatele korzystają z nich co najwyżej częściowo. Natomiast społeczności sieciowe (internetowe) korzystają – gdy powstają i rozwijają się – z tego obszaru cyberprzestrzeni, w którym realizują swoje indywidualne i grupowe kontakty i interakcje. Jakie są motywacje tworzenia takich społeczności? Po pierwsze – bo można (jest to

Schemat 2. Kontakty, powiązania, sieci – globalne; w ramach (i między) państwami narodowymi; społeczności internetowe



coś w rodzaju imperatywu psycho-technologicznego). Są oczywiście motywacje poznawcze i uczenia się, także szukania styczności (kontaktu) z innymi, potrzeba ekspresji i komunikowania się, potrzeba interakcji, chęć zawierania znajomości (towarzyskość), chęć socjalizacji (ważne dla młodych – a to oni stanowią chyba większość internautów), poszukiwanie wspólnoty zainteresowań, także potrzeba identyfikacji grupowej, potrzeba akceptacji, potrzeba wsparcia itp. Ten repertuar motywacji zapewne można by rozszerzyć jeszcze, choćby o poszukiwanie rozrywki i przyjemności.

Internauci, członkowie społeczności sieciowej odnoszą korzyści z „bycia w Sieci”, oczekują tych korzyści (czyli mają interes), choć zapewne nie zawsze zdają sobie z tego sprawę. Wymieńmy trochę przykładów – przekraczanie granic (rozmaitych – państw, kontynentów, kultury, a także nieśmiałości itp.), poszerzanie własnego świata, tworzenie własnego psychologicznego otoczenia, możliwość odgrywania ról i zmian tożsamości, poczucia bezpieczeństwa komunikowania się z innymi (anonimowość, możliwość wycofania się), korzystania z takich cech Sieci, jak szybkość (online,

kontakty w czasie rzeczywistym), hipertekstowość, multimedialność czy w niedalekiej przyszłości – z technologii rzeczywistości wirtualnej, wreszcie – z wolności i również demokracji w Sieci (dodajmy, iż owa demokratyzacja w Sieci dopuszcza i mądrość i głupotę, dobro i zło, akcje obywatelskie i terroryzm, charytatywność i przestępczość, religie i ideologie nienawiści, wartości uniwersalne i partykularne itd. itd.). Tak jest w gruncie rzeczy i w „normalnych” (nie-sieciowych) społeczeństwach. Zdaje się nawet, iż Sieć jest jakimś odzwierciedleniem tych społeczeństw (zwłaszcza chyba amerykańskiego, co nie dziwi, bowiem Internet najbardziej ogarnął Stany Zjednoczone).

Efekty usieciowienia, efekty działania społeczności sieciowych są wielowymiarowe (notabene – chęć ich uzyskania jest motywacją). Oto, bardziej intuicyjna niż empiryczna, lista przykładów: wyodrębnianie się z otoczenia, zdobycie tożsamości, tworzenie wspólnoty, tworzenie reguł (nie tylko typu netykiety – por. Leun, 1998), świadomość sieciowa (jako dodatek do tradycyjnej), grupowe myślenie (kumulacja, interakcje, synergia), multiprzekazowość (przekaz do wielu naraz), udział w globalności, tworzenie kultury sieciowej, udział w niej, budowanie własnego statusu (niezwykle hakerskiego), generowanie – także poprzez umasowienie – nowej jakości poznania (co de Kerckhove nazywa inteligencją otwartą – por. de Kerckhove, 2001).

Warto zwrócić uwagę na inność, odmienność, specyficzność wspomnianych motywacji, korzyści, efektów (są one, rzecz jasna, również ponadjednostkowe, ponadspołecznościowe). Owa odmienność wyraża się np. w braku (czy marginalizacji bądź zmianie proporcji) tradycyjnych więzi (np. pokrewieństwa, plemiennych, narodowych, geograficznych, przestrzennych, sąsiedzkich), braku wspólnego celu nadrzędnego (typu cel narodowy), nieistotności języka narodowego, narodowej kultury i takiegoż dziedzictwa historycznego, *ergo* wspólnej historii (być może powstanie ona kiedyś i w Sieci), brak wspólnego interesu ekonomicznego, brak tradycyjnych celów jak obrona granic (ważne dla wspólnot terytorialnych, dla państw), niekompatybilność z Siecią takich pojęć (i przeświadczeń), jak patriotyzm, nacjonalizm, szowinizm. I ta lista zapewne nie jest zamknięta. Przyszłość i badania empiryczne będą ją wzbogacać, a może i zmieniać.

Powyższe wyliczanki świadczą, jak sądzimy, o tym, iż sieciowość tworzy i stymuluje nowe możliwości dla jednostek, społeczności, społeczeństw, ludzkości wreszcie; radykalnie, na skalę masową i globalną przeobraża je wszystkie. Powstaje zatem jakaś nowa jakość, a nie tylko zbiór nowych problemów.

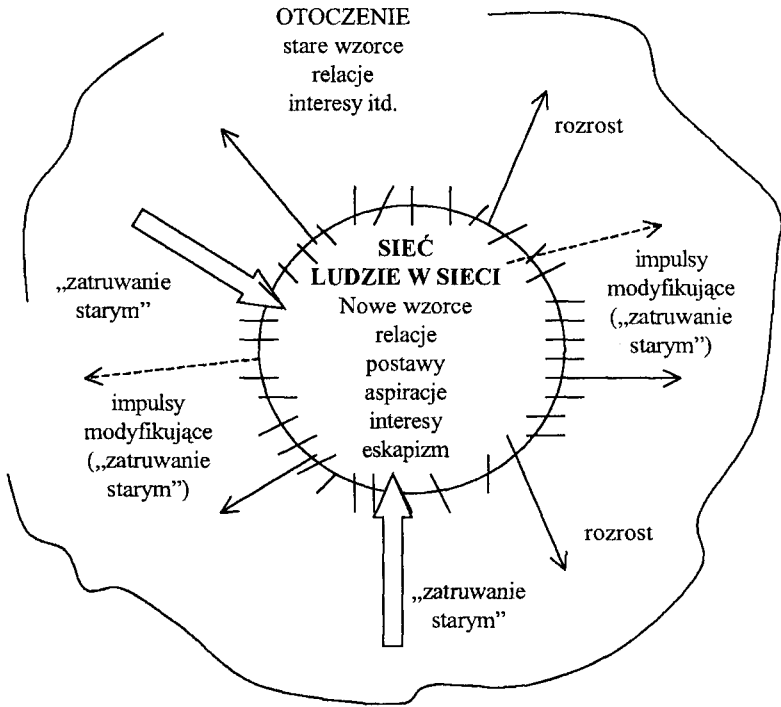
Czy następuje przeto alienacja, zerwanie tradycyjnej komunikacji społecznej, więzi rodzinnych, towarzyskich i innych, czy obecna młoda generacja („dzieci komputerowe”, „dzieci Internetu”) preferuje anonimowość, przypadkowość, przelotność kontaktów z innymi, czy woli odgrywać, często sztuczne, role i fałszować swoją tożsamość, wreszcie – czy i w jakim rozmiarze grozi jej ucieczka od rzeczywistego świata w świat fantazji i wirtualnej rzeczywistości? Odpowiedź na te pytania jest istotna; są przecież oni częścią społeczeństwa i będą stanowić o jego kształcie i charakterze

w przyszłości. *Transformacyjny potencjał sieci* dotyczy zarówno indywidualów, jak i grup – od małych do największych.

Oczywiście, nie ma powszechnej zgody co do wspomnianych obaw, zagrożeń i przemian. Np. M. Castells (por. Castells, 2003) przyjmuje raczej konserwatywną perspektywę badawczą, gdy pisze, że obawy owe są przesadne, że dotyczą wstępnej fazy rozwoju Sieci; ma rację jednak, gdy krytykuje idealizowanie harmonijności współżycia dawnych, tradycyjnych społeczności i dawnych wzorców kontaktów międzyludzkich opartych na silnych więziach. Podkoloryzowany obraz przeszłości przeciwstawia się często dystopijnej czyli „czarnej” wizji przyszłości. Trudno się jednak zgodzić z perspektywą, w której się analizuje jedynie związki „pomiędzy Internetem a społeczeństwem” czy nowe „wzorce kontaktów międzyludzkich jakie tworzą się w naszych społeczeństwach” (Castells, 2003, s. 136). Sądzimy, iż bardziej trafne i płodne poznawczo jest podejście analizujące transformacje ludzi i ich życia w warunkach uinformacyjnienia i usieciowienia. Nie chodzi więc tylko o sam Internet, ale o szersze procesy poznawcze, informacyjne, komunikacyjne i in. Może w pragmatycznie zorientowanej Ameryce Internet będzie jedynie narzędziem dla jego użytkowników, jak np. samolot czy samochód (choć mówi się o *cywilizacji samochodu*). Nie wiemy jednak jak biedniejsza reszta świata zareaguje na możliwość ucieczki od rzeczywistości i jej przykrych problemów. *Eskapizm sieciowy* może stać się niemałym zjawiskiem. Jak ludzie pozbawieni szans w wyniku niemożności sprostania wyzwaniom globalnej konkurencji (krajów, przedsiębiorstw, ludzi), czy przyczyn „strukturalnych” jak „dziedziczenie biedy i niedorozwoju”, czy braku adekwatnego wykształcenia, „złego” miejsca urodzenia i zamieszkania, upośledzenia, chorób i nieprzystosowania, czy wreszcie bezrobocia, które jest i będzie wielkie (niezależnie czy wierzy się w „koniec pracy”), zareagują na możliwość – w istocie narkotycznej – ucieczki w nierzeczywistość?

W rozważaniach naszych przyjmujemy pewien model idealny postępów i skutków usieciowienia. Zakładamy jego ciągły wzrost i wytwarzanie nowej *sieciowej kultury* (w szerokim rozumieniu), w każdym razie jej zwycięzanie i jej – ogólnie biorąc – pozytywny charakter. Przyjmujemy dalej, iż „nowe” (sieciowe) będzie modyfikować i zmieniać – w wyniku rozrostu i generowania impulsów modyfikujących (rozchodzących się przez „idukcję”, „osmozę” czy „propagację falową” – by posłużyć się fizykalnymi metaforami) – otoczenie czyli to, co „stare” (por. Schemat 3). Ale przecież i owo „stare” może ciągle wywierać wpływ na „nowe”, „zatrzuwać” je czy degenerować. Można używać Sieci w celach przestępczych i barbarzyńskich. Dla „starego” (w wymiarze zła) Sieć jest w takim przypadku jedynie narzędziem czy sposobem moralnie negatywnego działania. Choć wszyscy jesteśmy naznaczeni „starym”, to jednak – jak się zdaje – Sieć może wygenerować własną kulturę o przewadze pozytywnych szans i wartości. Niestety, możliwe są różne scenariusze, bowiem o ile Sieć jako innowacja techniczna jest dość zaawansowana, o tyle jako innowacja społeczna jest ciągle *in statu nascendi*.

Schemat 3. Ludzie w Sieci i otoczenie: wzajemne „zatrutowanie” (wzajemne interakcje „nowego” i „starego” bez oznaczania ich skali i siły).

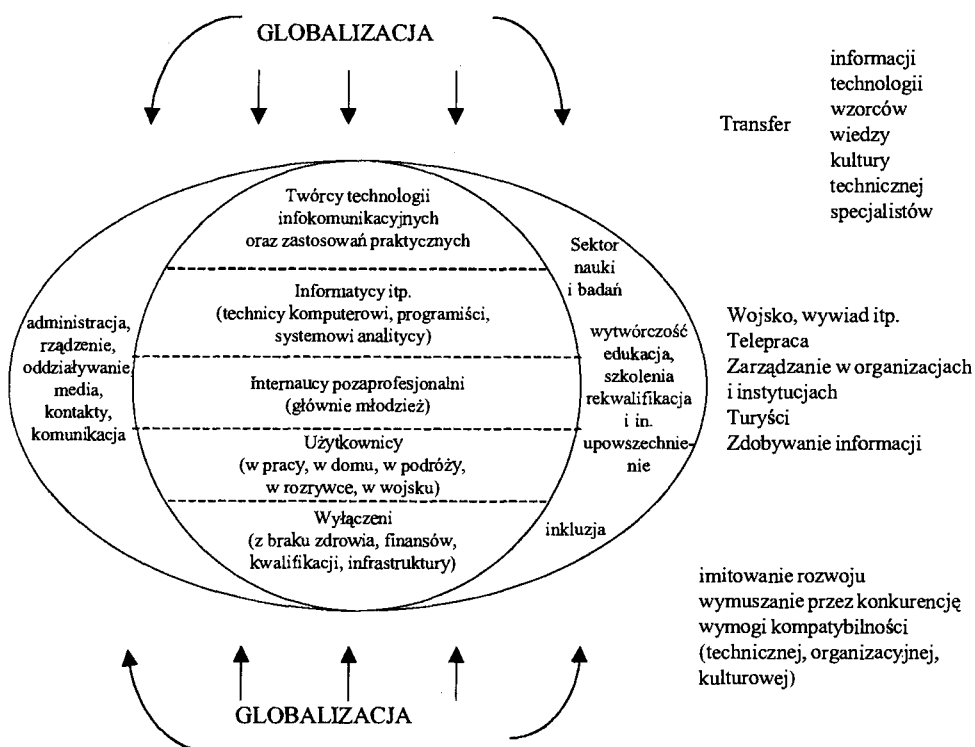


Abstrahując jednakże od owego „wzajemnego zatrutowania”, spróbujmy przedstawić na kolejnym schemacie jak się wytwarza sieciowe społeczeństwo.

Schemat 4 ilustruje strukturę uinformacyjnienia i usieciowienia. Są więc twórcy substratu naukowego i technicznego sieciowego społeczeństwa, tworzą oni koncepcje, technologie, pomysły zastosowań – w wytwórczości i wszelkich niemal usługach. Jest to sektor (ludzie w sektorze) nauki, badań, wdrożeń, wytwórczości (np. w sektorze informacyjnym gospodarki). W sferze gospodarki są operatorzy nowych technologii, konserwatorzy, posługujący się nimi w sposób wyspecjalizowany i wysoko profesjonalny. Sektor edukacyjny to przede wszystkim zinternetyzowane szkoły, uczelnie; możemy do niego włączyć również sektor szkoleń, rekwalifikacji itp.

Są więc generujący nowe technologie info-komunikacyjne, posługujący się nimi profesjonalnie w rozmaitych zastosowaniach (często kreatywnie), wreszcie uczący się ich (głównie młodzież). Wszystkie te odłamy *ludzkiej zbiorowości sieciowej* (w tradycyjnej terminologii – społeczeństwa informacyjnego czy sieciowego) z łatwością stają się internautami (nawigującymi w Sieci, uczestnikami Sieci, będącymi w Sieci) – również poza swoją profesją i pracą. Liczba ich szybko rośnie wraz

Schemat 4. Ludzie (i organizacje) w sieci wg sektorów, stopnia zaangażowania, dostępu, wpływu itp.



z internetyzacją edukacji, potrzebami rynku, nowymi obszarami zastosowań technologii info-komunikacyjnych itd. Pracują oni i żyją w środowisku mocno utechniczonym, usieciowionym, uinformacyjnym (by nie rzec – inteligentnym). Warto zauważyć, iż młodzi („dzieci Internetu”) nabierają nie tylko nowych umiejętności, ale i nawyków, adaptują sieciowe wzorce zachowań i norm (typu netykiety), wszechstronnie wykorzystują swoją wiedzę sieciową i także umiejętności (aż do hakerstwa i przestępczości sieciowej włącznie – por. Mitnick, 2003). Co więcej, w przeciwieństwie do generacji hipisów dzieci Internetu nie wyrastają, lecz stają się dorosłymi „internetowcami”, wpływają na otoczenie, swoje dzieci, miejsca pracy itp. Tak właśnie się tworzy inne, nowe społeczeństwo. Można by rzec, że jest to *model zarodka*, który rozwija się, dorasta, promieniuje, zajmuje coraz więcej miejsca (nie tylko w cyberprzestrzeni). Interpretacja obecnego rozwoju przy pomocy prostego modelu dyfuzyjnego – dotychczasowe, tradycyjne społeczeństwo generuje i stosuje technologie, które nań wpływają, powodując rozmaite przemiany – zdaje się być konserwatywna i niedoceniająca transformacyjnego potencjału uinformacyjnienia i sieciowości.

Wracając do analizowanej struktury – są oczywiście „zwykli” użytkownicy sieci i technologii info-komunikacyjnych. Używają np. komputera w pracy do obliczeń, do komunikacji (poczta elektroniczna) czy też w domu (poczta, gry komputerowe, wyszukiwanie informacji, rozrywka). I wśród nich nie brakuje zaangażowanych mocno internautów, może mniej profesjonalnych, czasem tylko „niedzielnych”, ale nierzadko „uzależnionych od komputera”. Jest rzeczą znaną i raczej tolerowaną (bo trudną do kontroli) przez firmy czy instytucje nawigowanie w czasie pracy.

Cyberprzestrzeń to nie tylko przestrzeń, w której są informacje, cyberprzestrzeń „wciąga” psychologicznie. Narazie jeszcze jest – co prawda rosnącym silnie – „dodatkiem” do innych przestrzeni ludzkich, choć w skrajnych przypadkach staje się niemal ich substytutem. Technologia wirtualna i generowane przez nią światy będą tę substytucję powiększać.

Generacyjny postęp (technologii i pokoleń ludzkich) wytwarza coś *nowego*, wypierając stopniowo stare, a także stare modyfikując pro-informacyjnie. Zapewne nie dojdzie do jakiejś masowej ucieczki w rzeczywistość wirtualną. Ale dojść może do „mieszania się” światów rzeczywistych i nie; do jakiejś schizofrenii (dysonansu) poznania, działania, życia ludzi. Nawiązując do koncepcji N. Eliasa (Elias, 2003), dotyczącej zaangażowania i neutralności, można powiedzieć, iż historyczne przechodzenie od (ludzkiego) emocjonalnego zaangażowania do racjonalnej neutralności wchodzi w dziwne stadium – możliwej *autoekskluzji* (uczestników życia sieciowego, których są już setki milionów w skali globalnej). Jak się będą układać kwestie poznania, wartościowania, funkcjonowania w społeczeństwach (zbiorowościach ludzkich), jak zmieni się podejście do codziennego życia – oto pytania pod adresem społeczeństwa sieciowego oraz – będącego pod wpływem, w interakcji bądź w sytuacji peryferium – jego niekoniecznie sieciowego otoczenia. Być może owa autoekskluzja będzie jedynie marginesem, ale warto zauważyć, iż internauci nie są ludźmi marginesu społecznego (jak często np. alkoholicy, narkomani). Czy owych dewiantów informacyjnych będzie się nadzorować i karać (by użyć tytułu znanej pracy M. Foucault) czy też leczyć bądź resocjalizować? Problemów w sieciowych zbiorowościach, społecznościach, społeczeństwach będzie zapewne niemało. Kolejnym może być zafałszowanie interakcji międzyludzkich. W sieci bowiem toczy się swoista „gra masek”, bowiem istnieje tam możliwość i praktyka odgrywania ról i budowania nieprawdziwych tożsamości czyli kamuflażu. Zwiększa to anonimowość, przypadkowość i przelotność kontaktów. Jak zmieni się psychologia stosunków międzyludzkich w sieciowym e-społeczeństwie – „w co będą grać ludzie”? (por. Berne, 2004; Wallace, 2001).

Kolejne pytanie, to jakie sfery czy dziedziny życia ludzi dadzą się przenieść do cyberprzestrzeni, a jakie – jeśli w ogóle – pozostaną poza nią. Ich proporcje są ważne, istotne jest również to czy te ostatnie – przez wykluczenie – nie poniosą uszczerbku, także dla uczestników sieci. Trzeba jednak odnotować, iż M. Castells jest sceptyczny wobec profetycznego podejścia do Internetu i uważa, że sieć „do istniejących

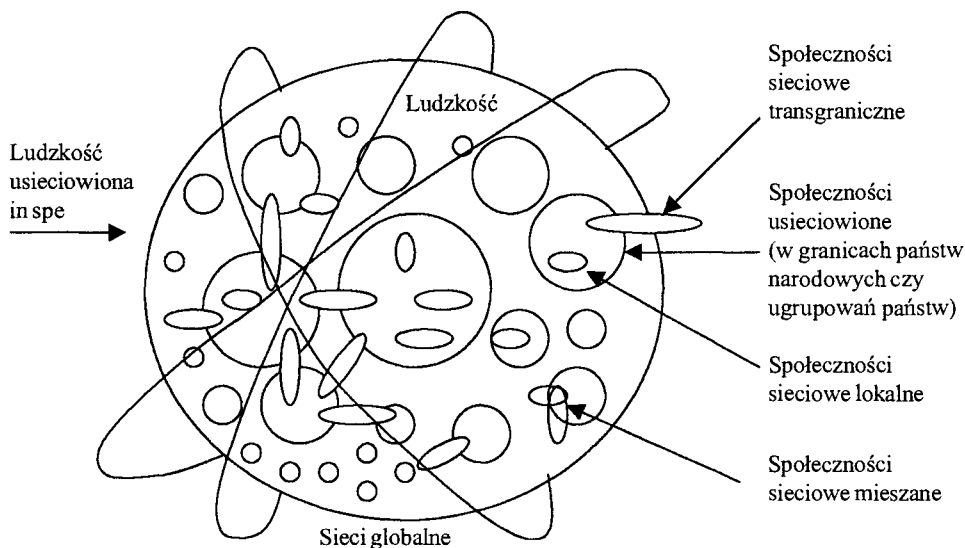
związków społecznych dodaje kontakt za pośrednictwem sieci” (Castells, s. 139). Tak jest być może „średnio biorąc”, dlatego warto wyróżnić strukturę uczestników sieci (co uczyniliśmy w Schemacie 4). Konserwatywny scenariusz rozwoju społeczeństw sieciowych nie docenia nadejścia ery rzeczywistości wirtualnej oraz dość ściśle ograniczonych możliwości czasowych i percepcyjnych ludzi. Trudno uwierzyć w wyniki badań, mówiące, że Internet nasila kontakty międzyludzkie, zaangażowanie publiczne, interakcje społeczne. To możliwe, ale tylko przy zmianie proporcji, „przemieszczeniu” kontaktów, rezygnacji z innych obciążeń zabierających czas. Także Castells przyznaje, iż powyżej pewnego progu „aktywności sieciowej” następuje wypieranie innych rodzajów aktywności, nawet pracy, odpoczynku, snu (Castells, 2003, s. 144). W dalszych rozważaniach zakładamy, że zbiorowość „siecioholików” będzie zdecydowanie rosła i nadawała ton (jak to zwykle czynią elity) wraz z upowszechnieniem internetyzacji i technologii wirtualnej rzeczywistości, także multimediiów, nie mówiąc o telefonii komórkowej (już jest ponad 1 mld użytkowników) łączącej już głos, obraz, dostęp do komputera i Internetu. Użytkowników tej ostatniej sieci ocenia się na ponad 600 mln osób. Liczbę komputerów w świecie nikt już nie potrafi oszacować.

Spółeczeństwo sieciowe – człowiek sieciowy

Przy okazji warto tu zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz – otóż, gdy mówimy „społeczność sieciowa (czy internetowa)”, to rozumiemy przez to strukturę przestrzennie nieograniczoną, wykreowaną z wyboru, przewyżającą tradycyjne więzi (z reguły terytorialnie zakorzenione). Społeczności takie mogą przekraczać dotychczasowe granice państw, kontynentów, kultur, co nie było możliwe w przypadku społeczności tradycyjnych (w sensie *Gemeinschaft* Tönnies). Cóż jednak znaczy „społeczeństwo sieciowe” – czy to jest tradycyjnie pojmowane, terytorialnie określone, społeczeństwo, ale usieciowione? Czy też coś transgranicznego (nadal istnieją państwa narodowe i rozmaite „granice”, nawet w przypadku ugrupowań regionalnych jak Unia Europejska, w której mają powstawać – jak się mówi – „transnarodowe systemy społeczne”)? To ostatnie – przebiegające przez kraje i kontynenty oraz lokujące się w nieograniczonej cyberprzestrzeni – trudno byłoby nazwać społeczeństwem w klasycznym rozumieniu tej kategorii. Warto przeto odróżniać typy struktur ludzkich (społecznych) z punktu widzenia ich miejsca w przestrzeni i w sieci zarazem (por. Schemat 5).

Wróćmy jeszcze na chwilę do Schematu 2. Otóż, zbiorowość (warstwa?) internautów (mocno zaangażowanych, „żyjących” w sieci) nie ma wyraźnych granic: są czy przechodzą do niej ci z „górną” profesjonalną i kreatywną półką, jak i zwykli czy niedzielni użytkownicy, a nawet z samego dołu czyli nowo wstępujący („spóźnieni przybysze”; z nieco innego punktu odniesienia takimi „spóźnionymi przybyszami” mogą być całe kraje czy nawet regiony, np. Afryka).

Schemat 5. Struktury ludzkie i rodzaje usieciowienia.



Otóż, ci z samego „dołu” to *wyłączeni* ze społeczeństwa usieciowionego, żyjący na jego marginesie. Są tu również *jeszcze niewłączeni* do sieci (np. dzieci z biednych rodzin mający jednak szanse włączenia w szkole czy w pracy). To samo dotyczy też bezrobotnych, jeśli zdołają się przekwalifikować i znaleźć pracę. Znaczne możliwości stwarza globalna infrastruktura informatyczna dla *przedsiębiorczości sieciowej* (dot.com-y, e-handel, e-biznes). Możliwości stwarza też globalizacja, dla której globalna sieć jest i przejawem i warunkiem. Gorsza jest sytuacja ludzi niejako strukturalnie dotkniętych biedą, chorobami, ułomnościami, starością, analfabetyzmem, długotrwałym bezrobociem, alkoholizmem, narkomanią, zamkniętych w więzieniach. Problem jest niebłaży, bowiem są ich grube miliony czy nawet dziesiątki i setki milionów. Ich sytuacja zależy oczywiście nie tylko od możliwości dostępu do informacji, do sieci. Tworzone są i wdrażane odpowiednio (user friendly) dostosowane urządzenia info-komunikacyjne (komputery i in.) dla niepełnosprawnych, niewidomych itp. (por. Szewczyk, 2000). Organizują się w sieci grupy samowspomagania. Są też rozmaite sposoby zwiększania dostępu do sieci (np. w miejscach publicznych, budkach telefonicznych). Stosuje się też ułatwione rodzaje oprogramowania (np. obrazkowe na indyjskiej wsi). Trzeba tu dodać, że organizowane są masowe kursy i szkolenia komputerowe, np. w Stanach Zjednoczonych została powołana pod auspicjami wiceprezydenta specjalna komisja do spraw intemetyzacji *catego*, liczącego ponad 280 milionów osób. Oczywiście, główne znaczenie ma porządna edukacja szkolna aż do szkół wyższych włącznie. Masowość dobrej edukacji

na wszystkich jej poziomach jest warunkiem uzyskania „wysokiej przeciętnej” (uważanej za przyczynę amerykańskich sukcesów gospodarczych). Dodać warto, iż w krajach mniej zaawansowanych inwestycje kapitału zagranicznego, kontakty gospodarcze i współpraca z zagranicą z reguły łączą się z większym (także wymuszonym) dostępem do sieci i koniecznością jej użytkowania.

A zatem, o stopniu usieciowienia społeczeństwa świadczy nie tylko „góra” schematu – kreatorzy i profesjonalści w info-komunikacyjnej technologii, ale i „dół” czyli ci jeszcze niewłączeni (są też i „wypadający za burtę” z różnych przyczyn). Ważne są *proporeje* między tymi zbiorowościami.

Rynek i konkurencja są siłami napędowymi „sieciowego postępu”, nie zapewniają jednak wyrównania szans i włączania doń ludzi z marginesu cywilizacyjnego (choć w rozwiniętych krajach świata usieciowieni stanowią duży procent, często już większość). Potrzebne są więc polityki, strategie, pomoc, współdziałanie sektorów (publicznego i prywatnego), współpraca międzynarodowa, zaangażowanie „rządu, biznesu i społeczeństwa obywatelskiego”. Potrzeba ta wynika nie tylko z przyczyn socjalno-humanitarnych, ale rozwojowych – włączanie w ramy społeczeństwa sieciowego (choćby w zróżnicowanym stopniu) maksymalnej liczby obywateli jest pożyteczne dla jednostek i dla ogółu, dla biznesu, dla spójności społeczeństwa: jego integracji, może też przyczynić się do łatwiejszego rozwiązania wielu problemów społecznych, do uniknięcia znaczącego dualizmu rozwojowego (usieciowieni nie powinni być marginesem), a w sumie – tworzyć to może warunki sprzyjające *synergii społecznej* (pojęcie to omawia J. Hubert, 2000).

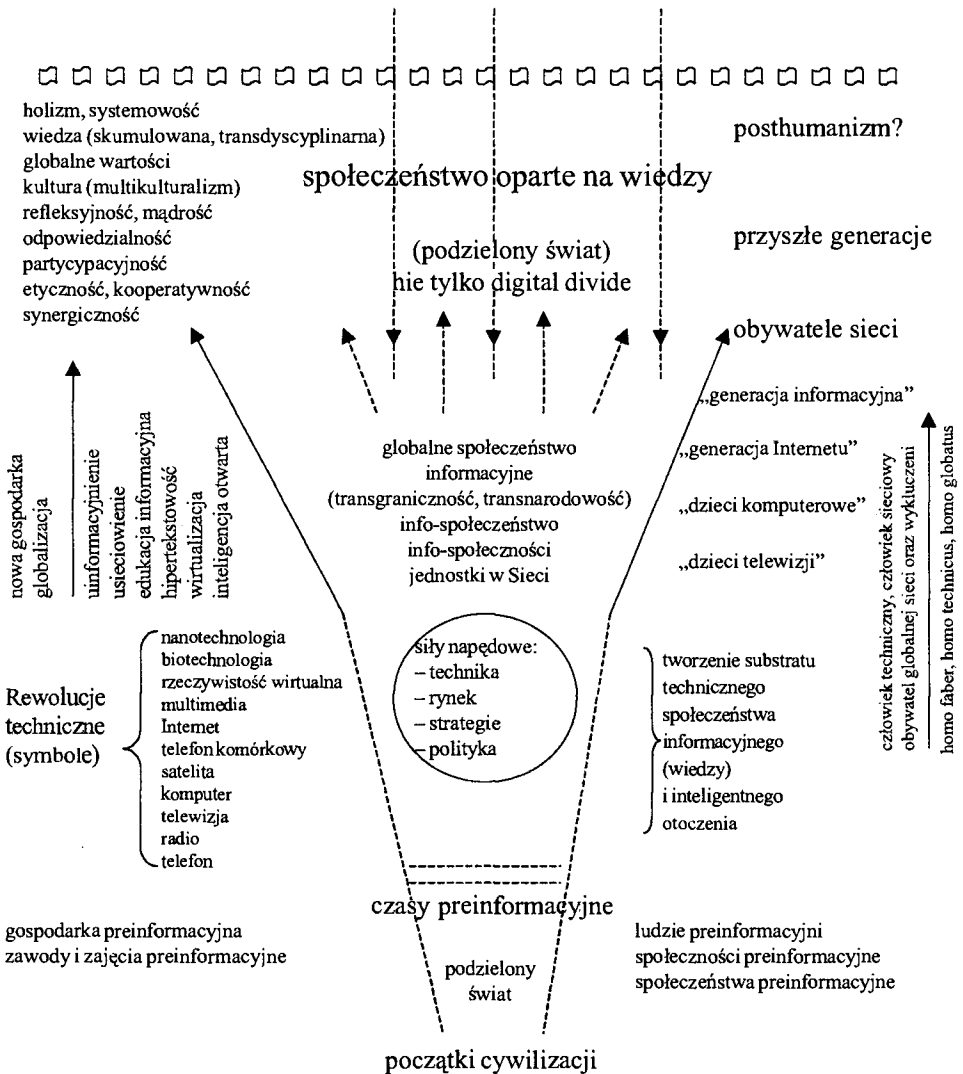
Społeczeństwo sieciowe wyłania się ze społeczeństw tradycyjnych, przemysłowych, ale proces ten – oparty o postępy nauki i techniki oraz mechanizmy ekonomiczne – można stymulować, poprawiać i *vice versa*. Stąd mówi się o budowie i strategii budowy społeczeństwa informacyjnego (por. np. Raport Bangemanna z 1994 r.). Nie oznacza to, iż nie ma w tym procesie turbulencji, chaotyczności, zapętleń, zjawisk negatywnych, niepowodzeń, elementów regresu, niespodzianek.

Warto zwrócić uwagę także na *aspekt generacyjny* społeczeństw sieciowych. Zaczęło się enklawowo, elitarnie, w społeczeństwach tradycyjnych. Zaczęło się głównie od młodzieży i nawet dzieci. Ale „dzieci komputera”, „dzieci Internetu” dorosną i ich dzieci już nie będą pochodzić z warstw „pre-informacyjnych” i tak dalej – dalszy rozwój będzie następował – przy założeniu *ceteris paribus* – na bazie coraz to wyższego poziomu info-komunikacyjnego (aspiracji, umiejętności, wiedzy, technologii, zastosowań). W takiej postępującej stadialności można upatrywać perspektywę przyszłego społeczeństwa wiedzy (przy spełnieniu pewnych dodatkowych warunków – por. Zacher, 2003 *Społeczeństwo wiedzy...*) – por. Schemat 6.

Sieć coraz bardziej zastępuje terytorium jako platformę rozmaitych kontaktów między ludźmi. Znika tradycyjne pojęcie przestrzennego sąsiedztwa dawniej związane z poczuciem przynależności i tożsamości, kontaktów towarzyskich, wsparcia, pomocy itp. Do kontaktów w Sieci ludzie pociąga ciekawość, podobieństwa, wspólnie

Schemat 6. Rewolucje techniczne – przemiany pokoleniowe i społeczne w perspektywie przyszłości (info-komunikacyjny postęp jednostek, społeczności i społeczeństw – w ujęciu pokoleniowym).

kontrtendencje, bariery techniczne, opór i dezintegracja społeczna, brak środków, możliwości turbulencji i kryzysów, regresu, degeneracji ludzkości



podzielane zainteresowania i poglądy, nie zaś fizyczna przestrzenna bliskość. Pojęcie społeczności lokalnej w klasycznym rozumieniu powinno być – w warunkach powstawania społeczeństw informacyjnych – zredefiniowane. Oczywiście, lokalność w sensie bliskości fizycznej, przestrzennej, geograficznej nie znika, ale staje się mniej ważna, uboczna, bowiem sieć pozwala na zwielokrotnienie i uintensywnienie związków międzyludzkich, pokonując odległość i czas. Podkreślenia wymaga również to, iż sieć to nie tylko kontakty i związki międzyludzkie, ale też praca, przedsiębiorczość, nauka, dostęp do informacji, również rozrywka, handel, kultura itp. Bardziej istotne, jak się zdaje, jest to, że sieć wytwarza *człowieka sieciowego* (który ją stworzył), a nie jak wytwarzają się społeczności czy społeczeństwa sieciowe. Co więcej, sieci stymulują rozwój indywidualizmu (mówi się już o indywidualizmie sieciowym), w sieciach następuje koncentracja wokół jednostki (mówi się o społecznościach spersonalizowanych – por. Castells, 2003, s. 149) czy wyspecjalizowanych, pojawia się też określenie prywatyzacji życia społecznego. A zatem, obecna transformacja to również – a może przede wszystkim – *transformacja jednostek* i to głęboka oraz wielowymiarowa (oczywiście, w krajach zaawansowanych głównie). Społeczeństwo przyszłości, już wyłaniające się z tego, co jest, będzie się składało – niezależnie od jego nazwy (informacyjne, cyber-społeczeństwo, usieciowione, elektroniczne, okablowane, cyfrowe, wirtualne, wiedzy itp.) – z coraz większej liczby coraz bardziej przeobrażonych jednostek (wskutek omawianych procesów) – w ich możliwościach, aspiracjach, zainteresowaniach, zachowaniach itp. Proponujemy więc spojrzenie od dołu, od *człowieka sieciowego*, który będzie zapewne (już to czyni) modyfikował i transformował formy organizacyjne życia ludzi (z którymi tradycyjne rozumienie społeczeństwa może nie być kompatybilne).

Wielotożsamość, przemienność ról, efemeryczność itp. to nowe cechy usieciowionych społeczności czy raczej ludzi w sieci, ich zbiorowości. To ani źle, ani dobrze, to po prostu inaczej.

Uwagi końcowe i uzupełnienia modelu

M. Castells (w cyt. pracy) nie docenia roli, siły i zwrotnego oddziaływania techniki na człowieka. Sieć – podobnie jak choćby technika czy rynek – jest tworem człowieka, ale tworem, który nań oddziałuje, często dość deterministycznie, który go współkształtuje, a nierzadko obejmuje nad nim władztwo. Wynikają z tego pewne pytania, zwłaszcza w perspektywie dalszej przyszłości.

Czy sieć spowoduje czy przyspieszy upadek tradycyjnych instytucji społecznych (jak np. rodzina, państwo), czy będzie prowadzić do indyferentności w dziedzinie spraw publicznych? Jakież ich transformacje zapewne będą miały miejsce, choć na razie widać szanse (i przejawy) aktywizacji zawodowej i społecznej kobiet (z ok. 3 mld kobiet tylko mała ich część nie jest społecznie zmarginalizowana) dzięki sieci, sieć stwarza ogromne (też międzynarodowe i globalne) możliwości dla organi-

zacji pozarządowych (co np. demonstrują ruchy ekologiczne, antyglobalizacyjne i in.). Może zatem będą się rozwijać i upracticzniać idee społeczeństwa obywatelskiego, ale bez niego samego w klasycznym jego rozumieniu (związany z miejscem, więziami społecznymi, wspólnotą narodową, kulturową, językową itp.).

* * *

Oczywiście, istnieje jeszcze wiele obszarów ludzkiego działania, wiele problemów – dla jednostek oraz w rozmaitych organizacjach ludzkich. Z braku miejsca wymienimy tu jeszcze tylko jeden obszar i typ ludzkiego działania, a mianowicie – rządzenie, administrowanie, partycypacja. Innymi słowy, chodzi o demokrację, jej przyszłość, nowe formy, transformacje w związku z uinformacyjnieniem i usiecienieniem. *Potencjał transformacyjny* – wzmocnionej silnie przez infokomunikacyjne technologie – demokracji zdaje się ogromny (zakładając, iż nie nastąpi orwellizacja społeczeństw i rządzenia) (por. Becker i Slaton, 2000; Kamarck, Nye, 1999; Zacher, 2003 *Człowiek...*). Pożądane zapewne byłoby, gdyby „nowa demokracja” (teledemokracja, demokracja elektroniczna) prowadziła do wzrostu partycypatywności, *eo ipso* do optymalizacji wyborów jednostek i grup społecznych. Demokracja, zwłaszcza partycypacyjna dzięki elektronicznym sieciom daje szanse przeciwstawienia się rozwojowi plutokracji, korupcji, technokracji, ograniczaniu wolności przez właścicieli sieci i kontrolujących dostęp do niej (tego obawia się np. Castells, 2003, s. 307). Stwarza też jednocześnie szanse powszechnego dostępu do wiedzy, do rozwoju wielokulturowości, a także kooperatywności i synergiczności ludzkich działań.

Pozostaje wiele istotnych kwestii, które rozstrzygną się (zostaną rozstrzygnięte) w przyszłości. Dziś mogą być one formułowane jedynie jako pytania badawcze czy wytyczne dla budowania scenariuszy przyszłości. Mogą być też wskazówkami dla ludzkiej aktywności – wskazując, co robić, a czego nie, co należy obserwować (procesy, zjawiska, relacje itd.). Wiele sygnalizowanych wyżej kwestii nawet trudno sobie wyobrazić. Nasuwa to od razu pytanie o przeobrażanie się świadomości jednostek i grup ludzkich. Czy świadomość zbiorowa będzie wzmocniana przez sieć (analogicznie do *groupware*)? Czy wystąpią wzmocnienia i efekt synergiczny czy też atomizacja, rozproszenie, zagubienie i brak spójności? Jaka będzie społeczna pamięć i społeczna wyobraźnia? Czy zmieniający się język będzie podtrzymywał ład społeczny czy też będzie go podminowywał? Jak w perspektywie społeczeństwa wiedzy wyglądać będzie powiązanie wiedzy z władzą? Czy kumulacja wiedzy zapewni władzy zwielokrotnienie wpływów? Czy wiedza stanie się technologią władzy i dominacji? Jak będą się kształtować relacje między wiedzą a kontrolą społeczną? Jaki będzie *potencjał emancypacyjny* wyłaniającego się społeczeństwa opartego na wiedzy? A może nastąpi nowe zniewolenie, nowy jeszcze głębszy podział na tych, co wiedzą, i na tych, co nie wiedzą (czyli jakiś *knowledge divide*)?

Wyżej dyskutowane problemy – daleko niewyczerpująco – przedstawia Schemat 6. Ilustruje on graficznie tendencje, procesy, zjawiska, przeobrażenia jednostek i grup ludzkich – pod wpływem techniki, globalizacji, rynku (mechanizmów ekonomicznych), strategii i polityk, a także wartości. Szczególnie akcentujemy pokoleniowość przemian, która oznacza kumulację (przez uczenie się) oraz dziedziczenie (przez bycie w otoczeniu informacyjnym i w stratyfikacji informacyjnej) aspiracji, umiejętności, wiedzy, przyzwyczajzeń, sposobu myślenia i zachowania itp. Przemiany te będą zapewne obejmować nie jedno, nie dwa pokolenia – każde na bazie wyższego uinformowania i usieciowienia – oczywiście, wszystko przy założeniu, iż nie pojawią się jakieś silne kontrtendencje, wielkoskalowe kryzysy i degradacje, istotne bariery, mocne opory, poważne czynniki dezintegracyjne (por. np. Polak, 2001).

„Postęp informacyjny” powoduje – jak wiadomo – trudności percepcji i selekcji informacji, pochłania czas, odwraca uwagę itp. Szum informacyjny może spowodować naturalny odruch – oporu psychologicznego przed zalewem informacji. Mogą też powstać ruchy podobne do antymaszynowych angielskich Luddystów, mogą się one zglobalizować, używać Internetu, *ergo* – poważnie (nawet terrorystycznie) oddziaływać.

Warto również zwrócić uwagę na zagrożenia związane z kosztami *zabezpieczeń* Sieci. Mogą stać się one poważną ekonomiczną barierą funkcjonowania i rozwoju Sieci. Wirusy i robaki komputerowe, hakerstwo w ogóle, wreszcie cyberterroryzm przynosi ogromne straty: już dziś (raczej mało ujawniane) i wymaga wielkich wysiłków techniczno-organizacyjnych i takichż sum na coraz to lepsze i powszechniejsze zabezpieczenia (prognozuje się, iż zapewnienie bezpieczeństwa internetowego korporacjom za kilka lat sięgnie kwoty kilkunastu miliardów dolarów – por. art. Polowanie na hakerów, „Gazeta Wyborcza”, 30.09.2003). Zabezpieczenia dotyczyć muszą wszystkich – nie tylko wielkiego biznesu, który na nie stać. Muszą one obejmować inne sfery – rządy, administracje, wojsko, edukację, kulturę, wreszcie – obywateli w ich gospodarstwach domowych. *Planetyzacja usieciowienia* (by użyć pojęcia de Kerckhove’a – por. Kerckhove, 2001) wymaga *de facto* planetyzacji zabezpieczeń, bowiem sieć globalna jest wielkim, niezwykle złożonym i skomplikowanym systemem (techniczno-organizacyjnym, ekonomiczno-kulturowym i społecznym), który z natury jest bardzo wrażliwy na zakłócenia, ataki, awarie, na jakiś totalny *black-out* zasilania. Są to realne zagrożenia nie tylko dla firm, ale i państw, miast, obywateli. Nie wiemy jakie będą naprawdę przyszłe koszty zapewnienia bezpieczeństwa sieciowego dla firm (przerzucane zapewne na konsumentów) oraz koszty społeczne (sfery publicznej itp.) zabezpieczeń i czy nowa (i stara) gospodarka generująca dochody i bogactwo to wytrzyma. Trzeba tu uwzględnić dwie rzeczy: krańcowy koszt zabezpieczeń i krańcowy przychód z usieciowienia. Nie znamy przyszłych wartości liczbowych tych kosztów, a więc nie znamy odpowiedzi na powyższe pytania. W scenariuszu optymistycznym można wszakże założyć, iż koszty zabezpieczeń i tzw. koszty transakcyjne ludzkich interakcji mogą nie rosnąć tak szybko, jeśli poprawi się

moralność ludzi, etyczność, odpowiedzialność, jeśli wartości, takie jak solidarność, uczciwość, zaufanie, współodczuwanie będą odgrywać rosnącą rolę w usieciowionych zbiorowościach ludzkich – od lokalnych do globalnych.

Oczywiście, każdy futurolog przyzna, że nie można wykluczyć krachu sieciowego społeczeństwa, czy to enklawowego czy nawet całkowitego. Ale również nie można wykluczyć innowacyjnej i skutecznej działalności ludzi chroniącej przed takim krachem (np. obok nowych i powszechniejszych zabezpieczeń, obok poprawy moralności sieciowej, można sobie wyobrazić choćby decentralizację Sieci czy inne rozwiązania techniczno-organizacyjne). Jak się zdaje obecnie – siły napędowe społeczeństwa sieciowego mają wciąż ogromny potencjał i to na dziesiątki lat prawdopodobnie.

Konkludując: nasze myślenie (np. rozpoznanie trendów, możliwości i szans, okazji rozwojowych), zwłaszcza prognostyczne (wizje przyszłości, prognozy, scenariusze), nasza proaktywna polityka wszelkich szczebli od lokalnego do globalnego (np. promowanie, wspieranie, finansowanie badań, edukacji itp., formułowanie i realizacja strategii i polityk), wreszcie nasze działania (jednostkowe, grupowe, obywatelskie, publiczne, także w ramach rozmaitych organizacji, np. gospodarczych) dają szansę – pomimo turbulencji, chaotyczności, rozmaitych „przeciwności losu”, zarówno wewnętrznych, jak i wynikających z otoczenia – skutecznego zmagania się z wyzwaniem przed jakimi obecnie stoją społeczeństwa i jednostki ludzkie. Nie jest automatyczne, ani łatwe współkształtowanie przez ludzi ich przyszłości, ale ich świadomy i racjonalny udział w dziejowo-cywilizacyjnej ko-ewolucji ludzi i ich organizacji, techniki, otoczenia itp. zdaje się i potrzebny i możliwy. Nie mamy, oczywiście, pewności czy sukces – czyli ludzkie relacje oparte na wiedzy, refleksji, mądrości, na wartościach i demokracji – nastąpi, nie wiemy też kiedy, ani w jakiej skali. Tym bardziej uporczywie i konsekwentnie należy doń dążyć. Uważamy przede wszystkim, iż uinformacyjnie, usieciowienie (i globalizacja, która jest omówiona w Zacher, 2003 Spór...) nie tylko generują „nowy zbiór problemów” (parafrazując M. Foucaulta) dla jednostek i grup ludzkich, ale tworzą podstawy i „zarodki”, tendencje rozwojowe i nadzieje wyłonienia się nowych form zorganizowania ludzi.

Bibliografia

- Anttiroiko A.-V., *The Informational Region – Promoting Regional Development in the Information Age*, Tampere 1999.
- Barney D., *Prometheus wired – the hope for democracy in age of network technology*, Chicago–Vancouver 2000.
- Bauman Z., *Globalizacja – I.co z tego dla ludzi wynika*, Warszawa 2000.
- Beck U., *Społeczeństwo ryzyka – W drodze do innej nowoczesności*, Warszawa 2002.
- Becker T., Slaton Ch. D., *The Future of Teledemocracy*, Westport, Conn.-London 2000.

- Bell D., *An Introduction to Cybercultures*, London–New York 2001.
- Berne E., *W.co grają ludzie – Psychologia stosunków międzyludzkich*, Warszawa 2004.
- Bieńkowski W., *Zrozumieć społeczeństwo*, Warszawa 1989.
- Castells M., *Galaktyka Internetu – Refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*, Poznań 2003.
- Chodubski A., *Założenia metodologiczne w rozpoznawaniu rzeczywistości społeczno-politycznej*, „Cywilizacja i Polityka” 2003, nr 1.
- Coates J. F., *Thinking about Humanity in the Year 3000*, „Futures Research Quarterly” Winter 1999, vol. 15, no. 4.
- Coleman J. S., *Foundations of Social Theory*, Cambridge, Mass. – London, Belknap Press.
- Coupland D., *Poddani Microsoftu*, Warszawa 1995.
- Coupland D., *Pokolenie X – Opowieści na czasy przyspieszającej kultury*, Warszawa 1998.
- Czapiński J., *Quo Vadis Homo? Zrównoważony rozwój, jakość życia i złudzenie postępu*, [w:] *Wymiary życia społecznego – Polska na przełomie XX i XXI wieku*, Warszawa 2002.
- Davis E., *TechGnoza – Mit, magia + mistycyzm w wieku informacji*, Poznań 2002.
- Davis J. et al. (red.), *Cutting Edge – Technology, Information Capitalism and Social Revolution*, London–New York 1997.
- Dertouzos M. L., *What Will Be – How the New World of Information Will Change Our Lives*, New York 1998.
- Dizard W., Jr., *Meganet – How the Global Communications Network Will Connect Everyone on Earth*, Boulder, Col. 1997.
- Dziuba D. T., *Gospodarki nasycone informacją i wiedzą*, Warszawa 2000.
- Elias N., *Zaangażowanie i neutralność*, Warszawa 2003.
- Ellul J., *The Technological Society*, New York 1964.
- Ester P., Vinken H., *Debating Civil Society: On the Fear for Civic Decline and Hope for the Internet Alternative*, „International Sociology” December 2003, vol. 18, no. 4.
- Featherstone M., *Technologies of Post-human Development and the Potential for Global Citizenship*, [w:] J. N. Pieterse (red.), *Global Futures – Shaping Globalization*, London–New York 2000.
- Ferkiss V. C., *Technological Man: The Myth and the Reality*, New York – Scarborough, Ont. 1969.
- Foucault M., *Filozofia – historia – polityka – Wybór pism*, Warszawa–Wrocław 2000.
- Foucault M., *Trzeba bronić społeczeństwa*, Warszawa 1998.
- Fukuyama F., *Wielki wstrząs – Natura ludzka a odbudowa porządku społecznego*, Warszawa 2000.
- Fukuyama F., *Koniec człowieka – konsekwencja rewolucji biotechnologicznej*, Kraków 2004.
- Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość – „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa 2001.
- Giddens A., *Runaway World – How Globalization Is Reshaping Our Lives*, New York 2000.
- Gill S., *Constitutionalizing Inequality and the Clash of Civilizations*, „International Studies Review”, Summer 2002, vol. 4, issue 2.
- Gwóźdź A. (wybór i oprac.), *Widzieć, myśleć, być – Technologie mediów*, Kraków 2001.

- Haber L. H. (red.), *Formowanie się społeczności informacyjnej*, Kraków 2003.
- Habermas J., *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 1, Warszawa 1999.
- Handy Ch., *Głód ducha – Poza kapitalizm – Poszukiwanie sensu w nowoczesnym świecie*, Wrocław 1999.
- Harrison L. E., Huntington S. A. (red.), *Kultura ma znaczenie – Jak wartości wpływają na rozwój społeczeństw*, Poznań 2003.
- Hopfinger M. (red.), *Nowe media w komunikacji społecznej w XX wieku*, Warszawa 2002.
- Hubert J., *Społeczeństwo synergetyczne*, Kraków 2000.
- Kamarck E. C., Nye J. S., Jr. (red.), *democracy.com? Governance in a Networked World*, Hollis, NH 1999.
- Kaufman J.-C., *Ego-socjologia jednostki*, Warszawa 2004.
- Kerckhove de D., *Inteligencja Otwarta – Narodziny społeczeństwa sieciowego*, Warszawa 2001.
- Kluszczyński R., *Społeczeństwo informacyjne – cyberkultura – sztuka multimediiów*, Kraków 2001.
- Korten D. L., *Świat po kapitalizmie – Alternatywy dla globalizacji*, Łódź 2002.
- Krzysztofek K., *Kulturowa ścieżka globalizacji*, [w:] M. Pietraś (red.), *Oblicza procesów globalizacji*, Lublin 2002.
- Kubiński G., *Duchowość w cyberprzestrzeni*, „Kultura Popularna” 2002, nr 4.
- Kulpińska J., *Od społeczeństwa post-industrialnego do społeczeństwa informacyjnego – koncepcje i dyskusje*, [w:] L. Haber (red.), *Polskie doświadczenia w kształtowaniu społeczeństwa informacyjnego – Dylematy cywilizacyjno-kulturowe*, Kraków 2002.
- Lemert Ch. C., Gillan G., *Michel Foucault – Teoria społeczna i transgresja*, Warszawa–Wrocław 1999.
- Leun van der G., *Netykieta czyli kodeks dla internautów*, Warszawa 1998.
- Mączyński J. F., *Substrat technologiczny społeczeństwa informacyjnego*, [w:] L. W. Zacher (red.), *Problemy społeczeństwa informacyjnego – Elementy analizy, ewaluacji i prognozy*, Warszawa 1997.
- Meadows D. H., *The Global Citizen*, Washington – Covello, Cal. 1991.
- Mitnick K., *Sztuka podstępu*, Gliwice 2003.
- Polak E., *Integracja i dezintegracja jako współzależne procesy współczesnych przemian*, Gdańsk 2001.
- Postman N., *Technopol – Triumf techniki nad kulturą*, Warszawa 1995.
- Postman N., *Zabawić się na śmierć – Dyskurs publiczny w epoce show-bussinesu*, Warszawa 2002.
- Putnam Tong R., *Mysłfeministyczna – Wprowadzenie*, Warszawa 2002.
- Rheingold H., *Smart Mobs – The Next Social Revolution – Transforming Culture and Communities in the Age of Instant Access*, Cambridge, Ma. 2002.
- Rheingold H., *The Virtual Community*, www.rheingold.com.
- Rifkin J., *Wiek dostępu – nowa kultura kapitalizmu, w której płaci się za każdą chwilę życia*, Wrocław 2003.
- Ritzer G., *Magiczny świat konsumpcji*, Warszawa 2002.
- Ritzer G., *Mcdonaldyzacja społeczeństwa*, Warszawa 1997.
- Robins K., *Cyber space and the world we live in*, [w:] Bell D., Kennedy B. M., *The Cyber-cultures Reader*, London–New York 2001.

- Scholte J. A., *Democratizing the Global Economy – The Role of Civil Society*, Coventry 2003.
- Singer P., *One World – The Ethics of Globalization*, New Haven–London 2002.
- Sitarski P., *Rozmowa z cyfrowym cieniem – Model komunikacyjny rzeczywistości wirtualnej*, Kraków 2002.
- Sorman G., *W oczekiwaniu barbarzyńców*, Kraków 1992.
- Szewczyk A. (red.), *Spółeczeństwo informacyjne przyjazne dla osób specjalnej troski*, Szczecin 2000.
- Szlendak T., *Techno-mania – Cyberplemię w zwierciadle socjologii*, Toruń 1998.
- Sztompka P. (red.), *Impoderabilia wielkiej zmiany – mentalność, wartości i więzi społeczne czasów transformacji*, Warszawa–Kraków 1999.
- Tapscott D., *Gospodarka cyfrowa – Nadzieje i niepokoje Ery Świadomości Systemowej*, Warszawa 1998.
- Wallace P., *Psychologia Internetu*, Poznań 2001.
- Wilkinson I., *Social Theories of Risk Perception: At Once Indispensable and Insufficient*, „Current Sociology” January 2001, vol. 49, No. 1.
- Zacher L. W., *Rzeczywiste i wirtualne światy ludzi*, [w:] Z. Hull, W. Tulibacki (red.), *Człowiek wobec świata*, Olsztyn 1996.
- Zacher L. W., *Cywilizacja informacyjna przeznaczeniem ludzkości?*, „Transformacje” luty 1998.
- Zacher L. W., *Świadomość społeczeństwa informacyjnego – niektóre ustalenia pogłównicowe*, [w:] L. W. Zacher (red.), *Spółeczeństwo informacyjne – w perspektywie człowieka, techniki, gospodarki*, Warszawa 1999.
- Zacher L. W. (red.), *Rewolucja informacyjna i społeczeństwo – Niektóre trendy, zjawiska i kontrowersje*, Warszawa 1997.
- Zacher L. W., *Ryzyko społeczne*, [w:] *Encyklopedia Socjologii*, t. 3, Warszawa 2000.
- Zacher L. W., *The Way Towards a Knowledge Society – Some Barriers not only for Countries in Transition*, [w:] G. Banse et al. (red.), *Towards the Information Society*, Berlin – Heidelberg 2000, Springer.
- Zacher L. W., *Between Risk and Trust – Values, Rules and Behaviour in the E-Society*, [w:] *Innovations for an e-Society – Challenges for Technology Assessment*, Berlin 2001 (mat. konf. ITAS i VDI).
- Zacher L. W., *Przyszłość w świetle prognoz światowych u progu XXI wieku*, „Polska 2000 Plus”, nr 1, 2001.
- Zacher L. W., *Spółeczne wymiary i aspekty „nowej gospodarki”*, [w:] G. W. Kołodko, M. Piątkowski (red.), *„Nowa gospodarka” i stare problemy – Perspektywy szybkiego wzrostu w krajach postsojalistycznych*, Warszawa 2002.
- Zacher L. W., *Polskie badania nad społeczeństwem informacyjnym – Przegląd wybiórczy*, [w:] L. H. Haber (red.), *Polskie doświadczenia w kształtowaniu społeczeństwa informacyjnego – Dylematy cywilizacyjno-kulturowe*, Kraków 2002.
- Zacher L. W., *Technika a społeczeństwo*, [w:] *Encyklopedia Socjologii*, t. 4, Warszawa 2002.
- Zacher L. W., *Spółeczeństwo wiedzy in statu nascendi (Niektóre problemy i hipotezy)*, [w:] J. Kisielnicki (red.), *Zarządzanie wiedzą we współczesnych organizacjach*, Warszawa 2003.

- Zacher L. W., *Spór o globalizację – Eseje o przyszłości świata*, Warszawa 2003.
- Zacher L. W., *Erozja zaufania: jako nowe wyzwanie wychowawczo-edukacyjne*, [w:] A. Karpińska (red.), *U podstaw dialogu o edukacji*, Białystok 2003.
- Zacher L. W., *Człowiek – informacja: niebezpieczne związki*, [w:] A. Łapińska (red.), *Informacje w społeczeństwie XXI wieku*, Olsztyn 2003.
- Zacher L. W., *Globalizacja – społeczeństwo informacyjna – demokracja. Między globalnością a lokalnością*, [w:] M. Barański, M. Stolarczyk (red.), *Władze lokalne i regionalne w warunkach globalizacji*, Katowice 2003.
- Zasępa T., *Media – człowiek – społeczeństwo – Doświadczenia europejsko-amerykańskie*, Częstochowa 2000.
- Zasępa T. (red.), *Internet – fenomen społeczeństwa informacyjnego*, Częstochowa 2001.

Wykluczenie społeczne w Unii Europejskiej na przełomie XX i XXI wieku

Wprowadzenie

Rosnące zagrożenie wykluczeniem społecznym zwłaszcza w latach 90. XX wieku zostało już dostrzeżone w latach 70. i znalazło się w obszarze zainteresowań Unii Europejskiej. Najwięcej uwagi poświęcono ubóstwu (opracowano i realizowano trzy programy w latach 1975–1980, 1985–1989, 1989–1995) jednemu z istotnych elementów wykluczenia społecznego. Stopniowo zakres wykluczenia społecznego powiększał się o inne składniki. Uwzględniono to w podstawowych dokumentach UE z przełomu XX i XXI wieku.

Podjęto również próbę zdefiniowania podstawowych pojęć, określenia czynników i uwarunkowań, zakresu i typologii, wskaźników, a także opracowania strategii przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu w XXI wieku.

1. Pojęcie wykluczenia społecznego i integracji społecznej

Próby definiowania pojęcia „wykluczenie społeczne” napotykać na bariery. Pierwszą z nich stanowi zakres pojęcia (wąski lub szeroki). Drugą różne wymiary nakładające się. Trzecia dotyczy osób, rodziny, grup społecznych, które:

- żyją w trudnych warunkach ekonomicznych;
- dotyczą niekorzystne procesy społeczne charakterystyczne dla kapitalizmu globalnego i transformacji ekonomiczno-społecznej (w krajach Europy Środkowo-Wschodniej);
- nie zostały przygotowane pod względem wykształcenia i kwalifikacji zawodowych do wejścia na rynek pracy, umiejętnego korzystania z instytucji, nie posiadają kapitału życiowego umożliwiającego im założenie rodziny i dostosowania się do zmieniających się warunków społecznych i ekonomicznych;
- są dyskryminowane w najbliższym środowisku i w skali makro;
- stanowią przedmiot agresji innych osób (przemocy, szantażu i indoktrynacji)¹.

¹ *Narodowa Strategia Integracji Społecznej dla Polski*, Warszawa 2004, s. 20.

W literaturze przedmiotu i dokumentach w skali mikro i makro definicje wykluczenia społecznego skupiają się na wymiarach zjawiska np. wielowymiarowe (ubóstwo czy bezrobocie nie są jedynymi i wystarczającymi składnikami pojęcia i warunkami wykluczenia), albo grupach osób dotkniętych wykluczeniem społecznym (np. bezdomnych, uzależnionych od alkoholu lub narkotyków), a także na ukazywaniu obszarów ograniczonych dostępem (np. informacji, kultury)².

Według czołowych badaczy wykluczenie społeczne jest zjawiskiem wielowymiarowym, dynamicznym, a nie statycznym i relacyjnym a nie strukturalnym³. Zdaniem J. Czapińskiego „Wykluczenie dotyczy może pracy, konsumpcji, uczestnictwa w kulturze, życiu społeczności lokalnych i w polityce”⁴. Natomiast w Narodowej Strategii Społecznej dla Polski uwzględniono następującą definicję: „Wykluczenie społeczne to brak lub ograniczenie możliwości uczestnictwa, wpływania i korzystania z podstawowych instytucji publicznych i rynków, które powinny być dostępne dla wszystkich, a w szczególności osób ubogich”⁵.

Przedstawiona definicja wykluczenia społecznego uległa zmianie w toku pracy grupy drugiej zespołu zadaniowego. Rozszerzono jej zakres i uszczegółowiono: „Wykluczenie społeczne to sytuacja uniemożliwiająca lub znacznie utrudniająca jednostce lub grupie, zgodnie z prawem pełnienie ról społecznych, korzystanie z dóbr publicznych i infrastruktury społecznej, gromadzenie zasobów i zdobywanie dochodów w godny sposób...”⁶

Zdefiniowanie integracji społecznej stało się niemniej trudne. Unia Europejska przez integrację społeczną rozumie tworzenie i realizowanie idei spójności społecznej, modelu społecznego oraz jednej z większych idei socjalnych XXI wieku.

Idea spójności społecznej zakłada wyrównany i wysoki poziom życia. Stanowi cechę wyróżniającą Europę, jak i cel Wspólnoty. Idea ta pojawiła się w ślad za spójnością gospodarczą. Stanowi następny etap integracji w wymiarze społecznym (najtrudniejszym do zrealizowania w XXI wieku).

Autorzy Narodowej Strategii Integracji Społecznej dla Polski w przedstawionej definicji podkreślili „działania wspólnotowe oparte na zasadach dialogu, wzajemności i równorzędności, których celem jest dążenie do społeczeństwa opartego na demokratycznym współuczestnictwie”⁷.

² *Diagnoza Społeczna 2003*, s. 252; *Narodowe...*, s. 21.

³ Majer L., *Social exclusion in the EU member states. Statistics in Focus, Theme three*, March 2000; Saraceno C., *Social exclusion: Cultural roots and diversities of a popular concept. Paper presented at the conference on „Social exclusion and children”*, Institute for Child and Family Policy, Combia University, 3–4 May 2001; Stewart K., *Measuring well-being and exclusion in Europe's regions. CASE paper 53*, March 2002, Center for Analysis of Social Exclusion, London School of Economics; *Diagnoza...*, s. 252.

⁴ *Diagnoza...*, s. 252.

⁵ *Narodowa...*, s. 21; zob. Raport grupy nr 2 Zespołu Zadaniowego ds Reintegracji Społecznej Ministerstwo Gospodarki Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa 2003, s. 14–18.

⁶ *Narodowa...*, s. 22.

⁷ *Narodowa...*, s. 23.

Unia Europejska dostrzega ścisły związek wykluczenia społecznego z integracją społeczną (i wskazała na 8 obszarów, w których należy podjąć działania integracyjne: prawo do pracy, godziwe wynagrodzenie, edukacja, wspieranie rodziny i promowanie praw dzieci, mieszkalnictwo, dostęp do usług społecznych, usługi komunalne, pomoc dla regionów miejskich i wiejskich). Odmiennego zdania są twórcy Narodowej Strategii, którzy uważają, że integracja to coś więcej niż wykluczenie. Ponadto obawiają się, że integracja społeczna może stać się drogą prowadzącą do „kolektywizacji”.

Realizacja nakreślonej idei socjalnej XXI wieku wymaga metody otwartej koordynacji⁸, co oznacza:

- 1) „wspólne wyznaczenie celów europejskiej polityki społecznej na konkretne okresy;
- 2) wskazywanie i/lub konstruowanie wskaźników społecznych, które cele te będą określać w sposób wymierny oraz wskazywanie odniesień – benchmarks, które pozwolą na wskazanie, do czego należy dążyć;
- 3) przeniesienie ustaleń europejskich na szczebel krajowy i dostosowanie ich do polityki narodowej oraz regionalnej;
- 4) systematyczne obserwowanie oraz wspólna ocena realizacji ustalonych celów”⁹.

W otwartej koordynacji wskaźniki społeczne stanowią kluczowe narzędzie pozwalające na:

- a) definiowanie politycznych celów w kategoriach umożliwiających ich mierzenie;
- b) wyznaczanie etapów ich osiągnięcia w obszarach wspólnego działania.

Rada Unii Europejskiej przyjęła wskaźniki wykluczenia społecznego opracowane przez Komitet ds Ochrony Socjalnej. Wskaźniki te sklasyfikowano w trzech grupach:

- a) wskaźniki podstawowe charakteryzujące najważniejsze wymiary wykluczenia społecznego;
- b) wskaźniki dodatkowe, które umożliwiają pogłębienie wiedzy o zjawiska charakteryzowanych przez pierwszą grupę wskaźników;
- c) wskaźniki określane indywidualnie przez poszczególne kraje¹⁰.

⁸ Metoda ta była stosowana od 1997 r. w Europejskiej Strategii Zatrudnienia, ponownie pojawiła się w deklaracji na szczycie w Lizbonie w 2001 r. jako metoda polityki społecznej UE.

⁹ Golinowska S., *Europejski model socjalny i otwarta koordynacja polityki społecznej*, „Polityka Społeczna” 2002, nr 11–12, s. 12.

¹⁰ Kłós B., *Problemy ubóstwa i wykluczenia społecznego w polityce społecznej Unii Europejskiej*, Informacja nr 946, Warszawa 2002.

2. Czynniki i typologia wykluczenia społecznego

Wykluczenie społeczne jako pojęcie naukowe wywodzi się z socjologii francuskiej, zostało rozwinięte przez socjologów amerykańskich i niemieckich. Wzrost zainteresowania tym zjawiskiem nastąpiło w okresie narastania niekorzystnych tendencji na rynku pracy, a zwłaszcza rosnącym bezrobociem (strukturalnym i koniunkturalnym).

Początkowo w badaniach pomijano procesy łączące wykluczenie z rynku pracy z wykluczeniem społecznym. Dostrzeżenie tych relacji pomoże zrozumieć procesy leżące u podstaw wykluczenia społecznego i włączenia społecznego (inkluzyj). Przeprowadzenie tego typu badań wymaga uwzględnienia czynników finansowych i pozafinansowych oraz czynników obiektywnych i subiektywnych.

W celu zrozumienia wykluczenia społecznego konieczne jest dostrzeżenie czynników zwiększających lub zmniejszających podatność jednostki na wykluczenie¹¹. Jeżeli zjawisko wykluczenia łączy się z bezrobociem to z wykluczeniem społecznym mamy do czynienia wtedy, gdy występuje marginalizacja ekonomiczna i izolacja społeczna. Wówczas pojęcie wykluczenia społecznego odnosi się do wielowymiarowych niekorzyści: wykluczenia z rynku pracy, ekonomicznego (ubóstwo), instytucjonalnego (edukacji, banki itd.), poprzez izolację społeczną, kulturowego, przestrzennego¹².

Czynniki zwiększające wykluczenie społeczne młodzieży bezrobotnej (w długim okresie) we wszystkich krajach Europy to: kwalifikacje, pasywność na rynku pracy, niepewna sytuacja finansowa, niski lub całkowity brak społecznego wsparcia, niewystarczające lub nieistniejące wsparcie instytucjonalne, pochodzenie społeczne (dotychczas był to czynnik marginalizowany), zdrowie psychiczne. Należy podkreślić, że zasadniczym czynnikiem wpływającym na wykluczenie społeczne i włączenie (inkluzyję) jest zatrudnienie lub brak zatrudnienia¹³.

Dalsze rozważania nad czynnikami i typologią wykluczenia prowadzą J. Czapiński w „Diagnozie 2003” i autorzy „Narodowej Strategii Integracji Społecznej dla Polski”.

J. Czapiński¹⁴ w „Diagnozie Społecznej 2003” wyróżnia trzy grupy czynników (określało je 10 kryteriów):

- 1) **wykluczenie strukturalne** (miejsce zamieszkania, wykształcenie własne i wykształcenie ojca, dochody w gospodarstwie domowym poniżej granicy ubóstwa);
- 2) **wykluczenie fizyczne** (wiek życia, inwalidztwo, wykształcenie ojca, bezrobotny);

¹¹ Kieselbach T., *Młodzi zagrożeni społecznym wykluczeniem*, „Oświata i Wychowanie” 2004, nr 1 (755), s. 4.

¹² Ibidem, s. 5.

¹³ Kieselbach T., *Strategia skutecznej pomocy*, „Oświata i Wychowanie” 2004, nr 3 (757), s. 13.

¹⁴ *Diagnoza...*, s. 287 i nast.

3) **wykluczenie normatywne** (nadużywanie alkoholu, uzależnienie od narkotyków, konflikt z prawem, samotność i bycie ofiarą dyskryminacji ze względu na narodowość, wygląd, przekonania itd.)

Wymienione grupy czynników pozwalają autorowi na wyróżnienie trzech typów wykluczenia: strukturalny, fizyczny i normatywny.

Natomiast w „Narodowej Strategii” (a także w raportach zespołów zadaniowych) zwrócono uwagę na czynniki ogólne i szczegółowe oraz wyróżniono grupy wykluczonych w różnym stopniu. Stanowi to próbę klasyfikacji wykluczenia społecznego.

Czynniki wpływające na powstawanie i trwanie wykluczenia społecznego mają charakter instytucjonalno-kulturowy. Należą do nich instytucje społeczne:

- rodzinne (rodzina i jej prawa);
- opiekuńcze (wspierające i zastępujące rodzinę);
- instytucje życia towarzyskiego;
- instytucje gospodarcze (firmy, instytucje ochrony pracy);
- instytucje polityczne (władza, administracja centralna i lokalna, partie polityczne);
- instytucje obywatelskie (stowarzyszenia, fundacje);
- instytucje socjalne (ubezpieczenia społeczne, pomoc społeczna, ochrona zdrowia);
- instytucje kulturalne (edukacja, nauka, media, sztuka)¹⁵.

Instytucje społeczne i kulturowe są kształtowane przez czynniki wewnętrzne i zewnętrzne. Należy dostrzegać wpływ procesów globalizacyjnych i regionalizacyjnych w wymiarze gospodarczym, politycznym, społecznym i kulturowym. Nie można pominąć instytucji o charakterze ponadnarodowym i globalnym, które niemniej wpływają na procesy wykluczenia społecznego (w układzie globalnym nie ma granic, nie można się odizolować).

Niemniej istotne znaczenie mają również uwarunkowania, od których należy zaliczyć równości społeczne. Decydują one o wykluczeniu społecznym i pomniejszają szansę na włączenie (inkluzyj) jednostki lub grupy do systemu społecznego, gospodarczego, politycznego i kulturowego.

Wśród czynników szczegółowych wyróżniono czynniki ubóstwa i bezrobocia. Do czynników ubóstwa zaliczono:

- źródło dochodu gospodarstwa domowego (renty, emerytury, zasiłki, świadczenia społeczne, płacę niskopłatną);
- bezrobocie;
- niskie wykształcenie;
- rodziny wielodzietne;
- niepełnosprawni;
- miejsce zamieszkania;
- brak mieszkania.

¹⁵ *Raport...*, s. 19.

Czynniki bezrobocia to: bezrobocie długotrwałe, praca w szarej strefie¹⁶.

W programach działania należy uwzględnić ogólne czynniki i uwarunkowania, aby nie popełnić błędu w tworzeniu nierealistycznych wskazań i założeń.

Wymienione czynniki i uwarunkowania umożliwiają wyodrębnienie następujących grup wykluczenia społecznego¹⁷:

1) grupy podatne na wykluczenie:

- dzieci i młodzież ze środowisk zaniedbanych,
- dzieci wychowujące się poza rodziną,
- kobiety samotnie wychowujące dzieci,
- kobiety pozostające poza rynkiem pracy,
- ofiary patologii życia rodzinnego,
- osoby o niskich kwalifikacjach,
- osoby bezrobotne,
- żyjący w bardzo trudnych warunkach mieszkaniowych,
- niepełnosprawni i chronicznie chorzy,
- osoby chorujące psychicznie,
- starsze osoby samotne,
- opuszczający zakłady karne,
- imigranci,
- osoby należące do romskiej mniejszości etnicznej.

2) grupy poważnie zagrożone wykluczeniem społecznym w Polsce w latach 1996–2003:

- dzieci i młodzież wypadająca z systemu szkolnego,
- osoby długookresowo bezrobotne,
- opuszczający więzienia,
- niektóre kategorie ludności wiejskiej: pracownicy b. PGR, chłopi nieprodukcujący na rynek,
- osoby zagrożone eksmisją z zamieszkiwanych lokali,
- imigranci zarobkowi wchodzący do szarej strefy zatrudnienia,
- osoby uzależnione od alkoholu i narkotyków,
- bezdomni,
- imigranci utrzymujący się z pracy nielegalnej,
- osoby należące do mniejszości romskiej.

Przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu wymaga kompleksowego działania. Należy wziąć pod uwagę wszystkie czynniki wykluczenia społecznego charakterystyczne w danej grupie lub poszczególnych osób.

¹⁶ *Narodowe...*, s. 33 i nast., s. 47 i nast.

3. Przeciwdziałanie ubóstwu i wykluczeniu społecznemu w dokumentach Unii Europejskiej i Polski

W Traktacie ustanawiającym Wspólnotę Europejską i Traktacie Amsterdamskim (art. 136) zapisano, że przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu stało się jednym z głównych celów polityki społecznej Unii Europejskiej¹⁸.

Problem wykluczenia społecznego znajdował się w obszarze zainteresowań UE w następnych latach (1970–1995). W tym okresie zrealizowano trzy programy walki z ubóstwem (w latach 1975–1980, 1985–1989 i w 1989–1995). Czwarty program przewidziany na lata 1994–1999 nie uzyskał akceptacji i środki finansowe przeznaczone na ten program zostały przekazane do Funduszu Socjalnego.

Ważną rolę w ograniczaniu ubóstwa i wykluczenia społecznego spełniają organizacje pozarządowe. W 1990 r. utworzono Europejską Sieć Zwalczania Ubóstwa (EAPN – European Anti Poverty Network) skupiającą organizacje pozarządowe zajmujące się zwalczaniem wykluczenia społecznego w państwach członkowskich UE. Celem tej organizacji jest dążenie do uznania ubóstwa i wykluczenia za jeden z głównych priorytetów polityki UE, promowanie skutecznych metod ograniczania tych zjawisk oraz lobbing na rzecz grup dotkniętych wykluczeniem społecznym i wspieranie samoorganizowania się tych grup¹⁹.

Istotne znaczenie w przeciwdziałaniu wykluczeniu społecznemu, a zwłaszcza jednemu z najważniejszych składników jakim jest bezrobocie, miały szczyty UE w Luksemburgu i Amsterdamie w drugiej połowie lat 90. XX wieku. Przyczyniły się one do wypracowania Europejskiej Strategii Zatrudnienia, która stała się podstawą koordynacji narodowych polityk zatrudnienia państw członkowskich Unii Europejskiej (zastosowano metodę otwartej koordynacji).

Strategia składa się z czterech części: pierwsza to **zatrudnialność** – aktywne formy zwalczania bezrobocia głównie długoterminowego (edukacja ustawiczna, szkolenie, przekwalifikowanie itd.), druga to **przedsiębiorczość** – rozwój małych i średnich firm, samozatrudnienie, nowoczesne technologie (prostsze przepisy prawne), trzecia to **adaptacyjność** – działania wspierające procesy dostosowawcze firm i pracowników (organizacja pracy, czas pracy itd.), czwarta to **równość szans** – równość dostępu do edukacji i zatrudnienia, zwalczanie dyskryminacji i nierówności (kobietami a mężczyznami, osoby niepełnosprawne i inne grupy poszkodowane)²⁰.

W Unii Europejskiej na spotkaniach o różnym charakterze i zakresie podnoszono, że celem priorytetowym powinna być budowa modelu społeczeństwa aktywne-

¹⁷ Ibidem, s. 66, 67.

¹⁸ *Dokumenty Europejskie*, Lublin 1999, s. 213, art. 136. „Celem Wspólnoty i Państw Członkowskich ... rozwój zasobów ludzkich ... i zwalczanie izolacji społecznej”.

¹⁹ B. Kłós, *Problemy...*, s. 2.

²⁰ M. Grewiński, *Europejski Fundusz Społeczny jako instrument socjalnej Unii Europejskiej*, Warszawa 2001, s. 52–54.

go i integrującego (inkluzyjnego), które nie wyklucza grup społecznych z udziału w życiu społeczno-gospodarczym i kulturowym. Przyczyniały się one do podejmowania określonych decyzji obowiązujących członków Unii. Decyzja taka zapadła na specjalnym posiedzeniu Rady Europejskiej w Lizbonie 23–24 marca 2000 roku. Spotkanie zostało zorganizowane pod hasłem „Zatrudnienie, reforma gospodarcza i spójność socjalna – ku Europie innowacji i wiedzy”. Postanowiono wytyczyć nowe priorytety ekonomiczne i społeczne UE do 2010 roku. Strategicznym celem jest dynamicznie rozwijająca się gospodarka oparta na wiedzy, która będzie w stanie konkurować, a także zapewnić zrównoważony wzrost gospodarczy prowadzący do większej liczby miejsc pracy (w perspektywie osiągnięcie poziomu pełnego zatrudnienia). Przyjęto również nowy model działania polegający na rżadaniu Radzie Europy roli koordynatora i organu monitorującego realizację postanowień Strategii Lizbońskiej oraz zastosowanie otwartej metody koordynacji, która ma usprawnić wymianę najlepszych rozwiązań między członkami Unii i zapewnić większą spójność działań.

Wspomniana metoda polega na opracowaniu wytycznych i harmonogramu działań, ustaleniu jakościowych i ilościowych wskaźników umożliwiających dokonywania porównań między państwami UE, przełożeniu wytycznych unijnych na programy narodowe i regionalne oraz monitorowaniu osiągniętych rezultatów.

Na szczycie w Lizbonie uznano poziom ubóstwa w UE i poszczególnych krajach członkowskich za zbyt wysoki i za jedną z głównych barier w rozwoju. Postanowiono obniżyć do 2010 roku odsetek mieszkańców zagrożonych ubóstwem i wykluczeniem społecznym (np. w 1998 r. dla 15 krajów UE wskaźnik ubóstwa wynosił 18% wraz ze świadczeniami społecznymi, a bez ich udziału 26%)²¹.

Na Konferencji Międzynarodowej w Nicei w dniach 7–11 grudnia 2000 r. został uzgodniony Traktat Nicejski, który wprowadził zmiany do poprzednich traktatów m.in. do art. 137 Traktatu Wspólnoty Europejskiej. Artykuł ten zawiera rozszerzone kompetencje Wspólnoty w zakresie realizowania celów polityki społecznej sformułowanych w art. 136. Wśród dokonanych zmian w art. 137 na szczególną uwagę zasługuje dodanie w ust. 1 pod literą „j” zwalczania izolacji społecznej²².

Na tym posiedzeniu Rady Europejskiej przyjęto również wcześniej uzgodniony i opracowany dokument pod nazwą „Europejska Agenda Społeczna” wyznaczający wspólne cele polityki społecznej państw UE na najbliższe pięć lat (2000–2005 r.).

Agenda stanowi istotny krok w kierunku unowocześnienia modelu społecznego, który charakteryzuje się ścisłym związkiem wyników gospodarczych z rozwojem społecznym.

²¹ B. Kłos, *Problem...*, s. 3.

²² Traktat z Nicei zmieniający Traktat o Unii Europejskiej, Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską oraz niektóre związane z nim akty prawne, Warszawa 2001, s. 33; *Dokumenty...*, s. 213–215.

Celem Europejskiej Agendy Społecznej nie jest harmonizacja polityk prowadzonych w tym zakresie przez poszczególne państwa członkowskie, ale wypracowanie wspólnych celów oraz poprawa koordynacji działań. Głównym założeniem Agendy jest realizacja deklaracji politycznych przyjętych na szczycie UE w Lizbonie poprzez unowocześnienie europejskiego modelu polityki społecznej oraz prowadzenie działań na rzecz pełnego zatrudnienia.

Należy podkreślić, że Agenda stanowi pierwszy w historii integracji europejskiej dokument, w którym państwa członkowskie uzgodniły wspólne cele w zakresie polityki społecznej na okres pięciu lat. W tym czasie zostanie szeroko zastosowana metoda otwartej koordynacji różnych dziedzin polityki społecznej. Metoda ta dotychczas dotyczyła tylko polityki zatrudnienia, a obecnie ma służyć wymianie najlepszych rozwiązań między państwami członkowskimi oraz zapewnić większą integrację działań (np. przełożenie wytycznych unijnych na polityki narodowe, regionalne z uwzględnieniem różnic między krajami i regionami oraz okresowe monitorowanie założeń Agendy).

Europejska Agenda Społeczna skupia się na sześciu priorytetowych obszarach polityki społecznej, takich jak:

- większa liczba i lepsze miejsca pracy;
- przewidywania i wykorzystania zmian w otoczeniu rynku pracy poprzez stworzenie nowej równowagi między elastycznością a bezpieczeństwem;
- zwalczanie ubóstwa oraz wszelkich form izolacji i dyskryminacji w celu promowania społecznej integracji;
- unowocześnienie opieki socjalnej;
- promowanie równości płci;
- wzmocnienie polityki społecznej w jej rozmaitych aspektach w kontekście rozszerzenia i stosunków zewnętrznych Unii Europejskiej²³.

Następną ważną decyzją w walce z ubóstwem i wykluczeniem społecznym jest Plan Działań Komisji Europejskiej „e-Europe 2002 – An information society for all”²⁴, który ma wspierać rozwój społeczeństwa informacyjnego (szeroki dostęp do nowych technik informatycznych).

W grudniu 2001 roku władze UE (Rada, Parlament i Komisja Europejska) uzgodniły „Program działania Wspólnoty na rzecz wspierania współpracy pomiędzy krajami członkowskimi w zakresie zwalczania wykluczenia społecznego”. Program ten oparto na metodzie otwartej koordynacji. Obejmuje on lata 2002–2006 i określa następujące cele:

- prawidłowe rozumienie zjawiska ubóstwa i wykluczenia społecznego poprzez stosowanie porównywalnych wskaźników;

²³ Unia Europejska, Europejska Agenda Społeczna (załącznik I), Monitor Integracji Europejskiej – Urząd Integracji Europejskiej, Warszawa 2001, s. 63–70.

²⁴ Plan został przyjęty na posiedzeniu Rady Europejskiej w Feira 2000 r.

- wymiana doświadczeń w zakresie narodowych programów;
- wzrost umiejętności przeciwdziałania społecznemu wykluczeniu i promowanie innowacyjnych działań w skali: Wspólnoty, krajów członkowskich i regionów²⁵.

Realizacja tych celów powinna koncentrować się na:

- analizie czynników i uwarunkowań, cech i procesów wykluczenia społecznego (gromadzenie danych statystycznych, wskaźników ilościowych i jakościowych, wypracowanie wspólnej metodologii i studiów tematycznych);
- wymianie informacji, doświadczeń, ocen i monitoringu;
- programowaniu dialogu, wsparciu dla organizacji pozarządowych²⁶.

Uczestnictwo w programie jest otwarte dla instytucji publicznych i prywatnych, takich jak: państwa członkowskie UE, władze lokalne i regionalne, instytucje odpowiedzialne za przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu, partnerzy społeczni, organizacje pozarządowe, uniwersytety i instytuty naukowe, urzędy statystyczne oraz media. Polska zgłosiła do Komisji Europejskiej chęć przystąpienia do programu zwalczania wykluczenia społecznego, co znalazło wyraz w podpisanym Memorandum Porozumienia (27 czerwca 2002 r.). Udział Polski dotyczył:

- włączenia się do prowadzonych badań nad metodologią, zorganizowania w Polsce seminarium (19 lipca 2002 r. odbyła się konferencja na temat wykluczenia)²⁷;
- uczestnictwa Polski w badaniach tematycznych równoległe z innymi państwami;
- propozycji Polski o podjęciu badań wykluczenia społecznego wśród osób niepełnosprawnych i alkoholików oraz korzystania przez te osoby z programów pomocy.

Podstawą do pełnego uczestnictwa Polski w programie od pierwszego dnia członkostwa w UE było opracowanie wspólnie z Komisją Europejską dokumentu pt. „Wspólne Memorandum w sprawie Integracji Społecznej”. Dokument ten określał, że po akcesji Polski do UE zostanie opracowana „Narodowa Strategia Integracji Społecznej dla Polski” oraz „Krajowy Plan Działania na rzecz Integracji Społecznej”. „Krajowe Plany” stanowią podstawowy element systemu otwartej metody koordynacji ubóstwa i wykluczenia społecznego w krajach UE. Metoda ta została ustanowiona na szczycie w Lizbonie w 2000 roku. Otwarta metoda koordynacji polega na ustaleniu przez każde państwo priorytetów w zakresie walki z ubóstwem i wykluczeniem społecznym.

Dotychczasowe państwa (15-stka) stworzyły swoje krajowe plany w 2001 roku. Następnym tego był „Wspólny Raport o Integracji Społecznej”. Kolejne plany

²⁵ B. Kłós, *Problem...*, s. 5.

²⁶ Ibidem, s. 5 (na opracowanie projektów programów przewiduje się 75 mln euro).

²⁷ Rezultaty konferencji zostały opublikowane w „Polityce Społecznej” 2002, nr 11–12.

powstały w 2003 roku. Państwa kandydujące zostały zobowiązane do opracowania Krajowych Planów Działania na rzecz Integracji Społecznej na okres lipiec 2004–lipiec 2006²⁸. Następnym krokiem będą raporty raz na trzy lata dotyczące systemów zabezpieczenia społecznego. W tym celu rząd polski (w listopadzie 2002 r.) powołał Zespół Zadaniowy ds. Reintegracji Społecznej. W skład zespołu weszli przedstawiciele administracji rządowej, samorządu terytorialnego, organizacje pozarządowe, przedstawiciele instytucji międzynarodowych i eksperci z zakresu polityki społecznej.

Celem opracowania Narodowej Strategii Integracji Społecznej dla Polski jest umożliwienie włączenia się Polski w realizację drugiego z celów Strategii Lizbońskiej UE liczącego na modernizację europejskiego modelu socjalnego, kształtowanie społeczeństwa informacyjnego (którego podstawą jest wiedza, technologie elektroniczne i kapitał ludzki) oraz zwalczanie wykluczenia społecznego.

Opracowaniem Strategii zajął się Zespół Zadaniowy ds. Reintegracji Społecznej. W toku pracy został podzielony na cztery grupy robocze. Pierwsza grupa przedstawiła bilans badań i analiz ukazujących stan ubóstwa i zagrożenia wykluczeniem społecznym. Druga skupiła się na definicjach zjawiska wykluczenia. Trzecia podjęła próbę analizy polityki społecznej państwa w kontekście przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu. Czwarta zajęła się działalnością organizacji pozarządowych w Polsce²⁹.

Analizę wykluczenia społecznego przeprowadzono w dwóch wymiarach:

- 1) obszarów życia społecznego i jego głównych instytucji;
- 2) grup ludzi narażonych lub wykluczonych społecznie.

Do pierwszego wymiaru zalicza się: oświatę i wychowanie, rynek pracy i ubezpieczenie społeczne, ochronę zdrowia, mieszkalnictwo, transport i łączność, pomoc społeczna, polityka penitencjarna, kultura³⁰.

Przedstawiono negatywny wpływ na wykluczenie społeczne niektórych obszarów życia społecznego i jego instytucji. Na pierwszym miejscu umieszczono system edukacji z podstawowymi zagrożeniami: późny wiek rozpoczynania edukacji, niski wskaźnik upowszechnienia wychowania przedszkolnego (największe dysproporcje występują między miastem a wsią oraz dziećmi z rodzin biednych i patologicznych a dziećmi z rodzin miejskich i dobrze sytuowanych).

O zagrożeniu wykluczeniem społecznym decydują również szkoły podstawowe i gimnazja. Dotyczy to dzieci niepodlegających edukacji obowiązkowej, podlegających odsiewowi ze względu na złe wyniki i trudności wychowawcze. Niemniej ważny jest poziom szkół i stopień ich zróżnicowania. Gorsze szkoły ograniczają dalszą edukację i dobre przygotowanie do znalezienia pracy na trudnym rynku pracy.

²⁸ Krajowy Plan Działania na rzecz Integracji Społecznej na lata 2004–2006, Ministerstwo Polityki Społecznej, Warszawa 2004.

²⁹ Narodowa strategia..., s. 17–18.

³⁰ Ibidem, s. 30, tabela 4.

O wykluczeniu w obszarze rynku pracy decyduje bezrobocie, a szczególnie bezrobocie długookresowe. Do najbardziej narażonych na bezrobocie zaliczają się: młodzież, osoby niepełnosprawne, osoby o niskich kwalifikacjach, z mniejszości etnicznych, kobiety i osoby w wieku powyżej 45 lat życia.

Pozostałe z wymienionych obszarów życia społecznego i jego instytucje wywierają istotny wpływ na wykluczenie społeczne osób należących do kategorii zagrożonych. Napotykać na największe bariery w korzystaniu z ochrony zdrowia, mieszkań, transportu, łączności, dostępu do usług publicznych, informacji i pomocy społecznej.

W drugim wymiarze wymieniono kategorie wykluczonych, do których zaliczono: niepełnosprawnych, psychicznie chorych, opuszczających zakłady karne, uzależnionych, długotrwale bezrobotnych, bezdomnych i inne grupy.

Analiza ukazała sfery zagrożeń ubóstwem w 2002 roku. Właśnie w tym roku 59% mieszkańców Polski żyło w gospodarstwach domowych, w których poziom wydatków był niższy od minimum socjalnego (w miastach 51%, na wsi ponad 70%). Rozmiary ubóstwa skrajnego oszacowano na 11% (7% w miastach, 17% na wsi). W gospodarstwach tych wystąpiła kumulacja różnych form ubóstwa, takich jak: ubóstwo dochodowe, warunków życia (mieszkanie, wyposażenie w dobra stałe) i ubóstwo subiektywne³¹. Stopa ubóstwa skrajnego wg wieku osób, dotyka najbardziej dzieci w przedziale wiekowym 0–14 lat (16%) i 15–19 lat (15,9%)³².

Ukazano również dynamikę ubóstwa w latach 1993–2002. Zaobserwowano duży wzrost ubóstwa w latach 1993–1994 spowodowany transformacją ustroju w Polsce (gwałtowne zmiany na rynku pracy i bezrobocie, spadek dochodów realnych). W następnych latach (1995–1996) nastąpiło zahamowanie tej tendencji. Jednak już w 1997 roku odnotowano odwrót od pozytywnych zmian z lat poprzednich. Tempo wzrostu ubóstwa było coraz większe w końcu lat 90. aż po rok 2002 (od 15,3% w 1997 r. do 18,4% w 2002 r.)³³.

W Polsce na głębokie ubóstwo ma wpływ długotrwale bezrobocie łączące się z niskim poziomem wykształcenia głowy gospodarstwa domowego, z wielodzietnością i miejscem zamieszkania (w małych miastach i na wsi dotkniętych bezrobociem strukturalnym). Najczęściej ubóstwo dotyczy rodzin z dziećmi. W 2002 r. poniżej poziomu minimum egzystencji żyło: 4,6% rodzin z jednym dzieckiem, 8,6% z dwójkiem dzieci, 17,4% z trójkiem dzieci oraz 37,1% rodzin z czworgiem i więcej dzieci³⁴. Ubóstwo dotyka również ludzi ciężko chorych, starych, rodzin patologicznych i bezdomnych.

Istotną część „Narodowej Strategii” stanowi wybór działań priorytetowych i wskaźników oraz określenie końcowej daty ich realizacji³⁵. Ustalono 20 prioryte-

³¹ Narodowa strategia, s. 32.

³² Ibidem, s. 35.

³³ Ibidem, s. 40.

³⁴ Ibidem, s. 42.

³⁵ Ibidem, tabela 17, s. 70.

tów, wśród których dominują priorytety edukacyjne począwszy od wychowania przed-szkolnego po wykształcenie wyższe i kształcenie ustawiczne. Następną grupę stanowią priorytety dotyczące ograniczenia ubóstwa zwłaszcza skrajnego, bezrobocia, zapewnienia sprawnej ochrony zdrowia, wzrostu dostępu do mieszkań (socjalnych, chronionych) grup społecznych najbardziej zagrożonych bezdomnością. Do ostatniej grupy priorytetów zaliczono: dostęp do pracowników socjalnych, rozwój pomocy środowiskowej, zaangażowanie obywateli w działalność społeczną, uczestnictwo samorządów w realizacji „Strategii” i priorytetów, dostęp obywateli do informacji i poradnictwa (np. Biura Porad Obywatelskich).

W końcowej części „Narodowej Strategii” przedstawiono działające organizacje i ich programy ukierunkowane na przeciwdziałanie ubóstwu i wykluczeniu społecznemu. Reprezentowane są przez instytucje publiczne (rządowe i samorządowe), organizacje społeczne, religijne oraz Kościoł. Z instytucji publicznych wybrano dwie do prezentacji dobrej praktyki. Pierwsza jest agendą rządową – Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, a druga to instytucja pomocy społecznej (samorządowa) – Środowiskowe Domy Samopomocy (obejmuje osoby chore psychicznie)³⁶.

Znacznie więcej miejsca poświęcono organizacjom pozarządowym. Uczestnictwo Polaków w tych organizacjach wg CBOS-u wynosi 20%. Do najbardziej aktywnych zaliczają się osoby w wieku 30–55 lat. Najmniej aktywni są najbiedniejsi i najbogatsi.

Według danych organizacji pozarządowych (baza danych KLON) z 2002 roku większość z nich działa w zakresie turystyki, rekreacji, sportu i wypoczynku (36,5%); oświaty i wychowania (12,4%); ochrony zdrowia, rehabilitacji i pomocy niepełnosprawnym (11,6%); sztuki, kultury, ochrony zabytków i tradycji (10,1%); obszarów pomocy społecznej, samopomocy i działalności charytatywnej (4,6%).

W priorytetach „Strategii” nie uwzględniono ustawy z 13 czerwca 2003 r o zatrudnieniu socjalnym³⁷ i ustawy z 29 kwietnia 2004 r o finansowym wsparciu tworzenia w latach 2004–2005 lokali socjalnych, noclegowni i domów dla bezdomnych³⁸.

W krajach Unii Europejskiej od wielu lat realizowane są programy rynku pracy skierowane do specjalnych grup społecznych (zagrożonych wykluczeniem społecznym), które nazywane są zatrudnieniem socjalnym. W ramach tego programu organizowane są przedsiębiorstwa społeczne, które spełniają następujące funkcje:

- reintegrację z rynkiem pracy osób niepełnosprawnych;
- reintegrację z rynkiem pracy osób długotrwale bezrobotnych, uzależnionych, byłych więźniów, młodzież, która przerwała obowiązkową edukację;

³⁶ Ibidem, s. 73 i nast.

³⁷ Dz.U. Nr 122, poz. 1143.

³⁸ Dz.U. Nr 145, poz. 1533.

- pełnienie roli przejściowych rynków pracy – etap na drodze do otwartego rynku pracy³⁹.

W Polsce zatrudnieniem socjalnym (wg ustawy – art. 1, ust. 2) zostaną objęte następujące grupy:

- **bezdomni** realizujący indywidualny program wychodzenia z bezdomności;
- **uzależnieni od alkoholu**, po zakończeniu programu psychoterapii w zakładzie leczenia odwykowego;
- **uzależnieni od narkotyków lub innych środków odurzających**, po zakończeniu programu terapeutycznego w zakładzie opieki zdrowotnej;
- **chorzy psychicznie**;
- **bezrobotni** pozostający bez pracy przez okres co najmniej 36 miesięcy;
- **zwalniani z zakładów karnych**;
- **uchodźcy** realizujący indywidualny program integracji⁴⁰.

Przepisów tych nie stosuje się do osób wymienionych, które mają prawo do:

- zasiłku dla bezdomnych,
- zasiłku przedemerytalnego,
- świadczenia przedemerytalnego,
- renty socjalnej,
- renty strukturalnej,
- renty z tytułu niezdolności do pracy,
- emerytury⁴¹.

Zadania wymienione w ustawie będą realizowane poprzez uczestnictwo w zajęciach prowadzonych poprzez uczestnictwo w zajęciach prowadzonych w centrach integracji społecznej, klubach integracji społecznej i zatrudnieniu wspieranym (tzn. pomoc w podjęciach pracy na podstawie stosunku pracy lub podjęcie działalności gospodarczej)⁴².

Centrum integracji społecznej może być tworzone przez wójta, burmistrza, prezydenta miasta i organizacje pożytku publicznego. Centrum realizuje integrację zawodową i społeczną przez:

- kształcenie umiejętności pozwalających na pełnienie ról społecznych,
- nabywanie umiejętności zawodowych,
- naukę planowania życia i zaspokojenie potrzeb własnym staraniem,
- uczenie umiejętności racjonalnego gospodarowania środkami pieniężnymi⁴³.

³⁹ M. Dziubińska-Michalewicz, *Przedsiębiorstwa społeczne jako jedna z form zatrudnienia socjalnego. Doświadczenia wybranych krajów – Włoch, Finlandii, Francji*, Informacja nr 956, Warszawa 2003, s. 1 i 2.

⁴⁰ Ustawa z 13 czerwca 2003 r. ..., art. 1, ust. 2.

⁴¹ Ibidem, art. 1, ust. 3.

⁴² Ustawa..., art. 16, art. 17.

⁴³ Ibidem, art. 3, ust. 1 i 2.

Kluby integracji społecznej organizują działania o charakterze terapeutycznym, zatrudnieniowym i samopomocowym: zatrudnienia tymczasowego, poradnictwa prawnego, działalności samopomocowej w zakresie zatrudnienia, spraw mieszkaniowych i socjalnych.

Z dotychczasowych rozważań wynika, że problemy ubóstwa i wykluczenia społecznego nie powinny mieć charakteru fragmentarycznego, doraźnego i koniunkturalnego. Wymagają zdecydowanie rozwiązań systemowych, które mogą zapewnić skuteczne przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu w XXI wieku.

Ewa Polak

Konsekwencje przystąpienia Polski do Unii Walutowej

Historycznym momentem w dziejach powojennej Europy była decyzja o utworzeniu Unii Gospodarczej i Walutowej. Nigdy dotąd w historii państwa nie zrezygnowały dobrowolnie z tak szerokiego zakresu suwerenności gospodarczej i atrybutów tej suwerenności (możliwości samodzielnego prowadzenia polityki pieniężnej, własnej waluty). Konsekwencje wprowadzenia unii walutowej ze wspólną europejską walutą rozpatrywać można w dwóch wymiarach:

- wewnętrznym – w odniesieniu do państw w niej uczestniczących;
- zewnętrznym – w odniesieniu do globalnej gospodarki, światowych finansów, handlu, innych walut wymiennalnych¹.

oraz:

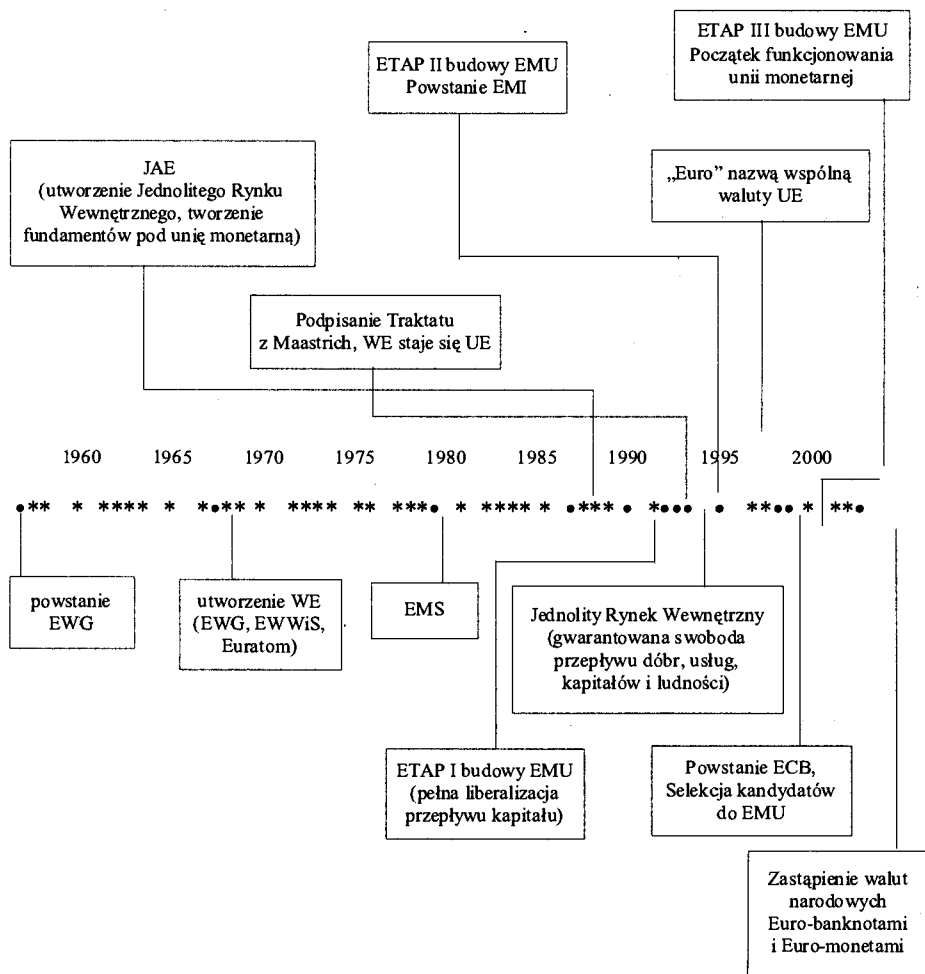
- makroekonomicznym – w odniesieniu do całej polskiej gospodarki;
- mikroekonomicznym – uwzględniający sytuację podmiotów gospodarczych na polskim rynku.

Pomysł przekształcenia EWG w unię walutową narodził się na przełomie lat 60. i 70. XX w.; pierwszą całościową wizję dojścia do unii walutowej przedstawiono w tzw. planie Wernera². Następnie ważne wydarzenie związane z jej powstaniem to ustanowienie europejskiego węża walutowego, utworzenie Europejskiego Systemu Walutowego decyzją Rady Europejskiej w Bremie w 1978 r. (m.in. wprowadzenie europejskiej jednostki rozliczeniowej ECU, skonstruowanie tzw. mechanizmu stabilizacji kursów walutowych (ERM)), podpisanie Jednolitego Aktu Europejskiego na Posiedzeniu Rady Europejskiej w Mediolanie w lutym 1986 r. oraz Traktatu w Maastricht w 1992 r., w których po raz pierwszy określono jako cel integracji powołanie Unii Gospodarczej i Walutowej oraz ogłoszenie tzw. Raportu Komitetu J. Delors'a, w którym opracowano etapy dochodzenia do Unii Gospodarczej i Walutowej (UGiW).

¹ Por. J. Kleer, *Wprowadzenie*, [w:] *Euro i jego wpływ na system bankowy Europy Środkowo-Wschodniej*, Warszawa 2000.

² Wcześniej, propozycje pogłębienia integracji w podobnym kierunku przedstawiono w tzw. Planie Schillera i Planie Barre'a. K. Gawlikowska-Hueckel, A. Zielińska-Głębocka, *Integracja europejska. Odjednolitego rynku do unii walutowej*, Warszawa 2004, s. 255.

Rysunek 1. Proces budowy Unii Gospodarczej i Walutowej.



Źródło: M. Walkowski, *Współczesne tendencje w rozwoju europejskich procesów integracyjnych*, Poznań 1998, s. 67.

Tworzenie unii walutowej (UW) to proces długotrwały i wielopłaszczyznowy. Najważniejsze jego etapy i jednocześnie niezbędne warunki dla osiągnięcia założonego celu to:

- zmniejszenie wahań kursów walut narodowych;
- pomoc kredytowa dla państw mających trudności płatnicze;
- pełna wymiennalność walutowa;
- liberalizacja i ujednoczenie przepisów odnośnie obrotu kapitałowego;
- wdrożenie wspólnej polityki regionalnej i strukturalnej wyrównującej poziom rozwoju gospodarczego na całym obszarze;

- usztywnienie kursów walut a następnie wprowadzenie wspólnej waluty;
- utworzenie jednolitego rynku i koordynacja polityki makroekonomicznej;
- harmonizacja i nałożenie jednolitych rygorów w zakresie polityki fiskalno-budżetowej;
- autonomia banków centralnych;
- wzmocnienie kooperacji między państwowymi bankami centralnymi;
- utworzenie niezależnego Europejskiego Banku Centralnego (EBC) i Europejskiego Systemu Banków Centralnych (ESBC);
- wprowadzenie wspólnych rezerw walutowych do ESBC;
- przeniesienie kompetencji w zakresie polityki pieniężnej na szczebel wspólnotowy.

W 1997 r. wprowadzono zasady Paktu na Rzecz Stabilizacji i Wzrostu dotyczące rygorystycznego przestrzegania kryteriów konwergencji warunkujących udział w Unii Ekonomicznej i Monetarnej.

Tabela 1. Kryteria konwergencji warunkujące udział w Unii Ekonomicznej i Monetarnej.

Kryterium
1. Stabilność cenowa: średnia stopa inflacji, w roku poprzedzającym badanie dotyczącego spełnienia kryteriów zbieżności, nie powinna być o więcej niż 1,5 punktu procentowego od wskaźnika odnotowanego w trzech najlepszych pod tym względem krajach: inflacja powinna być mierzona za pomocą wskaźnika cen konsumpcyjnych ustalonego na porównywalnych zasadach, uwzględniających różnice w definicjach narodowych.
2. Deficytu budżetowego: udział planowanego lub aktualnego deficytu rządowego w produkcji krajowym brutto (PKB) mierzonym w cenach rynkowych nie powinien, w roku poprzedzającym badanie, przekraczać 3%.
3. Dług publiczny: w roku poprzedzającym badanie udział tego zadłużenia w PKB mierzonym w cenach rynkowych nie powinien przekraczać 60%.
4. Stóp procentowych: średnia nominalna długookresowa stopa procentowa powinna być wyższa o więcej niż dwa punkty procentowe od stopy procentowej w trzech krajach i najniższym poziomie inflacji w roku poprzedzającym badanie; stopa procentowa powinna być mierzona na podstawie oprocentowania długoterminowych obligacji rządowych lub innych porównywalnych papierów wartościowych, przy uwzględnieniu różnic w definicjach narodowych.
5. Udział w mechanizmie kursowym Europejskiego Systemu Walutowego: kraj członkowski powinien respektować, bez szczególnych napięć, normalny przedział wahań kursów walut przewidziany w ramach mechanizmu kursowego przynajmniej w ciągu ostatnich dwóch lat przed badaniem dotyczącym spełnienia kryteriów zbieżności (+ – 15%)

Źródło: E. Synowiec, *Realizacja drugiego etapu Unii Gospodarczej i Walutowej*, „Wspólnoty Europejskie” 1996, nr 9.

W latach 1998–1999 uzgodniono listę państw uczestniczących w UGiW, nieodwołalnie usztywniono kursy walut narodowych i wprowadzono wspólną walutę euro, która w 2002 r. pozostała jedyną walutą obowiązującą na obszarze UGiW.

Po wstąpieniu Polski do UE, rozgorzała dyskusja nad szansami, ewentualnym terminem i konsekwencjami przystąpienia do Unii Walutowej naszego kraju. Zróżnicowane wyniki gospodarcze państw strefy euro wskazują, że wspólna waluta nie jest lekarstwem na wszystkie problemy gospodarcze, ale przy dobrym przygotowaniu do tej decyzji daje szansę na poprawę sytuacji. Przykładem potwierdzającym ten pogląd jest Hiszpania, która przed przystąpieniem do unii walutowej miała podobne problemy gospodarcze jak Polska.

Od czerwca 2004 r. w ERM II znajdują się waluty trzech nowych państw UE: Słowenii, Litwy i Estonii, a w maju 2005 r. do mechanizmu wymiennego ERM II dołączyły waluty Łotwy, Malty i Cypru.

Tabela 2. Wybrane wskaźniki makroekonomiczne Polski na tle nowych członków ERM II w 2004 r.

	Inflacja w proc.	Deficyt budżetowy w proc. PKB	Dług publiczny w proc. PKB	Deficyt obrotów bieżących w proc. PKB
Łotwa	6,2	0,8	14,4	12,4
Cypr	1,9	4,2	71,9	5,7
Malta	2,7	5,2	75,0	10,1
Polska	3,6	4,8	43,6	1,5

Źródło: A. Słojewska, *Trzy kraje bliżej euro*, „Rzeczpospolita” z dnia 22–23.05.2005.

Główne wskaźniki makroekonomiczne w Polsce w 2001 r. na tle innych krajów kandydujących oraz państw należących do unii walutowej przedstawione zostały w tabeli 3.

Dane te świadczą o dużym zróżnicowaniu w poziomie rozwoju gospodarczego między „starą” i „nową” Unią. Suma dochodu narodowego nowych członków UE stanowi ok. 5% PKB państw należących do UW. Polskę dodatkowo niekorzystnie wyróżnia wysoki poziom bezrobocia. Stosunkowo duże podobieństwo między obiema grupami krajów występuje w odniesieniu do struktury gospodarki i udziału handlu ze strefą euro. Państwa nowo przyjęte do UE stosują też różne systemy kursowe, poczynając od najbardziej sztywnego systemu izby walutowej do najbardziej liberalnego systemu kursów płynnych. Krajom, w których istnieje ostatnie z wymienionych rozwiązań (Polska, Czechy) najtrudniej będzie się przystosować do rygorów ERM II.

Tabela 3. Kraje Europy Środkowo-Wschodniej – podstawowe dane za 2001 r.

Kraj	Ludność (mln)	Nominalny PKB (mld EUR)	PKB per capita* (EUR)	PKB per capita* % średniej strefy euro	Udział przemysłu w PKB (w %)**	Udział rolnictwa w PKB (w %)	Stopa bezrobocia (średnia roczna w %)	Eksport do strefy euro (jako % eksportu ogółem)	Inflacja
Bulgaria	8,0	15,2	6 506	28,0	23,0	13,8	19,3	51,5	7,4
Cypr	0,8	10,2	16 355	71,0	12,9	4,0	4,3	18,5	2,0
Czechy	10,3	63,3	13 521	59,0	32,8	4,2	8,1	61,7	4,5
Estonia	1,4	6,2	9 995	43,0	22,7	5,8	12,2	41,5	5,6
Węgry	10,2	57,8	11 839	51,0	27,1	4,3	5,6	68,6	9,1
Łotwa	2,4	8,5	7 719	33,0	18,7	4,7	12,1	30,2	2,5
Litwa	3,5	13,4	9 834	43,0	27,5	7,0	16,1	25,8	1,3
Malta	0,4	4,0	12 852	56,0	24,5	2,4	4,5	35,1	2,9
Polska	38,6	204,1	9 127	40,0	24,1	3,8	18,1	59,0	5,3
Rumunia	22,4	44,4	5 868	25,0	28,5	14,6	8,0	62,0	34,5
Słowacja	5,4	22,8	10 885	47,0	27,5	4,6	19,6	56,2	7,0
Słowenia	2,0	21,7	16 014	69,0	30,3	3,3	6,4	58,0	8,6
Ogółem***	105,2	471,6	10 255	44,0	26,2	5,4	13,1	57,6	8,5
Strefa euro	306,6	6827,7	23 090	100,0	22,3	2,4	8,0	50,4	2,4

* według parytetu siły nabywczej;

** Bułgaria – dane za 2000 r.

*** kolumny 3–8 zawierają średnie ważone nominalnym poziomem PKB w 2001 r.

Źródło: ECB Report 2002. European Central Bank, Frankfurt am Main 2003, s. 118; za: L. Orzeziak, *Finanse Unii Europejskiej*, Warszawa 2004, s. 98, 99.

W 2004 r. dług publiczny w Polsce wyniósł 52,2% PKB (liczony według unijnych zasad – 46,6%), a deficyt budżetowy 5,4% (wraz z otwartymi funduszami emerytalnymi). wskaźniki te w najbliższych latach mogą ulec pogorszeniu. W 2006 r. sytuacja budżetu prawdopodobnie będzie znacząco trudniejsza niż w roku 2004. Powrócą wysokie wydatki sztywne: wyższa składka do budżetu UE, konieczność sfinansowania waloryzacji emerytur, rosnące koszty obsługi długu. Wzrośnie też udział budżetu w finansowaniu dopłat bezpośrednich dla rolników. W tej sytuacji spadek deficytu wymagałby istotnego wzrostu dochodów (co oznacza wysoką niepewność wśród podatników) oraz kolejnego etapu cięć w transferach socjalnych (z czym łączy się wzrost ryzyka politycznego)³.

Szansę na przystąpienie Polsko do strefy euro oddala również decyzja Eurostatu z końca 2004 r. o wykluczeniu Otwartych Funduszy Emerytalnych (OFE) z sektora finansów publicznych, w efekcie czego deficyt polskich finansów publicznych będzie wyższy o około 1,6%⁴. Polska nie spełnia również dwóch kryteriów w polityce pieniężnej. Stopy procentowe 10-letnich obligacji skarbowych wynosiły w Polsce w 2004 r. 6,9% (przy wartości referencyjnej 6,4%), a stopa inflacji – 3,5%. Polska

³ J. Jankowiak, *Mniej czyli więcej*, „Rzeczpospolita” z dnia 15.09.2004.⁴ J. Bielecki, *Złoty dłużej w naszych portfelach*, „Rzeczpospolita” z dnia 2–3.10.2004.

Tabela 4. Systemy kursowe w krajach kandydujących (stan w 2001 r.)

Kraj	System kursowy	Cechy systemu kursowego
System izby walutowej		
Bułgaria	sztynny kurs wobec euro	wprowadzony w 1997 r.
Estonia	sztynny kurs wobec euro	wprowadzony w 1992 r.
Litwa	sztynny kurs wobec euro	wprowadzony w 1994 r., najpierw powiązany z dolarem, od 2002 r. z euro
System kursu stałego		
Łotwa	kurs powiązany z SDR	Przedział wahań +/-1%
Malta	kurs powiązany z koszykiem walut	koszyk walut (70 proc. euro, reszta dolar i funt brytyjski), przedział wahań +/- 0,25%
Jednostronne powiązanie z euro		
Cypr	przedział wahań +/- 15%	
Węgry	przedział wahań +/- 15%	system kursowy powiązany z ustaleniem bezpośredniego celu dla inflacji: 2,5–4,5% do końca 2003 r.
Kurs płynny kierowany		
Rumunia	kurs płynny kierowany	koszyk walutowy (dolar, euro) jako nieformalna podstawa stabilizowania kursu
Słowacja	kurs płynny kierowany	nieformalne stosowanie euro jako waluty referencyjnej
Słowenia	kurs płynny kierowany	
Niezależny kurs płynny		
Czechy	swobodny kurs płynny	bezpośredni cel inflacyjny: 2–4% do końca 2005 r.
Polska	swobodny kurs płynny	bezpośredni cel inflacyjny: 3% (+/-1%) do końca 2003 r.

Źródło: Na podstawie ECB Annual Report 2002, s. 121. IMF Annual Report 2002, International Monetary Fund, Washington D.C., s. 117–119; za: L. Oręziak, op.cit., s. 102.

jest w stanie w krótkim czasie spełnić większość kryteriów konwergencji (dług publiczny cały czas utrzymuje się w zalecanych granicach) z wyjątkiem tego dotyczącego deficytu budżetowego. Należy przy tym pamiętać, że w 1997 r. tylko Luksemburg i Niemcy spełniały wszystkie warunki konwergencji. Nie ma jasnego stanowiska, czy Polska ma spełnić wszystkie wspomniane kryteria z Maastricht (chodzi głównie o te dotyczące polityki fiskalnej) jeszcze przed wejściem Polski do ERM II. Teoretycznie jest możliwe, aby stało się to w trakcie przebywania w tym systemie, ale muszą się na to zgodzić nie tylko Ministerstwo Finansów i Bank Centralny, ale także odpowiednie organy UE. UE nie jest zainteresowana wstępowaniem nowych jej członków do strefy euro, czemu m.in. dała wyraz proponując ograniczenia amplitudy wahań kursów walutowych w ramach ERM II z +/- 15% do +/- 2,25%.

Ekonomiści są w tej sytuacji zgodni, że Polsce prawdopodobnie nie uda się wejść do strefy euro przed 2011 r. Jakie jednak konsekwencje w krótkim i długim okresie czasu wywołać może przyjęcie przez Polskę wspólnej waluty?

Przed przystąpieniem do ERM II Polska zrezygnować musi z płynnego kursu walutowego i ustalić centralny parytet złotego w euro. Przy czym niezwykle ważny dla dalszych następstw decyzji o przystąpieniu do strefy euro jest poziom kursu naszej waluty w momencie włączenia jej do ERM II – zbyt niski spowodować może presję inflacyjną, zbyt wysoki – zmniejszyć konkurencyjność polskiego eksportu i zahamować wzrost gospodarczy. Wstąpienie do ERM II będzie wymagała od władz monetarnych dbałości nie tylko o stabilność cen, ale i stabilność kursu walutowego. Ustabilizowanie kursu walutowego w ramach ERM II wiąże się ze znacznym ryzykiem m.in. ataków spekulacyjnych. Pojawia się w związku z tym groźba utraty części rezerw walutowych w wyniku interwencji państwa na rynku walutowym w celu utrzymania kursu waluty w zalecanych granicach. Konieczność stabilizowania kursu walutowego spowoduje też stopniowe przesuwanie się odpowiedzialności za ograniczenie inflacji na politykę fiskalną (wzrosną koszty społeczne). Procesy integracji z UE i transformacji polskiej gospodarki nie wydają się w pełni kompatybilne. Zwłaszcza dotyczy to z jednej strony konsolidacji finansów publicznych i spełnienia kryteriów z Maastricht, a z drugiej wywiązania się ze zobowiązań związanych z członkostwem w UE (składka, inne opłaty do budżetu UE, współfinansowanie unijnych projektów, budżetowe dopłaty do dopłat bezpośrednich dla rolników). Szybkie wstąpienie do Unii Walutowej może stanowić zagrożenie dla wzrostu gospodarczego z powodu ustalenia wysokiego kursu wymiany⁵. Wyższa inflacja i deficyt, niedozwolone z punktu widzenia kryteriów z Maastricht, mogłyby pobudzić gospodarkę i ułatwić jej restrukturyzację. Zahamowaniu wzrostu gospodarczego może też sprzyjać niemożność dokonywania deprecjacji walut. Polska ma relatywnie wyższy poziom cen od Słowacji, Węgier i Czech. Z chwilą przyjęcia euro ceny przestaną zależeć od kursu walutowego, a staną się funkcją inflacji krajowej.

Konieczność wywiązania się z przyjętych zobowiązań finansowych i nacisk na przestrzeganie Paktu na Rzecz Stabilizacji i Wzrostu spowodować może w efekcie wzrost podatków i dalsze ograniczenia wydatków w tzw. sferze budżetowej, głównie w zakresie opieki socjalnej. Należy przy tym pamiętać, że problemy, przed którymi stanie budżet państwa będą miały miejsce w sytuacji niezreformowanego sektora finansów publicznych i przy bardzo wysokiej stopie bezrobocia. Tak więc wchodzeniu do strefy euro mogą towarzyszyć wysokie koszty społeczne.

Częstym argumentem wysuwany przez przeciwników pogłębiania integracji z UE jest utrata części suwerenności państwowej, związana z utratą kontroli nad polityką pieniężną i jej narzędziami (stopy procentowe, rezerwy obowiązkowe, operacje otwartego rynku, kurs walutowy). Polityka EBC może wystarczająco nie uwzględniać potrzeb nowych członków, zwłaszcza w przypadku tzw. zakłóceń asymetrycznych, dotyczących tylko pewien obszar Unii⁶. Gospodarki „starej” unii wa-

⁵ *Kiedy do Unii Europejskiej*, „Rzeczpospolita” z dnia 6.04.2004.

⁶ W. Siviński, *Euro a kraje Europy Środkowo-Wschodniej*, [w:] *Euro i jego wpływ...*, s. 73.

lutowej, w przeciwieństwie do państw aspirujących do niej, wykazują coraz więcej symptomów synchronizacji. Mimo to jednolita polityka pieniężna dla całego obszaru UW o zróżnicowanych stopach bezrobocia, inflacji, wzrostu, różnym poziomie deficytu generować może nowe problemy gospodarcze. Unia nastawiona jest na stabilizację cen w całej strefie euro, a nie w poszczególnych krajach i proponowane narzędzia EBC mogą w jednym kraju przez zbyt dużą restrykcję prowadzić do recesji i deflacji, a w drugim – o relatywnie wysokim poziomie wzrostu inflacji – do przegrzania gospodarki. Ponadto wszystkie kraje unii walutowej i ich społeczeństwa solidarnie ponosić muszą koszty błędnej, zbyt ekspansywnej polityki fiskalno-budżetowej innych państw.

Inne koszty wejścia do strefy euro to groźba wzrostu cen w początkowym okresie przynależności, utrata przez banki części zysków osiąganych z transakcji dewizowych, ryzyko związane z możliwością prania brudnych pieniędzy, koszty związane z adaptacją systemów informatycznych, urządzeń automatycznych na monety, szkolenia pracowników i inne koszty związane z operacją zamiany jednej waluty na drugą.

Jednak istnieje niemal powszechna zgoda co do tego, że w dłuższym okresie czasu korzyści z wejścia do strefy euro zaczną przeważać nad poniesionymi kosztami. Przede wszystkim Polska stanie się częścią potężnego rynku porównywalnego i konkurencyjnego wobec USA, a jej nowa waluta – druga waluta na świecie (udział euro jako składnika światowych rezerw dewizowych wynosi około 33%)⁷. Zwiększy się wiarygodność polskiej gospodarki na międzynarodowych rynkach fiskalnych i kapitałowych. Nastąpi pełna mobilność wszystkich czynników produkcji, w tym wzrośnie elastyczność rynku pracy, zwiększeniu ulegnie dostęp do taniego kapitału⁸. Kolejne korzyści to: otwarty rynek, większe możliwości eksportowe, efektywne rozmieszczenie zasobów, obniżenie rezerwy obowiązkowej stóp procentowych i związane z tym ożywienie gospodarcze i zmniejszenie kosztów obsługi długu publicznego, napływ zagranicznych inwestycji bezpośrednich⁹ i nowych technologii, stabilizacja cen, zdyscyplinowanie polityki budżetowej, złagodzenie wahań związanych z cyklem koniunkturalnym.

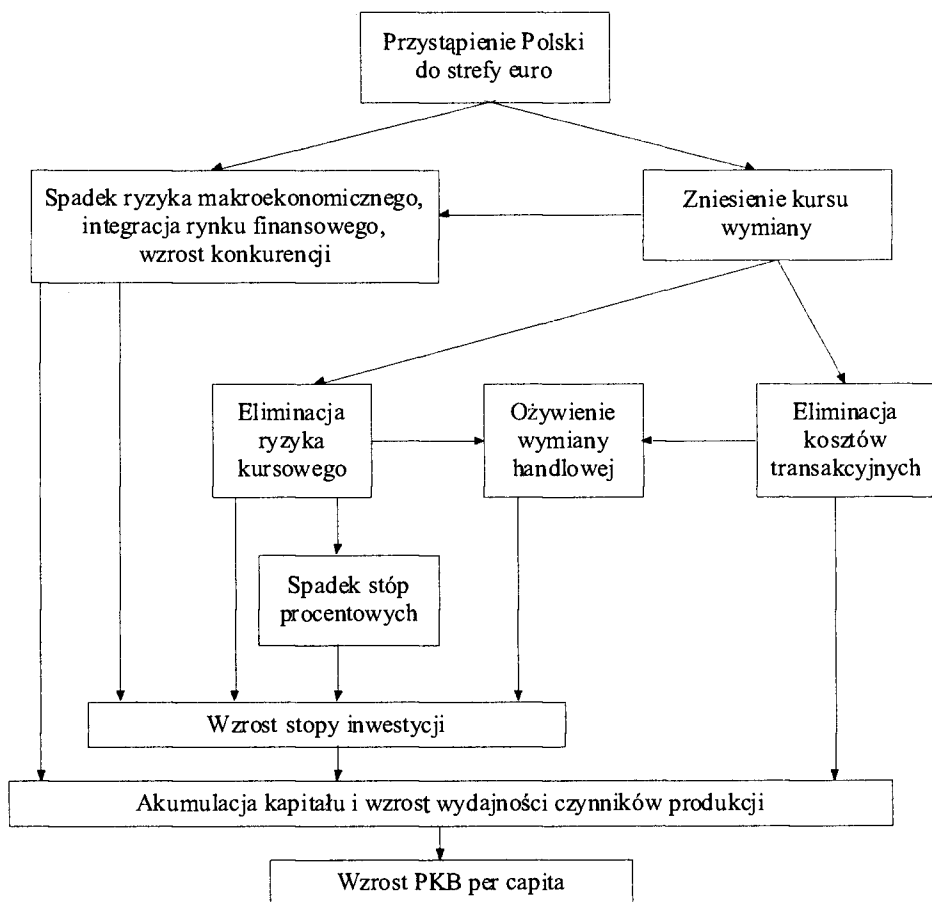
Z uczestnictwem w UW wiąże się też: eliminacja ryzyka nieprzewidzianych wahań kursów walut i niepewność co do cen i kosztów oraz redukcja kosztów wynikających z konieczności ubezpieczenia się przed ewentualną zmianą kursu. Nastąpi uniezależnienie od wahań dolara, zredukowane też zostaną koszty transakcyjne związane z przeliczaniem cen w walucie krajowej. Koszty i ceny staną się bardziej przejrzyste, przewidywalne i porównywalne, dzięki czemu wzrośnie konkurencyjność między firmami, bankami, towarzystwami ubezpieczeniowymi itp. i jednocześnie efektywność prowadzonej działalności gospodarczej. Ograniczone zostaną możli-

⁷ R. Żak, *Unia Gospodarczo-Walutowa*, „Biuletyn OCIPE” 1999, nr 5 (27), s. 17.

⁸ *Im dłużej bez euro tym gorzej*, wywiad z M. Gronickim, „Rzeczpospolita” z dnia 5.11.2004.

⁹ W Wielkiej Brytanii po rezygnacji z uczestnictwa w III etapie tworzenia UW, bezpośrednie inwestycje zagraniczne spadły o 40%.

Rysunek 2. Schemat korzyści przystąpienia przez Polskę do strefy euro.



Źródło: Raport na temat korzyści i kosztów przystąpienia Polski do strefy euro, Warszawa 2004, s. 45.

wości występowania krótkotrwałych zakłóceń monetarnych i przepływu kapitału o charakterze spekulacyjnym¹⁰.

Tak więc w długim okresie czasu przynależność do strefy euro to prawdopodobnie większa stabilność i wiarygodność polskiej gospodarki, większa efektywność gospodarowania oraz impuls do ożywienia inwestycyjnego i rozwoju gospodarczego.

Uczestnictwo w Unii Walutowej niesie wiele potencjalnych korzyści, nie są one jednak bezwarunkowe i automatyczne. Wspólna waluta nie jest magicznym środkiem zapewniającym wzrost i dobrobyt. Kraje, które niedostatecznie przygotowały

¹⁰ R. Żak, op.cit., s. 13.

się do funkcjonowania w UW, rozwijają się wolniej niż pozostające poza strefą euro¹¹. Przyjęcie euro nie powinno być celem samym w sobie. Susan Schadler, szefowa misji MFW w Polsce, stwierdziła ostatni, że przyjęcie euro może nastąpić w „rozsądnym czasie”, jednak niemniej trudne będzie stałe prowadzenie wymaganej polityki. Przestrzegała jednak przed przyjęciem euro, kiedy kraj nie jest jeszcze do tego gotowy¹².

¹¹ C. Wójcik, *Skomplikowana droga do euro*, „Rzeczpospolita” z dnia 5–6.03.2005.

¹² Ł. Tarnawa, *Daleka droga do wspólnej waluty*, „Rzeczpospolita” z dnia 5.11.2004.

Kultura polityczna w Polsce a globalne społeczeństwo obywatelskie

Jedną z podstawowych prawidłowości współczesnych przeobrażeń społeczno-politycznych i gospodarczych jest urzeczywistnianie jednocześnie wartości globalnych i umacnianie odrębności krajowych, regionalnych, lokalnych¹. Z jednej strony, zauważa się, że kształtuje się globalna społeczność obywatelska, następuje uniwersalizacja życia gospodarczego oraz rozwiązań społeczno-politycznych, z drugiej zaś, podkreśla się przywiązanie do konkretnej małej przestrzeni („małej Ojczyzny”), do tradycji, zwyczajów, obyczajów mniejszościowych wspólnot etnicznych, wyznaniowych itp., lansuje się zarządzanie polityczne przez organizacje samorządowe, oraz rozwój więzi lokalnych przez uczestnictwo w tradycyjnych formach życia społeczno-kulturalnego, a w tym m.in. w przeglądach folklorystycznych, uroczystościach upamiętniających ogniwa przeszłości oraz charakterystyczne dla kalendarzy wyznaniowych i etnicznych. Obserwując te zjawiska, ujawnia się pytanie poznawcze, w jakim stopniu znaki cywilizacyjne współczesnych przemian globalnych oddziałują na tradycyjne wartości polskiej kultury politycznej? Przy tym jawi się wiele też pytań natury bardziej szczegółowej, m.in. przyswajanie znaków globalnych w społecznościach lokalnych, metod i środków służących urzeczywistnianiu wartości globalnych, trwałości i zmienności wartości globalnych, siły politycznej tradycyjnych wartości, zainteresowania podmiotów polityki tradycyjnymi wartościami kultury politycznej, skutków łączenia się tradycji i wyzwań globalnych w funkcjonowaniu społeczności lokalnych.

Celem niniejszej pracy jest wskazanie prawidłowości, że w polskiej rzeczywistości życia politycznego ujawnia się duża dychotomia wobec świata zewnętrznego. Powierzchniowo akceptuje się otwartość na związki i powiązania międzynarodowe.

¹ Por. A. i H. Toffler, *Budowa nowej cywilizacji. Polityka trzeciej fali*, Poznań 1996, s. 11–15; J. Naisbitt, *Megatrendy. Dziesięć nowych kierunków zmieniających nasze życie*, Poznań 1997, s. 297–301; C. Mojsiewicz, *Globalne problemy ludzkości*, Poznań 1998, s. 7–14; J. Muszyński, *Megatrendy a polityka*, Wrocław 2001, s. 15–36; E. Polak, *Integracja i dezintegracja: jako współzależne procesy współczesnych przemian cywilizacyjnych*, Gdańsk 2001, s. 223–225.

W praktyce stosunków międzynarodowych charakterystyczny jest jednak konserwatyzm, przywiązanie do tradycyjnych wartości polskiej kultury politycznej.

Znaki cywilizacyjne współczesnego przekształcania świata w istotnym stopniu zależą od masowej komunikacji². Ona bowiem powoduje oraz kreuje poczucie wspólnoty i współdziałania ogólnoludzkiego, podnosi problemy, wymagające rozwiązań globalnych. Ważne jest upowszechnianie określonych postaw, zachowań; pod wpływem przekazu medialnego określone postawy stają się wartościami powszechnie akceptowanymi, modą. Media zarówno określone wartości upowszechniają, popularyzują pozytywnie, jak i w krótkim czasie są w stanie wyeliminować, zniszczyć te same znaki.

We współczesnym obrazie życia społeczno-politycznego i gospodarczego ujawnia się niezwykle różnorodna skala znaków cywilizacyjnych, uznawanych za wartości globalne. Porządkując je za najistotniejsze uznać należy:

1. Nadrzędność praw człowieka wobec ustawodawstwa państwowego

W warunkach globalizacji ekonomicznej świata, wyrażającej się m.in. w powstawaniu transpaństwowych korporacji, tworzeniu światowego zasięgu transportu i komunikacji, w sferze polityki ujawniającej się m.in. w poświęcaniu przez polityków i społeczeństwa coraz większej uwagi sprawom dotyczącym całego globu, w tworzeniu się organizacji i ugrupowań międzynarodowych, ujawnia się potrzeba i konieczność uniwersalizacji praw i podstawowych wolności człowieka³.

Zbiór praw i podstawowych wolności człowieka wypracowała po II wojnie światowej Organizacja Narodów Zjednoczonych. Wykładnia ich znajduje się w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka uchwalonej 18 grudnia 1948 r. Konkretyzację praw zawartych w Deklaracji... zawarto w Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych oraz Międzynarodowym Pakcie Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych, które uchwalono 16 grudnia 1966 r. Dopełnienie tych dokumentów stanowią konwencje międzynarodowe dotyczące m.in. pokoju, wolności związkowej praw dziecka, ochrony mniejszości narodowych, rozwoju środowiska naturalnego, korzystania ze wspólnego dziedzictwa ludzkości.

Prawa i wolności obywatelskie stanowiły dla wielu narodów świata sferę tabu. Wiedzę o nich ideologicznie „reglamentowały” czynniki oficjalne poszczególnych państw. Współcześnie znajomość tych praw i wolności staje się coraz dostępniejsza szerokim kręgom społeczeństw, żyjących w różnych strukturach organizacji politycznej. Coraz więcej przyznaje państwo swoim obywatelom prawo odwoływania się do międzynarodowych deklaracji, paktów, konwencji. Powoływane są uniwer-

² Por. *Studia z teorii komunikowania masowego*, pod red. B. Dobek-Ostrowskiej, Wrocław 1999.

³ Por. *Prawa człowieka w społeczeństwie obywatelskim*, pod red. A. Rzepińskiego, Warszawa 1993.

salne mechanizmy służące kontroli realizacji uznawanych praw i wolności, np. zgodnie z traktatem z Maastricht każde z państw ubiegających się o członkostwo w Unii Europejskiej musi respektować podstawowe prawa zagwarantowane w Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności podpisanej w Rzymie w listopadzie 1950 r. (tj. w najważniejszej Konwencji Rady Europy). Nadzór nad przestrzeganiem tych praw należy do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Obywatel każdego państwa ma prawo dochodzenia swych racji prawnych i wolnościowych, w sytuacji ich naruszenia przez władze publiczne (parlament, najwyższe władze wykonawcze, administrację państwową, samorządy, sądownictwo).

Powinnością obywatelską w kształtującym się społeczeństwie globalnym staje się znajomość zbioru praw i podstawowych wolności człowieka. Ich przestrzeganie wynoszone jest ponad zwyczajowość i tradycję, normującą stosunki społeczne, polityczne i gospodarcze. Przestrzeganie praw i wolności staje się gwarancją realizacji wszelkich aspiracji i dążeń ludzi oraz daje poczucie bezpieczeństwa zarówno w skali makro-, jak i mikrospołecznej.

2. Uznawanie wiedzy i związanej z nią informacji za najdroższy „towar” i podstawowy czynnik rozwoju

Współcześnie obserwuje się duże zainteresowanie wzrostem poziomu wykształcenia społeczeństw. Coraz powszechniejsze staje się wykształcenie wyższe. Zauważa się, że wykształcenie staje się jednym z podstawowych kryteriów stratyfikacji społecznej⁴.

W edukacji zwraca się uwagę na konieczność ciągłego dokształcania i uaktualniania wiadomości. Odchodzi się od edukacji wąskospecjalistycznej na rzecz kształcenia interdyscyplinarnego, humanistycznego; ono bowiem rozbudza inteligencję, zainteresowanie oswajaniem umiejętności na innowacyjność. Charakterystyczny aspekt tej rzeczywistości zauważa się w edukacji politologicznej. Politologia z racji uwzględniania w poznaniu i edukacji zjawisk i procesów społeczno-politycznych w szerokim kontekście przeobrażeń cywilizacyjnych, plasuje się wśród najnowocześniejszych kierunków w kształceniu humanistycznym.

Pod wpływem postępu informatycznego następuje indywidualizacja nauczania. Ujawniają się alternatywne modele kształcenia, dostosowane do potrzeb i zainteresowań poszczególnych jednostek. Ich organizatorami są różne podmioty: uczelnie, szkoły, organizatorzy kursów, szkoleń, instytucje wyznaniowe, subkulturowe itp. Posługując się systemami informatycznymi istnieje możliwość odbywania konsultacji u różnych specjalistów, instruktorów, nauczycieli z określonej dyscypliny.

⁴ Por. *Edukacja wobec wyzwań XXI wieku*, Warszawa 1996; U. Świętochowska, *Systemy edukacyjne cywilizacji przełomu XX i XXI wieku*, Toruń 2000.

3. Tolerancja wobec różnych systemów wartości

Konieczność dokonywania ciągłych wyborów ekonomicznych kształtuje nowy model kontaktów społecznych, wyrażający się w zmianach miejsca zamieszkania, miejsca i rodzaju pracy, grona znajomych. Prowadzi to do tworzenia się anonimowego obrazu życia ludzkiego. Jednocześnie rzeczywistość ta rodzi otwartość na różnorodność ludzkich postaw, zachowań, ocen. Im ludzie są bardziej wykształceni, im łatwiej dostosowują się do nowych realiów życia, tym łatwiej przyzwyczajają się do otaczających ich odmienności i akceptują je, ulegają koegzystencjom, kompromisom; akceptują różne systemy wartości, stają się przede wszystkim wobec nich tolerancyjni⁵.

Tolerancja jako idea wolnościowa, demokratyczna w realiach wielkich przemian cywilizacyjnych jawi się jednak hasłem pragnieniowym. W zachowaniach ludzkich zwłaszcza w społecznościach lokalnych, powszechnie ujawniają się różne zjawiska nietolerancji. Przyczyną ich jest zwykle trudna sytuacja gospodarcza, np. winą za recesję oraz towarzyszącą jej inflację, bezrobocie, obniżenie poziomu życia obciąża się zwykle obce społeczności (mniejszości narodowe i etniczne). Lokalne społeczności odwołują się często w sytuacji niekorzystnej koniunktury ekonomicznej do odrębności narodowej, rasowej, religijnej.

Tolerancja jako czynnik globalizujący cywilizację utożsamiana jest nierzadko z amerykańską, tj. pojmowaniem amerykańskich wzorów kulturowych, które postrzegane są jako akceptację wielkiej różnorodności, współistnienie wielokulturowości, zorientowanie na funkcjonalność prostą, atrakcyjną formę.

4. Zastępowanie filozofii panowania ideą harmonijnego współistnienia

Zarówno dążeniem polityków, jak i działaczy społecznych i gospodarczych jest odchodzenie od zależności i powiązań hierarchicznych (pionowych) na rzecz rozwoju kontaktów poziomych (horyzontalnych). Pionowa organizacja powoduje, że wyższe szczeble organizacyjne usurpują sobie rolę uprzywilejowaną wobec niższych i starają się ograniczać ich inicjatywę, stosują przy tym zasadę wywierania organizacyjnego nacisku. Powiązania poziome upodmiatawiają poszczególne instytucje życia społeczno-politycznego i gospodarczego. Powodują, że stają się one bezpośrednimi decydentami, partycypują zarówno w artykułowaniu potrzeb, jak i ich rozwiązywaniu⁶.

⁵ Por. *Indywidualne i społeczne wyznaczniki wartościowania*, pod red. J. Reykowskiego, W. Eisenberg, E. Stauba, Wrocław 1990; *Przywództwo polityczne*, pod red. T. Bodio, Warszawa 2000.

⁶ Por. B. Sutor, *Etyka polityczna*, Warszawa 1994; S. M. Lipset, *Homo politicus. Społeczne podstawy polityki*, Warszawa 1998; J. J. Wiatr, *Socjologia polityki*, Warszawa 1999.

Decentralizacja władzy powoduje uwolnienie społeczności lokalnych od decyzji zmonopolizowanych, narzucanych przez struktury centralne. W ten sposób też filozofia panowania hierarchicznego zastępowana jest ideą współpracy, współdziałania, porozumień, kompromisów. W realizacji powiązań poziomych uwzględnia się miejsce dla opinii ekspertów i sztabów doradczych.

Zakłada się, że wraz z decentralizacją władzy będzie zmniejszać się rola paternalizmu politycznego i społeczno-gospodarczego. Poszczególne jednostki będą bezpośrednio rozwiązywać swoje problemy. Wykorzystywać one będą zarówno w komunikacji społeczno-politycznej, jak i gospodarczej urządzenia informatyczne. W nowej rzeczywistości cywilizacyjnej (informatycznej) przewiduje się obumieranie instytucji państwa, partii oraz wszelkich struktur przedstawicielskich. Stechnizowanie i informatyczność powoduje, że ludzie stają się obojętni wobec wydarzeń życia politycznego, zwykle nie identyfikują się z zachodzącymi zmianami i procesami, które bezpośrednio ich nie dotyczą.

W warunkach ujawniania się decentralizacji władzy i dużego upodmiotowienia jednostek (partycypatywnych) krytycznie postrzega się rolę polityków. Zwraca się uwagę na ich bezużyteczność, jako, że zwykle występują oni w roli reprezentacji milczącej; są powołani do „robienia” tzw. mądrych min.

5. Indywidualizm

Cechą charakterystyczną współczesnych przemian cywilizacyjnych jest „odwrót” od społeczeństwa masowego. W sferze wytwórczości odchodzi się od zunifikowania produkcji na rzecz wyraźnie określonych potrzeb. Masowy marketing ustępuje miejsca segmentacji rynku. Zauważa się, że wielkie „kolosy” ery przemysłowej przestają funkcjonować z powodu inercji; nie są one w stanie sprostać wyzwaniom nowej rzeczywistości społeczno-ekonomicznej. Głębokie zmiany zachodzą w strukturze społecznej, a w tym nawet w rodzinie. Ujawnia się rodzina jako struktura z jednym tylko z rodziców; powszechnym zjawiskiem stają się rodziny bezdzietne; coraz więcej ludzi podejmuje decyzję o życiu samotnym.

Jednostka stając się rzeczywistym podmiotem życia politycznego i ekonomicznego, przywiązuje dużą wagę do poszanowania swej suwerenności. Wyraża się to, m.in. w poszanowaniu dla ochrony praw człowieka.

Pod wpływem postępu naukowo-technicznego następuje wzrost aspiracji i dążeń cywilizacyjnych jednostek⁷. Przy tym jednak obserwuje się „zamykanie się” w anonimowości, co obejmuje życie rodzinne, sąsiedzkie, zawodowe; rozluźniają się więzi jednostek z państwem i jego instytucjami.

⁷ Por. E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, Warszawa 1993; E. Aronson, *Człowiek Istota społeczna*, Warszawa 1995; B. Malinowski, *Jednostka, społeczność, kultura*, Warszawa 2000.

6. Poszukiwanie znaków alternatywnych wobec tradycji

W kształtującym się społeczeństwie informacyjnym obserwuje się zastępowanie emocjonalności ładem racjonalnym. Następuje „odwrót” od zinstytucjonalizowanego uczestnictwa w życiu społecznym, a w tym też w sferze religijnej. Obserwuje się tzw. prywatyzację życia indywidualnego. Ludzie „na własną rękę” poszukują znaków, wartości, punktów oparcia. W sferze „wyznaniowej” pojawiają się różne parareligie, sekty. Są one znakiem atomizacji i indywidualizacji życia społecznego.

Alternatywność ujawnia się zarówno w życiu gospodarczym, jak i społeczno-politycznym⁸. Czytelna jest ona w ofertach towarowych oraz w tzw. pluralizmie politycznym i społecznym. Istotny wpływ na kształtowanie się zjawisk wywierają nowoczesne środki techniczne, np. dzięki telewizji satelitarnej ludzie mogą korzystać z coraz większej liczby kanałów i programów telewizyjnych z całego świata.

Alternatywności zwykle towarzyszy krótkotrwałość, zmienność wyborów, postaw, zachowań, opcji, ocen, itp. Znamienna staje się też ona dla kontaktów społecznych. Obserwuje się, że coraz częściej ludzie łączą się spontanicznie na zasadach autonomii wobec tradycyjnych struktur organizacyjnych, funkcjonują na zasadach demokracji partycypatywnej, czy też nierzadko w formie autonomii grup mniejszościowych. W ogóle alternatywność jako cecha cywilizacji współczesnej sprzyja umacnianiu się wszelkich pozycji mniejszości. Wynika to z szerzenia idei autonomii, samostanowienia, poszanowania odrębności kulturowej. Mniejszości ujawniają się zwykle jako twory samoorganizowania się; funkcjonują na zasadach grup nieformalnych. W relacjach społecznych cechuje zwykle wzajemne udzielanie sobie wsparcia, pomocy, zrozumienia.

Alternatywność postrzegana jest też jako forma konkurencyjności. Jej oblicze uwidacznia się zwłaszcza na rynku, gdzie producenci oferują niezwykle szeroką gamę pomysłowości; przy czym cechą produktu powszechnie staje się krótkotrwałość. Ściśle łączą się prawa podaży i popytu; w krótkim czasie „nowe” produkty zastępuje „nowszy”. Konkurencyjność zaznacza się z dużą siłą w kształtowaniu życia duchowego, np. czytelna jest w edukacji, gdzie obserwuje się odchodzenie od tradycyjnych wzorów kształcenia w szkołach na rzecz form ustawicznych realizowanych przez różne podmioty organizacyjne w formie kursów, szkoleń. Nauczanie ukierunkowane jest na indywidualnego odbiorcę. Uwzględnia się przy tym różne jego bariery i możliwości (m.in. cechy osobowościowe, czas, cel edukacji). Zwraca się uwagę na duże możliwości w zakresie korzystania z nowoczesnej bazy dydaktycznej. Ujawnia się prawidłowość, że im osoby edukujące się są młodsze, tym są one bardziej otwarte na nowe znaki (techniki) nauczania.

W globalnym poglądzie postaw ekonomicznych charakterystyczne są dwie ścierające się tendencje: anglosaska orientująca się na sukcesie jednostki i natychmia-

⁸ Por. J. Stacewicz, *W kierunku alternatywnej wizji przyszłości*, Warszawa 1997.

stowym zysku, oraz nadreńska, opowiadająca się za zbiorowym powodzeniem i troską o przyszłość. „Nowoczesna” część kapitalistów skłania się przede wszystkim do idei anglosaskiej i w działalności koncentruje się na realizacji wyzwań doraźnych. Kapitałiści kontynuatorzy tradycji nie wiążąc ich z przyszłością reprezentują zwykle idee nadreńską. Model anglosaski określa się znamienne mianem „neoamerykańskim”. Charakterystyczne jego cechy stanowią; zjawisko powszechnej spekulacji, kult zysku i pieniądza, korupcja – forma przedsiębiorczości, preferencja dla „interesu indywidualnego” i krótkiego terminu. Teoretycy jego rozwoju zauważają m.in. „Amerykański kapitalizm jest zresztą w dosłownym znaczeniu hollywoodzki. Ma w sobie coś z show biznesu i powieści przygodowej (...) Jest to również kapitalizm lukrowanych marzeń, łatwego pieniądza, błyskawicznych fortun, historii sukcesu, które są atrakcyjne w inny sposób, niż rozkwit modelu nadreńskiego, stanowiącego efekt rozsądku i cierpliwości”⁹.

7. Niechęć do zbiorowych form życia społecznego

W warunkach współczesnych przemian cywilizacyjnych nierzadko formułowane są opinie, że przestarzałe i nieefektywne są formy działania wielu tradycyjnych instytucji politycznych i społecznych, m.in. parlamentów, partii politycznych, dużych hierarchicznych organizacji społecznych¹⁰. Ich władze wykonawcze są zwykle wyłaniane drogą wyborów. I tu zauważa się, że o wyborze na stanowisko nie decydują zwykle zdolności, kwalifikacje, a przypadkowe okoliczności. Coraz częściej na wizerunek wyborczy wpływają środki masowego przekazu; nierzadko umiejętność znalezienia się przed kamerami telewizyjnymi decyduje o wyborze danego kandydata.

Podziela się, w ślad za intelektualistami opinię, że demokracja nie sprzyja pojawianiu się autentycznych przywódców, autorytetów życia społecznego. W systemie demokratycznym preferowana jest władza ludzi „średnich”, która z kolei stanowi rządy „przeciętności”¹¹.

Krytycznie postrzegane i oceniane są kompetencje wybieranych przedstawicieli do najwyższych organów władzy; zauważa się, że nierzadko ministrowie nie posiadają kwalifikacji umożliwiających im rozumienie problemów, za które ponoszą odpowiedzialność. Dlatego też podejmują decyzje posługując się opiniami pomocniczymi sporządzanymi przez tzw. doradców, ekspertów.

Nieufność społeczną budzi kadencyjność stanowisk w aparacie władzy państwowej oraz w dużych strukturach organizacji społecznych. Powoduje ona, że osoby

⁹ A. Albert, *Kapitalizm kontra kapitalizm*, Kraków 1994, s. 216–217.

¹⁰ Por. G. Smith, *Życie polityczne w Europie Zachodniej*, Londyn 1992; L. Zacher, *Globalne problemy współczesności*, Lublin 1992.

¹¹ Por. M. Marczevska-Rytko, *Demokracja bezpośrednia w teorii i praktyce politycznej*, Lublin 2001.

sprawujące władzę nie wykazują zainteresowania działalnością długofalową. Nie chcą bowiem ponosić kosztów podejmowania długofalowych decyzji. Dlatego w działaniu ich obserwuje się podejmowanie decyzji spektakularnych, doraźnych. W sytuacji tej dla aparatu władzy pochodzącego z wyborów „mało intratne” są takie sfery, jak: oświata, nauka, służba zdrowia, ochrona środowiska naturalnego; jako że efekty podejmowanych decyzji nie uwidaczniają się w krótkim czasie.

Postęp naukowo-techniczny, wyrażający się m.in. w doskonaleniu przepływu informacji powoduje coraz większą jawność życia politycznego, sprzyja umacnianiu się mechanizmów kontroli społecznej nad organami władzy państwowej; rzeczywistość ta z kolei tworzy stan, że jednostki uzyskują bezpośrednią możliwość uczestniczenia w życiu politycznym. Krytycznie odnoszą się one do przedstawicielskich form życia społeczno-politycznego. Postrzegają ich przejawy działalności jako sferę anachroniczności i bezużyteczności.

8. Uznawanie migracji za zjawisko cywilizacyjne

W opinii specjalistów ruchy migracyjne są praktyczną szkołą dostosowywania się jednostek i grup społecznych do nowych rzeczywistości kulturowych; wyzwala ją przedsiębiorczość, aktywność ludzką, kształtują postawy tolerancji wobec różnych kultur i systemów wartości¹².

Migracja jest płaszczyzną realizacji określonych celów, dążeń, wartości, jak i wielu przewartościowań. Od współczesnego imigranta oczekuje się ogólnej orientacji w zakresie jego spraw i obowiązków, otwartości na wyzwania edukacyjne oraz dostosowania się do obowiązującego ładu normatywno-prawnego w danym miejscu osiedlenia.

Mimo że główną przyczyną ruchów migracyjnych pozostaje sfera materialno-bytowa to ujawniają się też w istotnym stopniu przesłanki cywilizacyjne; zjawisko to jest charakterystyczne dla krajów o wysokim stopniu rozwoju gospodarczego. Przemieszczają się z miast do miast, z kraju do krajów, ludzie o wysokich kwalifikacjach zawodowych, specjaliści różnych profesji.

9. Akceptacja konieczności integracji świata

Powszechnie zauważa się, że ludzkość nie jest w stanie rozwiązać wielu problemów w ramach jednego państwa¹³.

Decydenci polityczni dostrzegają i nierzadko oznajmniają, że państwo traci pozycję monopolisty zarówno tak w rozwiązaniu własnych spraw politycznych, jak i spo-

¹² Por. A. Chodubski, *Emigracja jako zjawisko polityczne*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego” – „Nauki Polityczne” 1992, nr 11; ibidem, *Polonia wobec globalizacji cywilizacji*, „Cywilizacje w czasie i przestrzeni” 1998, z. 4.

¹³ Por. J. Stacewicz, *Megatrendy a strategia i polityka rozwoju*, Warszawa 1996; *Strategia obrony i rozwoju cywilizacji humanistycznej*, pod red. B. Suchodolskiego, Warszawa 1990.

leczno-gospodarczych. Jego działalność w coraz większym stopniu jest uzależniona od porozumień międzynarodowych. Politycy i biznesmeni mocarstw uznają za nieuniknioną konieczność dalszego rozwoju cywilizacji unifikację gospodarki światowej. Rynki powszechnie stają się soczewkami międzynarodowych powiązań gospodarczych. Transnarodowe banki kontrolują rynki finansowe.

Szczególnie ważnym czynnikiem globalizującym świat są środki masowego przekazu. Informują one zarówno o zjawiskach i procesach zachodzących w świecie, jak też propagują określone wzory kulturowe i style życia.

W integracji uniwersalną funkcję spełnia rozwój nauki i techniki. We współczesnej cywilizacji świat jest niemal całkowicie uzależniony od ich osiągnięć. Umiejętne korzystanie z tych osiągnięć jest wyzwaniem zarówno globalnym, jak i lokalnym, nawet w najmniejszych podziałach przestrzennych.

10. Pokój i bezpieczeństwo

Wraz ze wzrostem aspiracji i dążeń ekonomicznych i społeczno-politycznych ludzi nierzadko ujawniają się sprzeczności interesów i wpływów. One z kolei, rodzą napięcia, doprowadzają do konfliktów a nawet wojny¹⁴. Współcześnie coraz częściej opinia publiczna świata postrzega, że polityka bezpieczeństwa nie spełnia wielu podstawowych oczekiwań ludzi, m.in. doświadczających głodu, ubóstwa, chorób, braku zabezpieczenia socjalnego, bezrobocia, niemożności kształcenia dzieci itp.

Współczesny świat polityczny, a w tym organizacje międzynarodowe oraz politycy mocarstw artykułują poszanowanie suwerenności jednostki jako najważniejsze zadanie ludzkości. W poszanowaniu tym podkreśla się szczególną wagę takich wartości, jak pokój i bezpieczeństwo światowe. W ostatnim czasie punkt ciężkości w tym względzie spoczywa na przeciwdziałaniu rozszerzania się terroryzmu¹⁵.

Kształtowanie globalnej społeczności obywatelskiej, a w tym jej nowego systemu wartości uzależnione jest od stopnia uświadomienia zachodzących jednocześnie procesów unifikujących i dezintegrujących świat. Współzależności te zachodzą w całokształcie życia gospodarczego, jak i stosunków w polityce i kulturze.

Radykalne nierzadko dokonujące się współcześnie zmiany w świecie wartości i stylów życia postrzega się nierzadko jako wielki kryzys w rozwoju cywilizacji. Przy tym ujawnia się, z jednej strony, nurt katastroficzny zakładający, że cywilizacja osiągnęła szczytowy punkt rozwoju i współczesny jej rozwój to obraz upadku; z drugiej zaś, ujawnia się nurt optymistyczny, przyjmujący, że zarysowujące się symptomy regresu są naturalną ceną za postęp, że współczesne oblicze cywilizacji jest ogniwem w procesie doskonalenia się i przechodzenia na wyższe stadia rozwoju.

¹⁴ Por. K. Krzysztofek, *Uniwersalistyczne i pluralistyczne wizje pokojowego świata*, Warszawa 1990.

¹⁵ Por. B. Bolechów, *Terroryzm w świecie podbiegunowym. Przewartościowania i kontynuacje*, Toruń 2002.

Związek oraz odrębność Polski ze światem globalnym wyznacza jej geopolityka. Geograficzne położenie kraju postrzegane jest zwykle jako krańcowe we wschodniej części Europy. Nierzadko zauważa się, że Polska usytuowana jest między Wschodem i Zachodem¹⁶. Charakteryzując elementy środowiska przyrodniczego (budowa geologiczna, ukształtowanie terenu, klimat, wody, roślinność) zauważa się wyraźne powiązanie z warunkami kontynentu europejskiego.

Polityczny i kulturowy związek Polski z Europą umocniło przyjęcie 14 kwietnia 966 r. chrześcijaństwa. Wraz z chrystianizacją tworzyły się nowego typu instytucje, wzory organizacji życia gospodarczego oraz system kultury i edukacji. W tym samym czasie silnie zaznaczyła się ekspansja bizantyżmu, czego skutkiem było zawarcie związku małżeńskiego między synem Ottona I Wielkiego – Ottona II z córką Romanosa II – Teoganią. Wzory bizantyjskie ujawniały się zwłaszcza w urządzeniu dworów oraz kształtowaniu rytuału zachowań politycznych. Na ziemi polskiej bizantyjskie wzory przenikały zarówno ze Wschodu, jak i Zachodu, co wynikało z bezpośredniego sąsiedztwa z Rusią, która przyjęła wzorce kulturowe z Bizancjum, jak i Niemiec, gdzie skutecznie się przyjmowały¹⁷. Przez pięć stuleci, w okresie tzw. średniowiecza Polska była państwem przyjmującym wzory zachowań politycznych typowe dla Europy Zachodniej, a w tym zwłaszcza dla Niemiec. Polacy zachowywali przy tym też elementy charakterystyczne dla narodów słowiańskich, o którym pisał m.in. Aleksander Hercen: „Ludy słowiańskie nie lubią ani idei państwa, ani idei centralizacji. Lubią żyć w rozrzuconych po kraju wspólnotach, których chętnie broniłyby przed wszelką integracją rządową. Nienawidzą stanu żołnierskiego, nienawidzą policji”¹⁸.

Charakterystyczne było dla Polaków nieprzywiązywanie istotnej wagi do funkcjonowania silnego państwa oraz jego aparatu, co wyrażało się m.in. w niestworzeniu trwałej organizacji wojskowej; w organizacji życia publicznego znamieną była skłonność do samorządu z elementami skłonności do anarchii. W życiu jednostek oraz mikro- i makrogrup społecznych szczególną wartość stanowiło umiłowanie wolności¹⁹.

Postawy i zachowania społeczno-polityczne Polaków sprzyjały osadnictwu na ziemiach polskich przedstawicieli innych narodowości²⁰. Polityce tej sprzyjali władcy i możni; nierzadko zachęcali oni do osiedlania się obcokrajowców, widząc w tym konkretne korzyści ekonomiczne; wśród osadników byli zarówno przedstawiciele Europy Zachodniej, jak i też Wschodu, a w tym tzw. Orientu (zwłaszcza Ormianie

¹⁶ Por. F. Konieczny, *Polska między Wschodem a Zachodem*, Lublin 1996; *Polska między Niemcami a Rosją*, Poznań 1999.

¹⁷ F. Konieczny, op.cit., s. 7.

¹⁸ A. Hercen, *Eseje filozoficzne*, Warszawa 1966, s. 272–273.

¹⁹ Por. A. Piskozub, *Polska w cywilizacji zachodniej*, Gdańsk 1995, s. 23–26.

²⁰ Por. A. Chodubski, *Mniejszości narodowe w dziejach polskiej cywilizacji*, [w:] *Meandry cywilizacyjne, kwestie narodowościowe i polonijne*, Toruń 1997, s. 43–55.

i Żydzi). Obcokrajowcy wywierali istotny wpływ na obraz instytucji społeczno-politycznych; niemało spośród nich asymilując się w polskiej rzeczywistości stało się luminarzami kultury.

Ugruntowywaniu się miejsca obcokrajowców w kształtowaniu oblicza polskiej tożsamości sprzyjały powiązania genealogiczne władców oraz elit politycznych. Władcy zawierając związki małżeńskie z obcokrajowcami wprowadzali na dwory przedstawicieli danych narodowości, z „wybrankami” bowiem przybywały zwykle orszaki ludzi kultury oraz służby domowej. Z racji, że przedstawiciele elit politycznych wiązali się głównie w średniowieczu z Niemkami dało o sobie znać silne oddziaływanie wzorów kulturowych niemieckich, nawet język niemiecki stał się powszechny w codziennej komunikacji warstw rządzących.

Pomyślny był dla Polaków i kształtowania się kultury politycznej okresu rządów Jagiellonów. Polska zdobyła wtedy pozycję mocarstwa w Europie Środkowo-Wschodniej; zwracała na siebie uwagę w aspekcie życia ustrojowego jako państwo realizujące idee: samorządu, wolności obywatelskiej i unijności. Charakteryzując te osiągnięcia Antoni Chołoniewski w *Duchu dziejów Polski* zauważał: „Polska zrealizowała maksimum wolności i swobód politycznych, jakie dały się osiągnąć w granicach ówczesnych możliwości historycznych, a zarazem wyprzedziła w rozwoju swym pod bardzo wielu względami o całe pokolenia, nieraz o całe stulecia, współczesny sobie kontynent europejski. Już przed narodami Zachodu (...) Polska na swym sztandarze zapisała tolerancję, wolność indywidualną i dała przykład bogatej i prawdziwej cywilizacji. To co inne narody zdobyły dopiero w XIX a nawet XX wieku lub do czego jeszcze dotychczas dążą, w Rzeczypospolitej Polskiej niejednokrotnie od wieków było już wprowadzone i prawnie ubezpieczone”²¹.

Po utracie niepodległości nastąpiła eliminacja rodzimych, polskich osiągnięć ustrojowych; i tak, samorządność została zastąpiona biurokracją, dominującą we wszystkich trzech państwach zaborczych; wolność obywatelska została radykalnie ograniczona; w miejsce dawnej unii, rodząca się świadomość narodowa jej partnerów rozbudziła nacjonalizmy. Z upływem lat ujawniły się postawy ugodowości, lojalności wobec zaborców; powstania narodowe, zrywy walki o niepodległość kończące się niepowodzeniem oraz represjami od połowy XIX w. zaczęto postrzegać jako znaki niesłużące postępowi cywilizacyjnemu. Nadto spotykały się one z potępieniem władców Europy, a w tym też papieżstwa. Na potrzebę podnoszenia poziomu cywilizacyjnego wskazywali zwolennicy ideologii pozytywistycznych. Charakterystyczne było w tym względzie stwierdzenie Bolesława Prusa: „(...) w owej epoce dosięgło szczytu to dziwne pokolenie Polaków, które mówiąc poetycznym językiem, na „swoim sztandarze” wypisało zdanie: „Wiedza to potęga!... Pokolenie to nazywało siebie „pozytywistami”, zasadniczą zaś cechą „pozytywistów” nie było, jak wyobrażali sobie niektórzy „zdradzanie” i nienawidzenie Boga, ale wiara w to, że: Trzeba

²¹ A. Chołoniewski, *Duch dziejów Polski*, Warszawa 1919, s. 109.

czytać więcej książek naukowych, a choćby tylko popularnie naukowych, aniżeli poezji i romansów. Trzeba więcej zajmować się rolnictwem, przemysłem, handlem, oświatą, odkryciami i wynalazkami, aniżeli jałową polityką. Przyszłość świata nie leży w pięknych marzeniach, nie w patriotycznych deklaracjach, ale w wytrwałej pracy, nie w wojnach, ale w cywilizacji”²².

Przewartościowując cechy polskiego charakteru narodowego myśliciele i politycy wykazywali na początku XX w., m.in.: „Jesteśmy powierzchowni a zapalni, stąd brak odporności względem obcych idei i wpływów oraz łatwość, z jaką poddajemy się frazesowi... Tej bezdennej głupoty, tego fetyszyzmu nie znajdziemy na zachód od Polski”²³.

Polacy, jak i wszystkie narody świata powszechnie postrzegane są przez pryzmat stereotypów²⁴. Ogląd ten kształtowany jest w długim procesie dziejowym, ulega też zmianom, przewartościowaniom, nawarstwianiu i krzyżowaniu się nowych znamion. Współcześnie w aspekcie ekonomicznym zauważa się polską rozrzutność i niezdiscyplinowanie, nieprzywiązywanie dużej wagi do osiągania wysokiego standardu materialnego, niewytrwałość w realizacji podejmowanych celów ekonomicznych. W aspekcie politycznym podkreśla się cechy anarchii i rewolucyjności, emocjonalność w podejmowaniu decyzji. W aspekcie kultury zauważa się, że Polacy są społecznością konserwatywną, przywiązaną do tradycji, mieniającą się różnymi kompleksami, zorientowanymi na krzewienie wartości religii i związanej z nią zwyczajowości i obyczajowości.

W stereotypie społeczno-politycznym eksponuje się takie komponenty, jak:

- Labilność i słaba wola,
- Głoszenie haseł o wolności i równości,
- Skłonności do sejmikowania,
- Prymat walki i zabawy nad pracą,
- Wielkopańska duma i zawiść,
- Kompleks nie spełnionych możliwości,
- Światopogląd deklarowanej tolerancji i nadziei.

Charakteryzując motywy aktywności i działalności społecznej, politycznej oraz ekonomicznej powszechnie zauważa się, że ujawnia się w nich doraźność, niepewność, powierzchowność, często niski profesjonalizm, działanie intuicyjne i emocjonalne.

Polacy jako wspólnota narodowa podatni są na uleganie sile mitów. Wśród narodowych cech uznawanych za pozytywne uznaje się m.in. skłonność do idealizowania, zachowań romantycznych, indywidualizm; negatywny jest odbiór: labilności

²² B. Prus, *Jakże więc: jest naprawdę?*, „Słowo” 1903, nr 33–34.

²³ M. Zdziechowski, *Europa, Rosja, Azja*, Wilno 1923, s. 202.

²⁴ Por. *W kręgu mitów i stereotypów*, pod red. K. Borowczyka i P. Pawelczyka, Poznań–Toruń 1993; J. S. Bystróż, *Megalomania narodowa*, Warszawa 1995; E. Lewandowski, *Charakter narodowy Polaków i innych*, Londyn–Warszawa 1995.

i zmienności w działaniu, powierzchowność, lekkomyślność, skłonność do prywaty, opozycji, warcholstwa.

W długim horyzoncie czasowym za najbardziej charakterystyczne cechy polskiej kultury politycznej, a zarazem też za tradycyjne komponenty uznaje się stereotypy:

- Polak-katolik,
- Polak-romantyk,
- Polak-anarchista,
- Polak-demokrata,
- Polak-apogłota postępu.

Komponenty te w recepcji obywatelskiej uznawane są za ważną część składową polskiej tożsamości kulturowej; kształtowały je losy dziejowe, zależności polityczne, oddziaływania zewnętrzne oraz różne czynniki wewnątrz kulturowe²⁵. Komponenty te w istotnej mierze kształtowane były odgórnie przez instytucje polityczne, a przede wszystkim przez struktury edukacyjne i wychowawcze.

Stereotyp Polaka-katolika kształtowany był przez Kościół oraz instytucje z nim związane²⁶. Wskazuje się, że każdy Polak niezależnie od deklarowanej wyznaniowości jest przedstawicielem chrześcijańskiego kręgu kulturowego. Katolicyzm nie jest dodatkiem do polskości, a tkwi w polskości, co ugruntowała silnie obrzędowość oraz tradycja społeczno-bytowa. Generalnie jednak Polacy wyraźnie określają związek z Kościołem rzymskokatolickim; uczestniczą w życiu organizacyjnym wspólnot parafialnych.

W obrazie życia społeczno-politycznego idee katolicyzmu wyrażają się uznawaniem autorytetów (politycznych, zawodowych, rodzinnych, koleżeńskich hierarchiczności organizacji struktur życia politycznego, społecznego, gospodarczego), symboli (pomników, tablic pamiątkowych, znaków honorowych, odznaczeń, rytuału i ceremonii oficjalnych zachowań, emblematów, chorągwi, flag, pieczęci, stempli) fatum (przeznaczenia Boskiego, cierpienia, martyrologii narodowej), pielęgnowania obrzędowości związanej z kalendarzem katolickim (np. w okresie Bożego Narodzenia – strojenie choinki, przygotowywanie tradycyjnej wieczerzy wigilijnej, śpiewanie kołęd, w czasie Wielkiejnocy – przygotowywanie pisanek oraz tzw. święconego, czy 1 listopada – Wszystkich Świętych, odwiedzanie cmentarzy, grobów).

Stereotyp Polaka-romantyka wyraża się w dużym indywidualizmie poszczególnych jednostek, pomijaniu często praw rządzących określoną rzeczywistością, zdolności do poświęceń „w imię dobra ogółu”, skłonności do nagłych czynów, nie

²⁵ Por. R. R. Ludwikowski, *Polska kultura polityczna. Mity, tradycje i współczesność*, Kraków 1980.

²⁶ Por. J. Eska, *Polak-katolik*, „Więź” 1959, nr 11; E. Ciupak, *Polak-katolik, Socjologiczna analiza stereotypu*, „Człowiek i Światopogląd” 1970, nr 11; *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, pod red. F. Adamskiego, Kraków 1982; J. Mariański, *Kondycja religijna i moralna młodych Polaków*, Kraków 1991; E. Walewander, *Polskość w Kościele*, „Duszpasterz Polski Zagranicą” 1993, nr 1; C. Bartnik, *Idea polskości*, Lublin 1996.

wynikających z przewidywania konsekwencji i zysków, skłonnościach do improwizacji, niekonwencjonalnych postawach, zachowaniach, ocenach zdarzeń, procesów i działań ludzkich.

Przyjmuje się, że cechy romantyczne jako zachowanie polityczne ukształtowały się w XIX w.²⁷ Były one swoistą opozycją wobec wartości oświecenia, odpowiedzią na niemożność rozwiązania racjonalnymi środkami najważniejszej dla Polaków sprawy niepodległości; irracjonalizm wydał się alternatywą, jedyną otwartą drogą, gdy „cyrkiel, waga i miara” nie mogły rozwiązać problemu; nadzieje wiązano z tymi, którzy mieli być „rozumni szaleń”. Emocjonalność wzmacniały przekonania o polskiej predyspozycji do czynów będących przeciwstawieniem trzeźwych obliczeń i kalkulacji. Mesjanistyczna atmosfera pierwszej połowy XIX w., klimat męczeństwa, ofiar i ekstazy, kształtowały przekonania o szczególnej roli i wyjątkowych cechach narodu.

Ethos romantyczny wykluczał pojmowanie polityki jako sztuki zawierania kompromisów. Zakładał, że można przegrać starcie zbrojne, lecz nie sposób zawierać układy z wrogiem; wiara utwierdzała w przekonaniu, że „prawda i tak zwycięży”. Romantyzm orientował się na celach ostatecznych, odrzucał sztukę dyplomacji, machiavelizmu, porozumień politycznych. Patriotyzm pozostawał kwestią uczuć, czynu i poświęceń.

Stereotyp romantyczny nierzadko ujawnia kwestię sporną, czy jest on produktem specyficznej karty dziejów narodowych, czy też zespołem cech wkomponowanych w niezmienną naturę Polaków? Poszukując odpowiedzi na pytanie w kartach przeszłości zauważa się, że elementy tego stereotypu tkwią w zachowaniach, postawach od początku kształtowania się wspólnoty Polaków w ramach organizmu państwowego; do nich należał indywidualizm postaw i zachowań, niekonwencjonalność czynów i decyzji politycznych, poświęcenie się dla dobra ogółu, waleczność, bohaterstwo egzemplifikację tych zachowań stanowiła rzeczywistość z czasów pierwszych Piastów, jak też Jagiellonów, władców elekcyjnych. W XIX w. cechy te uzyskały nową wartość; stały się doktryną ideową, nurtem zespalającym określone kręgi ludzi uznających i urzeczywistniających te ideały; w różnej formie te ideały dochodziły do głosu w XX w., a w tym w okresie przemian ustrojowych w ostatnim dwudziestoleciu. Powszechnie zauważało się w latach 80., że niewyobrażalne stawało się możliwe; improwizacja dominowała nad organizacją, czystość uczuć i intencji nad polityczną kalkulacją w improwizacji politycznej nierzadko zacierała się granica między spontanicznością i chaosem.

We współczesnych ocenach charakteru romantycznego Polaków wskazuje się, że „Jesteśmy nade wszystko narodem od święta, chwil nadzwyczajnych i wyjątkowych.

²⁷ Por. M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Warszawa 1971; M. Janion, *Reduta. Romantyczna poezja niepodległościowa*, Kraków 1979; M. Król, *Romantyzm, Pieńko i niebo Polaków*, Warszawa 1998.

A właśnie dlatego, że zalety naszego charakteru są wyjątkowe i przemijające, nie starcza ich na czasy szare, gdy w ciszy rozwija się istota i treść rzeczywistego bytu narodowego”²⁸.

W bliskim związku z postawą romantyczną pozostaje stereotyp Polaka-anarchisty. Wymienia się w zachowaniach społeczno-politycznych Polaków jako cechy negatywne: wybujałe ambicje – megalomanię, lekkomyślność, brak wytrwałości, proste lenistwo, pijaństwo, obojętność na sprawy społeczne, niskie zdyscyplinowanie. Jednocześnie w stereotypie tym zauważa się jako pozytywne cechy: uczuciowość, elastyczność postaw, zachowań, ocen, otwartość na świat zewnętrzny, gościnność. Elementem eksponowanym w polskim anarchizmie jest dystansowanie się do oficjalności życia, lekceważenie ładu normatywno-prawnego.

Poszukując korzeni tej postawy zwykle sięga się do czasów przedpaństwowych, a następnie do tzw. szlacheckiego dziedzictwa Polaków²⁹. Pozytywne cechy sytuuje się wśród najstarszych organizacji społeczno-politycznych, tj. wspólnot rodowych, rodzinnych. Wartości kultury szlacheckiej kształtowały się w długim procesie przemian kulturowych; u ich podstaw leżały wartości kultury rycerskiej, na które nakładały się wzory i zachowania możliwych czasów średniowiecza, nowożytności, baroku, oświecenia; szlachta jako warstwa uprzywilejowana politycznie i społeczno-ekonomicznie wypracowała model zachowań, który stał się później podstawą kształtowania postaw, wartości inteligencji.

Współcześnie zauważa się, że stereotyp Polaka – niezdyscyplinowanego, wywyższającego się, o wybujałych ambicjach, niewytrwałego znajduje akceptację społeczną; cechy te wiąże się z rodowodem szlacheckim, który funkcjonuje w świadomości potocznej jako wartość, symbol „prawdziwej” polskości. Pojęcie anarchii odnosi się zwykle do rzeczywistości politycznej państwa w czasach saskich; przy czym zauważa się, że w sytuacji krytyki funkcjonowania instytucji politycznych kształtował się model swobód, określany mianem „złotej wolności szlacheckiej”. Model ten, zorientowany na nadaniu jako największych praw szlachcie ujawniał określoną strukturę psychiczną tej społeczności; jej cechy stanowiło m.in. sobiepaństwo, pieńiactwo, skłonności do narodowej megalomanii, lekceważenie władzy i aparatu sprawiedliwości. W XIX w., w okresie walk narodowowyzwoleńczych, cechy te nabrały nowej wymowy politycznej; odczytywano je jako wyraz odwagi, oporu przeciw zaborczej władzy. Egzaltacja towarzysząca walkom o wyzwolenie dodawała im uczestnikom splendoru, sprzyjała utrwalaniu legendy o rycerskich cnotach szlachty, które w połączeniu z sarmacką skłonnością do wolności owocowały w nieustępliwej woli walki mającej wyeliminować pamięć o winach i bierności politycznej przodków.

²⁸ L. Zdybel, *Polski charakter narodowy. Nacjonalistyczna analiza problemu*, [w:] *Charakter narodowy i religia*, Lublin 1997, s. 30.

²⁹ Por. *Tradycje szlacheckie w kulturze polskiej*, pod red. J. Wójtowicza, J. Serczyka, Warszawa 1976; J. Tazbir, *Kultura szlachecka w Polsce*, Warszawa 1983; idem, *Polska na zakrętach dziejów*, Warszawa 1997.

W świadomości potocznej utrwał się obraz szlachcica, hulaki, jednostki niezdiscyplinowanej i jednocześnie bohatera, który wstawał od stołu ilekroć trąbka zagrała do boju i skoro honor mu nakazywał, rzucał swe życie na szalę sprawy często z góry przegranej. Obraz ten usprawiedliwiał postrzegane i oceniane jako negatywne cechy szlacheckie.

Rodowód szlachecki stawał się swoistym kluczem do pozytywnych objaśnień decyzji, zachowań, działań politycznych, nie licząc się przy tym, jakie były rzeczywiste skutki i następstwa.

W kreowaniu stereotypu istotną rolę odgrywała literatura, która był istotnym środkiem cementującym wspólnotę narodową, przekąźnikiem patriotyzmu i narodowych tradycji. Czytelnik przyjmował kreślone przez nią stereotypy jako własne. Wyjątkową rolę w tym względzie spełniała np. Henryka Sienkiewicza *Trylogia*. Powszechnie akceptowane były cechy np. bohatera literackiego – Zagłoby³⁰.

Kolejne ważne przewartościowanie stereotypu polskiego anarchizmu nastąpiło w czasie II wojny światowej. Konspiracja, walka z władzą okupacyjną sytuowały go wśród najważniejszych zasług narodowych, z brawury czyniono cnotę godną najwyższego szacunku. „Szlachecka fantazja” (szarża na czołgi), ryzyko, bohaterstwo, przy lekceważeniu praw obcych i braku zdyscyplinowania władz okupacyjnych, kreowały jednoznacznie pozytywny wzór typowego Polaka.

Stereotyp Polaka-demokraty postrzegany jest z zorientowaniem obywatelskim na urzeczywistnianie ideałów egalitaryzmu, wolności, progresywnymi postawami wobec życia, tj. wywołującymi pozytywne odczucie społeczne³¹. Stereotyp, podobnie jak samo określenie „demokracja”, jest odczytywany powierzchownie; ujawnia ono zwykle wariant rozwiązań politycznych, zadawałający szerokie rzesze społeczne. Pomija się przy tym rzeczywiste rozumienie demokracji, która oznacza skuteczną kontrolę obywateli nad polityką, odpowiedzialne rządy, uczciwość i otwartość w polityce, wynikające z wiedzy i racjonalnej debaty o najważniejszych sprawach, równe uczestnictwo i równą władzę oraz wiele innych obywatelskich cnót.

Demokracja jako forma rządów, od czasów starożytnych budziła zastrzeżenia ze strony myślicieli i intelektualistów; przez ponad 2 tys. lat postrzegano ją jako system rządów ignorantów bądź ubogich³². W XIX w. teoretycy z zakresu funkcjonowania instytucji politycznych zauważyli, że w systemie demokratycznym preferowana jest władza ludzi średnich, co prowadzi do rządów przeciętności. Demokracja nie sprzyja pojawianiu się wielkich przywódców, wybitnych mistrzów duchowego i społecznego życia³³. Tradycyjne systemy demokratyczne nie gwarantują właściwej reprezen-

³⁰ Por. M. Kosman, *Henryka Sienkiewicza wizja Polski wspaniałej*, Poznań 1999; idem, *Ogniem i mieczem. Prawda i legenda*, Poznań 1999; idem, *Quo vadis. Prawda i legenda*, Poznań 2000.

³¹ Por. T. Filipiak, *O ewolucji idei demokracji*, Warszawa 1967; J. Jamróz, *Demokracja współczesna. Wprowadzenie*, Białystok 1993; A. Burda, *Demokracja i Praworządność*, Wrocław 1995.

³² M. Marczevska-Rytko, op.cit., s. 16.

³³ E. Polak, *Przemiany cywilizacji współczesnej w sferze materialnej*, Gdańsk 1996, s. 150–162.

tacji, np. grup mniejszościowych; negatywne konsekwencje społeczno-polityczne często rodzi kadencyjność stanowisk, która jest jedną z istotnych cech demokracji; powoduje ona, że aparat władzy pochodzący z wyborów nie wykazuje zainteresowania działalnością długofalową, nie chce bowiem ponosić kosztów decyzji, które przynoszą efekty w długim okresie; kadencyjność sprzyja ujawnianiu się spektakularnych sukcesów.

Polskie tradycje sprawowania rządów demokratycznych nie są nazbyt bogate; w oryginale doświadczenie życia politycznego ich egzemplifikację stanowiły: demokracja szlachecka, parlamentaryzm II Rzeczypospolitej oraz ład ustrojowy po II wojnie światowej określany mianem demokracji ludowej. W przypadku pierwszym ujawnił się w niej zanarchizowany model oligarchii; w drugim – rządy zmierzały w kierunku autorytarnym i w trzecim – były swoistą odmianą dyktatury partyjnej. W tej rzeczywistości postawa demokratyczna w powiązaniu z anarchiczną – lekceważenie władzy, zmienność w opiniach, gotowość podporządkowania się raczej autorytarnym niż demokratycznym metodom rządzenia ma podatny grunt do umacniania się, stawiania na wpływową orientację zachowań obywatelskich. Sprzyja ona ujawnianiu się zjawiska tzw. manipulacji politycznej³⁴.

W obrazie zachowań społecznych Polaków znamieny jest apologetyzm wobec postępu; przy czym ujawnia się w nim dyschotomia sfery oficjalnej i prywatnej. Na zewnątrz Polacy dają wyraz łatwego ulegania nowinkom życia społeczno-politycznego, krytycznie odnoszą się do znaków zachowawczości; przeciwstawiają się rozwiązaniom „półśrodków”, modyfikacjom. Wyrazem tej postawy jest aktywność wobec czynników oficjalnych. W sferze prywatnej obserwuje się duży dystans, zachowawczość wobec naruszania status quo, niechęć do wszelkich zmian; większe zaufanie jest do zjawisk sprawdzonych przez praktykę życia społeczno-politycznego, a zwłaszcza do rzeczywistości tkwiącej w tradycji³⁵.

Postawa ta uzewnętrznia dużą podatność Polaków na przyjmowanie wzorów obcych, uległość wobec nich³⁶. W stereotypie tym tkwią kompleksy państwowe o zacofaniu w obrazie życia społeczno-ekonomicznego, a zwłaszcza w oswojaniu postępu naukowo-technicznego oraz ogólnego rozwoju cywilizacyjnego, wyrażającego się zarówno w sferze ekonomicznej, jak i kulturowej. W przyjmowaniu nowinek kulturowych ujawnia się powierzchowność, nie stawia się pytań o skutki i następstwa ich urzeczywistnienia w polskich realiach cywilizacyjnych; w apologetyce postępu mieszczą się idee solidarności międzynarodowej, określane też mianem internacjonalizmu. Polacy wyrażają solidarność z zjawiskami „emocjonalnymi” (kataklizmami, katastrofami, uciskiem politycznym całego globu), wyrażają wsparcie

³⁴ Por. M. Marczevska-Rytko, *Populizm. Teoria i praktyka polityczna*, Lublin 1995; M. Karwat, *Sztuka manipulacji politycznej*, Toruń 1998.

³⁵ Por. W. Nowak, *Patologia struktur edukacyjnych*, Bydgoszcz 2000.

³⁶ Por. *Zmiany systemowe a mentalność polskiego społeczeństwa*, Komitet Prognoz „Polska w XXI wieku” przy Prezydium PAN, Warszawa 1994.

moralne oraz w miarę możliwości materialne i organizacyjne. W urzeczywistnianiu nowych idei prezentują postawy akcyjne: angażują się spontanicznie, na krótki czas; ujawniają przy tym tzw. „słomiany zapal”.

Prezentacja zmitologizowanych, stereotypowych wartości polskiej kultury politycznej jest zagadnieniem wielce dyskusyjnym; wskazywanie skostniałych komponentów przeszłości w konfrontacji z aktualną wizją rzeczywistości jest przedsięwzięciem złożonym, aczkolwiek pozwalającym na wskazanie wielu prawidłowości w procesie łączenia się zjawisk globalnych z lokalnymi, a w tym zwłaszcza zachodzącymi w sferze życia duchowego. Przyjmując w analizie, że tradycje wartości polskiej kultury politycznej widziane przez pryzmat stereotypów są rzeczywistością lokalną a podstawowe znaki przemian cywilizacyjnych wyzwaniem globalnymi, można sformułować uogólnienia:

- ujawnianie się nowych wartości zwanych globalnymi jest prawidłowością przemian cywilizacyjnych, przejawem doskonalenia się i przechodzenia na coraz wyższe stadia rozwoju;
- integracja międzynarodowa wychodzi naprzeciw wzrostowi aspiracji i aktywności społeczno-politycznej i gospodarczej społeczności lokalnych; integracja ta jawi się jako konieczność w kształtowaniu się społeczeństwa informacyjnego;
- w procesie urzeczywistniania idei unifikacji świata i jednoczesnych dążeń do jego podziałów, a w tym umacniania wspólnot lokalnych ważną misję wyznacza się edukacji. Edukacja multidyscyplinarna, nastawiona na przyszłość powołana jest do kształtowania świadomości globalnej, wskazującej istotę i następstwa postępu naukowo-technicznego, nadrzędność praw człowieka wobec ustawodawstwa państwowego, konieczność ciągłych zmian w sferze pracy zawodowej itp.;
- w warunkach unifikacji świata koniecznością dziejową stają się kompromisy kulturowe, wzajemne przyzwyczajanie się i akceptacja odmienności;
- polityczna idea odchodzenia od państwa represyjnego, autonomii społeczeństwa wobec państwa zorientowana jest na rozwój różnorodnych kultur i subkultur, na tolerancję wobec różnych systemów wartości;
- dziedzictwo kulturowe Polski przekonuje, że Polacy ulegali światowym tendencjom przemian cywilizacyjnych; wyraźnie zaznaczała się ich obecność w urzeczywistnianiu tendencji unifikacyjnych oraz decentralizacyjnych; znaczący jest wkład Polaków do dziedzictwa kulturowego Europy oraz wielu narodów i państw świata;
- w tożsamości kulturowej Polski czytelne są znaki tradycji, które w recepcji Międzynarodowej postrzegane w kategoriach zarówno pozytywnych, jak i negatywnych stereotypów; są one ważnym elementem kultury politycznej;
- funkcjonujące stereotypy, charakteryzujące polską kulturę polityczną z jednej strony służą gloryfikacji i podtrzymywaniu postaw i zachowań obywatelskich,

ujawniających się w długim horyzoncie czasowym, z drugiej zaś, deprecjonują obniżają znaczenie elementów nieprzystających do współczesności, a w tym do znaków określanych mianem cywilizacji; wyznaczają one polską odrębność kulturową na tle Europy i świata;

- treść tradycyjnych wartości polskiej kultury politycznej, mimo ujawniania wielu osobliwości postaw, zachowań, ocen obywatelskich dobrze koresponduje z ujawniającymi się tendencjami przemian cywilizacyjnych, a w tym z tzw. wartościami globalnymi;
- uznając, że komponenty kultury politycznej ulegają istotnym zmianom pod wpływem przemian cywilizacyjnych, zauważa się, że w polskiej rzeczywistości wobec wyzwań integracji europejskiej oraz dużego zorientowania na formułowanie globalnej społeczności obywatelskiej, są one zarówno wynikiem świadomej działalności wychowawczej i politycznej, jak i rezultatem podświadomych dążeń i aspiracji społecznych; Polska przywiązuje dużą wagę do właściwej prezentacji swego miejsca w środowisku międzynarodowym; stara się przez kulturę duchową aktywnie wychodzić naprzeciw ujawniającym się znakom przemian globalnych, a w tym politycznych co wyraża się m.in. w kulturze politycznej.

Obraz współczesnych przemian ustrojowych dokonujący się w Polsce ujawnia, że następuje wraz z nimi w skali historycznej zmiana mentalności szerokich kręgów społeczeństwa, będąca konsekwencją nowych odniesień międzynarodowych oraz fundamentalnej przebudowy instytucji politycznych oraz społeczno-gospodarczych; w procesie tym zdarzają się postawy i zachowania romantyczne, marzycielskie z pragmatyzmem; dokonuje się tzw. psychotransformacja.

Refleksja o świadomości narodowej Polaków w zjednoczonej Europie

Początek nowego wieku, naznaczony przełomowymi dla Polski i Europy wydarzeniami, wśród których naczelną rolę zajmuje upowszechnienie idei wspólnoty narodów, ujawnił potrzebę dyskusji o świecie bez granic, otwarciu na różnorodność kulturową, utrwaleniu poczucia odmienności i wartości narodowych Europejczyków. Katalog pojęć wymagających redefinicji jest elastyczny; zawiera ponadto odniesienia do patriotyzmu, nacjonalizmu, świadomości narodowej, stereotypów oraz mitologii uzasadniających logikę procesu jednoczenia kontynentu, pojednania, „kultury winy i przebaczenia”, metaforycznego sensu granic. Wymianie poglądów sprzyjała nad Wisłą zbieżność dat akcesji Polski do Unii Europejskiej i podsumowania 15-lecia III Rzeczypospolitej. Inne polityczne okoliczności, takie jak: 60. rocznica wybuchu powstania warszawskiego, zapowiedzi roszczeniowe Powiernictwa Pruskiego, wybory prezydenckie na Białorusi i Ukrainie, by ograniczyć się do najbliższego sąsiedztwa sprzyjały konfrontowaniu wyobrażeń z rzeczywistością, wyostrowając emocjonalną pamięć zbiorową. Po raz kolejny okazało się, że zagadnienia te leżą w sferze najgłębszej wrażliwości narodów, zwłaszcza Europy Środkowej i Wschodniej, gdzie euforii wolnościowej towarzyszy – zaledwie płytko ukryty pod poprawnością polityczną – zakorzeniony lęk o niezależną przyszłość. Warto dodać, że historycy postrzegający minione półwiecze tzw. pojałtańskiego ładu europejskiego przez pryzmat ciągłości dziejów, sygnalizowali kruchość pojednawczych gestów.

W ostatnich latach ukazało się wiele interesujących książek poświęconych problemom świadomości narodowej w różnych aspektach, w tym: Janusza Tazbira, Jerzego Jedlickiego, Marcina Króla, Piotra Wandycza, Timothy Gartona Asha, Claudio Magrisa, Konstantego Geberta, Ryszarda Kapuścińskiego. Ich nierzadko pesymistyczną wymowę, równoważyła dojrzała publicystyka polityczna, akcentująca subiektywne przyczyny niepokojów, formułowanych przez opinię publiczną państw wstępujących do Wspólnoty. Wydaje się, że większość owych, jaskrawo przedstawianych zagrożeń wynika z kompleksów i braku wyrazistych cech świadomości historycznej, ułatwiającej rozróżnianie stereotypów.

Zbigniew Herbert, w niepublikowanym dotąd wykładzie, już w 1975 roku powiedział: „Świadomość historyczna to taka postawa myślowa i moralna, która akceptuje przeszłość jako rozległe pole ludzkich doświadczeń: błędów, zbrodni, ale także przykładów męstwa i rozsądku, i która zakłada, że nasze czyny tutaj i teraz znajdują przedłużenie w przyszłości”¹. Badania socjologiczne przeprowadzone przez Ronalda Ingleharta, twórcę Światowego Sondażu Wartości, jednoznacznie wskazują na nieobecność owego zracjonalizowanego przełożenia nauki minionych epok na prognozy antycypujące kierunki rozwoju zjednoczonej Europy. Z analizy przedstawionej polskiemu czytelnikowi wynika, że źródłem narodowej nerwicy i „podwójnej tożsamości” Polaka – Europejczyka są obawy o skolonizowanie przez silniejszy Zachód, poczucie niższości wobec niego, a zarazem przekonanie o wyjątkowej roli Polski w dziejach Europy. Jacek Żakowski słusznie podkreśla statyczność elementów tego obrazu narodowego charakteru, a nawet jego anachroniczność wobec stylizacyjnych zabiegów dokonanych w minionym 15-leciu². Uwagi publicyści korespondują z *Bilansem III RP*, dokonanym przez rozmówców Wiesława Władki, m.in. Lecha Wałęsę, Tadeusza Mazowieckiego, Bronisława Geremka, Karola Modzelewskiego, bp Tadeusza Pieronka, którzy podkreślają społeczne przyzwolenie na obniżenie standardów obowiązujących w życiu publicznym, ekonomiczną nierówność społeczną jako dramatycznie wysoki koszt wolności, ale i otwarcie na świat, zdyskontowanie tzw. „historycznej szansy” w dziedzinie polityki zagranicznej³.

Zestawienie tych dwóch wymownych artykułów pozwala na uporządkowanie tematu niniejszego szkicu, poczynając od zarysowania mapy pewnych wartości i wzorców kultury politycznej, by odwołać się do instruktywnych ustaleń Gerarda Labudy⁴.

¹ Tekst wykładu pt. „Współczesność historii”, wygłoszonego w Akademii der Künste w Berlinie, znajduje się w numerze 86 „Zeszytów Literackich”.

² Jacek Żakowski zaprezentował wybrane aspekty badań wartości oraz przekonań społeczeństw przeszło 80. krajów przeprowadzonych w 1990 i 2000 r., na podstawie książki Ronalda Ingleharta *Human Beliefs and Values. A cross – cultural sourcebook based on the 1999–2000 values survey*. W konkluzji „Raportu” napisał: „Patrząc w lustro Ingleharta Polak widzi socjalistycznego liberała, permissywnego katolika, autokrytycznego demokrate, anarchistycznego państwowca. Niepokoją go te dziwne podwójne tożsamości. Czuje w sobie rosnące napięcie, nad którym nie panuje. (...) Pamięta, że zawsze cierpiał na niewyraźność (...) Chciałby wiedzieć, z czym i jako kto wchodzi do Europy. Ale jakoś nie może się zdecydować, bo sam siebie nie potrafi zrozumieć”. Por. J. Żakowski, *Polak, czyli kto?*, „Polityka” 2004, nr 25 (2457), s. 3–10.

³ W sondażach TNS OBOP dla „Polityki” (maj 2004 r.), aż 44% ankietowanych uznało wstąpienie Polski do Unii Europejskiej za najważniejsze wydarzenie 15-lecia. Kontrast pomiędzy następnymi wskazaniami – po 10% wybór kolejnych prezydentów (L. Wałęsę, A. Kwaśniewskiego) uzmysławia bezskuteczność negatywnej kampanii przedakcesyjnej. Bronisław Gieremek podsumowując osiągnięcia polityki zagranicznej, najwyżej punktował: pojednanie z Niemcami („jeden z cudów politycznych XX wieku”) oraz promotorską rolę Polski wobec Ukrainy. Por. W. Władki, *Bilans III RP*, „Polityka” 2004 nr 23 (2455), s. 73–82.

⁴ Por. G. Labuda, *Z rozważań nad kulturą polityczną narodu w aspekcie historycznym*, [w:] *Przeszłość odległa i bliska*, Poznań 2000, s. 269–280.

Leszek Kołakowski w szczególnym eseju *Czy może Europa zaistnieć?* pisał: „Chociaż świadomość europejska czy patriotyzm europejski wegetują słabo i często są bezradne w obliczu interesów lokalnych, to jednak zjednoczona Europa, choć jeszcze nie superpaństwo, jest w interesie swoich segmentów i nie naraża ich odrębności etnicznej, o ile im samym ta odrębność nie jest obojętna”⁵. Tekst opublikowany po raz pierwszy w 2003 r. istotnie ożywił prasową debatę na temat potencjalnych zagrożeń suwerenności narodu i państwa, wyprzedzając poniekąd argumentację przyszłych obrońców tworzenia nowego wymiaru wspólnej Europy. Kołakowski rozważał w nim m.in. trudną do pokonania nadrzędność interesów partykularnych państw członkowskich, wzbudzające irytację tendencje unifikacji życia społecznego, trwałą pamięć niechwalebnych dziejów XX-wiecznej Europy, zastanawiającą potrzebę „samoutwierdzenia plemiennego” nagle determinującą głosy w sprawie kulturowych granic Europy. Nazywał nieprawdopodobną możliwość utraty tożsamości narodowej Polaków w ramach Unii, ale przyznał oczywistość stopniowego ograniczania suwerenności podejmowania decyzji. Tropy te podejmował także Jerzy Jedlicki, analizując historyczne podłoże polskich kompleksów narodowych: peryferyjności (przeplływ wzorów instytucji, zachowań, wynalazków odbywały się z Zachodu na Wschód) oraz uwznioślonej wizji państwa niepodległego, prawie wykluczających poszerzenie skali wartości patriotycznych o przywiązanie do Europy (zamiast wyłącznie do metaforycznego gniazda rodzinnego)⁶. Problemy budowania świadomości europejskiej wyczerpująco przedstawia najnowsza książka Karola Modzelewskiego *Barbarzyńska Europa*. Z frapującej opowieści wynika, że obecność elementów kultury klasycznej i dziedzictwa barbaricum wciąż jeszcze bywa źródłem napięć oraz konfliktów we współczesnym świecie.

Filozofowie i historycy wskazują na sięgające w głąb dziejów stereotypy kształtujące mitologię narodów Europy. Janusz Tazbir zwraca uwagę na analogię mechanizmów zdobywania samowiedzy o odrębności narodów w konfliktowym zetknięciu z najbliższymi sąsiadami oraz całego kontynentu przeciwstawiającego swą inność wyznaniową, kulturalną i polityczną pogańskiej Azji. W efekcie tej konfrontacji, już w połowie XV w. Polska zyskała zaszczytne miano „przedmurza Europy”. Ewolucja idei antemurale sprawiła, że przez dwa następne stulecia godzono „obronę określonych wartości wyznaniowych z rolą szlacheckiej Rzeczypospolitej jako wielkiego tygla cywilizacji”⁷. Przed trzecim rozbiorem Polski (1795 r.) określenie zyskało jednoznacznie sprecyzowany walor: obrony Zachodu przed Rosją. Wiek XIX przyniósł kolejną odmianę. Historiozofię romantyczną zdominowały hasła mesjanizmu,

⁵ L. Kołakowski, *Czy Europa może zaistnieć?*, „Gazeta Wyborcza” 2003, nr 3 (4214), s. 12.

⁶ Por. J. Jedlicki *Wszystko ginie w medialnym zgiełku*. Rozmawiał R. Walenciak, „Przegląd” 2004, nr 15 (224), s. 11–13.

⁷ Por. J. Tazbir, *Polska przedmurzem Europy*, Warszawa 2004, s. 90. Ze „Wstępu” dowiadujemy się, że wydana właśnie książka jest pełną wersją tomu *Polskie przedmurze chrześcijańskiej Europy. Mity a rzeczywistość historyczna*, ocenzonego w 1986 r.

kreujące wizerunek ciemniejszej ojczyzny czcicieli wolność. Jak słusznie podnosili, przywoływani przez Tazbira, Aleksander Świętochowski, Stanisław Brzozowski, Wacław Nałkowski, naiwna wiara w posłannictwo dziejowe i zasługi dla utrzymania monolitu Europy, w rzeczywistości pokrywały deficyt siły średniego państwa, przeciętnego społeczeństwa. Zdziwiająca żywotność tej legendy sprawiła, że nawet ustalenia konferencji jałtańskiej, po zakończeniu II wojny światowej, interpretowano jako wyraz niewdzięczności Europy, niepamiętającej o misji Polaków na wschodnich rubieżach. Dodajmy, misji czy koncepcji niezrozumiałej także dla znacznej części mieszkańców wielonarodowej II Rzeczypospolitej⁸. Echa tych przekonań pobrzmiwały w aktualnej debacie o godnym miejscu Polski przywróconej Wspólnocie u progu XXI w. Janusz Tazbir nazywa je „przepustką na polityczną mapę Europy”, „niespłaconym wekslem”, po który sięgano w grze o niepodległe państwo⁹. Na marginesie wyjaśnia zaś, że utrwaleniu wiary w polski szaniec strzegący cywilizacji zachodniej sprzyjała kulturowa szczelność przed wpływami najbliższego Wschodu. Zdaniem historyka, istotnym czynnikiem utrudniającym Polakom konsolidację dla dobra Wspólnoty jest zanik instynktu państwowego (okoliczności przeszłych czasów, konspirowanie idei wolnego kraju powodują, że „łatwiej się mobilizować przeciwko komuś niż w imię czegoś”). Pogląd ten podzielał Jerzy Giedroyc, angażując Juliusza Mieroszewskiego w opracowanie strategii partnerskich stosunków niepodległej Polski, Ukrainy, Litwy, Białorusi oraz oczekując od publicystów emigracyjnych komentowania procesu jednoczenia Europy przez pryzmat stopniowego luzowania rygorów dwubiegowego podziału świata¹⁰.

Rozważając zagadnienia wyjątkowości losu polskiego jako swoistego wyobrażenia, rekompensującego obiektywne przesłanki niskiej samooceny narodu, Jerzy Jedlicki dostrzegł w XIX-wiecznej myśli politycznej dążenie do rozstrzygnięcia dylematu „cywilizacja a narodowość”. Opisuje te pojęcia zestawiając „naśladownictwo Zachodu, pejzaż przyszłości” z jednej strony, z drugiej natomiast „kulturalne samorództwo i pejzaż wieków minionych”¹¹. Kontynuując stwierdza: „Tak więc w języku liberałów narodowość oznaczała przywiązanie do ojczyzny dotrzymującej kroku postępowi europejskiemu, w języku tradycjonalistów zaś oznaczała nienaruszalny rezerwat kultury i układów społecznych. Na tej osi przeciwieństw nie da się natomiast pomieścić prekursorów romantyzmu, którzy chcieli Polski n o w e j (...) Europejskiej, a jednak istotnie różniącej się od wszystkich narodów. W tej optyce spory

⁸ Janusz Tazbir podkreśla specyfikę polskiej myśli politycznej w słowach: „Podczas gdy w innych krajach ich położenie geograficzne miało stanowić jeden z argumentów przemawiających na rzecz realizmu politycznego, u nas aż po wiek XIX służyło ono tezie o szczególnym posłannictwie Polski, wyrażającym się w takim a nie innym usytuowaniu jej przez Opatrzność na mapie Europy...”, s. 208.

⁹ Por. J. Tazbir, *Polski kompleks antypaństwowy*. Rozmawiał M. Ikonowicz, „Przegląd” 2004 nr 31 (240), s. 15–17.

¹⁰ Problemy te przedstawiłam szerzej w książkach: *Zjednoczona Europa w publicystyce paryskiej „Kultury”*, Lublin 2001 i *Ukraina, Litwa, Białoruś w publicystyce paryskiej „Kultury”*, Poznań 2003.

¹¹ Por. J. Jedlicki, *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują?*, Warszawa 2002, s. 63.

o granicę między domeną cywilizacji a domeną narodowości traciły sens: chodziło o ich zjednoczenie, o to, aby cywilizację jako taką unarodowić. To znaczy: uczyć się, korzystać z jej odkryć i dokonań, ale odciskać na nich odróżniające słowiańskie piętno”¹².

W uproszczeniu, taką genezę miały „mity pierwszeństwa”, które umożliwiały adaptację wybranych wątków kultury europejskiej w poczuciu nawiązania jedynie do tradycji narodowej, ukrytej chwilowo przed skutkami katastrofy rozbiorowej. Wśród nich – naczelny był mit wyjątkowości polskiej historii, znany w różnych odmianach wszystkim, niegdyś świetnym a podupadłym rodom Europy. Nabrał on wyrazistości po klęsce powstania listopadowego (1830 r.), kiedy „Polska stawiała się (...) moralnym wierzycielem Europy jako apostoł etyki poświęcenia w świecie polityki egoizmu i przemocy”¹³. W przemysleniach Jerzego Jedlickiego odnajdujemy skojarzenia podobne do zreferowanych Janusza Tazbira, m.in., gdy pisze on o zmieniającym się kontekście geopolitycznym, w którym polska idea przedmurza staje się, w oczach Zachodu, „śmieszna pretensja”. Cytowany tu, Aleksander Świętochowski ma duże zasługi jako publicysta, podejmujący odważne próby racjonalizowania podstaw samopoczucia narodowego¹⁴. Należy uznać także nowatorstwo jego perswazji odnośnie do istnienia cywilizacyjnej idei Europy, która winna swym zasięgiem objąć „narody ujarzmione i zapóźnione”.

Tematy dotąd poruszone ściśle wiążą się z tonacją artykułów prasowych odzwierciedlających polaryzację polskiej opinii publicznej w aktualnych sprawach tej rangi, co: akces do Unii Europejskiej, polityka wschodnia i stosunki z Niemcami. Historyczne zawiłości, nawet te z nieodległej przeszłości przypominały o sobie – dość niespodziewanie – w skoncentrowanej dyskusji o granicach europejskich. Szybko zepchnięto na margines dociekania naukowe o geograficznym i historycznym kształcie kontynentu, nadając granicom sens przenośny, nieomal metafizyczny, jak Ralf Dahrendorf czy Ryszard Kapuściński. Ten pierwszy pisał, na podstawie swoich symbolicznych doświadczeń urodzonego w Niemczech, członka brytyjskiej Izby Lordów o „wolności kwitnącej w świecie otwartych granic”, potrzebie ich przekraczania w każdym wymiarze¹⁵. Mistrz wielkiego reportażu wyjaśniał zaś tajemnicę przechodzenia na drugą stronę, podpatrywania obcej kultury, gęstniejącą – aż do

¹² Ibidem, s. 65–66.

¹³ Ibidem, s. 91. Dalej Jerzy Jedlicki dokonuje następującego podziału: „I odtąd mamy dwie historie kultury. Świętą historię narodu, jego pieśni, więzień i pobożowisk. I powszechną historię społeczeństwa, historię siewów i zbiorów. A jeszcze historię myśli politycznej, skazanej na bezradne szamotanie się między archańską wizją przeszłości i przyszłości a zgrzebną rzeczywistością małego tygodnia Polaków”, ibidem, s. 93.

¹⁴ Szczególnie znaczący wydaje się ten fragment, datowany na 1881 rok: „Nie z tego wywodzić należy rację i prawo istnienia Polaków, że bez nich Europa spokojniej zasnąć nie może (...), ale z tego, że są, są sami dla siebie, że tworzą odrębny, dość liczny naród, że posiadają własną, dość wysoką cywilizację”, ibidem, s. 335.

¹⁵ Por. R. Dahrendorf, *Ponad granicami*, Kraków 2003, s. 15.

utożsamienia z innym – ciekawość świata za granicą. *Podróże z Herodotem* Kapuścińskiego w znacznej mierze stanowią psychologiczne pogłębienie wcześniejszego *Autoportretu reportera*, skłaniają jednak do przygnębiającej refleksji przez kontrast do określenia granic jako „blizn historii” w obszernych szkicach Macieja Koźmińskiego¹⁶. Prognozuje on ich stopniowe zatarcie, postępujące równoległe do jednoczenia Europy, zredukowanie konfliktogennych cech granic wraz ze słabnięciem resentymentów, wzrost znaczenia linii podziału pomiędzy euroregionami. Wnioski te potwierdza wybitny francuski historyk średniowiecza Jacques Le Goff w optymistycznej wizji jednoczącej się Europy¹⁷.

Przekraczanie granic upodobał sobie także Timothy Garton Ash, porzucający na chwilę szkiełko i lupę metodycznego historyka, aby w reporterskich relacjach opisywać europejską rewolucję ostatniej dekady XX w. Podróżując na trasie od Wiednia i Berlina, przez Warszawę, Wilno, Sankt Petersburg, Bratysławę, Pragę, Budapeszt do miast byłej Jugosławii, komentując wydarzenia wielkiej polityki oraz erupcję niepodległościowych tęsknot Wschodnioeuropejczyków, sporządzał jednocześnie kalendaria, uzmysławiające dziś, ciągłość wczorajszego procesu narodzin nowej świadomości narodów walczących o prawa do samostanowienia. Ash jest wnikliwym obserwatorem mieszkańców Europy Środkowej, a więc tej części kontynentu, którą zwykle się wyodrębniać jako awangardę państw postkomunistycznych, ale i szaleństwa czystek etnicznych na Bałkanach. Spontanicznie notuje: „Przedłożyliśmy Maastricht nad Sarajewo”, co rozumie jako błędne rozpoznanie sytuacji przez przywódców zachodnich skupionych na integracji zamiast na problemach narodów manifestujących swoją odrębność, gdy tylko pojawiła się szansa na zdobycie „oddzielnego skrawka ziemi”¹⁸. Dobrą puentą książki Asha są słowa węgierskiego reżysera Istvana Szabo przenikliwie rozróżniającego patriotyzm od nacjonalizmu: „Patriota kocha ojczyznę i akceptuje każdego, kto darzy ją takim samym uczuciem. Natomiast nacjonalista kocha swój kraj tak bardzo, że nienawidzi tych, którzy do niego nie należą. Oba uczucia wywodzą się z tego samego pragnienia: z potrzeby przynależności do miejsca. Jedno z nich manifestuje się otwartością (...). Drugie stanowi jego przeciwieństwo. Oznacza zamykanie się i wykluczanie obcych”¹⁹.

¹⁶ Por. M. Koźmiński, *Szkice do wykładu o granicach Europy i granicach europejskich*, [w:] *Cywilizacja europejska. Wykłady i eseje*, pod red. M. Koźmińskiego, Warszawa 2004, s. 440–444. Porównując te definicje, biorę pod uwagę oczywistą trudność zestawienia tekstu naukowego i esejującego reportażu, a w konsekwencji odmienność stylową obu wypowiedzi. Inni autorzy tego ważnego tomu poszerzają ramy syntezy, kierując uwagę czytelnika na teorię narodu kulturowo-etnicznego (Jan Baszkiewicz), standardy kultury politycznej w Niemczech (Jerzy Holzer), europejskie aspiracje Rosji (Andrzej Nowak), międzywojenne tradycje Paneuropy (Piotr Łossowski).

¹⁷ Por. J. Le Goff, *Granica na Donie*. Rozmawiała A. Napiórkowska, „Polityka” 2004, nr 25 (2457), s. 68–69.

¹⁸ Por. T. G. Ash, *Historia na gorąco*. Eseje i reportaże z Europy lat 90., Kraków 2000, s. 440, 501.

¹⁹ Por. J. Wróblewski, *Wirus w duszy*, „Polityka” 2001, nr 26 (2324), s. 56–57.

Aktualność tego spostrzeżenia nabiera wyrazistości podczas lektury podróźniczego zapisu Piotra Cywińskiego i Rogera Boyesa wzdłuż nowej granicy Europy, w której ciągle boleśnie nabrzmiały są problemy społeczności wielokulturowych²⁰. Okazuje się, że sprawdzona od starożytności metoda poznania przez autopsję, dobrze posłużyła również Konstantemu Gebertowi, wędrującemu śladami minionej Europy, przez Wiedeń cesarza Franciszka Józefa do unicestwionej utopii Sarajewa, miasta przyjaznego – jak sądzono – muzułmanom i Serbom. Aleksander Smolar omawiając tę książkę podkreślił, iż prowokuje ona do „myślenia o Europie, która nie jest pamięcią, lecz wyzwaniem i wielką szansą” to znaczy, że warto i trzeba usuwać historyczne zaszczości, kształtować „nowy model współżycia, decydowania o wspólnym losie”²¹. Ciekawe, że szlak K. Geberta odwzorowywał naddunajską trasę peregrynacji Claudio Magrisa owocującej szczególną, filozoficzno-historyczną przypowieścią o problemach narodowościowych w Niemczech, Austrii, na Węgrzech, w Rumunii, Słowacji, Bułgarii i ówczesnej Jugosławii (było to wszak w latach 70. ubiegłego stulecia). Autor, smakujący rzeczywistość mijanych okolic zatacza szerokie kręgi w przestrzeni oraz czasie, przewidując m.in. konflikty etniczne na Półwyspie Bałkańskim, proponując rewizję stosunku do Niemiec, zalecając ostrożność w sformułowaniach dotyczących integracji Europy. Refleksje C. Magrisa komponują się w swoistą antologię prawd uniwersalnych, na przykład, gdy stwierdza: „Kto przez dłuższy czas ograniczony był do roli mniejszego i musiał poświęcać wszystkie swoje wysiłki zdeterminowanej obronie własnej tożsamości, ma skłonność do utrwalania takiej postawy, nawet kiedy przestaje ona już być konieczna. Skupiony na samym sobie, pochłonięty potwierdzaniem tejże tożsamości i uważnie baczący, żeby inni obdarzali go należnym szacunkiem, ryzykuje poświęceniem całej energii tej obronie,ubożeniem horyzontu doświadczeń, brakiem dojrzałości w stosunkach ze światem”²².

Innym, całościowym projektem oceny tęsknot mieszkańców Europy Środkowo-wschodniej do suwerenności państwowej oraz samostanowienia narodów pozostaje chronologiczna prezentacja Piotra Wandycza zatytułowana znamienne *Cena wolności*. Jej twórca zastrzega, iż w obszarze podlegającym tu penetracji naukowej, społeczeństwa obywatelskie, wspierane kulturą narodową, stały się ostoją tożsamości, często zagrożonej przez obce panowanie; tymczasem Zachód prawie nie odróżnia narodowości od obywatelstwa. W tym kontekście uzasadnione jest pojęcie „mentalność obłąkanego Zbaraża”, zdefiniowane przez Marcina Króla²³, odżywające jak Sfinks z popiołów w momentach przełomowych. Warianty tego myślenia objawiała

²⁰ Por. P. Cywiński, R. Boyes, *Koniec Europy*, Warszawa 2004.

²¹ Słowa te dotyczą książki Konstantego Geberta *Dziesięć dni Europy*, Warszawa 2004. Por. A. Smolar, *Podróż po XX-wiecznej Europie*, „Gazeta Wyborcza” 2004, nr 208 (4720), s. 25–26.

²² C. Magris *Dunaj*, Warszawa 1999, s. 219.

²³ Por. P. S. Wandycz, *Cena wolności. Historia Europy Środkowowschodniej od średniowiecza do współczesności*, Kraków 2003, s. 21.

dyskusja pomiędzy eurosceptykami i entuzjastami. Wandycz tłumaczy ich trwałość okolicznościami, takimi jak: niedostrzeganie dynamiki przemian Zachodu („W istocie powrót nie był już powrotem do tej Europy czy świata euroatlantyckiego, od którego Europa Środkowowschodnia została odcięta blisko pół wieku wcześniej”), nowe miejsce krajów Europy Środkowej w geografii politycznej („Polska nie znajduje się już między zagrażającym jej Niemcami a Rosją Sowiecką, ale między Europą i Ameryką a Ukrainą, Białorusią i Wspólnotą Niepodległych Państw”)²⁴, naśladownictwo postmodernizmu, wzrost znaczenia regionalizmu. Pokazuje także, że jedynie efektywna pomoc Zachodu, polegająca na włączeniu Europy Środkowo-wschodniej w nurt gospodarki i polityki globalnej, może uśmierzyć lęki słabszych przed silniejszymi. Obawy te, posiadając podłoże historyczne (ekspansywność mocarstw) bywają przekładane na sytuację aktualną, gdyż „przeszłość zbyt często potępiano lub gloryfikowano, nie starając się ani wysnuć wszystkich możliwych wniosków z niepowodzeń i osiągnięć, ani oddzielić tego, co było własne i trwałe, od tego, co obce i narzucone”²⁵. Piotr Wandycz uwypukla duchowy charakter osiągnięć Polaków, Czechów, Słowaków, Węgrów zmuszanych do obrony godnego istnienia, ale jednocześnie formułuje postulat konieczności pokonania egoizmów narodowych dla dobra interesów regionu²⁶.

O tym, jak istotny to problem, nazwany przez Normana Daviesa częściową rezygnacją z atrybutów suwerenności wkrótce po jej odzyskaniu (a jako taki zaliczony przez Brytyjczyka do paradoksów polskiej historii)²⁷, świadczy frekwencja tematu oraz zaangażowanie komentarzy prasowych. Tak jak Piotr Wandycz, również znakomity publicysta Adam Krzemiński klarownie przedstawił korzyści płynące z symetrycznego rozważania interesów ogólnoeuropejskich i lokalnych, odrzucenia narodowych kompleksów, urazów przeszłości uniemożliwiających zrozumienie logiki procesów wspólnotowych. Przybliżając polskim czytelnikom wizję europejskiej Rzeczypospolitej, federacji ponad trzydziestu stanów, A. Krzemiński weryfikował ustrojowo-ekonomiczne zdobycze państw, „przywracanych” cywilizacji zachodniej, z subiektywnymi, odczuciami wschodnich Europejczyków, nagle znowu zagrożonych np. kulturową wyższością „starej” Europy. Pisał o potrzebie dialogu, szacunku dla mniejszości etnicznych i religijnych, akcentując, iż źródłem rodzącej się świadomości europejskiej, są: łatwość podróżowania, akceptacja innych wzorców kultury, asymilacja obcych przybyszów w lokalnych środowiskach nowych ojczyzn. Lansował

²⁴ Por. Ibidem, s. 405–406.

²⁵ Por. Ibidem, s. 411.

²⁶ Dosłownie: „Wolność musi być samoograniczona, aby nie prowadzić do chaosu i nie być pretekstem do niewolenia innych. Wolność narodów w regionie Europy Środkowowschodniej powinna przekroczyć próg egoizmu narodowego i – jak to bywało nieraz w przeszłości – stanowić fundament współpracy regionalnej”, ibidem, s. 412.

²⁷ Por. A. Szostkiewicz, *Barometr Europy*. Rozmowa z prof. Normanem Daviesem, historykiem, „Polityka” 2000, nr 40 (2265), s. 28–29.

teżę, że wielostylowość współczesnych miast jaskrawo odbija te zjawiska, wyprzedzając przemiany światopoglądowe Europejczyków²⁸. Przemieszczenie kulturowe sprzyjające integracji, powinno – zdaniem Jeana Quatremera, brukselskiego korespondenta francuskiego dziennika „Liberation” – znaleźć odpowiednik w „dobrowolnym współnieniu suwerenności”, tj. jednoznacznym wyborze uniwersalnych wartości, przefiltrowanych przez własną historię i ambicje geopolityczne²⁹. Problemy te dostrzegał także Marcin Król, tłumacząc – w swojej najnowszej książce – m.in. na czym polega nowoczesny patriotyzm, zwrócony ku przyszłości, rozliczany w rachunku zysków i strat po przystąpieniu Polski do Unii³⁰.

Tony Blair, wizytując Warszawę jesienią 2000 r. powiedział m.in. „nasza Europa jest więc Europą wolnych, niezależnych suwerennych narodów, które postanowiły skupić tę suwerenność w dążeniu do własnych interesów i wspólnego dobra, osiąga-
jąc więcej razem, niż mogłyby osiągnąć każdy z osobna”³¹. Tak scharakteryzowana idea przyświecała działalności Güntera Verheugena, komisarza UE. W jego licznych deklaracjach dominował nurt budowy stosunków wzajemnego zaufania pomiędzy narodami Europy, przewyższania uprzedzeń (często egzemplifikowanych relacjami polsko-niemieckimi), zapobiegania łączeniu – w świadomości Wschodnioeuropejczyków – integracji z utratą tożsamości³². Przeciwnicy przystąpienia Polski do Unii, nadużywali propagandowo zwłaszcza ostatniego motywu, czyniąc zeń główny argument oporu. W tej sytuacji, jeszcze w dniu majowego święta (tj. 1 maja 2004 r.) prezydent Aleksander Kwaśniewski czuł się zobligowany do wyjaśnienia różnicy pomiędzy „modernizacyjnym” a „antysuwerennościowym” programem Wspólnoty³³, a dziennikarze opiniotwórczej „Polityki” podjęli próbę odpowiedzi na

²⁸ Por. A. Krzemiński, *Rzeczpospolita Europa*, „Polityka” 1999, nr 12 (2185), s. 40–4; idem, *Babel przez kabel*, „Polityka” 2000, nr 27 (2252), s. 45–46. Podobne opinie przedstawił Andrzej Olechowski w syntetycznym ujęciu pt. *My i oni*, „Polityka” 2003, nr 46 (2427), s. 38.

²⁹ Por. J. Quatremer, *Unia już nie kocha Polski*, „Polityka” 2000, nr 38 (2263), s. 34–35.

³⁰ Historyk napisał: „Kiedy jednak pojawia się problem, czy Polska powinna być w Unii Europejskiej, debata może ograniczyć się do rachunku zysków i strat. Jeżeli jednak elementem rachunku strat stanie się kwestia tożsamości narodowej, jej ewentualnego osłabienia lub zatraty w rezultacie członkostwa w Unii lub zmiany natury polskości, odejście od iluzji tradycji, jaka wyznacza Polsce dalszy kierunek przemian, to sprawa staje się bardzo poważna. Spór o formę patriotyzmu staje się zatem poważny, kiedy dotyczy przyszłości, a nie przeszłości, M. Król, *Patriotyzm przyszłości*, Warszawa 2004, s. 124.

³¹ Por. T. Blair, *Bilet wstępu*, „Polityka” 2000, nr 43 (2268), s. 13.

³² W przemówieniu z okazji rozpoczęcia przez Aleksandra Kwaśniewskiego kampanii referendalnej na rzecz przystąpienia Polski do UE, Günter Verheugen powiedział m.in.: „Naiwnością jest wiara, że Polska zdana całkowicie na siebie w globalnym świecie miałaby jakieś szanse. Prawda jest odmienna: kto pragnie silnej Polski, potrzebuje silnej Europy”, por. G. Verheugen, *Nie da się oszukać geografii*, „Gazeta Wyborcza” 2003, nr 114 (4325), s. 10–11. Myśl tę rozwijał w trakcie uroczystości otrzymania doktoratu honoris causa Uniwersytetu Szczecińskiego, (por. G. Verheugen, *Dziękuję, Polsko*, „Gazeta Wyborcza” 2004, nr 59 (4573), s. 14.

³³ Por. *To już jest nasza Europa*. Z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim rozmawiają Marek Beylin, Jarosław Kurski i Adam Michnik, „Gazeta Wyborcza” 2004, nr 102 (4616), s. 10–14.

najistotniejsze publiczne pytania w obliczu akcesji np. „Czy uratujemy naszą polskość?”, „Ile wolności mielibyśmy zostając poza Europą?” itd. Poza oczywistą tezę pedagogiki społecznej, publikacja ta posiadała wyraźny cel ponownego zdefiniowania miejsca Polski w Unii przez pryzmat korzystnej zmiany priorytetów polityki zagranicznej („Czy to ciągle będzie Warszawa wobec Rosji, czy już 450-milionowa Europa załatwiająca nasze interesy z całym światem – z Moskwą, z Pekinem i Waszyngtonem?”). Wydaje się, że istotę problemu dobrze ujął Jacek Żakowski pisząc: „Wchodząc do Unii Europejskiej zamieniamy mrzonki pełnej suwerenności wrażliwego na rozmaite presje słabego państwa narodowego na istotny udział w nadziei realnej suwerenności potężnej Europy, która może mieć dość siły, by współkształtować globalny porządek i na partnerskich warunkach rozmawiać z największymi potęgami świata”. W raporcie poruszono także kulturowy wymiar integracji: atrakcyjność rodzimych wzorców wobec komercji, potencjalne niebezpieczeństwo eskalacji egoizmów państwowych i narodowych w koncepcji Europy ojczyzn, szanse na zachowanie lokalnej tożsamości, w silnej Europie – „rezerwacie małych i średnich kultur”³⁴.

Postrzeganie akcesji, bardziej w kategorii zagrożenia niż radości oraz nadziei na odwrócenie losu Polski, dotąd fatalistycznie zależnego od położenia geopolitycznego, wynika z lekcji historii, ale także charakteru narodowego jej mieszkańców, jeśli przyjąć jego związek z duchem miejsca. Polaków obwinia się o megalomanię w stosunku do wschodnich sąsiadów, która w przeszłości spowodowała rozpad wielokulturowej Rzeczypospolitej. Tymczasem na podstawie świadectw wielkiej literatury romantycznej, zarzut ten można by zwerbalizować wobec większości plemion europejskich eksponujących walory rodzinnych krajobrazów, bohaterów, języka, obyczajów. W dobie upowszechnienia turystyki, komputera i Internetu wszyscy uczestniczymy w zacieraniu różnic kulturowych, przyjmując codzienny model kompromisowych zachowań, egalitarnych kanonów sztuki, nawyków konsumpcyjnych kształtowanych przez międzynarodowe imperia mody, filmu, komunikacji społecznej. Zagadnieniom tym poświęcił ostatnio sporo uwagi Edmund Wnuk-Lipiński rozważając wartość narodu w sensie politycznym, kulturowym i etnicznym. Zdaniem socjologa, nieuprawnione są twierdzenia o zmierzchu państwa narodowego, aczkolwiek doświadczać będziemy odstąpienia części jego prawomocnej władzy strukturom ponadnarodowym. Ponadto narody w ujęciu kulturowym zachowują tożsamość nawet w warunkach organizacji kilka wspólnot, pozbawione państwa, o ile tylko przestrzegane będą reguły demokracji³⁵. Przekonania te, popularyzowano m.in. na łamach tygodnika „Polityka”, przywołując rezultaty badań europejskich uczonych nad zagrożeniem kultur i tradycji lokalnych oraz wskazując pragmatyczne efekty

³⁴ Raport *Ze Wschodu na Zachód* przygotowali: Jerzy Baczyński, Adam Krzemiński, Marek Ostrowski, Joanna Solska, Jacek Żakowski, „Polityka” 2004, nr 18 (2450), s. 3–15.

³⁵ Por. E. Wnuk-Lipiński, *Świat międzyepoki. Globalizacja, demokracja, państwo narodowe*, Kraków 2004, s. 165, 180, 216–218, 307.

pierwszych zwiastunów poczucia obywatela Unii (identyczne paszporty, styl życia, troska o zachowanie krajobrazu)³⁶.

W tym kontekście, ciekawie brzmią analizy takich cech, opisujących Polaków, jak: „onizm”, „skrzydlatość”, „pogarda”, „sobieradność”, „polactwo”. Wiesław Władyka słusznie podkreśla, że od pokoleń niezadowoleni rodacy znajdują winnych swego niepowodzenia w „Onych”, do których zalicza się: już to aparat PZPR, już – Leszka Balcerowicza, a ostatnio – eurobiurokratów. „Polactwo”, z kolei, co przekonująco udowodnił Adam Szostkiewicz, „marnie uzasadnione poczucie wyższości i wyjątkowości Polaków wśród narodów Europy”, manifestowane nonszalancją wobec standardów kultury politycznej, wpływa na renesans negatywnego stereotypu „narodu nieobliczalnego, zamkniętego w sobie, skupionego we własnych nerwicach, nielojalnego” itd.³⁷

Z łatwością można wyodrębnić, w materiale publicystycznym np. z okresu poprzedzającego przystąpienie Polski do Unii, obszernie bloki tematyczne odzwierciedlające właśnie takie postrzeganie mieszkańców kraju nad Wisłą³⁸. Z zestawienia opinii: francuskich, niemieckich, brytyjskich, hiszpańskich, włoskich, rosyjskich z wyznaniem Polaków paradoksalnie wynika, że zaniżone oceny formułują ci ostatni. Pojawiło się – na marginesie „polactwa” – pojęcie „negatywnego autostereotypu”, w odpowiedzi na zaledwie poprawność polityczną okazywaną Polsce przez Zachód. Interesującym, artystycznym przedsięwzięciem, dokumentującym tę specyfikę polskiego myślenia o sobie i innych jest książka *PL +50. Historie przyszłości*³⁹.

³⁶ Przykładowo Marek Ostrowski w raporcie „Plemiona Europy” odwoływał się do następującej literatury: Anne-Marie Thiesse, *Le creation des identites nationales*, Richard Hill, *We Europeans*, Geert Hofstede *Kultury i organizacje. Zaprogramowanie umysłu*, por. „Polityka” 2003, nr 16 (2397), s. 3–13.

³⁷ Warty zapamiętania wydaje się kolejny akapit artykułu Adama Szostkiewicza: „Nie to jest złe, że się czujemy Polakami, tylko to, że nie szanujemy podobnych uczuć i dążeń u innych narodów. Nie to jest złe, że w większości wciąż określamy się jako wierzący, lecz to, że się z tą wiarą obnosimy i że jej nadużywamy do walki z innymi – w kraju i poza nim. I nie to jest złe, że jesteśmy przywiązani do narodowej historii, ale to, że to nasze przywiązanie zmienia się nieraz w niezrozumiałą i irytującą innych nostalgię, która idealizuje i wypacza przeszłość ze szkodą dla naszych stosunków wewnętrznych i zewnętrznych”, por. *Mocne i słabe strony Polaka*, „Polityka” 2003, nr 45 (2426), s. 87. Analizę przygotował zespół publicystów tygodnika w składzie: Zdzisław Pietrasik, Wiesław Władyka, Adam Szostkiewicz, Mariusz Czubaj, Ewa Winnicka, Ewa Nowakowska, Mariusz Janicki, Jerzy Baczyński.

³⁸ Por. W. Pawłowski, *Straszny kraj, mili ludzie*, „Polityka” 2003, nr 5 (2386), s. 31–32; L. Stomma, *Sny o potędze*, „Polityka” 2004, nr 8 (2440), s. 106, Z. Krasnodębski, *Duma Polski*, „Wprost” 2003, nr 51/52, s. 26–30; cykl *Polska w oczach Europejczyków*, „Przegląd” 2004 od nr 4 (213) do 9 (218), s. 62, 64, 66.

³⁹ Pomimo, iż wśród autorów tego zbioru są: Ryszard Kapuściński, Zygmunt Bauman, Stanisław Lem, Olga Tokarczuk, Jadwiga Staniszkis, Edmund Wnuk-Lipiński wymowa książki wzbudza kontrowersje. Wyważone sądy bowiem, giną pod natężeniem wyrazistych antyeuropejskich deklaracji ideowych prozaików, związanych często z pravicowymi tytułami prasowymi („Gazeta Polska”, „Myśl Polska”), por. *PL +50. Historie przyszłości*, Kraków 2004. Książkę szerzej omawia m.in. Mariusz Czubaj w recenzji *Jest Dyzma, brak Dołęgi*, „Polityka” 2004, nr 22 (2454), s. 68–70.

Obawa o tożsamość narodową, lęk przed kulturową kolonizacją, a w następstwie – utratę zdolności do samodzielnego, odpowiedzialnego funkcjonowania w bogatej, dumnej Europie stanowiły trwałe elementy dyskusji w polskich domach i mediach. Z Warszawy docierały do zachodniej opinii publicznej czytelne sygnały, świadczące o niezrozumieniu idei integracji, niepokojach, kompleksach. Próbował uśmierzyć je m.in. Pat Coks, przewodniczący Parlamentu Europejskiego, porównując sytuację Polski i Irlandii, swojej ojczyzny, wymiernie zyskującej na członkostwie⁴⁰. Innym dowodem docenienia wagi tego problemu jest z pewnością List otwarty do Konwentu Europejskiego, wystosowany w kwietniu 2003 r. z inicjatywy Richarda von Weizsäckera, byłego prezydenta Niemiec. Politycy oraz intelektualiści sygnujący apel (w tym holenderska księżna Margriet, przewodnicząca Europejskiej Fundacji Kultury, Jacques Delors, Arpad Góncz, Bronisław Geremek, Adam Michnik), przypominali w nim o obowiązku stworzenia warunków politycznych i kulturalnych umożliwiających stopniowe dojrzewanie do zaakceptowania „podwójnej przynależności” każdego Europejczyka, zgodnie z zasadą: „jedność w różnorodności jest sednem europejskiej kultury”⁴¹. Warto dodać, że uniwersalny wymiar tym projektom nadawał Ryszard Kapuściński, nie tylko kreśląc kontur świata oswojonego, lecz także pisząc o odmienności czasu, który przeżywamy, *Planecie Wielkiej Szansy, Spotkaniu z Innym*. W refleksji Kapuścińskiego *Inny*, to ten, „zrodzony ze spotkań dwóch przeciwstawnych nurtów tworzących kulturę współczesnego świata – z nurtu globalizującego naszą rzeczywistość i z drugiego, zachowującego nasze odmienności, nasze różnice, naszą niepowtarzalność”⁴². Wydaje się, iż trudno o lepsze podsumowanie wątku tożsamości narodowej na początku XXI wieku.

Poszerzenie Unii Europejskiej pośrednio przyczyniło się do wznowienia debaty na temat relacji polsko-niemieckich, odsłaniającej te same elementy gry o świadomość narodową Polaków, niepewność odnośnie do kierunków europejskiej polityki Niemiec, stabilność granic i polskiego stanu posiadania na tzw. Ziemiach Odzyskanych. W relatywnie krótkim czasie, Niemcy – w powszechnym mniemaniu Polaków – porzuciły rolę promotora naszej obecności w UE, domagając się odszkodowań za dawne majątki. Doniesienia prasowe o planowanych pozwach ziomkostw „wypędzonych”, podgrzewały atmosferę wokół problemu, obrazującego przede wszystkim słabość konstrukcji psychologicznej narodu. Owacyjnie przyjętej przez Sejm – we wrześniu 2004 r. – uchwale „w sprawie praw Polski do niemieckich reparacji

⁴⁰ Por. M. Ostrowski, A. Szostkiewicz, *Jak mówić, by się słyszeć*. Rozmowa z Patem Coksem, Irlandczykiem, przewodniczącym Parlamentu Europejskiego, „Polityka” 2004, nr 12 (2444), s. 56–57.

⁴¹ Por. „Kultura łączy Europę”. List otwarty do Konwentu Europejskiego oraz Deklaracja warszawska konferencji „Zjednoczenia Europa i narodowe dziedzictwa”, z wyrazami poparcia treści listu, „Gazeta Wyborcza” 2003, nr 113 (4324), s. 19.

⁴² Por. R. Kapuściński, *Spotkanie z Innym – jako wyzwanie XXI wieku*, „Gazeta Wyborcza” 2004, nr 232 (4743), s. 24–25. Słowa te pochodzą z przemówienia wygłoszonego na uroczystości wręczenia wybitnemu reporterowi tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, 1 października 2004 r.

wojennych oraz w sprawie bezprawnych roszczeń wobec Polski i obywateli polskich wysuwanych w Niemczech” nie zapobiegły komentarze historyków oraz prawników wyjaśniających bezpodstawność ewentualnych żądań w świetle regulacji międzynarodowych. Nieprzychylnie interpretowano koncyliacyjne wypowiedzi kanclerza Gerhardta Schrödera, premiera Marka Belki, ministra Włodzimierza Cimoszewicza, gdyż przeczyły one założonej, propagandowej tezie niektórych środowisk politycznych negujących dorobek otwarcia w Krzyżowej. Z perspektywy zarysowanych jasno tendencji strategicznego sąsiedztwa Polski i Niemiec po 1989 r., dysonansem brzmiała narodowościowa retoryka, licytowanie win i ofiar, wskrzeszanie konfliktów wynikających z odwiecznej asymetrii. Sięgnięto do haseł egoizmu narodowego, rewizjonizmu, spór o odszkodowania symbolicznie przenosząc na płaszczyznę dyskursu o wspólnej Europie. Zdaniem Guntera Hofmanna, komentatora tygodnika „Die Zeit”, w Berlinie nagle dostrzeżono polskie resentymynty ukryte pod frazesami, zdumiewającymi naiwnością polityczną. Adam Krzemiński, wybitny znawca tej tematyki, przenikliwie zauważył fiasko – deklarowanej przez elity intelektualne – rewizji polskich mitów jako nieadekwatnych do sytuacji niezależnego państwa i narodu (co uczynił na marginesie obiektywnego wykładu o istniejących niedomówieniach w relacjach III RP ze zjednoczonymi Niemcami)⁴³.

Kwestia uznania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz reparacji wojennych, rozpatrywane w otoczeniu argumentów moralnych, przemawiających za historycznym zadośćuczynieniem krzywd Polski, przez akcesję do zjednoczonej Europy wywołały ponadto problem, nazwany przez Paula Ricoeura „kulturą” lub „targowiskiem winy”⁴⁴. Kanclerz Schröder, w trakcie uroczystych obchodów 60. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego, mówił o „polskiej chwale i niemieckiej hańbie”, a pomimo to, pojawiły się liczne głosy, iż zabrakło – w tym wzniosłym momencie – prośby o przebaczenie. Władysław Bartoszewski, jako jeden z niewielu, zapytał wówczas: „Ile lat oni mają klękać i przepraszać?”, aby zaspokoić, fałszywie pojętą, dumę narodową Polaków⁴⁵.

⁴³ Liczba publikacji na ten temat odpowiada skali emocjonalnej dyskusji. Wymieniam niektóre: Z. Galicki, *Począdek chroni nas przed roszczeniami*, „Gazeta Wyborcza” 2004, nr 210 (4722), s. 16; A. Wolff-Pawęska, „Straszenie Niemców”, „Gazeta Wyborcza” 2004, nr 214 (4726), s. 12–17; W. Szacki, *Sejm chce reparacji*, ibidem, s. 3; P. Cywiński, *Debata upiórów*, „Gazeta Wyborcza” 2004, nr 223 (4735), s. 16–17; G. Hofmann, *Nasz duet w UE*, „Gazeta Wyborcza” 2004, nr 227 (4738), s. 18; A. Rubinowicz-Gründler, *Przeciw pozorom*, „Gazeta Wyborcza” 2004, nr 228 (4739), s. 8; M. Henning Hahr, *Pora wyjść z okopów*, „Gazeta Wyborcza” 2004, nr 232 (4743), s. 20–21; G. Schwan, A. Rubinowicz-Gründler, *Pamiętajmy o przyszłości*, „Gazeta Wyborcza” 2004, nr 241 (4752), s. 16; A. Krzemiński, *O parę słów za daleko*, „Polityka” 2004 nr 38 (2470), s. 17; idem, *Salwa na ślepo*, „Polityka” 2004, nr 39 (2471), s. 58–59.

⁴⁴ Por. J. Żakowski, *Rewanż pamięci*, Warszawa 2002, s. 53–57. Problem winy i przebaczenia w najnowszej historii omawiał m.in. Andrzej Paczkowski w eseju *Europejskie rozliczenia z przeszłością*, [w:] *Cywilizacja europejska*, op.cit., s. 401–414.

⁴⁵ Por. W. Bartoszewski, *Ile mają przepraszać*, „Gazeta Wyborcza” 2004, nr 180 (4694), s. 2. *Polska chwala i niemiecki wstyd*, „Gazeta Wyborcza” 2004, nr 179 (4693), s. 1, 15–16; A. Krzemiński,

Wspomniany wybitny filozof współczesny, Paul Ricoeur pouczał, że wystarczy „zło uznać i nazwać po imieniu” w poczuciu odpowiedzialności za przeszłość i przyszłość. „Posprzątana”, ale niewyciszona pamięć staje się zatem przesłanką pojednania. Przez lata apelował w tej sprawie redaktor paryskiej „Kultury”, włączając w program krajowy pisma postulat odkłamania historii jako podstawowy warunek pracy nad zmianą relacji Polski z Rosją, Ukrainą, Litwą, Niemcami.

Przywołane opinie niewątpliwych znawców tematyki, pisarzy i publicystów wyznaczają szerokie rozumienie świadomości narodowej mieszkańców Europy Wschodniej. Wiele uwag sformułowano, jeśli można tak powiedzieć na podstawie empirii polskiej. Z książek T. Asha, K. Geberta, P. Cywińskiego, R. Kapuścińskiego wynika, że doświadczenie „podwójności” bywa jednakowo dokuczliwe dla wszystkich narodów zmagających się z problemami niedawno odzyskanej suwerenności, teraz ograniczonej w sensie polityczno-kulturowym przez integrację. Oczywiście, jest to widzenie wrażliwe, charakteryzujące część społeczności, ale na tyle widoczne, iż konieczne są zabiegi uśmierzające lęki przed obcym, nową strukturą powiązań. Dynamiczne okoliczności przemian geopolitycznych powodują jakościową rekonstrukcję poczucia tożsamości narodowej. Bardziej niż inne czynniki, sprzyjają odnowieniu resentymentów, wystawianiu rachunków za zło najnowszej historii, odświeżaniu stereotypicznego wizerunku sąsiada. Niepokoi fakt, że subiektywizacji tej towarzyszy niekiedy powrót nacjonalistycznej propagandy.

Obserwowanie społeczno-kulturowego zjawiska narodzin świadomości narodowej, lokowanej w opozycji do tendencji unifikujących świat, stanowi zajęcie tyleż frapujące, co utrudnione skróceniem bezpośredniego dystansu. Można przyjąć, że komentatorzy są równocześnie uczestnikami, i twórcami pewnych zasad reagowania na rzeczywiste lub wyimaginowane próby ograniczania suwerenności. Ożywiona dyskusja w polskich mediach przed datą akcesji do Unii Europejskiej ujawniała przede wszystkim słabość i kompleksy, niepewność: czy i jak odnajdziemy się we Wspólnocie?⁴⁶ Wyciągnięcie z lamusa hasła o Polsce niedocenianej przez Zachód, dobitnie świadczy o poczuciu braku alternatywnej legitymacji upoważniającej do partnerskiego członkostwa. Zwarcie szyków w obronie przed roszczeniami niemieckimi unaocznia, że ciągle problemem polskim pozostają relacje z najbliższymi sąsiadami; o atmosferze spotkania w Krzyżowej łatwo zapomnieć, w zacierzeniu sięgając po wysłużone klisze patriotycznych frazesów. W odniesieniu do Białorusi i Ukrainy lepiej przyjąć postawę wyrozumiałej pobłażliwości lub pouczać na temat niedostatku demokracji. Stosunek Polaków do „pomarańczowej rewolucji” wymaga

Kanclerz Niemiec Gerhard Schröder: To nie katastrofa, że bywamy odmiennego zdania, „Polityka” 2004, nr 31 (2463), s. 31–33.

⁴⁶ Zastanawiające, że najnowsze badania CBOS pokazują zmniejszenie liczby Polaków identyfikujących się z Polską, a jednocześnie na pytanie o społeczność, z którą czują się najbardziej związani, tylko 3% wymienia Europę. W ciągu ostatnich dziesięciu lat o 19% zmalało poczucie dumy narodowej, por. *Gdzie nam do Europy, „Polityka” 2004, nr 48 (2480), s. 88.*

przemyslenia w kierunku większego zaangażowania na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego na Ukrainie.

Cytowane książki oraz artykuły publicystyczne ilustrują skomplikowanie problemu składającego się m.in. z następujących aspektów: odrębność polityczna i cywilizacyjna, przenikliwość kulturowa granic, wartości narodowe. Warto podjąć wysiłek refleksji nad tymi zagadnieniami, sytuując je na płaszczyźnie kultury politycznej.

Emigracja jako przejaw współczesnych przemian cywilizacyjnych

Jedną ze znamienitych cech rozwoju społeczeństwa od zarania tworzenia się struktur organizacji politycznych była i jest ruchliwość przestrzenna¹. Jej intensyfikacja zależy od wielu czynników ekonomicznych, technicznych, kulturowych, politycznych itp.

Wychodźców określa się mianem emigrantów, natomiast ludność napływającą imigrantami. Przez pojęcie emigracji zwykło się zaś rozumieć: 1) wyjazd z ojczyzny do innego państwa, w celu osiedlenia się tam na stałe lub na pewien okres, bądź pobyt poza granicami ojczyzny po osiedleniu się tam; 2) wychodźstwo, tj. zbiorowość emigrantów stale zamieszkujących w określonym kraju.

Ze względu na przyczyny opuszczenia kraju przyjęto za kryterium podziału emigracji na:

- ekonomiczną,
- polityczną,
- religijną,
- psychospołeczną,
- cywilizacyjną,
- przymusową i dobrowolną².

Poszczególne motywy opuszczenia kraju wychodźstwa są niejednokrotnie wieloznaczne. Na przesłanki polityczne nakładają się trudności ekonomiczne, bądź motywy rodzinne. Rozróżnienie poszczególnych powodów bywa nierzadko trudne do ustalenia. Szczególnie motywy dobrowolne bywają często złożone. Obok przyczyn ekonomicznych, czy politycznych, występują te związane z czynnikami psychologicznymi i psychospołecznymi jednostki.

Spośród innych form migracji wyróżnia się emigrację stałą, czasową i sezonową, pojedynczą i grupową, zorganizowaną i żywiołową³.

¹ *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych*, pod red. A. Pilcha, Warszawa 1984, s. 5.

² *Ibidem*, s. 14–16; *Diaspora polska*, pod red. A. Walaszka, Kraków 2001, s. 7–29.

³ *Emigracja z ziem polskich...*, s. 5, 14–17.

Istotnym wyróżnikiem są regulacje prawne wychodźstwa. Wyróżnia się emigrację legalną i nielegalną. Emigracja legalna bywa kontrolowana przez państwa. Stanowi wypadkową wielu czynników. W znaczący sposób status prawny wpływa na pozycję emigranta. Od niego zależy pozycja zawodowa, społeczna, rodzinna itp. Odpowiednie regulacje prawne dotyczące zjawiska migracji zawarte są w prawie międzynarodowym⁴. Istotne są w tym względzie umowy dwustronne pomiędzy krajem wychodźstwa a osiedlenia⁵. Status prawny emigrantów znajduje swoje regulacje zarówno w prawodawstwie wewnętrznym jak i międzynarodowym. Zauważa się w tym względzie duże zróżnicowanie pomiędzy poszczególnymi państwami. Wyróżnia się następujące warunki prawne funkcjonowania emigrantów:

- posiadających obywatelstwo kraju osiedlenia,
- posiadających podwójne obywatelstwo,
- posiadających paszport dyplomatyczny,
- posiadających wizę turystyczną,
- posiadających prawo pobytu i obywatelstwo kraju wychodźstwa albo kraju trzeciego,
- nieposiadających żadnego obywatelstwa, tzw. apatrydzi,
- przebywających nielegalnie na terenie danego państwa.

Procesy migracyjne będąc zjawiskiem cywilizacyjnym, są w dużej mierze determinowane przez zmiany zachodzące w różnych płaszczyznach życia społecznego, politycznego i gospodarczego zarówno w czasie, jak i przestrzeni⁶. W ciągu stuleci dochodziło do różnych ruchów ludnościowych. Ich nasilenie, kierunki, kształt, forma, zależały od różnych czynników: społecznych, ekonomicznych, prawnych, politycznych, rozwoju techniki i nauki itp.

Emigracja jest zjawiskiem historycznym, trwałym i powszechnym. Jej przejawy ujawniły się już w starożytności. W Europie szczególne nasilenie tego zjawiska wystąpiło pod wpływem odkryć geograficznych oraz podbojów kolonialnych. Istotne znaczenie miały też zmiany demograficzne. Znaczące zwiększenie liczby ludności w XIX i XX w. prowadziło do masowych migracji. Okres ten charakteryzował się znaczącymi zmianami cywilizacyjnymi, tzw. rewolucja przemysłowa doprowadziła do różnic w stopniu rozwoju państw i społeczeństw. Zmiana w strukturach ekonomicznych krajów, regionów, miast prowadziła do znacznych przemieszczeń ludności. W XIX w. emigracja stała się znaczącym procesem rodzącym skutki ekonomiczne, kulturowe, społeczno-polityczne⁷. W miarę pogłębiających się różnic w rozwoju państw, kraje o wyższym potencjale ekonomicznym, chłonniejszym rynku

⁴ Por. A. Michalska, *Prawa człowieka w systemie norm międzynarodowych*, Warszawa–Poznań 1992.

⁵ R. Bierzanek, J. Symonides, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1992, s. 247–274.

⁶ A. Chodubski, *Współczesne oblicze Polonii świata*, „Głos znad Pregoły” 1997, nr 6, s. 9–11; idem, *Wartości cywilizacji współczesnej a unifikacja i dezintegracja Europy*, [w:] I, pod red. B. Fijałkowskiej, A. Żukowskiego, Warszawa 2002, s. 22.

⁷ M. Żywczyński, *Historia powszechna 1789–1870*, Warszawa 1997, s. 412–418, 517–522.

pracy, zaczęły przyciągać mieszkańców krajów biedniejszych, bądź przeżywających kryzys ekonomiczny.

Znaczny przyrost ludności, spowodowany w dużej mierze zmianą jakości życia, początkowo objął północno i zachodnią Europę, a następnie jej wschodnie regiony. Wywołał znaczącą falę migracji ekonomicznej. Jej przejawy ujawniły się zwłaszcza w latach siedemdziesiątych XIX w.⁸ Z takich krajów, jak: Wielka Brytania, Irlandia, Niemcy. Następnie objęła ludność krajów środkowo-wschodniej i południowej Europy; zwłaszcza Włoch i Polski. Znaczące natężenie tego zjawiska wystąpiło na przełomie wieków. Liczne fale migracyjne wystąpiły w XX w.; spowodowane były głównie przez obie wojny światowe, przemiany społeczno-polityczne w krajach bloku wschodniego po 1944 r., procesy polityczne w Afryce w latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych, przemiany ekonomiczno-polityczne na Dalekim Wschodzie, konflikty lokalne występujące w różnych regionach świata.

W ostatnich stuleciach charakterystyczne był następujące kierunki migracji:

- z Europy do Ameryki Północnej,
- z Europy do Ameryki Południowej,
- z Europy do południowej Afryki i Oceanii,
- z Afryki do obu Ameryk,
- na Dalekim Wschodzie, z Chin i Indii do krajów sąsiednich,
- z wschodnich regionów Ameryki Północnej do zachodnich; wewnątrzkontynentalne migracje w Ameryce Północnej,
- wewnątrz na terenie imperium rosyjskiego, ZSRR i WNP,
- z obszarów wiejskich do miast, co zwykle się określać mianem urbanizacji życia społecznego⁹.

W ostatnich dziesięcioleciach ruchy migracyjne nasiliły się. Wpłynęła na to liberalizacja procedur prawnych przekraczania granicy. Pomiedzy licznymi krajami została zlikwidowana kontrola graniczna¹⁰. Wprowadzany został ruch bezwizowy. Ułatwienia te dotyczą tylko mieszkańców krajów znajdujących się na podobnym poziomie rozwoju gospodarczego. Ich granica wyznaczana jest przez poszczególne kręgi kulturowe. Uprawnienie obywateli państw członkowskich zapoczątkowane układem z Schengen z 14 czerwca 1985 r. do bezwizowego ruchu granicznego, są przykładem swobody migracyjnej w ramach części europejskiego kręgu kulturowego, pomiędzy państwami należącymi do Unii Europejskiej¹¹. Ułatwienia w ruchu granicznym zostały rozciągnięte także na inne państwa znajdujące się w europejskim kręgu kulturowym o zbliżonym rozwoju cywilizacyjnym, takie jak np.: Szwajcaria, Polska, Węgry i inne.

⁸ J. Pajewski, *op.cit.*, s. 7–9, 34–40, 277–285.

⁹ A. Bonasewicz, *Główne kierunki i natężenie migracji światowych w latach 1945–1995*, [w:] *Migracje 1945–1995. Migracje i społeczeństwo 3*, pod red. J. E. Zamojskiego, Warszawa 1999, s. 21–37.

¹⁰ L. Ciamaga, E. Latoszek, K. Michałowska-Gorywoda, L. Oreziak, E. Teichmann, *Unia Europejska*, Warszawa 1997, s. 109–110.

Za znaczącą przyczynę migracji uważa się nierówności w rozwoju ekonomicznym. Opuszczenie krajów przez ludzi z państw znajdujących się poza granicami świata uprzemysłowionego jest procesem ciągłym o różnej sile natężenia i różnych kierunkach. Problem ten widoczny jest szczególnie na granicach świata uprzemysłowionego. Masowe migracje z Meksyku do USA, z Afryki Północnej do Europy Zachodniej czy pomiędzy biednymi a bogatymi państwami azjatyckimi są w tej mierze znamienne.

Zmiany w zakresie współpracy gospodarczej pomiędzy przedsiębiorstwami z poszczególnych krajów, liberalizacja przepływu kapitału, działalność międzynarodowych korporacji doprowadziły do wytworzenia globalnego systemu ekonomicznego, w którym świat został podzielony na regiony. Linie podziału przebiegają według mapy atrakcyjności inwestycyjnej, stabilności ekonomicznej i politycznej, kształtu rynku pracy, zasobności konsumentów, poziomu rozwoju cywilizacyjnego itp. Często spotykanym odnośnikiem jest poziom dochodu narodowego w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Ten czynnik decyduje w klasyfikacji, czy dany kraj jest biedny, czy bogaty wskazując główne kierunki migracji. Migracje pod względem ekonomicznym są szczególnie intensywne przy małych odległościach geograficznych, np. taki charakter miało nasilenie emigracji z Meksyku czy Kuby do USA, z Polski do Niemiec.

Ważnym czynnikiem migracji jest postęp techniczny¹². Charakterystyczne są w tym aspekcie zjawiska:

- zmiany miejsca zamieszkania spowodowane dużym uprzemysłowieniem i zanieczyszczeniem środowiska;
- dążenie do poprawy standardu życia. Chęć zamieszkiwania w regionach gdzie jest większa dostępność korzystania z nowoczesnych technologii (infrastruktura, dostępność dóbr konsumpcyjnych, lepiej zorganizowanych stanowisk pracy wyposażenie instytucji opieki zdrowotnej itp.);
- rozwój techniki w dziedzinie środków transportu. Znaczące zmniejszenie czasu podróży szczególnie istotne przy przemierzaniu dużych odległości. Skrócenie czasu podróży, np. z Europy do Ameryki Północnej z kilku tygodni, czy dni do kilku godzin w znaczący sposób wpływa na zwiększenie mobilności ludności. Zmniejszone relatywne koszty podróży, jak i samych środków komunikacji spowodowały większą dostępność dla pojedynczego konsumenta, jak i korzystnie wpływają na rozwój usług transportowych np. wzrost liczby linii lotniczych;
- rozwój środków komunikowania ułatwiający dostępność informacji o świecie;
- ułatwienia w dziedzinie transportu i środków komunikowania pozwalają na częstsze kontakty emigrantów z rodziną w kraju odpływu¹³.

¹¹ *Wprowadzenie do prawa Wspólnot Europejskich*, pod red. A. Wróbla, Kraków 2002, s. 274–280.

¹² H. P. Martin, H. Schumann, *Pułapka globalizacji*, Wrocław 1999, s. 26–28.

¹³ A. Toffler, *Trzecia fala*, Warszawa 1997, s. 452–455.

Na wzrost intensyfikacji ruchów ludnościowych wpływa także zwiększona aktywność życia politycznego. Poszczególne wydarzenia polityczne prowadzą do podjęcia decyzji o wychodźstwie, nierzadko wymuszają wręcz fale migracyjne. II wojna światowa zmieniła w znaczący sposób obraz ludnościowy świata. Także wewnętrzne procesy polityczne, takie jak np. wprowadzenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. w Polsce spowodowały znaczące ruchy ludnościowe¹⁴. Wśród czynników spowodowanych wewnętrzną sytuacją w kraju inicjujących emigrację występują m.in.: ucieczka przez represyjnym systemem politycznym; wymuszenie przez władzę emigracji jej oponentów.

Współczesne przemiany społeczne, ekonomiczne, polityczne wymagają podniesienia poziomu kształcenia. Odpowiedzią na to zapotrzebowanie jest rosnąca podaż usług w tym zakresie, jak i odpowiedź konsumentów, którzy uczestniczą aktywnie w poszczególnych jej segmentach. Zmianie ulega także struktura migrantów ze względu na stan wykształcenia¹⁵. Wśród osób zmieniających miejsce pobytu znacząco zwiększa się liczba osób z wyższym wykształceniem. Powoduje to istotne skutki. Powoduje lepszy start zawodowy imigrantów. Ułatwia zjawisko adaptacji i integracji. Przybywający do kraju osiedlenia posiadają nierzadko, wiedzę o kulturze, stosunkach społecznych, ekonomicznych, instytucjach politycznych itp., często znają także miejscowy język lub inne języki pozwalające na swobodną komunikację w kraju osiedlenia. Pozwala to na złagodzenie szoku związanego z przybyciem do nowego, nieznanego świata. W strukturze emigrantów znaczącą liczbę stanowią wysoko wykwalifikowani pracownicy i specjaliści emigrujący do krajów o podobnym poziomie gospodarczym¹⁶. Zwiększa także samodzielność i niezależność imigrantów pozwalając im funkcjonować bez pomocy instytucji opieki społecznej. Zwiększa także ich atrakcyjność na rynku pracy. Sprawiają także, że akceptacja przez środowisko przebiega bez napięć społecznych.

Wzrost wykształcenia ma istotny wpływ zarówno na podjęcie decyzji o emigracji, jak i miejscu przeznaczenia. Wzrost wykształcenia oraz łatwiejszy dostęp do informacji pozwalają na gruntowne porównanie warunków życia w poszczególnych krajach. Mogą tu decydować takie czynniki, jak: wskaźniki ekonomiczne, system prawny, możliwości awansu ekonomicznego i społecznego, wielkość i kształt diaspory pochodzącej z kraju emigranta, odmienność kulturowa i cywilizacyjna. Lepsze wykształcenie pozwala na ograniczenie emigracji nielegalnej poprzez wcześniejsze wykorzystanie wszelkich dostępnych możliwości przewidzianych prawem. Istotne

¹⁴ Por. R. Majewski, *Przyczyny polskiego exodusu w latach osiemdziesiątych*, [w:] *Migracje polityczne XX wieku. Migracje i społeczeństwo*, pod red. J. E. Zamojskiego, Warszawa 2000, Nr (4), s. 101–108.

¹⁵ A. Chodubski, *Polonia wobec globalizacji cywilizacji*, „Cywilizacje w czasie i przestrzeni” 1998, nr 4.

¹⁶ K. Romaniszyn, *Światowe szlaki migracyjne: Przemiany i kontynuacje*, [w:] *Migracje 1945–1995...*, s. 64.

są tutaj m.in. takie czynniki, jak: znajomość prawodawstwa wewnętrznego kraju osiedlenia, znajomość prawa międzynarodowego, znajomość języka kraju przeznaczenia, umiejętne kontaktowanie się z czynnikami oficjalnymi, itp.

Imigracja rodzi wiele skutków natury demograficznej¹⁷. Bywają różne zarówno dla kraju odpływu jak i napływu. Dla kraju napływu będzie to; zachwianie równowagi płci, postarzenie demograficzne bądź też odmłodzenie dla krajów napływu, obniżenie wskaźnika przyrostu naturalnego w krajach odpływu, zmniejszenie przeludnienia przy masowej emigracji z obszarów o dużej gęstości zaludnienia, zwiększenie liczby ludności w krajach napływu¹⁸.

Istotne są skutki ekonomiczne mające znaczenie zarówno dla kraju odpływu, jak i napływu. Dla kraju odpływu można wymienić m.in.: odpływ siły roboczej powodujący niekiedy poważne luki w poszczególnych segmentach podaży pracy, zmniejszenie bezrobocia, transfer pieniądza, wzrost poziomu konsumpcji, zmiany w strukturze zatrudnienia, obniżenie ceny ziemi, zmiany w produkcji poszczególnych dóbr, np. produkcja artykułów dla potrzeb emigrantów, zmniejszenie zapotrzebowania na pewne usługi, rozwój małego biznesu. Dla kraju napływu: napływ taniej i nierzadko dobrze wykształconej siły roboczej, wprowadzanie nowych wynalazków, rozwój nowych gałęzi gospodarki, zapełnienie wolnych miejsc pracy, odpływ pieniądza, wzrost kosztów opieki socjalnej, wzrost ceny ziemi, wzrost poziomu konsumpcji, zagospodarowanie nowych obszarów ziemi, tworzenie się globalnego rynku pracy, zwiększenie podaży niektórych usług.

W sferze polityki emigranci traktowani są nierzadko jako „zawór bezpieczeństwa” poprzez odpływ jednostek bądź grup radykalnych. Wśród innych skutków politycznych dla kraju odpływu wymienić należy: wzrost poziomu zamożności rodzin emigrantów, pogłębianie się nierówności ekonomicznej, przenoszenie nowych wzorców kultury politycznej, wiara w sukces materialny tylko poza granicami ojczyzny (pasywność ekonomiczna), problemy reintegracji reemigrantów, dezintegracja rodzin, utworzenie się wielogeneracyjnego łańcucha migracyjnego. Emigranci nierzadko tworzą ośrodki opiniotwórcze oddziałujące na życie polityczne kraju wychodźstwa¹⁹. Mogą też tworzyć grupy nacisku wpływając na relacje międzynarodowe zarówno w kontaktach dwu, jak i wielostronnych. Dla kraju napływu są to: zmiana składu społecznego, przejawy patologii (imigranci nierzadko nie podejmują pracy, szerzą się wśród nich plagi narkomanii, alkoholizmu itp.), zacieranie przez emigrantów ostrych podziałów warstwowych, problemy adaptacji emigrantów, konflikty społeczne.

¹⁷ Z. Cesarz, *Wpływ czynnika międzynarodowego na środowisko międzynarodowe*, [w:] *Problemy polityczne współczesnego świata*, pod red. Z. Cesarza, E. Stadmuller, Wrocław 1998, s. 161–177.

¹⁸ Por. K. Słany, *Między przymusem a wyborem*, Kraków 1995.

¹⁹ P. Machcewicz, *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999, s. 13–20, 45–55, 141–158.

W sferze kultury imigracja powoduje przenikanie nowych wartości, kształtowanie nowych norm, prowadzi do zmian osobowości²⁰. W krajach napływu powoduje wzbogacenie kultury narodowej. Różnorodność w sferze życia artystycznego, wprowadzanie nowych trendów najczęściej bywa postrzegana jako zjawisko pozytywne. Ruchy migracyjne powodują także rozszerzenie horyzontów myślenia. Dla krajów wychodźstwa odpływ twórczych jednostek jest procesem niekorzystnym. Różnice kulturowe są także jedną z głównych przyczyn konfliktów pomiędzy imigrantami a ludnością regionu osiedlenia. Manifestacja swojej odrębności kulturowej może stanowić czynnik konfliktogenny. Istotne w tym względzie są czynniki etniczne i rasowe.

Imigracja jest procesem, który determinuje postawy wielu pokoleń²¹. Najczęściej dopiero czwarte pokolenie uważane jest w pełni zintegrowane z nową kulturą. Każde pokolenie imigrantów napotyka na innej natury trudności. Największe bariery spotyka pierwsza generacja wychodźców, gdyż jej dotyczą największe zmiany. Pierwszym jej następstwem jest konieczność reakcji na wielką ilość bodźców tworzących nową sytuację. Ilość tych bodźców zależy od dystansu kulturowego, geograficznego, wiedzy o danym regionie, statusu ekonomicznego i społecznego itp.

Zjawiskiem współczesnej cywilizacji jest wzrastająca ilość bodźców przekazywanych głównie poprzez media²². Bez odpowiedniego zaplecza, np. w postaci rodziny, znajomości lokalnych struktur, zwyczajów itp. powoduje to utratę poczucia bezpieczeństwa. Nie bez znaczenia jest także samo zachowanie imigranta. Może on podjąć walkę o uznanie przez innych wartości i jego kultury rodzimej, co zazwyczaj prowadzi do konfliktu lub też może definiować własną tożsamość abstrahując od kryteriów narodowych czy etnicznych.

Problemy związane z integracją stają się coraz bardziej wyraziste, dzieje się tak w związku ze zwiększającą się liczbą imigrantów z krajów niezachodnich. Szczególne obawy budzą imigranci z krajów muzułmańskich²³. Przyjmuje się, że w Europie Zachodniej zamieszkuje ich obecnie około 13 mln. Także wśród imigrantów do USA przewagę zyskują przybysze z innych niż Europa regionów świata. W latach pięćdziesiątych dwie trzecie imigrantów przybywających do Stanów Zjednoczonych pochodziło z Europy i Kanady, a w latach osiemdziesiątych około 35 procent pochodziło z Azji, 45 procent z Ameryki Łacińskiej, a mniej niż 15 procent z Europy i Kanady²⁴.

Przyrost naturalny w USA i w Europie utrzymuje tendencję malejącą. Przewidywać należy, że przyrost ludności krajów zachodnich będzie się odbywał poprzez zwiększanie urodzeń wśród imigrantów. Skutek jest taki, że Europejczycy coraz

²⁰ R. Majewski, *Imigranci jako kategoria polityczna współczesnej cywilizacji*, [w:] *Migracje polityczne XX wieku*, pod red. J. E. Zamojskiego, Warszawa 2000, s. 23–31.

²¹ A. Chodubski, *Emigracja polska w warunkach realizacji procesu integracji ogólnoeuropejskiej*, [w:] *Polityka społeczna na drodze do Unii Europejskiej*, Włocławek 1997, s. 145–159.

²² J. Naisbitt, *Megatrendy*, Poznań 1997, s. 29–61.

²³ S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, Warszawa 1997, s. 258–266, 311–326.

²⁴ *Ibidem*, s. 296.

bardziej zaczynają obawiać się inwazji dokonywanej przez imigrantów na miejsca pracy, zwiększenia kosztów opieki społecznej, zmianie stylu życia. Prowadzi to do powstawania skrajnych ugrupowań i grup politycznych, dla których źródłem wszelkich niepowodzeń w danym kraju są środowiska imigrantów. W ostatnich latach można zauważyć wzrost elektoratu partii prawicowych i nacjonalistycznych, wrogich imigrantom. Z drugiej strony charakterystyczne dla współczesnych stosunków społecznych jest coraz większa aktywność grup mniejszościowych, które czują się niedowartościowane, nie znajdują dla siebie środków wyrazu w istniejącej sytuacji społeczno-politycznej i dążą w związku z tym do większego samostanowienia. Mówi się wręcz o buntach mniejszości²⁵. Z jednej strony rosnąca aktywność grup mniejszościowych a z drugiej skrajnych ugrupowań politycznych o zabarwieniu nacjonalistycznym może prowadzić do wielu konfliktów.

Zjawiskiem wyróżniającym współczesną cywilizację jest zjawisko migracji wewnętrznych polegające na przenoszeniu się ludności z centrów miast na obrzeża²⁶. Zmiany w dziedzinie organizacji pracy powodują, że coraz więcej czynności wykonywanych jest w domu a nie w wielkich scentralizowanych zakładach czy biurach. Rozrastające się centra budzi wiele problemów związanych z transportem, energią, zaopatrzeniem w wodę, duża gęstość zaludnienia stanowi podatny grunt do wybuchu różnego rodzaju konfliktów społecznych, zwiększa się także kryminogenność, rosną ceny utrzymania, ceny nieruchomości wzrastają w zawrotnym tempie.

Ruchy migracyjne sprzyjają postępowi gospodarczemu, ożywieniu politycznemu, realizacji dążeń i aspiracji jednostek. Wpływają na sferę wartości i stosunki społeczne, determinują przemiany gospodarcze itp.

Emigracja jest zjawiskiem politycznym²⁷. Jej kształt, charakter, intensywność wynikają z działań podmiotów polityki, jak państwo, narody. Kształt instytucji politycznych, zachowania wyborców, kształt sceny politycznej, obowiązujące akty normatywne itp. determinują procesy migracyjne.

Jako zjawisko polityczne ruchy migracyjne zajmują także istotne miejsce w układzie współczesnych stosunków międzynarodowych, a zwłaszcza stosunków bilateralnych między poszczególnymi krajami, są ich czynnikiem tak warunkującym, jak i realizującym²⁸. Wskazuje na to już sam fakt przekraczania granicy państwa. Spotyka się tu utrudnienia bądź ułatwienia zarówno ze strony państwa wychodźców, jak i kraju imigracji, co wynika z ich polityki migracyjnej.

Pojmując politykę, jako sferę działalności społecznej związanej z dążeniem do zdobycia i sprawowania władzy wewnątrz państwa i w stosunkach międzyarodo-

²⁵ E. Polak, *Przemiany cywilizacji współczesnej w sferze kultury materialnej*, Gdańsk 1996, s. 144–145.

²⁶ M. McRae, *Świat w roku 2020*, Warszawa 1996, s. 178–206.

²⁷ A. Chodubski, *Emigracja jako zjawisko polityczne*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego – Nauki Polityczne” 1992, nr 11; R. Majewski, *Imigranci jako kategoria polityczna...*, s. 23–31.

²⁸ J. Kukułka, *Międzynarodowe stosunki polityczne*, Warszawa 1982, s. 82–92.

wych²⁹ nie sposób oddzielać migrację od polityki. Imigracja jak i emigracja jest zjawiskiem związanym tak z realizowaniem działalności politycznej wewnątrz danego państwa, jak i dotyczącym stosunków politycznych we współczesnym świecie³⁰.

Imigracja, stanowiąc zarówno podmiot, jak i przedmiot polityki, może być rozpatrywana w różnych zakresach, tj. polityki społecznej, gospodarczej, kulturalnej, oświatowej, międzynarodowej itd., a następnie w bardziej szczegółowych podziałach – w różnych sferach, gałęziach. Można też rozpatrywać ją jako zjawisko związane z bieżącym kształtowaniem rzeczywistości politycznej, jak też mówić o zjawisku związanym z podejmowaniem decyzji dotyczących przyszłości. Ruchy migracyjne będąc kategorią cywilizacyjną sprzyjają postępowi gospodarczemu, ożywieniu politycznemu, realizacji dążeń i aspiracji jednostek. Bywają jednakże przyczyną wielu problemów i konfliktów.

Emigracja jest złożoną grupą społeczną charakteryzującą się pewnymi cechami odrębności. Jest grupą zróżnicowaną pod względem ekonomicznym, edukacyjnym, politycznym. Stworzona w kraju osiedlenia struktura, jak i miejsce, jakie zajmuje w niej jednostka odpowiada realiom tego kraju, jak i indywidualnym cechom emigranta.

²⁹ K. Podoski, *Określenie i klasyfikacja zjawisk politycznych*, „Studia Nauk Politycznych” 1973, nr 1, s. 93.

³⁰ A. Chodubski, *Emigracja jako zjawisko polityczne*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego.” Nauki Polityczne” 1992, nr 11, s. 131–140.

Oficjalne formy kontaktów holendersko-polskich po 1989 roku

Obecnie stosunki gospodarcze Polski z Holandią regulują umowy podpisane w latach 70. i 90. XX w., a wśród nich zwłaszcza:

1. Umowa o przewozach drogowych, podróży i ładunków z 16.03.1970 r.
2. Umowa o komunikacji lotniczej z 21.07.1960 r.
3. Porozumienie dotyczące żeglugi handlowej z 21.05.1971 r.
4. Wieloletnia umowa o rozwoju współpracy gospodarczej, przemysłowej i technicznej między rządem PRL i Królestwa Holandii z 2.07.1974 r.
5. Umowa o rozwoju współpracy gospodarczej między rządem PRL i Królestwa Holandii z 26.11.1976 r.
6. Wieloletni program rozwoju współpracy gospodarczej, przemysłowej i technicznej między rządem PRL i Królestwa Holandii z 15.03.1977 r.
7. Konwencja między rządem PRL a Królestwa Holandii o współpracy weterynaryjnej z 31.05.1978 r.
8. Umowa między rządem PRL a Królestwa Holandii o współpracy w dziedzinie ochrony roślin z 31.05.1978 r.
9. Umowa międzynarodowa o unikaniu opodatkowania z 20.09.1979 r.
10. Umowa o redukcji i reorganizacji długu gwarantowanego Polski wobec Holandii (październik 1991 r.)
11. Umowa o żegludze śródlądowej z 31.01.1992 r.
12. Umowa o popieraniu i wzajemnej ochronie inwestycji (wrzesień 1992 r.). Umowa weszła w życie w dniu 1.02.1994 r.
13. W dniu 26 marca 2003 r. w Warszawie została podpisana umowa o zabezpieczeniu społecznym, obecnie trwa procedura ratyfikacyjna¹.

¹ http://www.wehhaga.nl/pol/nlpl_umowy.html.

Oficjalne stosunki polityczne i gospodarcze na początku lat 90. cechuje konserwatyzm i zachowawczość władz holenderskich, szczególnie w sferze współpracy finansowej i kapitałowej, oraz dotycząca ruchu osobowego (zezwoleń na pracę). Od 1990 r. wielu polityków holenderskich sektora gospodarczego (łącznie z ministrem Handlu Zagranicznego Buchmanem) odwiedziło Polskę. Holandia pozostała jednym z niewielu partnerów wśród potencjalnych eksporterów kapitału, z których Polska nie posiada umowy o ochronie inwestycji. Umowa została zawarta we wrześniu 1992 r. podczas wizyty Ministra Spraw Zagranicznych Holandii w Polsce.

Od 1989 r. Holandia stała się trzecim partnerem Polski w eksporcie w ramach EWG (Europejskiej Współpracy Gospodarczej), po Republice Federalnej Niemiec i Wielkiej Brytanii, oraz czwartym w handlowych obrotach międzynarodowych.

W 1990 r. Holandia zajęła piąte miejsce w obrotach ogółem, m.in. z uwagi na zmniejszone o ponad 20% zakupy importowe, których spadek nie zrównoważył ponad 28% wzrostu polskiego eksportu. W 1990 r. w eksporcie ogółem Holandia zajęła 8 pozycję z udziałem 3,1%, a w ogólnym imporcie 9 pozycję z udziałem 2,6%.

W 1991 r. Holandia w obrotach Polski (według danych GUS) zajęła 5 miejsce (po RFN, b. ZSRR, Wielkiej Brytanii i Austrii) z obrotami 14 750,5 mln dolarów.

Polski udział w holenderskim handlu zagranicznym utrzymywał się jednak na poziomie około 0,25%. W 1991 r. w imporcie Polski z Holandii dominują artykuły rolno-spożywcze oraz maszyny i środki transportu.

Od 1990 r. decyzją EWG Polska korzysta z ulg w opłatach celnych w eksporcie do Holandii niektórych towarów rolnych oraz wszystkich towarów przemysłowych i półproduktów.

Barierami w dostępie do rynku holenderskiego w latach 90. XX w. są sektorowe ograniczenia branżowe wynikające z bilateralnego porozumienia między Polską i EWG, dotyczące:

- produktów hutniczych,
- towarów włókienniczych,
- owiec i baraniny.

Na początku lat 90. rząd holenderski z dużą ostrożnością wznawiał kredyty i gwarancje dla Polski. Nie znajdowały zrozumienia argumenty o stosowaniu liberalnego podejścia przez inne kraje.

W 1991 r. banki w Holandii znalazły się pod presją miejscowego przemysłu, ponieważ udział wyrobów przemysłowych Holandii w polskim imporcie uległ zmniejszeniu z uwagi na brak ułatwień kredytowych i innych form pomocy finansowej ze strony Holandii, w porównaniu z latami 70. Bank holenderski, w którym polskie zadłużenie było najniższe powołał spółkę join-venture z Bankiem Handlowym S.A. w Warszawie. Obok działań consultingowych Bank NMB uzyskał licencję na działalność komercyjną w Polsce².

² Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie, Departament Współpracy Gospodarczej II, notatka dotycząca współpracy gospodarczej z dnia 20.08.1992 r., s. 5.

W latach 90. XX w. nastąpił rozwój współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej w sferze rolnictwa, co wynikało z komplementarności sektorów w obu krajach. W marcu 1991 r. otwarto w Warszawie Biuro Branżowe koncernu Philips, w formie oddziału wraz z salonem sprzedaży. Ponadto Philips w maju 1991 r. podpisał umowę z zakładami POLAM-Piła S.A., dotyczącą produkcji energooszczędnych żarówek. Niezależnie Philips realizował projekt otwarcia w Polsce produkcji sprzętu RTV i AGD we współpracy z sektorem prywatnym (firma Brabork). Natomiast firma Unilever w ramach prywatyzacji stała się właścicielem udziałów w spółce akcyjnej Pollena Bydgoszcz³.

W 1992 r. przemysł holenderski wyrażał zainteresowanie zatrudnieniem wykwalifikowanej siły roboczej (np. spawaczy), ale zarządzenia wewnętrzne uniemożliwiały zatrudnienie polskich specjalistów kontraktowych (mimo stanowiska MSZ Polski dotyczącego zatrudnienia 3 tys. osób na zasadach normowanych wnioskami o dzieło).

W latach 1990–1991 rząd holenderski przeznaczył z budżetu państwa 87 mln guldenów na pomoc oraz 10 mln guldenów na bezpośrednią pomoc medyczną w Polsce.

Inwestycje holenderskich firm prywatnych w Polsce rozpoczęły się w 1992 r. od czasu, gdy ich transakcje ubezpieczono w NCM (Nederlands Credit Insurance Company)⁴.

W 1992 r. Ambasada Królestwa Holandii przygotowała wydanie polsko-holenderskiego przewodnika dla przedsiębiorców i firm holenderskich oraz informacje o możliwościach współpracy z nimi. Dzięki informatorowi polscy przedsiębiorcy mogli poznać możliwości współpracy z partnerami z Holandii. Pierwsza część przewodnika zawiera informacje dotyczące przepisów handlowych, kodeksów gospodarczych, możliwości transportu, a także praktyczne wskazówki, służące wzajemnej wymianie handlowej.

W latach 90. rozstrzygnęła się współpraca w dziedzinie rolnictwa, głównie dotyczyła ona podnoszenie efektywności oraz rozwoju przetwórstwa rolnego w Polsce.

Nawiązano wtedy współpracę w zakresie:

- chłodnictwa i przetwórstwa rybnego,
- produkcji opakowań dla przemysłu spożywczego,
- szkolenia kadr i pomocy w organizacji nowoczesnego systemu bankowego (dla rolnictwa),
- rozwoju przemysłu paszowego, przechowalnictwa i przetwórstwa ziemniaka,
- melioracji,
- telekomunikacji terenów wiejskich.

³ Ibidem, s. 6.

⁴ Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie, Departament Współpracy Gospodarczej II, dotyczący też rozmowy z Ministrem Handlu Zagranicznego Holandii, z dnia 7.09.1992 r., s. 2–5.

Do rozwoju kontaktów gospodarczych między Polską a Holandią przyczyniło się powstanie Stowarzyszenia Ekspertów Polskich w Holandii w 1991 r. Celem STEP-u jest:

- wspieranie i pogłębianie kontaktów gospodarczych, kulturowych i naukowych polsko-holenderskich, oraz społeczności obu krajów;
- promocja Polski na drodze do Unii Europejskiej;
- działalność informacyjna na rzecz Polaków w Holandii.

Realizacja celów ma miejsce poprzez:

- magazyn internetowy STEP-on Line,
- e-mailowy serwis informacyjny,
- organizację odczytów i spotkań,
- sponsorowanie polskich inicjatyw w Holandii,
- działalność charytatywną.

Stowarzyszenie to powstało z inicjatywy Polaków mieszkających w Holandii i jest członkiem Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych⁵.

Współpracę gospodarczą nawiązano w latach 90. między Polską a Holandią na szczeblu lokalnym miast, gmin, województw. W rankingu państw posiadających najwięcej związków „siostrzanych” z partnerami holenderskimi, Polska znajduje się na drugim miejscu po Niemczech. Na szczeblu lokalnym przykładem współpracy są miasta siostrzane Gdańsk i Rotterdam w ramach organizacji „Nowa Hanza”. Współpraca ujawnia się we wzajemnym zainteresowaniu w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej i sportowej. W 1997 r. odbył się zjazd organizacji w Gdańsku pod hasłem: „Hanza inwestuje w Hanzę”⁶.

W 1997 r. podczas oficjalnej wizyty w Polsce królowej Beatrix zrodziła się idea powołania Niderlandzko-Polskiej Izby Gospodarczej⁷.

18 sierpnia 1998 r. powołano stowarzyszenie, do członkostwa w którym zaproszono holenderskie i polskie firmy oraz indywidualnych przedsiębiorców.

Niderlandzko-Polska Izba Gospodarcza jest częścią międzynarodowej sieci holenderskiej izb gospodarczych działających w wielu krajach Europy, posiadającą biura w Warszawie i Hadze. Stowarzyszenie stanowi forum wymiany opinii i doświadczeń dla firm i przedsiębiorców z obu krajów. Celem jest działalność na rzecz promocji i rozwoju kontaktów gospodarczych między Polską a Holandią.

Niderlandzko-Polska Izba organizuje warsztaty, seminaria i sympozja poświęcone istotnym zagadnieniom dotyczącym warunków prowadzenia działalności gospodarczej. Obecnie Izba zrzesza 80 firm aktywnie uczestniczących w wymianie handlowej między Polską a Holandią.

Personel Izby tworzą Holendrzy i Polacy, władający oprócz holenderskiego i polskiego, również językami angielskim lub niemieckim. Pełnią oni również rolę

⁵ <http://www.p Polonia.nl/content.php>.

⁶ Urząd Miasta Gdańska, Wydział Zagraniczny, Deklaracja Gdańska z dnia 26–29.06.1997 r., s. 1–3.

⁷ <http://www.nlchamber.pl/pol/historia.htm>, s. 1.

doradcą w kwestiach związanych z uruchamianiem i prowadzeniem działalności gospodarczej na rynku polskim i holenderskim⁸.

Z inicjatywy Ministra Spraw Zagranicznych Królestwa Niderlandów J. van Aartse-
na i Ministra Spraw Zagranicznych RP B. Geremka w marcu 1999 r. powołano
Konferencję Utrechcką. Celem Konferencji Utrechckiej była pomoc w pracach przy-
gotowawczych w staraniach o asocjację z UE. Kolejne konferencje odbywały się
w Polsce i Niderlandach. W 2004 r. odbyła się XIII sesja Konferencji Utrechckiej,
na której omawiano sprawy związane ze świadczeniem usług, przepływu pracow-
ników, otwarciem rynku pracy dla obywateli polskich oraz świadczeń medycznych.

XIV sesja Konferencji Utrechckiej odbyła się w Warszawie na początku 2005 r.
Celem obrad były priorytety prezydencji w dziedzinie rolnictwa i rybołówstwa, eu-
ropejskiej polityki rozwoju obszarów wiejskich, zagadnień związanych z uprawami
ekologicznymi⁹.

Niderlandy z udziałem 6,8% w eksporcie i 5,8% w imporcie zajmują 5 miejsce
w obrotach Polski z krajami Unii Europejskiej. Systematycznie wzrastający eksport
zmniejsza ujemne saldo obrotów z Holandią. W strukturze polskiego eksportu do
Niderlandów dominują takie grupy towarów jak: maszyny i urządzenia (35% wyro-
by przemysłu motoryzacyjnego, materiały i wyroby włókiennicze (odzież), metale
nieszlachetne i wyroby z tych metali, wyroby różne (meble), wyroby przemysłu che-
micznego.

Natomiast importowaliśmy z Niderlandów: wyroby przemysłu chemicznego
(głównie leki), maszyny i urządzenia, gotowe artykuły spożywcze, materiały i wyro-
by włókiennicze, głównie tkaniny do przerobu w Polsce.

Tabela 1. Wymiana handlowa między Polską a Niderlandami w latach 1995–2001 (w mln
USD), a za lata 2002–2004 (w mln euro).

	1995	1996	1997	1998	1999	2000	2001	2002	2003	2004
eksport RP	1 288	1 169	1 203	1 353	1 445	1 598	1 706,5	1 587,0	1 657,7	1 455,6
import RP	1 317	1 413	1 531	1 790	1 720	1 739	1 785,6	2 765,0	2 683,7	2 290,4
obroty	2 606	2 582	2 734	3 143	3 166	3 337	3 492,1	4 352,0	4 341,4	3 746,0
saldo dla Polski	-29	-243	-328	-437	-274	-140	-79,1	-11 780,0	-1 025,9	-8 304,8

Źródło: <http://www.exporter.pl/kraje/keuropa/holandia>; <http://www.welhaga.nl/pol/nlplstosmkihtml>.

Niderlandy plasują się na drugim miejscu wśród państw-inwestorów zagranicz-
nych w Polsce. Firmy holenderskie zainwestowały w Polsce do końca grudnia 2003 r.
ponad 8,9 mld USD, co stanowi 14% bezpośrednich inwestycji w Polsce. W pierw-

⁸ <http://www.nlchamber.pl/pol/historia.htm>.

⁹ <http://www.wenhaga.nl/pol/nlplkonferencja.html>.

szym półroczu 2003 r. napływały inwestycje niderlandzkie o wartości 1264,04 mln USD, tym samym Niderlandy były pierwszym inwestorem zagranicznym w Polsce¹⁰.

Zmiany te spowodowane są faktem, iż coraz więcej inwestorów mających swoje siedziby w Stanach Zjednoczonych czy Azji (głównie w Japonii i Korei Południowej) inwestuje w Polsce poprzez swoje oddziały w krajach europejskich. Holandia jest krajem pośredniczącym w wielu inwestycjach amerykańskich i japońskich. Powodem jest korzystny system podatkowy w Holandii, np. niski podatek od dywidend¹¹.

Według danych Departamentu Ekonomicznego Ambasady Królestwa Holandii w Warszawie oraz Niderlandzko-Polskiej Izby Gospodarczej w naszym kraju działa obecnie około 1400 firm z zaangażowanym niderlandzkim kapitałem. Lokowany jest on przede wszystkim w sektorze mass-mediów, bankowym, ubezpieczeniowym, przemyśle papierniczym, samochodowym, chemicznym, branży browarniczej, handlu detalicznym, telekomunikacji, produkcji sprzętu oświetleniowego, AGD, mebli. Oprócz inwestycji ze 100% holenderskim kapitałem, uczestniczą w inwestycjach koncernów międzynarodowych i grup kapitałowych, takich jak: Unilever (z kapitałem brytyjskim), Royal Dutch Shell (z kapitałem brytyjskim), inwestujący w przemysł paliwowy¹².

Natomiast polskie firmy na rynku holenderskim zaangażowały swoje środki kapitałowe w 4 firmach, których głównym obszarem działania jest eksport i pośrednictwo handlowe oraz świadczenia transportowe¹³.

Po 1989 r. współpraca gospodarcza rozwinęła się między Polską a Królestwem Niderlandów w wielu dziedzinach. Obejmuje ona współpracę między państwami, regionami i miastami siostrzanymi.

¹⁰ <http://www.wehhaga.nl/pol/wymianahandlowa.html>, s. 2.

¹¹ *Ibidem*, s. 2.

¹² http://www.wehhaga.nl/pol/nlpl_stosunki.htm.

¹³ *Ibidem*.

Arbitraż międzynarodowy jako sposób pokojowego rozstrzygnięcia sporów

XX wiek przyniósł doniosłe zmiany w wielu dziedzinach. Jedną z takich zmian było przewartościowanie poglądów dotyczących rozwiązywania konfliktów międzynarodowych. Odejście od stosowania siły pociągnęło za sobą szybki rozwój pokojowych metod rozstrzygnięcia sporów. Niektóre sposoby, znane od setek lat i funkcjonujące na podstawie zwyczaju międzynarodowego stały się na tyle znaczące, iż zostały ujęte w konwencjach międzynarodowych. Jedną z metod był arbitraż międzynarodowy. Pod koniec wieku dwudziestego pojawiły się w doktrynie głosy kwestionujące przydatność arbitrażu. Również praktyka podmiotów prawa międzynarodowego zdawała się odchodzić od stosowania tej metody.

Celem niniejszej pracy jest dokonanie analizy perspektyw rozwoju głównych odmian arbitrażu międzynarodowego. Zagadnienie zostanie zanalizowane w świetle przepisów prawa międzynarodowego oraz praktyki podmiotów prawa międzynarodowego, w tym państw i Stałego Trybunału Arbitrażowego.

Hipotezą badawczą pracy jest twierdzenie, iż arbitraż międzynarodowy jest optymalną metodą rozwiązywania konfliktów międzynarodowych z uwagi na czas trwania postępowania i swobodę stron w kształtowaniu procedur rozstrzygnięcia spraw. W niedalekiej przeszłości powyższy fakt stanie się przyczyną częstego sięgania po metodę celem rozstrzygnięcia sporów między państwami oraz między państwem a innymi podmiotami prawa międzynarodowego.

W celu rozwinięcia problemu badawczego postawiono następujące pytania:

1. Jaka jest definicja arbitrażu międzynarodowego i jakie działania podmiotów prawa międzynarodowego zawierają się w tym pojęciu?
2. Jaka jest geneza arbitrażu i jak przebiegał proces rozwoju tej metody?
3. Jakie czynniki wpływają na rozwój arbitrażu?
4. Jakie są zalety arbitrażu i jakie ryzyko podejmują podmioty decydując się na przekazanie rozstrzygnięcia sporu arbitrom?

W pracy posłużono się metodą historyczną z wykorzystaniem metody porównawczej i elementów statystyki.

1. Istota arbitrażu

Arbitraż międzynarodowy, inaczej rozjemstwo polega na rozstrzygnięciu sporu między państwami za pomocą orzeczenia wydanego przez jednego lub więcej arbitrów wybranych przez strony¹. Powyższa definicja oparta jest na art. 37 Konwencji Haskiej z 1907 r. o pokojowym załatwianiu sporów: „Arbitraż międzynarodowy ma za zadanie rozstrzyganie sporów między państwami przez sędziów przez nie wybranych na zasadzie poszanowania prawa. Zastosowanie arbitrażu pociąga za sobą obowiązek poddania się z dobrą wiarą jego wyrokowi”. Powyższa definicja charakteryzuje arbitraż w ujęciu prawa międzynarodowego publicznego. Na arenie międzynarodowej rozsądzone są również spory pomiędzy państwem a osobą prawną lub fizyczną, jak również między osobami prawnymi. Podczas rozstrzygania powyższych sporów stosowane są również procedury rozjemcze. Należą do kompetencji Stałego Trybunału Arbitrażowego. W dziedzinie arbitrażu nie istnieje ścisły rozdział między prawem publicznym a prywatnym, zarówno jeśli chodzi o instytucje orzekające, jak i normy, na podstawie których instytucje prawne wyrokują.

Podstawą poddania sporu rozstrzygnięciu arbitrażowemu jest porozumienie zawarte przez strony w formie specjalnej umowy (kompromisu arbitrażowego) lub klauzuli zawartej w umowie. W porozumieniu powinno się określić przedmiot sporu, sposób powoływania arbitrów, ich kompetencje, reguły proceduralne i prawo, jakie ma zostać zastosowane².

Rozstrzygnięcie sporu międzynarodowego nie zawsze następuje w tej samej formie. Wyróżniono cztery metody, którymi może posłużyć się arbiter:

1. może wziąć pod uwagę ogół stanowisk reprezentowanych przez obie strony i oprzeć werdykt na jednym;
2. może oprzeć werdykt na ostatnim stanowisku jednej bądź drugiej strony;
3. może wydać decyzję nie opartą na stanowisku żadnej ze stron;
4. może wydać orzeczenie kompromisowe, uwzględniając stanowiska obu stron³.

Strony mają prawo, w ramach kompromisu arbitrażowego, ograniczyć spektrum decyzji arbitra do jednej bądź kilku z możliwości. Porozumienie stron jest wiążące dla orzekających, a nieprzestrzeganie ustaleń może spowodować uznanie wyroku za nieważny. Przykładem jest nieuznanie przez Kanadę i Stany Zjednoczone orzeczenia arbitra w sporze o granicę północno-wschodnią. Arbiter zapytany w kompromisie, która z dwóch linii stanowi granicę, wskazał trzecią⁴.

Procedury arbitrażowe są przeprowadzane przez sędziów wybranych przez strony. W tej kwestii również wykształciło się kilka praktyk postępowania:

¹ R. Bierzanek, J. Symonides, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1994, s. 339.

² W. Czaplński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne. Zagadnienia systemowe*, Warszawa 1999, s. 476.

³ G. Raymond, *Conflict Resolution and the Structure of the State System*, Montclair 1980, s. 10.

⁴ W. Czaplński, A. Wyrozumska, *op.cit.*, s. 477.

1. Tradycyjny system „europejski” polegający na przekazaniu sporu do rozstrzygnięcia szefowi wybranego państwa trzeciego. Model powyższy stosowano w średniowieczu. Arbitrem była wybierana jednostka, która nie tylko posiadała autorytet, ale także dysponowała środkami koniecznymi do wyegzekwowania orzeczenia⁵.
2. System „amerykański” polega na przekazaniu sporu trzyosobowej lub pięcioosobowej komisji mieszanej. Jeden z arbitrów, określany jako superarbitr, jest osobą neutralną, wytypowaną wspólnie przez obie strony. Pozostali są przedstawicielami stron, wybieranymi w równej liczbie przez strony konfliktu. Inną odmianą systemu amerykańskiego jest wytypowanie trybunału mieszanego, w którego skład wchodzi trzech arbitrów wybranych zgodnie przez strony spośród obywateli państw trzecich oraz po jednym przedstawicielu stron konfliktu⁶.

Kolejny podział procedur arbitrażowych wyróżnia arbitraż fakultatywny i obligatoryjny. Część doktryny przychyliła się do opinii, że arbitraż obligatoryjny zachodzi, gdy strony w uprzednio zawartej umowie uzgodniły, iż na żądanie jednej z nich spór zostanie przekazany do rozstrzygnięcia arbitrom⁷. W innych głosach wskazuje się na fakultatywność rozwiązania, gdyż skorzystanie z arbitrażu zależy wyłącznie od woli stron. Zgodnie z powyższym stanowiskiem przymusową formę miałyby arbitraż, gdyby zapis pojawił się w konwencji międzynarodowej, w której regulowanoby jednocześnie procedury arbitrażu. Próby wprowadzenia regulacji były podejmowane kilkakrotnie na forum Zgromadzenia Ogólnego, jednak nie uzyskały akceptacji⁸. W konwencji o koncyliacji i arbitrażu KBWE z 15 grudnia 1992 r. przewidziano arbitraż obligatoryjny wyłącznie za porozumieniem stron.

W doktrynie prawa międzynarodowego opracowano typologię arbitrażu ze względu na zakres rozstrzyganych spraw. Wyróżnia się cztery kategorie:

1. sprawy odnoszące się do zobowiązań umownych i spraw finansowych oraz interpretacji i zmian umów międzynarodowych;
2. sprawy zorientowane na traktowanie mieszkańców, obcych i mniejszości narodowych;
3. sprawy koncentrujące się wokół własności i władzy jurysdykcyjnej nad terytorium, łowiskami;
4. konflikty dotyczące morskich napadów, konfiskat, wojen domowych i operacji wojskowych.

Zaproponowany podział został oparty na ocenie znaczenia sporów na arenie międzynarodowej. Nie ma bezpośredniego znaczenia sfera stosunków, których dotyczy przedmiot sporu. Dlatego różne tematycznie sprawy zostały umieszczone w jednej

⁵ M. Iwanejko, *Spory międzynarodowe*, Warszawa 1976, s. 216.

⁶ R. Bierzanek, J. Symonides, *op.cit.*, s. 340.

⁷ *Ibidem*.

⁸ M. Iwanejko, *op.cit.*, s. 221.

kategori. Przydatne dla celów analizy rozwoju metody arbitrażowej wydaje się porównanie typologii z przedstawionym podziałem na arbitraż w systemie europejskim i amerykańskim. W statystykach wskazuje się jednoznacznie na przewagę trybunałów. Przewaga jest najbardziej wyraźna w pierwszej grupie spraw (76 % spraw poddanych arbitrażowi rozpatrywanych przez trybunały), najmniejsza różnica dotyczy grupy drugiej (58% spraw przekazanych trybunałom)⁹.

W spostrzeżeniach udowodniono różnorodność form postępowania arbitrażowego, która będzie wpływać na dalszą część pracy. W ocenie możliwości rozwoju analizowanej metody należy uwzględnić wszystkie wyróżnione przejawiane formy i tendencje. Generalizacja trendów rozwoju jest niewskazana z uwagi na znaczące różnice a nawet przeciwieństwa kierunków zmian.

W świetle ustaleń o procedurze arbitrażowej można mówić wyłącznie mając na względzie najczęściej stosowane ustalenia. Zwykle występują dwie fazy, pisemna i ustna. Zawierają odpowiednio zapoznanie uczestników procesu z memoriałami i kontrmemoriałami stron oraz ustne podsumowanie stanowisk. W sentencjach zawiera się zwykle uzasadnienie, które jest wiążącą dla stron, zgodnie z art. 37 Konwencji Haskiej. Warunkiem obowiązywania orzeczenia jest, przestrzeganie przez arbitra procedur ustalonych przez strony¹⁰. Zgodnie z art. 83 Konwencji Haskiej z 1907 r. istnieje możliwość rewizji orzeczenia, jeśli strony nie postanowiły inaczej. Podstawą rewizji może być wyłącznie nowy fakt, nieznan w czasie wydania wyroku, a mogący mieć wpływ na brzmienie orzeczenia. Przykładem wykorzystania art. 83 konwencji była sprawa między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem z 1874 r., w której trybunał orzekł w oparciu o błędne przekonanie, iż meksykańskie obywatelstwo jest oparte na prawie ziemi. Pytania o normy prawa wewnętrznego przed sądem międzynarodowym są traktowane jak pytania o fakty i mogą stanowić podstawę rewizji¹¹.

2. Rozwój instytucji arbitrażu w stosunkach międzynarodowych

Nie można mówić o przyszłości instytucji rozjemstwa nie analizując genezy i wcześniejszych tendencji rozwojowych.

Arbitraż jest jednym z najstarszych sposobów pokojowego załatwiania sporów, znanym i stosowanym w starożytności. Metody opisywanej używano również w średniowieczu. Uniwersalizm kultury średniowiecznej umożliwił sądzenie według ogólnie uznanych zasad. Rolę arbitrow pełnił monarchowie, cesarze i papież. Za akt początkujący nowożytny arbitraż uważa się traktat Jaya z 1794 r., zawarty między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią. Na podstawie traktatu utworzona została

⁹ G. Raymond, *op.cit.*, s. 21.

¹⁰ W. Czaplński, A. Wyrozumska, *op.cit.*, s. 477.

¹¹ M. Green, *International Law*, London 1987, s. 279.

komisja arbitrażowa w celu rozstrzygnięcia sporów powstałych w wyniku wojny o niepodległość. Procedury ustalone w akcie zostały zastosowane ponad sto razy w XIX wieku przy rozwiązywaniu sporów międzynarodowych. Wkład Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych miał nadal wpływ na kształtowanie się rozjemstwa.

Spór państw w sprawie statku „Alabama” dał początek nowemu typowi organu rozjemczego, złożonego z arbitrów wyznaczonych przez strony oraz przez państwa trzecie¹². Spór powstał w czasie wojny secesyjnej. Rząd Stanów Zjednoczonych zażądał odszkodowania za szkody wyrządzone przez statek konfederatów „Alabama”, który został uzbrojony w Liverpoolu. Rząd brytyjski nie zapobiegł wypłynięciu statku z portu, mimo ostrzeżenia, iż udzielenie pomocy konfederatom zostanie odebrane jako naruszenie neutralności. Sąd arbitrażowy przyznał odszkodowanie w wysokości 15 mln dolarów¹³.

Kolejnym wydarzeniem na drodze rozwoju arbitrażu było podpisanie Konwencji Haskich z 1899 i 1907 r. Charakter konferencji w Hadze jest różnie interpretowany w nauce prawa międzynarodowego. Najważniejszym osiągnięciem była instytucjonalizacja rozjemstwa oraz stworzenie Stałego Trybunału Arbitrażowego. Trybunał nie jest sądem stałym sensu stricto. Stała jest lista arbitrów, spośród których strony wybierają skład. STA nie jest sądem obligatoryjnym. W doktrynie pojawiają się głosy krytykujące przyznawanie roli ustaleniom zawartym w obu konwencjach. Dokumenty nie wnoszą nowych elementów do zwyczajowych procedur ustalonych w XIX wieku, są jedynie spisaniem prawem zwyczajowym, które już funkcjonowało. Utworzony trybunał jest uznawany za instytucję bezznaczącą, która po utworzeniu Stałego Trybunału Sprawiedliwości Rozjemczej utraciła rację bytu¹⁴. Nie można się zgodzić z wyżej zaprezentowanym stanowiskiem. Przyznać należy, iż w pierwszej konwencji Haskiej głównie ugruntowano dziewiętnastowieczny pogląd na arbitraż, jako „najbardziej skuteczny” i „najbardziej sprawiedliwy” sposób rozwiązywania sporów. Kontynuacja postanowień z 1907 r. wprowadziła nowe rozwiązania. Zmieniono procedurę wyłaniania arbitrów, trybunał uzyskał kompetencję do sporządzania za zgodą stron umów kompromisowych, wprowadzono postępowanie skrócone. Obie konwencje stworzyły podstawy prawnomiędzynarodowe arbitrażu.

Nieudane próby wprowadzenia rozjemstwa obligatoryjnego nie przerwały dążeń do urzeczywistnienia planów. Protokół Genewski z 1924 r., w którym wprowadzono obowiązkowe korzystanie z procedur rozjemczych nie został nigdy ratyfikowany, podobnie Akt Generalny Komitetu Arbitrażowego i Bezpieczeństwa Ligi Narodów, który został zalecony do stosowania¹⁵. Dwa inne akty wielostronne, Pakt Bogotański i Konwencja Europejska, odsyłają strony do korzystania z ogólnej listy arbitrów Stałego Trybunału Rozjemczego w Hadze. Współcześnie działającymi sądami sta-

¹² J. Sutor, *Pokojeve załatwianie sporów międzynarodowych*, Wrocław 1979, s. 151.

¹³ W. Czaplński, A. Wyrozumka, op.cit., s. 437.

¹⁴ R. Bierzanek, *Załatwianie sporów międzynarodowych 1945–1973*, Warszawa 1974, s. 149.

¹⁵ J. Sutor, op.cit., s. 151.

łymi posługującymi się metodą arbitrażu są: Trybunał Wspólnot Europejskich, Europejska Komisja i Trybunał Praw Człowieka oraz Afrykańska Komisja Mediacji, Koncyliacji i Arbitrażu. W wielu umowach dwustronnych przewidziano możliwość powołania sądów arbitrażowych¹⁶.

3. Współczesna działalność Stałego Trybunału Arbitrażowego

Obecnie Trybunał rozpatruje co najmniej dziewięć spraw, z których siedem rozstrzyganych jest na podstawie prawa międzynarodowego publicznego. Dokładne określenie ilości zawisłych sporów jest trudne. Poufność postępowania, jedna z zalet postępowania arbitrażowego, uniemożliwia wgląd w dokumenty spraw, jeśli strony zastrzegły ich tajność.

Konflikt między Malezją a Singapurem dotyczy postawionych przez Singapur żądań zwrotu terenów nad cieśninami. Spór rozpoczęła Malezja 4 lipca 2003 r., na podstawie art. 287 Konwencji Narodów Zjednoczonych o Prawie Morza oraz art. 1 Aneksu VII do Konwencji.

24 lutego 2004 r. Gujana rozpoczęła spór z Surinamem. Przedmiotem sporu jest wyznaczenie granicy morskiej. Trybunał orzeka na podstawie Aneksu VII Konwencji o Prawie Morza. Strony zgodziły się na utajnienie procedury ustnej i pisemnej. Orzeczenie zostanie prawdopodobnie podane do publicznej wiadomości.

Procedury postępowania w sporze między Barbados a Republiką Trynidadu i Tobago również zostały utajnione. Spór dotyczy delimitacji wyłącznej strefy ekonomicznej i szelfu kontynentalnego. Toczy się na podstawie XV części konwencji o prawie morza i aneksu VII do Konwencji. 23 sierpnia 2004 r. Trybunał spotkał się ze stronami w Londynie, by uzgodnić zagadnienia proceduralne.

Spór między Królestwem Belgii a Królestwem Holandii dotyczy tzw. linii kolejowej Iron Rhine i znajduje się obecnie w fazie obrony. Sprawa Irlandii przeciwko Wielkiej Brytanii toczy się od 25 października 2001 r., na podstawie art. 287 Konwencji i art. 1 Aneksu VII. Dotyczy brytyjskiej fabryki paliw emitującej materiał radioaktywny na teren morski Irlandii. 24 czerwca 2003 r. spór został zawieszony.

Spór o granicę między Erytreą a Etiopią, wniesiony 12 grudnia 2000 r. jest częściowo rozstrzygnięty. Zadaniem Komisji była delimitacja i demarkacja granic na podstawie traktatów kolonialnych z lat 1900, 1902, 1908 i obowiązującego prawa międzynarodowego. Proces delimitacji granic został zakończony, obecnie Komisja zajmuje się demarkacją.

Komisja skarg została utworzona na podstawie tzw. Porozumienia Grudniowego między Erytreą a Etiopią z 12 grudnia 2000 r. Komisja jest niezależnym organem działającym pod auspicjami Stałego Trybunału Arbitrażowego. Orzeka na podstawie Konwencji Genewskich z 1949 r. oraz innych norm prawa humanitarnego. Przed-

¹⁶ J. Pieńkos, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Kraków 2004, s. 157.

miotem orzeczeń są skargi rządów i osób fizycznych i prawnych obu stron. Komisja wydała kilka orzeczeń częściowych¹⁷.

Większość sporów przekazywanych obecnie Stałemu Trybunałowi Arbitrażowemu można przyporządkować do wyróżnionej wcześniej grupy trzeciej, do której należą spory dotyczące własności i władzy jurysdykcyjnej nad terytorium i łowiskami. Można założyć, iż coraz częściej pojawiające się spory, których przedmiotem jest zanieczyszczenie środowiska należą do grupy trzeciej, gdyż odnoszą się bezpośrednio do władztwa państwa nad terytorium, które ulega niekorzystnym wpływom innego państwa.

Największe trudności występują przy delimitacji obszarów morskich. Konflikty rozstrzygane na podstawie Konwencji o Prawie Morza stanowią największy odsetek wszystkich spraw a rozstrzyganie trwa najdłużej.

Analizując przedstawione sprawy można mieć uzasadnione wątpliwości dotyczące szybkości postępowania arbitrażowego. Cecha uważana za główną zaletę rozjemstwa nie wydaje się mieć dużego znaczenia, szczególnie w bardziej skomplikowanych sporach. Czas trwania procedury arbitrażowej jest różny. Sprawa między Wielką Brytanią a Irlandią o udostępnienie dokumentów dotyczących zanieczyszczenia środowiska trwała od 18 czerwca 2001 r. do 2 lipca 2003 r.¹⁸ i stanowi dowód na sprawność arbitrażu.

4. Zmiany w poszczególnych rodzajach postępowania rozjemczego

Arbitraż jednoosobowy uznawany jest za rozwiązanie typowe dla średniowiecza. Projekty kolegiów rozjemczych pojawiły się w XV wieku, ale nie spowodowały zaniknięcia wcześniej stosowanej praktyki. W XIX wieku, będącym okresem największego rozwoju arbitrażu, wydawano orzeczenia oparte na zwyczaju średniowiecznym. Przykładem jest wyrok Fryderyka Wilhelma IV z 1843 r. w sporze między Wielką Brytanią a Francją w sprawie tzw. blokady Portendick'u. Decyzja została podana do wiadomości bez uzasadnienia, gdyż uważano, że stanowisko arbitra oparte na zaufaniu stron nie może być niczym krępowane. Wydane w 1870 r. orzeczenie prezydenta Chile, w przeciwieństwie do poprzednio podanego przykładu, było oparte na obszernym uzasadnieniu prawnym¹⁹. Mimo że w przepisach konwencji haskich nie wymaga się podania motywów dla wyroków pojedynczego arbitra, w dwudziestowiecznych orzeczeniach najczęściej zawiera się uzasadnienia i opinie prawne, sporządzone zwykle przez prawników o uznanym autorytecie, specjalizujących się w danym rodzaju spraw. Przykładem sentencje królowej Elżbiety II z 1966 i 1977 r.

¹⁷ www.pca-cpa.org stan na dzień 20.02.2005 r.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ M. Iwanejko, *op.cit.*, s. 217 i nast.

w sporach granicznych między Argentyną a Chile²⁰. Nie nastąpiła rezygnacja z arbitrażu: jednoosobowego.

Tabela 1. Typ arbitra wybieranego w sporach międzynarodowych w poszczególnych okresach w procentach²¹.

Lata	Arbitraż jednoosobowy	Trybunał arbitrażowy	Razem
1815–1821	11	89	100
1822–1847	31	69	100
1848–1870	26	74	100
1871–1889	26	74	100
1890–1917	31	69	100
1918–1944	35	65	100
1945–1969	23	77	100
Razem	30%	70%	100%

W powyższej tabeli zaprezentowano zestawienie procentowego udziału spraw rozstrzyganych przez pojedynczego arbitra i trybunały w ogólnej liczbie sporów rozwiązywanych metodą rozjemstwa. Większość nowożytnych sporów rozwiązywały trybunały. Udziału arbitrażu: jednoosobowego nie można uznać za marginalny. Konsekwencją jest negacja powszechnej opinii, iż analizowany typ rozjemstwa nie odegrał znaczącej roli w nowożytnych stosunkach międzynarodowych. Wyraźne zmniejszenie wskaźnika można zaobserwować w drugiej połowie dwudziestego wieku. Podobne wahania nie wystąpiły wcześniej i na tej podstawie można przypuszczać, że oznaczają zmianę w kierunku rozwoju arbitrażu: jednoosobowego. Dane, którymi dysponuje autor nie są wystarczające do wyprowadzenia definitywnych wniosków dotyczących przyszłych zmian w udziale obu typów rozjemstwa. Na podstawie zgromadzonego materiału wskazuje się na prawdopodobieństwo dalszego zmniejszania się liczby spraw przekazywanych do rozstrzygnięcia pojedynczemu arbitrowi. Nie wydaje się przekonujące stwierdzenie, iż państwa przestaną korzystać z analizowanej formy. Dogodnym dla stron sposobem rozwiązywania konfliktów jest przekazanie sprawy do rozstrzygnięcia organizacji międzynarodowej lub szefowi organizacji. Metoda gwarantuje bezstronność oraz odpowiedni autorytet arbitra.

Kolejnym tematem analizy są zmiany w udziale czterech kategorii sporów międzynarodowych w ogólnej liczbie sporów poddanych arbitrażowi.

²⁰ W. Czaplński, A. Wyrozumska, op.cit., s. 477.

²¹ G. Raymond, op.cit., s. 21.

Tabela 2. Udział kategorii spraw w wybranych okresach, w procentach²².

Lata	1	2	3	4	Razem
1815–1821	56	11	22	11	100
1822–1847	54	8	15	23	100
1848–1870	37	19	19	26	100
1871–1889	19	5	34	42	100
1890–1917	39	8	21	32	100
1918–1944	48	8	13	31	100
1945–1969	46	0	39	15	100
Razem	41%	8%	21%	30%	100%

Za podstawę dalszej analizy posłuży teza, iż państwa przekazywały do rozstrzygnięcia w drodze arbitrażu sprawy mniejszej wagi, głównie drobne spory graniczne²³. Dane zamieszczone w tabeli częściowo potwierdzają tezę. W całym brany pod uwagę okresie spraw z pierwszej grupy, charakteryzujących się najmniejszym znaczeniem, było najwięcej. Różnica między kategorią pierwszą a czwartą jest znacznie mniejsza niż różnica między kategoriami drugą a czwartą. Waga sporu nie wydaje się być decydującym czynnikiem, może mieć drugorzędne znaczenie wobec charakteru sprawy, który przesądza o przydatności metody arbitrażowej.

Przyczyny diametralnej zmiany tendencji na początku XX wieku wymagają głębszej analizy. Na etapie badania danych należy zwrócić uwagę w jakim stopniu zmieniły się wartości w poszczególnych polach. Ilość spraw uznanych za najmniej znaczące po gwałtownym wzroście na przełomie XIX i XX wieku nie ulegała znaczącym zmianom. W ustalonej w XX wieku sytuacji międzynarodowej arbitraż wydaje się być optymalną metodą rozwiązywania sporów pierwszej kategorii. Powodem jest charakter spraw, zbliżony do sporów z zakresu prawa międzynarodowego prywatnego, które są często poddawane arbitrażowi.

Najmniej liczna jest druga grupa konfliktów. Sprawy mniejszości i obywateli państw obcych są najczęściej szczegółowo regulowane w prawie wewnętrznym. Umowy międzynarodowe dotyczące materii są przestrzegane na zasadzie wzajemności. W drugiej połowie XX wieku nie zanotowano żadnej sprawy z kategorii drugiej. Biorąc pod uwagę ogólny niewielki udział grupy można zaryzykować stwierdzenie, że odsetek nie wzrośnie znacząco w przyszłości i będzie stanowił marginalną część orzeczeń.

Znaczący wzrost udziału trzeciej kategorii spraw w ostatnim okresie należy przypisać zmianom terytoriów państw po drugiej wojnie światowej. Uogólnianie trendu

²² Ibidem, s. 18.

²³ R. Bierzanek, J. Symonides, op.cit., s. 341.

mogłoby okazać się błędne. W ustabilizowanej sytuacji międzynarodowej sporów z analizowanej grupy będzie pojawiać się coraz mniej. Będą dotyczyć już zawartych porozumień, w konsekwencji zostaną zaliczone do grupy pierwszej.

Mówiąc o ostatnim typie spraw należy zauważyć sukcesywny spadek wartości w czwartej kolumnie tabeli. Ponadczterdziestoprocentowy udział najważniejszych sporów w dziewiętnastowiecznych postępowaniach arbitrażowych świadczy o znacznym upowszechnieniu metody. Zanotowane zmniejszenie oznacza coraz mniejsze zaufanie dla skuteczności metody w badanym przedziale konfliktów. Państwa przekazują spory o najwyższej wadze sądom stałym, działającym według określonej procedury. Nie bez znaczenia jest też fakt, że metoda arbitrażowa jest zalecana dla rozwiązywania sporów prawnych, zalecenie zostało podkreślone w art. 38 Konwencji Haskiej. Sprawy natury politycznej, mające zwykle większe znaczenia, mogą być również przedmiotem rozjemstwa, ale możliwość ta jest rzadziej wykorzystywana²⁴. W przepisie nie przesadzono o całkowitym zaniku udziału czwartej grupy spraw w procedurach arbitrażowych, wskazano jedynie na tendencję spadkową, którą potwierdzają zgromadzone dane. Konflikty należące do najważniejszych stanowią margines spraw poddanych rozjemstwu i żadne argumenty nie przemawiają za zmianą sytuacji.

Dla oceny różnych przejawów arbitrażu stworzono dodatkowe wskaźniki:

- Zakres (Scope) – ilość uczestników arbitrażu jako udział procentowy w liczbie członków systemu międzynarodowego;
- Znaczenie (Amplitude) – ilość spraw przekazywanych do rozstrzygnięcia przez główne mocarstwa jako procent wszystkich spraw;
- Intensywność (Intensity) – ilość spraw należących do czwartej kategorii jako procent wszystkich spraw²⁵.

Zmiany natężenia wskaźników przedstawione zostały na wykresie 1.

W oparciu o wykres można zauważyć kilka prawidłowości:

- zmiany natężenia poszczególnych wskaźników nie mają ze sobą bezpośredniego związku;
- wydarzenia uważane za przełomowe dla rozwoju arbitrażu (np. podpisania konwencji haskich w 1899 i 1907 r.) nie mają wpływu na radykalne zmiany wskaźników.

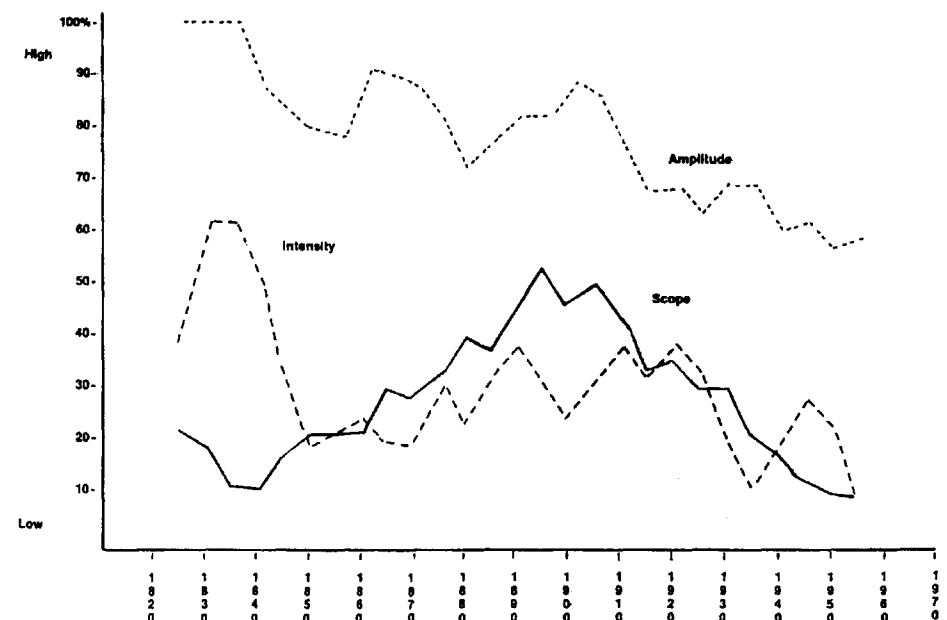
5. Czynniki warunkujące rozwój

Autorzy prac z zakresu arbitrażu, Remigiusz Bierzanek, Marian Iwanejko, przedstawiają dane statystyczne, w których obrazuje się z różną dokładnością rozwój metody. Niewiele jest prac, w których podjęto się szczegółowej analizy czynników

²⁴ J. Pieńkos, *op.cit.*, s. 654.

²⁵ G. Raymond, *op.cit.*, s. 17 i nast.

Wykres 1. Zmiany wskaźników zakresu, znaczenia i intensywności arbitrażu²⁶.



mających wpływ na zmiany popularności rozjemstwa. Bez uwzględnienia podstaw zmian przewidywania wyprowadzone z samych danych statystycznych mogą nie mieć pokrycia w rzeczywistości.

Wyróżnia się dwa rodzaje czynników warunkujących korzystanie z arbitrażu: kulturalne i strukturalne. Do pierwszej grupy zalicza się normy dotyczące użycia siły, np. poglądy o wadze konieczności wojskowej i neutralności oraz normy dotyczące pokojowych metod rozwiązywania konfliktów. Na uwarunkowania strukturalne składają się trzy elementy:

- podział władzy – poziom koncentracji i przemieszczania,
- hierarchia,
- więzy międzynarodowe²⁷.

Konwergencja zachodzi między intensywnością aktywności arbitrażowej a hierarchią państw. Państwo stojące w obliczu utraty pozycji międzynarodowej może odwołać się do przemocy w celu utrzymania prestiżu. Mocarstwa stosują wojny prewencyjne dla potwierdzenia wpływów u państw, których pozycja wzrosła, obserwuje się tendencję do testowania nowo nabytej siły w drodze akcji militarnych. Powyższe argumenty dowodzą, iż podczas okresów charakteryzujących się niekonsekwencją i mobilnością statusu państw rozjemstwo było stosowane w sprawach o małej wadze,

²⁶ Ibidem, s. 19.

²⁷ Ibidem, s. 4.

niż w sporach wyzwających wrogość. Bardziej istotne konflikty rozwiązywano stosując siłę. Aktywność arbitrażowa jest odwrotnie proporcjonalna do zmian pozycji międzynarodowej państw.

Najważniejszymi determinantami zakresu są, w porządku ich wpływu, znaczenie arbitrażu w międzynarodowej kulturze prawnej, niekonsekwencja w pozycji międzynarodowej państw oraz ilość sojuszy. Znaczenie kulturowe i niekonsekwencja pozycji są wprost proporcjonalne do zakresu. Ilość sojuszy wydaje się być odwrotnie proporcjonalna. Wszystkie wymienione czynniki nie wpływają na większe wahania.

Oba rodzaje czynników, kulturalne i strukturalne mają wpływ na znaczenie sporów poddawanych arbitrażowi. W badaniach wykazuje się, że zmiany natężenia czynników powodują znaczne zmiany wartości. Koncentracja wpływów jest uważana za najistotniejszy czynnik decydujący o ilości mocarstw korzystających z arbitrażu. Podobnie jak niekonsekwencja w pozycji państw jest wprost proporcjonalna do znaczenia.

Do podobnych wniosków można dojść badając intensywność rozjemstwa. Państwa poddają arbitrażowi sprawy większej wagi kiedy wpływy są skoncentrowane w gestii kilku krajów, między podmiotami prawa międzynarodowego istnieje stabilna hierarchia pozycji a arbitraż jest uważany za ważną metodę rozwiązywania konfliktów.

Podsumowując, dla rozwoju arbitrażu międzynarodowego konieczne jest spełnienie trzech warunków:

- przewaga wpływów musi być skoncentrowana w gestii kilku mocarstw;
- między mocarstwami nie mogą zachodzić poważniejsze przejścia wpływów;
- poniżej poziomu mocarstw powinna istnieć stała hierarchia państw.

Kiedy powyższe czynniki występowały arbitraż odgrywał istotną rolę w międzynarodowej kulturze prawnej. W okresach kiedy warunki nie były spełnione, waga rozjemstwa malała i mniejsza ilość państw korzystała z analizowanej metody²⁸.

Na stosowanie arbitrażu wywierają wpływ nie tylko przedstawione czynniki. Decydującą rolę odgrywają argumenty prakseologiczne i utylitarne. Należy zanalizować korzyści, które państwo może odnieść przekazując spór do rozstrzygnięcia w drodze rozjemstwa oraz niedogodności jakie wiążą się z analizowaną metodą.

Najczęściej podawaną zaletą postępowania arbitrażowego jest elastyczność. Strony mają wpływ na wybór arbitrów i procedury oraz podstaw orzekania. Mogą zgodzić się na stosowanie prawa międzynarodowego, prawa jednego z państw lub wystąpić o orzeczenie oparte na zasadach słuszności i sprawiedliwości. Poufny charakter procedury służy ograniczeniu reperkusji politycznych sporu²⁹. Sąd arbitrażowy jest związany kompromisem lub klauzulą i nie może wydać sentencji, której strony nie

²⁸ Ibidem, s. 95 i nast.

²⁹ R. Bierzanek, *op.cit.*, s. 147.

akceptują. Strony posiadają wpływ na koszty postępowania. Wykluczona jest dyskryminacja państw o niższym statusie ekonomicznym.

Warto zwrócić uwagę na czas potrzebny na wydanie wyroku. Jest często krótszy niż czas wyrokowania sądu, mimo iż zalicza się okres potrzebny do ukonstytuowania składu orzekającego. W bardziej skomplikowanych sprawach przewaga arbitrażu nie jest tak wyraźna.

Porównując rozjemstwo z innymi pokojowymi metodami rozwiązywania sporów można wykazać kolejne zalety. Zadaniem arbitra jest wydanie ostatecznego, obowiązującego strony wyroku. Cecha daje przewagę nad mediacją, która zależy od stanowisk stron i rozwiązanie sporu może okazać się niemożliwe³⁰.

W nauce zwraca się uwagę na wiele niedogodności związanych ze stosowaniem rozjemstwa. Kontrowersje wzbudza sposób wyboru arbitrów, a dokładniej fakt, iż arbitrzy wybierani przez strony są w rzeczywistości rzecznikami stron, nie bezstronnymi uczestnikami postępowania. Stronniczość arbitrów nie ma wpływu na decyzję, która jest podejmowana większością głosów i zależy od superarbitra. Z uwagi na funkcję rozjemstwa, którą może być godzenie interesów stron, sposób wybierania arbitrów jest zaletą a nie wadą metody.

Kolejny zarzut stawiany procedurom arbitrażowym dotyczy trudności w wyłonieniu superarbitra i odmowy wskazania arbitra przez jedną ze stron. MTS odrzucił możliwość stosowania w podobnych przypadkach postanowień traktatów regulujących skutki prawne nieobecności prawidłowo wyznaczonego arbitra. Po orzeczeniu MTS do zwyczaju wprowadzona została praktyka umieszczania w traktatach postanowień określających zastępczą procedurę wyznaczania arbitra za stronę, która obowiązku nie dopełniła³¹. Rozwiązanie problemu zostało przewidziane w Konwencji Europejskiej. Zgodnie z przepisem art. 21 jeśli strony w ciągu trzech miesięcy nie powołają trybunału, a w ciągu kolejnych trzech miesięcy nie osiągną zgody w sprawie powierzenia zadania państwu trzeciemu, trybunał zostanie powołany przez przewodniczącego MTS³².

Za poważną wadę rozjemstwa uważa się przestarzałość metody w sferze ustalania faktów. Słuszne wydaje się przekazanie spraw komisjom śledczym. Fakt powyższy nie ma wpływu na rozstrzyganie sporów prawnych, będących głównym przedmiotem orzeczeń arbitrażowych. Analizując przyczyny spadkowej tendencji ilości spraw przekazywanych do rozstrzygnięcia przez trybunały podaje się argumenty przemawiające za stosowaniem arbitrażu handlowego w sprawach, w których stronami są spółki. Praktyka jest stosowana nawet w przypadkach sporów o dużym znaczeniu dla państw. Umożliwia nieangażowanie się państwa w procesy sądowe i spory mogące wywierać wpływ na stosunki polityczne między państwami³³.

³⁰ J. Sutor, *op.cit.*, s. 154.

³¹ M. Iwanejko, *op.cit.*, s. 230.

³² J. Sutor, *op.cit.*, s. 161 i nast.

³³ R. Bierzanek, *op.cit.*, s. 150 i nast.

6. Wnioski

Na podstawie analizy procedur arbitrażowych i rozwoju rozjemstwa można sformułować następujące wnioski:

- arbitraż rozwinął się w zróżnicowanych formach. Cecha ułatwia dostosowanie procedur do potrzeb poszczególnych państw;
- nie wszystkie formy arbitrażu są jednakowo często stosowane i będą rozwijały się w przyszłości. Trybunały arbitrażowe rozstrzygać będą znacznie liczniejszą część spraw niż pojedynczy arbitrzy;
- wykazana została różna przydatność arbitrażu w zależności od charakteru sporu. Znacznie skuteczniej rozstrzyga spory prawne niż polityczne;
- obecnie panują niesprzyjające warunki do rozstrzygnięcia w drodze rozjemstwa spraw większej wagi. W przyszłości arbitraż będzie prawdopodobnie używany głównie do orzekania w sprawach finansowych, dotyczących zobowiązań umownych oraz interpretacji umów międzynarodowych;
- instytucjonalizacja procedur arbitrażowych zbliży rozjemstwo do sądowego wymiaru sprawiedliwości.

O „prawdzie totalnej” w polityce

Prawda jest zasadniczo przedmiotem analizy filozoficznej, a zwłaszcza epistemologicznej. Jednak ze względu na jej oddziaływanie na życie społeczne pozostaje ona także w polu zainteresowań innych dziedzin humanistyki, w tym np. historii i nauk społecznych, tj. psychologii, socjologii, kulturoznawstwa czy politologii. Politologiczna analiza może być prowadzona, m.in. na gruncie teorii polityki, historii myśli i doktryn politycznych czy też teorii komunikacji politycznej i mass mediów.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie szczególnego rodzaju prawdy, funkcjonującej w przestrzeni politycznej, nazwanej tu „prawdą totalną”, przez którą rozumie się zrelatywizowaną „prawdę” promowaną, nierzadko za pomocą środków przymusu, jako „prawdę” jedyłą, powszechną, absolutną i obiektywną. Jej najpełniejsze urzeczywistnienie dokonało się w systemach totalitarnych. Jak słusznie uważa brytyjski historyk Robert Conquest: „Totalitaryzm można postrzegać jako skrajną postać ideologicznego subiektywizmu, gdzie maszynieria państwa służy przede wszystkim narzuceniu Idei wyznawanych przez władcę lub grupę rządzącą (...)”¹.

Pomija się tu spory prowadzone na gruncie teorii poznania o istnieniu i istotę (naturę) prawdy. Afirmuje się natomiast klasyczną, zdroworoządkową teorię prawdy, która wydaje się najwłaściwsza, gdyż zakłada istnienie prawdy obiektywnej (absolutnej) oraz uwzględnia możliwość jej poznania, a przynajmniej przybliżania się do niej. Ponadto to właśnie wypaczony obraz prawdy absolutnej staje się „prawdą totalną”.

O prawdzie w filozofii klasycznej, a szczególnie w arystotelesowsko-tomistycznej, generalnie mówi się w trzech aspektach: (1) ontycznym; (2) logicznym; (3) etycznym². Prawda ontyczna wyraża się w stwierdzeniu, że byt, czyli to, co istnieje i prawda są wartościami zamiennymi: *ens et verum convertuntur*. W ujęciu logicznym prawda jest zgodnością rzeczywistości z poznaniem: *veritas est adequatio inte-*

¹ R. Conquest, *Uwagi o spustoszonej stuleciu*, Poznań 2002, s. 125.

² Por. M. Krapiec, *Poznawać czy myśleć. Problemy epistemologii tomistycznej*, Lublin 2000, s. 287–289.

lectum et rei. W etyce natomiast uwydatniony jest aspekt pragmatyczny. Prawda wiąże się z takimi cechami osobowości człowieka, jak uczciwość, prawdomówność, szczerłość oraz z postępowaniem w zgodzie z własnym sumieniem i przekonaniem. Prawda w sensie etycznym w dużym stopniu jest pochodną prawdy logicznej, podobnie zresztą jak prawda logiczna jest „odkryciem” – nie zawsze w pełni skończonym – ontycznej. Osoba etyczna to m.in. osoba prawdomówna, postępująca w zgodzie z poznana przez siebie prawdą³. Poznanie może zawierać błędy, a więc rzeczywistość w nim wyrażona jest w pewnym sensie zdeformowana, zniekształcona. Poznanie, nawet to naukowe, nie będzie przecież dosłowną kalką rzeczywistości. Wszakże, jak twierdzi Karl Popper, austriacki filozof, „jesteśmy poszukiwaczami prawdy, a nie jej posiadaczami”⁴.

Prawda odnosi się też do rzeczywistości politycznej i to w trzech wymienionych wyżej wymiarach: ontycznym, logicznym i etycznym. Prawda ontyczna na gruncie polityki oznaczać będzie transcendentálną wartość, będącą cechą zjawisk, procesów, postaw i relacji politycznych. Każde zjawisko polityczne, proces, postawa czy relacja, która realnie istnieje, sama w sobie jest prawdziwa. Prawda logiczna w przestrzeni politycznej jest związana z procesem poznawania tychże zjawisk, procesów, postaw i relacji, a ściślej jest efektem procesów poznawczych, o ile zachodzi zgodność z porządkiem ontycznym. Natomiast prawda etyczna wiąże się z postępowaniem w szeroko rozumianej sferze polityki, którego podstawowym kryterium jest uczciwość, prawdomówność, zgodność postępowania z wyznawanym i deklarowanym systemem wartości. Jest ona ściśle związana z prawdą logiczną, której afirmacja jest warunkiem *sine qua non* uznania postępowania za etyczne, czyli takiego, które determinowane jest przez prawdę.

„Totalizacja” następuje na poziomie poznawczym, kiedy określone fakty analizowane, interpretowane i oceniane są przez pryzmat przesłanek ideologicznych bądź po prostu wynikających z partykularnych interesów politycznych jednostek, klasy społecznej, narodu, państwa, religii, rasy itd. Instrumentalnie traktowana rzeczywistość doświadczalna w procesie *quasi*-poznawczym zostaje zmarginalizowana i zepchnięta na margines. Nie jest ona już źródłem poznania, ale swego rodzaju „masą plastyczną” modelowaną przez logikę ideologii i/lub interesu politycznego. Dlatego poznanie to nie ma na celu ukazania takiej rzeczywistości politycznej, jaką ona jest naprawdę, ale takiej, jaką kreuje ideologia lub interes. Nie poznaje się prawdy obiektywnej, ale ustanawia własną „prawdę”. Jest ona zgodna z ideologią, z której wyraŝta bądź z jej aktualną i/lub oficjalną wykładnią. Jeśli oczywiście jakakolwiek ideologia jest przywołana, bo może być to jedynie zgodność z interesem politycznym „głosicieli” i ewentualnie „adresatów” (mniej lub bardziej świadomych) owej „prawdy”, chociaż zwykle do rangi *bonum commune* („dobra wspólnego”) urastają, często

³ Por. A. Szostek, *Wokół godności, prawdy i miłości. Rozważania etyczne*, Lublin 1998, s. 160–167.

⁴ K. Popper, *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*, Warszawa 1992, s. 68.

narzucane całemu społeczeństwu, partykularne interesy tych pierwszych, czyli wąskich grup politycznych, tworzących różnego rodzaju idee, które stanowią *de facto* uzasadnienie dla ich interesów. Wynikiem takiego postępowania poznawczego, które nie odkrywa, ale kreuje rzeczywistość jest właśnie „prawda totalna”, roszcząca sobie prawo do bycia jedyną i powszechną, bezwzględnie obowiązującą wszędzie i wszędzie. Staje się ona w odpowiednich warunkach „prawdą” oficjalną, sankcjonowaną przez system prawny; ma ona wówczas siłę uniformizującą.

„Prawda totalna” jest typową prawdą rozumu, który odcina się od świata empirycznego bądź konstruuje nową rzeczywistość empiryczną, by stanowiła przesłankę dla nierzadko z góry przyjętych wniosków. Felipe Fernández-Armesto w historycznym studium poświęconym zagadnieniom prawdy zauważa, że jej rodzaj nazywany prawdą rozumu może stać się „źródłem pokusy dla jednostek i grup o totalitarnych zapędach”⁵. Jej korzeni należy szukać już w starożytności. Wielkim orędownikiem aprioryzmu w refleksji epistemologicznej był Platon (427–347 p.n.e.), który przedkładał *episteme*, czyli wiedzę rozumu nad *dokse*, tj. poznanie zmysłowe. Poprzez *episteme* dotyka się sfery idei, które w koncepcji Platońskiej stanowią świat najbardziej realny. Platon uważał, że kontemplowana prawda (prawda idei) powinna być wprowadzona w życie po to, by udoskonalić niedoskonałą rzeczywistość doświadczalną, szczególnie jej sferę polityczną. Między racjonalizmem metodologicznym a idealizmem politycznym w systemie Platońskim istnieje ścisły związek. Jedną z wielkich koncepcji Platona było idealne państwo, które jest często, ze względu na absolutne podporządkowanie jednostki dobru społeczeństwa jako całości oraz doskonałą organizację, interpretowane jako pierwowzór państwa totalitarnego. Jest ono najwyższą formą prawdy, jako że należy do świata idei, czyli prawd najdoskonalszych (absolutnych, jedynych i powszechnych); wyklucza też, uznaje za fałszywe i z natury swej niegodne stanowiska odmienne, czyli rości sobie prawo do wyłączności⁶.

Kryterium „prawdy totalnej” jest zwykle „słuszność” i/lub „racja” (stanu, klasy społecznej, rasowa itp.). Językoznawca Jerzy Bralczyk analizując język propagandy politycznej w Polsce Ludowej lat 70. XX w. zauważa, że prawdziwość sądów w ówczesnych tekstach propagandowych została sprowadzona do słuszności. „Jeżeli jakieś zjawisko jest słuszne, to sąd stwierdzający istnienie tego zjawiska jest automatycznie prawdziwy. Jeśli nawet nie pokrywa się on z rzeczywistością, to i tak przysługuje mu inny, głębszy rodzaj prawdziwości”⁷. Ponadto zawsze zrelatywizować można samo pojęcie obiektywizmu i obiektywności. Na przykład klasycy marksizmu, wierzący w posiadanie prawdy obiektywnej, przejawiali jednakowoż przeko-

⁵ F. Fernández-Armesto, *Historia prawdy*, Poznań 1999, s. 101.

⁶ Por. T. Szkołut, *Prawda i wolność – współczesne konteksty*, [w:] *Prawdy o prawdzie*, pod red. J. Dębowskiego, Lublin 1994, s. 98–99; zob. także G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, t. II *Platon i Arystoteles*, Lublin 1997, s. 198–201, 284–313.

⁷ J. Bralczyk, *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Warszawa 2001, s. 160.

nanie, że „prawdziwa obiektywność wymaga, przede wszystkim, przemawiania z perspektywy odpowiedniej klasowo i politycznie pozycji”⁸. Obiektywizm określany przez to, co rzeczywiste, pozapodmiotowe, krótko mówiąc, przez byt, czyli to, co jest, zostaje sprowadzony do swoistego kolektywnego subiektywizmu. Innymi słowy obiektywne, a *implicite* prawdziwe, jest tylko to, co dana grupa społeczna (klasa, naród, ruch religijny itp.), a zwykle jej prominentni przedstawiciele, postrzega, że jest dla niej słuszne i korzystne. Jest to zatem *sensu stricte* relatywizm poznawczy, który jednak, ze względu na odwołanie się do grupowych interesów politycznych, aspiruje do zajęcia stanowiska absolutystycznego (w sensie teoriopoznawczym).

Ważną rolę w tworzeniu „prawd totalnych” przypisuje się językowi. Język jest narzędziem komunikacji politycznej; służy on także jako narzędzie opisu rzeczywistości politycznej. W przypadku „prawd totalnych” pełni on jednakże funkcję konstruującą, gdyż bardziej od niego niż od obiektywnej rzeczywistości zależy kształt „prawdy”. Dokonuje się tu przewartościowanie: od języka jako instrumentu umożliwiającego wyrażanie prawdy do języka jako determinanty „prawdy”. Posługiwanie się w ten sposób językiem, umożliwia tworzenie swoistej semiotycznej rzeczywistości, która wcale nie musi przystawać do świata obiektywnego. To, co zostało autorytatywnie wypowiedziane, staje się rzeczywiste. By wzmocnić skuteczność języka w tworzeniu własnych „prawd” ideologie czy grupy sprawujące władzę bądź do niej aspirujące konstruują nierzadko własny, nowy język, czyli tzw. nowo-mowę, która ułatwia im realizację celów, szczególnie najważniejszego, którym jest zdobycie i utrzymanie władzy⁹. Edgar Morin w studium poświęconym naturze Związku Radzieckiego zwraca uwagę na panowanie totalitarnego organizmu, jakim było zunifikowane państwo i partia, nad słowami, w tym szczególnie na jego władzy nadawania nazw. „Za pomocą swoich głównych haseł – pisze Morin – partia/państwo nazywa dobro i zło, przyznaje przedmiotom, które nazywa ich prawdziwą naturę. Partia/państwo mówi, co jest lub nie jest demokratyczne, co jest prawdziwe lub nieprawdziwe, co szczere lub nieszczerze, co jest zdradą, a co patriotyzmem”¹⁰. Związek Radziecki stanowi egzemplifikację; panowanie nad słowami jest zjawiskiem bardziej uniwersalnym i typowym dla wszelkich totalitaryzmów (małych i wielkich), zarówno totalitarnych ideologii, jak i totalitarnych państw, będących urzeczywistnień (implementacją) totalitarnych idei.

Można wyróżnić dwa rodzaje podmiotów, posługujących się „prawdami totalnymi”. Pierwszy stanowią twórcy owych „prawd”, drugi tworzą mniej lub bardziej gorliwi ich „wyznawcy”, często będący nimi mimo woli z takich powodów, jak strach o własne życie czy oportunizm. Twórcami, w mniejszym lub większym stopniu, są

⁸ E. Gellner, *Postmodernizm, rozum i religia*, Warszawa 1997, s. 48.

⁹ Por. J. Karpiński, *Mowa do ludu. Szkice o języku polityki*, Londyn 1984, s. 64–65; J. Sambor, *Nowomowa – język naszych czasów*, „Poradnik Językowy” 1985, z. 6, s. 367; M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1990, s. 8.

¹⁰ E. Morin, *O naturze Związku Radzieckiego*, Warszawa 1990, s. 46 i 49.

zarówno ideolodzy oraz ich interpretatorzy, jak i ludzie władzy, mediów i reklamy – tych ostatnich nie sposób pominąć w świecie współczesnym, są oni często „inżynierami rzeczywistości”, a ich działalność nie ogranicza się bynajmniej do sfery konsumpcji, ale rozciąga się również na sferę polityczną. Twórcy dominują nad „wyznawcami”, gdyż to oni są czynnikiem sprawczym „prawd totalnych”; oni mają wyłączność na ich tworzenie, a nawet mogą posiadać wyłączność na ich rozpowszechnianie (np. monopol państwa w mass mediach); od tych drugich wymaga się, by przejęli funkcję audytorium oraz brali udział w realizacji wizji stworzonych przez architektów społeczeństwa. Wśród właściwości jednokierunkowego dyskursu totalitarnego wyróżnia się: (1) zastąpienie perswazji narzucaniem własnych poglądów; (2) rozumienie podmiotu jako depozytariusza słuszności; (3) zastosowanie podziałów dychotomicznych, np. „my-wy” czy „my-oni”, co szczególnie ujawnia się w przypadku kreowania wrogów; (4) dominacja wartości jednowymiarowych, kształtowanych tak, by były niepodważalne i wykluczały jakikolwiek inny system aksjologiczny; (5) kreowanie spiskowej wizji świata¹¹.

Cytowany już Jerzy Bralczyk posługuje się kategorią „języka zmonopolizowanego”. Wyłącznym jego dysponentem jest nadawca, czyli tzw. „gospodarz języka”, który „ustala znaczenia i nazwy, ocenia i wartościuje. On także kreuje odbiorcę wirtualnego, a realny ma się z nim dla własnego dobra identyfikować. Przewaga nadawcy nad odbiorcą może być określana jako syndrom megafonu: megafon wyklucza zwrotność komunikacji i dobrze symbolizuje dominację tego, kto mówi”¹². Aczkolwiek również twórcy/nadawcy liczą się zwykle z oczekiwaniami społeczeństwa, a przynajmniej swoich aktualnych i potencjalnych zwolenników, i to nie tylko w warunkach demokratycznych, gdzie ważną rolę w procesach decyzyjnych pełni tzw. opinia publiczna¹³. Dzięki jednak zastosowaniu np. socjotechniki i tymi oczekiwaniami można sterować oraz podporządkować je swoim interesom. Przykład tego typu relacji między nadawcą a odbiorcą stanowi kreowanie legendy wodza w Trzeciej Rzeszy opisany przez Aleksandra Hertza. Ten pisarz, filozof i myśliciel społeczny zauważył: „Naturalnie przeświadczenia, wypowiedane przez wodza, silnie wpływają na przeświadczenia jego wyznawców, dostarczając im określonych treści pojęciowych i wyobrażeniowych. Z drugiej jednak strony, podobny stosunek zachodzi i pomiędzy przeświadczeniami otoczenia i zwolenników a kształtowaniem się poglądów wodza. Wódz świadomie lub nieświadomie przejmuje od legendy, którą sam tworzy o sobie, pewne elementy, które powstały w kręgu jego wyznawców i zwolenników. Zarazem jednak wypowiedziami swymi wzbogaca i uzupełnia legen-

¹¹ Szerzej: M. Głowiński, *O dyskursie totalitarnym*, [w:] *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, pod. red. J. Miodka, Wrocław 1996, s. 241–243.

¹² J. Bralczyk, *Język polityki i polityków*, [w:] *O zagrożeniach...*, s. 123–124.

¹³ Zob. B. Dobek-Ostrowska, J. Frasz, B. Ociepkka, *Teoria i praktyka propagandy*, Wrocław 1999, s. 64–83.

de, którą oni tworzą”¹⁴. Jednakowoż ostatnie słowo należy tu do wodza. „Osobista autoryzacja wodza – pisze dalej Hertz – będzie ostatnim, decydującym momentem do kodyfikacji legendy. Redakcja, jaką ona wtedy przybierze, będzie uznana za ostateczną i obowiązującą zarówno całą grupę, jak i samego wodza”¹⁵.

Duży udział w kreowaniu, a jeszcze większy w rozpowszechnianiu „prawd totalnych” mają mass media, a zwłaszcza telewizja, radio, prasa czy ostatnio bardzo popularny i modny Internet. Siła ich oddziaływania na świadomość społeczeństwa jest ogromna. Amerykańscy uczeni na podstawie badań empirycznych doszli do dwóch ważnych wniosków: (1) świat przedstawiany w telewizji różni się w znacznym stopniu od świata realnego; (2) mimo tej różnicy widzowie na ogół uznają to, co widzą na szklanym ekranie za odbicie prawdziwej rzeczywistości¹⁶. Doskonale zdają sobie z tego sprawę politycy, zwłaszcza ci, których określa się mianem skutecznych graczy politycznych. Znamienna jest tu wypowiedź trzydziestoparoletniego byłego już premiera Republiki Czeskiej, Stanislava Grossa: „Jedyną rzeczywistością jest to, co relacjonują media”¹⁷. Media mają moc sprawczą poprzez to, co Morin nazywa panowaniem nad słowami czy władzą nadawania nazw. Wystarczy użyć wobec kogoś pejoratywnie nacechowanego określenia, wpływając na ludzkie emocje, by osoba ta powszechnie kojarzona była z czymś negatywnym. „Liberał”, „komuch”, „mason”, „ubek” (w kontekście, w jakim używają ich np. środowiska tzw. prawicy narodowo-katolickiej) czy „oszołom”, „klerykał”, „faszysta” (w znaczeniu używanym przez niektóre środowiska lewicowe i liberalne) to tylko niektóre słowa ze współczesnego polskiego języka polityki o negatywnej konotacji (przy uwzględnieniu kontekstu i adresata komunikatu); w minionej epoce podobną moc posiadały takie epitety, jak „kolaborant”, „zapłuty karzeł reakcji”, „szpieg Watykanu” czy „bumelant”; mają one wyrażać, w intencji nadawców, „prawdę”, tę nienajlepszą zresztą, o kimś, kogo chce się zdyskredytować w oczach społeczeństwa (w demokracjach w oczach wyborców), a przynajmniej w jego części. Media mogą też kreować aż nazbyt pozytywny wizerunek człowieka, kiedy na przykład z „gwiazdy” *reality show* tworzą, pośrednio bądź bezpośrednio, osobę o wysokich walorach umysłowych, kompetentną, stanowczą, godną zaufania itp., predestynowaną do pełnienia wysokich funkcji w państwie. Oczywiście świat mediów to nie tylko tworzenie zafałszowanego obrazu rzeczywistości (jeden z modeli systemu medialnego w teorii komunikacji społecznej nazwany został modelem odpowiedzialności społecznej), tym niemniej niejednokrotnie media masowe spełniały i spełniają nadal taką rolę i to zarówno w systemach totalitarnych czy autorytarnych, jak demokratycznych. Różnica między mediami z krajów niedemokratycznych i demokratycznych polega na tym, że

¹⁴ A. Hertz, *Posłannictwo wodza*, [w:] Idem, *Szkice o totalitaryzmie*, Warszawa 1994, s. 72–73.

¹⁵ Ibidem, s. 73.

¹⁶ A. Pratkanis, E. Aronson, *Wiek propagandy. Używanie i nadużywanie perswazji na co dzień*, Warszawa 2003, s. 72 i nn.

¹⁷ Cyt. za: „Forum” 2004, nr 32, s. 15.

media z tej pierwszej grupy krajów są elementem systemu władzy, która posiada, zwykle bezwzględny, monopol na przekazywanie informacji bądź raczej dezinformacji, natomiast w krajach respektujących zasady demokracji i pluralizmu, także informacyjnego, są one elementem rynku medialnego¹⁸. Jednak również w warunkach demokratycznych i pluralistycznych mogą one, a przynajmniej część z nich, wspierać realizację celów politycznych określonych jednostek, grup nacisku, partii itp., tworząc nieprawdziwy obraz rzeczywistości oraz upowszechniając nierzadko subiektywne poglądy pozorowane na obiektywne informacje.

W dobie globalizacji cywilizacji informatycznej manipulacja ma nierzadko zasięg globalny. Zwykli ludzie nie mają możliwości zweryfikowania prawdziwości przekazywanych przez globalne media informacji zwykle opatrzonej określonym komentarzem, sugerującym odbiorcy określony sposób interpretacji faktów. Zdrowy rozsądek, którym kierował się człowiek od zarania dziejów, w warunkach globalnych zastąpiony jest przez oceny i opinie ekspertów opłacanych przez różnego rodzaju podmioty, dbające o własne interesy, mające na celu bądź maksymalizację zysków bądź forsowanie własnej koncepcji politycznej. Stąd też coraz trudniej w dzisiejszym świecie odróżnić kłamstwo od prawdy¹⁹.

Dlaczego tak wiele jednostek i społeczeństw ulega „prawdom totalnym”, często z własnej woli? Politolog Hannah Arendt, zastanawiając się w *Korzeniach totalitaryzmu* nad sukcesami propagandy totalitarnej, odpowiada, że masy „Nie wierzą w nic, co jest widoczne, w realność swoich własnych przeżyć; nie ufają swoim oczom i uszom, lecz tylko wyobraźni skłonnej do fascynacji wszystkim, co jest zarazem uniwersalne i wewnętrznie spójne. Przekonujące są dla nich nie fakty ani nawet fakty zmyślone, lecz wyłącznie spójność systemu, którego część przypuszczalnie stanowią. (...) Masy nie chcą dostrzec, że rzeczywistość jest naznaczona przypadkowością. Mają skłonności do wszelkich ideologii, ponieważ tłumaczą one fakty jako przejawy istniejących praw oraz wykluczają zabiegi okoliczności, wyjaśniając wszystko wszechmocą i wszechobecnością wymyślonych przez siebie czynników rzekomo kryjących się za każdym przypadkowym zdarzeniem. Totalitarna propaganda kwitnie dzięki ucieczce od rzeczywistości w świat fikcji, od przypadkowości do spójności”²⁰.

Tworzeniu i rozpowszechnianiu „prawdy totalnej” sprzyja zapewne złożoność natury relacji, zjawisk i procesów społecznych i politycznych, którą nierzadko do końca nie sposób poznać, a tym bardziej przewidzieć jej stan w przyszłości, posługując się nawet metodami naukowymi. Dlatego w ujmowaniu poznawczym rzeczywistości politycznej pomaga ludziom odwołanie się do schematów ideologicznych,

¹⁸ Por. B. Dobek-Ostrowska, *Media masowe i aktorzy polityczni w świetle studiów nad komunikowaniem politycznym*, Wrocław 2004, s. 123–124.

¹⁹ Zob. *Wiek kłamstwa. Jacek Żakowski rozmawia z Zygmuntem Baumanem*, „Niezbędnik inteligenta”, dodatek do „Polityki” 2004, nr 50, s. 4–9.

²⁰ H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, Warszawa 1993, s. 397–398.

autorytetów czy w końcu kolektywnych interesów. Takie schematyczne postrzeganie polityki prowadzi do deformacji myślenia politycznego. Jej przejawami jest m.in.: formułowanie sądów diagnostycznych i wyjaśniających bez posiadania wystarczających dowodów, posługiwanie się fałszywymi analogiami, selektywny dobór faktów potwierdzających przyjętą hipotezę i ignorowanie faktów z nią niezgodnych, nieuwzględnianie alternatywnych hipotez oraz manipulacja przesłankami, na których opiera się rozumowanie²¹.

Deformacja procesu myślenia, w tym też myślenia politycznego, ma kilka źródeł natury psychologicznej. Jedną z podstawowych przyczyn błędnego postrzegania polityki, wynikającą z kondycji psychologicznej człowieka, jest tzw. zjawisko centracji, polegające na skupieniu całej uwagi podmiotu na jednym aspekcie rzeczywistości poznawczej. Podmiot pomija szereg innych cech ważnych dla oceny i otrzymania w miarę pełnego obrazu przedmiotu poznania. Rodzajem centracji jest poznawczy egocentryzm, przez który rozumie się uznanie przez podmiot poznający własnego wytworu umysłowego jako najlepszego ujęcia poznawanej rzeczywistości bez uwzględnienia danych pochodzących z innych źródeł, czyli np. od innych ludzi. Innym czynnikiem sprzyjającym tworzeniu zafałszowanego obrazu rzeczywistości politycznej jest wpływ zaangażowanego własnego „ja”. Zaangażowanie to sprawia, że proces myślenia podporządkowany zostaje interesom owego „ja”, które oznacza często, zwłaszcza w relacjach politycznych, kolektywne „ja”, czyli „my”. Przyczynia się to do m.in. przekonania o wyższości swojej osoby i swojej grupy względem innych jednostek i grup, tzw. pozytywnego sprawstwa, czyli poglądu o pozytywnej wartości działań własnego czy kolektywnego „ja” oraz tzw. naiwnego realizmu, przez który rozumie się przekonanie o prawdziwości i obiektywności własnych sądów i zaprzeczanie możliwości istnienia alternatywnego postrzegania rzeczywistości (monopolizacja obiektywności). Istotną przyczyną deformacji w myśleniu politycznym może być też tzw. poznawczy konserwatyzm, czyli swoisty dogmatyzm ideologiczny, światopoglądowy, religijny czy też naukowy. Za pomocą jego przesłanek wyjaśnia się całą rzeczywistość, w tym też społeczną i polityczną. Prowadzi on do selektywnego doboru informacji, wybiera się tylko te, które zgodne są z przyjętymi *a priori* założeniami, do pojawienia się i operowania stereotypami oraz ostatecznie do „zamknięcia umysłu”, czyli odporności na nowe fakty i teorie wyjaśniające rzeczywistość²².

Deformacja myślenia politycznego prowadzi do odrzucenia i deprecjacji cudzych poglądów, które postrzegane są jako błędy, wypaczenia, fałsz itp. Brak należytego krytycyzmu wobec własnych przekonań (indywidualnych i zbiorowych) prowadzi do konstatacji, że jeśli cudze poglądy są błędne to obiektywnym, prawdziwym, słusznym i jedynym jest tylko obraz rzeczywistości politycznej i społecznej tworzony

²¹ Zob. J. Reykowski, *Myślenie polityczne*, [w:] *Podstawy psychologii politycznej*, pod. red. K. Skarżyńskiej, Poznań 2002, s. 126.

²² *Ibidem*, s. 127–133.

przez siebie samego, własną ideologię i/lub grupę społeczną, a ściślej przez jej najwyższych przedstawicieli, którym udaje się różnymi metodami przekonać zbiorowość do swoich racji bądź je po prostu narzucić.

Najbardziej niebezpieczne są te „prawdy totalne”, które, zwykle przez aktywność ich głosicieli i orędowników, są urzeczywistniane w relacjach społecznych. Innymi słowy te, które z porządku logicznego zostają „przeniesione” do rzeczywistości doświadczalnej. Szczególnie bogatym w urzeczywistniane totalistycznych wizji urządzania świata był XX wiek. Swoje „prawdy” oderwane od rzeczywistości bądź tworzące własną rzeczywistość wprowadzały w życie różnego rodzaju totalitaryzmy, by wymienić tylko bolszewizm, faszyzm, nazizm czy maoizm. Również w XXI w. nie brakuje jednostek i grup roszczących sobie prawo do wyłączności na posiadanie prawdy: reżimy teokratyczne (np. Iran, Arabia Saudyjska, Sudan, do niedawna także talibański Afganistan) i fundamentalizmy religijne (np. islamiści, ekstremizm protestancki czy katolicki), grupy ekstremistów lewicowych i prawicowych, dyktatury wojskowe i cywilne (m.in. Białoruś, Birma, Libia) czy nadal funkcjonujące reżimy komunistyczne (Chiny Ludowe, Korea Północna, Kuba, Wietnam).

Do czego prowadzą te różne formy totalitaryzmów? Przede wszystkim do przedkładania własnej wizji świata nad świat realny, do bezwzględnego realizowania własnych, partykularnych interesów, a ostatecznie do odrzucenia prawdy obiektywnej, szczególnie prawdy o człowieku. Kreśląc swoje idee, ideolodzy pomijają jedno z podstawowych pryncypiów realizmu poznawczego, że od tego, co możliwe w sensie logicznym, czyli np. od tego, co ideologia uznaje za swój możliwy do osiągnięcia cel (zwykle chodzi o ustanowienie jakiegoś „raju na ziemi” bez względu na kondycję człowieka jako istoty z natury ułomnej), do tego, co jest, czyli realnie istnieje, nie ma przejścia: *a posse ad esse non datur illatio*²³.

Czy jednak myślenie totalitarne jest własnością totalitarnych systemów? Otóż, jak już wyżej sygnalizowano, nie tylko. Jest ono raczej zjawiskiem powszechniejszym, obecnym też w warunkach demokratycznych i pluralistycznych, czego bodaj najlepszym przykładem w najnowszej historii była Republika Weimarska – państwo demokratyczne, na gruncie którego wyrosła totalitarna ideologia nazistowska. W państwach demokratycznych przejawem myślenia totalitarnego jest np. tzw. dyktatura większości sterowanej zwykle przez środowiska opiniotwórcze powiązane ze światem mass mediów oraz aktywność różnego rodzaju grup ekstremistycznych, które roszczą sobie prawo do ustanawiania własnej „prawdy”. Demokracja próbuje zabezpieczyć się przed tego typu tendencjami m.in. poprzez ograniczenie praw większości wobec mniejszości oraz poprzez akceptację relatywizmu poznawczego. Ciekawą jest tu konstatacja Edgara Morina: „Demokracja nie posiada prawdy; określa ona reguły, pozwalające na zachodzenie politycznej gry dotyczącej prawdy i błędu, w której wszyscy walczący ze sobą uważają się za nosicieli prawdy i tych, którzy

²³ M. Krapiec, *Metafizyka*, Lublin 1985, s. 232.

piętnują błędy. A zatem demokracja zakłada/żąda, aby najbardziej absolutna wiara szanowała regułę, która ją relatywizuje²⁴. Na ile trwałym zabezpieczeniem przed myśleniem totalitarnym może być relatywizm? Nawet w warunkach stabilnej demokracji i pluralizmu może dojść do sytuacji, w której jedna z opcji ideologiczno-politycznych, funkcjonująca w relatywistycznym systemie demokratycznym, wyeliminuje, drogą pokojową (wola większości) bądź przy użyciu siły, inne opcje, co nastąpiło np. w Niemczech w latach 30. czy w Chile w latach 70. ubiegłego wieku²⁵. Przypadki te dowodzą, że również w społeczeństwach należących do kręgu cywilizacji zachodniej, stanowiącej swoistą awangardę demokratycznego świata, mogą zaistnieć okoliczności, których skutkiem będzie dominacja określonej opcji ideowej czy politycznej, polegająca także na przynajmniej częściowej eliminacji stanowisk opozycyjnych względem niej. Jak trafnie zauważa Robert Conquest: „W kulturze zachodniej zawsze zaznaczało się przekonanie o nieistnieniu absolutów, niewiara w doskonałą mądrość polityczną, w łatwo przewidywalną przyszłość. Lecz unikanie skrajnego, zideologizowanego sposobu myślenia samo w sobie nie ratuje wspólnoty politycznej od łagodniejszej, lecz nadal potencjalnie niebezpiecznej formy tej choroby. Te mniej złośliwe odmiany do jakiegoś stopnia się zakorzeniły w naszej kulturze – w postaci bezkrytycznego upodobania do rozmaitych szybkich rozwiązań problemów, przed którymi stoją ludzie i państwa. Trzymając się terminologii medycznej, możemy mówić o ostrym stanie zapalnym w krajach totalitarnych oraz stanie podgorączkowym w niektórych krajach zachodnich”²⁶.

Gdzie należy zatem szukać alternatywy dla myślenia totalitarnego i „prawd totalnych”, także tych „małych”? Zdaje się, że w dialogu. Oczywiście, dialog sam w sobie może prowadzić jedynie do kompromisu. „Czy innym jest prawda – konstataje filozof Józef Dębowski – a czym innym zgoda na uznanie czegoś za prawdę”²⁷. Możliwy jest jednak dialog, zakładający pluralizm stanowisk, a jednocześnie prowadzący do znalezienia obiektywnej prawdy, a nie tylko uzgodnienia wspólnego, kompromisowego stanowiska (znana jest łacińska sentencja: *Veritas una sed doctrina multiplex*). Wymaga się od uczestników tak rozumianego dialogu, by byli nie tyle otwarci na samych siebie, ale raczej na poznanie prawdy. Jednakowoż postawa gotowości do dialogowego poznawania prawdy zakłada otwarcie się na argumentację partnera, który może reprezentować inne, ale wcale nie mniej wartościowe, spojrzenie na rzeczywistość²⁸. Podmioty dialogu powinny wyzbyć się przekonania o byciu

²⁴ E. Morin, op.cit., s. 116.

²⁵ Celowo nie wspomina się tu o narzuceniu systemu, a *implicitie* myślenia, antydemokratycznego przez inne państwo, co miało miejsce np. w Europie Środkowej i Wschodniej po II wojnie światowej, gdyż nie wynika to z natury samej demokracji, ale uwarunkowań międzynarodowych.

²⁶ R. Conquest, op.cit., s. 33.

²⁷ J. Dębowski, „Prawda dialogu”, czyli jak uniknąć instrumentalizacji prawdy, [w:] *Dialog w kulturze*, pod. red. M. Szulakiewicza i Z. Karpusa, Toruń 2003, s. 74.

²⁸ Szerzej: A. Szostek, *Prawda a zasada pluralizmu w dialogu społecznym i organizacji państwa*, „Ethos” 1992, nr 18/19, s. 20.

depozytariuszem słuszności czy prawdy. By posłużyć się językiem Poppera, wskazane jest zajęcie stanowiska „poszukiwacza prawdy”, który uwzględni swoją ludzką omyłność, w tym swoją, a nie jej „posiadacza”. Wymaga to z pewnością dużo pokory. Ale tylko taka postawa pozwoli na uszanowanie partnera dialogu i otwarcie się na prawdę.

Dialog potrzebny jest też w relacjach międzynarodowych, w których ich aktorzy często posługują się „prawdą totalną”, będącą uzasadnieniem ich politycznych i ekonomicznych interesów. Odwołują się do niej zarówno państwa, także demokratyczne²⁹, jak i różnego rodzaju grupy ekstremistyczne, w tym w ostatnich latach bardzo aktywni fundamentaliści islamscy. Posłużenie się metodą dialogu, prowadzącego do odkrycia obiektywnej prawdy, pozwoli na zdiagnozowanie prawdziwych przyczyn wielu konfliktów, w których zaangażowane są różne podmioty międzynarodowe; w efekcie dialog może przysłużyć się także w ustanowieniu trwałego pokojowego ładu globalnego³⁰.

²⁹ Odkrywaniu przewrotnej logiki rządów Stanów Zjednoczonych, w tym uciekaniu się do tworzenia swoich „prawd”, uzasadniających konkretne działania podejmowane przez ten kraj na arenie międzynarodowej, a uwzględniające również użycie siły wobec innych państw, poświęcił swoją książkę amerykański lingwista i filozof Noam Chomsky: *Rok 501. Podbój trwa*, Warszawa – Poznań 1999. Chociaż Chomsky uznawany jest za czołowego ideologa nowej lewicy, obecnie też grup antyglobalistycznych, a w jego twórczości przesłanie ideologiczne jest obecne, nie można mu odmówić trafnych spostrzeżeń i świetnego zmysłu językoznawczego, który pozwala mu znajdować wewnętrzne sprzeczności w tym, co mówią i czynią politycy amerykańscy.

³⁰ Zob. A. Modrzejewski, *Problematyka międzynarodowa w myśli społecznej Jana Pawła II*, „Studia Europejskie” 2000, nr 6, s. 112–113.

O skali mierzącej lewicowość – prawicowość

Pojęcia lewicowości i prawicowości wywołują spore zamieszanie. Są to pojęcia nieostre i trudne do zdefiniowania. Reykowski (1993) uważa, że trudność definiowania tych pojęć związana jest z tym, że mają one charakter syndromatyczny i są pojęciami normatywnymi, odnoszącymi się do kilku sfer. Historycznie pojęcie prawicowości związane było z podkreśleniem ważności takich wartości, jak rodzina, naród, religia. Ważne było także utrzymanie istniejącego status quo, oraz nienaruszalnego prawa własności i wolności osobistej. Orientacja lewicowa wskazuje na tendencje równościowe i wolnościowe, zagwarantowanie bezpieczeństwa socjalnego dla wszystkich członków społeczeństwa.

1.1. Tło historyczne

Pojęcia lewica – prawica pojawiły się przed Rewolucją Francuską pod koniec XVIII wieku. Rewolucja, zwana Wielką, toczyła się pomiędzy arystokracją i hierarchią kościelną, a 99% ludności nazywanej stanem trzecim tworzonym przez mieszczan i chłopów. Rewolucja przebiegała pod hasłami: wolności, równości i braterstwa. Lewicowym było wówczas dążenie do ograniczenia przywilejów 1% społeczeństwa. Podczas obrad Stanów Generalnych osoby opowiadające się za dotychczasowym ładem społecznym oraz popierające króla siedzieli po prawej stronie, a ich przeciwnicy po lewej stronie. Do około 1914 roku podział na lewicę i prawicę bardzo trafnie opisywał podział sceny politycznej. Lewica oznaczała wówczas stanowisko reformatorskie, opowiadające się za zmianami społecznymi w kierunku równości politycznej i ekonomicznej. Prawica opowiadała się za utrzymaniem istniejącego status quo. Często zapomina się, że to właśnie partie lewicowe na początku swojej działalności walczyły o poprawę bytu społeczno-ekonomicznego najuboższych warstw społecznych, prawo do głosowania, prawo do strajku czy do legalnego istnienia związków zawodowych. W roku 1914 lewicowe partie robotnicze poparły swe narody, a rewolucja październikowa i jej następstwa pokazały, że jeżeli lewica zdobędzie władzę to nie różni się od prawicy. Tak samo zaciekle, może wręcz

bardziej, walczy o utrzymanie władzy i jest zainteresowana nie zmianami społecznymi, lecz utrzymywaniem istniejącego status quo oraz rozprzestrzenianiem swej władzy w imię proletariackiego internacjonalizmu. Podział na lewicę i prawicę stał się jeszcze trudniejszy z chwilą pojawienia się faszystów (por. Davies, 1987; Kieniewicz, 1987; Groniowski, Skowronek, 1987).

W Polsce, także pod koniec XVIII wieku wraz z reformami Sejmu Wielkiego, zaczął pojawiać się podział na lewicę i prawicę. Ówczesna lewica przeforsowała Konstytucję 3 maja i doprowadziła do powstania kościuszkowskiego. Lewica walczyła także o ograniczenie przywilejów stanowych szlachty, zwiększenie praw mieszczan i chłopów, oraz, co najważniejsze, o państwo polskie i skuteczną władzę królewską. Polska prawica ma – niestety niezbyt chlubne – korzenie sięgające konferencji targowickiej, spowodowanej chęcią utrzymania przywilejów szlacheckich (por. Davies, 1987). Wielka Emigracja utrwaliła ten podział, do czasu marksistowskiej doktryny internacjonalizmu proletariackiego, kiedy to do walki o radykalną poprawę warunków społeczno-ekonomicznych robotników w XIX w. dołączono hasło walki o „międzynarodową ojczyznę”. Pod koniec tego wieku sprawa niepodległości Polski, zaczęła być dla lewicy, w obliczu budowy lepszego świata z internacjonalistyczną dyktaturą proletariatu, mało istotna. Konflikt pomiędzy walką o Polskę, a walką o komunizm ujawnił się najwyraźniej podczas I wojny światowej. Wielu socjalistów, podobnie jak marszałek Józef Piłsudski, „wysiadło z tramwaju linii Socjalizm, na przystanku Niepodległość” (por. Davies, 1987; Kieniewicz, 1987; Groniowski, Skowronek, 1987). Propaganda partyjna po 1956 r. próbowała powiązać socjalizm z patriotyzmem, aczkolwiek 3 maja stał się świętem państwowym dopiero po 1989 roku. Powstanie NZSS „Solidarność” było kolejnym ważnym etapem kształtowania się polskiej sceny politycznej. Łączy ona bowiem wymiar lewicowości ekonomicznej z prawicowością tożsamościową. Solidarność w początkowym okresie swojego istnienia nie była prawicowa w sensie ekonomiczno-społecznym; przejawiała silne tendencje egalitarystyczne w rewindykacjach płacowych. Sama idea silnego związku zawodowego jest typowo lewicowa. Aczkolwiek: „Solidarność” to ogromny las zasadzony przez przebudzone sumienia. [...] Skończenie z podwójnym myśleniem i życiem stanowiło poważny zysk psychologiczny i etyczny dla niezliczonych jednostek. Móc mówić prawdę w sytuacjach publicznych tak jak się to czyniło w gronie prywatnym oznaczało odzyskać część godności. Godność to [...] kluczowe słowo tego ruchu” (Ash, 1987, s.184). Jak podkreśla wyżej cytowany autor, Solidarność była „niemożliwa”, ponieważ niemożliwe jest, aby to robotnicy – czyli proletariat – zbuntowali się przeciwko robotniczemu państwu. Ale sprzeczne z ideologią marksizmu-leninizmu było również to, że po tylu latach dyktatury, większość Polaków była praktykującymi katolikami, a 75% ziemi było własnością prywatną.

Polska specyfika i tradycja historyczna wywodząca się z walki narodowowyzwoleńczej powodują, że orientacja narodowa (czyli prawicowość) łączy się z narodo-
wym egalitaryzmem.

1.2. Podział polityczny ustrojów państwowych

Kryterium politycznego podziału świata stanowi niewątpliwie ekonomia, czy raczej dwa wykluczające się systemy ekonomiczne: gospodarka wolnorynkowa i gospodarka oparta na planowaniu centralnym. Ten pierwszy typ gospodarki jest typem prawicowym, a drugi lewicowym. Kryterium, według którego klasyfikuje się ustrojowe typy idealne jest stosunek państwa do własności prywatnych środków produkcji. Ustrojowe typy idealne ułożone są na continuum od gospodarki pozbawionej jakiegokolwiek przymusu, czyli wolnego rynku, poprzez model „trzeciej drogi”, czyli państwo opiekuńcze, ku systemowi ekonomicznemu, w którym nie występuje własność prywatna, a państwo przejmuje całkowitą kontrolę, czego najbardziej skrajnym przykładem był Związek Sowiecki w okresie komunizmu wojennego.

Savas (1992) podaje, że w USA 1,5% stanowi własność państwowa, zaś w Wielkiej Brytanii 10%, Austrii 15%, Szwecji 20%, w III Rzeszy w 1944 r. dla porównania 40% (przy jednoczesnej tendencji do zwiększania się tego typu własności). Powyżej 50% własności państwowej obserwujemy w państwach postkomunistycznych w okresie reprivatyzacji, w państwach satelickich Związku Sowieckiego, wśród których stopień upaństwowienia najwyższy był w NRD i Czechosłowacji (97%). Całkowita własność państwowa występowała jedynie, jak już wspomniano, w przypadku Związku Sowieckiego w okresie komunizmu wojennego.

Gospodarka wolnorynkowa zakłada wolną działalność gospodarczą i wymianę ekonomiczną opartą na prywatnej własności i rynku. Gospodarka wolnorynkowa, czyli liberalizm wolnorynkowy występuje pod wieloma postaciami – Singapuru, przez model skandynawski, czy Wielką Brytanię pod rządami Margaret Thatcher.

Gospodarka planowa, sterowana centralnie oparta jest na własności państwowej, a ceny nie są kształtowane, jak w przypadku gospodarki wolnorynkowej, prawem podaży i popytu, lecz narzucane ogólnie – ustalone przez urzędników. Własność państwową definiuję za Kornaiem jako tę, w której: „do sektora państwowego należą jednostki nie będące w posiadaniu prywatnym, czyli takie (...), w których dochód finalny, powstający jako różnica między wpływami i wydatkami, nie przechodzi do kieszeni osób fizycznych i straty nie są pokrywane przez osoby fizyczne” (Kornai, 1991, s. 35).

„Dla społeczeństwa uważanego za socjalistyczne nie ma znaczenia czy społeczna dywidenda (dochód do podziału) jest rozdzielana równo czy stosownie do pewnej innej zasady. Ani też nie ma decydującego znaczenia czy socjalizm został wprowadzony przez formalne przekazanie własności wszystkich środków produkcji państwu, społecznego organu przymusu i zniewolenia, lub czy prywatni właściciele zatrzymali ich własność tylko pozornie z nazwy. Socjalizacja polega na fakcie, że wszyscy ci „właściciele” są upoważnieni do używania środków produkcji zostawionych w ich rękach, tylko stosownie do instrukcji wydanych przez państwo. Jeśli rząd zadecyduje, co ma być produkowane i jak, i komu ma być sprzedawane, i po jakiej

„cienie”, wtedy cała prywatna własność jest już zsocjalizowana, ponieważ zasadniczym motywem ekonomicznej działalności już nie jest dążenie do osiągania zysku ze strony przedsiębiorcy i kapitalisty, ale konieczność spełniania nakazanego obowiązku i słuchania rozkazów” (von Mises, 1989, s. 56).

Komunizm oznacza ustrojowy typ idealny, w którym występuje pełne upaństwowienie środków produkcji, co zapewnia państwu całkowite sterowanie redystrybucją dochodów. Na przeciwnym krańcu tego continuum znajduje się libertariańska wizja państwa „bez państwa”. W pozycji centrowej znajduje się państwo opiekuńcze, które realizuje i popiera ustalone normy opiekuńczości. Normy te wyznaczane są przez większość członków społeczeństwa i uznawane przez nich za istotne. Państwo opiekuńcze, zwane często „modelem trzeciej drogi”, stosuje opodatkowanie bezpośrednie i pośrednie w celu opłacania emerytur i rent, zasiłków, dodatków rodzinnych oraz wszystkich tych, którzy kwalifikują się do pomocy ze względu na swoją chorobę, ułomność, czy sytuację życiową. Jest to tak zwany parasol socjalny. To, czy go utrzymywać czy nie, jest kwestią problematyczną. Wiadomo bowiem, że są dziedziny, które nie są zdolne do poprawnego funkcjonowania bez ochrony państwa. Pomocy takiej oczekuje znaczna część obywateli (co obrazuje popularność programów wyborczych lansujących hasła tego typu), wycofanie się z bezpłatnej służby zdrowia jest zabiegiem bardzo niebezpiecznym, przynajmniej w Polsce.

1.3. Lewicowość i prawicowość w ujęciu Boskiego – wymiar tożsamościowy i ekonomiczny

Jednym z badaczy, który w Polsce podjął problematykę konceptualizacji lewicowości i prawicowości jest Paweł Boski. Orientację prawicową łączy on z akceptacją wartości określonych przez niego jako wspólnotowo-narodowo-katolickie. Orientacja lewicowa związana jest z podkreślaniem wartości ogólnoludzkich. Jak wskazuje Pankowski (1995) osoby deklarujące prawicowe poglądy polityczne cenią wolność o charakterze narodowym, a nie indywidualistycznym. Panujące w społeczeństwie polskim poglądy dotyczące pożądanых form ładu społeczno-ekonomicznego, można opisać zdaniem Boskiego na dwóch prostopadłych wymiarach. Na jednym krańcu pierwszego z wymiarów znajduje się państwo opiekuńcze, na drugim zaś państwo ekonomicznie liberalne. Drugi wymiar określany jest poprzez państwo „laicko-europejskie” i jego przeciwieństwo: „religijno-narodowe”. Analiza dyskryminacyjna i analiza czynnikowa przeprowadzona przez Boskiego wskazuje, że orientacja lewicowo-prawicowa tworzy dwa odrębne wymiary: jeden dotyczy stosunku do ekonomicznej wolności, drugi wartości narodowych. W swojej teorii Boski nawiązuje do wyodrębnionych przez Jasiewicza (cyt. za: Reykowski, 1993) dwóch dymensji: liberalizm vs populizm i opcja paneuropejska vs ksenofobia. Analiza Boskiego i Jasiewicza, jak podkreśla Reykowski, jest zgodna z poglądami Rokeacha (1960), który

stwierdził, że istnieje związek pomiędzy hierarchią wartości i orientacjami politycznymi. Jednostki o orientacji lewicowej przypisują duże znaczenie wolności i równości. Jako lewicowe określamy te poglądy, które głoszą potrzebę zmniejszenia nierówności ekonomicznej, przy jednoczesnej zgodzie na ograniczenie wolności w tej dziedzinie. Poglądy jednostki są prawicowe, gdy wyrażają poparcie dla nierówności ekonomicznej, przy jednoczesnym uznaniu wolności w tym zakresie za najwyższą wartość.

W latach 80. ubiegłego stulecia obserwowano stopniowy wzrost aprobaty dla poglądów prawicowych: wolnego rynku, wolności ekonomicznej i ekonomicznych nierówności. Jednocześnie, przy innym sformułowaniu pytań, uzyskiwano odpowiedzi wskazujące na aprobatę przeciwnej orientacji politycznej. Okazuje się, że poparcie dla orientacji prawicowej w społeczeństwie polskim nie jest duże. Polacy opowiadają się w 60–70% za państwem opiekuńczym.

Wymiar tożsamościowy lewicy – prawicy związany jest ze stosunkiem do wartości religijnych i narodowych. Lewica kładzie nacisk na wolność osobistą i grupową jednostki, zaś prawica opiera się na tradycji narodo-religijnej.

Tabela 1. Lewica – Prawica jako układ polityczny dwuwymiarowy (cyt. za: Boski; 1993; s. 64).

GOSPODARKA I ZASADY PODZIAŁU / TOŻSAMOŚĆ	SOCJALIZM – zrównanie	KAPITALIZM – zróżnicowanie
Narodowa Religijna	Populizm Partie Ludowe	Partie konserwatywne Chadecja
Osobista Prywatna	Socjaldemokracja Lewica laicka Socjalizm	Liberalizm

Boski przyjmuje tożsamość narodo-religijną za równoważnik orientacji prawicowej, a tożsamość jednostkowo-universalistyczną za ekwiwalent lewicowości. Obydwa wymiary polityczne można opisać poprzez odniesienie do wartości Wolności:

- oś pionowa: liberalny kapitalizm opisuje wolność ekonomiczną i brak równości; socjaldemokracja i komunizm określa wzrastający poziom interwencji państwa w sferę własności (opcje egalitarno-socjalistyczne);
- oś pozioma: liberalizm odnosi się do wolności osobistej.

Prawica i lewica, ekonomiczna i tożsamościowa, charakteryzują się odmiennym podejściem do kategorii wolności. Prawica ekonomiczna i lewica tożsamościowa podkreślają wagę maksymalizowania wolności jednostki, minimalizowanej przez lewicę ekonomiczną i prawicę tożsamościową.

Wymiar prawicy tożsamościowej i ekonomicznej odnosi się do partii i ugrupowań politycznych opowiadających się za liberalnym kapitalizmem i konserwatyzmem w sferze tożsamościowej. Lewica tożsamościowa i lewica ekonomiczna jest orientacją reprezentowaną przez ugrupowania i partie socjaldemokratyczne i socjalistyczne. Opowiadają się one za egalitaryzmem i wolnością jednostki w sferze tożsamościowej. Lewica ekonomiczna i prawica tożsamościowa jest to opcja reprezentowana przez związki zawodowe (AWS) i partie ludowe (PSL). Lewica tożsamościowa i prawica ekonomiczna to orientacja określona jako liberalna w wydaniu zachodnio-europejskim (W. Brytania, Niemcy, Francja). Głosi ona ideały tolerancji, indywidualizmu, świeckości i neutralności ideologicznej. Poniższa tabela obrazuje rozmieszczenie polskich partii politycznych w poszczególnych kwartałach.

Tabela 2. Lewica – Prawica: rozmieszczenie polskiej sceny politycznej na wymiarze tożsamościowym i ekonomicznym (por. Boski, 1993).

	LEWICA TOŻSAMOŚCIOWA	PRAWICA TOŻSAMOŚCIOWA
PRAWICA EKONOMICZNA	UW, Platforma Obywatelska, dawniej: KLD i UD	SKL, UPR, LPR
LEWICA EKONOMICZNA	SLD	KPN, PSL, ZChN, AWS

Biorąc pod uwagę rozważania Boskiego o lewicy i prawicy, nie sposób pominąć rozważań Kitschelta dotyczących partii i systemów politycznych oraz wymiarów, na których te partie i systemy funkcjonują (za: Grabowska, 1995). Kitschelt opisał proces powstawania partii ekologicznych w Belgii i Niemczech, jako przykłady nowej lewicy skupionej na takich wartościach, jak: osobisty udział w sprawach publicznych, niezgoda na bezkarne wykorzystywanie zasobów ludzkich i naturalnych, ochrona środowiska, feminizm. Zdaniem Kitschelta te wartości stanowią wartości lewicowo-libertariańskie. Uważa on ponadto, że lewica traci swe poparcie, ponieważ koncentruje się głównie na tradycyjnych kwestiach dla siebie, a nie włącza do swego programu spraw, które stały się w ostatnim czasie bardzo ważne. Teoretyczna charakterystyka systemów politycznych przeprowadzona zgodnie z тезami Kitschelta prowadzi do konceptualizacji dwóch wymiarów. Pierwszy z nich stanowi tradycyjny podział na lewicę oraz prawicę, i przebiega pomiędzy zwolennikami politycznej redystrybucji zasobów (lewica), a zwolennikami rynkowej alokacji tychże (prawica). Drugi wymiar to podział na libertarianizm i autorytaryzm. Libertarianizm polega na otwarciu systemu politycznego i na dopuszczeniu społeczeństwa do udziału w polityce. Autorytaryzm polega z kolei na ograniczeniu roli społeczeństwa w poli-

tyce, scentralizowaniu i shierarchizowaniu sposobów podejmowania decyzji. Libertarianizm wiąże się ze zdecentralizowaniem i kolektywnym sposobem podejmowania decyzji.

Ochrona rynku wiąże się z New Right, paternalizmem w rodzinie i w kwestii kobiecej, nacjonalizmem i brakiem spojrzenia proekologicznego. New Left wiąże się z kolei z podważaniem alokacji rynkowej, domaganiem się rozszerzenia zasięgu i zmniejszenia centralizacji w podejmowaniu decyzji.

2.1. Skale lewicowości – prawicowości skonstruowane w oparciu o podział dokonany przez Boskiego na lewicę i prawicę tożsamościową i ekonomiczną

W oparciu o dokonany podział przez Boskiego na lewicę i prawicę tożsamościową i ekonomiczną została skonstruowana skala mierząca te poglądy.

2.1.1. Etapy i próby badane

Etap pierwszy polegał na ułożeniu wstępnej puli 70 stwierdzeń, z których każde miało mierzyć lewicowość bądź prawicowość na wymiarze ekonomicznym lub tożsamościowym. Pozycje te zostały ułożone przez sędziów kompetentnych: prof. dr hab. B. Wojciszke, dr Wiesławę Baryłę, mgr Magdalenę Dowhyłuk, dr Monikę Mazurek.

W etapie drugim przebadano wstępną wersją skali próbę 156 osób, co pozwoliło na zanalizowanie mocy dyskryminacyjnej pozycji. Zaadresowane i ofrankowane koperty, w środku których znajdował się kwestionariusz, wręczane były osobom na ulicach Gdańska, Gdyni i Sopotu, oraz studentom Uniwersytetu Gdańskiego. Z rozdanych 500 kopert wróciło 156. Próba badana składała się ze 131 kobiet i 24 mężczyzn w wieku od 18 do 35 lat (średnio 20,01, w tym średnia wieku kobiet wynosiła 20,01 lat, a mężczyzn 20,04). W wyniku analizy zebranych w tym badaniu danych wyłoniono ostateczną postać skali, na którą składają się pozycje wymiaru ekonomicznego i tożsamościowego. Do tego badania wybrano najtrafniejsze pozycje z zakwalifikowanych do pierwszej wersji skali. Wersji tej użyto w badaniach ogólnopolskich przeprowadzonych w grudniu 1998 roku. Przebadano łącznie 1067 osób, w tym 542 kobiety, co stanowiło 50,8% osób badanych oraz 525 mężczyzn, stanowiących 49,2% respondentów. W tabeli 1 zaprezentowane zostały liczebności osób badanych w zależności od wykształcenia, w tabeli drugiej – w zależności od miejsca zamieszkania, a w trzeciej od wieku. W dalszej części rozdziału badana próba zostanie scharakteryzowana pod względem tych zmiennych.

Tabela 3. Liczebności osób badanych w zależności od wykształcenia – próba ogólnopolska, grudzień 1998.

Wykształcenie respondenta	liczba respondentów	procent respondentów
podstawowe	370	34,7%
zawodowe	318	29,8%
średnie	293	27,5%
wyższe	82	7,7%
Razem	1 063	99,6%
Brakujące	4	4,0%
	1 067	100,0%

Tabela 4. Liczebności osób badanych w zależności od miejsca zamieszkania – próba ogólnopolska, grudzień 1998.

Miejsce zamieszkania	liczba respondentów	procent respondentów
wieś	347	32,5%
miasteczko do 20 tys.	73	6,8%
miasto 21–100 tys.	297	27,8%
miasto >100 tys.	344	32,2%
Brakujące	6	6,0%
Razem	1 067	100,0%

Tabela 5. Liczebności osób badanych w zależności od wieku – próba ogólnopolska, grudzień 1998.

Wiek respondenta	liczba respondentów	procent respondentów
<= 28 lat	275	25,8%
29–40	255	23,9%
41–55	257	24,1%
> 55 lat	279	26,1%
Brakujące	1	1,0%
Razem	1 067	100,0%

2.1.2. Wyniki

2.1.2.1. Własności psychometryczne Skali Prawicowości Tożsamościowej i Ekonomicznej

Analiza mocy dyskryminacyjnej dokonana została za pomocą współczynników korelacji *r Pearsona*. Do ostatecznej wersji skali dobrano pozycje skal tak, by dostatecznie silnie korelowały ze swą własną skalą i w dodatku korelowały z nią wyraźnie silniej niż z pozostałymi składnikami skali. Poniżej zamieszczony został kwestionariusz, który stanowił pierwszą wersję konstruowanej skali.

SKALA LEWICOWOŚCI – PRAWICOWOŚCI – wersja pierwsza

Osoby badane swoje zdanie wyrażały poprzez zakreślenie odpowiedniej litery przy każdej opinii:

- literę Z – prosimy zakreślić – jeżeli zgadza się Pan/i z tą opinią
- literę z – jeżeli raczej zgadza się Pan/i z tą opinią
- literę O – jeżeli trudno się zdecydować, albo częściowo się Pan/i zgadza, a częściowo nie
- literę n – jeżeli raczej nie zgadza się Pan/i z tą opinią
- literę N – jeżeli nie zgadza się Pan/i z tą opinią

- Z z O n N 1 Duże przedsiębiorstwa powinny należeć tylko do państwa
- Z z O n N 2 Polska powinna bardziej upodobnić się do rozwiniętych krajów Zachodu
- Z z O n N 3 Katolicyzm powinien być w Polsce religią państwową
- Z z O n N 4 Duże różnice w dochodach są niezbędne dla zapewnienia Polsce dobrobytu
- Z z O n N 5 Gospodarka powinna być centralnie planowana przez państwo
- Z z O n N 6 Religia nie powinna wpływać na sprawy publiczne w Polsce
- Z z O n N 7 Najbogatsi płacą obecnie zbyt niskie podatki
- Z z O n N 8 Państwo powinno zapewnić bezpłatne szkolnictwo wyższe dla wszystkich, którzy chcą studiować
- Z z O n N 9 Każdy człowiek powinien zarabiać tyle samo
- Z z O n N 10 Państwo powinno pomóc żyjącym w Polsce mniejszościom w zachowaniu ich własnej odrębności
- Z z O n N 11 Im więcej ktoś zarabia, tym większe powinien płacić podatki
- Z z O n N 12 Znaczna większość przemysłu państwowego powinna zostać sprzedana w prywatne ręce
- Z z O n N 13 Kościół powinien mieć więcej do powiedzenia w sprawach publicznych
- Z z O n N 14 Każdemu obywatelowi Polski powinny przysługiwać te same prawa, niezależnie od jego pochodzenia
- Z z O n N 15 Uroczystości państwowe powinny mieć oprawę świecką
- Z z O n N 16 Obcy kapitał zagraża polskiej gospodarce
- Z z O n N 17 Przedstawiciele mniejszości nie powinni mieć wpływu na sprawy publiczne w Polsce

- Z z O n N 18 W Polsce należy ograniczyć prawo do strajku
- Z z O n N 19 Państwo powinno zapewnić bezpłatną służbę zdrowia dla wszystkich
- Z z O n N 20 Powinien być zakaz sprzedawania polskich przedsiębiorstw kapitałowi zagranicznemu
- Z z O n N 21 Polacy powinni zachować czujność wobec obcych
- Z z O n N 22 Państwo powinno zapewnić mieszkania dla wszystkich obywateli
- Z z O n N 23 Polska powinna wprowadzić ograniczenia dla obcokrajowców przybywających ze Wschodu
- Z z O n N 24 Państwo powinno ograniczyć wzrost cen, jeżeli rosną one zbyt szybko
- Z z O n N 25 Wartości chrześcijańskie powinny być w Polsce szczególnie chronione
- Z z O n N 26 Państwo powinno zapewnić pełne zatrudnienie dla wszystkich, którzy chcą pracować
- Z z O n N 27 W obecnej Polsce jest zbyt dużo bezmyślnego naśladowania Zachodu
- Z z O n N 28 Polska powinna jak najszybciej zbudować kapitalizm
- Z z O n N 29 Należałoby całkowicie zakazać sprzedaży polskiej ziemi obcokrajowcom
- Z z O n N 30 Polska tradycja powinna być chroniona przed zalewem obcych, zachodnich wzorców
- Z z O n N 31 Kościół nie powinien mieszać się do polityki
- Z z O n N 32 Ludzie biznesu to często podejrzani osobnicy, którzy doszli do bogactwa na drodze oszustwa
- Z z O n N 33 W Polsce wiele przedsiębiorstw sprzedaje się za bezcen obcemu kapitałowi
- Z z O n N 34 Życie publiczne w Polsce powinno przebiegać zgodnie ze wskazaniami społecznej nauki Kościoła
- Z z O n N 35 Dochody powinny być bardziej wyrównane niż obecnie
- Z z O n N 36 Żadne z sąsiadujących z Polską państw nie jest dla nas w tej chwili groźne
- Z z O n N 37 Niewydajni pracownicy powinni być zwalniani
- Z z O n N 38 Przerwanie ciąży powinno być karane więzieniem
- Z z O n N 39 Polska powinna przyjmować uchodźców prześladowanych w ich własnym kraju
- Z z O n N 40 Życie poczęte powinno podlegać bezwzględnej ochronie prawnej
- Z z O n N 41 Państwo powinno zapewnić większą niż obecnie ochronę najbardziej niebezpiecznym
- Z z O n N 42 Młodzież należy wychowywać w duchu patriotyzmu
- Z z O n N 43 Państwo nie powinno opłacać nauki religii w szkołach z podatków obywateli
- Z z O n N 44 Najlepszym sposobem na podniesienie dobrobytu Polaków jest stworzenie warunków do tego, aby przedsiębiorstwa i ich właściciele zarabiali jak najwięcej
- Z z O n N 45 Polska powinna jak najszybciej zjednoczyć się z Europą
- Z z O n N 46 Polska powinna być przede wszystkim dla Polaków
- Z z O n N 47 Związki zawodowe powinny odgrywać większą rolę
- Z z O n N 48 Polska powinna wprowadzić ograniczenia dla obcokrajowców przybywających z Zachodu
- Z z O n N 49 Państwo powinno chronić rdzennie polską kulturę
- Z z O n N 50 Ludzie biznesu to godni naśladowania bohaterowie naszych czasów
- Z z O n N 51 Państwo nie powinno się zbyt wtrącać w sprawy produkcji przemysłowej

- Z z O n N 52 Państwo powinno zapewnić żyjącym w Polsce mniejszościom prawo do zachowaniach własnej kultury
- Z z O n N 53 Różnica dochodów pomiędzy najwyższymi i najniższymi powinna być większa niż teraz
- Z z O n N 54 Osoby obcego pochodzenia powinny mieć zakaz sprawowania funkcji publicznych w Polsce
- Z z O n N 55 Polska produkcja nie powinna być chroniona za pomocą wysokich ceł na produkty zagraniczne
- Z z O n N 56 Polskie rolnictwo powinno być chronione przed zagraniczną konkurencją
- Z z O n N 57 Państwo powinno zachęcać zagraniczny kapitał do inwestowania w Polsce
- Z z O n N 58 Prywatyzacja przemysłu jest korzystna dla polskiej gospodarki
- Z z O n N 59 Polska powinna być bardziej otwarta na świat i jego wpływy
- Z z O n N 60 Należy ustalić górną granicę dochodów i nikt nie powinien zarabiać więcej
- Z z O n N 61 Polska powinna się bronić przed zalewem wzorców obcych naszej kulturze narodowej
- Z z O n N 62 Najbiedniejsi płacą obecnie zbyt wysokie podatki
- Z z O n N 63 Nauczanie w szkole powinno podkreślać odrębność kultury polskiej
- Z z O n N 64 Kara śmierci powinna być zniesiona w polskim prawie
- Z z O n N 65 Najbogatsi płacą obecnie zbyt wysokie podatki
- Z z O n N 66 Prawo powinno dopuszczać przerywanie ciąży z powodu złej sytuacji życiowej kobiety
- Z z O n N 67 Polska powinna być krajem bardziej katolickim
- Z z O n N 68 Socjalizm miał wiele zalet jako ustrój w Polsce
- Z z O n N 69 W obecnej Polsce jest za dużo bezmyślnego naśladowania Zachodu
- Z z O n N 70 Państwo powinno skuteczniej zwalczać szerzenie się pornografii

Przeprowadzenie pierwszego badania pozwoliło na wyselekcjonowanie spośród 70 stwierdzeń tych, które weszły do ostatecznej wersji skali. Następnie zostało przeprowadzone badanie ogólnopolskie. Badanie to ostatecznie zweryfikowało poprawność skali. W poniższych tabelach zaprezentowane zostały wyniki analizy czynnikowej oraz moc dyskryminacyjna w pierwszych badaniu oraz w badaniu ogólnopolskim.

Tabela 6. Analiza czynnikowa Skali Lewicowości–Prawicowości, oraz moc dyskryminacyjna, badanie 1.

l.p.	POZYCJE SKALI	czynnik 1	czynnik 2	moc dysk.
1	Państwo powinno zapewnić pełne zatrudnienie dla wszystkich, którzy chcą pracować	0,71	-0,01	0,63
2	Państwo powinno ograniczyć wzrost cen, jeżeli rosną one zbyt szybko	0,68	-0,02	0,58
3	Państwo powinno zapewnić mieszkania dla wszystkich obywateli	0,66	-0,16	0,6
4	Polska powinna być przede wszystkim dla Polaków	-0,60	0,17	0,44
5	Dochody powinny być bardziej wyrównane niż obecnie	0,58	-0,29	0,56

6	Polska powinna wprowadzić ograniczenia dla obcokrajowców przybywających z Zachodu	-0,56	0,1	0,37
7	Znaczna większość przemysłu państwowego powinna zostać sprzedana w prywatne ręce	0,55	0,16	0,44
8	Związki zawodowe powinny odgrywać większą rolę	0,52	-0,14	0,44
9	Należy ustalić górną granicę dochodów i nikt nie powinien zarabiać więcej	0,51	-0,05	0,4
10	Gospodarka powinna być centralnie planowana przez państwo	0,49	-0,24	0,46
11	Najbogatsi płacą obecnie zbyt niskie podatki	0,49	0,01	0,43
12	Państwo powinno zapewnić większą niż obecnie ochronę najbiedniejszym	0,48	-0,18	0,48
13	Różnica dochodów pomiędzy najwyższymi i najniższymi powinna być większa niż teraz	0,47	-0,03	0,43
14	Polska tradycja powinna być chroniona przed zalewem obcych, zachodnich wzorców	-0,47	0,23	0,43
15	Polska powinna się bronić przed zalewem wzorców obcych naszej kulturze narodowej	-0,46	0,19	0,42
16	Prywatyzacja przemysłu jest korzystna dla polskiej gospodarki	0,46	0,12	0,36
17	Państwo powinno zapewnić bezpłatne szkolnictwo wyższe dla wszystkich, którzy chcą studiować	0,44	0,06	0,37
18	Obcy kapitał zagraża polskiej gospodarce	-0,39	0,19	0,34
19	Nauczanie w szkole powinno podkreślać odrębność kultury polskiej	-0,37	0,24	0,43
20	Najbogatsi płacą obecnie zbyt wysokie podatki	0,36	0,16	0,3
21	Duże różnice w dochodach są niezbędne dla zapewnienia Polsce dobrobytu	0,34	-0,12	0,34
22	Przedstawiciele mniejszości nie powinni mieć wpływu na sprawy publiczne w Polsce	-0,29	0,05	0,22
23	Życie poczęte powinno podlegać bezwzględnej ochronie prawnej	-0,03	0,85	0,6
24	Prawo powinno dopuszczać przerywanie ciąży z powodu złej sytuacji życiowej kobiety	0,17	0,77	0,43
25	Polska powinna być krajem bardziej katolickim	-0,18	0,75	0,61
26	Wartości chrześcijańskie powinny być w Polsce szczególnie chronione	-0,26	0,73	0,64
27	Życie publiczne w Polsce powinno przebiegać zgodnie ze wskazaniami społecznej nauki Kościoła	-0,16	0,73	0,56
28	Przerywanie ciąży powinno być karane więzieniem	0,01	0,67	0,43
29	Katolicyzm powinien być w Polsce religią państwową	-0,17	0,64	0,49
30	Państwo powinno skuteczniej zwalczać szerzenie się pornografii	-0,37	0,55	0,59

Tabela 7. Analiza czynnikowa Skali Lewicowości–Prawicowości, badanie ogólnopolskie.

POZYCJE SKALI	ładunki czynnikowe pozycji	
	Czynnik	
	1	2
Państwo powinno zapewnić mieszkania dla wszystkich obywateli	0,77	0,27
Państwo powinno zapewnić pełne zatrudnienie dla wszystkich, którzy chcą pracować	0,76	0,36
Państwo powinno ograniczyć wzrost cen, jeżeli rosną one zbyt szybko	0,68	0,42
Dochody powinny być bardziej wyrównane niż obecnie	0,67	0,35
Państwo powinno zapewnić większą niż obecnie ochronę najbiedniejszym	0,60	0,28
Gospodarka powinna być centralnie planowana przez państwo	0,59	0,26
Państwo powinno zapewnić bezpłatne szkolnictwo wyższe dla wszystkich, którzy chcą studiować	0,56	0,05
Związki zawodowe powinny odgrywać większą rolę	0,55	0,28
Należy ustalić górną granicę dochodów i nikt nie powinien zarabiać więcej	0,47	0,29
Duże różnice w dochodach są niezbędne dla zapewnienia Polsce dobrobytu	0,36	0,35
Najbogatsi płacą obecnie zbyt wysokie podatki	0,14	0,71
Najbogatsi płacą obecnie zbyt niskie podatki	0,32	0,71
Znaczna większość przemysłu państwowego powinna zostać sprzedana w prywatne ręce	0,36	0,65
Różnica dochodów pomiędzy najwyższymi i najniższymi powinna być większa niż teraz	0,38	0,59
Prywatyzacja przemysłu jest korzystna dla polskiej gospodarki	0,31	0,50

Tabela 8. Moc dyskryminacyjna pozycji Skali Prawicowości Tożsamościowej.

POZYCJE SKALI		Moc dyskryminacyjna	
		Badanie pierwsze	Badanie ogólnop.
1	Katolicyzm powinien być w Polsce religią państwową	0,49	0,57
2	Wartości chrześcijańskie powinny być w Polsce szczególnie chronione	0,64	0,64
3	Życie publiczne w Polsce powinno przebiegać zgodnie ze wskazaniami społecznej nauki Kościoła	0,55	0,67
4	Polska powinna być przede wszystkim dla Polaków	0,44	0,38
5	Życie poczęte powinno podlegać bezwzględnej ochronie prawnej	0,60	0,63
6	Prawo powinno dopuszczać przerywanie ciąży z powodu złej sytuacji życiowej kobiety	0,43	0,71

7	Polska powinna być krajem bardziej katolickim	0,61	0,40
8	Polska powinna się bronić przed zalewem wzorców obcych naszej kulturze narodowej	0,42	0,50
9	Państwo powinno skuteczniej zwalczać szerzenie się pornografii	0,59	0,34
10	Polska powinna wprowadzić ograniczenia dla obcokrajowców przybywających z Zachodu	0,37	0,43

Alfa Cronbacha dla stwierdzeń składających się na Skalę Prawicowości Tożsamościowej wynosi:

(.84) (dla N=156 badania wstępne)

(.84) (dla N=1041 w próbie ogólnopolskiej).

Tabela 9. Moc dyskryminacyjna pozycji Skali Prawicowości Ekonomicznej.

POZYCJE SKALI		Moc dyskryminacyjna	
		Badanie pierwsze	Badanie ogólnop.
1	Duże różnice w dochodach są niezbędne dla zapewnienia Polsce dobrobytu	0,34	0,20
2	Gospodarka powinna być centralnie planowana przez państwo	0,46	0,29
3	Państwo powinno zapewnić mieszkania dla wszystkich obywateli	0,61	0,48
4	Znaczna większość przemysłu państwowego powinna zostać sprzedana w prywatne ręce	0,44	0,50
5	Państwo powinno zapewnić bezpłatne szkolnictwo wyższe dla wszystkich, którzy chcą studiować	0,37	0,41
6	Państwo powinno ograniczyć wzrost cen, jeżeli rosną one zbyt szybko	0,59	0,47
7	Państwo powinno zapewnić pełne zatrudnienie dla wszystkich, którzy chcą pracować	0,63	0,58
8	Państwo powinno zapewnić większą niż obecnie ochronę najbiedniejszym	0,48	0,41
9	Związki zawodowe powinny odgrywać większą rolę	0,44	0,43
10	Najbogatsi płacą obecnie zbyt wysokie podatki	0,43	0,12

Alfa Cronbacha dla stwierdzeń składających się na Skalę Prawicowości Ekonomicznej wynosi:

(.83) (dla N=156 badania wstępne)

(.70) (dla N=1041 w próbie ogólnopolskiej).

Tabela 10. Analiza czynnikowa Skali Lewicowości–Prawicowości – wartość własna czynnika.

czynnik	wartość własna czynnika	% wariacji		
		badanie 1	badanie ogół.	badanie ogół.
1	6,90	5,00	19,71	19,56
2	3,57	2,76	15,35	19,29

Tabela 11. Korelacja pomiędzy poszczególnymi czynnikami Skali Lewicowości–Prawicowości.

czynnik	1		2	
	badanie 1	badanie ogół.	badanie 1	badanie ogół.
1	-0,84	0,72	0,55	-0,69
2	0,55	0,69	0,83	0,72

2.1.2.2. Wymiary skali

Analiza czynnikowa pozwoliła na wyodrębnienie dwóch wymiarów: ekonomicznego i tożsamościowego. Wymiar ekonomiczny składa się z pozycji dotyczących dwóch kwestii: opiekuńczości państwa i egalitaryzmu. Opowiadanie się za państwem opiekuńczym oraz za egalitaryzmem płacowym wskazuje na silne tendencje lewicowe. Na wymiar tożsamościowy składają się przekonania dotyczące konfesyjności i ksenofobii. Konfesyjność dotyczy przekonań o roli religii, a w szczególności roli Kościoła katolickiego w życiu publicznym. Stwierdzenia odnoszące się do ksenofobii dotyczą zgody bądź nie na otwartość na świat, tolerancji wobec innych nacji, zgody na wielokulturowość.

W badaniu pierwszym korelacja pomiędzy wymiarami ekonomicznym i tożsamościowym była ujemna – korelacja r-Pearsona wynosiła: $r = -,61$, $p = 0,01$. Po skorelowaniu skal mierzących prawicę tożsamościową i ekonomiczną, okazało się, że także w próbie ogólnopolskiej wymiary te są skorelowane ujemnie – korelacja r-Pearsona wynosiła: $r = -,328$ $p = 0,01$ ¹.

¹ Normy dla skal mierzących prawicowość ekonomiczną i tożsamościową (próba ogólnopolska N=1050).

Skala	X	SD
prawicowość ekonomiczna	21.85	5.67
prawicowość tożsamościowa	27.55	5.52

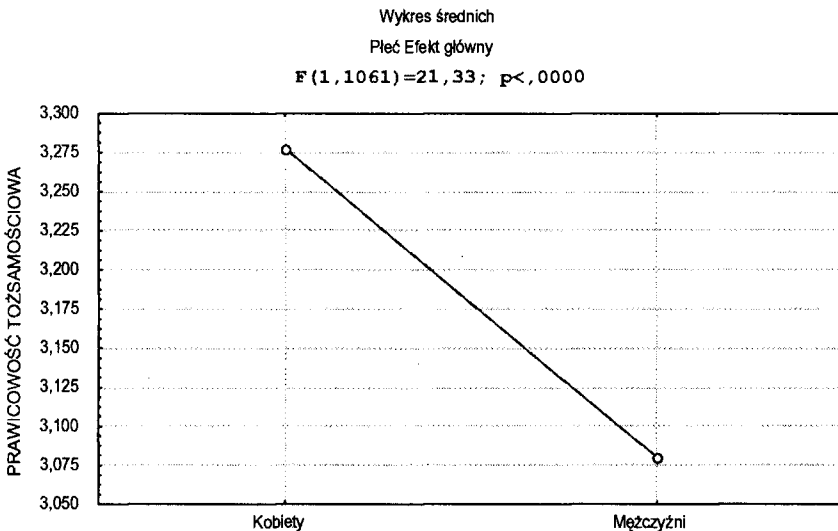
2.1.2.3. Poziom prawnicowości tożsamościowej i ekonomicznej w próbie ogólnopolskiej: rola czynników społeczno-demograficznych

Badania przeprowadzone na próbie ogólnopolskiej pozwoliły na przeanalizowanie: jak kształtuje się poziom prawnicowości ekonomicznej i tożsamościowej w różnych segmentach polskiego społeczeństwa w zależności od płci, miejsca zamieszkania i poziomu wykształcenia respondenta.

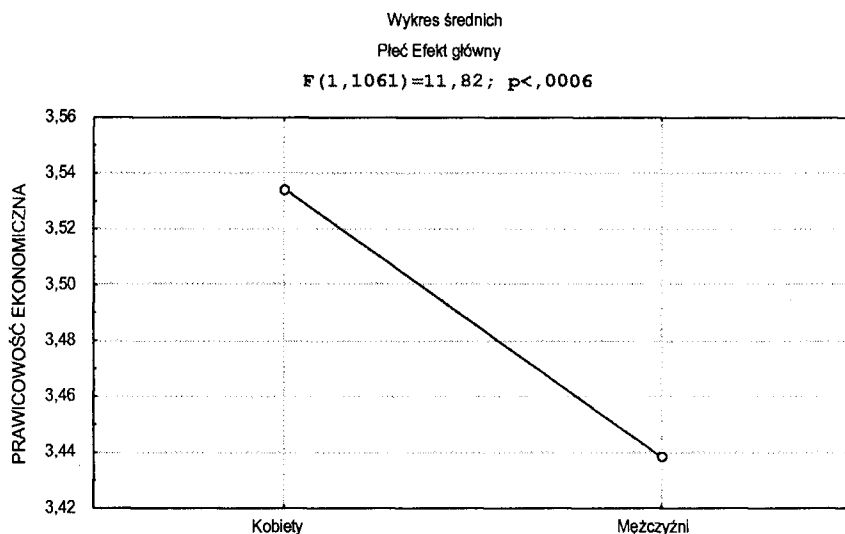
2.1.2.3.1. Prawnicowość tożsamościowa i ekonomiczna w zależności od płci respondenta

Analiza danych pozwoliła na stwierdzenie, że kobiety są znacznie bardziej prawnicowe niż mężczyźni na wymiarze tożsamościowym ($F = 21,33$, $p = 0,00004$, $\eta^2 = 0,14$) – ilustruje to Rysunek 1. W przypadku prawnicowości ekonomicznej różnica pomiędzy kobietami i mężczyznami okazała się nie być tak duża, aczkolwiek jest istotna ($F = 11,82$, $p = 0,001$, $\eta^2 = 0,105$) – ilustruje to Rysunek 2. Kobiety częściej opowiadają się za gospodarką wolnorynkową, aniżeli mężczyźni. Większy tradycjonalizm i konserwatyzm kobiet jest zgodny z tezą Sidaniusa i Ekehammara (1980) mówiącą o tym, że kobiety są bardziej konserwatywne od mężczyzn, ponieważ wykazują one tendencję do dłuższego życia, aniżeli mężczyźni. Kobiety badane w próbach losowych mają średnio większy wiek, aniżeli mężczyźni, a wraz ze wzrostem wieku wzrasta poziom konserwatyizmu. Ponadto w przeszłości kobiety były mniej wykształcone w porównaniu do mężczyzn, a mniejszy poziom wykształcenia związany jest z większą nietolerancją i etnocentryzmem.

Rysunek 1. Średnie wyniki uzyskiwane w Skali Prawnicowości Tożsamościowej w zależności od płci respondenta – próba ogólnopolska 1998.



Rysunek 2. Średnie wyniki uzyskiwane w Skali Prawicowości Ekonomicznej w zależności od płci respondenta – próba ogólnopolska 1998.



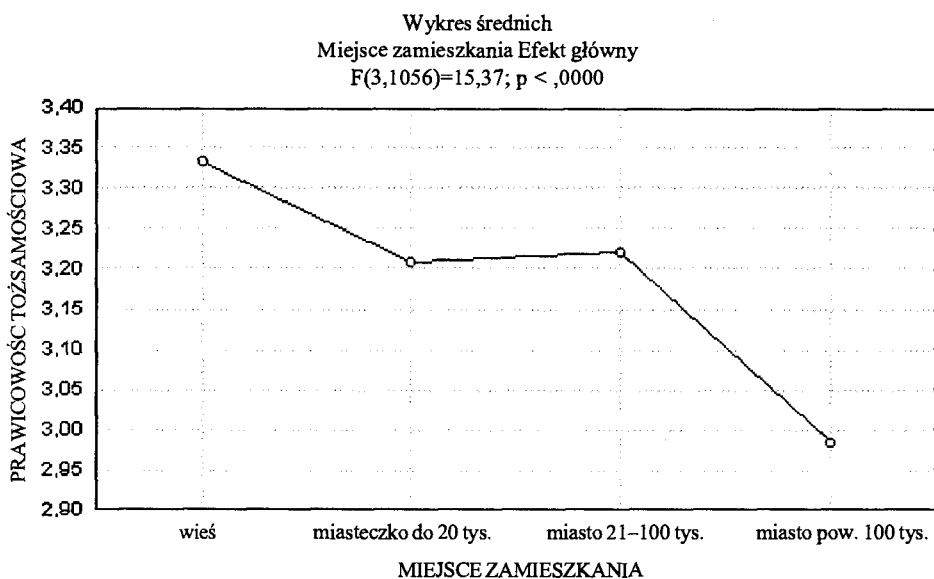
2.1.2.3.2. Prawicowość tożsamościowa i ekonomiczna w zależności od miejsca zamieszkania respondenta

Przeprowadzona analiza pozwala na stwierdzenie, że istnieje duży związek pomiędzy miejscem zamieszkania, a posiadanymi prawicowymi poglądami tożsamościowymi ($F = 15,37, p = 0,001, \eta^2 = 0,21$). Prawicowość tożsamościowa dominuje na wsi (23,3% badanych, przy 12% badanych o poglądach lewicowych tożsamościowo). Najmniej osób o prawicowości tożsamościowej mieszka w dużych miastach pow. 100 tys. mieszkańców – 10,5% badanych. Zaskakujące jest to, że nie obserwujemy związku pomiędzy miejscem zamieszkania, a ekonomicznymi poglądami prawicowymi ($F = 0,49, p = 0,69$ n.i., $\eta^2 = 0,04$).

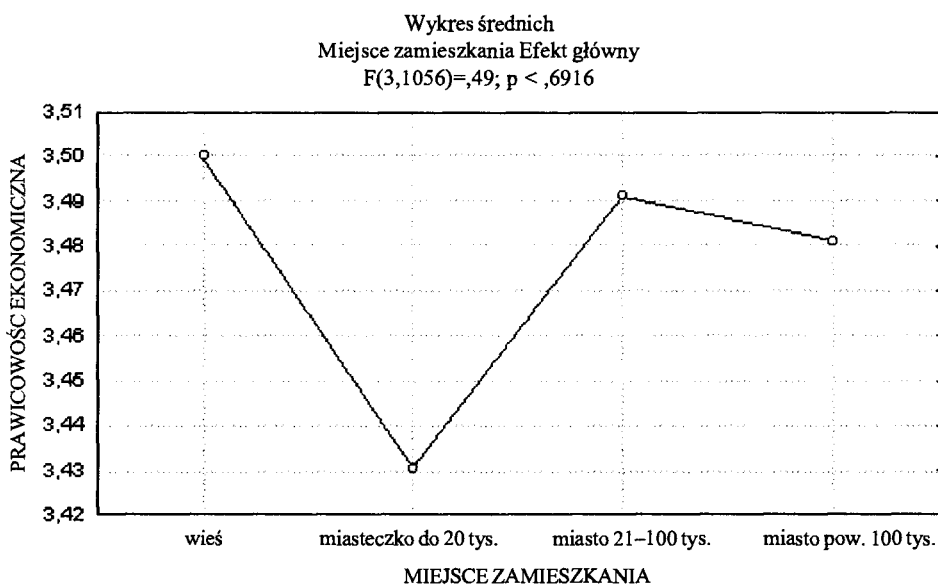
2.1.2.3.3. Prawicowość tożsamościowa i ekonomiczna w zależności od wykształcenia respondenta

Badania przeprowadzone na próbie ogólnopolskiej pozwoliły na stwierdzenie, że poziom prawicowości tożsamościowej u respondenta zależy istotnie od jego wykształcenia ($F = 33,07, p = 0,0001, \eta^2 = 0,29$). Im osoba jest mniej wykształcona, tym poziom prawicowości tożsamościowej jest większy – 27% respondentów o wykształceniu podstawowym, 15,3% o wykształceniu zawodowym, 12,5% o wykształceniu średnim i 10,5% o wykształceniu wyższym, posiada poglądy prawicowe tożsamościowo. Poglądy lewicowe tożsamościowe posiada odpowiednio 30,4% badanych o wykształceniu wyższym, 21,6% o średnim, 17,2% posiadających wykształcenie

Rysunek 3. Średnie wyniki uzyskiwane w Skali Prawicowości Tożsamościowej w zależności od miejsca zamieszkania respondenta – próba ogólnopolska 1998.

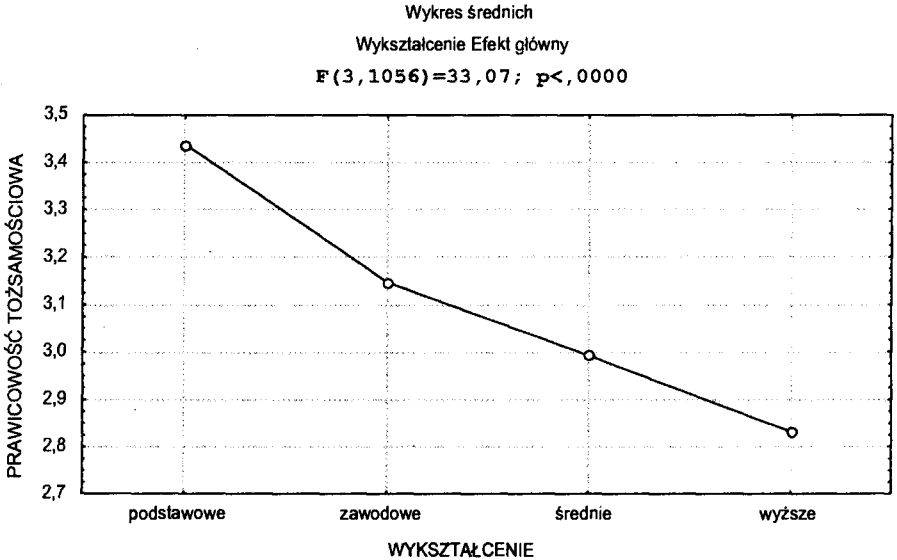


Rysunek 4. Średnie wyniki uzyskiwane w Skali Prawicowości Ekonomicznej w zależności od miejsca zamieszkania respondenta – próba ogólnopolska 1998.

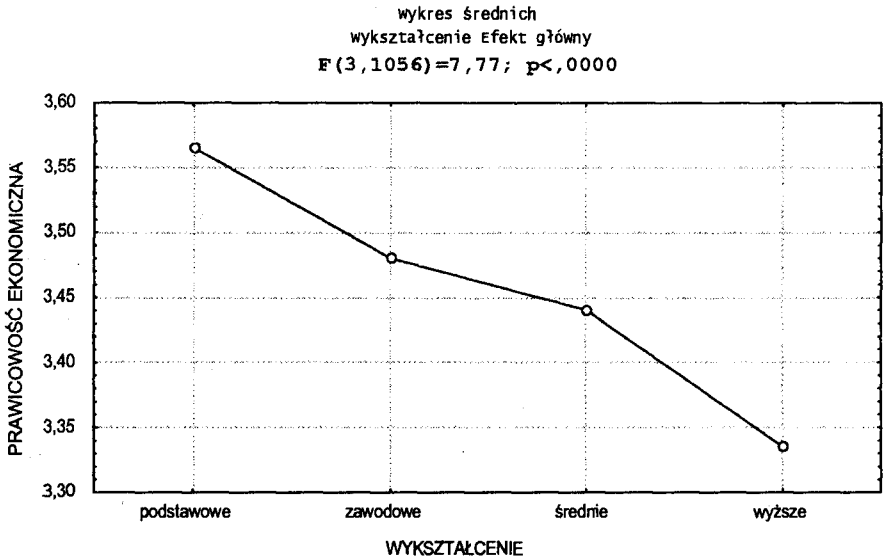


zawodowe i 10% o wykształceniu podstawowym. W przypadku prawicowości ekonomicznej nie obserwujemy, aż tak silnego związku pomiędzy posiadanymi poglądami, a wykształceniem ($F = 7,77$, $p = 0,0004$, $\eta^2 = 0,09$).

Rysunek 5. Średnie wyniki uzyskiwane w Skali Prawicowości Tożsamościowej w zależności od wykształcenia respondenta – próba ogólnopolska 1998.



Rysunek 6. Średnie wyniki uzyskiwane w Skali Prawicowości Ekonomicznej w zależności od wykształcenia respondenta – próba ogólnopolska 1998.



Badanie przeprowadzone na próbie ogólnopolskiej nie potwierdziło zgodności pomiędzy poglądami politycznymi mierzonymi Skalą Prawicowości Ekonomicznej i Skalą Prawicowości Tożsamościowej, a deklaracją potencjalnego głosowania na partię polityczną prezentującą poglądy polityczne zgodne z poglądami respondenta. Jak już wcześniej zaznaczono skale mierzące prawicę tożsamościową i ekonomiczną są ze sobą skorelowane ujemnie. Ponadto można stwierdzić, że tak zdefiniowana i mierzona prawicowość ekonomiczna wyraźnie koreluje z akceptacją ustroju wprowadzonego w Polsce po 1989 roku. Zależności takiej nie obserwujemy w przypadku prawicowości tożsamościowej (patrz: Tabele: 12 i 13).

Tabela 12. Średnie wyniki w Skali Prawicowości Tożsamościowej uzyskane przez respondentów w różny sposób odpowiadających na pytanie, który ustrój jest lepszy.

Który ustrój jest lepszy	Średnia (odchylenie)
Ten, który panuje obecnie, czyli wprowadzony po '89 roku	30.98 (8,5)
ten, który panował przed rokiem '89	30.96 (7,2)
bez różnicy	31.97 (8,09)
	31.3 (8,2)

($F = 1,64$; $p = ,19$, $\eta^2 = ,06$)

Tabela 13. Średnie wyniki w Skali Prawicowości Ekonomicznej uzyskane przez respondentów w różny sposób odpowiadających na pytanie, który ustrój jest lepszy.

Który ustrój jest lepszy	Średnia (odchylenie)
Ten, który panuje obecnie, czyli wprowadzony po '89 roku	22.76 (5,8)
ten, który panował przed rokiem '89	20.05 (5,5)
bez różnicy	21.3 (5,2)
	21.86 (5,6)

($F = 17,19$; $p = ,0001$, $\eta^2 = ,18$)

Prezentowane skale, których punktem odniesienia jest podział dokonany przez Boskiego na lewicę i prawicę tożsamościową i ekonomiczną odzwierciedlają specyfikę polskiej sceny politycznej początkowych lat transformacji ustrojowej. Należy podkreślić, iż w świetle przystępowania Polski do Unii Europejskiej i powszechnie wyrażanej zgody na to przez większość partii określanych bądź określających się jako prawicowe (np. Platforma Obywatelska) definiowanie prawicowych poglądów politycznych przez pryzmat wartości wspólnotowo-narodowo-katolickich opisuje jedynie skrajne poglądy. Te ostatnie wpisały się również w krajobraz polskiej sceny politycznej (doskonałym przykładem takich poglądów jest chociażby Liga Polskich Rodzin).

Jak twierdzi Skarżyńska podział polskiej sceny politycznej dokonuje się wokół stosunku do gospodarki i do przeszłości, a nie jak twierdził Boski wokół dwóch wartości: równości i wolności (por. Pankowski, 1995). Krystyna Skarżyńska wyróżnia: ekonomiczno-obyczajową lewicę, postkomunistycznych liberałów (określaną przez nią jako lewicę identyfikacyjną), klasyczną prawicę oraz antykomunistyczną i antypeerelowską tradycyjną lewicę.

Opis polskiej sceny politycznej przysposabia wiele problemów. Brak jest związku pomiędzy poglądami politycznymi posiadanymi i deklarowanymi (mnóstwo problemów dla badanych stanowi samo już określenie co jest prawicą, a co lewicą²), a dokonywanymi wyborami określonych ugrupowań politycznych.

Jest to prawdopodobnie zjawisko typowe dla młodych demokracji, kiedy to scena polityczna dopiero się krystalizuje. Najbardziej charakterystyczną cechą sceny politycznej czasów współczesnych jest to, że podział na lewicę i prawicę ma sens tylko w odniesieniu do kwestii związanych z ekonomią. Inne bardzo ważne różnice bardzo trudno sprowadzić do prostego podziału na lewicę i prawicę. Stąd też trafniejsza, aniżeli podział na prawicę i lewicę tożsamościową i ekonomiczną w świetle uzyskanych danych w trakcie badań ogólnopolskich wydaje się być wspomniana już w tym artykule koncepcja dwóch wymiarów Kitchelta (por. Grabowska, 1995). Teoretyczna charakterystyka systemów politycznych przeprowadzona zgodnie z tezami Kischelta prowadzi do konceptualizacji dwóch wymiarów. Pierwszy wymiar stanowi tradycyjny podział na lewicę oraz prawicę. Podział ten przebiega pomiędzy zwolennikami politycznej redystrybucji zasobów (lewica), a zwolennikami rynkowej alokacji tychże (prawica). Drugi wymiar to podział na libertarianizm i autorytaryzm.

Bibliografia

- Ash T. G., *Polska rewolucja. Solidarność 1980–81*, Warszawa 1987.
- Boski P., *O dwóch wymiarach lewicy i prawicy na scenie politycznej i wartościach politycznych polskich wyborców*, [w:] *Wartości i postawy Polaków, a zmiany systemowe. Szkice z psychologii politycznej (49–99)*, pod red. J. Reykowskiego, Warszawa 1993.
- Davies N., *Boże igrzysko. Historia Polski*, t. 1, Kraków 1987.
- Grabowska M., *Polska lewica-prawica: realny podział czy pusta etykieta?*, „Politicus” 1995, nr 1–2, 41–49.
- Groniowski K., Skowronek, J., *Historia Polski 1795–1914*, Warszawa 1987.
- Kieniewicz S., *Historia Polski 1795–1918*, Warszawa 1987.
- Kornai J., *Droga do wolnej gospodarki*, Warszawa 1991.
- Mises von L., *Liberalizm w klasycznej tradycji*, New York 1984.
- Pankowski K., *Od lewicowości zawstydzonej do prawicowości zagrożonej – zmiany w deklaracjach politycznych Polaków w ciągu ostatnich pięciu lat*, Warszawa 1995.

² Por. wielokrotne badania CBOS-u prezentowane w internecie: www.cbos.com.pl

Reykowski J. (red.), *Wartości i postawy Polaków, a zmiany systemowe. Szkice z psychologii politycznej*, Warszawa 1995.

Rokeach M., *The Open and Closed Mind*, New York 1960.

Savas E. S., *Prywatyzacja. Klucz do lepszego rządzenia*, Warszawa 1992.

www.cbos.com.pl – wyniki badań: czerwiec 2001; grudzień, listopad 2000; marzec 1999.

Organizacja sądownictwa i samorządu szlacheckiego w ziemi łęborsko-bytowskiej w XVII wieku

1. Okres bezpośredniej przynależności do Rzeczypospolitej (1637–1657)

10 marca 1637 r. zmarł bezpotomnie ostatni panujący z dynastii gryfickiej książę Bogusław XIV. Zgodnie z prawem ziemie łęborska i bytowska wróciły pod bezpośrednie panowanie króla polskiego¹. Już 4 marca tr. Władysław IV wystosował apel do społeczeństwa łęborsko-bytowskiego, a tuż po zgonie Bogusława XIV polecił wojewodzie chełmińskiemu Melchiorowi Weiherowi² dokonać urzędowego przejęcia obu ziem. Weiher przybył na zamek w Łęborku i 4 maja 1637 r. odebrał w imieniu króla przysięgę wierności. Stany odbyły wspólny sejmik pod marszałkostwem sędziwego Mikołaja (*Claus*) Weihera³, na którym wybrały trzech posłów szlachecc-

¹ *Volumina Legum*, t. II, s. 436: „Reinkorporacja Powiatów, Lemburku y Bitowa”; Zob. G. Lengnich, *Geschichte der Preussischen Lande, Königlich-Polnischen Antheils*, Bd. 6, s. 106, 107.

² Melchior Weiher (ur. ok. 1574 r., zm. 8 maja 1643 r. w Człuchowie) wywodził się ze szlachty łęborskiej (z osieckiej linii rodziny). Był synem pułkownika wojsk polskich, starosty puckiego oraz dziedzica dóbr charbrowskich i osieckich Ernesta W. (ur. ok. 1517 r., zm. 1598 r.) i Anny Mortęskiej (zm. po 1605 r.) z Pokrzywna. 30 czerwca 1637 r. został tymczasowym starostą ziemi łęborskiej i bytowskiej. Vorpommersches Landesarchiv Greifswald, Rep. 40, nr III/77; A. Elzow, *Pommerscher Adelspiegel* (dalej cyt.: VLG, Rep. 40 III, nr 77), s. 225, 226, 228, 229; R. Cramer, *Geschichte der Lande Lauenburg und Bütow*, Königsberg 1858, Bd. 1, s. 253; A. Kamińska-Linderska, *Między Polską a Brandenburgią. Sprawa lenna łęborsko-bytowskiego w drugiej połowie XVII wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966, s. 11; S. Ciara, *Wejher Melchior*, [w:] *Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 4, s. 430, 431.

³ Mikołaj Weiher, przedstawiciel linii łębskiej. Syn właściciela w Łebie i Gniewinie oraz polskiego szambelana Franciszka W. i jego żony Weroniki z d. Stojentiny z Czarnocina. Brat stryjeczny wojewody chełmińskiego Melchiora Weihera. Był porucznikiem w służbie Stefana Batorego. W 1575 r. występuje jako właściciel dóbr ojcowskich, a w 1632 r. jako starosta radziński. Podobnie jak ojciec używał tytułu polskiego szambelana. Ożenił się z Barbarą z d. Winterfeld z Weitenhagen i pozostawił syna Ernesta. VLG, Rep. 40 III, nr 77, s. 219, 220, 228; R. Cramer, op.cit., Bd. 1, s. 248; Z. Szultka, *Organizacja*

kich i dwóch przedstawicieli miast na nadzwyczajny sejm warszawski wyznaczony na 3 czerwca. Szlachtę reprezentowali: Mikołaj Weiher, Gniewomir Reinhold Krokowski⁴ i Jan Jackowski⁵, którzy na sejmie opowiedzieli się stanowczo za przyłączeniem ziemi łęborskiej i bytowskiej do Polski i zrównaniem w prawach i przywilejach ze szlachtą Prus Królewskich⁶. Stany miały pełne poparcie szlachty z Prus Królewskich. Król powołał wojewodę Melchiora Weihera na prefekta obu ziem i zwołał na 20 lipca 1637 r. stany łęborskie na sejmik do Łęborka, a bytowskie – do Bytowa w celu wyboru dwóch szlacheckich kandydatów na sędziów ziemskich, z których jeden miał otrzymać akt powołania⁷. Stany pruskie opowiadały się za włączeniem obu ziem do województwa pomorskiego. Rzecznikiem interesów szlachty łęborsko-bytowskiej był wówczas starosta pucki Jan Działyński działający we współpracy z aktywnym działaczem szlacheckim Gniewomirem Reinholdem Krokowskim. Stojąc w obliczu różnych projektów argumentowali, że w czasach krzyżackich Łębork i Bytów należały do Pomorza Gdańskiego, po czym zostały odłączone jako polskie lenno księżętom pomorskim, a po wymarciu dynastii gryfickiej powinny zostać złączone ze swym starym ciałem (mit ihrem alten Körper wieder vereiniget werden müsten). Przede wszystkim chodziło o storpedowanie planów związanych z przekazaniem tych ziem księciu von Croy w związku z jego roszczeniami finansowymi wobec Korony⁸. Sprawę przynależności administracyjnej miał rozstrzygnąć nadchodzący sejm. Sejm z 1638 r. nie podjął jednak w tej sprawie żadnej uchwały i poprzestał na powołaniu komisji z zadaniem zlustrowania starostw⁹. Po zakończeniu obrad

sejmiku starostwa łęborsko-bytowskiego w latach 1657/1658–1772/1774, [w:] „W kręgu badań Profesora Stanisława Gierszewskiego”, Sesja naukowa poświęcona pamięci Profesora Stanisława Gierszewskiego, redakcja naukowa Andrzej Groth, Gdańsk 1995, s. 110.

⁴ Reinhold Gniewomir Krokowski (ur. 1598 r., zm. 25 kwietnia 1658 r.). Syn starosty darłowskiego Jerzego (Georga) K. i Idei z d. Viereck. Kapitan, a później pułkownik w służbie króla Zygmunta III. W młodości zaciągał się na służbę w Niderlandach i Francji. Wyprawiał się na Turka (1620–1621) i przeciwko Moskwie (1654–1656). Cieszył się zaufaniem króla, który powierzył mu 4 czerwca 1640 r. administrację starostwa łęborskiego (na rok przed śmiercią objął też starostwo bytowskie). Całą swą energię kierował na zachowanie samodzielności obu ziem i ochronę praw szlachty. Dążył do ścisłego zespolenia ziemi łęborsko-bytowskiej z Prusami Królewskimi i Rzeczpospolitą. Po zawarciu układu welawsko-bydgoskiego (30 października/6 listopada 1657 r.) Rzeczpospolita odstąpiła ziemię łęborsko-bytowską elektorowi brandenburskiemu w wieczyste lenno. K. musiał oddać klucze do zamku łęborskiego. Król polski przedstawił sejmikowi pomorskiemu w Gdańsku żądanie dokonania zapisu 100 tysięcy talarów na rzecz K., jako rekompensaty za utratę starostwa łęborskiego. *VL*, t. IV, s. 95: *Okazowanie powiatów łęborskiego i bytowskiego*; zob. *VL*, t. IV, s. 37: *Komisja Lemburka, Bytowa, aby do metryki koronnej oddana była...*

⁵ Zapewne syn Tomasza Jackowskiego z Kierzkowa. *VLG*, Rep. 40 III, nr 77, s. 85.

⁶ R. Cramer, op.cit., Bd. 1, s. 248, 253; A. Kamińska-Linderska, op.cit., s. 11; Z. Szultka, op.cit., s. 110.

⁷ *VL*, t. III, s. 436; *Inwentarz aktów sejmikowych Prus Królewskich (1600–1764)*, wyd. K. Górski, t. 2, Toruń 1950, s. 283; R. Cramer, op.cit., Bd. 1, s. 248–253; Z. Szultka, *Organizacja sejmiku...*, s. 110.

⁸ Zob. G. Lengnich, op.cit., Bd. 6, s. 108, 109, 135, 144, 145.

⁹ *VL*, t. II, s. 442: „Kommissya do Bytowa y Lemborku. Zob. G. Lengnich, op.cit., Bd. 6, s. 108.

sejmu Władysław IV powołał hetmana wielkiego koronnego Stanisława Koniecpolskiego na starostę bytowskiego, a wojewodę sieradzkiego Kacpra Denhoffa – na starostę łęborskiego. Stany Prus Królewskich natychmiast (21 czerwca 1638 r.) oprotowały nominacje, które były niezgodne z zasadą indygenatu pruskiego. Protesty zostały wysłuchane i w 1640 r. mianowano nowych starostów obu ziem: Gniewomira Reinholda Krokowskiego w Łęborku i Jakuba Weihera¹⁰ w Bytowie. W tym samym roku włączono ziemie łęborską i bytowską do województwa pomorskiego. Wojewoda pomorski został uprawniony do zwoływania sejmików podatkowych, a stany przejęły administrację podatkową odpowiedzialną przed sejmikiem. Mogły powołać dwa oddzielne sądy ziemskie. Przedstawiciele stanów ziemi łęborskiej i bytowskiej zażądali od wojewody pomorskiego zwołania sejmików, osobnego dla stanów łęborskich w Łęborku i bytowskich – w Bytowie, w celu wyłonienia komisji podatkowej i poborców¹¹.

Konstytucja sejmu warszawskiego z 20 sierpnia 1641 r. „Ordynacya Powiatow Lemburskiego y Bytowskiego”¹² zasadniczo zalegalizowała taki stan rzeczy. Ziemie łęborską i bytowską przyłączono do województwa pomorskiego wprowadzając prawo i sądownictwo obowiązujące w Prusach Królewskich. Nastąpiła gruntowna zmiana w stosunkach własnościowych: dobra szlacheckie, w tym majątki panków, zamieniono z lennych w alodialne i dziedziczne. Szlachta została zrównana w prawach ze szlachtą Prus Królewskich. Odmówiono tego szlachcie napływowej, czego powodem była zapewne niepomysłna dla niej relacja G. R. Krokowskiego i J. Weihera, którym król Władysław IV polecił w 1637 r. sprawę dokładnego zbadania pochodzenia szlachty zamieszkującej obie ziemie¹³. Szlachta nabyła też prawo udziału w wyborze deputatów do Trybunału Koronnego, jako instancji apelacyjnej i delegowania dwóch posłów na sejmik generalny pruski i sejm koronny. Sąd w Łęborku miał obradować na sesjach w każdy dwunasty, a w Bytowie – w każdy piętnasty

¹⁰ Jakub Weiher (ur. 1609 r., zm. 21 lutego 1657 r.). Syn wojewody malborskiego Jana Jakuba Weihera (ur. 1580 r., zm. 7 stycznia 1626 r.) i Anny Szczawińskiej (zm. 1 marca 1627 r.). Jakub był polskim generałem, wojewodą malborskim i senatorem Królestwa. 27 czerwca 1637 r. w Pradze otrzymał tytuł hrabiego Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego. Założyciel miasta Wejherowa. S. Ciara, *Wejher Jakub*, [w:] „SBPN”, t. 4, s. 425–427.

¹¹ VL, t. III, s. 442; G. Lengnich, op.cit., Bd. 6, s. 135, 136, 143–145, 170; R. Cramer, op.cit., Bd. 1, s. 254–256; P. Czapiewski, *Senatorowie świeccy, podskarbiowie i starostowie Prus Królewskich 1454–1772*, [w:] „Rocznik Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1919–1921, r. 26–28, s. 67–68; S. Ciara, *Kariera rodu Wejherów 1560–1657*, Warszawa 1980, s. 10, 87–89; Z. Szultka, op.cit., s. 111.

¹² VL, t. IV, s. 11: „Ordynacya Powiatow Lemburskiego y Bytowskiego”. Zob. G. Lengnich, op.cit., Bd. 6, s. 182.

¹³ A. Kamińska-Linderska, op.cit., s. 12, p. 7 i 8: już sejmik malborski z 3 sierpnia 1637 r. zażądał odmówienia rodzinom niemieckim nie tylko przywilejów, ale i prawa posiadania ziemi. Domagał się natomiast, aby wszystkie przywileje otrzymała drobna szlachta kaszubska (pankowie). Z tego powodu księżna Anna von Croy, aby utrzymać prawa do posiadania Łeby rozpoczęła starania o uzyskanie polskiego indygenatu dla swego syna Ernesta Bogusława. Zob. G. Lengnich, op.cit., Bd. 5, s. 58; R. Cramer, op.cit., Bd. 1, s. 256.

Tabela 1. Posłowie z ziemi łęborsko-bytowskiej w okresie bezpośredniej przynależności do Rzeczypospolitej.

rok	posłowie
1645	Piotr Przebendowski Gniewomir Reinhold Krokowski
1646	Piotr Przebendowski Marcin Dymitr Krokowski
1647	Paweł Ossowski
1648	Piotr Przebendowski Maciej Krokowski
1648	Franciszek Weiher Maciej Krokowski
1649	Maciej Krokowski Michał Władysław Kczewski
1650	Reinhold Bartsch
1652	Reinhold Bartsch Paweł Ossowski, ławnik łęborski
1652	Krystian Rzepka, ławnik łęborski Paweł Ossowski, ławnik łęborski
1654	Piotr Przebendowski, sędzia łęborski Paweł Ossowski, ławnik łęborski
1654	Piotr Przebendowski, sędzia łęborski Paweł Ossowski, ławnik łęborski

Źródło: APG 300/29, nr 245, k. 91v, 94v, 99, 117v, 129v, 136v, 161v, 178v, 182, 214, 216v.

dzień miesiąca. Gdyby w ten dzień wypadło święto, sąd winien zbierać się w dniu następnym¹⁴. Siedzibą sejmiku i Sądu Ziemskiego oraz miejscem zbornym pospolitego ruszenia został jednak Łębork. Nie doszło do powstania osobnego sejmiku bytowskiego¹⁵.

Wspólny dla obu ziem sejmik działał według wzorców znanych w województwie pomorskim z tą różnicą, że sejmik łęborski mógł delegować na sejmik generalny pruski i sejm koronny dwóch posłów, a pozostałe sejmiki nieograniczoną ich

¹⁴ R. Cramer, op.cit., Bd. 1, s. 253; A. Kamińska-Linderska, op.cit., s. 12, p. 11.

¹⁵ R. Cramer, op.cit., Bd. 1, s. 84–85, 294; P. Czaplewski, op.cit., s. 68, 118, 119; F. Schultz, *Geschichte des Kreises Lauenburg in Pommern*, Danzig 1912, s. 205; W. Kostuś, *Władztwo Polski nad Łęborkiem i Bytowem*, Wrocław 1954, s. 104–107; S. Gierszewski, *Sejmik łęborsko-bytowski pod władztwem brandenbursko-pruskim (1658–1777). Z dziejów walki o prawa szlachty*, [w:] „Między wielką polityką a szlacheckim partykularyzmem”, *Studia z dziejów nowożytnej Polski i Europy ku czci Profesora Jacka Staszewskiego*, Toruń 1993, s. 377; Z. Szultka, op.cit., s. 112.

liczbę. Awans Łęborka, przy jednoczesnym pomniejszeniu roli Bytowa, tłumaczy się słabością ekonomiczną szlachty bytowskiej i wynikającym stąd brakiem ludzi wpływowych i zdolnych do podjęcia działań na rzecz jej bliższego zespolenia z Polską. Opinię tę podzielali tak wcześniejsi badacze R. Cramer i F. Schultz, jak i współcześni, B. Wachowiak, czy Z. Szultka¹⁶. F. Schultz pisał wręcz o izolacji szlachty bytowskiej przez ich współbraci z powiatu łęborskiego. Nie było w tym stwierdzeniu przesady. Izolacja szlachty bytowskiej, której źródła tkwiły w mniejszej liczebności i słabości ekonomicznej, wyraźnie przekładała się na życie społeczne (np. niewielka ilość małżeństw zawieranych z przedstawicielami zamożniejszej szlachty łęborskiej, zachodniopomorskiej, czy pruskiej) i polityczne (znikoma reprezentacja w samorządzie i sądownictwie). Prawa nabyte w latach 1637–1641 oznaczały zwłaszcza dla panów kaszubskich ogromny awans społeczny i polityczny, ale nie zmniejszyły jej zróżnicowania majątkowego i społecznego. Największe korzyści odniosła najbogatsza szlachta łęborska zacieśniająca więzy ze szlachtą Prus Królewskich. W końcu w ziemi łęborskiej wyrosły fortuny Weiherów i Przebendowskich¹⁷.

Łębork stał się centrum życia politycznego. Tutaj zjeżdżała się szlachta na sejmiki i sądy. Sąd zbierał się trzy razy do roku i obradował według prawa pruskiego (*Jure terrestri*). Jak donosił pamiętnikarz Maciej Lettow Vorbeck: „wpiersw, w pierswy poniedziałek po Nowym Lecie odbywają się w Starogardzie dwie niedziele sądy powiatu tczewskiego, gdańskiego i nowskiego. Po tych dwu niedzielach, w poniedziałek odbywały się sądy powiatu świeckiego w Świeciu i trwały tydzień. Zaraz potem w poniedziałek rozpoczynały się tygodniowe sądy powiatu tucholskiego w Tucholi. Zaraz po nich, w poniedziałek, rozpoczynały się tygodniowe sądy powiatu człuchowskiego w Chojnicach. Zaraz w poniedziałek rozpoczynały się tygodniowe sądy powiatu mirachowskiego w Kościerzynie. Po mirachowskich rozpoczynały się w poniedziałek sądy powiatu puckiego w Pucku. W kolejny poniedziałek rozpoczynały się sądy powiatu łęborskiego i bytowskiego w Łęborku. Drugie sądy ziemskie, albo roki, rozpoczynają się w Starogardzie w pierswy poniedziałek po św. Stanisławie (tj. po 8 maja). W takim trybie powiaty, jeden po drugim, urządzają sądy ziemskie. Trzecie roki ziemskie rozpoczynają się w Starogardzie w pierswy poniedziałek po św. Łukaszu (tj. po 8 października), także w opisanym wyżej trybie”¹⁸.

¹⁶ R. Cramer, op.cit., Bd. 1, s. 170; B. Wachowiak, *Władztwo Polski i książąt Pomorza Zachodniego (1454–1637)*, [w:] *Dzieje ziemi bytowskiej*, pod red. S. Gierszewskiego, Poznań 1972, s. 116–117; Z. Szultka, op.cit., s. 112.

¹⁷ F. Schultz, op.cit., s. 169; Z. Szultka, op.cit., s. 112, 115.

¹⁸ M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci, pamiętnik lekarza króla Władysława IV*, oprac. E. Galos i F. Mincer, pod red. naukową W. Czaplńskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968, s. 115.

2. Okres brandenbursko-pruski (1657/1658–1772/1777)

a) Traktat welawsko-bydgoski i jego następstwa

Elektor brandenburski Fryderyk Wilhelm, który był lennikiem Polski z Prus Książęcych, za cenę zerwania sojuszu ze Szwecją i udzielenia pomocy Polsce wynegocjował znaczne ustępstwa ze strony Polski. 19 września 1657 r. posłowie brandenburscy Wawrzyniec Krzysztof Somnitz i Otton Schwerin podpisali w imieniu kurfursta traktat welawski¹⁹. Dwa dni później kurfurst w instrukcji dla rezydenta brandenburskiego w Warszawie Johanna Hoverbecka pisał m.in., że ziemie lęborska i bytowska powinny zostać mu przyznane przynajmniej na tych samych prawach, na jakich posiadali je książęta pomorscy²⁰. 30 października tr. obaj posłowie wraz z Hoverbeckiem byli gośćmi polskiej pary królewskiej w Bydgoszczy, gdzie w dniu 6 listopada 1657 r. ratyfikowali traktat polsko-brandenburski. Podczas osobistego spotkania kurfurst i jego małżonki z polską parą królewską w Bydgoszczy kurfurst uzyskał m.in. ziemię lęborsko-bytowską jako dziedziczne lenno *in perpetuum*. Obie ziemie miały wrócić do Rzeczypospolitej po wygaśnięciu męskiej linii Fryderyka Wilhelma²¹. Jan Kazimierz uwolnił kurfursta od przysięgi lennei i od wszystkich danin, podatków i służb. Jedynie w przypadku każdorazowej zmiany króla w Polsce kurfurst miał obowiązek odnowy (rekognicji) lenna osobiście, albo przez swoich posłów²².

Prawne i administracyjne złączenie ziemi lęborskiej i bytowskiej w czasach polskich zostało usankcjonowane przez kurfursta w latach 1657–1658. Dotychczasowi starostowie (w zasadzie już tylko jeden – G. R. Krokowski, który po śmierci J. Weihera w 1657 r. otrzymał także starostwo bytowskie) zostali pozbawieni dochodów płynących ze sprawowania urzędu. Na sejmiku ziem pruskich obradującym 4 lipca 1658 r. w Gdańsku król wyznaczył Krokowskiemu ogromne odszkodowanie w wysokości 100 tysięcy guldenów zapisane na: starostwach mirachowskim, parchowskim i baldenburskim oraz królewskichyżnach Cisowa, Chylonia, Redłowo, Prusewo i Brzyno²³. Natomiast wdowa po Jakubie Weiherze otrzymała zapisem królewskim 20 tysięcy guldenów na starostwie człuchowskim²⁴.

¹⁹ G. Lengnich, op.cit., Bd. 7, s. 187–190, 196; H. Saring, *Lorenz Christoph von Somnitz, ein Staatsmann des Großen Kurfürsten*, [w:] „Baltische Studien”, Neue Folge 1932, Bd. 34, s. 145.

²⁰ Kurfurst do Hoverbecka, Welawa 21 września 1657 r.: „(...) so darf die Abtrennung wenigstens nicht anders geschehen, als zu dem Recht, womit die Herzöge von Pommern früher die beiden Aemter besessen haben”. *Urkunden und Actenstücke zur Geschichte des Kurfürsten Friedrich Wilhelm von Brandenburg*, Bd. 8, s. 218.

²¹ T. Moerner von, *Kurbrandenburgs-Staatsverträge 1601–1700*, Berlin 1867, s. 220–227; *VL*, t. IV, s. 239; F. Hirsch, *Die Erwerbung von Lauenburg und Bütow durch den Großen Kurfürsten und die Errichtung der dortigen Verwaltung*, [in:] „Forschungen zur Brandenburgischen und Preußischen Geschichte”, 1915, Jg. 28, s. 529; A. Kamińska-Linderska, op.cit., s. 14, 15.

²² L. W. Brüggemann, *Ausführliche Beschreibung des gegenwärtigen Zustandes Königl.-Preussischen Herzogthums Vor- und Hinter-Pommern*, Th. 2, Bd. 2, Stettin 1784, s. 1025, 1026.

²³ *VL*, t. IV, s. 249; G. Lengnich, op.cit., Bd. 7, s. 201; A. Kamińska-Linderska, op.cit., s. 14, 15, p. 24.

²⁴ Instrukcja dla posłów pruskich na sejm walny w Warszawie dana na sejmiku ziem pruskich w Toruniu 26 kwietnia 1661 r.; G. Lengnich, op.cit., Bd. 7, s. 195; A. Kamińska-Linderska, op.cit., s. 15.

Kurfirst bardzo szybko przystąpił do zagospodarowywania nowego nabytku. Już 4 października 1657 r. w Królewcu dał kanclerzowi W. K. Somnitzowi ekspektatywę na urząd pierwszego *Oberhauptmanna* – nadstarosty lęborsko-bytowskiego. Definitywna nominacja nastąpiła dopiero 21 września 1660 r.²⁵ Wcześniejsza literatura błędnie przyjmowała, że pierwszym nadstarostą był jego najstarszy syn Piotr²⁶, albo młodszy brat Ulryk Gotfryd²⁷. Nadstarosta otrzymał kompetencje sądownicze, które w czasach polskich posiadali wojewoda, wicewojewoda, podkomorzy i starosta, a więc niezmiernie szerokie uprawnienia. W Prusach Królewskich na czele Sądów Grodzkich stali wojewodowie, którzy rozsądzały sprawy kryminalne szlachty osobiście bądź przez delegowanych zastępców. Wicewojewoda (podwojewództwi) działał w Sądzie Grodzkim w zastępstwie wojewody i rozstrzygał początkowo tylko sprawy cywilne. W XVIII w. wicewojewodowie przewodniczyli również sądom, które rozstrzygały sprawy karne szlachty, zastrzeżone wcześniej dla sądu samego wojewody²⁸. W ziemi lęborsko-bytowskiej funkcje te przeszły na nadstarostę.

Aby uniemożliwić w przyszłości szlachcie ataki na nadstarostę rozpoczęły się starania o przyznanie Somnitzowi polskiego indygenatu zakończone sukcesem 2 listopada 1657 r.²⁹ Rodzina Somnitzów posiadała wprawdzie majątki w ziemi lęborsko-bytowskiej, ale nie miał ich ani kanclerz, ani żaden z jego przodków. Wykorzystał jednak to, iż jego drugą żoną była od 1654 r. Idea Ertmuta Krokowska (ur. 1635 r., zm. 1699 r.) z linii osieckiej³⁰. 12 kwietnia 1660 r. zawarł kontrakt z nią i jej rodzeństwem, na mocy którego kupił kompleks charbrowski, stając się tym samym posejsonatem powiatu lęborskiego³¹.

Traktat welawsko-bydgoski był bardzo brzemienną w skutki klęską polskiej dyplomacji. Nie dość, że bardzo ogólnikowo odnosił się do zabezpieczenia praw i przywilejów szlachty, to jeszcze w kwestiach związanych z sądownictwem powoływał się na stosunki z czasów książęcych przekreślając zdobycze z lat 1637–1641. Szlachta była rozgoryczona i mocno tym zaniepokojona, gdyż utraciła prawną podstawę domagania się od elektora zachowania swych praw nabytych w okresie „polskiego dwudziestolecia”³². Elektor narzucając szlachcie swoją wolę wcale nie

²⁵ F. Hirsch, op.cit., s. 531, 536; F. Schultz, op.cit., s. 305; H. Saring, op.cit., s. 146.

²⁶ W. Chotkowski, *Rozszerzanie protestantyzmu na ziemiach polskich pod rządem pruskim w XVII–XVIII wieku*, Poznań 1881, s. 89, 90.

²⁷ R. Cramer, op.cit., Bd. 1, Beil. VII, s. 85; W. Kostuś, op.cit., s. 106, p. 3.

²⁸ *Urządnicy Prus Królewskich w XV–XVIII wieku. Spisy*, opr. K. Mikulski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 27.

²⁹ *VL*, t. IV, s. 263: „Indygenaty Konsyliarzów Kurfirsta IMcI Brandenburskiego, Urodzonych Ottona barona de Schuerin, lana z Howerbeka, y Wawrzyńca Krzysztofa Somnitza”; Zob. BG PAN, MS 616, k. 57v–58: odpis dyplomu wystawionego dla W. K. v. Somnitza.

³⁰ Archiwum Państwowe w Gdańsku (APG) 300, R/Uu 17, s. 102, 103, 105. Córka Marcina Döringa K. (ur. ok. 1605 r.) i Anny Katarzyny Hepburn (v. Hebron).

³¹ H. Saring, op.cit., s. 149.

³² R. Cramer, op.cit., Bd. 1, s. 289, 290; A. Kamińska-Linderska, op.cit., s. 15; A. Kucner, *Dzieje polityczne Lęborka i Bytowa w latach 1454–1637*, „Przeгляд Zachodni”, 1989, nr 2. s. 102.

musiał łamać postanowień traktatu. Mieszkańcy obu ziem zostali uwolnieni od wszelkich obowiązków i przysięg wobec króla polskiego i Rzeczypospolitej. Szlachta i sejmik Prus Królewskich utraciły podstawy prawne do ingerencji w obronie braci szlacheckiej pozostającej odtąd pod administracją brandenburską³³. W związku z powstałym zamieszaniem Jan Kazimierz wydał 19 grudnia 1657 r. w Poznaniu dekret w sprawie zabezpieczenia interesów szlacheckich w lennie. Był to jednak dokument równie ogólnikowy, który faktycznie niczego nie zabezpieczał, ani aloidalnego charakteru ziemi, ani prawa do urządzania sądów według korektury pruskiej (*ius terrestre nobilitatis Prussiae correctum*). Potwierdzenia królewskie miały być dopiero przedmiotem uchwał najbliższego sejmu³⁴. 20 grudnia 1657 r. Jan Kazimierz polecił ówczesnemu podkomorzemu chełmińskiemu Janowi Ignacemu Bąkowskiemu³⁵ przyjąć przysięgę od posłów elektorskich i przekazać im oficjalnie obie ziemie w lenno³⁶. Lębork zajmowały jednak jeszcze wojska szwedzkie, które opuściły miasto na początku 1658 r.

Przedstawiciele szlachty lęborsko-bytowskiej, m.in. sędzia ziemski Piotr Przebendowski oraz starosta lęborski i bytowski G. R. Krokowski, najprawdopodobniej dopiero podczas spotkania 27 lutego 1658 r. w Nowej Wsi Lęborskiej z brandenburskim nadkomisarzem wojennym Wedigo Boninem dowiedzieli się o skutkach zawarcia traktatu welawsko-bydgoskiego. Szlachta, zaskoczona i zaniepokojona odzwaniem jej od Rzeczypospolitej i to bez jej wiedzy i zgody, odmówiła złożenia hołdu nowemu władcy bez wyraźnej zgody króla polskiego³⁷. 15 marca 1658 r. przygotowano w kancelarii królewskiej odezwę do Lęborka, Bytowa i Elbląga, informującą o układach z elektorem i wyptywających z nich konsekwencjach. I w tym dokumencie czytamy m.in., że król dał elektorowi obie ziemie, „...jak niegdyś przez książąt pomorskich były posiadane” (*prout olim a Ducibus Pomeraniae eodem praefectura Bythov et Lawenburg tenebant*)³⁸.

Po wyjściu wojsk szwedzkich administracja brandenburska przystąpiła do wprowadzania własnych porządków. Na 25 kwietnia 1658 r. wyznaczono dzień uro-

³³ S. Gierszewski, op.cit., s. 378.

³⁴ R. Cramer, op.cit., Bd. 2, s. 114 i n.; A. Kamińska-Linderska, op.cit., s. 17, p. 29.

³⁵ Jan Ignacy Bąkowski (ur. ok. 1610 r., zm. 1679 r.) wywodził się z rodziny Jackowskich osiadłej w Bąkowie. Był w prostej linii potomkiem Piotra Jackowskiego z linii choczewskiej. Kontakty Jackowskich z Bąkowa (Bąkowskich) z rodziną w ziemi lęborskiej były wciąż żywe, czego dowodem jest chociażby małżeństwo syna Jana Ignacego Bąkowskiego, Jana Hiacynta, z Anną Dorotą Jackowską z Choczewa. VLG, Rep. 40 III, nr 77, s. 85, 86, 88; Por. K. Piwarski, *Bąkowski Jan Ignacy*, [w:] „PSB”, t. 1, Kraków 1935, s. 382, 383.

³⁶ Tekst protokołu przekazania obu ziem cytuje R. Cramer, op.cit., Bd. 2, nr 90, s. 124–141.

³⁷ Z. Szultka, *W lennym i pełnoprawnym władaniu Brandenburgii-Prus (1657/1658–1772/1777–1815)*, [w:] *Historia Bytowa*, pod red. Z. Szultki, Bytów 1998, s. 69, 70.

³⁸ Archiwum Kościoła św. Jakuba w Lęborku (AKJL), bez sygn.: *Joannes Casimirus Die Gratia Rex Poloniae...*, Warszawa, 15 marca 1658 r. w relacji biskupa przemyskiego Andrzeja Trzebnickiego. W tłumaczeniu wydrukowano w: „Biuletyn Historyczny Lęborskiego Bractwa Historycznego” 1998, nr 6, s. 45–48.

czystego przekazania obu ziem kurfirstowi i wezwano do Łęborka szlachtę oraz przedstawicieli miast i wsi w celu złożenia homagium. Na zamek łęborski przybył pełnomocnik króla polskiego podkomorzy chełmiński J. I. Bąkowski oraz komisarze brandenburscy w osobach radcy pomorskiego Adama Podewilsa oraz starosty szczecińskiego Ulryka Gotfryda Somnitza. Bąkowski wygłosił długą przemowę o przekazaniu ziemi łęborsko-bytowskiej elektorowi i uwolnił jej mieszkańców od przysięgi na rzecz króla i Rzeczypospolitej zobowiązując jednocześnie do złożenia jej nowemu władcy. Według Bąkowskiego szlachta powinna złożyć przysięgę w formie, jaką ich przodkowie składali książętom pomorskim, czyli przysięgę lenną, mimo iż traktat nie precyzował ściśle stosunku prawnego szlachty do elektora. Wystąpienie Bąkowskiego było kolejnym nieprzemyślanym błędem politycznym torującym drogę do przywrócenia stosunku lennego. Również kurfirst polecił swym pełnomocnikom odebranie przysięgi lennej, co oznaczałoby powrót do stosunków z okresu książęcego i zniesienia alodialnego charakteru dóbr³⁹. Wobec takiego obrotu sprawy przysięgę złożyli jedynie przedstawiciele miast Łęborka, Łeby i Bytowa i królewszczyszyn. W ich przypadku nie było podstawy do stawiania kurfirstowi jakichkolwiek żądań, gdyż traktat bydgoski nie gwarantował im utrzymania żadnych praw, które w całej rozciągłości zależały od dobrej woli elektora⁴⁰. Przybyła do Łęborka skromna reprezentacja szlachty odmówiła złożenia homagium oświadczając, że może złożyć przysięgę jedynie w tej formule, którą składała królowi polskiemu i zażądała wyraźnego uznania jej praw i przywilejów nabytych w okresie polskiego panowania, a usankcjonowanych konstytucją z 1641 r. Posłowie brandenburscy nie mieli pełnomocnictw do wyrażenia zgody na zmianę formuły przysięgi i odjechali obiecując przedstawić żądania szlachty⁴¹. Kurfirst wyraził zgodę na pominięcie w formule

³⁹ Fragment części przysięgi miał brzmieć: „Ich will meine Lehn Güter, die ich von Sr. Churfürstlichen Durchlaucht und dem Fürsten Hause Stettin Pommern habe, nirgend anders, und wenn Sr. Churfürstlichen Durchlaucht nach dem Willen Gottes mit Tod abgingen (welches der Allmächtige Gott lange verhüten wolle) von Sr. Churfürstlichen Durchlaucht Männiglichen Leibes Lehn Erben, für und für suchen, empfangen, verrichten und verdienen: Ich soll und will auch sonst alles was einem getreuen Lehn-Mann und Unterthanen gebühret und wol anstehet, thun und verrichten. Da sichs aber begeben, daß Sr. Churfürstliche Durchlaucht zu Brandenburg, mein gnädigster Churfürst und Herr, und Sr. Churfürstliche Durchlaucht Männigliche Leibes Lehn Erben mit Tode, das Gott in Gnaden verhüte, abgingen, und also Sr. Churfürstlichen Durchlaucht zu Brandenburg (...); Als mir Gott helfft durch Jesum Christum, Amen”. R. Cramer, *op.cit.*, Bd. 2, s. 132; F. Hirsch, *op.cit.*, s. 529; A. Kamińska-Linderska, *op.cit.*, s. 17.

⁴⁰ R. Cramer, *op.cit.*, Bd. 2, s. 268; A. Kamińska-Linderska, *op.cit.*, s. 18, 19, p. 36.

⁴¹ Szlachtę w dniu 25 kwietnia 1658 r. reprezentowali: Reinhold (Gniewomir Reinhold?) Krokowski, Marcin Dymitr (Döring) Krokowski, Michał Jackowski, Wawrzyniec Jackowski, Joachim Henning Jackowski, Jerzy Filip Jackowski, Jakub Bochen Osiecki, Michał Bochen Osiecki, Krystian (Krzysztof) Chynowski, Michał Maciej Chynowski, Melchior Gorcke (Chork), podpułkownik Henryk Grela, ławnik sądu ziemskiego Bartłomiej Grela, Marcin Pierzcha, Stefan Pierzcha, Benedykt Pierzcha, Antoni Pierzcha, Bogusław Szymon Pierzcha, sędzia ziemski Piotr Przebendowski, Wojciech Gut Radoszewski, Krystian Rzepka (Röpke), Ernest Rzepka (Röpke), Piotr Paweł Sarbski, Krzysztof Bonin Sulicki, Szymon Toucki (Tauentzien), Jan Wielistowski (Felstow), starosta baldenburski Franciszek Weiher,

przysięgi słów mówiących o stosunkach lennych i upoważnił komisarzy do potwierdzenia w jego imieniu przywilejów szlachty, ale w bardzo ogólnikowej formule. Szlachta została wezwana ponownie do Lęborka na 28 czerwca 1658 r. Tym razem stawiła się prawie w komplecie i złożyła przysięgę w zadowalającej jej formule⁴². Następnie komisarze brandenburscy odczytali pisemne potwierdzenie praw i przywilejów przyznanych szlachcie przez króla polskiego. Przymuszony trudną sytuacją w Prusach Książęcych i twardą postawą stanów pruskich kurfirst ustąpił w sprawie alodialnego i dziedzicznego charakteru dóbr szlacheckich wydając 25 lipca 1658 r. w Cöln nad Szprewą osobny dokument w tej sprawie, ale był on tak samo ogólnikowy, jak poprzednie⁴³.

b) walka szlachty o zachowanie polskiego modelu sądownictwa

Szlachta postanowiła bronić swych praw nabytych. Zażądała, aby administracja została urządzona według polskich wzorców i pod koniec lipca lub na początku sierpnia 1658 r. wysłała swego posła Ernesta Krokowskiego⁴⁴ do Berlina. Krokowski próbował uzyskać od kurfirsta wyraźne potwierdzenie praw i przywilejów szlachty oraz zgodę na powołanie Sądu Ziemińskiego złożonego z przedstawicieli miejscowej szlachty, powołanie do życia instancji odwoławczej, wreszcie stosowanie prawa krajowego, czyli tzw. korektury pruskiej (*ius terrestre nobilitatis Prussiae correctum*)⁴⁵. Kurfirst okazał się niezwykle uprzejmy, ale sprawę powtórnego potwierdzenia praw szlacheckich uznał za zbytęcną. Poszedł jednak na daleko idące ustępstwa. Zaakceptował utworzenie Sądu Ziemińskiego, pod warunkiem, że nie będzie ponosić żadnych kosztów z tego tytułu. Członkowie sądu, po złożeniu przysięgi, mieli rozpatrywać jedynie sprawy cywilne szlachty według korektury pruskiej. Zastrzegł jednak, że sprawy, które dotąd znajdowały się w kompetencjach wojewody i wicewojewody (zwłaszcza sądownictwo kryminalne) pozostaną w gestii nadstarosty (*Oberhauptmann*), a w czasie jego nieobecności – wicestarosty (*Vizehauptmann*). Nie zgodził się również na powołanie osobnej instancji odwoławczej. Apelacje powinny być zanoszone w pierw do nadstarostów, którzy w celu wydania ostatecznego wyroku przekazywa-

Jan Jerzy Ossowski (Wussow), Jan Wojciech Gut Zapendowski. Razem 29 osób. R. Cramer, op.cit., Bd. 2, s. 139; F. Schultz, op.cit., s. 188.

⁴² Do Lęborka przybyło łącznie 226 osób reprezentujących 102 rodziny zamieszkujące ziemię lęborsko-bytowską. Nieobecnych było 77 osób. 137 osób reprezentowało 62 rodziny z ziemi lęborskiej (kolejne 10 rodzin wymieniono jako wymarłe). Aż 70 osób nie stawiło się na hołd z różnych przyczyn: choroby, podeszłego wieku, służby poza granicami kraju, małoletności. Ziemię bytowską reprezentowało 89 osób z 40 rodzin. Nie stawiło się jedynie 7 osób, najczęściej z tych samych powodów, jak wyżej. R. Cramer, op.cit., Bd. 1, Beil. V, s. 64–70.

⁴³ L. W. Brüggemann, op.cit., s. 1026; R. Cramer, op.cit., Bd. 1, s. 298; F. Hirsch, op.cit., s. 530; F. Schulz, op.cit., s. 189.

⁴⁴ W rachubę wchodzi tutaj: Ernest II Krokowski (ur. 1617 r., zm. 1680 r.) z linii krokowskiej, albo Ernest IV Krokowski (ur. 1635 r., zm. 1695 r.) z linii osieckiej. APG 300, R/Uu 17, s. 97, 104.

⁴⁵ F. Hirsch, op.cit., s. 531; M. Bär, *Über die Gerichte in Preussen zur Zeit der polnischen Herrschaft*, [w:] „ZWG”, Bd. 47, s. 69.

liby sprawę do rozpatrzenia czterem powołanym przez kurfirsta landratom. Ostateczną instancją odwoławczą pozostawał kurfirst, który rozstrzygał sprawy osobiście w Berlinie, albo przekazywał je Zarządowi Pomorza w Szczecinie⁴⁶.

Z powodu zaangażowania Brandenburgii w konflikt zbrojny kurfirst dopiero na początku 1659 r. polecił Somnitzowi misję tworzenia sądownictwa w ziemi łęborsko-bytowskiej⁴⁷. Somnitz stał na stanowisku, żeby obie ziemie inkorporować do Księstwa Pruskiego, a apelacje rozpatrywać przed tamtejszym Trybunałem⁴⁸. Kurfirst nie chciał o tym słyszeć i w odpowiedzi polecił mu przynosić lepsze wieści, a szlachcie kazał zaproponować apelacje do Tajnej Rady w Berlinie. Jeśliby i z tego była niezadowolona, miał odłożyć całą sprawę do czasu powrotu kurfirsta do Berlina. Kiedy jednak kurfirst zorientował się, że szlachecki wymiar sprawiedliwości działa prowizorycznie i wadliwie polecił Somnitzowi przedstawić szczegółowy raport w tej sprawie⁴⁹. Somnitz zapewnił, że przejściowo on i jego zastępca (*Unterhauptmann*) zapewnią właściwe funkcjonowanie sądownictwa⁵⁰. Kurfirst zaś postanowił, że nowa ordynacja dla sądownictwa musi zostać odłożona do chwili, kiedy wspólnie będą mogli o niej radzić⁵¹. Zaraz potem Somnitz i Hoverebeck dowiedzieli się o tajnej akcji byłego sędziego ziemskiego Piotra Przebendowskiego i rycerstwa łęborsko-bytowskiego, którzy w wyniku mediacji z wpływowym podkomorzym chełmińskim J. I. Bąkowskim wystarali się o uchwalenie konstytucji sejmowej *Securitas iurium Powiatów Lemburskich y Bytowskiego* (17 marca 1659 r.)⁵². Konstytucja odwoływała się do nabytych praw i przywilejów rycerstwa, zwłaszcza do alodialnego charakteru ich dóbr i zastrzegła, że w wypadku utraty tych zdobyczy zostanie otwarta droga do „rekursu” ziemi łęborsko-bytowskiej do Rzeczypospolitej. Ponadto szlachta otrzymała prawo wnoszenia apelacji do króla polskiego i Rzeczypospolitej. Pozycja szlachty ulegała wzmocnieniu. Somnitz i Hoverebeck byli kompletnie zaskoczeni i złożyli protest przeciwko ingerencji w zwierzchnie prawa kurfirsta. Kiedy nie zdołali uzyskać kasacji konstytucji zaczęli zabiegać u króla, aby wydał pisemną gwarancję, że jurysdykcja kurfirsta nie zagna żadnej ujemy z powodu stosowania konstytucji⁵³. Somnitz radził kurfirstowi, aby zagroził szlachcie, że jeśli nie jest zadowolona tym, co dotąd zostało jej zagwarantowane, to może przywrócić jurysdykcję z czasów książąt pomorskich⁵⁴. Szlachta tymczasem wystosowała list do kurfirsta

⁴⁶ Rezolucja kurfirsta na memoriał i umowę E. Krokowskiego, 6 sierpień 1658 r., F. Hirsch, op.cit., s. 532, p. 2.

⁴⁷ Kurfirst do Somnitza, 23 stycznia 1659 r., F. Hirsch, op.cit., s. 532, p. 3.

⁴⁸ Somnitz do kurfirsta, 2 marca 1659 r., F. Hirsch, op.cit., s. 533, p. 1.

⁴⁹ Kurfirst do Somnitza, 12 marca i 24 maja 1659 r., F. Hirsch, op.cit., s. 533, p. 2.

⁵⁰ Somnitz do kurfirsta, 2 czerwca 1659 r., F. Hirsch, op.cit., s. 533, p. 4.

⁵¹ Kurfirst do Somnitza, 30 czerwca 1659 r., F. Hirsch, op.cit., s. 533, p. 5.

⁵² *VZ*, t. IV, s. 287, 288. „*Securitas iurium Powiatow Lemburskich y Bytowskiego*”. Zob. F. Hirsch, op.cit., s. 533, p. 7; A. Kamińska-Linderska, op.cit., s. 26.

⁵³ Jan Kazimierz do kurfirsta, 24 lipca i 17 października 1659 r., F. Hirsch, op.cit., s. 534, p. 1.

⁵⁴ Somnitz do kurfirsta, 18 czerwca 1659 r., F. Hirsch, op.cit., s. 534, p. 2.

prosząc o wybaczenie, gdyż konstytucja sejmowa została uchwalona bez jej wiedzy i udziału. Nikt w to oczywiście nie uwierzył.

Kurfirst polecił wy badać, czy szlachta przedłoży pisemne zrzeczenie się korzyści płynących z „podstępnie” uzyskanej konstytucji. Jeśli tak, to obiecywał, że sądownictwo zostanie urządzone po jej myśli. Szlachta jednak nie zamierzała wyrzec się konstytucji i sprawy zostały odłożone aż do zakończenia wojny polsko-szwedzkiej. W 1660 r. Somnitz wziął udział w rokowaniach pokojowych w Oliwie kończących wojnę i potwierdzających oddanie kurfirstowi lenna lęborsko-bytowskiego. Występuje tam jako: „Dominus Laurentius Christophorus a Somniz, in Gromsdorff, Drenaw et Gerbero Dominus et Haeres, Suae Serenitatis Consiliarius Status intimus, et orientalis Pomeraniae Cancellarius, ejusdemque Ducatus Camerarius haereditarius, Lavenburgensis et Butoviensis Praefectus”⁵⁵. Z uwagi na obciążenie Somnitza innymi zadaniami, kurfirst osadził na urządzie starosty w Lęborku jego kuzyna Mikołaja Somnitza⁵⁶. Pierwszą wizytę w Lęborku nadstarosta Somnitz złożył dopiero w końcu maja 1660 r. z zamiarem zreformowania systemu sądowniczego. 9 czerwca tr., a więc po zawarciu pokoju oliwskiego, kurfirst wydał rezolucję, w której domagał się pisemnego zrzeczenia się przez szlachtę robienia użytku z konstytucji sejmowej. W zamian obiecywał spełnienie jej żądań, utworzenia Sądu Ziemskiego z Przebendowskim na czele i zaproponowanymi przez rycerstwo 6–8 kandydatami na ławników. Somnitz otrzymał polecenie uroczystego otwarcia Sądu Ziemskiego w obecności całego rycerstwa obu ziem. Apelacje do czasu utworzenia sądu apelacyjnego, miały być zanoszone do Zarządu Pomorza w Kołobrzegu. W obu instancjach sprawy cywilne miały być rozpatrywane według prawa polskiego i polskiej konstytucji, ale kurfirst zastrzegał sobie prawo do ich rewizji i dostosowania do panujących wówczas stosunków. Kompetencje sądownicze, które w czasach polskich posiadali wojewoda, wicewojewoda, starosta i podkomorzy, przechodziły na nadstarostę (chodziło głównie o sądownictwo kryminalne). Dochody z opłat sądowych miały być przeznaczone na uposażenie dla sędziego i innych urzędników sądowych, natomiast zasądzone kary przypadały kurfirstowi. Sędzia ziemski i starosta powinni wywodzić się z miejscowej szlachty (*einheimische Adel*). Kurfirst zastrzegł sobie prawo do ewentualnego połączenia obu urzędów. Nowe podatki miały być uchwalane za zgodą mieszkańców obu ziem. Somnitz został zobowiązany do wprowadzenia rezolucji w życie, przedstawienia jej stanom wraz z wysokością podatku, który sejmik miał uchwalić na najbliższe 10 lat. Kurfirst zapewnił, że szlachta jedynie

⁵⁵ VL, t. IV, s. 344; H. Saring, op.cit., s. 145–146; A. Kamińska Linderska, op.cit., s. 22, p. 58.

⁵⁶ Mikołaj Somnitz (ur. 1615 r., zm. 1669 r.) był synem Bogusława, stryja Wawrzyńca Krzysztofa. Na tablicy genealogicznej występuje jako „hauptmann”. Z małżeństwa z Justyną Krokowską, córką Mikołaja K. (ur. 1583 r., zm. przed 1626 r.) z linii roszczyckiej i Elżbiety z Jackowskich, miał jedynie syna Feliksa (ur. 1639 r., zm. 1680 r. ?) ożenionego z Luizą z d. Pierzcha oraz córkę Katarzynę (ur. 1640 r., zm. 1671 r.). APSzczecin, Rękopisy i Spuścizny, sygn. 721; H. Saring, op.cit., s. 159.

w ostateczności będzie zobowiązana do kwaterunków wojsk⁵⁷. Konflikt ze szlachtą łęborsko-bytowską nabrał znacznego rozgłosu i stał się problemem ponadregionalnym utrudniając negocjacje w sprawie Elbląga. Namiestnik brandenburski w Prusach Książęcych książę Bogusław Radziwiłł radził jak najszybsze jego zakończenie po myśli szlachty, aby mieć swobodę działania w sprawie Elbląga⁵⁸. Szlachta tymczasem żądała, aby również sprawy kryminalne powierzyć Sądowi Ziemskiemu, a apelacje od niego rozpatrywać przed pruskim Trybunałem. Sprzeciwiła się także próbie włączenia ziemi łęborsko-bytowskiej do pomorskiego systemu podatkowego i oświadczyła, że będzie płacić tylko podatki, które będą z nią uzgodnione. Kurfirst przystał na ostatnią propozycję. Wyzaczył stanom podatek w wymiarze 4 tysięcy talarów rocznie wraz z propozycją podziału sumy podatku między miasta, szlachtę i domeny. Natomiast pierwsze żądanie wywołało jego dezaprobatę. Utrzymał swoją decyzję, aby sprawy leżące przedtem w gestii wojewody, wicewojewody i podkomorzego, a więc szczególnie sądownictwo kryminalne, przejął nadstarosta, który w przyszłości powinien być jednocześnie sędzią ziemskim. Apelacje miały być w pierwszej instancji zanoszone do nadstarosty, który rozstrzygałby przy pomocy czterech szlachciców. W drugiej instancji, w sprawach zagrożonych karą co najmniej 100 florenów, apelacje miały być zanoszone do kurfirsta. W jego imieniu, do czasu powołania specjalnego Trybunału, wyroki miały zapadać w Tajnej Radzie. Na koniec wyraził nadzieję na dobrą współpracę w przyszłości i rezygnację z robienia użytku z konstytucji sejmowej⁵⁹. Zdaje się, że Przebendowski obiecał coś kurfirstowi w sprawie konstytucji, ponieważ ten polecił staroście darlowskiemu Franciszkowi Güntersbergowi i wicestarście łęborskiemu Mikołajowi (*Claus*) Somnitzowi otworzyć Sąd Ziemski w Łęborku, a przy tym jeszcze raz ogłosić, że w kwestii apelacji, stosowania prawa krajowego i uprawnień sądowych nadstarosty i jego zastępcy, poprzestaje na postanowieniach rezolucji danej Przebendowskiemu⁶⁰. Misji tej nie powierzył tym razem bezpośrednio kanclerzowi Somnitzowi, którego mianował definitywnie na urząd nadstarosty łęborsko-bytowskiego, z uwagi na powierzenie mu innych zadań⁶¹. Hoverbeck, który został przyjęty na audiencji u królowej w Krakowie donosił, że królowa poinformowała go w zaufaniu o skargach stanów pruskich na niedolę szlachty łęborsko-bytowskiej, która wbrew przywilejom została obłożona

⁵⁷ Kurfirst do Somnity, 9 czerwca 1660 r., F. Hirsch, op.cit., s. 534, 535, p. 1.

⁵⁸ Bogusław Radziwiłł do kurfirsta, Braniewo 25 września 1660 r.: „Der Lauenburgsche und Bitausche Adler [sie!] quereliret sehr; ich wolte wünschen, dasz ihnen möge geholfen werden; den das werfen uns die Elbinger vor, dasz man diese so hart tractirt”. *Urkunden und Actenstücke...*, Bd. 9, s. 110.

⁵⁹ Memoriał Przebendowskiego do kurfirsta w imieniu szlachty łęborsko-bytowskiej oraz rezolucja kurfirsta na memoriał Przebendowskiego z 7 października 1660 r., F. Hirsch, op.cit., s. 535, p. 1, 2.

⁶⁰ Kurfirst do F. Güntersberga i M. Somnity, 7 listopada 1660 r., F. Hirsch, op.cit., s. 536, p. 3.

⁶¹ Cöln nad Szprewą, 21 września 1660 r., F. Hirsch, op.cit., s. 536, p. 4; R. Cramer, op.cit., Bd. 1, s. 317 błędnie podaje, że kurfirst w pierw mianował na urząd nadstarosty łęborsko-bytowskiego starostę szczecińskiego Ulryka Gotfryda Somnity, a dopiero w 1666 r. Wawrzyńca Krzysztofa Somnity.

dokuczliwymi podatkami i świadczeniami na rzecz wojska oraz o tym, że szlachta przygotowywała poselstwo do kurfirsta z zamiarem przedstawienia tych skarg⁶².

Güntersberg i Somnitz⁶³ dopiero pod koniec lutego 1661 r. spotkali się ze szlachtą w Lęborku na zwołanym sejmiku sądowym, ale ta kategorycznie odmówiła zręczenia się konstytucji sejmowej. Wyszło przy tym na jaw, że Przebendowski złożył kurfirstowi jakąś deklarację w sprawie konstytucji, ale bez koniecznego pełnomocnictwa szlachty, która wykorzystwała nieprzyjazne stanowisko dworu polskiego i sejmowi wobec Brandenburgii. Kurfirstowi zależało na uspokojeniu opinii publicznej w Polsce, a mógł to osiągnąć pozbawiając szlachtę podstaw do ostrych wystąpień na sejmikach. To czyni zrozumiałym jego dużą pobłażliwość i uległość wobec stanów. Swoich posłów zapewniał, że szlachta nie ma powodu się uskarżać, gdyż otrzymała wszystko, czego sobie życzyła⁶⁴. Szlachta tymczasem nie dawała za wygraną i oświadczyła, że wobec łamania jej praw jest zmuszona szukać gwarancji w Polsce. Chodziło głównie o dwie sprawy. Pierwsza była związana z utworzeniem urzędu zastępcy sędziego Sądu Ziemińskiego, który miał być powierzony burmistrzowi lęborskiemu. Szlachta natychmiast to oprotestowała gdyż nie zamierzała stawać przed sądem, w którym zasiadała osoba niższego stanu. Drugi problem dotyczył więzienia i nieludzkiego traktowania szlachty oraz konfiskat majątków w wypadku oskarżeń o popełnienie przestępstwa kryminalnego. Skargi te zostały przedstawione 5 lipca 1661 r. na spotkaniu J. I. Bąkowskiego z posłami elektorskimi w Warszawie⁶⁵. Z diariusza poselstwa brandenburskiego z 3 lipca tr. dowiadujemy się, że Bąkowski zażądał od posłów usunięcia przyczyn powyższych skarg szlachty⁶⁶. Posłowie odpowiedzieli, że niedawne poselstwo do kurfirsta uzyskało pełną zgodę na spełnienie wszystkich

⁶² Audienz v. H[overbeck] bei der Königin, 23 listopad 1660: „Sie mache aber im Vertrauen darauf aufmerksam, dass die preussischen Stände und die in Lauenburg und Bütow grosse Beschwerden darüber führten, dass sie gegen die Privilegien mit fast unleidlichen Contributionen und militärischen Executionen bedrängt würden (...) Die Lauenburger und Bütower hätten kürzlich an den Kurfürsten wegen ihrer Gravamina Deputirte geschickt, der ihnen gewiss, da er nicht gern jemand ohne Trost entlässt, in allem billigen Satisfaction geben werde”. *Urkunden und Actenstücke...*, s. 154, 155.

⁶³ Güntersberg i Somnitz do kurfirsta, 25 lutego 1661 r., F. Hirsch, op.cit., s. 537, p. 1.

⁶⁴ Kurfirst do Hoverbecka i Dobbersintza, Cleve 2 maja 1661 r.: „Lauenburg und Bütow könnten und würden nicht klagen, weil sie alles, was sie begehrt, erhalten haben”. *Urkunden und Actenstücke...*, Bd. 9, s. 239.

⁶⁵ Podczas tego spotkania pułkownik Kalckstein chwalił się, że posiada kopię obszernego spisu skarg, który przysłała szlachta lęborsko-bytowska, o czym poinformował go pisarz pomorski Tuchołka. Twierdził przy tym, że mógłby wiele zdziałać, aby zapewnić kurfirstowi spokój, gdyby tylko mógł liczyć na jego wdzięczność („Die Lawenburger und Bütow’schen Landsassen sollen auch, wie mir der Landschreiber Tucholka berichtet, ein grosses Register von Beschwerden eingeschickt haben, und rühm sich gemeldeter Obrist, dass er davon Copey habe und viel bei der Sache thun könne, um dem Kf. Ruhe zu schaffen, wenn er auf Erkenntlichkeit rechnen könne”). *Urkunden und Actenstücke...*, Bd. 9, s. 260; Por. A. Kamińska-Linderska, op.cit., s. 30.

⁶⁶ „Die Form des Adelsgericht ist geändert und der Bürgermeister von Lauenburg ihnen zum Unterlandrichter aufgedrungen, was ihnen weh thut, weil ihre Mitbrüder in der Krone vor keinem Unebenbürtigen zu Rechte stehen dürfen”. *Urkunden und Actenstücke...*, Bd. 9, s. 275.

postulatów. Według nich Piotr Przebendowski został przez kurfirsta zatwierdzony na urządzie sędziego ziemskiego, a w sprawie burmistrza oświadczyli, że nic takiego nie miało miejsca. Co się zaś tyczy więzienia szlachty, to oświadczyli, że stany zgodziły się dobrowolnie na stosowanie bardziej represyjnego prawa cesarskiego w sprawach kryminalnych. Były to oczywiście kłamstwa. Sąd Ziemski nie był jeszcze otwarty, a Przebendowski nie był zatwierdzony na urządzie sędziego. Szlachta nadal walczyła o stosowanie prawa polskiego w sprawach kryminalnych. Posłowie jednak powołali się na sprawę morderstwa, która była jeszcze w toku. Chodziło o proces Urbana Wrycz Rekowskiego, drobnego szlachcica (panka) z Rekowa w powiecie bytowskim, który zabił człowieka w okolicach Kościerzyny. Przy okazji próbowali zakwestionować fakt posiadania przezeń szlachectwa⁶⁷. Zatargów szlachty z kurfirstem nie udało się uciszyć, a kolejne skargi do Rzeczypospolitej spowodowały nawet powstanie projektu wykupu lenna. Wobec takiego obrotu sprawy rezydent kurfirsta w Warszawie Hoverbeck radził jak najszybsze polubowne załatwienie skarg szlachty, aby uspokoić opinię publiczną w Polsce i poprawić swój wizerunek⁶⁸. Kurfirst postanowił nie zwlekać i poszedł na kolejne ustępstwa⁶⁹. Nie czekając już na zrzeczenie się szlachty z robienia użytku z konstytucji *Securitas* kazał kanclerzowi Somnitzowi w czerwcu 1662 r. zwołać stany w celu przedyskutowania skarg. Szlachta przedstawiła te same żądania, a więc: utworzenie Sądu Ziemskiego, Trybunału apelacyjnego oraz stosowania w sprawach kryminalnych prawa polskiego, według którego oskarżony nie może zostać uwięziony przed orzeczeniem winy. Somnitz nie był zachwycony ostatnim żądaniem i odradzał jego spełnienia. Kurfirst natomiast kategorycznie polecił Somnitzowi otworzyć Sąd Ziemski w Lęborku. 21 września 1662 r. nastąpiło uroczyste otwarcie sądu z sędzią ziemskim Piotrem Przebendowskim na czele i ławnikami Bartłojem Grelą (v. Grelle), Krystianem Rzepką (v. Röpke), Janem Jerzym Ossowskim (v. Wussow) i Eggertem Pierzchą (v. Pirch). Somnitz w przemówieniu inauguracyjnym jeszcze raz podkreślił, że kurfirst uzna szlachecki samorząd sądowy pod warunkiem nieczynienia przez szlachtę użytku z konstytucji⁷⁰.

Problemem o dużym znaczeniu było rozstrzygnięcie czasu powstania ordynacji sądowej. Przedmiotem sporu jest to, czy kurfirst polecając otwarcie sądu miał już

⁶⁷ „Eine Verhaftung von Adligen beziehe sich vielleicht darauf, dass Urban Fridza aus Rekow urgentibus iudiciis wegen eines an einem polnischen Manne in Behrent auf dem Felde begangenen tyrannischen Mordes incarcerirt werden sollte; Die Einsassen von Lauenburg und Bütow hätten sich aber der polnischen mitigatio rigoris legis divinae begeben und gutwillig erklärt, dass sie in criminalibus nach dem gemeinen kaiserlichen und anderer Völker Rechte wollten gerichtet werden”. *Urkunden und Actenstücke...*, Berlin 1879, Bd. 9, s. 276; Por. A. Kamińska-Linderska, op.cit., s. 30.

⁶⁸ Hoverbeck do kurfirsta, Warszawa 26 maja 1662 r. Por. Hoverbeck do kurfirsta, Warszawa 18 lipca 1662 r. *Urkunden und Actenstücke...*, Bd. 9, s. 350, 351, 369.

⁶⁹ Kurfirst do Hoverbecka, Cöln 14 czerwca 1662 r. *Urkunden und Actenstücke...*, Bd. 9, s. 358, 359.

⁷⁰ Somnitz do kurfirsta, 29 września 1662 r., F. Hirsch, op.cit., s. 537, p. 2; H. Saring, op.cit., s. 151; A. Kamińska-Linderska, op.cit., s. 31, 32.

gotowy projekt ustroju sądownictwa w ziemi łęborsko-bytowskiej, czy też nie. O ordynacji wiedział R. Cramer, ale do dokumentu nie dotarł⁷¹, stąd opierał się w tej kwestii na ustaleniach L. W. Brüggemanna⁷². Dokument ten, odnaleziony w Tajnym Archiwum w Berlinie i opublikowany przez A. Hegertą w 1882 r.⁷³, potwierdził dokładność wypisów Brüggemanna. Był to szkic zawierający liczne korekty nanoszone odręcznie przez kanclerza Sommitza. Uwagę badaczy zwróciła różnica miejsc i dat wystawienia dokumentu będąca wynikiem poprawek nanoszonych przez Sommitza: „Cöln a./Spree, den 26. Oktober 1664” oraz „Königsberg, den 26. Oktober 1662”. Dwaj wcześniejsi badacze, a więc Brüggemann i Cramer, zaakceptowali datę 26 października 1662 r., ale problem ten miał dla nich znaczenie uboczne. Wydawca dokumentu uznał natomiast, że ordynacja została wydana dopiero na początku listopada 1664 r. Problem ten szczegółowo i w szerokim kontekście przeanalizowała A. Kamińska-Linderska dowodząc, że ordynacja została wydana jednak 26 października 1662 r.⁷⁴ Był to najważniejszy akt prawny regulujący zasady funkcjonowania sądownictwa w ziemi łęborsko-bytowskiej na całe niemal stulecie. Czytamy tam m.in.:

Sądem pierwszej instancji dla szlachty będzie Sąd Ziemski (*Landgericht*). Przed nim będą rozpatrywane wszystkie sprawy według polskiego prawa ziemskiego (*iudicio terrestri*) nabytego w czasach polskich (*Jus terrestre nobilitatis Prussiae polonicae*) (§ 1). W skład sądu będą wchodzić: sędzia ziemski (*Landrichter, Judicii Terrestris*), czterech ławników (*Landschöppen, Beysitzer, Assessoren, Scabinos*) i pisarz (*Landregent, Gerichtsschreiber, Notarius*). Wszyscy muszą być szlachcicami osiadłymi w ziemi łęborsko-bytowskiej i posiadać dobre imię (§ 3). Sędziego ziemskiego będzie powoływać kurfirst spośród czterech kandydatów wyłonionych przez szlachtę. Ławnicy oraz pisarz będą zaś wybierani przez szlachtę i zatwierdzani przez kurfirsta. Wszyscy są zobowiązani do złożenia przysięgi (§ 4–6).

Sąd Ziemski będzie rozpatrywać jedynie *causa civiles* (głównie sprawy własnościowe i dziedziczenia), tak jak to miało miejsce w okresie polskiego panowania. Sprawy zaś, które w czasach polskich leżały w kompetencjach wojewody, wicewojewody, podkomorzego albo starosty, odtąd przechodziły na barki nadstarosty łęborsko-bytowskiego. Apelacje, które były zanoszone do króla polskiego, będą rozpatrywane przez kurfirsta i jego następców (§ 7–9).

Obowiązującym prawem będą *ius terrestre nobilitatis Prussiae, constitutiones Polonicae* i inne stosowane w Prusach Królewskich w czasie przejmowania okrę-

⁷¹ R. Cramer nie odnalazł ordynacji z 1662 r. w ministerium, w Tajnym Archiwum Państwowym w Berlinie, ani w Ministerstwie Sprawiedliwości. R. Cramer, op.cit., Bd. 1, s. 332; Bd. 2, s. 316.

⁷² L. W. Brüggemann, op.cit., Bd. 2, s. 1026, 1027.

⁷³ A. Hegert, *Die Land- und Appellationsgerichtsordnung für die Herrschaften Lauenburg und Bütow vom 26. Oktober 1662*, „Zeitschrift für Preußische Geschichte und Landeskunde”, 1882, Jg. 19.

⁷⁴ A. Hegert, op.cit., s. 428; A. Kamińska-Linderska, op.cit., s. 32–34, 36 i n.

gów przez kurfirsta. Sąd Ziemski ma się zbierać trzy razy do roku. Językiem obowiązującym będzie łacina, język niemiecki lub polski (§ 10).

Apelacje od wyroków sądu będą zanoszone do Trybunału (*an das von Uns verordnete Tribunal zu appellieren*). Trybunał ma się składać z prezydenta (*Praeside, Directore*), sześciu szlachciców osiadłych w ziemi łęborsko-bytowskiej i pisarza (*Notario*). Prezydenta Trybunału wybierał i mianował raz do roku kurfirst spośród trzech kandydatów zgłoszonych przez szlachtę (*Uns die Ritterschaft jährlich fürschiegen wird*). Stanowisko to mógł objąć także starosta, albo sędzia Sądu Ziemskiego. Asesorów Trybunału wybiera szlachta zwykłą większością głosów, ale i oni podlegają zatwierdzeniu przez kurfirsta po złożeniu przysięgi, podobnie, jak w przypadku członków Sądu Ziemskiego. Trybunał będzie się zbierać w Łęborku na św. Franciszka (§ 12–16).

Urząd (nad)starosty obu okręgów będzie mógł być powierzony przedstawicielowi szlachty osiadłej w tych ziemiach, którzy obejmą urządowanie po złożeniu przysięgi. Sądy starościńskie (tutaj: „*Judicia palatinalia et vice-palatinalia*”) mają być zwoływane raz do roku, albo tak często, jak to będzie konieczne (§ 17–18).

Kurfirst zatrzymał dla siebie ostateczną instancję sądowniczą (*General-Ober-Instanz*). Odwołanie się do polskiego trybunału w Piotrkowie i do króla nie miało być dalej tolerowane (§ 21). Urzędnicy sądowi mieli otrzymywać wynagrodzenie, tak jak to miało miejsce w czasach polskich (§ 22). Dan w Królewcu, 26 października 1662 r.⁷⁵

Ordynacja nie spełniła wszystkich oczekiwań szlachty. Kompetencje Sądu Ziemskiego zostały ograniczone wyłącznie do spraw cywilnych szlachty. Pomimo tego była jednak wielkim sukcesem szlachty, a jednocześnie klęską polityki nieustępliwego Somnitza. Przewód sądowy mógł się odbywać po polsku, a dekrety miały być redagowane w trzech językach; po łacinie, po polsku lub niemiecku. Zdobyte te niewątpliwie umocniły związki z Rzeczpospolitą i świadomość stanową⁷⁶. Ordynacja powoływała do życia dwa kolegia sądownicze: Sąd Ziemski, jako sąd pierwszej oraz Trybunał, jako sąd drugiej instancji. Oba miały siedzibę w Łęborku⁷⁷.

c) walka o Trybunał apelacyjny i stosowanie prawa polskiego w sprawach kryminalnych

Po wywalczeniu Sądu Ziemskiego szlachta zaczęła usilnie zabiegać o ustanowienie sądu drugiej instancji i o stosowanie polskiego prawa kryminalnego. Zgodnie z ordynacją z 1662 r. Trybunał miał się składać z wybieranego na rok prezydenta zwanego też dyrektorem, albo marszałkiem (*Präsident, Director, Marschall*), mógł nim zostać również nadstarosta, sędzia ziemski, albo ławnik, sześciu aseso-

⁷⁵ A. Hegert, op.cit., s. 427–430.

⁷⁶ S. Gierszewski, op.cit., s. 377.

⁷⁷ L. W. Brüggemann, op.cit., s. 1026.

rów zwanych też sędziami lub radcami Trybunału (*Tribunalsrichter*, *Tribunalsrath*) oraz notariusza (*Gerichtsschreiber*). Wszyscy musieli być szlachciami miejscowego pochodzenia, o niesplamionej reputacji i posiadać majątki szlacheckie w jednej z dwóch ziem powiatu łęborsko-bytowskiego. Prezydenta Trybunału wybierał kurfirst spośród trzech zgłoszonych kandydatur szlachty, wszyscy zaś otrzymywali nominacje po złożeniu rotę przysięgi. Dawało to kurfirstowi możliwość wpływania na kształt Trybunału, który miał się zbierać na posiedzenia raz do roku na św. Franciszka (4 października)⁷⁸. Ponieważ ordynacja została wydana 26 października 1662 r., rozpoczęcie prac Trybunału nie było już w tym roku możliwe. Najbliższy termin przypadał na 4 października 1663 r. Rok 1663 r. był zaś brzemienny w skutkach. Kurfirst, który zdołał ugruntować swoje władztwo w Prusach Książęcych i wymóc na tamtejszych stanach złożenie hołdu, nie zamierzał iść na dalsze ustępstwa wobec stanów ziemi łęborsko-bytowskiej. Do powołania Trybunału nie doszło ani w 1663 r., ani w roku następnym. Bezradna szlachta daremnie oczekiwała na nadejście pisma kurfirsta zezwalającego na zwołanie sejmiku elekcyjnego⁷⁹. W końcu, opierając się na zwyczajach przyjętych w Prusach Królewskich, szlachta łęborska zwołała sejmik deputacki dla wyboru kolegium Trybunału na 8 września 1665 r. nie powiadamiając o tym ani nadstarosty, ani szlachty bytowskiej, która w efekcie się nie pojawiła. Szlachta łęborska wybrała ze swego grona siedmiu przedstawicieli na asesorów, ogłosiła to kurfirstowi i prosiła, aby spośród trzech kandydatur: sędziego ziemskiego Piotra Przebendowskiego i ławników Reinholda Krokowskiego i Bartscha⁸⁰, wybrał prezydenta Trybunału. Somnitz uznał, że sejmik deputacki, który odbył się bez jego zgody i bez udziału szlachty bytowskiej, jest nieważny. Kurfirst w odpowiedzi na to wystosował bardzo ostre pismo do Przebendowskiego i całego rycerstwa, w którym uznał wybór za nieformalny i zażądał, aby szlachta przeprowadziła kolejne wybory zgodnie z jego zarządzeniem, a następnie przesała relację, aby wybrani kandydaci mogli zostać zatwierdzeni i zaprzysiężeni⁸¹. Szlachta była oburzona tym pismem, a swój gniew skierowała zwłaszcza przeciwko Somnitzowi. Odpowiedziała na zarzuty w piśmie zredagowanym przez Przebendowskiego oskarżając Somnitza o kłamstwo⁸². Zgodnie z argumentacją szlachty wybory zostały przeprowadzone całkowicie legalnie. Zjazd nie wymagał uzyskania zgody Somnitza. Sejmiki odbywały się bowiem w Prusach i całej Polsce zawsze w ustalony dzień, w poniedziałek po Narodzeniu Maryi (8 września). To, że szlachta bytowska się nie pojawiła, to jej strata. Wybrane trzy osoby zostały ponownie przedstawione kurfirstowi z prośbą o wskazanie przyszłego prezydenta Trybunału. Szlachta argumentowała,

⁷⁸ Ibidem, s. 1027; R. Cramer, op.cit., Bd. 1, s. 314.

⁷⁹ A. Kamińska-Linderska, op.cit., s. 37, 38.

⁸⁰ Najprawdopodobniej Reinhold Bartsch von Demuth (ur. 1619 r., zm. 1683 r.).

⁸¹ Kurfirst do rycerstwa łęborsko-bytowskiego i Przebendowskiego, 28 września 1665 r. (list zredagowany przez Somnitza), F. Hirsch, op.cit., s. 539, p. 2.

⁸² Szlachta łęborsko-bytowska do kurfirsta, 7 października 1665 r., F. Hirsch, op.cit., s. 539, p. 3.

że nie dopomina się niczego nowego, a jedynie tego, co zostało jej zagwarantowane. Somnitz zaś oskarżyła o ograniczanie wolności szlacheckich. Żeby udowodnić swoje posłuszeństwo, szlachta przesunęła posiedzenie Trybunału na 23 lutego 1666 r. Kurfirst w piśmie do Przebendowskiego zredagowanym przez Somnitza odpowiedział, że ustanowienie sądownictwa obu instancji szlachta zawdzięcza wyłącznie jego łaskawości, i zganił ją za to, że powoływała się na argumenty, które nie miały tutaj zastosowania. Oświadczył ponadto, że sądy zamkowe sprawuje Somnitz i do niego szlachta może kierować skargi. Oczekiwał na wyznaczenie terminu nowego zjazdu w celu wyboru kandydatów na prezydenta i asesorów Trybunału. Wyraził też życzenie, aby szlachta więcej złośliwie i niesłusznie nie obwiniała Somnitza⁸³. Pismo wywołało tylko większe zdenerwowanie i rozgoryczenie. Na sejmiku w listopadzie 1666 r. szlachta zdecydowała o zorganizowaniu poselstwa Przebendowskiego do kurfirsta, który miał złożyć skargę na ograniczanie praw szlacheckich i przedstawić szereg żądań. Kurfirst, który przebywał wówczas w Cleve, nie wyraził zgody na spotkanie z przywódcą szlachty. Somnitz próbował wyperswadować Przebendowskiemu podróż i polecił mu przedstawić skargi i żądania na piśmie. Przebendowski przygotował memoriał, który Somnitz opatrzył własnymi uwagami i przesłał kurfirstowi. Powoływanie się szlachty na przysługujące im na mocy traktatu welawsko-bydgoskiego prawa uznał za całkowicie bezzasadne, podobnie jak żądanie, aby nadstarosta sądząc szlachtę w sprawach kryminalnych złożył przysięgę, że będzie postępować według polskiego prawa. W pozostałych sprawach powtórzył swoją już wcześniej wyrażoną opinię, że stosowanie prawa polskiego w przypadku zabójstw sprzeciwia się prawu boskiemu, i będą one zastrzeżone dla kurfirsta, gdyż wcześniej były rozpatrywane przez króla polskiego. Szlachta domagała się również, aby nadstarosta i wicestarosta w swoich sprawach prywatnych stawali przed Sądem Ziemskim, a w sądzie zamkowym nadstarosta sędził osobiście, a nie przez swego zastępcę⁸⁴. Na ile prawdziwe były żądania szlachty tego nie wiemy. Rozmijały się one z pewnością z prawem obowiązującym w Polsce i niewykluczone, że zostały one rozmyślnie spreparowane przez Somnitza. Niezadowolona z jego pośrednictwa szlachta była zdecydowana zorganizować bezpośrednie spotkanie Przebendowskiego z Fryderykiem Wilhelmem⁸⁵. W sprawach apelacji kurfirst polecił Somnitzowi oświadczyć szlachcie, że kiedy powoła najwyższy Trybunał w Berlinie, będzie on rozpatrywał także apelacje stanów z ziemi łęborsko-bytowskiej⁸⁶. Jeszcze przed otrzymaniem tego pisma, Somnitz zwołał w połowie lutego 1666 r. zjazd szlachty do Lęborka w celu przedyskutowania skarg, jak i ordynacji sądowej z 1662 r., ale niewiele wskórał, gdyż rycerstwo we wszystkich najważniejszych punktach obstawało

⁸³ Kurfirst do Przebendowskiego, 12 października 1665 r., F. Hirsch, op.cit., s. 540, p. 1.

⁸⁴ Kurfirst do Somnitza, 10 grudnia 1665 r.; Somnitz do kurfirsta, 24 grudnia 1665 r.; Kurfirst do Somnitza, 9 lutego 1666 r., F. Hirsch, op.cit., s. 540–542.

⁸⁵ A. Kamińska-Linderska, op.cit., s. 39, 40.

⁸⁶ Somnitz do kurfirsta, 26 lutego 1666 r., F. Hirsch, op.cit., s. 542, p. 2.

przy swoich żądaniach, tj.: aby Sąd Grodzki obradował tylko w obecności nadstarosty, aby asesorowie Trybunału nie podlegali zatwierdzeniu przez kurfirsta, aby w sprawach kryminalnych sądzono według prawa polskiego, aby urzędnicy starostwa także w sprawach domonialnych stawali przez Sądem Ziemskim i aby sąd apelacyjny na zawsze pozostawić w Lęborku. Szlachta ponowiła też żądanie, aby kurfirst potwierdził jej wszystkie prawa, przywileje i zwyczaje, które uzyskała w okresie polskiego panowania. Somnitz nie bez racji odradzał przyjęcie żądań w kwestii apelacji i uznania legalności wyboru kandydatów do Trybunału (kandydaci byli bowiem członkami Sądu Ziemskiego) argumentując, że sąd apelacyjny zostanie opanowany przez najbardziej wpływowe i wzajemnie wspierające się osoby, od których byłoby trudno oczekiwać bezstronności przy apelacjach od wyroków sądu pierwszej instancji. Późniejsze relacje potwierdziły te obawy. Usilnie odradzał stosowania prawa polskiego w sprawach kryminalnych, powołując się na straszne morderstwa w sprawach o czary⁸⁷. A więc Somnitzowi chodziło nie tyle o stosowanie prawa polskiego, czy też pruskiego, ale o prawo zwyczajowe i sądownictwo patrymonialne szlachty, które kurfirsta w ogóle wówczas nie zajmowało. Kurfirst nie chciał też słyszeć o powszechnym potwierdzeniu praw i przywilejów rycerstwa. Somnitz donosił, że zamierzał odbyć sąd zamkowy, ale rycerstwo zażądało, aby ten sąd został uroczyście otwarty w ustalonym terminie i nikt się nie pojawił. Konflikt wchodził w decydującą fazę. Polityka Somnitza usztywniła stanowisko szlachty i wzmogła jej opór. Somnitz skarżył się na odmowę płacenia podatków. Nie udało się zebrać ponad 10 tysięcy talarów i żadne kary nie skutkowały. Donosił wreszcie, że rycerstwo przygotowuje poselstwo Przebendowskiego, który osobiście zamierza przedstawić kurfirstowi skargi i żądania, a także będzie z nim pertraktować na temat oczekiwanego werbunku kompanii jeźdźców. Uprzedził, że Przebendowski złoży także skargę na niego (Somnitza)⁸⁸.

Na dworze polskim tymczasem umocniło się stronnictwo antybrandenburskie. Już na początku 1665 r. odmówiono kurfirstowi używania tytułu pana na Lęborku i Bytowie⁸⁹. Do tego był nieustannie atakowany przez wpływowego sędziego Piotra Przebendowskiego, który korzystając z faktu posiadania dóbr w Prusach Królewskich, posłował na sejmy i ostro krytykował politykę brandenburską. Propolska orientacja Przebendowskiego nie przeszkadzała mu być gorliwym protestantem i jednym z czołowych przywódców dysydentów pruskich. W tej materii był naturalnym sprzymierzeńcem kurfirsta, o którego poparcie kurfirst nieustannie zabiegał. Oczywiście Przebendowski tę okoliczność skrupulatnie wykorzystał, a kurfirst, żeby tego sojusznika nie zniechęcić, był wobec niego bardzo ustępliwy⁹⁰. Z tych zapewne po-

⁸⁷ F. Hirsch, op.cit., s. 542, 543.

⁸⁸ Kurfirst do Somnitza, 23 marca 1666 r., F. Hirsch, op.cit., s. 543, p. 1.

⁸⁹ Zob. G. Lengnich, op.cit., Bd. 7, s. 5, 36.

⁹⁰ F. Hirsch, op.cit., s. 546, p. 3 podaje mylnie, że Piotr Przebendowski był starostą mirachowskim. Wpływowa rola, jaką odegrał sędzia ziemski na polskich sejmach i jego gorliwe wystąpienia w obronie

wodów zgodził się w końcu na planowane od dawna poselstwo. Do spotkania doszło pod koniec marca 1666 r. w Cleve. Z fragmentarycznie znanego protokołu wynika, że wystąpienie Przebendowskiego było stanowcze. Z naciskiem podkreślił, że kurfirst jest traktatowo zobowiązany do urządzenia sądownictwa w ziemi łębarsko-bytowskiej według prawa polskiego. Wypunktował żądania rycerstwa i przedstawił zarzuty przeciwko Somnitzowi z powodu jego nadużyć i wykroczeń przeciwko prawu polskiemu i zaniedbywaniu obowiązków urzędowych. Ponadto próbował zakwestionować podjętą krótko przedtem decyzję kurfirsta o udzieleniu ekspektatywy na urząd nadstarosty najstarszemu synowi Somnitza – Piotrowi⁹¹. Kurfirst ustąpił w większości punktów. W przygotowanej 3 kwietnia 1666 r., po zasięgnięciu opinii Tajnej Rady, rezolucji postanowił, że sądy starościńskie (tzw. *Landhauptmannsgerichte*), które rozpatrywały sprawy podlegające w czasach polskich wojewodom i wicewojewodom, będą podlegać nadstarości Somnitzowi, który został zobowiązany do odbywania sesji na zamku w Łęborku w dwóch terminach: 18 czerwca i 18 października. Miały one rozpatrywać zarówno sprawy cywilne jak i kryminalne tylko według prawa polskiego i w języku polskim! Dekrety miały być redagowane po łacinie, a apelacje od wyroków tego sądu, o ile to będzie uzasadnione, kierowane do Trybunału w Łęborku. Nadstarosta i notariusz na początku każdego posiedzenia sądu mieli składać w obecności szlachty powszechnie przyjętą przysięgę. Kurfirst obiecał następnie wybierać w przyszłości na urząd nadstarosty tylko osoby znające prawo polskie i język polski, a mianowani na ten urząd wywodzić się mieli z miejscowej szlachty⁹². Udzielona przez kurfirsta jeszcze w październiku 1665 r. ekspektatywa na urząd nadstarosty najstarszemu synowi Somnitza została wprawdzie utrzymana w mocy, ale zapewnił, że jest on biegły w prawie polskim i mowie polskiej. Co się tyczy apelacji, kurfirst zastrzegł sobie, że będzie ostateczną instancją odwoławczą także dla apelacji z ziemi łębarsko-bytowskiej. Urzędnicy sądowi mieli być wybierani przez rycerstwo obu ziem i wszyscy mieli się posługiwać językiem polskim, a sprawy rozpatrywać według prawa polskiego. Trybunał w Łęborku miał się składać z siedmiu asesorów i prezydenta wyłanianego przez kurfirsta spośród trzech kandydatur zgłoszonych przez szlachtę. Pozostali członkowie Trybunału nie wymagali zatwierdzenia kurfirsta. Trybunał miał się zbierać 21 czerwca i 21 października⁹³. Prawo polskie nie miało zastosowania jedynie w przypadku zabójstw z premedytacją. Sejmiki miały się odtąd zbierać w łębarskim ratuszu na podstawie uniwersałów kurfirsta, który ustalał w nich porządek i proble-

dysydentów obrazują raporty posłów gdańskich z sejmów 1669 r. i 1674 r. Zob. F. Hirsch, *Zur Geschichte der polnischen Königswahl von 1669*, tegoż, *Zur Geschichte der polnischen Königswahl von 1674*, „ZWG” 1889, H. 25.

⁹¹ Cöln nad Szprewą, 16 października 1666 r., F. Hirsch, *Die Erwerbung...*, s. 543, 544, p. 1.

⁹² Rezolucja dla Przebendowskiego zawierała 11 podpisanych punktów, 3 kwietnia 1666 r., F. Hirsch, *Die Erwerbung...*, s. 544, p. 2; L.W. Brüggemann, op.cit., s. 1027, 1028; F. Schultz, op.cit., s. 205; W. Kosuś, op.cit., s. 104–107; S. Gierszewski, op.cit., s. 377.

⁹³ L. W. Brüggemann, op.cit., s. 1028.

matykę obrad, a nadzór nad tym powierzał swemu pełnomocnikowi (komisarzowi). Nadstarosta i wicestarosta zostali w sprawach prywatnych podporządkowani Sądowi Ziemskiemu i Trybunałowi, a w sprawach domenalnych (skarbowych) – kurfirstowi. Kurfirst uznał ważność wszystkich zawartych od 1658 r. kontraktów i rekognicji nawet, jeśli nie zostały one wpisane do akt Sądu Ziemskiego lub Sądu Grodzkiego. Uznał przedłożone przez Przebendowskiego grawamina za załatwione. W sprawach religijnych uznał prawa patronackie szlachty i postanowił, że księża kościołów patronatu królewskiego podlegają w pierwszej instancji Sądowi Grodzkiemu, a w drugiej – Trybunałowi. Poleciał, żeby poddani, którzy zbiegną z dóbr szlacheckich do wsi domenalnych, byli ekstradowani przez urzędników i pociągani przed Sąd Ziemski. Na koniec obiecał przestrzegać praw i przywilejów szlachty w oparciu o zawartą z Polską traktat⁹⁴. Somnitz otrzymał odpis danego Przebendowskiemu memoriału i wydanej następnie rezolucji wraz z poleceniem, by się do tego stosować oraz zawiadomienie, że kurfirst spośród przedstawionych mu kandydatów na prezydenta Trybunału powołał Reinholda Krokowskiego⁹⁵. Szlachta łęborsko-bytowska wywalczyła więc niemal wszystko, czego żądała. Kurfirst uzyskał jednak ogromną przewagę, gdyż odtąd sejmik mógł się zbierać wyłącznie na podstawie jego uniwersałów i obradować nad sprawami w nich ujętymi, nad czym miał czuwać jego komisarz. Kompetencje sejmiku zostały ograniczone⁹⁶. Rezolucja kurfirsta była kompletnym zaskoczeniem dla Somnitza. Szczególnie zabolalo go to, że wbrew obietnicy, nie został o tym wcześniej powiadomiony. Kurfirst prosił go, żeby Sąd Grodzki w Łęborku odbył się 18 czerwca, i żeby termin został ogłoszony w zwyczajowym czasie, tj. cztery tygodnie przed sesją sądu. Poleciał mu też, aby podczas zbliżającego się otwarcia Trybunału odebrał przysięgę od prezydenta i asesorów. Somnitz udał się do Łęborka i odbył 18 czerwca 1666 r. Sąd Grodzki, a 21 czerwca otworzył Trybunał i odebrał przysięgę od jego członków⁹⁷.

Po otwarciu Sądu Ziemskiego i Trybunału pojawił się urząd pisarza (pierwsze wzmianki o tym urzędniku pojawiają się w województwie pomorskim w 1606 r.)⁹⁸. Początkowo był on związany z kancelarią grodzką. Niemal równocześnie z pisarzami pojawili się kolejni urzędnicy grodzcy – burgrabiowie (pomorski w 1617 r.). Pracami urzędu grodzkiego kierował regent, który zastępował też pisarza w pracach kancelarii grodzkiej. Urzędnicy ci byli związani również z Sądem Ziemskim, o czym świadczy podwójna tytulatura regentów (regent ziemski i grodzki). W tym też czasie otrzymali oni do pomocy zastępców – wiceregentów grodzkich⁹⁹. W związku z roz-

⁹⁴ F. Hirsch, *Die Erwerbung...*, s. 544.

⁹⁵ Kurfirst do Somnitza, 4 kwietnia 1666 r., F. Hirsch, *Die Erwerbung...*, s. 545., p. 1.

⁹⁶ Z. Szultka, *Organizacja sejmiku...*, s. 114, p. 18.

⁹⁷ Kurfirst do Somnitza, 6 maja 1666 r.; Somnitz do kurfirsta 2 lipca 1666 r., F. Hirsch, *Die Erwerbung...*, s. 545, p. 2; s. 546, p. 1.

⁹⁸ W 1666 r. pisarzem ziemskim został protegowany i zięć p. Przebendowskiego Jan Bogusław Kczewski (ur. ok. 1630 r., zm. przed 1703 r.).

⁹⁹ *Urzednicy...*, s. 28.

dzieleniem w województwie pomorskim urzędu ziemskiego i urzędu grodzkiego w XVIII w. pojawili się nowi urzędnicy związani ściśle z funkcjonowaniem kancelarii i urzędu ziemskiego – regenci i wiceregeni ziemscy¹⁰⁰. W ziemi lęborsko-bytowskiej nastąpił proces odwrotny: w 1751 r. połączono Sąd Grodzki z Sądem Ziemskim, stąd często trudno odróżnić pisarzy od burgrabiów i regentów (registratorów), gdyż funkcje te były łączone. Stanowiska pisarzy, burgrabiów i regentów były obsadzane z reguły przez drobną szlachtę, a co najistotniejsze – przez szlachtę napływową, pochodzącą z Prus Królewskich i nieposiadającą majątków w ziemi lęborsko-bytowskiej. Można to tłumaczyć niedostatkiem miejscowych ludzi wykształconych, władających trzema językami (polskim, niemieckim i łacinie).

Stany lęborsko-bytowskie zawdzięczały sukces swemu niewzruszonemu uporowi i sędziemu Przebendowskiemu, który był nie tylko jednym z najbardziej poważanych przedstawicieli rycerstwa, ale także tym, na którego kurfirst miał szczególny wzgląd i któremu w wielu sprawach ustępował. Jednak już w listopadzie 1666 r. rezydent kurfirsta w Warszawie Hoverbeck donosił o niekorzystnym przemówieniu szlachcica z ziemi lęborskiej do polskich magnatów o położeniu szlachty lęborsko-bytowskiej¹⁰¹. Szlachcicem tym był sędzia lęborski Piotr Przebendowski, który wspólnie z pisarzem lęborskim Janem Bogusławem Kczewskim brał czynny udział w życiu sejmikowym. Z ich inicjatywy na generale malborskim odbytym 14 lutego 1667 r. ułożono instrukcję dla posłów na sejm walny wyznaczony na 7 marca tr. Instrukcja zawierała projekt uchwały dotyczący ustanowienia wyłączności indygenatu pruskiego w ziemi lęborsko-bytowskiej. Sejm poparł tę inicjatywę, a do metryki koronnej wciągnięto postanowienie: „Na instancją Posłów Ziem Pruskich kommissya Lemborskiego y Bytowskiego Powiatow, Kurfirstzowi Imci Brandenburskiemu oddania chcemy, aby do metryki przez Wielmożnego Woiewodę Pomorskiego Kommissarza na ten czas naznaczonego podana była, w ktorey są opisane domy tamiecznych Powiatow szlacheckie *cum eorundem bonis*, aby się insi pod indygenat tamieczny nie podszywali, praw y swobod Koronnych, y Ziem Pruskich sobie nie usurpowali”¹⁰². Stosunki pomiędzy dworem polskim i brandenburskim uległy dalszemu zaostrzeniu. Kurfirst polecił Somnitzowi sprawę tę zbadać. W 1668 r. Hoverbeck, który doradzał ugodową politykę wobec stanów lęborsko-bytowskich, a nawet ustępstwo w sprawach sądownictwa kryminalnego donosił, że otrzymał pismo od tamtejszego rycerstwa, które prosiło go o wstawiennictwo u kurfirsta, aby polskie prawa nie były łamane przez Somnitza¹⁰³. Fryderykowi Wilhelmowi bardzo zależało, żeby dać odpowiedź Przebendowskiemu jeszcze przed mającym się odbyć sejmem, aby sprawę jak najszybciej załagodzić. Chodziło o załatwienie kwestii spornych,

¹⁰⁰ Ibidem, s. 26.

¹⁰¹ Kurfirst do Somnitza, 30 listopada 1666 r., F. Hirsch, *Die Erwerbung...*, s. 547, p. 1.

¹⁰² *VL*, t. IV, s. 440: Kommissya Lemburka, Bytowa, aby do metryki Koronney oddana była. Por. A. Kamińska-Linderska, op.cit., s. 46, 47, p. 168. Zob. G. Lengnich, op.cit., Bd. 7, s. 325.

¹⁰³ Hoverbeck do kurfirsta, 6 listopada 1668 r., F. Hirsch, *Die Erwerbung...*, s. 547, p. 2.

które pojawiły się w związku z toczącym się procesem o morderstwo. Szlachcic o nazwisku Rostek (v. Rostke), zapewne z Siemirowic, zabił szlachcica Bandemera i zbiegł. Został pochwycony i uwięziony na rozkaz wicestarosty Mikołaja Somnitza¹⁰⁴. Rycerstwo było zbulwersowane. Brat Rostka oskarżył przed Sądem Ziemskim wicestarostę o bezprawie. Powstał projekt kolejnego poselstwa Przebendowskiego do kurfirsta, w celu osobistego przedstawienia skarg na łamanie praw szlachty. Kiedy kurfirst dowiedział się o planowanej akcji polecił bezzwłocznie nadprezydentowi Schwerinowi oraz Tajnej Radzie zapoznać się ze szczegółami sprawy Rostka¹⁰⁵. Nadstarosta Somnitz, który uczestniczył w załagodzeniu sporu między królem Danii i księciem Holsztynu, przebywał wówczas w Lubece. Został powiadomiony, że oskarżony o zabójstwo szlachcic został uwięziony przed wydaniem wyroku skazującego. Szlachta tymczasem żądała uwolnienia Rostka do czasu zapadnięcia wyroku skazującego. Kurfirst, zanim jeszcze nie zostało dowiedzione, że Rostek rzeczywiście dopuścił się *homicidium dolosum*, kazał przygotować odpowiednią rezolucję dla Przebendowskiego, w której ogłosił, że do 9 lipca 1668 r. miał się zebrać Sąd Ziemski i wydać wyrok w sprawie zabójstwa. W międzyczasie Somnitz dowiedział się o planowanym poselstwie Przebendowskiego do kurfirsta i posłał mu własny memoriał w sprawie Rostka, w którym odrzucił zasadność protestów szlachty utrzymując, że aresztowanie i uwięzienie odbyło się zgodnie z prawem. Rostek bowiem został złapany na gorącym uczynku (*in flagranti*), a w takim wypadku także prawo polskie nakazywało areszt¹⁰⁶. Wicestarosta, po otrzymaniu od Somnitza pisma postanowił, że Rostek nie podlega jurysdykcji Trybunału, a planowane wysłanie akt sprawy do opinii wydziału prawnego Uniwersytetu we Frankfurcie nad Odrą nie wymaga powołania nowej instancji. Dołączył też szereg skarg na nadużycia szlachty w sądownictwie. Przed wydaniem werdyktu kurfirst zwrócił się z prośbą o opinię do wydziału prawnego wspomnianego uniwersytetu¹⁰⁷ i posłał tam przygotowaną przez Somnitza *species facti* z zapytaniem, czy osoba stanu szlacheckiego z ziemi łęborsko-bytowskiej, która dopuści się zabójstwa z premedytacją, dzieciobójstwa, czarostwa lub podobnej ciężkiej zbrodni i zaistnieją wystarczające poszlaki do dokonania aresztowania wedle powszechnie obowiązującego prawa, powinno się tegoż winowajcę uwięzić, czy też należy poczekać z aresztowaniem do uzyskania wyroku skazującego. Niestety odpowiedź wydziału prawnego nie jest nam znana, podobnie jak dekrety, które kurfirst odnośnie tej sprawy wydał 15 i 23 sierpnia tr. Przebendowski przybył do Królewca i w imieniu rycerstwa przedstawił kurfirstowi protestację przeciw postępowaniu w sprawie Rostka, jak też inne grawamina (dotyczące zaniedbywania obowiązków przez nadstarostę i nieregularnego odbywania przezeń sądów

¹⁰⁴ Ibidem, s. 547.

¹⁰⁵ Kurfirst do Schwerina, 11 lutego 1668 r., F. Hirsch, *Die Erwerbung...*, s. 548, p. 1.

¹⁰⁶ Somnitz do kurfirsta, 14 lutego 1668 r., F. Hirsch, *Die Erwerbung...*, s. 548, p. 4.

¹⁰⁷ Kurfirst do wydziału prawnego Uniwersytetu we Frankfurcie n. Odrą, 18 maja 1668 r., F. Hirsch, *Die Erwerbung...*, s. 549, p. 1.

zamkowych, wzywania mieszkańców ziemi łęborsko-bytowskiej przed oblicze Sądu Nadwornego w Szczecinie oraz przeznaczenia 600 florenów na wynagrodzenie dla pisarza ziemskiego). Fryderyk Wilhelm zainteresowany wzmocnieniem własnego stronnictwa w Polsce w okresie bezkrólewia po abdykacji króla Jana Kazimierza i poparciem Przebendowskiego, wydał w październiku 1668 r. rezolucję. Ustąpił w sprawie sądownictwa kryminalnego, które odtąd miało odbywać się według prawa polskiego. Kazał uwolnić Rostka z aresztu i przekazać sprawę do Sądu Ziemskiego. Jednocześnie polecił przerwać proces przeciwko wicestarosie Mikołajowi Somnitzowi oskarżonemu o bezprawne aresztowanie zabójcy. Zabronił powoływania mieszkańców ziemi łęborsko-bytowskiej przed Sąd Nadworny i nabywania dóbr szlacheckich nieindygenom. Wyraził wreszcie zgodę na przeznaczenie 600 florenów z należnych mu podatków na utrzymanie pisarza ziemskiego. Somnitz został napomniany i zobowiązany do stosowania się do wcześniejszej rezolucji z 9 kwietnia 1666 r. nakazującej odbywać sądy zamkowe w wyznaczonych terminach (w czerwcu i październiku)¹⁰⁸. Jeszcze pod koniec kwietnia 1669 r. Somnitz udał się do Łęborka i w czerwcu odbył sąd zamkowy według polskiego prawa. Część jednak szlachty nie stawiała się z powodu choroby, a inni wyjechali na sejm elekcyjny do Warszawy¹⁰⁹.

Rezolucja oznaczała całkowite zwycięstwo szlachty łęborsko-bytowskiej w walce o sądownictwo i zamykała ważny etap rozwoju samorządu szlacheckiego. Instytucje wymiaru sprawiedliwości, które zostały wywalczone w latach 1658–1669 pozostały w zasadniczych zrębach niezmienione aż do połowy XVIII w. Z drugiej strony rezolucja oznaczała druzgocącą klęską antystanowej i antypolskiej polityki nadstarosty Somnitza, którego autorytet legł w gruzach. Znakomity dyplomata i rozjemca, uczestnik wielu misji dyplomatycznych na dwory europejskie, musiał uznać swoją przegraną w starciu z rycerstwem kaszubskim pod wodzą Piotra Przebendowskiego wspieranego przez przedstawicieli szlachty łęborsko-bytowskiej i puckiej, którzy byli wybierani na posłów z sąsiednich powiatów, dzięki czemu mogli bronić praw szlacheckich na szerszej scenie politycznej.

¹⁰⁸ Rezolucja kurfirsta na przedłożone przez Przebendowskiego *desideria* rycerstwa łęborsko-bytowskiego z 19 października 1668 r. oraz reskrypt kurfirsta do Somnitza z 20 października 1668 r., F. Hirsch, *Die Erwerbung...*, s. 549, p. 2, 550, p. 1.

¹⁰⁹ Somnitz do kurfirsta, 29 marca 1669 r., 8 czerwca 1669 r., oraz pismo z końca czerwca 1669 r., F. Hirsch, *Die Erwerbung...*, s. 550, p. 2. Wśród elektorów Michała Korybuta występują: Kacper i Piotr Gorkowie, sędzia pucky Ernest Krokowski, Franciszek Henryk Krokowski, Jerzy Krokowski, Jerzy Reinhold Krokowski, Antoni Pierzcha, sędzia łęborski Piotr Przebendowski (jako dysydent), jego syn kapitan JKM Jan Jerzy Przebendowski (jako katolik), Franciszek, Jakub, Marek Erazm i Jan Jerzy Marszelis Suliccy, Ernest Weiher, Teodor Weiher oraz starosta hamersztyński i baldenburski Franciszek Weiher. J. Dunin Borkowski, M. Dunin Wąsowicz, *Elektorowie królów Władysława IV, Michała Korybuta, Stanisława Leszczyńskiego i spis stronników Augusta III*, „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie” 1910, t. 1, s. 60, 107, 165, 178, 202, 247.

Tabela 2. Posłowie szlacheccy z ziemi łęborsko-bytowskiej w drugiej połowie XVII wieku.

rok	posłowie	reprezentowany powiat
1661	Franciszek Weiher, starosta wałecki i baldenburski	człuchowski
1662	Franciszek Weiher, starosta wałecki i baldenburski	tczewski
1664	Franciszek Weiher, starosta wałecki i baldenburski	tczewski
	Piotr Przebendowski, sędzia łęborski	tczewski
1665	Piotr Przebendowski, sędzia łęborski	tczewski
	Jan Kczewski, notariusz łęborski	pucki
1666	Piotr Przebendowski, sędzia łęborski (dwukrotnie)	pucki, tczewski
	Jan Kczewski, notariusz łęborski	mirachowski
	Franciszek Weiher, starosta wałecki i baldenburski	tczewski
	Jan Kczewski, notariusz łęborski	tczewski
1667	Piotr Przebendowski, sędzia łęborski	tczewski
	Jan Kczewski, notariusz łęborski	tczewski
	Franciszek Weiher, starosta wałecki i baldenburski	pucki
1668	Piotr Przebendowski, sędzia łęborski (czterokrotnie)	tczewski
	Jan Kczewski, notariusz łęborski (dwukrotnie)	tczewski
	Franciszek Weiher, starosta wałecki, baldenburski i hamersztyński (dwukrotnie)	pucki, tczewski
	Jan Jerzy Przebendowski	tczewski
1669	Franciszek Weiher, starosta wałecki, baldenburski i hamersztyński (dwukrotnie)	tczewski, pucki
	Jan Kczewski, notariusz łęborski	tczewski
	Piotr Przebendowski, sędzia łęborski (dwukrotnie)	pucki
	Jan Jerzy Przebendowski (dwukrotnie)	tczewski, pucki
	Jerzy Krokowski	tczewski
	Franciszek Henryk Krokowski (dwukrotnie)	pucki
	Jerzy Reinhold Krokowski (dwukrotnie)	pucki
	Ernest Weiher	tczewski
	Teodor Weiher	tczewski
	Antoni Pierzcha	pucki
1670	Franciszek Weiher, starosta hamersztyński i baldenburski	pucki
	Piotr Przebendowski, sędzia łęborski	pucki
	Franciszek Henryk Krokowski	pucki

Źródło: APG 300/29, nr 245, k. 274v, 297v, 300, 300v, 302, 302v, 305v, 317, 318, 324v, 326v, 327, 330, 330v, 344v, 345, 346, 360, 360v, 369v, 370.

Somnitz głęboko dotknięty porażką złożył dymisję z urzędu nadstarosty, która została przyjęta w lipcu 1669 roku¹¹⁰. Jednocześnie urząd stracił wicestarosta Mikołaj Somnitz. Już pod koniec października 1669 r. kurfirst polecił radcy Zarządu Pomorza

¹¹⁰ Somnitz był do końca życia aktywny w służbie dyplomatycznej. W 1676 r., już mocno schorowany, podążył na kongres pokojowy do Nimwegen (obecnie Nijmegen) w Holandii, w charakterze ambasadora elektora brandenburskiego. 16 lutego 1678 r., w trakcie pertraktacji pokojowych zmarł. H. Saring, op.cit., s. 172; F. Hirsch, *Die Erwerbung...*, s. 550, 551.

Ernestowi Krokowskiemu przedstawić rycerstwu najstarszego syna kanclerza, Piotra Somnita (ur. 9 kwietnia 1645 r. w Grąbczynie, zm. 16 lutego 1693 r. na zamku w Lęborku, pochowany w krypcie kościelnej w Charbrowie)¹¹¹, któremu jeszcze w październiku 1665 r. udzielił ekspektatywy na urząd nadstarosty. W maju 1670 r. zatwierdził go tym urzędzie. Piotr Somnitz przeniósł swoją siedzibę na stałe do Lęborka. Szlachta przyjęła go z wyczekiwaniem i nadzieją na lepszą współpracę. Odziedziczył dobra charbrowskie i większość czasu przebywał na terenie powiatu. Dzięki temu mógł nawiązać bliższą niż jego ojciec współpracę z miejscową szlachtą i przynajmniej częściowo pozyskać jej zaufanie. Władzę oparł głównie na współpracy z wpływowym sędzią Piotrem Przebendowskim oraz przedstawicielami rodziny Jackowskich. W opozycji znaleźli się natomiast Krokowscy (zwłaszcza starosta parchowski Wawrzyniec Gniewomir Krokowski z Roszczyc) oraz Weiherowie (starosta baldenburski Teodor Weiher z Wrześcienka), z którymi toczył spory odbijające się negatywnie zwłaszcza na funkcjonowaniu Sądu Ziemińskiego i Trybunału. Konflikt miał zresztą o wiele szerszy wymiar. W związku z kolejnym przypadkiem zabójstwa toczył się spór o dalszy kształt sądownictwa. Drobny szlachcic z powiatu bytowskiego Jan Lipiński zabił kupca szkockiego pochodzenia i zbiegł za granicę do powiatu człuchowskiego. Na rozkaz nadstarosty ruszył pościg zorganizowany przez amtmanna bytowskiego, który ujął zabójcę na obcym terenie i sprowadził w kajdanach na zamek bytowski. Tam został osądzony i skazany na śmierć przez ścięcie¹¹². Przeciwno surowemu wyrokowi protestowała szlachta na sejmiku lęborskim, a pod jej wpływem szlachta zgromadzona 13 lutego 1683 r. na generale grudziądzkim. W instrukcji na sejm walny posłowie otrzymali polecenie domagania się gwarancji dla praw i przywilejów szlacheckich, ale sejm nie podjął tematu¹¹³. Skutek odniosły natomiast skargi miast na bezprawie szlachty. Elektor ograniczył uprawnienia Trybunału i niektóre sprawy miast, bliżej jednak nieokreślone, zarezerwował do swojej wyłącznej jurysdykcji¹¹⁴. Magistrat Bytowa wystosował pismo do nadstarosty zawierające następujące pytania: 1) czy urzędnicy miejscy mogą aresztować

¹¹¹ W 1637 r. Piotra S. wraz z młodszym bratem Dubisławem kształcił się w Królewcu. W 1659 r. obaj udali się po dalsze nauki do Kołobrzegu, a stamtąd do Berlina. Następnie rozpoczęli studia na Uniwersytecie w Heidelbergu, gdzie zostali immatrykulowani 27 lipca 1662 r. Przez trzy lata studiowali w Genewie, gdzie m.in. uczyli się języka francuskiego. Kolejnym etapem kształcenia były podróże naukowe do Francji, krajów Rzeszy i Holandii odbyte pod okiem ochmistrza. APG 999, nr 1903, s. 15, 29, 36, 45, 57, 69; AKJL, *Acta der Katholischen Parochie Lauenburg*, bfj; R. Prüfern, *Irrdischer Vilgerschaft und Himmlischer Birgerschaft...Bey Hoch-Adelicher Beysetzung...Herrn Peter von Somnitz*, Dantzig 1693, s. 108, 109; *Die Matrikel der Universität Heidelberg*, hrsg. von G. Toepke, Th. 2, s. 343; R. Cramer, op.cit., Bd. 1, Beil. IV, s. 85; F. Schultz, op.cit., s. 305; Z. Szultka, *Ustrój i organizacja władz starostwa lęborsko-bytowskiego i drahimskiego*, [w:] *Historia Pomorza*, t. 2, cz. 3, s. 310.

¹¹² F. Schultz, op.cit., s. 201, 202.

¹¹³ A. Kamińska-Linderska, op.cit., s. 167, p. 195–197.

¹¹⁴ Zarządzenie z 3 maja 1686 r., R. Cramer, op.cit., Bd. 2, s. 168; A. Gerlach, *Suum cuique. Ein hinterpommersches Städtebündnis und ein Kampfans Recht*, „Lauenburger Illustrierter Kreiskalender” 1930, s. 53; A. Kamińska-Linderska, op.cit., s. 167, 168.

szlachcica, który dopuści się wykroczenia na rynku; 2) czy urzędnik miejski może delikwenta siłą doprowadzić przed oblicze elektora i 3) czy poddany szlachcica, który dopuści się wykroczenia w obrębie murów miejskich może być sądzony przez sąd miejski, czy też podlega sądownictwu swego pana. Na pierwsze pytanie nadstarosta odpowiedział zdecydowanie przecząco, na drugie – że jest to możliwe, ale wyłącznie na wezwanie elektora, a na trzecie pytanie nie udzielił jednoznacznej odpowiedzi¹¹⁵.

Objęcie rządów przez elektora Fryderyka III w 1688 r. było dla szlachty okazją do podkreślenia silnego przywiązania do polskich tradycji, ustroju samorządowego i sądowego oraz polskiego prawa, co przyczyniło się na długo do utrzymania polskości w ziemi łęborsko-bytowskiej w obrębie państwa brandenbursko-pruskiego. Szlachta wciąż postrzegała oddzielenie jej od Prus Królewskich jako zjawisko przejściowe, a swych bezpośrednich zwierzchników widziała niezmiennie w królach polskich. Sprawą gwarancji praw szlachty zajmował się sejm polski (1667, 1699)¹¹⁶. Fakt, że król polski potwierdził w 1670 r. prawa własności szlacheckiej w Czarnej Dąbrówce, jest dobrym przykładem na to, że miejscowa szlachta uważała go za swego suwerena¹¹⁷.

Niespokojny przebieg miało homagium 21 lipca 1688 r. Szlachta początkowo odmówiła złożenia hołdu nowemu elektorowi, a opozycjoniści (tzw. „pryncypałowicie”), na czele których stali starosta parchowski Wawrzyniec Gniewomir Krokowski z Roszczyc, Jackowski i Pierzcha, zażądali wręcz obecności przedstawiciela króla Polski, w czym popierał ich wojewoda chełmiński¹¹⁸. Dzięki mediacji sędziego Piotra Przebendowskiego i dyrektora Trybunału Joachima Henninga Jackowskiego szlachta ostatecznie złożyła przysięgę. W imieniu elektora hołd odebrali: prezydent Sądu Nadwornego Ernest Krokowski¹¹⁹, Tajny Radca brandenburski Mikołaj Ernest Natzmer oraz nadstarosta łęborsko-bytowski Piotr Somnitz. Do Łęborka przybyło łącznie 51 szlachciców z ziemi łęborskiej i 41 z okręgu bytowskiego. Biorąc za podstawę liczbę hołdowników z 1658 r. można wywnioskować, że na homagium nie stawiała się około połowa właścicieli. Sprawa ta wymaga więc bardziej szczegółowego rozpatrzenia¹²⁰.

¹¹⁵ R. Cramer, op.cit., Bd. 1, s. 348–350; F. Schultz, op.cit., s. 204; A. Kamińska-Linderska, op.cit., s. 167.

¹¹⁶ *VZ*, t. IV, s. 440 „Kommissya Lemburka, Bytowa, aby do metryki Koronney oddana była”.

¹¹⁷ W. Kostuś, op.cit., s. 106, 111, 112; A. Kamińska-Linderska, op.cit., s. 77.

¹¹⁸ W latach 1688–1702 wojewodą chełmińskim był Jan Kos. *Urzednicy...*, s. 78.

¹¹⁹ Ernest IV Krokowski (ur. 1635 r., zm. 17 września 1695 r.). Przedstawiciel linii osieckiej. Syn Marcina Dymitra K. (ur. ok. 1605 r.?, zm. ?) i Anny Katarzyny Hepburn (v. Hebron). APG 300, R/U u 17, s. 102–104.

¹²⁰ Ziemię łęborską reprezentowali: sędzia ziemski Piotr Przebendowski (Prebentow), Joachim Przebendowski, Joachim Henning Jackowski (Jatzkow), Jerzy Filip Jackowski, Jerzy Wojciech Jackowski, Eggert Pierzcha (Pirch), Jerzy Pierzcha z Chocielewka, Erazm Pierzcha, Jerzy Krzysztof Pierzcha, Gerard Fryderyk Pierzcha, Jan (Hans) Pierzcha, Jerzy Pierzcha z Cewic, Marek Marszelis Sulicki, Wawrzyniec Jerzy Somnitz, Franciszek Ernest Janicz, Mikołaj Krokowski, Maciej Marcin Krokowski,

Elektor Fryderyk III kontynuował politykę ojca, a wykorzystując skłócenie szlachty dążył do ograniczenia roli sejmiku. Jego sprzymierzeńcem okazał się nadstarosta łęborsko-bytowski Jerzy Wojciech Jackowski (ur. 8 lutego 1660 r. w Choczewie, zm. 21 grudnia 1732 r. w Przyjaźni)¹²¹, zwolennik absolutyzmu i ograniczenia roli sejmiku. Już w 1693 r. interweniował przeciwko Krokowskim, którzy zamierzali zerwać sejmik mający uchwalić podatki na rzecz elektora. Jako komisarz elektora (*Commissarius Ordinarius*) reprezentował jego interesy w sejmiku. Konsekwentnie wdrażał politykę podatkową, wojskową i kościelną. W obronie szlachty łęborsko-bytowskiej stanął sejm 1696 r., który zażądał, aby mieszkańców obu ziem zachować w ich dawnych prawach. Podobne poparcie uzyskała szlachta w 1697 i 1699 r.¹²² Jednocześnie Jackowski był silnie związany z Prusami Królewskimi, gdzie prowadził ożywioną działalność polityczną i gospodarczą¹²³.

Ernest Edward Bartsch von Demuth, Mikołaj Wawrzyniec Ossowski (Wussow), Maciej Ossowski, Kacper Gorck, Jan Fryderyk Gorck, Jan Lubiatowski (Lubbetau), Bartłomiej Łętowski (Lantosch), Jerzy Janowski (Jannewitz), Piotr Thadden, Stefan Ludwik Thadden, Bernard Jerzy Sarbski, Michał i Łukasz Flotowen (może Flottke, czyli Włodkowie Jeżewscy?), Erazm Grela (Grelle), Piotr Adam Grela, Stefan Puttkamer, Walentyń Massow, Maurycy Rostka, Ludwik Kętrzyński, Jan Hirsch Pomyski (Pomeiske), Maciej Joachim Pomyski, Joachim Fryderyk i Gerard Ryszard Toucycy (Towencin), Łukasz Toucki, Bałga z Gardkovic, Jan Chmieliński, Chmieliński z Perlina, Franciszek Tarmen, Płocheć (Plochentcen), Grubba, Krępiechowski (Kranckewitz), Kos z Siemirowic, Filip Freza, Jerzy Domaros Kośnicki (Dumrowski Kosnicki). Z ziemi bytowskiej stawili się: Mikołaj Wawrzyniec Ossowski (Wussow), Maciej Ossowski, Jan Hirsch Pomyski (Pomeiske), Maciej Joachim Pomyski, Michał Hottau (?), Walentyń Massow, Kętrzyński, Pierzcha (Pirch), Maciej Skórka, Piotr Skórka, Jerzy Adam i Michał Pałubiccy (Palbicki), Michał Czyrson (Zirsen), Marcin Czyrson, Paweł Czyrson, Grzegorz Styp (Stip), Łukasz Styp, Jerzy Mark, Jakub Sztynka (Steinke), Mscyna (u A. Elzowa występuje rodzina z Modrzejewa używająca nazwiska Mistrzcin), Rygisz, Krzysztof Wrycza, Jan Wrycza, Marcin Wrycza, Tomasz Wrycza, Maciej Jutrzenka, Albrecht Jutrzenka, Szymon Jutrzenka, Marcin Wantoch, Maciej Chamier, Paweł Chamier, Bartłomiej Głiszczyński, Piotr Mężyk, Adam Mężyk, Białek, Maciej Kłopotek, Mikołaj Thadden, Grzegorz Wnuk, Mądry, Paweł Szpot (Spott), Gącz F. Wotoch Rekowski von, *Versuch einer Geschichte der aus den Landen Bütow und Lauenburg in Pommern stammenden Adelsgeschlechter von Wotoch, von Styp, von Wrycz und von Gynz Rekowski*, Berlin 1887, s. 26; Z. Szultka, *Wielonym i pełnoprawnym...*, s. 76.

¹²¹ Był synem właściciela majątku w Choczewie Michała v. Jackowskiego, notowanego przez polski rejestr podatkowy z 1648 r. i hołdownika z 1658 r. oraz jego żony Zofii z d. v. Jackowskiej. O młodości Jackowskiego wiemy bardzo niewiele. Jako *nobilis Prut.* został 22 sierpnia 1676 r. wpisany do rejestru uczniów toruńskiego Gimnazjum Akademickiego. W czasach panowania Jana III Sobieskiego (1674–1696) zaciągnął się do wojska koronnego. 1 lipca 1688 r. był w gronie szlachty łęborsko-bytowskiej, która złożyła w Łęborku hołd nowemu kurfurstowi brandenburskiemu. Już w 1690 r. pojawia się jako radca dworski i prawny (*Hof- i Legationsrath*). Od 1693 r. nadstarosta łęborsko-bytowski. *Metryka uczniów Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego 1600–1817*, wyd. Z. Nowak, J. Tandecki, [w:] *Fontes Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, Toruń 1997, R. 83, s. 199; F. Wotoch Rekowski von, op.cit., s. 26; F. Schultz, op.cit., s. 209; P. Lau, *Chronik der evangelischen Kirche zu Rheinfeld Kr. Karthaus*, bmn. 1932, s. 46; S. Achremczyk, *Jackowski Jerzy Wojciech*, [w:] „SBPN”, t. 2, s. 253.

¹²² G. Lengnich, op.cit., Bd. 9, s. 13, 38, 76.

¹²³ W okresie bezkrólewia po śmierci Sobieskiego uczestniczył w sejmikach grudziądzkim i malborskim. W 1696 r. został posłem na sejm konwokacyjny z powiatu puckiego. W 1697 r. jako poseł powiatu puckiego ruszył na sejm elekcyjny i opowiedział się po stronie elektora saskiego. Jego działalność

Wbrew działaniom władz brandenburskich życie sejmikowe uległo wyraźnemu ożywieniu, a pozycja szlachty – wzmocnieniu. Przeciwwagą dla działań brandenburskich była aktywizacja szlachty łęborskiej, na czele której stał wciąż Piotr Przebendowski. Jego politykę kontynuował następnie jego syn Jan Jerzy – wojewoda pomorski, a od 1703 r. podskarbi wielki koronny. Szlachta mogła też liczyć niezmiennie na poparcie Piotra Ernesta Kczewskiego, byłego pisarza sądu ziemskiego w Łęborku, który w 1698 r. objął stanowisko sekretarza gabinetu króla Augusta II, a w 1703 r. został wojewodą malborskim. Wspomagali ich inni przedstawiciele szlachty łęborsko-bytowskiej wybierani na posłów z sąsiednich powiatów Prus Królewskich. Dzięki aktywizacji szlachty sejm walny uchwalił w 1699 r. kolejne konstytucje. Szczególnie zasłużył się Piotr Ernest Kczewski „poseł i deputat *ad pacta conventa* województwa pomorskiego cum solennissima protestatione respecta immutati puncti Leoburgen: et Bittovien: Districtuum et non ita connotati, uti ex mente publica, in favorem horum Districtuum conceptum erat, necnon alterius supressi puncti ratione eliberationis Aelbingae a praetensionibus Serenissimi Electoris Brandenburg”. W tym samym roku uchwalona została konstytucja: *Utwierdzenie securitatis iurium et liberatum Lemburskiego y Bitowskiego Powiatow*¹²⁴.

Tabela 3. Posłowie z ziemi łęborsko-bytowskiej w latach 1672–1696.

rok	posłowie	reprezentowany powiat
1672	Reinhold Krokowski	tczewski
	Piotr Przebendowski, sędzia łęborski	pucki
	Jan Jerzy Przebendowski, kapitan Gwardii Królewskiej	pucki
	Jerzy Przebendowski pułkownik JKM	tczewski
	Franciszek Henryk Krokowski	pucki
	Ernest Weiher (dwukrotnie)	pucki
	Antoni Pierzcha (dwukrotnie)	pucki
	Franciszek Weiher, starosta hamersztyński i baldenburski	człuchowski
1674	Piotr Chorka (Gorck)	pucki
	Piotr Przebendowski, sędzia łęborski (dwukrotnie)	pucki
	Teodor Weiher	pucki
	N. Weiher	tczewski
	N. Weiher	tczewski

spotkała się z silnym oporem miejscowej szlachty, wskutek czego w 1718 r. zrzekł urzędu nadstarosty i osiadł w Przyjaźni k. Gdańska i skoncentrował się na zarządzaniu swoimi majątkami 15 lutego 1721 r. August III dał mu nominację na podkomorostwo pomorskie. Z tym tytułem występuje do śmierci. W sierpniu 1728 r. zagajał sejmik generalny pruski. W kolejnych sejmikach nie brał już udziału. Był w zaawansowanym wieku i mocno schorowany. Na jego działalności politycznej zaważyło również luterzańskie wyznanie, przez co na sejmiki nie był zapraszany. Umarł 21 grudnia 1732 r. G. Lengnich, op.cit., Bd. 9, s. 365, 392, 393; P. Czapiewski, op.cit., s. 43; P. Lau, op.cit., s. 46, 47; *Urzednicy...*, s. 132; S. Achremczyk, *Jackowski...*, s. 253; Z. Szultka, *Ustrój i organizacja...*, s. 310.

¹²⁴ Ibidem, t. VI, s. 19, 20, 25, 33, 34.

1676	Franciszek Weiher, starosta hamersztyński i baldenburski	człuchowski
	Piotr Przebendowski, sędzia łęborski	pucki
	Jan Jerzy Przebendowski, pułkownik JKM	pucki
	Franciszek Henryk Krokowski	pucki
	Teodor Weiher	pucki
1677	Piotr Przebendowski, sędzia łęborski	pucki
	Franciszek Henryk Krokowski	pucki
1680	Jan Jerzy Przebendowski, starosta mirachowski	pucki
	Franciszek Henryk Krokowski, ławnik pucki	pucki
1683	Jan Jerzy Przebendowski, starosta mirachowski	pucki
1685	Ernest Weiher, starosta hamersztyński	tczewski
	Jan Jerzy Przebendowski, starosta mirachowski	mirachowski
	Wawrzyniec Krokowski, starosta parchowski	mirachowski
	Teodor Weiher, starosta baldenburski	mirachowski
	Franciszek Henryk Krokowski	pucki
	Jerzy Reinhold Krokowski	pucki
	Piotr Przebendowski, sędzia łęborski	pucki
1689	Jan Jerzy Przebendowski, starosta mirachowski	mirachowski
1696	Piotr Ernest Kczewski, notariusz ziemski łęb.-byt. (dwukrotnie)	tczewski, pucki
	Jan Kczewski	pucki
	Wawrzyniec Gniewomir Krokowski, starosta parchowski (dwukrotnie)	mirachowski
	Franciszek Henryk Krokowski, sędzia pucki (dwukrotnie)	pucki, mirachowski
	Franciszek Maciej Krokowski	mirachowski
	Bernhard Jerzy Sarbski, ławnik łęborski	mirachowski
	Piotr Przebendowski (dwukrotnie)	mirachowski
	Jan Jerzy Przebendowski, starosta mirach., kasztelan chełmiński	mirachowski
	Joachim Przebendowski (dwukrotnie)	mirachowski
	Jerzy Jackowski, podpułkownik JKM	pucki
	Joachim Jackowski	pucki

Źródło: APG 300/29, nr 245, k. 338, 338v, 421, 428, 428v, 429, 441v, 452, 492v, 507, 515, 515v, 534v, 549v, 550, 550v, 554, 554v, 558v, 559.

Wielka wojna północna rozpoczęła pasmo klęsk i osłabienie roli Polski na arenie międzynarodowej. Ogólny chaos był zachętą dla bardziej agresywnej polityki brandenburskiej wobec lenna łęborsko-bytowskiego. Politykę tę realizował tajny radca wojenny oraz kanclerz Pomorza Filip Otton Grumbkow, od 1718 r. nadstarosta łęborsko-bytowski, późniejszy minister i prezydent Kamery Wojenno-Skarbowej w Szczecinie. Proces unifikacji ustrojowo-prawnej z resztą państwa brandenburskiego nabrał większego tempa. Okres ten otwiera zatem nowy rozdział w dziejach ziemi łęborsko-bytowskiej, który będzie przedmiotem kolejnego opracowania¹²⁵.

¹²⁵ Z. Szultka, *Stany i sejmik...*, s. 393, 394; Z. Szultka, *Inkorporacja starostw ...*, s. 759.

Postawy parlamentarzystów Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej wobec decyzji o udziale Polski w interwencji w Iraku (w okresie I–III 2003 r.)

Celem artykułu jest przedstawienie poglądów i argumentów przedstawianych w sejmie przez polskie partie parlamentarne i członków Sejmu na temat udziału Polski w interwencji w Iraku w okresie styczeń–marzec 2003 r., kiedy to krystalizowała się i została podjęta, bez udziału sejmu, decyzja wzięcia udziału w interwencji. Podstawą źródłową są stenogramy z posiedzeń sejmu w tym okresie.

Narastające komentarze prasowe i coraz wyraźniej zarysowująca się wola polityczna rządu i Prezydenta III Rzeczypospolitej oraz części opozycji wzięcia udziału w amerykańskiej interwencji w Iraku zaczęła przyciągać uwagę prasy, ośrodków badawczych i parlamentarzystów.

Nastroje opinii publicznej w tym okresie były niechętnie zarówno samemu podjęciu interwencji w Iraku¹, jak i niewypracowaniu w tej kwestii jednolitego stanowiska przez państwa europejskie².

Po raz pierwszy o ewentualności udziału w interwencji poinformował sejm Minister Spraw Zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz 22 stycznia 2003 r. Oświadczył wówczas, że „Polska aktywnie włączyła się do kampanii antyterrorystycznej i zamierza swoje zaangażowanie kontynuować. Chodzi bowiem o zagrożenia, które mogą i nas bezpośrednio dotyczyć. Odnosi się to także do kwestii proliferacji broni masowego rażenia. Naszym niepoślednim wkładem do zapobiegania proliferacji broni masowego rażenia jest sprawowanie przewodnictwa w tzw. międzynarodowym

¹ W sondażu przeprowadzonym przez CBOS w dn. 29 listopada – 2 grudnia 2002 r. na reprezentatywnej grupie 986 dorosłych Polaków jedna trzecia była przeciwna przeprowadzeniu interwencji a jedna czwarta dopuszczała ją jeśli ONZ udowodni, że Irak posiada broń masowego rażenia. Polacy wobec interwencji w Iraku: 1 Nie powinno do niej dojść 34%, 2 Tak, jeśli ONZ udowodni, że Irak posiada broń masowego rażenia 25%, 3 Nie, jeśli ONZ nie udowodni, że Irak posiada broń masowego rażenia 20%, 4 Tak, bez względu na wynik inspekcji 6%, 5 Nie mam zdania 15%. Źródło CBOS, XI–XII 2002 r., „Rzeczpospolita” z dnia 7 stycznia 2003 r., nr 5 (6385), s. 2.

² Czy w sprawie wojny w Iraku Europa powinna zająć wspólne stanowisko: 73% tak, 24% nie, 3% nie mam zdania. Ankieta internetowa Polityki, „Polityka” z dnia 15 lutego 2003 r., nr 7 (2388), s. 18.

reżimie technologii raketowej. To znaczące osiągnięcie polskiej dyplomacji. Nie muszę zapewniać, że z uwagą śledzimy sytuację wokół Iraku. Pełna realizacja rezolucji Rady Bezpieczeństwa 1441 ma kluczowe znaczenie dla sukcesu starań o powstrzymanie proliferacji i stabilizację sytuacji na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Z niepokojem odbieramy sygnały wskazujące na luki i nieścisłości w irackich deklaracjach dotyczących programów zbrojeniowych. Czekamy na pełną opinię inspektorów międzynarodowych, która niebawem ma zostać przedstawiona na forum Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jesteśmy zdania, że poważne naruszenie rezolucji 1441 przez Irak wymagałoby stanowczej reakcji. Polska gotowa jest ją poprzeć. Wierzimy nadal, że problemy te da się rozwiązać drogą pokojową. Akcję zbrojną traktować należy jako ostateczność, lecz z jej koniecznością liczyć się trzeba³.

Były Marszałek Sejmu, poseł PO (Platformy Obywatelskiej) Maciej Płażyński, stwierdził wówczas, że „w tej kwestii dobrze byłoby ważyć słowa, być bardzo ostrożnym w deklaracjach. Jednocześnie absolutnie i jednoznacznie Polska musi być jednoznacznym, wiarygodnym partnerem w ramach NATO i szczególnym partnerem dla Stanów Zjednoczonych, ale też nie powinna wychodzić przed orkiestrę. Są decyzje gremiów, takich jak ONZ czy NATO, warto w związku z tym z ostatecznymi deklaracjami czekać do tego, co wcześniej musi być rozstrzygnięte⁴”.

Poseł Jan Łopuszański (PP – Porozumienie Polskie) przypominając o istnieniu międzynarodowych procedur postępowania zauważył, że „W takim chorym politycznie i moralnie świecie, który poczucie praw narodu odrzuca, niektórzy, korzystając z przywileju siły, jeżeli nie mogą osiągnąć swoich celów poprzez te procedury, deklarują gotowość toczenia wojen nawet wbrew uznanym przez siebie procedurom. Mówią na przykład o deklaracjach gotowości uderzenia na Irak nawet wbrew stanowisku Rady Bezpieczeństwa. Sprzeciw wobec terroryzmu jest tutaj wykorzystywany przewrotnie do walki z prawami narodu. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej zamiast trzymać się zasady prawa, zamiast działać na rzecz powstrzymania wojny, na rzecz pokoju, dopuszcza możliwość łamania praw narodu, jeżeli tylko dostatecznie silny sojusznik go o to poprosi. I to ustami tych samych, którzy w 1968 r. jechali do ówczesnej Czechosłowacji”. Domagał się też aby „nie brać udziału w żadnych wojnach, które nie wynikałyby z dążenia do obrony praw narodu własnego lub innego, zgodnie z polską tradycją walki „za wolność naszą i waszą”, a nie przeciwko wolności⁵”.

Minister Cimoszewicz nie pozostawił jednak cienia wątpliwości. Zwrócił uwagę na zagrożenie wynikające z „charakteru reżimu panującego w Iraku”, „faktu posiadania przez to państwo broni masowego rażenia” i oświadczył, że Irak „musi być

³ Stenogramy z posiedzenia sejmu, 4 kadencja, 40 posiedzenie, 2 dzień (22.01.2003). 10 punkt porządku dziennego: Informacja rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2003 roku.

⁴ Ibidem.

⁵ Ibidem.

wreszcie skutecznie zobowiązany” do przestrzegania międzynarodowych zobowiązań. „Społeczność międzynarodowa ma uprawnienie do tego, aby podejmować bardziej stanowcze działania”. Polska popiera rezolucje Rady Bezpieczeństwa i działalność inspektorów międzynarodowych w Iraku, na których wyniki działań oczekuje. Jeśli nie okażą się oni skuteczni, całą sprawą powinna się zająć Rada Bezpieczeństwa „i stworzyć klarowną podstawę do dalszych działań”. Gdyby zaś nie mogła podjąć takiej rezolucji, „w takiej szczególnej, skrajnej sytuacji my uważamy, iż Polska może być postawiona wobec odpowiedzi na pytanie, czy przyłączamy się do działań międzynarodowych dla rozbrojenia Iraku, czy też nie. I nie może być, w moim głębokim przekonaniu, odpowiedzi innej niż ta, jaka została przedstawiona”⁶.

Do kolejnej dyskusji doszło 12 lutego 2003 r., w czasie debaty nad projektem ustawy o zmianie ustawy o zasadach pobytu wojsk obcych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz zasadach ich przemieszczania się przez to terytorium. Poseł Jan Łopuszański: „Negatywne stanowisko niektórych członków Paktu Północnoatlantyckiego wobec prośby Turcji o udzielenie pomocy wobec spodziewanego zagrożenia stwarza całkowicie nową sytuację dotyczącą wszystkich członków tego paktu, w tym Polski. Niemcy, Francja i Belgia o tyle mają rację, że przygotowywana napaść ich sojuszników z NATO na suwerenne państwo nie znajduje uzasadnienia ani w traktacie waszyngtońskim, ani w żadnym innym źródle prawa międzynarodowego, a udzielenie w tej sytuacji gwarancji dla Turcji w oparciu o traktat waszyngtoński byłoby pośrednim uznaniem przez NATO zasadności ataku na Irak. Jednocześnie prawdą jest, że konflikt z Irakiem może spowodować bezpośrednie zagrożenie dla członka NATO, jakim jest Turcja. Jest rzeczą oczywistą, że Turcja ma prawo oczekiwać stosownych gwarancji od sojuszników, zwłaszcza gdy ich działania zwiększają stan zagrożenia Turcji”. „I oto dzisiaj przygotowywana jest napaść na Irak, w czasie, w którym nikt ze społeczności międzynarodowej nie potrafi wykazać, czyje prawa narusza to państwo, aby wolno było posunąć się do wojny w obronie tych praw”⁷.

Poseł Zygmunt Wrzodak (LPR – Liga Polskich Rodzin) uznał, że zmiana ustawy „jest przygotowana pod kątem stworzenia pośrednich baz do ataku na Irak oraz jako socjologiczny zabieg obliczony na kilkuletnią perspektywę czasową przygotowania i przyzwyczajania społeczeństwa polskiego do prawnego i trwałego uregulowania powstania u nas baz wojskowych”⁸.

W marcu 2003 r.⁹, aż do debaty na 44 posiedzeniu w dniu 26 marca, Irak znalazł się zupełnie na marginesie prac sejmowych. A przecież był to okres podejmowania decyzji politycznych o udziale Polski w interwencji.

⁶ Ibidem.

⁷ Stenogramy z posiedzenia sejmu, 4 kadencja, 41 posiedzenie, 2 dzień (12.02.2003).

⁸ Ibidem.

⁹ Stenogramy z posiedzenia sejmu, 4 kadencja, 43 posiedzenie, 1 dzień (12.03.2003). Oświadczenia. Poseł Tadeusz Wojtkowiak. Poseł zwrócił uwagę na zatrucie wody w Nowym Targu (bakteria

W dniu 26 marca prezydium sejmu zaproponowało ogłoszenie 10 minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5 minutowych oświadczeń w imieniu kół w dyskusji nad 1 punktem porządku dziennego: *Informacją rządu w sprawie udziału polskiego kontyngentu wojskowego w składzie sił koalicji międzynarodowej dla wymuszenia przestrzegania przez Irak rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ*¹⁰.

Prezes Rady Ministrów Leszek Miller¹¹ mówiąc o podjętej przez rząd i prezydenta decyzji o udziale w operacji rozbrojenia Iraku uznał interwencję za jeden z momentów, „które określają na nowo ład międzynarodowy czy też relacje w świecie. Określają na lata, niekiedy na całe pokolenia. Wiele wskazuje na to, że taki moment właśnie przeżywamy. Sposób rozwiązania konfliktu irackiego zdecyduje o sposobie, w jaki świat będzie się mierzył w XXI w. z najpoważniejszymi zagrożeniami globalnego bezpieczeństwa. Zdecyduje o przyszłości Organizacji Narodów Zjednoczonych, o kształcie stosunków między Europą a Stanami Zjednoczonymi, przesądzi o relacjach wewnątrz Unii Europejskiej oraz o podejściu Ameryki do reszty świata”.

„Bezczynność – stwierdził Miller – nie jeden raz w historii nie dość, że nie ocalała pokoju, to jeszcze rozzuchwalała awanturników”. Wszystkie możliwości zostały już wg niego wyczerpane i „nie było innego wyjścia” jak interwencja. Polska stała się „członkiem międzynarodowej koalicji złożonej ze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Portugalii, Włoch, Norwegii, Danii, a także wszystkich krajów Europy Środkowo-Wschodniej i Południowo-Wschodniej”. „Po 11 września 2001 r. Ameryka znalazła się w potrzebie i udzieliliśmy jej poparcia. Z własnego doświadczenia wiemy, że przyjaciół poznaje się w potrzebie, a prawdziwa solidarność polega na wspomaganiu się w trudnych chwilach”. Parę minut później Miller dodał jeszcze: „Uczestnictwo w międzynarodowej koalicji uważam za nakaz honoru i nakaz rozumu. Honoru – bowiem nie opuszcza się przyjaciół w potrzebie. Rozumu – bowiem rozum nakazuje konsekwentne wypełnianie sojuszniczych zobowiązań”.

Podstawą prawną i uzasadnieniem interwencji w Iraku były dla premiera:

- 1) Przepisy konstytucji (art. 116 i 117),
- 2) 17 rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ, a zwłaszcza trzy spośród nich: nr 678 z 1990 r., nr 687 z 1991 r. i nr 1441 z 8 listopada 2002 r.

Clostridium). „Jeśli nie można sobie poradzić z zatruciem bakteriami, które przeniknęły do wodociągu, to co się stanie w przypadku celowego ataku terrorystycznego? W przypadku ataku na Irak Polska może stać się obiektem ataków terrorystycznych. ...Czy powtórzy się sytuacja z Czarnobylem i płynem Lugola, dostępnym dla nielicznych prominentów, a zwykli obywatele dostaną jodynę do wypicia? 74% Polaków sprzeciwia się interwencji zbrojnej w Iraku. Polacy nie chcą, by w operacji militarnej brali udział nasi żołnierze. W tak ubogim kraju, gdzie problemem jest bezrobocie i nie wiadomo, skąd brać pieniądze na szkoły i szpitale, lekką ręką wydaje się pieniądze na wojnę i wysyła się naszych żołnierzy do Iraku jako agresorów”.

¹⁰ Stenogramy z posiedzenia sejmu, 4 kadencja, 44 posiedzenie, 1 dzień (26.03.2003).

¹¹ Ibidem, Prezes Rady Ministrów Leszek Miller: *Informacją rządu w sprawie udziału polskiego kontyngentu wojskowego w składzie sił koalicji międzynarodowej dla wymuszenia przestrzegania przez Irak rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ*.

- 3) ustawa z 17 grudnia 1998 r. o zasadach użycia lub pobytu sił zbrojnych poza granicami państwa,
- 4) zgoda prezydenta Rzeczypospolitej.

Wg Millera udział w interwencji służył interesom narodowym Polski gdyż:

- budował bezpieczniejszy świat „wolny od zagrożenia stwarzanego przez reżimy gotowe stosować broń masowego rażenia wobec swoich obywateli oraz obywateli innych państw”;
- „stabilność i przewidywalność Iraku” miała „służyć rozwiązaniu innych problemów bliskowschodnich”. Udział w interwencji miał też służyć
- „potwierdzeniu znaczenia sojuszu Polski ze Stanami Zjednoczonymi i współpracy transatlantyckiej dla spójności Paktu Północnoatlantyckiego i strategicznych wymogów bezpieczeństwa naszego kraju”.

Udział w koalicji uznał Miller za „politycznie słuszny i moralnie uzasadniony... [oraz] oparty na przepisach prawa”.

Jednocześnie premier zapewnił o podjęciu dodatkowych działań dla zapewnienia bezpieczeństwa państwa i jego obywateli, którymi kieruje Zespół do spraw kryzysowych pod kierownictwem ministra spraw wewnętrznych i administracji. Nie widział też żadnych zagrożeń dla tego bezpieczeństwa. Miller poinformował również o wyrażeniu zgody „na korzystanie z polskiej przestrzeni powietrznej przez samoloty amerykańskie uczestniczące w operacji, drogowy i kolejowy transport sił amerykańskich przez terytorium Polski, gdyby zaistniała taka potrzeba”.

Nawiązując do świata Islamu zdawkowo stwierdził, iż „Polska ma bogate tradycje kontaktów ze światem arabskim i islamskim. Chcemy je wszechstronnie rozwijać. Opowiadamy się zdecydowanie za dialogiem cywilizacji, odrzucamy tezę o nieuchronności konfliktu między nimi”. Przy tym podkreślił, że „działania międzynarodowej koalicji nie są wymierzone przeciw narodowi irackiemu, wspólnotom religijnym czy godności ludzi regionu Bliskiego i Środkowego Wschodu...stabilizacja wokół Iraku powinna służyć zdecydowanemu przyspieszeniu bliskowschodniego procesu pokojowego, stać się katalizatorem wielu historycznych przemian w tym regionie. W praktyce oznacza to zwłaszcza utworzenie państwa palestyńskiego i zapewnienie bezpiecznych granic Izraela”.

Niewiele miejsca poświęcił też różnicy stanowisk pomiędzy krajami Unii w sprawie interwencji zauważając jedynie, „że różnice zdań co do sposobu rozbrojenia Iraku nie mogą i nie muszą spowodować nieodwracalnego uszczerbku w euroatlantyckiej jedności, zbudowanej przecież na tak trwałym fundamencie, jak demokracja, wolność, swobody obywatelskie, tolerancja oraz dobrobyt”.

W międzyczasie posłowie Samoobrony rozwinęli na sali sejmowej transparent o treści: „Żołnierze do domu, Kwaśniewski, Miller, bracia Kaczyńscy do Iraku”, co spowodowało spore poruszenie na sali

W imieniu klubu SLD (Sojusz Lewicy Demokratycznej) poseł Jerzy Jaskiernia skwapliwie potwierdził, iż: „władze Rzeczypospolitej działały w imię realizacji prawa

międzynarodowego, realizacji rezolucji ONZ, działały w ramach koalicji, która ma tylko jeden cel: rozbroić Irak, doprowadzić do zniszczenia broni masowego rażenia, wyeliminować broń chemiczną i biologiczną, wyeliminować zarzewie przyszłych konfliktów, przyszłych aktów terroru”.

Ciekawsze były głosy opozycji, która uległa polaryzacji. PO i PiS (Prawo i Sprawiedliwość) poparły interwencję. Samoobrona były przeciw, PSL w większości wstrzymał się.

Posel Bronisław Komorowski w imieniu PO oświadczył, że: „nie wszystkie wojny są niesprawiedliwe. I z własnego narodowego doświadczenia wiemy, że nie zawsze pokój jest moralny, bo bywa także egoistyczny. Taki jest pokój akceptujący, godzący się z funkcjonowaniem brutalnych dyktatur niszczących szanse własnych społeczeństw, dyktatur zagrażających sąsiadom, łamiących postanowienia społeczności międzynarodowej”. W imię pokoju niszczone Polskę w 1920 r., Czechosłowację w 1938 r., część społeczeństwa francuskiego była przeciwna pomocy Polsce w 1939 r. „Stanęliśmy po stronie demokracji, a przeciw dyktaturze... po stronie respektowania nakazów społeczności międzynarodowej, a przeciw ich lekceważeniu”. Zarzucił SLD, że w ich obozie są przeciwnicy interwencji, wypowiadający się o tym publicznie. „Rozumiemy, że lewica może mieć kłopoty z łatwym przedstawieniem się z nieodległej przecież krytyki imperializmu amerykańskiego z okresu PRL na poparcie polityki Ameryki demokratycznej”. Użycie symbolicznego kontyngentu polskiego w Iraku PO uznała za w pełni legalne. Natomiast „Sugestie, aby parlament polski podejmował decyzję o wojnie z Irakiem, uważamy – delikatnie mówiąc – za nieodpowiedzialną, jeśli liczymy na szybkie przejście do następnej fazy działań, działań już politycznych, zmierzających do odbudowania Iraku w nowych realiach ustrojowych, normalnego funkcjonowania Iraku, tak jak wielu innych krajów, które przeżyły, przeszły przez trudy i dramat wojny. Jest zresztą takie pytanie, czy chcielibyśmy, aby teraz wyrzucić ambasadora Iraku, internować w Polsce obywateli irackich. Jakiś kompletny nonsens. Nie twórzmy sytuacji jeszcze trudniejszych dla siebie, dla państwa polskiego”.

Posel Marek Jurek w imieniu PiS odwołał się do pokojowych apeli Ojca Świętego, na które strona iracka nie zareagowała. Interwencja jest zgodna z kryteriami określonymi w rezolucjach Rady Bezpieczeństwa ONZ (678, 687 i 1441). „Rząd Stanów Zjednoczonych... uznał w tej sytuacji, że konieczne jest podjęcie działań militarnych w celu rozbrojenia, a ściśle biorąc, w celu uniemożliwienia dalszych nielegalnych zbrojeń rządowi Husajna, państwu Husajna, bo tak naprawdę o państwo Husajna chodzi, nie o Irak”. Bezczynność mogła zaowocować kolejną agresją „taką samą jak państwo przez niego kierowane podjęło wobec Kuwejtu, wobec Iranu, wobec Izraela, wobec własnej społeczności kurdyjskiej? A może... alternatywą była beztraska nadzieja, że zbrojenia chemiczne i zbrojenia biologiczne pozostaną taką pseudomilitarną sztuką dla sztuki, że tak naprawdę nie staną się przygotowaniem arsenału dla działań terrorystycznych czy wprost dla terrorystów?” Jurek od-

wołał się do tradycji „40-letniego oporu narodu przeciwko komunistycznej przemocy” „Ale niepodległość Polski byłaby również niemożliwa, gdyby nie zwycięstwo Stanów Zjednoczonych w zimnej wojnie. Przystąpiliśmy do NATO po to, żeby ujarzmienie Polski i Europy Środkowej nie było już nigdy możliwe, aby nie stało się nie tylko to, co działo się w Polsce i w Europie Środkowej przez 40 lat po wojnie, tzn. zniewolenie Polski przez Rosję komunistyczną, ale żeby nie stało się to, co było także deklarowaną intencją polityczną Rosji postkomunistycznej również 10 lat temu”.

Jurek odwołał się również do argumentów patriotyczno-wolnościowych. „Wolność narodowa zobowiązuje nas dziś do społecznego, politycznego, ale, gdy trzeba, również militarnego zaangażowania na rzecz takiego porządku międzynarodowego, w którym będzie miejsce na niepodległość Polski, w którym niepodległość Polski będzie pewna, trwalsza, w którym Polska niepodległa nie będzie faktem sezonowym, ale niepodważalnym czynnikiem życia międzynarodowego”¹².

Bardzo ostrożne, sceptyczne i pełne wątpliwości było stanowisko PSL (Polskie Stronnictwo Ludowe) zaprezentowane przez posła Janusza Dobrosza. Uznał on, że wojna „prowadzona pod hasłem walki z terroryzmem... wbrew może intencji jej realizatorów, nie tylko nie zniszczy terroryzmu, ale da mu dodatkową pożywkę... Wojna w Iraku nie jest żadnym rozwiązaniem, wojna w Iraku to również, w naszym przekonaniu, błąd polityczny”. Dobrosz odwołał się do słów papieża, „który dziś dramatycznie woła, że wojna w Iraku jest zagrożeniem dla ludzkości. (Oklaski)... Prawo międzynarodowe, będące dla Kościoła fundamentem prawnym, nie przewiduje nowego porządku międzynarodowego, który pozwalałby jednemu państwu lub kilku państwom interweniować zbrojnie, by zmusić do jego respektowania... ze zgrozą patrzemy na bombardowane miasta i wsie irackie, na cierpienia ludności cywilnej, na zszokowane i przerażone kobiety i dzieci... Polski naród, podobnie jak to miało miejsce w roku 1968, gdy to nasi żołnierze interweniowali w Czechosłowacji, nie chce naszego udziału w tej wojnie. Wtedy ówczesne władze kierowane przez PZPR nikogo o zgodę nie pytały. (Oklaski) Dziś zdominowane przez SLD naczelne organy państwa, prezydent, premier, rząd, podjęły decyzję o czynnym udziale naszego kraju w irackim konflikcie, przy czyjej zgodzie?

Klub Parlamentarny PSL miał również „poważne wątpliwości” o zgodności decyzji z konstytucją¹³. Uznał także „udział polskich żołnierzy w irackiej wojnie” za naruszenie i wymuszanie na Iraku realizacji rezolucji Rady Bezpieczeństwa nr 1441, która notabene też tak nie może być odczytywana, że daje pełne upoważnienie do użycia siły. Mamy przecież własne również doświadczenia w podobnych sytuacjach, kiedy nie było wojny. Przeżyli je nasi rodacy na Wschodzie, na terenach II Rzeczypospolitej, kiedy to ZSRR, nie będąc w stanie wojny z Polską, jak to oficjalnie twier-

¹² *Ibidem*, Wystąpienie Marka Jurka.

¹³ *Ibidem*, Wystąpienie Janusza Dobrosza.

dziło, wyzwalało ludność zachodniej Białorusi, zachodniej Ukrainy. To są doświadczenia historyczne Polaków”.

Dobrosz podkreślił jeszcze brak „pełnego placetu na tę interwencję” ze strony NATO i fakt, że Polska jest w stanie wojny z Irakiem, chociaż na sali omija się tego rodzaju jasne stwierdzenia. Dodatkowo nie było wcześniej dyskusji parlamentarnej przed podjęciem decyzji.

Wojna w Iraku wg PSL „poza ofiarami po obu stronach, nie rozwiąże żadnego perspektywicznego problemu, a wśród krajów arabskich spowoduje głębokie poczucie krzywdy i niesprawiedliwości”. Zwrócił też uwagę o opinii – z którą PSL się nie zgadzał – że „aktualna polityka Stanów Zjednoczonych służy jedynie interesowi jednego z państw Bliskiego Wschodu – mówmy wprost: Izraela, że poza oficjalnymi celami walki z irackim dyktatorem kryje się chęć zdobycia ropy naftowej”. Konflikt może zachwiać kruchą równowagą na Bliskim Wschodzie i „stworzyć... wrażenie wojny cywilizacji i religii... Ugruntuje wśród krajów arabskich antyamerykański i antyeuropejski nastrój, też fatalny. Już nieraz w historii współczesnej mylili się amerykańscy strategowie, że szkoda dla ludzkości i samych Stanów Zjednoczonych, a przecież nam wszystkim naprawdę powinno zależeć na prawdziwym autorytecie Stanów Zjednoczonych, na który naprawdę naród amerykański zasłużył, chroniąc dwukrotnie Europę przed katastrofą”.

Dobrosz podkreślił, że na świecie będzie istniała „przepaść pomiędzy bogatą północą a południem, dopóty z tego tylnego siedzenia światem będą rządziły globalistyczne megakorporacje, manipulujące finansami naszej planety i zastępujące rządy narodowe i organizacje międzynarodowe... [a]. Dopóki brutalna siła i bezkarność jednych będzie przyczyną cierpienia i upokorzeń innych, będzie istniała niestety pożywka dla terroryzmu”.

Również i on nawiązał do analogii z rokiem 1968 i historii Polski.

Najostrzejsze bodaj wystąpienie wygłosił przywódca Samoobrony Andrzej Lepper zarzucając podjęcie autorytarnej i haniebnej, bezmyślnej i nieodpowiedzialnej decyzji, bez zgody sejmu, wbrew woli 80% narodu, wbrew apelom papieża, prawu międzynarodowemu, wbrew Konstytucji. Wojnę określił jako moralnie nieusprawiedliwioną, dominację brutalnej siły nad prawem¹⁴.

Wysztygając następnie wysłanie „dwustu polskich żołnierzy” zaatakował niedobrojenie armii i chęć przypodobania się Stanom Zjednoczonym. Wg Samoobrony nie jest to polska wojna – „czy Stany Zjednoczone przeżyły po wojnie chociaż jeden dzień bez wojny na terytorium innych suwerennych państw? Nie przeżyły, cały czas są w stanie wojny, zawsze im brakuje krwi ludzkiej – tak trzeba powiedzieć” – stwierdził Lepper.

Pytał też retorycznie „dlaczego nie wysła się wojsk w obronie narodu palestyńskiego? Dlaczego? Tam trwa wojna, wieczna wojna. I cisza, spokojnie. ONZ się

¹⁴ Ibidem, Wystąpienie Andrzeja Leppera.

przygląda, NATO, Stany Zjednoczone przyglądają się. Codziennie giną niewinni ludzie. To też jest naród, to też są ludzie. Ale tam – nie. Co się stało w Ruandzie, w Somalii, w Afganistanie? Te wojny miały być też bardzo szybkie”. Wg Leppera Irak „To jest problem tych, którzy chcą tam przejąć pola naftowe. To jest Bush, rodzina Bushów. Oni chcą tam robić interesy. A w imię czego my, Polacy? Jakie tam interesy zrobimy? Pojadą tam polskie firmy, waszych kumpli, panie premierze i panie prezydencie, i kolegów waszych, dużych przedsiębiorców. Oni może tam dostaną jakieś kontrakty i zarobią kasę, ale na pewno nie Polska”.

W ostrym, choć nie aż tak agresywnym tonie wystąpił jeden z liderów LPR, Zygmunt Wrzodak. Zarzucił prezydentowi, że nie wystąpił wcześniej z orędziem do narodu. Dla LPR wojna z Irakiem „nie jest wojną naszego państwa i naszego narodu, i nie jest to w naszym interesie”. Dalej zarzucił niezgodność działań prezydenta z Konstytucją i rezolucjami ONZ, które wg niego nie uprawniały do użycia sił zbrojnych w Iraku¹⁵. Celem wojny miało być „pobudzenie gospodarki amerykańskiej, która jest obecnie w głębokiej zapaści i dobrze o tym wiedzą bankierzy w Ameryce”. „Neokonserwatyści chcą doprowadzić do zderzenia cywilizacji łaćńskiej z islamem, do zderzenia fizycznego cywilizacji religijnych, a czyni się to z obozu globalistów niemającego nic wspólnego ani z chrześcijaństwem, ani z cywilizacją łaćńską”. Rząd nie słuchał nawoływania Ojca Świętego o pokojowe rozwiązanie konfliktu.

LPR zarzucił też prezydentowi i rządowi „popieranie niepolskiej polityki, wbrew większości Polaków”, brak polityki niezależnej i suwerennej. Narażenie Polski na ataki terrorystyczne. Wasalizm obecnie rządzącej elity wcześniej wobec Moskwy, dziś wobec Waszyngtonu i Brukseli. Chowanie się przed parlamentem i narodem w gabinetach, podejmowanie decyzji, „która może na dziesiątki lat zaszkodzić Polsce”.

Dla LPR chodzi po prostu o amerykańskie interesy w Iraku, o ropę i „wojnę między Palestyną a Izraelem, w której Ameryka jest zaangażowana po stronie izraelskiej... To jest ich sprawa. My Polacy powinniśmy być neutralni. Wojna o ropę to wojna łupieżcza”.

Podobnie przywódca LPR poseł Roman Giertych, zarzucając prezydentowi podjęcie jednoosobowej decyzji na wniosek Rady Ministrów określił ją jako „najważniejszą być może decyzję podjętą w czasie kadencji Aleksandra Kwaśniewskiego”.

Nieżyjący już poseł UP (Unii Pracy) z koalicji rządowej Aleksander Małachowski popierając interwencję w zawiłej mowie o okropnościach wojny i swojej humanitarnej działalności zniemacka zaproponował wyzwolenie Kurdów – „dla tej jednej sprawy, ażeby wyzwolić Kurdów z tego, co się dzieje, ażeby stworzyć załączek państwa kurdyjskiego, które być może potem obejmie całą społeczność... Bo, tak jak w przypadku Polski, społeczność kurdyjska podzielona jest między kilka państw. Oni zahaczają o dawny Związek Radziecki, oni zahaczają o Turcję, Irak. Tam żyje

¹⁵ Ibidem, Wystąpienie Zygmunta Wrzodaka.

ten naród, który jest od niepamiętnych czasów pozbawiony prawa do samodzielnej egzystencji, naród, który szczególnie w Turcji był prześladowany w sposób wyjątkowo paskudny i okrutny, a ostatnio Saddam Husajn mordował Kurdów za pomocą gazów trujących. I to jedno jest już warte tego, żeby jednak urządzić tam wyprawę krzyżową, jak kiedyś by się powiedziało, która by ten bohaterski naród, bo to są bardzo dzielni i szlachetni ludzie, wyzwoliła z tego". Małachowski nie miał również większych zastrzeżeń co do podstaw prawnych interwencji.

Przedstawiciele mniejszych ugrupowań jak: koło Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego (Zbigniew Chrzanowski) popierali interwencję zwracając uwagę na zbrodnie ludobójstwa, permanentne łamanie rezolucji Organizacji Narodów Zjednoczonych, odwoływali się do „analogii” historycznych¹⁶; jak koło Partii Ludowo-Demokratycznej (Ryszard Chodynicki) uznawali wyczerpanie wszystkich możliwości prawnych i politycznych, a Irak rządony przez dyktatora za źródło i zarzewiem konfliktów dla sąsiadów (Kuwejt, Izrael, Iran) i Kurdów. Mówili o dyktaturze nad „uciemiężonymi narodami arabskimi” i bazie działalności terrorystów.

Ruch Katolicko-Narodowy (RK-N) i ROP (Ruch Odbudowy Polski) wstrzymały się, krytykując jednocześnie decyzję udziału w interwencji. RK-N ustami Antoniego Macierewicza był przeciwko „udziałowi w wojnie”, zarzucił prezydentowi niestawienie się przed parlamentem (jak to uczynił Blair, Aznar czy Bush, którzy „zmierzyli się z własną opinią publiczną i własnymi parlamentami”). Przypominając prezydentowi i rządowi PZPR-owskie korzenie, atakował niezdecydowanie „jaka jest polska polityka międzynarodowa, kto według nich jest naszym sojusznikiem, jakie są zagrożenia, co pragniemy osiągnąć tą dramatyczną decyzją?... Zachowujecie się tak, jakbyście rano popierali Stany Zjednoczone, w południe oś Moskwa–Berlin, a wieczorem powracali do rajy utraconego – Unii Europejskiej”. Dla Macierewicza najgroźniejsze jednak było zagrożenie ze strony Niemiec i Rosją, grożące polskim interesom przede wszystkim na ziemiach zachodnich. Wg Jana Olszewskiego (kolo ROP) „To był z każdego punktu widzenia ciężki błąd polityczny... W tej sprawie decyzja powinna być decyzją parlamentu, rządu i prezydenta. A tak się nie stało”. Wyraził też obawę aby stanowisko „ugrupowań, które tworzą polską prawicę narodową, [nie] przyjęło kierunku narodowego samobójstwa”.

Przeciwko interwencji, obok Samoobrony i LPR było Porozumienie Polskie, w którego imieniu Jan Łopuszański nazwał interwencję „napaścią na Irak”, „niegodziwą i bezprawną wojną”. Udział w interwencji był wg niego niezgodny z art. 116 konstytucji, której postanowienia zostały złamane (nie było podstaw do uczestnictwa w wojnie, a sejm mógł zostać zwołany). Nie było też bezpośredniej delegacji Rady Bezpieczeństwa. Decyzja była „zbrodnią przeciwko pokojowi” w myśl art. 117 Kodeksu Karnego, która podlega karze do kary dożywocia łącznie. I nie podlega przedawnieniu. „Stoimy wobec konieczności pociągnięcia do odpowiedzialności

¹⁶ Ibidem, wystąpienie Zbigniewa Chrzanowskiego.

konstytucyjnej panów prezydenta i premiera Rzeczypospolitej” oświadczył Łopuszański.

Wg Łopuszańskiego „upada legenda Ameryki jako obrońcy wolności, demokracji i prawa” a „NATO przekształcane jest z sojuszu obronnego – a takim czyni go traktat waszyngtoński – w swoistego światowego żandarma”. „Nikt nie potrafi wskazać, czyje prawa narusza” Irak aby „wolno było posunąć się do wojny w obronie tych praw, hasło „walki z terroryzmem” okazuje się pretekstem – narzędziem, przy pomocy którego stwarza się pozory uzasadnienia dla działań – których istotą jest nieuprawnione stosowanie siły dla osiągnięcia zamierzonych celów politycznych. Czym to się różni od terroryzmu?”

Odpierając zarzuty przeciwników udziału w interwencji Minister Spraw Zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz, idąc w ślady premiera podkreślił legalność i umocowanie konstytucyjne¹⁷ podjętych decyzji i ich zgodność z rezolucjami Rady Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych. Cimoszewicz podkreślił, że rezolucja 678 stwarzała podstawy prawne dla operacji Pustynna Burza a rezolucja 687 z 1991 r., przyjęta w po jej zakończeniu „postanawiała o zawieszeniu broni w [tej] operacji” oraz „formułowała warunki, na których opiera się owo zawieszenie broni” wyznaczając „30-dniowy termin na pozbycie się broni masowego rażenia przez Irak”, z czego Irak nie wywiązywał się przez kilkanaście lat lekceważąc kolejne rezolucje. Rezolucja 1441 „jednoznacznie stwierdzała, że Irak nie wywiązał się do tego momentu, kiedy była ona podejmowana, z nałożonych na to państwo zobowiązań ONZ-owskich... wzywała Irak do natychmiastowego podporządkowania się tym nakazom i wypełnienia ich. W celu skontrolowania, czy Irak tak się zachował, stworzono kolejną misję inspektorów, kontrolerów ONZ. Po trzecie, rezolucja ta zapowiadała potrzebę powrotu do dyskusji w celu oceny, czy Irak wywiązuje się ze swoich zobowiązań. Nie jest prawdą, co powiedział tutaj jeden z dyskutantów, iż rezolucja 1441 zakładała konieczność przyjęcia kolejnej rezolucji Rady Bezpieczeństwa jako warunku niezbędnego do ewentualnych działań związanych z użyciem siły”.

Brak konsultacji z parlamentem wyjaśnił Cimoszewicz brakiem czasu, wynikającym z przewlekania tej sprawy w Radzie Bezpieczeństwa ONZ i zapowiedziami niektórych stałych członków Rady Bezpieczeństwa, że zawetują rozpatrywane wtedy projekty rezolucji, co oznaczało fiasko wysiłków politycznych i dyplomatycznych wobec czego „rząd miał podstawy do przypuszczenia, że kwestia operacji wojskowej, w której mieliśmy wziąć udział lub nie, była nieodległa w czasie, dlatego też gdybyśmy decydowali się na przyłączenie do tego przedsięwzięcia, te decyzje należało z oczywistych powodów przyjąć dostatecznie wcześniej, tak aby ta część naszych sił zbrojnych, która znajdowała się w regionie, mogła otrzymać na czas odpowiednie rozkazy i by możliwe było uwzględnienie tych jednostek w planowaniu operacyjnym wspólnego dowództwa akcji”.

¹⁷ Ibidem, Wystąpienie Ministra Spraw Zagranicznych Włodzimierza Cimoszewicza.

„To jest niewątpliwie trudny czas w stosunkach transatlantyckich, to jest niewątpliwie trudny czas w stosunkach między Europą, czy też częścią Europy, a Stanami Zjednoczonymi – mówił Cimoszewicz – i w tym trudnym momencie my jeszcze raz powtarzamy: Polska chce uniknąć sytuacji, w której musielibyśmy dokonywać strategicznego, obejmującego wszystkie obszary ważnych dla nas spraw, wyboru między USA i Europą. My jesteśmy głęboko przekonani, że zarówno w interesie Stanów Zjednoczonych, jak i Europy leży bliskie, dobre współdziałanie”.

Minister Obrony Narodowej Jerzy Szmajdziński w dosyć bezbarwnym przemówieniu chwalił jakoś dowodzenia, wyszkolenia i wyposażenia wysłanego kontyngentu na co w ciągu kilkunastu miesięcy wydano ponad 8 mln zł. Mówił też o ewentualnym wysłaniu kontyngentu (plutonu) do Turcji na prośbę tego kraju (na podstawie ustawy o zasadach pobytu wojsk polskich poza granicami kraju. Podstawa prawna: Traktat Północnoatlantycki, art. 4 i 5).

W zapytaniach poselskich do przedstawicieli rządu dominowały wystąpienia przeciwników udziału w interwencji, jednakże powtarzały one już wcześniej wysuwane argumenty. To samo czynił odpowiadając premier Miller i minister Cimoszewicz, usiłując bronić argumentacji rządu.

Cimoszewicz uściślił natomiast to, co niepokoiło posłów: „Z prawnego punktu widzenia nie jesteśmy w stanie wojny. Podkreślamy, że uczestniczymy w operacji mającej na celu wyegzekwowanie realizowania zobowiązań ONZ, zobowiązań międzynarodowych Iraku. Wielokrotnie tak się zdarzało i zdarza, że państwa uczestniczą w tego typu przedsięwzięciach i nie ma mowy o stanie wojny. Jak wiadomo, abyśmy się znaleźli w stanie wojny wedle naszego prawa, musiałyby być zastosowane odpowiednie procedury i podjęte odpowiednie decyzje. Rząd nie występował i nie występuje i nie wystąpi, o czym jestem głęboko przekonany, o tego typu decyzje. Z tego też punktu widzenia stosunki dyplomatyczne, chociaż oczywiście nie są całkowicie normalne, formalnie rzecz biorąc, nie ulegają zmianie. Interesujemy się tym, jak swoją misję pełnią przedstawiciele dyplomatyczni Iraku, i nie znajdujemy w tej chwili powodów do podejmowania decyzji zmieniających cokolwiek w istniejącej sytuacji”. Odpowiadając na pytania Leppera o obecność broni masowego rażenia potrafił jedynie stwierdzić, że w przeszłości Irak nią dysponował i „do tej pory nigdy nie przedstawił jakichkolwiek dowodów, że ta broń została zlikwidowana” oraz, że „w trakcie operacji w Iraku znaleziono już wiele dowodów – lub wiele czegoś bardzo bliskiego kategorii dowodu – uprawiających lub poświadczających posiadanie takiej broni, zwłaszcza broni chemicznej”.

Pytany o wysokość kosztów ponoszonych na wzmocnienie ochrony gmachów publicznych, innych ważnych obiektów i ambasad Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Krzysztof Janik oświadczył, że „są one realizowane w ramach istniejących stanów osobowych i w ramach budżetu formacji za to odpowiedzialnych, przewidzianego na rok 2003”. Przyznał też, że wszystkie wyspecjalizowane służby są „w stanie gotowości podwyższonej i na razie nie wymagają żadnego wzmocnienia”.

Minister Obrony Narodowej Szmajdziński poinformował, że „w skład wysyłanych jednostek wchodzi żołnierze zawodowi i kontraktowi, a nie żołnierze służby zasadniczej” i chociaż (zgodnie z ustawą z 17 grudnia 1998 r. o zasadach użycia sił zbrojnych poza granicami) nie ma takiej potrzeby prawnej, to wszyscy żołnierze wyrazili pisemną zgodę na udział w operacji. Z kolei koszt sześciomiesięcznego pobytu, transportu i ubezpieczenia kontyngentu wycenił na 22 mln zł. Szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego Andrzej Barcikowski zapewnił, że służby prowadzą działalność prewencyjną a „premier powołał 17 stycznia w Kolegium do Spraw Służb Specjalnych... zespół koordynujący działalność wszystkich służb odpowiedzialnych za pozyskiwanie informacji o zagrożeniach terrorystycznych”. Jednocześnie zapewnił, iż „nie odnotowujemy w Polsce przejawów działalności zorganizowanych grup terrorystycznych... nie odnotowujemy działalności organizacji, które mają wpisany w swój program terror jako środek rozwiązywania problemów, środek realizacji swoich zadań. Po trzecie, nie odnotowujemy działalności stowarzyszeń, które utrzymują ścisłe związki z organizacjami terrorystycznymi za granicą. Po czwarte, nie odnotowujemy również przenikania do Polski organizacji terrorystycznych z zagranicy”¹⁸.

Przeprowadzone po wystąpieniach przedstawicieli rządu i dyskusji głosowanie ukazało poparcie sejmu dla podjętych przez rząd i prezydenta działań.

Udział w interwencji wsparło SLD, UP, PO, PiS, SKL i PLD. Przeciw była Samoobrona, LPR i PP. Wstrzymała się większość PSL, ROP, PBL (Polski Blok Ludowy), RKN.

W ciągu dwóch następnych dni 44 posiedzenia jeszcze tylko poseł Zbigniew Dziewulski z Samoobrony atakował rząd i prezydenta, którzy „twierdzą, iż atakując Irak, mordując niewinnych ludzi i ich zniewalając, walczymy o pokój na świecie oraz bardzo szeroko pojmowane bezpieczeństwo międzynarodowe”. Dziewulski wzywał więc do wycofania się „z wojny wywołanej przez Stany Zjednoczone, dopóki jest jeszcze czas ku temu”¹⁹ z wojny, którą „rozpętały Stany Zjednoczone i występują w obecnej sytuacji w roli agresora” a prezydent i premier „zdecydowali wysłać naszych żołnierzy do Iraku w celu zniewolenia i podbicia narodu irackiego” i użyć ich do walk frontowych a nie zabezpieczenia logistycznego. Odwołał się również do oświadczenia Samoobrony z 20 marca 2003 r., która stwierdzała „Wojna z Irakiem w szczególności jest moralnie nieusprawiedliwiona, jest wynikiem zachłanności i nacisków krwiożerczego lobby militarno-paliwowego, jest stawianiem brutalnej, wulgarnej siły przed sprawiedliwością, jest niezgodna z prawem międzynarodowym”. A przy okazji wskazał na lekceważenie autorytetu papieża i jego stanowiska wobec interwencji²⁰.

¹⁸ Ibidem, wystąpienie Szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego Andrzeja Barcikowskiego.

¹⁹ Stenogramy z posiedzenia sejmu, 4 kadencja, 44 posiedzenie, 2 dzień (27.03.2003), Wystąpienie Zbigniewa Dziewulskiego z Samoobrony.

²⁰ Ibidem, 4 kadencja, 44 posiedzenie, 3 dzień (28.03.2003), Oświadczenia. Poseł Zbigniew Dziewulski.

WYNIKI GŁOSOWANIA Nr 4 – POSIEDZENIE 44

Dnia 26/03/2003 Godz. 20:24

Pkt 1. porz. dzien. Informacja Rządu w sprawie udziału polskiego kontyngentu wojskowego w składzie sił koalicji międzynarodowej dla wymuszenia przestrzegania przez Irak rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ

Głosowanie nad przyjęciem wniosku o odrzucenie informacji rządu w sprawie udziału polskiego kontyngentu wojskowego w składzie sił koalicji międzynarodowej.

Głosowało – 437 Za – 71 Przeciw – 328 Wstrzymało się – 38 Nie głosowało – 23

Klub/Koło	Licznosc	Głosowało	Za	Przeciw	Wstrzymało się	Nie głosowało
SLD	197	193	0	193	0	4
PO	57	56	0	56	0	1
PiS	43	42	0	42	0	1
PSL	40	33	7	5	21	7
Samoobrona	39	36	36	0	0	3
LPR	28	24	22	0	2	4
UP	16	15	0	15	0	1
niez.	10	9	2	4	3	1
SKL	8	7	0	7	0	1
PLD	6	6	0	6	0	0
PBL	5	5	0	0	5	0
RKN	5	5	0	0	5	0
PP	3	3	3	0	0	0
ROP	3	3	1	0	2	0

Wojskowa obecność Polski w Iraku uzyskała akceptację parlamentarną, przestając być decyzją rządu i prezydenta. Zwolennicy interwencji odwoływali się do legalności decyzji – tj. jej zgodności z Konstytucją i umocowania w rezolucjach Rady Bezpieczeństwa ONZ, globalnego podejścia do kwestii bezpieczeństwa świata i walki z terroryzmem, wierności sojuszniczej, dyktatorskiego i krwawego charakteru reżimu Husajna (agresja na sąsiadów, mordy na Kurdach i Arabach). Przeciwnicy wręcz odwrotnie, wskazywali na niezgodność z art. 116 i 117 Konstytucji RP, brak delegacji w rezolucjach RB ONZ. Na wasalny stosunek wobec Stanów Zjednoczonych, antagonizowanie partnerów z Unii Europejskiej i NATO, agresywny charakter interwencji wobec narodu irackiego, walkę w ekonomicznych interesach USA (ropa) i ich kompleksu zbrojeniowo-przemysłowego, w interesach Izraela. Antagonizowanie świata muzułmańskiego i arabskiego. Przelewanie polskiej krwi i ściąganie na Polskę groźby ataku terrorystycznego. Porównywano interwencję do agresji na Czechosłowację w 1968 r. i ZSRR na Polskę we wrześniu 1939 r.

Historyczne uwarunkowania rosyjskiej kultury politycznej

We współczesnych naukach społecznych zauważa się zmniejszenie zainteresowania „twardą” problematyką instytucji, organizacji społecznej czy struktury, na rzecz „miękkiej” problematyki kultury: systemów wartości, znaczeń, norm i reguł, form dyskursu, mentalności zbiorowej itp.¹ Odrodzenie zainteresowania kulturą wśród badaczy społecznych powoduje, że podczas prób wyjaśniania zagadnień związanych z modernizacją, demokratyzacją, wyłanianiem się nowych instytucji politycznych i ekonomicznych – w szczególności demokratycznych i rynkowych, zachowaniami grup etnicznych, sympatiami i antypatiami między państwami, coraz częściej przyznaje się szczególną rolę czynnikom kulturowym.

Uznaje się, że kultura jest trudnym tematem do rozważań na płaszczyźnie intelektualnej ponieważ wymyka się łatwemu zdefiniowaniu i pomiarowi, a związki przyczynowo-skutkowe łączące ją z innymi zmiennymi, takimi jak polityka, instytucje oraz rozwój gospodarczy, mają charakter wielostronny². W ujęciu właściwym dla refleksji naukowej z określeniem „kultura” nie łączy się ocen. Jest to pojęcie neutralne. Kultura jest bowiem atrybutem każdej zbiorowości ludzkiej (bądź jednostki). Nie ma więc grup (bądź ludzi) „niekulturalnych”. Nie jest możliwe określenie, która ze spotykanych kultur plasuje się na wyższym czy niższym poziomie, która jest lepsza lub gorsza³.

W ogólnym pojęciu kultury mieści się jeden z typów tej kultury, który określa się mianem kultury politycznej. W literaturze przedmiotu uznaje się, że kultura polityczna to całokształt wartości, norm i reguł zachowania utrwalonych w świadomości podmiotów biorących udział w działaniach politycznych. Wyróżnienie tej kultury

¹ *Nauka w Polsce w perspektywie XXI wieku*, Warszawa 1996, s. 306.

² *Kultura ma znaczenie*, pod red. L. E. Harrisoma, S. P. Huntingtona, Poznań 2003, s. 38.

³ K. Janowski, *Kultura polityczna Polaków a procesy globalizacji*, [w:] *Naród, kultura i państwo*, pod red. J. Rokickiego, i M. Banaś, Kraków 2004; B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa 2003, s. 76.

znamionuje się tym, że odnosi się do życia publicznego, a więc zachowania podmiotów rządzących i grup społecznych w procesie funkcjonowania władzy i wyrażania z tym związanych wartości. Pojęcie kultury politycznej na szeroką skalę rozpowszechniło się w naukach społecznych w drugiej połowie XX w., dzięki pracom amerykańskich politologów Gabriela Almonda i Sindey'a Verby, którzy wprowadzili ten termin do badań porównawczych i odnieśli do indywidualnych postaw i orientacji członków społeczeństwa wobec polityki. Pisząc, iż: „pojęcie kultury politycznej odsyła nas do specyficznego politycznego nastawienia: do postaw wobec ustroju politycznego w całości i jego fragmentów oraz do oceny roli, jaką w ramach systemu może odegrać jednostka [...] chodzi nam o kompleks postaw wobec specyficznego zestawu obiektów i procesów społecznych”⁴. Definiowali zatem kulturę polityczną jako całokształt indywidualnych postaw i orientacji politycznych uczestników danego systemu. Jako sferę subiektywną, leżącą u podstaw działań politycznych i nadającą im znaczenie⁵. Wyodrębnili oni trzy typy kultury politycznej: zaściankową (parafialną), podporządkowania (poddańcza) i uczestnictwa. Jednostki reprezentujące typ parafialny charakteryzują się całkowitym brakiem zainteresowania systemem politycznym, na mają przy tym żadnej świadomości swojej roli w politycznych procesach, nie przypisują roli polityce w ich indywidualnym działaniu. Postawy mają charakter emocjonalny i normatywny a nie poznawczy. Cechą społeczeństw, którym właściwa jest parafialna kultura polityczna jest brak wyspecjalizowanych ról politycznych. Jednostki, grupy czy też większe zbiorowości reprezentujące polityczną kulturę podporządkowania świadome są złożoności systemu politycznego. Mają przy tym pewien zasób wiedzy na temat mechanizmów sprawowania władzy politycznej. Zainteresowane są nie tylko tym, co system polityczny im daje, lecz także tym, jak same mogą w tym systemie uczestniczyć. Generalnie przeważa u nich jednak postawa podporządkowania. Kultura polityczna uczestnictwa przejawia się dążnością jednostek i grup społecznych do zdobycia wiedzy o podmiotach polityki i ich działania, strukturach i organizacji systemu politycznego, inicjatywach i działaniach w sferze polityki. Obywatele są w niej czynnie zainteresowani nie tylko tym, co system polityczny im daje, lecz także tym, jak sami mogą w tym systemie uczestniczyć. Aktywny stosunek do polityki może się w szczególności przejawiać w działaniach na rzecz utrwalenia lub zmiany poszczególnych elementów systemu politycznego w zależności od ocen systemu formułowanych przez daną jednostkę⁶. Te trzy typy zostały uznane przez Almonda i Verbę za „typy czyste”, które w rzeczywistości nie występują w tego rodzaju postaci w konkretnym społeczeństwie. W rzeczywistości społeczeństwa

⁴ G. Almand, S. Verba, *Kultura polityczna*, [w:] *Władza i społeczeństwo*, pod red. J. Szczupaczyńskiego, Warszawa 1995, s. 332.

⁵ E. Zieliński, *Nauka o państwie i polityce*, Warszawa 1999, s. 250.

⁶ Ibidem, s. 253; M. Chmaj, M. Żmigrodzki, *Wprowadzenie do teorii polityki*, Lublin 1998, s. 106–107; *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, pod red. B. Szmulika i M. Żmigrodzkiego, Lublin 2002, s. 347–348.

czeństw występują typy pośrednie, które bywają mieszaniną różnych typów kultury politycznej. Do mieszanych typów zaliczona została m.in. tzw. kultura obywatelska (*civic culture*), która jest kulturą uczestniczącą, w której elementy zaściankowej i poddańczej kultury politycznej nie zostały całkowicie usunięte, lecz włączone w kulturę polityczną. Taka kultura polityczna – według autorów – jest charakterystyczna dla systemów demokratycznych i ma najlepiej sprzyjać ich funkcjonowaniu⁷.

Niekiedy wskazuje się, że prace Almonda i Verby oparte są na kontrowersyjnym założeniu uwypuklającym przede wszystkim wpływ kultury politycznej na system polityczny, nie biorąc pod uwagę zależności odwrotnej: wpływu przemian zachodzących w systemie politycznym⁸. Można spotkać się z twierdzeniem, że polityka rządu (władz), jeśli prowadzi się przez dość długi okres, może stać się pierwszorzędym czynnikiem w wyrabianiu nawyków i skłonności narodowych⁹ urzeczywistniających się w wzorcach zachowań i postawach związanych ze sferą polityki. Wzorce zachowań i tradycja polityczna stanowią istotne składniki kultury politycznej społeczeństwa. Są to sposoby postępowania utrwalone w świadomości politycznej ludzi w odniesieniu do polityki i systemu politycznego. Podlegają one przekazowi z pokolenia na pokolenie, a ich przyswajanie zależy w dużym stopniu od nośności i atrakcyjności tych symboli oraz zapotrzebowania społecznego¹⁰. Wśród wielu czynników mających wpływ na przyswajanie określonych wzorców zachowań istotne wydają się być bezpośrednie kontakty ludzi z instytucjami systemu politycznego, które stwarzają warunki dla wyrobienia opinii o tych instytucjach i elitach politycznych sterujących nimi oraz o działaniach politycznych.

Uznając znaczenie wpływu systemu politycznego na kulturę polityczną społeczeństwa wskazuje się, iż punktem wyjścia dla typologii kultur politycznych powinno być historyczne ujęcie kultury politycznej jako związanej z ustrojami politycznymi¹¹. Dla społeczeństw nowoczesnych charakterystyczne są dwa zasadnicze typy kultury politycznej: demokratyczny i autorytarny. Pierwszy typ cechuje aktywność obywateli, ich zaangażowanie w sprawy funkcjonowania systemu politycznego, akceptacja praw i swobód obywatelskich oraz zasady kontroli rządzonych nad działalnością rządu, uznanie zróżnicowania politycznego i wolnej gry sił politycznych. Drugi typ, autokratyczny, uznaje silną i niekontrolowaną władzę za ideał państwa, eliminując z pola widzenia demokratyczne prawa i swobody obywatelskiej¹². Rysy charakteru, takie jak arbitralność, zarozumiałość, przypisywanie wagi do dyscypliny

⁷ J. J. Wiatr, *Socjologia polityki*, Warszawa 1999, s. 191.

⁸ *Ibidem*, s. 192.

⁹ E. Barker, *Charakter narodowy i kształtujące go czynniki*, Warszawa 1933, s. 252.

¹⁰ E. Zieliński, *op.cit.*, s. 259.

¹¹ J. J. Wiatr, *op.cit.*, s. 193.

¹² *Ibidem*, s. 195; J. Mielecki, *Kultura polityczna*, [w:] *Podstawowe kategorie teorii polityki*, pod red. J. Mieleckiego, Wrocław 1979, s. 63.

zewewnętrznej, serwilizm, obłuda i pogarda dla słabszych uznawane są za wytwór i podporę systemów autorytarnych¹³. W warunkach długotrwałego funkcjonowania instytucji demokratycznych, powstają takie cechy, jak tolerancja, gotowość do współpracy z ludźmi o innych zapatrywaniach, poszanowanie praw mniejszości.

Obecnie uznaje się, że współczesne społeczeństwo obywatelskie musi w swym rozwoju stworzyć demokratyczno-liberalny typ kultury politycznej, to jest taki, który byłby funkcjonalny wobec demokratycznego ustroju politycznego, zawierałby zespół wartości, wzorów oraz zachowań (i postaw) indywidualnych i społecznych, które są najbardziej pożądane w demokracji i pomagają w rozwiązywaniu problemów państwa. Ten liberalno-demokratyczny typ kultury politycznej obejmowałby akceptację dla praw i swobód obywatelskich, poszanowanie wolnej gry sił politycznych w obrębie istniejącego zróżnicowania politycznego, a także demokratyczne formy działalności obywateli w instytucjach państwowych i pozarządowych. Taka kultura pozwalałaby na prezentację różnych poglądów i interesów, na czynny udział obywateli w sprawowaniu władzy we wszystkich instytucjach politycznych i społecznych, a wreszcie taki typ kultury politycznej przyczyniłby się w istotny sposób do realizacji zasad praworządności i kontroli obywateli nad działalnością władzy¹⁴. Uznaje się także, że autorytarna kultura polityczna staje się hamulcem postępu społecznego w ogóle, a to pociąga za sobą istotne zahamowania w rozwoju demokracji politycznej¹⁵.

W rozważaniach nad kulturą polityczną interesujący jest przypadek byłych państw socjalistycznych, w których na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych dokonały się zmiany we wszystkich wymiarach życia społecznego. Wskazuje się, iż interesującym elementem, który występował w państwach Europy Środkowej i Wschodniej, była sprzeczność, towarzysząca powstaniu państw socjalistycznych, między założonymi w panującej ideologii cechami nowej kultury politycznej a rzeczywistym funkcjonowaniem systemu władzy i wpływem zastanych kultur politycznych. W płaszczyźnie ideologicznej nowa kultura polityczna winna stać się kulturą demokratycznego uczestnictwa w rządzeniu przez najszerze masy społeczeństwa. Dyktatorski system sprawowania władzy powodował jednak, że w rzeczywistości na plan pierwszy wysuwały się cechy poddańczej kultury politycznej z zawartymi w niej elementami klientelizmu¹⁶, które były funkcjonalne wobec istniejącego reżimu politycznego.

W kontekście fundamentalnych zmian ustrojowych w Europie Środkowej i Wschodniej zwraca się niekiedy uwagę na zjawisko spójności i niespójności syste-

¹³ A. Burda, *Ustrój polityczny a psychologia społeczna*, „Kultura i Społeczeństwo” 1967, t. XI, nr 4, s. 150–151.

¹⁴ T. Filipiak, *Polityka jako kultura polityczna – aspekty komparatystyczne*, [w:] *Metafory polityki*, t. 2, Warszawa 2003, s. 189–190.

¹⁵ *Ibidem*, s. 191.

¹⁶ J. J. Wiatr, *op.cit.*, s. 195.

mu politycznego i kultury politycznej. Dynamika zmian systemów politycznych sprawia, że pomiędzy nowym łaodem ustrojowym, a kulturą polityczną stopniowo kształtują się rozbieżności i nieprzystosowania. Najczęściej takie zjawiska występują w okresie burzliwych transformacji systemów politycznych i powolnym pojawianiem się elementów kultury politycznej właściwych dla nowego systemu¹⁷.

Można uznać, że na początku lat dziewięćdziesiątych najbardziej znaczące i zarazem kontrowersyjne przemiany zaszły na obszarze byłego Związku Radzieckiego, a szczególności na terenie Rosji. Urzeczywistnienie takich wartości cywilizacyjnych współczesnego świata, jak: odchodzenie państwa represyjnego, autonomia społeczeństwa wobec państwa, decentralizacja i rozproszenie władzy, odideologizowanie życia politycznego, osłabienie tożsamości państwowej na rzecz więzi lokalnych i globalnych, demokracja partycypatywna, dokonuje się w Rosji w szczególnych warunkach przemian kulturowych, a w tym ustrojowych. Zmianom w Rosji towarzyszy głęboki kryzys cywilizacyjny, określany niekiedy, w nawiązaniu do historii państwa, *smutą XX wieku*. Przełamanie społeczno-politycznego kryzysu państwa, który towarzyszył rosyjskiej transformacji w ostatniej dekadzie XX w., uzależnione jest od „orientacji” społeczeństwa rosyjskiego i elit politycznych na ustanowienie w kraju demokratycznego systemu władzy. Jednakże, jak można uznać, ustanowienie takiego systemu jest niezwykle trudne bez towarzyszącej mu adekwatnej kultury politycznej.

W procesach kształtowania się nowego ładu politycznego ważną rolę odgrywa tradycja. Jest ona w rzeczywistości rosyjskiej siłą sprawczą i mechanizmem wielu rozwiązań ustrojowych. Jeżeli chodzi o okres zapoczątkowany zmianami politycznymi przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. pozostaje kwestią otwartą, jak bardzo na kształt współczesnej kultury politycznej w Rosji wpływa przeszłość i tradycja, w jakim zaś stopniu stanowi ona efekt zmiany politycznej. Szukając odpowiedzi na to pytanie można podjąć próbę wskazania na zakorzenione w przeszłości i tradycji państwa rosyjskiego specyficzne sposoby rozumienia sfery polityki kształtujące wzory i postawy wobec systemu politycznego.

Na przestrzeni wieków wzory zachowań wyznaczały w Rosji rządy autorytarne często o charakterze represyjnym; początkowo chanów tatarskich, następnie carów: Iwana IV, Piotra I, Mikołaja I, a także okres rządów Józefa Stalina. Wzory zachowań tworzyły się w państwie, gdzie prawo było stanowione zgodnie z wolą panującego, nie istniały instytucje przedstawicielskie, a istniał natomiast rozbudowany aparat biurokratyczny, wojskowy i policyjny.

Autorytarne tradycje władzy państwowej wywodzi Rosja z kategorii państw, które można określić mianem „patrymonialnych”. Ustrój patrymonialny był to wariant jedynowładztwa opartego na tradycji, w swej krańcowej postaci zakładał on prawo władcy do wszystkich ziem oraz nieograniczone podporządkowanie ludności¹⁸.

¹⁷ E. Zieliński, *op.cit.*, s. 254.

¹⁸ M. Weber, *The theory of social and economic organization*, Londyn 1947, s. 318.

W takich państwach władza polityczna pojmowana jest i urzeczywistniana jako przedłużenie prawa własności, władcę zaś, lub władców, uważa się zarówno za suwerena, jak i właściciela państwa¹⁹. Teoria patrymonialna zakłada, że państwo wywodzi się z prywatnego dominum ziemskiego. Państwo było postrzegane jako własność tych, którzy rządzą. Rządzeni, którzy mieszkają w granicach państwa są poddanymi władcy – właściciela²⁰. Władza polityczna była zatem utożsamiana z panującym jako suwerenem i źródłem władzy, a naród – poddani był przedmiotem panującej władzy.

Wzory i koncepcje władzy państwowej kształtowane w ramach Rusi Kijowskiej – najstarszego państwa rosyjskiego – powstawały pod wpływem polityczno-religijnej tradycji Bizancjum. U podstaw struktury społecznej cesarstwa bizantyńskiego funkcjonowała idea jedności społeczeństwa. Dobro społeczne stawiano ponad dobro jednostki, a wszyscy obywatele imperium jako poddani imperatora byli równi. Imperator posiadał władzę absolutną „z woli Boga” i ustanawiał wszelkie prawa. Ważną ideą przyjętą na Rusi wraz z chrześcijaństwem z Bizancjum, była także idea paralelizmu monarchy i Boga. Władza polityczna na Rusi uzyskała legitymizację i charyzmat religijny pochodzący z utożsamiania władcy i osoby władcy z władzą i osobą Boga (sakralizacja władzy). Miało to istotne znaczenie gdyż wierność wobec władzy uznana została za wymóg religijny, co w przyszłości stanowiło usankcjonowanie autokratycznego sposobu jej sprawowania, a ponadto władza cara, podobnie jak władza Boga, nie mogła być ograniczana.

W okresie rozbicia dzielnicowego Rusi nastąpiło wydarzenie, które wpłynęło na tworzone pojęcia i specyfikę władzy w Rosji. Tym wydarzeniem był w XIII w. najazd mongolski. Mongołowie podporządkowali sobie północno-wschodnią Ruś, a mongolski chan stał się bezspornym suwerenem Rusi. Na podbitych terenach tworzone na wzór wojskowy scentralizowaną administrację mongolską. Chan był władcą absolutnym, państwo traktowano jako jego własność prywatną, a każde naruszenie posłuszeństwa karano śmiercią²¹. Rządy chanów mongolskich i tatarskich budowane były na przymusie i strachu przed interwencją wojskową, zapewniały skuteczną kontrolę nad ludnością księstw ruskich. W egzekwowaniu powinności wynikających z konieczności płacenia daniny posługiwano się przede wszystkim siłą.

Tradycja bizantyńska i wzory mongolskie przygotowały grunt do powstania swobodnego typu władzy politycznej łączącej w sobie rodzime oraz mongolskie elementy. Rozwinęła się ona w księstwie moskiewskim, które w XVI w. stało się ośrodkiem politycznego zjednoczenia Rusi. Mongołowie kontrolowali Ruś korzystając z jej rozdrobnienia politycznego. W XIV w. pojawiła się idea zjednoczenia ziem ruskich pod silną władzą jednego księcia. W XIV – XV w., kiedy na ziemiach ruskich trwał proces zjednoczeniowy, powstały również podstawowe koncepcje władzy monarszej.

¹⁹ R. Pipes, *Rosja carów*, Warszawa 1990, s. 2.

²⁰ P. Winczorek, *Wstęp do nauki o państwie*, Warszawa 1995, s. 56.

²¹ M. Heller, *Historia imperium rosyjskiego*, Warszawa 2000, s. 63–64.

Źródeł idei władzy politycznej w dominującym na obszarze Rusi Księstwie Moskiewskim można szukać w kilku czynnikach, przy czym najbardziej znaczące wydają się być: patrymonialna idea absolutnej, suwerennej władzy – jedynowładztwa oraz sakralizacja władzy.

Pojęcie samodzielnego dotarło na Ruś z Bizancjum drogą pośrednią: poprzez literaturę i dział greckich mnichów prawosławnych, którzy wraz z kulturą bizantyńską przynosili na Ruś bizantyńskie pojęcia władzy politycznej oraz bezpośrednio z panowaniem tatarsko-mongolskim; Złota Orda stanowiła pierwszy wzorzec scentralizowanej władzy politycznej, z jakim zetknęli się ruscy kniaziowie. Najważniejszą cechą, którą przejęli od Tatarów była koncepcja polityki sprowadzająca funkcje państwa do ściągania danin, utrzymywania porządku i zapewnienia bezpieczeństwa, pozbawiając jednocześnie władzę odpowiedzialności za podporządkowaną mu ludność²². Uznaje się, że samowładztwo carów moskiewskich było rezultatem adaptacji stereotypu, ulegającej rozkładowi, władzy chanów tatarskich do systemu rządzenia książąt ruskich, szczególnie zaś do patrymonialnej idei praw do dziedzicznej ziemi²³.

Drugim czynnikiem, była idea boskiego pochodzenia władzy, która także trafiła na Ruś z Bizancjum za pośrednictwem duchowieństwa greckiego. Uznaje się, że ideologia moskiewskiego carstwa, która otrzymała swój kształt na początku XVI w. była dziełem mnichów²⁴. Teokratyczną koncepcję władzy tworzyli m.in.: mnich Akindin, formułujący pogląd o pełnej suwerenności władzy księcia, cały nurt josi-flański, którego główny ideolog Josif Wołocki (Sanin) pisał, że władca „choć z natury podobny do innych ludzi, sprawuje swe rządy jak Bóg na niebie”, a także pop Sylwester, który pouczał księcia Iwana IV, że *Gosudar jest ' w prawosławnej swojej oblasti, Bogom postawien i wieroju utwierdzien*²⁵. W związku z tym, że osoba i funkcja monarchy została otoczona aurą świętości i boskości, jednostka została całkowicie podporządkowana państwu, personifikowanemu przez Władce „zesłanego” przez Boga.

Mając tak przygotowany grunt teoretyczny, koncepcja samowładnej władzy cara ukształtowała się w pełni za panowania cara Iwana IV. Największe znaczenie dla oceny władzy miało kryterium jej niezawisłości. Zgodnie z nią władca był prawdziwym suwerenem, czyli samodzielną tylko wtedy gdy mógł ze swoim królestwem „czynić co mu się podoba” nie będąc skrepowany żadnymi zewnętrznymi prawami oprócz własnej woli²⁶. Prawdziwym suwerenem mógł być tylko ten monarcha,

²² R. Pipes, op.cit., s. 74.

²³ Por. L. Jaśkiewicz, *Absolutyzm rosyjski w dobie rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1982, s. 24.

²⁴ Por. J. Billington, *Ideologia moskiewska*, [w:] *Chrześcijaństwo Rusi Kijowskiej, Ukrainy i Rosji (X–XVII wiek)*, pod red. J. Kłoczowskiego, Kraków 1997, s. 195.

²⁵ W. Peltz, *Suwerenność państwa w praktyce i doktrynie politycznej Rusi Moskiewskiej (XIV–XVI w.)*, Zielona Góra 1994, s. 186.

²⁶ R. Pipes, op.cit., s. 76.

którego władza miała być samoistny, nie pochodziła od nikogo z ludzi, bowiem prawdziwa władza mogła pochodzić tylko od Boga i nie może być w związku z tym w żaden sposób ograniczona.

Wraz z przekonaniem, że władza suwerenna jest samoistna występowała też teza o niepodzielności takiej władzy. Suweren nie musi z nikim dzielić się władzą, a władza, którą sprawuje nie stanowi udziału w innej – cudzej władzy. Władza podzielona nie może być samoistna. Jej istotną cechą było to, że nie może być ograniczona żadnym zewnętrznym prawem. Monarcha w tradycji rosyjskiej był uznawany za najwyższego prawodawcę, sędziego i autorytet polityczny, a wszyscy jego poddani winni byli mu posłuszeństwo.

Konsekwencją moskiewskiej idei suwerenności monarszej była duża dowolność w sprawowaniu władzy bez respektowania stanowionego prawa, które nie mogło stać wyżej niż wola monarchy. Stanowiło to jedną z cech charakterystycznych dla sposobu sprawowania władzy w Rosji. Prawodawstwo było podporządkowywane politycznym celom osób lub grup sprawujących rządy. Dlatego też Rosja w potocznym odbiorze rzadko jest kojarzona z praworządnością, a spuścizna negatywnych postaw wobec prawa jest wciąż obecna w społeczeństwie rosyjskim.

W XV i XVI w. ukształtowały się najbardziej charakterystyczne dla kultury rosyjskiej koncepcje władzy, której atrybutem miały być suwerenność, która w warunkach moskiewskich oznaczała postępowanie tylko wedle własnej woli oraz ignorowanie prawa, i niepodzielność władzy, która oznaczała jej koncentrację w centralnym ośrodku władzy. Zasady te stanowiły podstawę autorytarnego modelu sprawowania rządów charakteryzującego reżim polityczny Rosji, który w pełni rozwinął się w XVIII i XIX w. Stanowiły także podstawowe dla kultury rosyjskiej pojęcia o sprawowaniu władzy politycznej

Istotną cechą autorytarnego systemu sprawowania władzy jest przede wszystkim samowolność sprawującego władztwo i niepodleganie żadnej (często nawet formalnie) rzeczywistej kontroli innych organów władzy państwowej. Niezależnie od tego kto sprawuje władztwo, dysponuje on nieograniczoną i niepodzielną władzą. Samowolnie stosuje też system nagród (przywileje, beneficja, tytuły) i system kar. Nie mniej ważną cechą autorytarnego systemu jest to, iż zwierzchni organ władzy kumuluje w swym ręku atrybuty wszystkich rodzajów władzy: prawodawczej, sądowniczej, administracyjnej. Ta właśnie koncentracja (faktyczna, ale często także i formalna) charakteryzuje autorytarny model władzy politycznej. Cechą autorytarnego systemu sprawowania władzy jest „rządzenie odgórne” za pomocą regulacji prawnych, rozkazów, nakazów, za pomocą rozbudowanego systemu sankcji karnych i stosowania przymusu, bez partycypacji w stanowieniu prawa ze strony obywateli.

Autorytarne rządy sprawowali wszyscy rosyjscy carowie, zasada jednolitej samowładnej władzy została zapisana w najważniejszych katach określających państwa: w carskim kodeksie wojskowym z 1716 r., regulaminie duchownym z 1721 r., w „Ustawie o rodzinie carskiej” z 1797 r., w „Zbiorze praw państwowych” ogłoszo-

nych w 1832 r. oraz w „Ustawie zasadniczej imperium rosyjskiego” z 1906 r. Autorytaryzm rosyjski swój patologiczny wymiar uzyskał następnie w ustroju politycznym Związku Radzieckiego określanym jako totalitaryzm.

Zgodnie z dominującą koncepcją, że władza sprawowana jest zgodnie z wolą i samowolą suwerena, w kulturze politycznej Rosji zabrakło akceptacji dla idei autonomii człowieka i suwerenności jednostki: jaka, od XVII w. zaczęła pojawiać się w Europie Zachodniej. Idea władzy samowolnej i niepodzielnej zakładała prymat władztwa publicznego. Następstwem było uznanie podmiotowości jednostki wobec władzy państwowej. Była to istotna cecha odróżniająca Rosję od Europy Zachodniej. Wskazuje się, że demokracja nowożytna, taka jaka ukształtowała się w Europie Zachodniej i w krajach anglosaskich miała u swoich fundamentów dwie idee. Pierwsza z nich zakładała, że człowiek jest istotą w pełni autonomiczną. Druga z nich zakładała suwerenność jednostki rozumianą w ten sposób, iż każda jednostka i wszystkie na równi obdarzone są pełnią wolności jednocześnie wobec wszystkich pozostałych jednostek²⁷.

Na przestrzeni XVIII i XIX w. wraz ze zmianami warunków społecznych nastąpiło w nauce i filozofii europejskiej istotne przewartościowanie poglądów na władzę polityczną. Koncepcje całkowitej równości ludzi podważyły zasadę uprzywilejowania rządzących i wskazały drogę do poszukiwania nowych źródeł władzy politycznej. Suwerenem stał się lud. Od czasów nowożytnych demokracja rozumiana jako władza ludu oznaczała: po pierwsze, że poza ludem nie ma, podmiotem będącym synonimem człowieka nie ma jakiegokolwiek podmiotu autorytetu. Po drugie oznaczała, że ten obdarzony pełnią autonomii lud to zbiór suwerennych jednostek. Demokracja to „władza ludu” nie tylko w tym sensie, że obejmuje cały lud, ale również dlatego, że uzyskuje legitymizację dzięki poparciu ludu (władza za przyzwoleniem)²⁸. W zachodnioeuropejskim teoretycznym ujęciu władzy politycznej suwerenem i podmiotem władzy jest lud, składający się z autonomicznych jednostek. Niemal każda zachodnioeuropejska konstytucja od końca XVIII w. stwierdzała w pierwszych artykułach, że władza należy lub pochodzi od narodu. Wskazuje się, że uznanie suwerenności narodu jako podmiotu i źródła władzy państwowej jest pierwszym i podstawowym warunkiem funkcjonowania demokratycznego systemu sprawowania władzy. Zasada suwerenności ogółu obywateli oznacza, że obywatele w sposób bezpośredni lub poprzez swoich przedstawicieli ustalają porządek prawny państwa, kierując życiem społeczeństwa.

W celu ochrony suwerenności i autonomii jednostki, przed autorytaryzmem i dominacją władztwa publicznego, w Europie Zachodniej powstała teoria równowagi i podziału władz. Angielski filozof John Locke twierdził, że najistotniejsze jest aby ten sam organ władzy państwowej nie łączył władzy ustawodawczej z wyko-

²⁷ *Władza polityczna. Koncepcje i ujęcia zjawiska*, pod red. W. Kantego, Katowice 1997, s. 28.

²⁸ S. P. Tensey, *Nauki polityczne*, Poznań 1997.

nawczą. Ten, kto stanowi prawo nie może go wykonywać, albowiem wówczas maleją do minimum mechanizmy obronne przed władzą absolutną. Ustawodawcy mogliby wtedy wyłączyć samych siebie od obowiązku posłuszeństwa ustawom, dostosowywać ustawy przy ich tworzeniu i przy ich wykonywaniu do własnych, prywatnych potrzeb i w ten sposób mieć interesy odrębne od reszty społeczeństwa sprzeczne z celami społeczności.

W odróżnieniu od Europy Zachodniej w XVIII i XIX w., w okresie tworzenia się nowoczesnych państw i społeczeństw europejskich, w Rosji carskiej nastąpił rozwój samowładztwa charakteryzującego się koncentracją władzy w rękach monarchy. Car był władcą absolutnym i nieograniczonym, osoba jego była „święta i nietykalna”. Był najwyższym zwierzchnikiem wszystkich władz państwowych, był źródłem prawa, kierował administracją, był najwyższym sędzią, w imieniu którego sądziły sądy, najwyższym wodzem, reprezentantem państwa na zewnątrz²⁹. O autokratycznym charakterze władzy w Rosji świadczyło, że nie funkcjonowało tu pojęcie suwerenności narodu, nawet w okresie liberalizacji systemu politycznego, który nastąpił w latach 1905–1906, w kacie carskim z dnia 6 sierpnia 1905 r. mówiącym o konieczności powołania instytucji przedstawicielskiej nie znalazło się odwołanie do narodu, jako źródła władzy w państwie lecz do idei jedności samowładnego cara z narodem.

W 1917 r. władza w Rosji została przejęta przez partię bolszewików wywodzącą się z tradycji rosyjskich ruchów rewolucyjnych, głoszących konieczność przewartościowania życia społeczno-politycznego kraju i zlikwidowaniu systemu samodzierżawia. Przejęcie władzy oznaczało zmianę systemu politycznego. W miejsce carskiej Rosji została ustanowiona dyktatura partii bolszewickiej. Następujące zmiany strukturalne w systemie najwyższych organów władzy państwowej nie były równoznaczne ze zmianami w mentalności i zakorzenionych w rosyjskiej tradycji i kulturze pojęciami dotyczącymi władzy, które okazały się równie funkcjonalne w państwie radzieckim. Rosja, żyjąca przez wieki pod berłem carów, w 1917 r. przeszła do nowej formy absolutyzmu. Przy tym dysponując nowocześniejszymi instrumentami kontroli państwowej doprowadziła do efektów idących znacznie dalej niż w latach administracji urzędników carskich. Obejmowało to zwłaszcza mechanizmy karier, terroru, inwigilacji, cenzury, donosicielstwa, prowokacji. Uznaje się, że liczne cechy rewolucji październikowej i późniejszych wydarzeń były nie tylko zespołem zjawisk zachodzących na obszarze tego samego państwa, lecz na swój sposób logicznym przedłużeniem historii tego samego kraju. Rewolucja bolszewicka i siedem dziesięcioleci systemu radzieckiego byłyby niewyobrażalne bez silnego przez cały czas powiązania z całokształtem atmosfery i stosunków carskiej Rosji³⁰.

²⁹ K. Koranyi, *Powszechna historia państwa i prawa*, t. 4, Warszawa 1963, s. 293.

³⁰ M. Dobroczyński, *Stulecie przyspieszeń*, Toruń 1999, s. 145.

Uznaje się niekiedy, że podstawową techniką sprawowania władzy w systemie politycznym urzeczywistnianym w ramach ZSRR była, tzw. „dyktatura proletariatu, jako wyodrębniony teoretyczny model władzy rewolucyjnej stworzony w obrębie doktryny politycznej marksizmu³¹. Dyktatura w literalnym sensie oznacza jedynowładztwo niezwiązane żadnymi ograniczeniami instytucjonalnymi (prawnymi). Dla ideologów bolszewizmu dyktatura oznaczała władzę nieograniczoną opierającą się na sile nie na prawie³².

„Dyktaturę proletariatu” określano także jako system odrzucający system parlamentarny, który hołdował zasadzie rozdziału władzy ustawodawczej i wykonawczej. „Dyktatura proletariatu” stanowiła połączenie w jedną całość rządów i ustawodawstwa, co oznaczało, że posiadający władzę ustanawiają prawa, na mocy których wykonują swe władztwo nie podlegając żadnej kontroli. „Dyktatura proletariatu” miała znieść system parlamentarny i zasadę rozdziału władzy na ustawodawczą i wykonawczą, co miało być cechą odróżniającą republikę rad od republiki parlamentarnej. W systemie tym władzę miał sprawować proletariatus „reprezentowany” przez partię bolszewicką, która jako jedyna mogła urzeczywistnić państwo proletariatus³³.

Do fundamentalnych reguł obowiązujących w radzieckim modelu politycznym zaliczyć można:

- dyktaturę proletariatus,
- kierowniczą rolę partii komunistycznej,
- jedność wewnętrzną partii i społeczeństwa jako całości (tzw. centralizm demokratyczny)³⁴.

Przyjęcie powyższych zasad oznaczało utrzymanie w państwie radzieckim niepodzielności władzy, a tym samym utrzymanie niedemokratycznego, autorytarnego charakteru reżimu politycznego Rosji carskiej. W państwie radzieckim ustanowienie „dyktatury proletariatus” jako zasady władzy eliminowało możliwość funkcjonowania trójpodziału władz. Sprawowanie władzy miało służyć nie realizacji demokratycznej zasady „suwerenności narodu” ale miało zapewnić doprowadzenie rewolucji do końca i pokonanie wszelkich przeciwników politycznych. Władza była instrumentem realizacji doktryny politycznej³⁵. Dla jej realizacji niezbędną stała się jedność i niepodzielność władzy. Organem, który faktycznie dysponował pełnią władzy (miał realne możliwości wpływu na podejmowane decyzje) była partia komunistyczna, która kontrolowała formalnie wyodrębnione instytucje ustawodawcze, wykonawcze i sądownicze.

³¹ M. Bańkiewicz, *Kulisy totalitaryzmu*, Kraków 1995, s. 5.

³² Por. W. Lenin, *Zwycięstwo kadetów a zadania partii robotniczej*, [w:] *Dzieła*, t. 10, Warszawa 1955, s. 208–209.

³³ L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu*, cz. II, Poznań 2000, s. 595–596.

³⁴ J. Tarkowski, *Socjologia świata polityki*, t. 1, Warszawa 1994, s. 47.

³⁵ M. Bańkiewicz, *op.cit.*, s. 780, 122.

Autorytaryzm reżimu politycznego Rosji wyróżniał się zasadą suwerenności władzy. Osoby sprawujące władze były podstawowym czynnikiem wpływającym na kształt i rozwój państwa. Uprowadzenie społeczeństwa pozbawionego praw politycznych i kontroli nad decyzjami politycznymi sprawiło, że jedynym animatorem życia społecznego była władza państwowa i osoby ją sprawujące, stąd też charakterystyczne dla Rosji zjawisko, tzw. „rewolucji odgórnej”. Funkcjonowanie w Rosji absolutnej władzy politycznej doprowadziło do prymatu polityki nad prawem, traktowanym jako instrument realizacji interesów rządzących. Wyobcowanie jednostki wobec państwa, nieufność wobec organów państwowych, stały się konsekwencją tradycji systemu politycznego Rosji, w którym nie istniały instytucje „inicjujące” (przedstawicielskie, partie polityczne), umożliwiające uczestnictwo społeczeństwa w rządzeniu państwem. Rządy oraz styl sprawowania władzy zawsze był narzucony społeczeństwu *a priori*, nawet reformy państwa były przeprowadzane odgórnie przez aparat urzędniczy. Nie istniały instytucje obywatelskie, umożliwiające kontrolę poczynań władzy i nie powstała tradycja aktywnego uczestnictwa w życiu politycznym. Osoby prowadzące działalność polityczną czy społeczną poza granicami wytyczonymi przez oficjalne organy państwa były narażone na represje karne. Dzięki temu charakterystyczną cechą społeczeństwa rosyjskiego była bierna postawa wobec polityki i działalności politycznej. Zakorzeniona została także w tradycji niechęć do instytucji reprezentujących państwo, jako niemających na celu występowanie w obronie praw jednostki lecz jako narzędzie władzy państwowej kierującej się wyłącznie własnymi celami. Autorytarne otoczenie sprawiło także, że Rosjanie dostosowywali się do otoczenia wypełniając role narzucone przez system polityczny.

Cechy reżimu politycznego Rosji zakorzenione w kulturze politycznej społeczeństwa, takie jak:

- brak kontroli społecznej i brak zasady narodu jako suwerena władzy państwowej;
- arbitralność absolutnej władzy poszczególnych jednostek;
- koncentracja władzy i zasada jedności władz;
- słaba społeczna orientacja w problemach i mechanizmach polityki;
- brak w mentalności Rosjan – podobnie jak i u pozostałych mieszkańców imperium radzieckiego – dojrzałych wyobrażeń o demokracji i o praktycznym wykorzystaniu zasady władztwa narodu dla potrzeb równowagi i rozwoju, umożliwiły długoletnie funkcjonowanie dyktatury politycznej i utrudniają demokratyzację państwa wyrażającą się w rzeczywistym uznaniu praw politycznych i obywatelskich, które są podstawą transformacji systemu politycznego i budowy społeczeństwa obywatelskiego. Brak ukształtowanej tradycji aktywnego uczestnictwa w działaniach politycznych i zarazem politycznej pewności siebie sprawiło, że elementy samowolnego działania czy niezgodnego z prawem, które nie zostałyby zaakceptowane w społeczeństwach posiadających

długoletnią historię instytucji demokratycznych, są przyjmowane jako stan naturalny.

W literaturze przedmiotu uznaje się, że rozwój stabilnego i efektywnego demokratycznego systemu sprawowania władzy, zależy jest nie tylko od stworzenia właściwych politycznych i administracyjnych struktur, ale także od istniejącej kultury politycznej. Jeśli nie będzie ona wspierać demokratycznego systemu to szanse na jego prawidłowy i szybki rozwój są niewielkie³⁶. We współczesnej Federacji Rosyjskiej dostrzega się znaczenie budowy społeczeństwa obywatelskiego i kształtowania postaw i zachowań funkcjonalnych wobec systemu demokratycznego. Wskazuje się, że przezwyciężenie kryzysu państwa wymaga ustanowienia demokratycznego systemu i stworzenia adekwatnej do niego kultury politycznej³⁷. Można uznać, że rozpad dotychczasowych wzorców zachowań politycznych i ich zmiana jest procesem złożonym, a jego przebieg uzależniony jest m.in. od:

- dynamiki zmiany pokoleń;
- charakteru politycznej socjalizacji;
- kierunków i tempa rozwoju nowych ekonomicznych i politycznych stosunków w państwie;
- ukierunkowania tworzących się nowych zachowań politycznych, odpowiadających demokratycznemu systemowi politycznemu.

Wydaje się, że tworząca się w Rosji kultura polityczna społeczeństwa rosyjskiego będzie miała zróżnicowany charakter a wzory zachowań politycznych będą kształtowane przez trzy podstawowe elementy. Po pierwsze, wpływ na kształtowanie się kultury politycznej będzie miała współczesna praktyka życia politycznego w Rosji. Po drugie wpływ będą wywierać przenoszone do Rosji wzorce kulturowe demokratycznych państw zachodnioeuropejskich. Po trzecie wpływ będzie wywierać narodowa tradycja oraz charakter jej recepcji we współczesnej Rosji.

Rozważając problemy i trudności związane z rozwojem we współczesnej Federacji Rosyjskiej społeczeństwa obywatelskiego należy pamiętać, że w drugiej połowie XX w. Rosja, pod wpływem postępu edukacyjnego tego stulecia, dokonała zerwania ze swoimi społeczno-politycznymi anachronizmami, dzięki temu, że jej licząca się część społeczeństwa w sposób samodzielny podjęła próbę transformacji systemowej, odrzucając stan dotychczasowy. W szczególności w okresie po 1953 r. rosyjska ewolucja polityczna rozpoczęła proces dochodzenia do nowej rosyjskiej dojrzałości politycznej tworzonej w warunkach społeczeństwa o niskiej kulturze politycznej, nierozumiejącej węzłowych mechanizmów władzy i propagandy, zajętej przede wszystkim problemami codziennej egzystencji, żywiącej raczej wiarę w możliwości

³⁶ G. Almond, S. Verba, *The civic culture. Political Attitudes and democracy in five nations*, Princeton 1963, s. 498.

³⁷ Por. *Posłanije Prezidenta Rosii Federalnomu Sobraniju Rossijskaj Federacii*, www.president.kremlin.ru.

wybranej jednostki przywódczej niż poszukujący rozwiązań systemowych; w następstwie poddawanej manipulacjom politycznym w stopniu znacznie większym niż wyborcy krajów o długoletnich tradycjach parlamentaryzmu i praworządnej konkurencji³⁸. Zjawiska te utrudniają budowanie społeczeństwa demokratycznego, tolerancyjnego wobec odmiennych poglądów i postaw. Spośród dawnych republik ZSRR żadna nie miała własnych tradycji demokracji parlamentarnej, natomiast Rosja ograniczone doświadczenia parlamentarne miała w okresie zaledwie kilku miesięcy od lutego do października 1917 r. Brak jest więc w tym regionie trwałych instytucji i obyczajów demokratycznych, a tradycja rządów „silnej ręki” jest w dalszym ciągu elementem kultury społeczeństwa. Pośród licznych barier psycho-społecznych, są także wielowiekowe tradycje kolektywistyczne. U społecznych podstaw rosyjskiego, a później radzieckiego autorytaryzmu leżał zakorzeniony w świadomości Rosjan paternalistyczny model władzy państwowej i kolektywizm z mocnym podporządkowaniem jednostki woli ogółu. W kulturze rosyjskiej kluczowym słowem nie był człowiek – jako jednostka – lecz społeczeństwo. Przez wieki występował niemal poddańczy stosunek jednostki wobec zbiorowości oraz przywiązanie do kolektywnej własności i stosunków produkcji.

Nie osłabia to jednak wymowy zmian, które dokonały się w Rosji w ostatnich dekadach XX w., tym bardziej, że zmiany te nastąpiły nie pod wpływem obcego przymusu, lecz były wewnętrznym procesem dochodzenia Rosja do demokracji społecznej i politycznej. Przemiany cywilizacyjno-kulturowe, które nastąpiły w Rosji wpływają na kształtowanie się nowych postaw i zachowań społeczeństwa rosyjskiego. W przewidywalnej przyszłości – w miarę międzynarodowego wzajemnego zbliżania się większości systemów gospodarczych, społecznych i politycznych – wpływ świata zachodniego na rozwiązania rosyjskie okaże się jeszcze silniejszy niż współcześnie ułatwiając odejście od autorytarnych tradycji politycznych.

³⁸ M. Dobroczyński, *op.cit.*, s. 137.

System rządów w Republice Łotewskiej

Naród łotewski przez kilka wieków doświadczał panowania i przemocy obcych. Kształtujące się od początku drugiego tysiąclecia naszej ery formy państwowości łotewskiej zostały przerwane w wyniku niemieckiej ekspansji na Bałtyku i wzmoczonej penetracji brzegów tego morza. Na tereny dzisiejszej Łotwy najpierw dotarli kupcy bremeńscy¹, później przedstawiciele duchowieństwa, a następnie zakonu rycerskiego Kawalerów Mieczowych. Ci ostatni sprowadzeni zostali, pod pozorem chrystianizacji, do obrony zdobyczy i utrwalenia niemieckiej obecności w Inflantach. Związane z tym przesunięcie się żywiołu niemieckiego w kierunku wschodnim, wyraźnie widoczne w latach 1160–1250, spowodowało germanizację zajętych terenów. Wpływy niemieckie na terenach Łotwy osłabły w XVI wieku, jednocześnie wzrosło zagrożenie ze strony ciągle wzmocnianego Wielkiego Księstwa Moskiewskiego. Zainteresowanie Inflantami przejawiała też Dania i Szwecja. Dalszy byt państwa zakonnego na ziemiach Łotyszów i Estów stawał się coraz trudniejszy. W tej sytuacji w 1561 roku mistrz zakonu inflanckiego, Gotard Kettler, poddał się Polsce i Litwie. Ziemie łotewskie, poza Księstwem Kurlandii i Semigalii², dostały się pod władanie Rzeczypospolitej³. W wyniku licznych zatargów o Inflanty swą obecność zaznaczyli tam też Szwedzi. Mocą pokoju w Oliwie z 1660 roku, kończącego

¹ „(...)jedna z wypraw kupieckich około 1160 r. zboczyła z normalnego kursu i wylądowała u ujścia Dźwiny. Przedsiębiorczy kupcy nie omieszkali założyć tam swojej faktorii w nadziei, że w ten sposób obejmą kontrolę nad drogą rzeczną wiodącą ku Wschodowi. Kraj, z którym zetknęli się w ten sposób, nazwano rychło Inflantami (Livland – kraj Liwów). Był on zamieszkały przez różne plemiona bałtyckie, a mianowicie: Liwów, Zemgałów, Zelonów, Letgałów i Kuronów. Występowały one pod wspólną nazwą Łotyszów, chociaż nie miały w tym czasie jednej organizacji politycznej, która by jej powstanie uzasadniała. Łotysze sąsiedowali na południu z Litwinami, a na północy – z Estami. Na wschodzie ich siedziby graniczyły z ruskimi księstwami Nowogrodu i Połocka”. T. Manteuffel, *Historia powszechna. Średniowiecze*, Warszawa 1990, s. 243.

² G. Kettler otrzymał te tereny jako dziedziczne lenno.

³ Zob. A. Wyczański, *Epoka odrodzenia*, [w:] *Zarys historii Polski*, pod red. J. Tazbira, Warszawa 1980, s. 210–211.

wojny polsko-szwedzkie, większa część tego obszaru pozostawała przy Szwecji⁴, Polska utrzymała jedynie Latgalię⁵. Natomiast w wyniku wojny północnej Inflanty szwedzkie w 1721 roku przyłączono do Rosji⁶. Po rozbiorach Rzeczypospolitej również Inflanty polskie oraz Księstwo Kurlandii i Semigalii, będące w lennej zależności od Polski, znalazły się w granicach imperium rosyjskiego. Przez kolejne lata na ziemiach łotewskich dominowała jednak nadal szlachta niemiecka, co skutecznie eliminowało dążenia niepodległościowe. Ataki rasyfikacyjne i ucisk mniejszości narodowych widoczne stały się po śmierci Aleksandra II w 1881 roku i zostały w pierwszej kolejności skierowane właśnie na Niemców bałtyckich, którzy do tej pory korzystali z licznych przywilejów carskich. Nie mogły oszczędzić też rodzimej ludności – zarówno łotewskiej, jak i estońskiej⁷. Wytworzony rozbiorami status ziem łotewskich przetrwał do czasów I wojny światowej i wydarzeń związanych z jej zakończeniem. Ale chociażby trzeba wspomnieć, że ustawa o reformie chłopskiej podpisana przez cara w 1861 roku⁸ stworzyła podstawę pod budowę gospodarstw rodzimych, łotewskich, i sprzyjała tendencjom narodowym, które ujawniły się już podczas rewolucji w latach 1905 – 1907⁹. Mimo obcej dominacji i wielowiekowego ścierania się różnych kultur, Łotysze nie ulegli – tak jak choćby Prusowie – całkowitemu wynarodowieniu, a odrębność i tożsamość etniczna przechowała się głównie w środowisku chłopskim.

W dniu 18 listopada 1918 roku Rada Ludowa ogłosiła powstanie niepodległej Łotwy. Jednak w jej etnicznych granicach panowało jeszcze ogromne zamieszanie związane z ofensywą Armii Czerwonej i instalacją tam organu władzy radzieckiej oraz kontrofensywą wojsk niemieckich. Dopiero po usunięciu okupantów¹⁰ i podpisaniu z Rosją Radziecką w sierpniu 1920 roku traktatu pokojowego, możliwa stała się organizacja niepodległego bytu państwowego. Uchwalona 15 lutego 1922 roku w Zgromadzeniu Ustawodawczym konstytucja¹¹ definiowała Łotwę jako demokratyczną republikę, w której podmiotem suwerennym był naród i wprowadzała system rządów z wyraźną przewagą jednoizbowego parlamentu – 100-osobowego Sejmu. Kryzys parlamentaryzmu dotknął jednak też Łotwę, a głównym przeciwnikiem tego typu systemu politycznego w tym kraju był prawicowy Związek Chłopski, z Karlsem Ulmanisem na czele. Partia ta dążyła do zmiany konstytucji i wzmocnienia władzy wykonawczej. Prezydent, który miał być wybierany na 6 lat w wyborach

⁴ Było to w zasadzie potwierdzenie postanowień w sprawie Inflant z 1629 r. (pokój w Starym Targu).

⁵ M. Bogucka, *Dawna Polska. Narodziny, rozkwit, upadek*, Warszawa 1985, s. 316.

⁶ E. Rostworowski, *Historia powszechna. Wiek XVIII*, Warszawa 2002, s. 247.

⁷ J. Pajewski, *Historia powszechna 1871–1918*, Warszawa 2002, s. 86.

⁸ Zob. L. Bazyłow, *Historia Rosji*, Wrocław 1985, s. 323–327.

⁹ Zob. *ibidem*, s. 434–435.

¹⁰ Armię Czerwoną wyparto z terytorium Łotwy dzięki wydatnej pomocy wojsk polskich. A. L. Szcześniak, *Wojna polsko radziecka 1918–1920*, Warszawa 1989, s. 55.

¹¹ Weszła w życie 7.11.1922 r.

powszechnych, zyskiwał szerokie kompetencje i stawał się najważniejszym organem państwowym. Brak akceptacji i próby zmian w projekcie Związku Chłopskiego doprowadziły do rozwiązań siłowych. K. Ulmanis, urzędujący premier, był sprawcą zamachu stanu i zmiany reżimu politycznego z demokratycznego na autorytarny. Wydarzenie to miało miejsce w nocy z 15 na 16 maja 1934 roku. Sejm i partie polityczne zostały rozwiązane, rząd przejął funkcje ustawodawcze, prawa obywatelskie ograniczono. Podobny los spotkał samorządy lokalne zastępowane jednoosobowymi organami pochodzącymi z mianowania. K. Ulmanis zyskał szeroką władzę i w istocie „sprawował niczym nieosłonięte rządy dyktatorskie”¹². Sukcesy gospodarcze uzyskane po 1934 roku, głównie w rolnictwie, pozwoliły silnie wiązać obywateli Łotwy ze swym państwem.

Wybuch II wojny światowej był jednak wielce niebezpieczny również dla Łotwy. Realizując uzgodnienia niemiecko-radzieckie zawarte w traktatach z 23 sierpnia i 28 września 1939 roku, Armia Czerwona zaraz po zajęciu Litwy¹³ skierowała swe oddziały na terytorium niepodległej Republiki Łotewskiej, opanowując je już 17 czerwca 1940 roku. Jeszcze tego samego dnia zajęta została też Republika Estońska. Po zainscenizowanych przez NKWD w połowie lipca 1940 roku wyborach, nowy parlament opowiedział się za szybkim włączeniem Łotwy w skład Związku Radzieckiego, jako Łotewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Rada Najwyższa ZSRR w dniu 5 sierpnia 1940 roku uległa tym „prośbom”. Rozpoczęła się instalacja ustroju radzieckiego połączona z represjami i licznymi wynaturzeniami. Sejm ludowy uchwalił konstytucję ŁSRR, która była odwzorowaniem stalinowskich standardów ustrojowych. Rozwój rozpoczętej 22 czerwca 1941 roku wojny niemiecko-radzieckiej spowodował, że już po pięciu dniach terytorium Łotwy zajęte zostało tym razem przez niemiecką Grupę Armii Północ. Stalinizacja została przerwana, ale jednocześnie zastąpiona zbrodniami hitlerowskimi, którym towarzyszyła eksploatacja zajętych terenów. Z niemiecką obecnością wiąże się też wstydlivy problem współpracy wielu Łotyszy z władzami i wojskami hitlerowskimi. Kiedy w latach 1944–1945 wojska radzieckie wyparły z terenów Łotwy Niemców, powrócono do przerwanych procesów sowietyzacji, które objęły wszystkie aspekty życia politycznego, społecznego i gospodarczego. Sprzyjała temu energicznie prowadzona akcja osiedlania w ŁSRR ludności rosyjskiej, której stan – z czasem – osiągnął aż 34% ogółu ludności¹⁴. Taka struktura demograficzna miała wpływ na ostrożne formułowanie idei narodowych. Dopiero rozpoczęte przez M. Gorbaczowa reformy, tak jak i w innych republikach, wpłynęły na radykalizację nastrojów. Proces ten przebiegał jednak stopniowo: „od poparcia dla przebudowy zainicjowanej przez M. Gorbaczowa, żądań wolności środków masowego przekazu i wyjaśnienia „białych plam” w historii,

¹² P. Lossowski, *Kraje bałtyckie na drodze od demokracji parlamentarnej do dyktatury (1918–1934)*, Wrocław 1972, s. 283.

¹³ 15.06.1940 r.

¹⁴ W. Roszkowski, *Półwiecze. Historia polityczna świata po 1945 roku*, Warszawa 2003, s. 401.

poprzez podniesienie kwestii szerszej samodzielności gospodarczej i politycznej republik, aż do wysunięcia hasła pełnej niepodległości”¹⁵. Taki właśnie nurt uzewnętrznił się w ramach powstałego w październiku 1988 roku Frontu Ludowego Łotwy. Ten społeczny ruch odniósł sukces w wyborach do parlamentu w 1990 roku¹⁶. Nowa Rada Najwyższa ŁSRR najpierw, 4 maja 1990 roku, uchwaliła deklarację niepodległości i ustanowiła okres przejściowy do czasu pełnego uniezależnienia się od ZSRR, a następnie – pod wpływem zamachu stanu w Moskwie – proklamowała w dniu 21 sierpnia 1991 roku całkowitą i natychmiastową niepodległość¹⁷. Łotysze zrezygnowali z tworzenia nowej ustawy zasadniczej, uznając za nadal obowiązującą konstytucję z 1922 roku. Dokonane po odzyskaniu niepodległości jej nowelizacje¹⁸ nie wpłynęły na pierwotny kształt systemu politycznego. Jest to dokument raczej oszczędny – obecnie 116 artykułów, często jednozdaniowych, zgrupowanych w 8 rozdziałach – co zapewne przesądziło o jego trwałości.

Republika Łotewska zajmuje powierzchnię 63,7 tys. km², zamieszkiwany jest przez 2,7 mln osób. Jest państwem unitarnym, w skład którego wchodzi historyczne dzielnice: Liwlandia, Łatgalia, Kurlandia i Semigalia. Terytorium Łotwy podzielone jest na 26 regionów i gminy. Właśnie gmina jest podstawową jednostką samorządową, gdzie ludność wybiera na 2 lata radę gminy. Natomiast w regionach powoływana jest rada regionalna, w skład której wchodzi przewodniczący rad gminnych. „Do zadań samorządów lokalnych należy: organizacja służb municypalnych (wodociągi, kanalizacja, oczyszczalnie ścieków, ciepłociągi, gospodarka odpadami), budowa i utrzymanie ulic, dróg i oświetlenia, kontrola zagospodarowania odpadów przemysłowych, cmentarze, grzebowiska dla zwierząt, utrzymanie publicznych lasów i wód, edukacja, kultura, podstawowa opieka zdrowotna, opieka społeczna, sprawy adopcyjne, mieszkalnictwo, przeciwdziałanie bezrobociu, wydawanie pozwoleń, przeciwdziałanie alkoholizmowi, rejestracja stanu cywilnego, statystyka, planowanie społeczno-gospodarcze. Natomiast do zadań samorządu regionalnego należy: obrona cywilna, organizacja publicznego transportu, wybór samorządowej reprezentacji do regionalnych instytucji opieki zdrowotnej, organizacja dokształcania nauczycieli”¹⁹.

Władza suwerenna w Republice Łotewskiej należy do narodu, który szeroko korzysta z form demokracji bezpośredniej (referendum, inicjatywa ludowa). Jego

¹⁵ P. Kierończyk, *Wstęp*, [w:] *Konstytucja Republiki Łotewskiej*, tłumaczenie L. Gołubiec, Warszawa 2001, s. 22.

¹⁶ Wybory odbyły się 18.03. i 29.04.1990 r., w ich wyniku Front Ludowy Łotwy obsadził 138 mandatów w 201-osobowej Radzie Najwyższej.

¹⁷ Wcześniej, 3.03.1991 r., odbyło się w tej sprawie referendum, w którym udział wzięło 87,6% uprawnionych. 73,6% głosujących opowiedziało się za niepodległą Łotwą.

¹⁸ M. in. obniżenie czynnego prawa wyborczego do 18 lat, wydłużenie kadencji parlamentu i prezydenta z 3 do 4 lat, utworzenie Sądu Konstytucyjnego, wprowadzenie trójinstancyjności sądów dodanie rozdziału VIII o podstawowych prawach człowieka.

¹⁹ *Ustrój samorządu terytorialnego w wybranych krajach europejskich*, [w:] Z. Bukowski i in., *Ustrój samorządu terytorialnego*, Toruń 2003, s. 362–363.

organem przedstawicielskim jest jednoizbowy parlament (Sejm), władza wykonawcza należy do prezydenta i do rządu, zaś sądowniczą wykonują niezależne sądy.

Sejm zajmuje najwyższą pozycję ustrojową spośród wymienionych organów państwowych. W jego skład wchodzi 100 deputowanych wybieranych na 4-letnią kadencję, w drodze powszechnego, bezpośredniego i tajnego głosowania. W wyborach do łotewskiego parlamentu zastosowano system proporcjonalny. Kraj dzieli się w tym celu na 5 wielomandatowych okręgów wyborczych²⁰, a liczba parlamentarzystów wybierana w każdym z nich musi być proporcjonalna do liczby wyborców tam zamieszkujących²¹. Listy wyborcze mają prawo zgłaszać partie polityczne i koalicje. Wyboru dokonują obywatele Republiki Łotewskiej, którzy ukończyli 18 lat, zaś wybrani do Sejmu mogą zostać ci, którzy osiągnęli 21 rok życia. Jednocześnie konstytucja zastrzega, że z czynnego i biernego prawa wyborczego korzystać mogą obywatele cieszący się pełnią praw i wolności²². Łotysze swój parlament wybierają w pierwszą sobotę października. „Głosujący wybierając kandydata stawia przy jego nazwisku znak „+”. Może także skreślić nazwisko osoby umieszczonej na liście, co jest równoznaczne z brakiem poparcia kandydata. Oblicza się głosy oddane na listy i na poszczególnych kandydatów. Rozdzielanie mandatów następuje zgodnie z systemem Sainte-Lague”²³. W podziale mandatów biorą udział kandydaci z list, które w skali całego kraju uzyskały ponad 5% poparcie wyborców. Następnie, w pierwszy wtorek listopada, nowo wybrani deputowani zbierają się na pierwsze posiedzenie, które otwiera przewodniczący poprzedniego parlamentu lub wskazany przez niego członek Prezydium²⁴. W tym dniu upływa też kadencja poprzedniego Sejmu²⁵. Konstytucja zaznacza, że tylko w wyjątkowych przypadkach posiedzenia parlamentu mogą odbywać się poza Rygą²⁶.

Wewnętrzna struktura łotewskiego parlamentu tworzą: złożone z przewodniczącego, dwóch zastępców i sekretarzy – Prezydium Sejmu; komisje stałe, specjalne oraz śledcze²⁷; frakcje parlamentarne²⁸ i bloki polityczne²⁹ oraz Rada Frakcji³⁰. Parla-

²⁰ Okręgi wyborcze stanowią Ryga i, wymieniane już, 4 krainy historyczne.

²¹ Nie ma natomiast wymogu kandydowania w tym okręgu, w którym kandydat zamieszkuje.

²² *Konstytucja Republiki Łotewskiej...*, art. 5–10, s. 38.

²³ J. Zieliński, *Systemy konstytucyjne Łotwy, Estonii i Litwy*, Warszawa 2000, s. 27.

²⁴ *Konstytucja Republiki Łotewskiej...*, art. 12 i 17, s. 39.

²⁵ „Jeżeli w razie rozwiązania Sejmu, wybory do Sejmu odbywają się w innej porze roku, nowy Sejm zbiera się nie później niż miesiąc po jego wybraniu, a jego pełnomocnictwa upływają po trzech latach, w pierwszy wtorek najbliższego listopada, jednocześnie z otwarciem nowo wybranego Sejmu”. Ibidem, art. 13.

²⁶ Ibidem, art. 15.

²⁷ Komisja śledcza może być powołana przez parlament na żądanie co najmniej jednej trzeciej jego członków.

²⁸ Frakcję parlamentarną utworzyć może co najmniej 4 deputowanych z jednej partii politycznej.

²⁹ Blok polityczny powstaje w wyniku łączenia się frakcji lub deputowanych niezrzeszonych. W jego skład musi wchodzić co najmniej 5 członków parlamentu.

³⁰ W skład Rady Frakcji, która jest organem doradczym parlamentu, wchodzi członkowie Prezydium Sejmu oraz reprezentanci frakcji parlamentarnych i bloków politycznych.

ment, jako całość, pracuje w trybie sesyjnym, zaś jego Prezydium w sposób ciągły. To właśnie Prezydium zwołuje parlament na trzy sesje w roku (jesienną, zimową, wiosenną) i „zarządza zwyczajne lub nadzwyczajne posiedzenia Sejmu”³¹. Z wnioskiem o zwołanie posiedzenia nadzwyczajnego może wystąpić do Prezydium Sejmu prezydent, jak również premier oraz co najmniej jedna trzecia deputowanych³². Posiedzenia Sejmu są, z reguły, jawne i mogą się odbywać przy udziale co najmniej połowy deputowanych. Uchwały, poza szczególnymi przypadkami wymienionymi w konstytucji³³, podejmowane są bezwzględną większością głosów biorących udział w posiedzeniu.

W myśl konstytucji łotewski Sejm władzę ustawodawczą dzieli z narodem³⁴. Inicjatywa ustawodawcza przysługuje prezydentowi, rządowi, komisjom sejmowym, co najmniej 5 deputowanym i co najmniej jednej dziesiątej wyborców. Projekt ustawy budżetowej ma prawo wnieść jedynie rząd. Projekty wszystkich ustaw muszą zostać złożone w Prezydium Sejmu, dopiero stamtąd trafiają na posiedzenie plenarne parlamentu i do właściwej komisji. Rozpatrywane są w trzech czytaniach³⁵ przedzielonych pracami w komisjach, których rola w łotewskim parlamencie jest bardzo duża. Widoczne jest to już przed rozpoczęciem procedury ustawodawczej w Sejmie, kiedy wymagana jest opinia komisji. „Jeśli komisja zaopiniuje projekt pozytywnie, kierowany jest on do Sejmu na pierwsze czytanie. Komisja może wypracować i przedłożyć parlamentowi również alternatywne projekty ustaw”³⁶. Brak potrzebnej większości głosów i odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu jest równoznaczne z zaniechaniem nad nim dalszych prac. Ustawa z parlamentu trafia do prezydenta do podpisu, który może to uczynić między 7 a 21 dniem od jej uchwalenia. Po 14 dniach od złożenia przez głowę państwa podpisu ustawa wchodzi w życie³⁷. W ciągu 7 dni od momentu uchwalenia ustawy, wyłączając ustawy uznane za pilne³⁸, prezydent ma jednak prawo ją zawetować i żądać od Sejmu ponownego jej rozpatrzenia³⁹;

³¹ *Konstytucja Republiki Łotewskiej...*, art. 19, s. 39.

³² *Ibidem*, art. 20.

³³ Zmiana konstytucji może być przegłosowana większością dwóch trzecich głosów w obecności co najmniej dwóch trzecich członków parlamentu (tamże, s. 48, art. 76); wybór prezydenta wymaga co najmniej 51 głosów (*ibidem*, art. 36, s. 42); odwołanie prezydenta może nastąpić większością dwóch trzecich wszystkich deputowanych (*ibidem*, art. 51, s. 44); powtórne głosowanie nie podpisanej i odrzuconej przez prezydenta ustawy wymaga trzech czwartych głosów wszystkich członków Sejmu (*ibidem*, art. 72, s. 47–48); uchwalenie ustawy w trybie pilnym następuje większością dwóch trzecich głosów deputowanych (*ibidem*, art. 75, s. 48); utajnienie posiedzenia może być podjęte większością głosów, ale w obecności co najmniej dwóch trzecich członków parlamentu (*ibidem*, art. 22, s. 40).

³⁴ *Ibidem*, art. 64, s. 46.

³⁵ Projekt ustawy uznany przez Sejm, na wniosek 10 jego członków lub komisji odpowiedzialnej, za pilny rozpatrywany i uchwalany jest w drugim czytaniu.

³⁶ J. Zieliński, *Parlament Łotwy*, Warszawa 1997, s. 25.

³⁷ *Konstytucja Republiki Łotewskiej...*, art. 69, s. 47.

³⁸ Ustawę uznaną przez Sejm za pilną prezydent musi podpisać w ciągu trzech dni od czasu jej otrzymania. Tego typu ustawa nie może być też poddana pod referendum. *Ibidem*, art. 75, s. 48.

³⁹ *Ibidem*, art. 71, s. 47.

może też „odroczyć podpisanie ustawy na dwa miesiące”⁴⁰, a jeżeli o wstrzymanie promulgacji ustawy zabiega co najmniej jedna trzecia deputowanych, głowa państwa musi postąpić zgodnie z ich życzeniem⁴¹. Sejm zwróconą mu ustawę może uchwalić ponownie, wówczas prezydent traci możliwość zastosowania po raz drugi weta zawieszającego i taką ustawę musi podpisać⁴². Natomiast odroczenie podpisania ustawy rodzić może różne skutki. W razie złożenia w czasie dwóch miesięcy stosownego wniosku przez jedną dziesiątą wyborców sporna ustawa może zostać poddana pod referendum ogólnonarodowe⁴³. Uchwaloną przez Sejm i odroczoną przez prezydenta ustawę „uznaje się za anulowaną, jeśli liczba osób, które wzięły udział w referendum stanowi co najmniej połowę liczby wyborców, którzy wzięli udział w ostatnich wyborach do Sejmu i jeżeli większość głosowała za anulowaniem ustawy”⁴⁴. Brak tego typu żądania ze strony narodu oznacza, że prezydent ustawę musi podpisać. Odstępuje się w ogóle od głosowania ludowego, mimo wniosku wyborców, jeżeli parlament ponownie uchwalił kontrowersyjną ustawę większością co najmniej trzech czwartych głosów wszystkich swych członków. Tak uchwalona ustawa podlega promulgacji.

Sejm wypełnia też cały szereg innych, prócz ustawodawczej, funkcji, co zostanie wykazane w dalszej części rozdziału. W tym miejscu nawiązać jeszcze należy do statusu łotewskiego deputowanego. Otóż dysponuje on mandatem wolnym; jest więc przedstawicielem całego narodu, a wyborcy nie mogą go odwołać. Sejm sam potwierdza pełnomocnictwa swoich członków. Za swą pracę członkowie parlamentu otrzymują wynagrodzenie z kasy państwowej. Z konstytucji wynika, że przysługuje im immunitet. Sposób głosowania deputowanego i poglądy artykułowane podczas wykonywania obowiązków parlamentarnych nie mogą stać się przyczyną pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej⁴⁵, administracyjnej czy dyscyplinarnej. Deputowany może zostać aresztowany tylko w przypadku schwytania go w momencie popełnienia przestępstwa. Organa ścigania muszą powiadomić o tym fakcie w ciągu 24 godzin Prezydium Sejmu, które „na najbliższym posiedzeniu Sejmu przedstawia do rozpatrzenia sprawę zatrzymania członka Sejmu w areszcie lub jego zwolnienia. W okresie między sesjami o dalszym zatrzymaniu członka Sejmu w areszcie decyduje Prezydium Sejmu”⁴⁶. Wszczęcie przeciwko deputowanemu postępowania karnego

⁴⁰ Ibidem, art. 72.

⁴¹ Ibidem, art. 72, s. 47–48.

⁴² Ibidem, art. 71, s. 47.

⁴³ „Pod referendum nie można poddawać następujących spraw: budżetu, pożyczek, podatków, ceł, taryf kolejowych, służby wojskowej, ogłoszenia i rozpoczęcia wojny, zawarcia pokoju, ogłoszenia stanu wyjątkowego i jego zakończenia, mobilizacji i demobilizacji oraz umów z państwami obcymi” (ibidem, art. 73, s. 48).

⁴⁴ Ibidem, art. 74.

⁴⁵ Wyjątkiem jest tutaj rozpowszechnianie informacji znieważających inne osoby oraz fałszywych danych o ich życiu prywatnym i rodzinnym.

⁴⁶ *Konstytucja Republiki Łotewskiej...*, art. 29, s. 41.

lub nałożenie kary administracyjnej też wymaga zgody parlamentu. Konstytucja zapewnia deputowanemu również prawo do odmowy zeznań w sprawie osób, którym powierzył on lub one mu powierzyły jakieś fakty i informacje. Prócz przywilejów przedstawiciela narodu obowiązują zakazy. Nie może otrzymywać od państwa zamówień i koncesji „ani na swoje imię, ani na imię innej osoby”⁴⁷. Nie może łączyć mandatu deputowanego z licznymi funkcjami i stanowiskami państwowymi oraz samorządowymi⁴⁸. Wymaga się od deputowanego udziału w posiedzeniach Sejmu, jak również komisji. Nieusprawiedliwiona absencja skutkuje karami pieniężnymi, a nieobecność „na ponad połowie posiedzeń sesji zwyczajnej może stanowić podstawę do pozbawienia mandatu”⁴⁹.

Prezydent Republiki Łotewskiej nie pochodzi bezpośrednio od narodu, jest natomiast wybierany przez jego przedstawicieli. Kandydaci na ten urząd muszą korzystać z pełni praw, mieć ukończone 40 lat, muszą być obywatelami Łotwy i nie mogą mieć podwójnego obywatelstwa. Prezydent wybierany jest na 4-letnią kadencję i musi w tajnym głosowaniu uzyskać poparcie co najmniej 51 członków Sejmu. Ta sama osoba urząd ten może pełnić najwyżej przez dwie kolejne kadencje i nie może łączyć go z funkcją czy stanowiskiem w innym urzędzie. O ile prezydentem wybrany został deputowany, to musi on złożyć mandat członka parlamentu⁵⁰. Po wyborze, podczas kolejnego posiedzenia Sejmu, nowy prezydent składa przysięgę⁵¹. Prezydent reprezentuje Łotwę na zewnątrz, w stosunkach z innymi państwami i organizacjami międzynarodowymi. Widoczne są też jego uprawnienia w stosunku do parlamentu i do rządu. Zaznaczono już, że głowa państwa ma prawo inicjować i kończyć proces ustawodawczy. Prezydent wprawdzie sam nie może rozwiązać Sejmu, ale może wystąpić z wnioskiem o jego rozwiązanie. Inicjatywa taka rozpatrywana jest bezpośrednio przez naród, w drodze referendum. Jeśli ponad połowa wyborców zgodzi się ze stanowiskiem prezydenta, wówczas uznaje się, że „Sejm został rozwiązany i zarządzane są nowe wybory, które powinny się odbyć nie później niż w ciągu dwóch miesięcy”⁵². Prezydent z tej próby sił z parlamentem wyszedł zwy-

⁴⁷ Ibidem, art. 32.

⁴⁸ „Niedopuszczalne jest łączenie obowiązków członka parlamentu z: 1) funkcjami państwowymi i cywilnymi, 2) stanowiskiem sędziego, prokuratora, kontrolera państwowego, członka Rady Kontroli Państwowej, członka Kolegium Departamentu Rewizyjnego, 3) odpłatnym zatrudnieniem w państwowych i prywatnych przedsiębiorstwach, z wyjątkiem gospodarstw rolnych i instytucji naukowych i oświatowych; odpłatne zatrudnienie jest dopuszczalne za zgodą Sejmu, 4) funkcjami wybieralnymi w instytucjach samorządowych”. J. Zieliński, *Parlament Łotwy...*, s. 18.

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ *Konstytucja Republiki Łotewskiej...*, art. 35–39, s. 42.

⁵¹ „Przysięgam, że cały mój wysiłek poświęcony będzie dobru narodu łotewskiego. Uczynię wszystko, co będzie w mojej mocy, by sprzyjać dobrobytowi Państwa Łotewskiego i jego mieszkańców. Będę uznawał za świętość i przestrzegał Konstytucji Łotwy i ustaw państwowych. W stosunku do wszystkich będę sprawiedliwy, a obowiązki będę wypełniał zgodnie z sumieniem”. Ibidem, art. 40, s. 43).

⁵² Ibidem, art. 48, s. 44.

cięsko, nadto zyskał prawo zwoływania dotychczasowego (rozwiązanego) Sejmu⁵³ i ustalania porządku obrad takich posiedzeń. Nie zawsze jednak rozpoczęcie procesu rozwiązywania parlamentu musi zakończyć się dla głowy państwa korzystnie. Jeśli w ogólnonarodowym głosowaniu ponad połowa wyborców nie poprze wniosku o rozwiązanie parlamentu, jest to równoznaczne z odwołaniem prezydenta; wówczas Sejm, na pozostałą część kadencji, wybiera na to stanowisko nową osobę. Prezydent Republiki Łotewskiej, na podstawie uchwały Sejmu, ogłasza stan wojny. Jako zwierzchnik sił zbrojnych ma prawo, w razie wypowiedzenia wojny przez inne państwo lub w razie nagłej napaści na Łotwę, organizować obronę wojskową i mianować naczelnego dowódcę. „Jednocześnie Prezydent Państwa niezwłocznie zwołuje Sejm, który decyduje o ogłoszeniu i rozpoczęciu stanu wojny”⁵⁴. Jeśli chodzi o relacje z rządem konstytucja daje prezydentowi prawo wyznaczania osoby, która będzie formowała Gabinet Ministrów; także prawo zwoływania, ustalania porządku i prowadzenia nadzwyczajnych jego posiedzeń. Część uprawnień prezydenta wiąże się z prowadzoną przez państwo polityką zagraniczną, mianowicie wykonuje on uchwały Sejmu o ratyfikacji umów międzynarodowych, mianuje ambasadorów i przyjmuje listy uwierzytelniające przedstawicieli dyplomatycznych państw obcych. Prezydent dysponuje też prawem łaski⁵⁵. Akty urzędowe prezydenta⁵⁶ są kontrasygnowane przez premiera lub właściwego ministra, co oznacza, że biorą oni odpowiedzialność za te zarządzenia. Twórcy konstytucji zaznaczyli, iż prezydent nie ponosi odpowiedzialności politycznej⁵⁷. Po przeanalizowaniu całej ustawy zasadniczej⁵⁸ można jednak wywnioskować, że taką odpowiedzialność, i to podwójną, ponosi. Referendum w sprawie wniosku prezydenta o rozwiązanie parlamentu, o czym już była mowa, jest też, w jakimś sensie, oceną działalności głowy państwa dokonywaną przez naród. Natomiast parlament podczas tajnego posiedzenia, praktycznie w dowolnym czasie, większością co najmniej dwóch trzecich swoich członków może odwołać prezydenta i wybrać na to stanowisko inną osobę⁵⁹. Konstytucja dopuszcza też, o ile Sejm wyrazi na to zgodę⁶⁰, pociągnięcie prezydenta Łotwy do odpowiedzialności karnej. Urząd prezydenta może zostać opróżniony również w wyniku rezygnacji bądź śmierci w trakcie kadencji. Wówczas, do czasu nowego wyboru, obowiązki głowy państwa pełni przewodniczący Sejmu. Podobnie rzecz się ma jeśli prezydent „znajduje się poza granicami państwa lub gdy zachodzą inne przeszkody dla sprawowania jego obowiązków”⁶¹.

⁵³ Pełnomocnictwa deputowanych utrzymują moc do chwili otwarcia nowego Sejmu.

⁵⁴ *Konstytucja Republiki Łotewskiej...*, art. 44, s. 43.

⁵⁵ Prawo ogłaszania amnestii konstytucja dała Sejmowi.

⁵⁶ Z wyjątkiem wyznaczania premiera i wniosku o rozwiązanie Sejmu.

⁵⁷ *Konstytucja Republiki Łotewskiej...*, art. 53, s. 45.

⁵⁸ W szczególności art. 50 i 51.

⁵⁹ *Konstytucja Republiki Łotewskiej...*, art. 51, s. 44.

⁶⁰ Większością dwóch trzecich głosów.

⁶¹ *Konstytucja Republiki Łotewskiej...*, art. 52, s. 44–45.

Rząd, zwany w Republice Łotewskiej Gabinetem Ministrów, składa się z premiera i ministrów. Jak wyżej wspomniano, prezydent desygnuje (wyznacza) premiera, a na jego wniosek powołuje pozostałych członków rządu. Tak utworzony Gabinet Ministrów, by rozpocząć realizowanie konstytucyjnych uprawnień, musi uzyskać zaufanie Sejmu. O to zaufanie zabiega w parlamencie premier, prezentując jednocześnie program swego rządu. Również Sejm, w oddzielnej ustawie, określa liczbę i zakres działalności ministerstw⁶². Gabinet Ministrów, którego zwyczajne posiedzenia prowadzi premier lub upoważniony minister⁶³, kieruje całą administracją państwową; przygotowuje i zatwierdza rządowe projekty ustaw⁶⁴, w tym projekt budżetu; wykonuje uchwaloną w parlamencie ustawę budżetową; przedstawia w Sejmie sprawozdanie z wykonania budżetu; koordynuje politykę wewnętrzną i zagraniczną. W obliczu zagrożenia zewnętrznego lub zamieszek wewnętrznych destabilizujących państwo ma prawo zarządzić stan wyjątkowy. Musi wszakże w ciągu 24 godzin poinformować o tym Prezydium Sejmu, które „taką uchwałę Gabinetu Ministrów niezwłocznie przedkłada Sejmowi”⁶⁵. Łotewski rząd ma prawo wydawać dekrety z mocą ustaw, ale tylko między sesjami Sejmu jeśli wymaga tego pilna potrzeba. Tracą one moc prawną, o ile nie zostaną przedłożone parlamentowi do zatwierdzenia w ciągu 3 dni po otwarciu następnej sesji. Dekretami nie można jednak regulować wszystkich spraw. Nie mogą one zmieniać ustaw: ordynacja wyborcza do Sejmu, o ustroju sądów i procedurze sądowej, o budżecie oraz ustaw uchwalonych przez parlament bieżącej kadencji; nie mogą też dotyczyć amnestii, podatków państwowych oraz ceł i podatków⁶⁶. Za działalność polityczną rząd odpowiada przed Sejmem. Najbardziej spektakularnymi instrumentami parlamentarnej kontroli są, wspomniane już, wotum zaufania oraz wotum nieufności wobec rządu, które może dotyczyć premiera lub poszczególnych ministrów. Wniosek o wotum nieufności może zgłosić co najmniej 10 deputowanych lub komisja sejmowa zajmująca się bieżącą kontrolą rządu. Staje się on przedmiotem jawnego głosowania podczas następnego posiedzenia parlamentu. Wotum nieufności wyrażone premierowi pociąga za sobą dymisję całego gabinetu; wyrażone ministrowi ma charakter indywidualny, oznacza jego dymisję i powołanie nowego szefa resortu⁶⁷. Sejm ma też prawne możliwości bieżącej kontroli rządu. Czyni to wspomniana wyżej komisja, jak również inne komisje parlamentarne, które w każdej chwili mogą wzywać ministrów lub odpowiednich przedstawicieli ministerstw i żądać wyjaśnień oraz informacji niezbędnych do ich prac. Członkowie łotewskiego Sejmu korzystają też z prawa

⁶² Zob. *ibidem*, art. 55–59, s. 45.

⁶³ Jak już zaznaczono posiedzenia nadzwyczajne Gabinetu Ministrów prowadzi prezydent państwa.

⁶⁴ Ministrowie lub urzędnicy przez nich upoważnieni mają prawo uczestniczyć w posiedzeniach Sejmu i komisji i tym samym zyskują też możliwość wnoszenia uzupełnień i poprawek do wszystkich projektów ustaw.

⁶⁵ *Konstytucja Republiki Łotewskiej...*, art. 62, s. 46.

⁶⁶ *Ibidem*, art. 81, s. 49.

⁶⁷ *Ibidem*, art. 59, s. 45–46.

zwracania się do premiera i ministrów z interpelacjami i pytaniami, na które muszą otrzymać odpowiedź. Zarówno Sejm, jak i jego komisje mogą też żądać od członków rządu odpowiednich dokumentów⁶⁸. Prawo łotewskie nie zabrania aby minister był członkiem parlamentu.

Sądownictwo w Republice Łotewskiej jest trójinstancyjne wykonywane przez sądy rejonowe (miejskie), okręgowe i przez Sąd Najwyższy. Konstytucja dopuszcza też tworzenie w czasie wojny lub stanu nadzwyczajnego sądów wojskowych. Sędziowie pochodzą od parlamentu. „Zajmowanie urzędu sędziego nie ma charakteru kadencyjnego”⁶⁹, a odwołać sędziego wbrew jego woli może Sejm tylko w określonych przypadkach. Podstawą takiej decyzji może być orzeczenie kolegium dyscyplinarnego lub wyrok sądu w sprawie karnej. Sejm ma prawo określić górną granicę wieku sędziego, po osiągnięciu której przechodzi on na emeryturę. Na wniosek rządu, Sejm zatwierdza też przewodniczącego Sądu Najwyższego, którego kadencja trwa 7 lat. W swym orzecznictwie sędziowie łotewscy są niezawisli. Władzę sądowniczą na Łotwie uzupełniają niezawisły Sąd Konstytucyjny. Organ ten złożony jest z 7 sędziów wybieranych na 10-letnią kadencję. Zatwierdza ich w tajnym głosowaniu Sejm, większością co najmniej 51 głosów, a kandydatów przedstawiają członkowie parlamentu (3), rząd (2) i plenum Sądu Najwyższego (2). Przewodniczącego i zastępców Sądu Konstytucyjnego na 3-letnią kadencję wybierają w głosowaniu tajnym ze swego grona zatwierdzeni już sędziowie. Sąd Konstytucyjny bada zgodność ustaw z konstytucją, ma prawo „orzekania o utracie mocy prawnej przez ustawy i inne akty lub ich części”⁷⁰. Tylko określone podmioty mogą zwracać się do Sądu Konstytucyjnego, prawo to zyskali: prezydent państwa, rząd, Sąd Najwyższy, prokurator generalny i co najmniej jedna trzecia członków parlamentu.

Niezależną instytucją kolegialną jest w myśl konstytucji Kontrola Państwowa. Kontrolerów państwowych, podobnie jak sędziów, mianuje Sejm, ale na określony czas. Parlament może ich też odwołać, ale jedynie na podstawie orzeczenia sądowego. Ważną instytucją polityczną na Łotwie jest też Biuro Praw Człowieka, które strzeże konstytucyjnych gwarancji wobec obywateli. Działalnością tego urzędu kieruje powoływany przez Sejm, na wniosek rządu, na 4-letnią kadencję dyrektor.

Ustawa zasadnicza Łotwy gwarantuje wszystkim mieszkańcom podstawowe prawa człowieka: prawo do życia; do wolności i nietykalności osobistej; do wolności słowa, myśli, sumienia i przekonań religijnych; do własności; do sądu. Zapewnia swobodny wyjazd i powrót do kraju; swobodny wybór zawodu, miejsca pracy i zamieszkania. Państwo chroni ludzi starszych, niezdolnych do pracy i bezrobotnych poprzez uznanie, że mają oni prawo do zabezpieczenia socjalnego. Chroni też i wspiera małżeństwo i rodzinę, gwarantuje minimum pomocy medycznej, zapewnia bez-

⁶⁸ Ibidem, art. 25–27, s. 40.

⁶⁹ J. Zieliński, *Parlament Łotwy...*, s. 33.

⁷⁰ *Konstytucja Republiki Łotewskiej...*, art. 85, s. 50.

płatne nabycie wykształcenia podstawowego⁷¹ i średniego. Państwo broni prawa obywateli Łotwy do życia w sprzyjającym środowisku, uznaje swobodę twórczości naukowej i artystycznej oraz chroni praw autorskich i patentów. Zapewnia mniejszościom narodowym prawo do rozwijania swego języka, kultury i etnicznej tożsamości. Państwo stoi na straży wolności związków zawodowych, prawa do zrzeszania się w stowarzyszenia, organizacje społeczne i partie polityczne⁷².

W wielopartyjnym systemie Łotwy działają między innymi: Łotewska Droga (utworzona w 1993 r.), Demokratyczna Partia „Gospodarz” (1995 r.), Ruch Ludowy dla Łotwy (1994 r.), Zjednoczenie Ojczyzna i Wolność (1997 r.), Łotewska Partia Jedności (1994), Łotewski Związek Chłopski (1992 r.), Łotewska Partia Socjalistyczna (1995 r.), Partia Zgody Narodowej (1994 r.), Łotewska Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna (1991 r.), Łotewska Unia Socjaldemokratyczna (1997 r.) i Partia Zielonych Łotwy.

Konstytucję Republiki Łotewskiej zmienić może parlament i naród. Sejm zmiany uchwała w trzech czytaniach większością co najmniej dwóch trzecich obecnych deputowanych. Nie wszystkie kwestie ustrojowe może jednak podjąć samodzielnie. Zmiana artykułów 1⁷³, 2⁷⁴, 3⁷⁵, 4⁷⁶ i 6⁷⁷ wymaga dodatkowo uchwalenia ich w referendum. Co najmniej jedna dziesiąta wyborców może złożyć na ręce prezydenta projekt zmiany całej ustawy zasadniczej, który następnie trafia do parlamentu. „Jeśli Sejm uchwali projekt z istotnymi zmianami, przeprowadza się referendum”⁷⁸, które będzie miało charakter stanowiący wówczas, gdy za projektem opowie się ponad połowa uprawnionych do głosowania.

Mechanizmy prawno-ustrojowe regulujące całokształt relacji zachodzących pomiędzy naczelnymi organami władzy sytuują reżim polityczny Łotwy pośród systemów parlamentarno-gabinetowych. Sejm, jak wykazano, uzyskał niezwykle mocną pozycję ustrojową, ale jednocześnie należy mieć na uwadze zakres stosowanych w Republice Łotewskiej form demokracji bezpośredniej. Naród, na wniosek głowy państwa, może w drodze referendum doprowadzić do rozwiązania parlamentu.

⁷¹ Wykształcenie podstawowe jest obowiązkowe.

⁷² Zob. *Konstytucja Republiki Łotewskiej...*, art. 89–116, s. 51–54.

⁷³ „Łotwa jest niepodległą republiką demokratyczną”.

⁷⁴ „Władza zwierzchnia w państwie łotewskim należy do narodu łotewskiego”.

⁷⁵ „Terytorium Łotwy, w granicach ustalonych w umowach międzynarodowych, składa się z Liwlandii, Łatgalii, Kurlandii i Semigalii”.

⁷⁶ „Językiem państwowym w Republice Łotewskiej jest język łotewski. Flaga Łotwy jest czerwona z białym pasem”.

⁷⁷ „Sejm wybierany jest w drodze powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego głosowania”.

⁷⁸ *Konstytucja Republiki Łotewskiej...*, art. 78, s. 49.

Kościół rzymskokatolicki w rzeczywistości polonijnej Estonii

Współcześnie szacuje się, że w Estonii zamieszkuje ok. 3 tys. osób mających w swoim rodowodzie związki z polskością¹. Przeprowadzony w 1995 r. spis ludności, ujawnił 2488 osób polskiej narodowości, co stanowiło 0,17% ogółu mieszkańców republiki; społeczność ta tworzy dziesiątą, co do wielkości mniejszość etniczną tego kraju². Zamieszkuje głównie w dużych aglomeracjach miejskich, m.in. w Tallinnie, Kohtla-Järve, Tartu, Narwie, Pärnu, Sillamäe³.

Polonię stanowią głównie potomkowie osiadłych tam Polaków w XIX i na początku XX w., przesiedleńcy, więźniowie łagrów oraz ludność napływowa z różnych części b. Związku Radzieckiego, szczególnie z Białorusi i Ukrainy. Ludność ta osiedlała się w Estonii najczęściej dobrowolnie, podejmując pracę zawodową bądź zawierając związki małżeńskie. W latach dziewięćdziesiątych nastąpiły ograniczenia dotyczące mniejszości narodowych; w lutym 1992 r. parlament estoński uchwalił ustawę o cudzoziemcach, nie przyznając praw obywatelskich nie-Estończykom. Wobec narastania różnych restrykcji w stosunku do ludności nie-estońskiej, wiele Polaków opuściła Estonię, udając się na emigrację do krajów zachodnioeuropejskich oraz różnych krajów b. Związku Radzieckiego. Uciążliwością społeczno-polityczną stała się nieznajomość języka estońskiego, należącego do grupy ugrofińskiej. Osoby zamieszkujące od wielu lat w tym kraju nierzadko znają potoczny język

¹ H. Kubiak, *Polacy i Polonia w ZSRR, kwestie terminologiczne, periodyzacja rozmieszczenie przestrzenne, szacunki ilościowe*, [w:] *Mniejszość polska i Polonia w ZSRR*, pod red. H. Kubiaka, T. Palecznego, J. Rokickiego, M. Wawrykiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992, s. 31; A. Patek, *Polacy w Rosji i ZSRR*, [w:] *Polonia w Europie*, pod red. B. Szydłowskiej-Cegłowej, Poznań 1992, s. 350; A. Chodubski, *Aktualne tendencje przemian zbiorowości polonijnych świata*, [w:] *Przemiany społeczne, kwestie narodowościowe i polonijne*, Toruń 1994, s. 88; L. Wątróbski, *Polonia estońska. Rozmowa z Wiesławem Ogórkim radcą Ambasady RP w Tallinnie*, „Nowe Kontrasty” 1998, nr 3/51, s. 10.

² Rahvastikustatistika Teatmik 3/94. Eesti Statistikaamet, Tallinn 1996.

³ Por. „Biuletyn Stowarzyszenia »Wspólnota Polska«” 1995, nr 3–4, s. 23; P. Eberhardt, *Liczebność i rozmieszczenie ludności polskiej w Estonii*, „Czasopismo Geograficzne” 1999, nr 2, s. 131–142.

estoński, jednak Polonia estońska posługuje się najczęściej językiem rosyjskim. Udział Polaków znających język ojczysty wynosi 20% ogółu; 63,4% deklaroowało język rosyjski jako ojczysty, a 16,6% określiło, że jest nim inny język⁴.

Społeczność polska w Estonii przywiązuje dużą wagę do wyznaniowości. Od czasów średniowiecza krzyżują się w tym kraju wyznania Kościołów Wschodu i Zachodu⁵. Kwestie wyznaniowe ujawniają specyficzny obraz struktury demograficznej Estonii. Zauważa się, że religia wywiera istotny wpływ na obyczaje i mentalność poszczególnych grup ludności, uzupełniając, wzbogacając oraz kształtując ich charakterystykę narodowościową współczesnej Estonii⁶. W tym kraju ponad 90% ludzi wierzących stanowią luteranie. Małe jest uczestnictwo wiernych w praktykach religijnych, co przejawia się też w liczbie zawieranych małżeństw (ok. 2000 rocznie), które od 1 grudnia 2001 r. nie wymagają dodatkowej rejestracji w urzędach państwowych⁷ oraz udzielanych chrztów⁸. Jest to w pewnym stopniu skutkiem 50-letniej ateizacji, która doprowadziła do indyferentyzmu. Obecnie podkreśla się wolność religijną.

Tabela 1. Struktura wyznaniowa w Estonii

Wyznanie	Udział
Luteranie	64,0%
Prawosławni (w tym starowiercy)	29,0% 7,5%
Katolicy	2,0%
Baptyści	1,5%
wyznawcy judaizmu	0,5%
Inne	3,0%

Źródło: J. Sozański, *Prawa mniejszości narodowych w niepodległej Litwie, Łotwie i Estonii*, Warszawa 1998, s. 79.

Z danych przedstawionych w tabeli nr 1, wynika, że luteranizm jest dominującym wyznaniem. Ukształtowany w procesach społeczno-historycznych, wyznacza świadomość narodową Estończyków. Ład społeczny głoszony przez Kościół odpowiada mentalności estońskiej. Szacuje się, że ewangelików jest ok. 0,5 mln; wśród innych Kościołów i wspólnot protestanckich zaznacza się obecność baptystów,

⁴ Por. T. Stępczyński, *Polacy w świecie*, GUS, Warszawa 1992, s. 100–102; P. Eberhardt, op.cit.

⁵ Z. Szuba, *Katolicy obrządku łacińskiego i Polacy w ZSRR – stan obecny*, [w:] *Polacy w Kościele katolickim w ZSRR*, pod red. E. Walewandra, Lublin 1991, s. 269.

⁶ Por. P. Semka, *Wolność po estońsku*, „Życie” 1997, nr 77, s. 8–9.

⁷ „Nasza Polonia” 2001, nr 8.

⁸ J. Sozański, *Prawa mniejszości narodowych w niepodległej Litwie, Łotwie i Estonii*, Warszawa 1998, s. 79.

metodystów i adwentystów. Znaczny odsetek ludności, głównie rosyjskojęzycznej stanowią prawosławni ok. 29%; regionalnie – starowiercy. Kościół rzymskokatolicki, gromadzący ok. 2% (tj. ok. 5 tys.) wiernych jest jedną z najmniejszych wspólnot wyznaniowych; nierzadko określa się go mianem „Kościół polski”, gdyż służy głównie polskiej i litewskiej diasporze. Polacy przywiązują dużą wagę do religii, która jest dla nich bliskim śladem polskości.

Od zarania pojawiania się Polaków w Estonii dało o sobie znać ich przywiązanie do wyznania rzymskokatolickiego, co wyraźnie zaznaczyło się w XVI w. po włączeniu południowej części Estonii do ówczesnej Rzeczypospolitej. W XIX w. Estonia podlegała organizacyjnie arcybiskupowi Mohylewa; dzieliła się na dwie parafie: rewalską (Tallinn) i juriewską (Tartu).

W XIX w. w praktyce życia religijnego Polaków występował wyraźny podział na ludzi bogatych, średniozamożnych i biednych. Bogaci zachowywali odrębność, występowali w roli filantropów, sponsorów Kościoła i parafii. Społeczność średniozamożna uczestniczyła w życiu religijnym nieregularnie, głównie z okazji świąt oraz obrzędowości rodzinnych. Ludność uboga najsilniej była przywiązana do życia religijnego. Związek z Kościołem uzależniony był od miejsca zamieszkania; rodziny zamieszkujące najbliżej świątyń były najsilniej z nim związane.

Po ogłoszeniu w 1918 r. niepodległości Estonii społeczność katolicką, szacowano na 0,5% ogółu ludności kraju; wśród niej znaczącą liczbę stanowili Polacy. Od 1922 r., przez trzy lata katolicy estońscy podlegali biskupowi w Rydze. 1 listopada 1924 r. utworzono samodzielną Administrację Apostolską Estonii, która początkowo dzieliła się na cztery parafie Tallinn, Narwa, Tartu, Valga; posiadały one własne kościoły oraz wspólną z Łotwą Nuncjaturę Apostolską. Od 1935 r. nastąpił podział na pięć kolejnych parafii Petseri, Pärnu, Viljandi, Rakvere, Kiviõli. Początkowo duszpasterzami byli niemieccy jezuici, a wśród nich był o. Edward Profitlich – administrator apostolski, późniejszy biskup. Wykazywał on życzliwość wobec Polaków; znał język polski, który poznał w czasie studiów w Kolegium Jezuickim w Krakowie. Estońskie czynniki oficjalne przychylnie odnosiły się do działalności Kościoła katolickiego⁹. Z katolicyzmem związane były różne warstwy społeczne, jednak najsilniej ludność z obszarów wiejskich.

W pierwszych latach niepodległości Estonii społeczność polska, zamieszkująca na jej terytorium, nie była wspierana przez duszpasterzy polskiego pochodzenia. Pierwszym księdzem Polakiem był o. Feliks Wierciński, jezuita z Gdańska, który przybył tam w 1924 r.; pracował w Pärnu i Rakvere. Od 1931 r. do pracy misyjnej w Estonii przybywali kapucyni, m.in. o. Antoni Stanisław Kraus z Krakowa oraz o. Lucjan Władysław Ruszała, który w latach 1934–1945 pracował w Dorpacie i Petseri¹⁰. W 1934 r. działalność duszpasterską w Tallinnie rozpoczął ks. Wincenty

⁹ R. Fyda, *Polonia w Estonii*, „Nasza Przyszłość” 1994, t. 81, s. 241–245.

¹⁰ T. Kraus, *Wspomnienia misjonarza z Estonii*, [w:] *Polacy w Estonii mówią o sobie*, pod red. E. Walewandra, Lublin 1997, s. 13, 18, 45; R. Guz, *Polacy w Estonii*, „Forum Polonijne” 1997, nr 3, s. 12.

Dejnis, z pochodzenia Polak, obywatel litewski; był on jedynym księdzem niezakonnikiem pracującym w Estonii¹¹. Działalność duszpasterska obejmowała całą społeczność katolicką kraju; Polonia czyniła starania o pozyskanie nowych księży z Polski. Wspierała ją w tym administracja apostolska, Kancelaria Prymasa Polski, gdzie mieściła się Centrala Duszpasterstwa Emigracyjnego oraz Poselstwo Rzeczypospolitej w Tallinnie. Wskazywano, że katolicyzm w Estonii związany jest z polskością, dlatego konieczny jest przyjazd księży z Polski; starania te były szczególnie wyraźne po 1936 r., kiedy przybywali tam do pracy polscy robotnicy sezonowi.

29 marca 1938 r. do pracy duszpasterskiej w Kiviõli przybyli ks. Aleksander Łuniewski z diecezji łomżyńskiej oraz brat zakonny Stefan Cieśla. Polski ksiądz był życzliwie przyjęty; jednak w swej pracy spotykał się z wieloma trudnościami, zwłaszcza finansowymi¹². Ks. Aleksander Łuniewski zorganizował w miejscowej szkole nauczanie religii, przygotował 10 polskich dzieci do pierwszej komunii świętej, działało kółko ministrantów, wspomagał prowadzenie drużyny harcerskiej. Wraz ze Stefanem Cieśłą przygotował w październiku 1938 r. pierwszą wizytę biskupa Edwarda Profittlicha; wówczas 33 osoby przyjęły sakrament bierzmowania¹³.

W grudniu 1938 r. do posługi duszpasterskiej w Estonii został skierowany ks. Stanisław Rut. W działalności duszpasterskiej w środowisku polonijnym dostrzegł on, że „Polacy łączą swój stosunek do Boga ze stosunkiem do księdza”¹⁴. Zauważał, że w niewielu domach znajdują się obrazy religijne, nierzadko brak jest krzyża; ofiarowywał wiernym pamiętki religijne przesyłane przez Stowarzyszenie Opieka nad Rodakami na Obczyźnie. Działało koło ministranckie, modlitwy różańcowej, powstawały małe chóry kościelne. Ks. Stanisław Rut wyrażał opinię „[...] wiele jest tutaj do zrobienia. Ludzie z natury są dobrzy, ale na sprawy religijne ogromnie obojętni”. Wiele wysiłku poświęcał dla pozyskania mężczyzn, którzy nie przychodzili do kościoła; „[...] obowiązku niedzielnego zupełnie nie pojmują, zresztą i gdzie mieli go poznać, kiedy na kazania i nauki nie uczęszczają może już od kilkunastu lat. Do nich trzeba podchodzić osobno, nieraz w trudnych warunkach i ciągnąc za kołnierz do Kościoła i Boga. Religia ich jest bardzo powierzchowna. Trzeba się z nimi obchodzić, jak z bańką mydlaną”¹⁵.

¹¹ Por. B. Kołodziej, *Duszpasterstwo i życie religijne Polonii*, [w:] *Polonia w Europie*, pod red. B. Szydłowskiej-Cegłowej, Poznań 1992, s. 136.

¹² *Nasi misjonarze wśród polskich wychodźców w Estonii*, „Głos Seminarium Zagranicznego” 1938, nr 3, s. 72–76; R. Fyda, *Emigracja polska w Estonii w okresie międzywojennym (1918–1939)*, Lublin 1985, s. 69–72.

¹³ Z listu ks. A. Łuniewskiego, Kiviõli 21.10.1938 r., „Głos Seminarium Zagranicznego” 1938, nr 6, s. 186–187.

¹⁴ Por. List ks. S. Ruta, Kiviõli 15.02.1939, „Głos Seminarium Zagranicznego” 1939, nr 2, s. 54–56; B. Kołodziej, *Dzieje Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźstwa 1939–1948*, Poznań 1983, s. 140; F. Berlik, *Historia Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźstwa 1932–1939*, Poznań 1987, s. 288–189.

¹⁵ List ks. S. Ruta, Kiviõli..., s. 56–57, 90–92.

Życie religijne wspomagały siostry ze Zgromadzenia Misjonarek Świętej Rodziny, które pracowały w Estonii od 1933 r. Wśród nich były s. Maria Anajtis, s. Maria Chrzanowska, s. Aniela Olszewska, s. Marcelina Baranowska¹⁶. Podjęły one pracę wychowawczą w szkole, wspierały działalność chóralną oraz prowadziły akcje charytatywne w parafii¹⁷.

W 1939 r. ks. Stanisław Rut wraz z przedstawicielami czynników oficjalnych Rzeczypospolitej brał udział w przyjmowaniu transportów polskich robotników sezonowych na stacji granicznej w Valga. Dla przyjeżdżających rodaków odprawiał nabożeństwa połączone z krótkimi kazaniami oraz z informowaniem o warunkach miejscowych. Dzięki temu mogli lepiej odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Działalność ta spotkała się z aprobatą polskich władz konsularnych; „[...] inicjatywa ks. Ruta dodatnio wpłynęła na ogólne zachowanie się i postawy robotników zmęczonych podróżą i podekscytowanych perspektywą egzystencji w nowych warunkach”¹⁸.

Do września 1939 r. w polonijnym duszpasterstwie wspomagał ks. Stanisława Ruta, neoprezbiterianin ks. Paweł Kontny. Działalność ks. Stanisława Ruta nie ograniczała się tylko do obowiązków duszpasterskich, pracował społecznie w organizacjach polonijnych, zwłaszcza w związku górników w Kiviõli; organizował liczne spotkania, wykłady¹⁹.

W okresie międzywojennym religijność Polaków wyrażała się głównie poprzez uczestnictwo w nabożeństwach niedzielnych, uroczystościach świątecznych, takich jak: Wielkanoc, Boże Narodzenie, obrzędowości chrztów, ślubów, pogrzebów oraz przestrzeganiu podstawowych zasad zawartych w katechizmie i nauczanych przez duszpasterzy. Niektórzy Polacy, a zwłaszcza kobiety uczestniczyły w bractwach, chórach istniejących przy kościołach oraz komitetach parafialnych, które zajmowały się głównie sprawami materialnymi parafii. W komitetach uczestniczyli zwykle ludzie zamożni, cieszący się szacunkiem społecznym, najczęściej w podeszłym wieku, którzy poświęcali czas sprawom parafialnym oraz wydatnie wspierali zarówno materialnie jak i finansowo Kościół.

Zaangażowanie religijne Polaków w dużej mierze zależało od postaw i działalności duszpasterzy. W tym względzie wykazywali oni wielką ofiarność, docierali do mieszkań swoich rodaków, odwiedzali też katolików – przedstawiciele innych narodów. W latach trzydziestych ujawniła się duża religijność Polaków w Estonii. Wokół świątyń gromadzili się przedstawiciele różnych grup zawodowych²⁰.

¹⁶ R. Guz, op.cit., s. 12.

¹⁷ R. Fyda, *Emigracja polska...*, s. 74–76.

¹⁸ Archiwum Akt Nowych w Warszawie, nr zesp. 322, Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie [1915–1917, 1918–1939], sygn. 9653, emigracja polskich robotników rolnych do Estonii.

¹⁹ Por. List ks. S. Ruta do Potulic z 15.02.1939, „Głos Seminarium Zagranicznego” 1939, nr 2, s. 56–57; B. Kołodziej, *Dzieje Towarzystwa*, op.cit., s. 140; idem, *Kościół katolicki na ziemi gryfickiej. Ks. Stanisław Rut TChr (1910–1972) kapłan społecznik – organizator duszpasterstwa na Pomorzu Zachodnim*, „Ziemia Gryficka” 1993, nr 4, s. II–V.

²⁰ B. Kołodziej, *Działalność duszpasterska chrystusowców w Estonii*, [w:] *Polacy w Estonii*, pod red. E. Walewandra, Lublin 1998, s. 293–303.

Nowa rzeczywistość w obrazie życia duszpasterskiego zaistniała po wybuchu II wojny światowej. Polacy, zwłaszcza pracownicy sezonowi, opuszczali Estonię. Pozostał tam ks. Stanisław Rut oraz siostry zakonne, misjonarki Świętej Rodziny. W 1940 r. abp Edward Profithch przekazał ks. Rutowi administrację parafii w Rakvere, pozostawioną przez księży z Niemiec.

Ks. Stanisław Rut wraz z siostrami misjonarkami i wieloma Polakami powrócili 22 lipca 1945 r. do kraju. Posługę duszpasterską prowadził jedynie, kapucyn o. Antoni Stanisław Kraus, znany pod imieniem zakonnym jako o. Tadeusz²¹. W Estonii przebywał on przez 33 lata, w okresie 1931–1964; pracował jako proboszcz w parafiach w Valga, Narwie, Tartu. Dał się poznać jako duszpasterz oddany sprawom Kościoła i wiernych²². Po włączeniu Estonii do Związku Radzieckiego istniały tylko 2 parafie w Tallinnie i Tartu²³.

Po II wojnie światowej nastąpiło radykalne ograniczenie życia religijnego Polaków w Estonii. Było to konsekwencją laicyzacyjnej polityki państwa. W ramach repatriacji kraj opuścili liczni, zamieszkujący tam od wielu lat Polacy; ok. kilkuset pozostało w Tallinnie i Tartu²⁴.

Nową społeczność polską, która się tam pojawiła tworzyli Polacy, którzy przybywali z różnych części b. Związku Radzieckiego; wywodzili się głównie z ziem białoruskich i ukraińskich. Była to społeczność zateizowana, jej członkowie nierzadko prywatnie podkreślali swe przywiązanie do katolicyzmu. Okazjonalnie uczestniczyli w nabożeństwach kościelnych zarówno w świątyniach katolickich, jak i protestanckich oraz prawosławnych. Ożywienie w życiu Kościoła nastąpiło po 1956 r.; przybywali wtedy, m.in. byli członkowie Armii Krajowej, skazani na wieloletni pobyt w łagrach²⁵. Polityka laicyzacji powodowała, że i ta społeczność przestała uczestniczyć w życiu Kościoła. Uczestnictwo w nabożeństwach groziło nierzadko utratą miejsca pracy oraz różnymi utrudnieniami życia społeczno-bytowego. Istotny wpływ na zmianę takich postaw mieli Polacy przybywający tam z Polski w ramach porozumień o współpracy gospodarczej, naukowej i kulturalnej, którzy poszukiwali świątyń, by uczestniczyć w nabożeństwach i uroczystościach religijnych.

W latach dziewięćdziesiątych zarysowały się dalsze zmiany w tym względzie. Budząca się polskość wśród wielu rodzin, zamieszkujących w Estonii miała odbicie w ożywieniu religijności. Niektóre rodziny zaczęły odwiedzać świątynie i uczestniczyć w życiu religijnym. Ważnymi ośrodkami życia polonijnego stały się parafie katolickie. Wśród nich zwracała uwagę zwłaszcza parafia w Tartu; stała się ona oazą

²¹ Kronika Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu. Zapis z 6.08.1945 r., Archiwum Towarzystwa Chrystusowego, sygn. KR II.

²² Por. T. Kraus, op.cit., s. 13–56.

²³ Z. Szuba, op.cit., s. 270; I. Szirkowicz, *Společnosť polska w Estonii*, „Biuletyn Stowarzyszenia »Wspólnota Polska«” 1995, nr 9, s. 24.

²⁴ M. A. Koproński, *Polacy w kraju Estów*, „Nowe Kontrasty” 1996, nr 2/26, s. 13–16.

²⁵ T. Kraus, op.cit., s. 47.

życia polonijnego. Przy Kościele utworzono szkołę podstawową prowadzoną m.in. przez marianów przybyłych z Polski²⁶. Szkoła cieszyła się uznaniem, posiadała autorski program nauczania; na zajęcia uczęszczały także dzieci wyznania ewangelickiego; w każdej klasie prowadzona była systematyczna katecheza. Odbywały się tam zajęcia z języka polskiego; nauczycielem był tam lektor języka polskiego Wydziału Sławistyki Uniwersytetu w Tartu Henryk Lewandowski.

Do 1998 r. w Estonii pracowali głównie polscy duchowni zakonni; w parafii w Tallinnie i Pärnu marianie ks. Zbigniew Piłat²⁷ i kleryk Grzegorz Senkowski oraz dominikanie o. Ludwik Grabarczyk²⁸ i o. Augustin Prokop – Czech znający język polski; parafie w Tartu i Valga obsługiwali franciszkanie o. Hugon Prohoń i o. Augustyn Loska. Wyjazd marianów i ograniczenie działalności polskich duchownych do parafii w północnej części kraju pozbawiło Polaków w Tartu i Valga coniedzielnego kontaktu z językiem polskim²⁹.

Obecnie w Estonii istnieje siedem parafii rzymskokatolickich: Tallinn, Tartu, Pärnu, Valga, Ahtme, Narwa, Sillamäe oraz punkty dojazdowe w Kiviõli, Sompa, Kohtla-Järve, Rakvere³⁰. Obraz życia zależy w dużej mierze od osobowości kapłanów; w znaczącej większości są to Polacy. Posługę duszpasterską w parafiach w Narwie i Sillamäe spełnia franciszkanin o. Hugon Prochoń³¹, przy współpracy diakona Grzegorza Senkowskiego oraz sióstr felicjanek, w których domu odbywają się spotkania Polaków³². Parafie w północno-wschodniej części kraju, tj. Ahtme wraz z punktami dojazdowymi w Kiviõli, Sompa, Kohtla-Järve, Rakvere obsługiwane są przez franciszkanina o. Augustyna Loskę³³. Parafią w Valga zajmuje się o. Czesław Mikszto, który dojeżdża z Łotwy; parafią w Tartu o. Miguel Angel Arata. W kościele parafialnym pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Tallinnie pracują Alfonso di Giovanni oraz Jim Starasinich; wspierają ich dominikanie o. Jacek Szpręglewski, o. Damian Skowron, o. Igor Gawrilczyk oraz o. Włodimir Gussev. Klasztor św. Brygidy w Piritla obsługuje Estończyk, emerytowany doktor bibliistyki o. Velio Salo. Duszpasterzem parafii w Pärnu jest Alfonso di Giovanni.

Od 15 listopada 2001 r. Administratorem Apostolskim w Estonii jest nuncjusz apostolski na Litwę, Łotwę i Estonię abp Peter Stephan Zurbriggen; zastąpił on abp

²⁶ A. Mak, *Biało-czerwono nad Dorpatem*, „Nowe Kontrasty” 1996, nr 6, s. 18.

²⁷ T. Kärmas, *Pożegnanie z proboszczem*, „Nasza Polonia” 1998, nr 8.

²⁸ „Nasza Polonia” 1998, nr 8.

²⁹ Por. Z. Piłat, *Duszpasterstwo polskie w Estonii dzisiaj*, [w:] *Polacy w Estonii*, pod red. E. Walwandra, s. 285; J. Lewandowski, *Polaków w Estonii przeszłość, terażniejszość i perspektywy*, [w:] *Przeszłość, terażniejszość i przyszłość Polaków na Wschodzie*, pod red. M. Szczerbińskiego, T. Wolczy, Gorzów Wielkopolski 2001, s. 313.

³⁰ Por. G. E. Senkowski, *Katolicka diaspora w Estonii*, „Tygodnik Powszechny” 1996, nr 43, s. 10; *Katoliku Kiriku kalender 2000 Juubeli aasta*.

³¹ <http://www.misje-ofm.org.pl/gdzie/kto/prohon.htm>

³² „Nasza Polonia” 2001, nr 7, 10.

³³ *Ibidem*, 1998, nr 4; „Głos” 1998, nr 22; <http://www.misje-ofm.org.pl/gdzie/kto/loska.htm>.

Josefa Endera i abp Justo Mullor Garcie³⁴. Attaché administracyjnym – wikariuszem generalnym jest Philippe Jourdan. W Estonii funkcjonują też trzy zakony żeńskie: felicjanki, brygidki oraz misjonarki miłości. Sióstr zakonnych jest trzynaście, wśród nich pięć Polek³⁵.

Kościół rzymskokatolicki w Estonii jest jedną z najmniejszych wspólnot religijnych w tym kraju; jego wielonarodowościowy charakter obejmuje Polaków, Litwinów, Białorusinów, Węgrów, Łotyszy, Rosjan i Estończyków. Najliczniejszą grupę stanowią Polacy. Sprzyja to określaniu Kościoła mianem „polski”. Księża wyrażają opinię, że duszpasterstwo w języku polskim sprzyja umacnianiu polskości, jednak działalności Kościoła nie można zamykać w tym wymiarze. Dostarcza to pretekstów do formułowania zarzutów dotyczących polonizacji³⁶. Dlatego też we wszelkich inicjatywach podejmowanych przez duszpasterzy ujawnia się szczególna ostrożność, by nie powstało wrażenie narzucania czegokolwiek siłą lub, że wprowadza się obce tradycje, np. polskie.

Polonia estońska ujawnia słabą znajomość języka estońskiego, dlatego też Kościół staje się miejscem, w którym odnajduje się zrozumienie i motywację do podejmowania nowych wyzwań. Społeczność ta przejawia postawy gościnności, otwartości i ofiarności w pomocy innym. Sprzyja to poczuciu bezpieczeństwa, które nierzadko ofiarowywane jest polskim duszpasterzom.

Kościół katolicki, będący jedną z najważniejszych instytucji cementujących polskościę poza granicami kraju, jest istotnym łącznikiem między wychodźcami a krajem, jest tzw. instytucją ojczyźnianą, od której wychodźcy oczekują zorganizowanej pomocy³⁷. Jednak ponadpółwieczna ateizacja ukształtowała postawy swoistego oporu wobec religii. Odradzanie się religijności w istotnej mierze zależy od aktywności duszpasterzy, podejmujących się tego zadania.

Polskie duchowieństwo pracujące w Estonii cieszy się zaufaniem nie tylko Polaków, ale też katolików innych narodowości oraz szerokich kręgów społeczności estońskiej³⁸. Duszpasterze starają się docierać wszędzie tam, gdzie zamieszkują Polacy i służyć im pomocą duszpasterską, jak i nierzadko organizacyjną.

Podstawową komórką życia polonijnego jest ośrodek duszpasterski, zwany najczęściej polską parafią bądź misją³⁹. Jego zadaniem jest przekazywanie Bożego objawienia, organizowanie kultu, kształtowanie postaw moralnych, łączenie poszczególnych ludzi w jeden Kościół oraz prowadzenie działalności edukacyjnej, narodo-

³⁴ „Nasz Czas” 2001, nr 2.

³⁵ Z. Piłat, op.cit., s. 286.

³⁶ Ibidem, s. 290–291.

³⁷ Z. Paszkowski, *ABC Polonii świata*, Michigan 1985, s. 103–198.

³⁸ Por. C. Tynna [R. Dzwonkowski], *Polacy w Estonii*, „Kultura” (Paryż) 1980, nr 12, s. 67–72; J. L. Gadacz, *Polscy kapucyni w Estonii*, „Kultura” (Paryż) 1981, nr 3, s. 80–81.

³⁹ Por. E. Walewander, *Polskie parafie i misje katolickie na obczyźnie*, [w:] *Rada Porozumiewawcza Badań nad Polonią. Rozprawy i Studia*, t. 1: *Dzieje drugiej Wielkiej Emigracji w latach 1939–1990*, pod red. M. Szczerbińskiego, T. Wolszy, Gorzów Wielkopolski 2000, s. 57–69.

wej, opiekuńczej, asekuracyjnej, rozrywkowej⁴⁰. Realizacją tych zadań zajmują się księża, co m.in. wyznacza tradycja. Ważne znaczenie mają również ich przymioty, jak: poświęcenie się służbie rodakom, wyższe wykształcenie, umiejętności organizacyjne, przygotowanie do służby misyjnej. Księża są przywódcami funkcjonalnymi parafii w zakresie życia religijnego, duchownego, intelektualnego i moralnego. Z uwagi na specyficzną rolę parafii na wychodźstwie, jawiącej się jako substytut ojczyzny, księża podejmują się roli przywódców życia narodowego oraz społeczno-kulturalnego. Najczęściej duszpasterze prowadzą działalność w tzw. parafiach personalnych, gdzie wokół duszpasterzy niosących posługę skupiają się Polacy. Parafie te spełniają ważną rolę; z jednej strony są one oazą prawdziwej polskości, konsolidacji polonijnej, patriotyzmu; z drugiej zaś wskazują na bliskość ich położenia od ich miejsca zamieszkania, a tym samym możliwość częstego uczestnictwa w życiu religijnym, na poczucie wspólnoty lokalnej z najbliższymi sąsiadami uczestniczącymi w życiu tych parafii. Zaznacza się, że tam gdzie nie ma na stałe księdza, wspólnota parafialna się nie powiększa. Duszpasterze nierzadko wychodzą poza ramy swego środowiska lokalno-parafialnego i aktywizują się w działalności polonijnej⁴¹. Starają się docierać wszędzie tam, gdzie zamieszkują Polacy i służyć im pomocą duszpasterską jak i nierzadko organizacyjną. Wokół Kościoła skupiają się ludzie średnio zamożni i biedni. Niedzielne i świąteczne msze pełnią funkcje – obok religijnych – też integracyjne, konsolidują polskość.

Działalność duszpasterzy ma głównie charakter misyjny. Duchowni stali się animatorami życia społeczno-kulturalnego, włączyli się w budowę i odbudowę kościołów i domów modlitwy; w ich działalności istotne miejsce zajmuje odbudowa tradycji narodowych, symboli. Społeczność polonijna oczekuje od nich pomocy w rozwiązywaniu problemów socjalno-bytowych. Najstarsze pokolenie Polaków wykazuje znaczące przywiązanie do religii, zachowuje pamięć o wierze przodków, jednak nie zawsze jest w stanie zaakceptować obrzędowość, którą realizują duszpasterze, oczekuje odprawiania nabożeństw zgodnie ze znaną im tradycją. Kontrowersje budzi problem językowy; księża pragnąc sprostać wszystkim wierzącym starają się odprawiać nabożeństwa w językach zrozumiałych dla całej wspólnoty wyznaniowej, m.in. estońskim, rosyjskim, polskim, białoruskim, ukraińskim; rzeczywistości tej nie chcą zaakceptować liczni Polacy, uważając, że w Kościele polskim powinno odprawiać się nabożeństwa tylko w języku polskim⁴². W parafiach w Tallinnie

⁴⁰ P. Taras, *Parafia polonijna jako instytucja duszpasterska i problemy wynikające z jej struktury i funkcji*, „Studia Polonijne” 1979, t. 3, s. 79–85; W. Prężyna, *Osobowe kwalifikacje przywódców grupy społecznej (etnicznej)*, „Studia Polonijne” 1983, t. 5, s. 45–59.

⁴¹ J. Turowski, *Aspekty socjologiczne przywództwa w polskiej grupie etnicznej*, „Studia Polonijne” 1983, t. 5, s. 35–36; *Liczy się każdy człowiek. Z ks. Zbigniewem Piłatem MIG, proboszczem parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Tallinnie, rozmawia ks. G. E. Senkowski*, „Tygodnik Powszechny” 1996, nr 43, s. 10.

⁴² Por. L. Wątróbski, *Polacy w Estonii. Rozmowa z Tatianą Danilewicz-Muna – prezesem Związku Polaków w Estonii*, „Nowe Kontrasty” 2000, nr 5/7, s. 20.

i Tartu, msze odprawiane są po łacinie oraz w językach polskim i estońskim. W pozostałych parafiach znaczące miejsce zajmuje język rosyjski, zwłaszcza podczas głoszenia homilii i katechez do grup wiernych różnych nacji.

Uczestnictwo w nabożeństwach religijnych w języku polskim ujawniają głównie ludzie starsi, w tym znaczącą większość stanowią kobiety. Współcześnie, przez tzw. pokolenie ludzi w wieku średnim instytucje religijne traktowane są jako podmiot życia politycznego i nie chcą się z nimi identyfikować; obca jest im tradycja obrzędowości urzeczywistniana przez Kościół rzymskokatolicki. Czynione są starania wychowawcze, kształtujące dzieci w świadomości religii katolickiej, przejawia się to w uczestnictwie dzieci w katechezach, nabożeństwach itp. Nauczanie katechetyczne ogranicza się do bezpośredniego przygotowania do przyjęcia świętych sakramentów; przygotowuje się dzieci do spowiedzi świętej i przyjęcia I Komunii świętej⁴³. Organizowane są także roczne wspólne katechezy dla młodzieży i dorosłych. W okresie wakacyjnym organizowane są dla dzieci letnie obozy rekreacyjne.

Pokolenie młodych Polaków zwykle odnosi się do spraw wyznaniowych koniunkturalnie; uczestnictwo w życiu Kościoła i parafii traktuje jako dodatkowy obowiązek, ciężar⁴⁴. Nierzadko młodzież szkolna i studencka poprzez duszpasterzy poszukuje związków z krajami zachodnioeuropejskimi, do których zalicza też Polskę. Od duszpasterzy oczekuje się pomocy w organizacji wyjazdów pielgrzymkowych, promocyjnych w zakresie twórczości kulturalnej i artystycznej. W znacznej mierze duszpasterze spełniają te oczekiwania. Często są to ludzie młodzi, pełni entuzjazmu, aktywności duszpasterskiej i społeczno-kulturalnej.

Obecnie obserwuje się zmniejszającą liczbę wiernych uczestniczących w życiu Kościołów i parafii. Społeczność polska aktywizuje się okazjonalnie, np. w dniu 10 września 1993 r. podczas dziesięciogodzinnej wizyty papieża Jana Pawła II w Tallinnie⁴⁵. Papież podkreślał konieczność ciągłości dialogu ekumenicznego. Zwracając się do społeczności polskiej w języku ojczystym powiedział: „Moi drodzy, dzisiaj jesteście małym płomykiem, ale dzięki Łasce Bożej możecie się stać płonąca pochodnią, niosąca światło Ewangelii i ciepło waszej wzajemnej miłości i przyjaźni wszystkim rodakom. Pielęgnujcie tę przyjaźń zwłaszcza wobec braci w wierze, a w sposób szczególny wobec tych, którzy są trwale zaangażowani w dzieło zjednoczenia chrześcijan”⁴⁶. Strona estońska nadała wizycie charakter oficjalny; gościa podejmował prezydent kraju Lennart Meri.

Polonia estońska w życiu religijnym uzewnętrznia najistotniejsze ogniwa obrzędowości, m.in. w zakresie chrztów, ślubów i pogrzebów oraz podtrzymywania tra-

⁴³ Por. „Nasza Polonia” 1997, nr 12; 1999, nr 6; 2000, nr 6.

⁴⁴ Por. *Odrodzenie Kościoła katolickiego w byłym ZSRR. Studia historyczno-demograficzne*, pod red. E. Walewandra, Lublin 1993.

⁴⁵ „Gazeta Wyborcza” 1993, nr 199; G. Polak, *Papież u Bałtów*, „Gazeta Wyborcza” 1993, nr 207; idem, *Dialog i ekumenizm*, „Gazeta Wyborcza” 1993, nr 213; K. Baszczuk, *Kościół musi być jeden. Podróż apostołska Jana Pawła II do Estonii 10 września 1993 r.*, „Misyjne Drogi” 1994, nr 2, s. 22–23.

⁴⁶ K. Baszczuk, *Kościół musi...*

dycji i zwyczajów towarzyszących świętom Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy; obserwuje się także przyjmowanie lokalnych oddziaływań kulturowych. Wiara jawi się jako rodzinna relikwia, przekazywana z pokolenia na pokolenie. Współcześnie jednak dostrzega się jej hermetyczny charakter, zamykający społeczność polską w stereotypie Polak-katolik⁴⁷.

Wydaje się, że w perspektywie kolejnych lat ważne miejsce będzie zajmowało młode pokolenie, posługujące się językiem estońskim, posiadające ustabilizowaną sytuację materialną, wyrażające zainteresowanie poznaniem ojczystej kultury i języka.

W życiu polskiej diaspory w Estonii ważną rolę pełni Kościół rzymskokatolicki. Nierzadko nawet utożsamia się pojęcia „naród” i „Kościół”. Polacy na wychodźstwie otoczeni są opieką duszpasterską; istniejące struktury organizacyjne Kościoła to głównie misje katolickie⁴⁸. Kościół jest nosicielem nie tylko wartości religijnych, ale również narodowych i ogólnoludzkich. W świątyniach duchowieństwo stara się tworzyć transpozycję życia parafialnego typowego dla Polski; dążeniem duszpasterstwa jest tworzenie przy parafiach części Polski na obczyźnie. Jednak „Polonia parafialna” opiera się na krzewieniu „starych wartości” i w małym stopniu uwzględnia przemiany cywilizacyjne; nie pozwala na konfrontację wartości polskich z innymi, a zwłaszcza typowymi dla miejsca osiedlenia. Powoduje to, że Polak nie jest na obczyźnie symbolem nowoczesności i atrakcyjności. Uczestnictwo w ramach parafii zapewnia ciągłość życia polonijnego; inne struktury organizacyjne mają charakter efemeryczny, ich aktywność i działalność zależy od przywódców, elit polonijnych oraz przede wszystkim od społeczności, która jest w stanie poświęcić czas dla wspólnoty.

Polacy są silnie przywiązani do tradycji; mimo uleganiu procesowi asymilacji pozostają wierni obrzędowi świąt religijnych i życiu rodzinnemu; nie chcą być nosicielami etykiety: niewierzący. Przy Kościołach skupia się pokolenie ludzi w wieku średnim i starszym. Pokolenie te najpełniej identyfikuje się z typem stosunków społecznych zwanych gettem narodowościowym. Kościół dla wielu Polaków na obczyźnie jest synonimem kraju przodków.

Polonia estońska w aspekcie religijności stanowi typową społeczność polską zamieszkująca we Wspólnocie Niepodległych Państw. Uczestnictwo w życiu religijnym jest swoistym zachowaniem manifestacyjnym; zdeterminowane jest ono polityką państwa. Polacy różnią się w tym względzie od innych narodów zamieszkujących w krajach b. Związku Radzieckiego, ale też różnią się od Polaków mieszkających w diasporze świata.

⁴⁷ Por. *Odrodzenie Kościoła katolickiego...*

⁴⁸ B. Kołodziej, *Duszpasterstwo i życie religijne Polonii*, [w:] *Polonia w Europie*, pod red. B. Szydłowskiej-Cegłowej, Poznań 1992, s. 117–146.

* * *

Obraz Kościoła rzymskokatolickiego w rzeczywistości polonijnej Estonii ujawnia następujące spostrzeżenia:

- w życiu polskiej diaspory w Estonii ważną rolę pełni Kościół rzymskokatolicki; nierzadko utożsamia się pojęcia „naród” i „Kościół”;
- działalność duszpasterzy ma głównie charakter misyjny;
- społeczność polska w Estonii przywiązuje dużą wagę do wyznaniowości;
- uczestnictwo w nabożeństwach religijnych ujawniają głównie ludzie starsi, w tym znaczącą większość stanowią kobiety;
- ważnymi ośrodkami życia polonijnego stały się parafie katolickie. Duchowni stali się animatorami życia społeczno-kulturalnego.

O kształtowaniu zasad kultury korporacyjnej w społecznościach regionalnych

Необходимость разработки данного вопроса связана с тем, что корпоративная культура развитие региональных сообществ должно быть основано на самых передовых и эффективных методах управления. Именно к таким методам все чаще сегодня относят методы маркетинга. Начала зародиться новое направление науки – региональный маркетинг.

Вместе с тем проблемам корпоративной культуры региональных сообществ исследования и публикации весьма фрагментарны.

Выделим пять подходов к развитию корпоративной культуры региональных сообществ:

- развитие сообщества регионов;
- дизайн;
- планирование;
- экономическое развитие;
- стратегическое маркетинговое планирование.

Рассмотрим эти подходы.

Развитие сообщества регионов. Идея развития сообщества регионов заключается в создании качественной среды обитания для людей, живущих и работающих в регионе. Региональные органы власти и управления должны поддерживать жилые районы, помогать образовательным учреждениям, обеспечивать повышенные социальные гарантии и адекватные медицинские услуги, в основном, делая акцент на влиянии, которое оказывают сильные общественные институты на качество жизни в регионе. Но этого не достаточно для эффективного управления развитием региона. Развитие сообщества региона не может быть единственным параметром для улучшения привлекательности и жизнеспособности региона. Во-первых, как правило, регион может не обладать достаточными ресурсами для инвестиций. Во-вторых, возникает соперничество между разными регионами. И, в-третьих, этот подход не

учитывает в полной мере внешних изменений, то есть, оторван от внешнего, по отношению к региону окружения.

Дизайн. Дизайн Сторонники второго подхода считают, что в федеративных округах должно быть удобно жить, и уделяют большое внимание архитектуре, чистоте, экологичности и т.п. Эстетика и улучшение качества жизни рассматривается как фактор позитивного развития региона в целом. Однако методы данного подхода также ограничены и при определенных условиях не смогут сделать регион более привлекательным и удобным, например, при нехватке средств на реализацию архитектурного плана.

Планирование и экономическое развитие. Третий подход—планирование. В настоящее время, органы власти и управления регионов в основном занимаются рассмотрением и оценкой различных проектов, что по большей части отвечает задачам обеспечения текущем планированием функционирования региона, а не его развитием.

Вместе с тем планирование региона связано только с текущем развитием, но и с долгосрочным прогнозированием. Следует отметить, что экономический рост как залог успешного развития региона. Развитие региона предполагает не только конкретные результаты деятельности уже имеющихся отраслей, но и новые направления деятельности, такие как внедрение новых производств, повышение производительности имеющихся производств, увеличение количества инноваций и т.п., поэтому данный подход также перспективным.

Стратегическое маркетинговое планирование. В противовес этим выше перечисленным подходам к корпоративной культуре региона, весьма перспективным является стратегическое маркетинговое планирование.

Возможны две трактовки маркетинга региона. Узкая трактовка определяет маркетинг региона как элемент местной(региональной) экономической политики, связанный с созданием имиджа и привлечением инвестиций. В широком смысле, маркетинг региона – это процесс выявления, создания и реализации предпосылок экологически и социально ориентированной местной экономической политики, в целях формирования максимально благоприятной среды производства и жизнедеятельности, осуществляемый на основе общественного консенсуса, методами рыночного регулирования. Маркетинг региона заменяет местную экономическую политику, включая в себя все ее прежние направления и дополняя такими элементами и характеристиками как:

- создание и реклама имиджа региона;
последовательная ориентация на потребности, то есть интересы тех конкретных групп населения и виды деятельности, которые привлекаются в регион;
- экологическая и социальная направленность;
- партнерство властей и частного бизнеса.

Основными задачами маркетинга региона должны являться:

- использование существующих преимуществ региона и разработка новых преимуществ, то есть аналогично тому, как маркетинг продукта доводит до потребителя уникальные свойства товара, так маркетинг региона формирует его уникальные свойства, регион преподносится как товар, имеющий свою стоимость и полезность;
- обеспечение социально-экономического развития региона в направлении избранных приоритетов;
- улучшение или сохранение конкурентоспособности предприятий расположенных в регионе, особенно это относится к градообразующим предприятиям;
- привлечение в регион новые предприятия;
- привлечение в регион внешних инвесторов;
- формирование определенного уровня известности(публичности) региона;
- увеличение степени удовлетворенности населения проживанием в региона и т.п.

Концепция маркетинга подразумевает ориентацию любой деятельности как в промышленности, так и в непромышленной сферах, на удовлетворение потребностей потребителей. В связи с этим, маркетинг региона также должен быть направлен на удовлетворение различных, постоянно развивающихся, потребностей жителей региона, поэтому маркетинг региона выдвигает принципиально другие, нежели при ранее существовавших подходах, цели социально-экономического развития региональных образований. На первое место выдвигается создание благоприятных условий для жизни населения и удовлетворение его потребностей, что можно представить следующей схемой:

В свою очередь, и в методологии исследований социально-экономического развития региона, должно большее внимание уделяться факторам, влияющим на интересы и потребности жителей, а также оценке рациональности развития производственной и непроизводственной сферы региона. Например, совершенно новыми направлениями исследований должны стать процессы формирования рынков труда, жилья, услуг образования и здравоохранения и т.п. Используя процесс стратегического маркетингового планирования, можно определить, какие отрасли и рынки в должны стимулироваться, какие поддерживаться, какие не получать поддержки или даже игнорироваться. В целом же, стратегическое маркетинговое планирование может стать одним из важнейших направлений по модернизации управления региона, способствующее выявлению наиболее эффективных «полей управленческих решений».

Крайне важно сосредоточить усилия региона на выборе нескольких, наиболее реальных и приоритетных направлениях маркетинговых исследований, требующих небольших вложений, но дающих значительный эффект и импульс для развития региона.

Рис. 1. Обеспечение благоприятных условий жизнедеятельности и улучшение качества жизни населения региона.

Обеспечение благоприятных условий жизнедеятельности и улучшение качества жизни населения региона				
Создание условий для воспроизводства населения, сохранения жизни и здоровья жителей региона	Создание условий для расширения занятости населения и развития производства в регионе	Управление региональной средой, создание условий для роста благосостояния и жизненного уровня населения	Формирование эффективных экономических механизмов социально-экономического развития региона	Создание условий для роста научно-образовательного потенциала, развития культуры и духовности
<ol style="list-style-type: none"> 1. Проведение эффективной демографической политики 2. Управление здоровьем, развитие системы здравоохранения 3. Поддержка развития в округе физической культуры и спорта 4. Обеспечение развития системы гражданской обороны 5. Улучшение экологической обстановки в регионе 6. Совершенствование системы погребения умерших 	<ol style="list-style-type: none"> 1. Развитие и регулирование рынка труда в регионе 2. Развитие системы содействия товаропроизводителям работающим на территории округа 3. Проведение эффективной промышленной политики 4. Развитие мультимодального транспортного узла 5. Развитие в городе малого предпринимательства 6. Содействие росту платежеспособности населения 7. Совершенствованные системы окружного заказа 	<ol style="list-style-type: none"> 1. Развитие строительного комплекса и организации строительства в округе 2. Проведение эффективной жилищной политики 3. Развитие инженерной инфраструктуры округа 4. Содействие росту доходов населения 5. Развитие потребительского рынка на территории округа 6. Развитие системы социальной защиты жителей округа 7. Укрепление системы охраны правопорядка на территории округа 	<ol style="list-style-type: none"> 1. Развитие системы прогнозно-аналитического мониторинга экономического состояния округа 2. Рост эффективности финансовой и налоговой политики 3. Совершенствование имущественных отношений 4. Развитие системы обеспечения города материально-техническими и топливными ресурсами 5. Формирование в городе эффективных инвестиционных механизмов 	<ol style="list-style-type: none"> 1. Развитие на территории ключевых научных направлений 2. Развитие системы непрерывного образования населения 3. Формирование системы действенной молодежной политики 4. Развитие сферы культуры, искусства, самодетельности 5. Содействие развитию духовности общества 6. Развитие эффективного взаимодействия со СМИ

Исходя из выше сказанного, для регионов, где последнее время больше уделялось внимания промышленной сфере, можно настоятельно порекомендовать направить усилия на непроемственную сферу. В частности, для регионов наиболее важными направлениями, которые сегодня необходимо претворять в жизнь, являются маркетинг рынка услуг образования и здравоохранения, маркетинг на рынке жилья, кадровый маркетинг. При разработке концепции регионов, именно по этим направлениям должна вестись методи-

ческая и кропотливая работа, направленная на изучение потребностей населения в услугах этих сфер.

Маркетинг рынка образовательных услуг должен быть одним из ведущих направлений в разработке маркетинга региона. Основными этапами маркетинга услуг образования являются следующие:

- определение, прогнозирование и удовлетворение потребностей в образовательных услугах на основе совместной согласованной работы учреждений образования и администрации регионов;
- проведение анализа, нацеленного на выявление факторов, влияющих на потребительское поведение на рынке образовательных услуг;
- постановка целей и разработка направлений развития рынка образовательных услуг, то есть формирование стратегии развития сферы образования;
- проведение сегментации рынка образовательных услуг с целью выявления ниши, заполнение которой способствовало бы социально-экономическому развитию региона;
- разработка маркетингового плана, в частности разработка непосредственно определенной услуги сферы образования, разработка ценовой политики для данной услуги, разработка методов и каналов ее продвижения;
- реализация маркетингового плана и анализ достигнутых результатов.

В зависимости от интересов потребителей услуг сферы образования и в зависимости от влияния этих услуг на социально-экономическое развитие региона мной были предложены следующие модели развития образовательных услуг.

Как показали мои исследования, многие регионы имеют недостаток специалистов в сфере высоких технологий, высококвалифицированных программистов, врачей, научных кадров. Существует необходимость в обучении предпринимательству и ведению бизнеса. В любом регионе имеются особо одаренные дети, творческие личности, которым необходима как материальная, так и любая другая поддержка округов. С другой стороны, эти люди необходимы всему округу. Своим талантом они способны прославить регион округ далеко за его пределами, создавая ему при этом благоприятный имидж. Таким образом, модели развития рынка образовательных услуг могут быть довольно актуальными, их развитие может внести свой вклад и дать свои благоприятные результаты для социально-экономического развития региона в целом.

Такой ресурс регионов как «образование» необходимо рассматривать в качестве конкурентного преимущества. Вообще, под термином «образование» следует понимать процесс приобретения знаний, умений, навыков, а также процесс повышения квалификации. А создание возможностей, для получения общественно востребованного образования, должно стать главной стратегической целью в области развития сферы образования округа. Для достижения данной стратегической цели предлагается решить следующие задачи:

Модели развития рынка образовательных услуг

Вид модели	Потребности потребителей	Интерес муниципального образования
1 модель: развитие образовательных услуг на предприятиях региона	Повышение квалификации; Получение возможностей карьерного роста; Получение возможностей повышения заработной платы.	Повышение общего уровня образования населения. Повышение квалификации населения в результате увеличения производительности и улучшение качества труда.
2 модель: развитие образовательных услуг с целью устранения дефицита кадров.	Повышение образовательного уровня с целью заполнения пробелов на рынке труда. Получение необходимой квалификации с целью получения необходимой работы.	Сглаживание социальных проблем, в частности решение проблем нехватки кадров в отдельных отраслях и решение проблем безработицы.
3 модель: развитие образовательных услуг с целью индивидуального развития личности	Повышение образовательного уровня с целью самореализации и полного раскрытия имеющихся талантов и способностей.	Развитие индивидуальных особенностей жителей округа. Формирование имиджа региона, как регион, где возможно развить свои способности, и в котором поддерживаются талантливые и способные личности.

- разработать системы профессиональной переподготовки кадров, системы получения второго высшего образования, системы подготовки руководителей через институты повышения квалификации;
- стимулировать возвращение своих кадров после обучения в других регионах путем их трудоустройства и заключения с ними взаимовыгодных контрактов;
- исследовать потребности рынка труда и в зависимости от потребностей корректировать системы подготовки и переподготовки кадров;
- установить связи с местными учебными заведениями и учебными заведениями других регионов, регионов и при необходимости с зарубежными учебными заведениями;
- инициировать проведение обучающих семинаров.

Также, для разработки стратегии развития сферы образования могут помочь ответы на следующие вопросы:

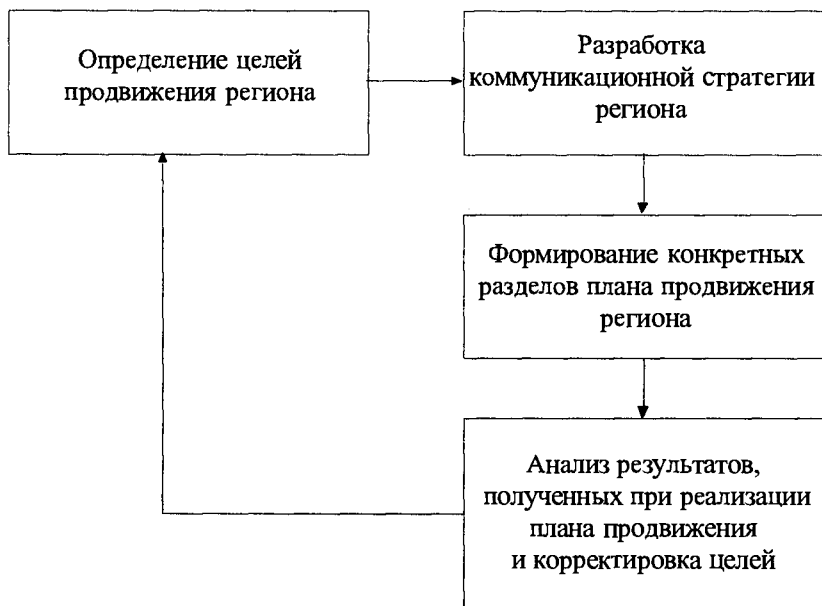
- каков должен быть результат от развития образования;
- какие профессии будут востребованы;
- как заинтересовать жителей в получении образования;

- что должны получить жители, прослушав тот или иной обучающий курс;
- какие возрастные или профессиональные группы должны быть вовлечены в процесс образования;
- насколько широк должен быть круг обучающихся и т.п.

Таким образом, выбор наиболее эффективных путей обучения местных жителей – задача не только обучающих организаций, но и органов власти и управления регионов. Развитие сферы образования, может существенно влиять на социально-экономическое положение регионов и благоприятно в целом отразится на его стратегическом развитии. Поэтому, целесообразно рекомендовать регионам, обратить внимание на развитие этой непроеизводственной сферы.

По аналогии с маркетингом товаров, маркетинг региона можно представить также как «продажу» региона жителям, хозяйствующим субъектам, инвесторам и т.д. При этом необходимой частью экономической политики является реклама и продвижение региона. План продвижения региона– это своего рода система действий, направленных на долговременное поддержание конкурентных преимуществ региона. Такой план является одним из наиболее эффективных методов управления социально-экономическим развитием региона. В целом, процесс продвижения региона округа может быть представлен следующей схемой:

Рис. 2. Этапы планирования процесса продвижения региона.



Как показывает данная схема, на первом этапе должны быть определены цели продвижения региона. Они могут быть примерно следующими:

- привлечение в округ новых предприятий;
- формирование положительного имиджа региона;
- формирование благоприятного хозяйственного климата;
- привлечение инвестиционных ресурсов;
- создание новых рабочих мест;
- улучшение эстетического вида региона;
- укрепление экономики региона в целом и т.п.

На втором этапе разрабатывается коммуникационная стратегия. Выделение данного этапа связано с тем, что разработка стратегического маркетингового планирования в регионе и процесс согласования интересов различных групп населения – задача довольно сложная, по сравнению с разработкой маркетинга товара. Эта задача требует четкого выполнения коммуникативной функции маркетинга, поскольку частный сектор объединен одной целью – получением прибыли, а развитие региона обусловлено множеством интересов различных групп населения, интересами предприятий и организаций.

Для разработки коммуникационной стратегии рекомендуем один из наиболее эффективных видов маркетинговых коммуникаций – public relations (связи с общественностью).

К основным функциям public relations относятся:

- сбор информации о мнениях, отношениях и поведении общественности;
- анализ влияния политики, процедур и действий местной администрации на общественность;
- модификация элементов политики, процедур и действий администрации в тех случаях, когда они входят в конфликт с интересами общественности;
- установление и поддержание двусторонних благожелательных отношений между руководителями округа и общественностью.

Использование методов public relations является обязательным в процессе продвижения региона.

Для продвижения региона целесообразно создавать в составе региональной администрации Управление стратегического развития реализации (УСР). УСР будет рассматривать, и анализировать разнообразные проекты программ и предложений, поступающие от предпринимательских организаций, населения. Результаты деятельности УСР в виде итоговых документов будут выноситься на профессиональное обсуждение ученых, экспертов, специалистов-практиков и общественности.

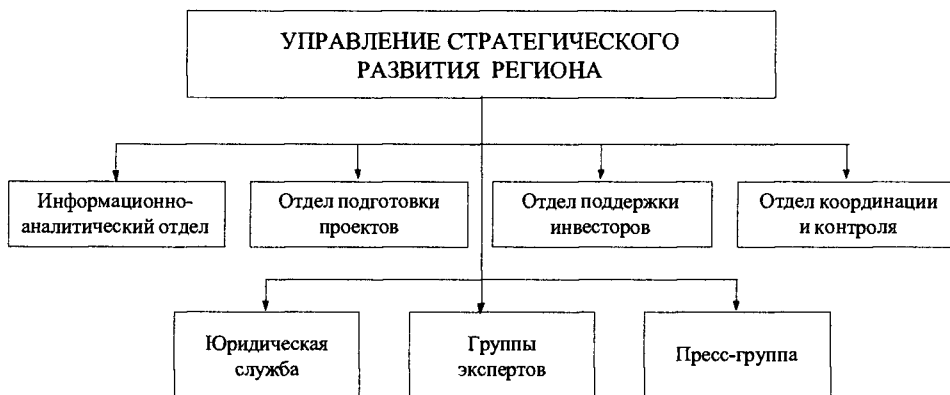
Для этого УСР будет инициировать организацию сотрудничества с организациями и учреждениями, группами ученых и частными лицами, придерживающимися самых различных взглядов на реформирование региона и готовыми

принять участие в разработке государственной концепции стратегического развития региона.

Структурное построение УСР должно быть организовано таким образом, чтобы все составляющие процесса решения поставленных задач можно было реализовать внутренними усилиями. Для выполнения поставленных целей и задач в УСР планируется построение структуры, состоящей из следующих подразделений (см. рис. 3):

- информационно-аналитический отдел (ИАО),
- отдел подготовки проектов (ОПП),
- отдел поддержки инвесторов (ОПИ),
- отдел координации и контроля (ОКиК),
- юридическая служба (ЮС),
- группы экспертов (ГЭ),
- пресс-группа (ПГ).

Рис. 3. Организационная структура Управления стратегического развития региона.



Информационно-аналитический отдел будет осуществлять функции: мониторинга, анализа и обобщения материалов, поступающих от заинтересованных организаций, частных лиц (ученых, экспертов, граждан) и других информационных каналов (СМИ, Интернет, библиотеки, конгрессы, конференции, семинары и др.) как на региональном, так и федеральном уровне. Отдел будет заниматься внесением предварительных предложений по экономической, политической, правовой, социальной тематике; а также осуществлять организацию дополнительных исследований. Целесообразным представляется организация работы по четырем направлениям: экономической информации; социальной информации; федеральной информации, региональной информации.

Рис. 4. Основные этапы подготовки и формирования региональных управленческих программных документов.



Отдел подготовки проектов будет формировать предложения по итоговым программным документам УСР. Планируемые направления деятельности: экономических исследований; социальных исследований; аналитический. На рисунке 4 представлены основные этапы подготовки и формирования государственных программных документов.

Отдел поддержки инвесторов будет заниматься оказанием информационных и консультационных услуг для инвесторов; привлечением иностранных и отечественных инвестиций путем разработок программ развития экономических связей; общим повышением уровня культуры инвестиционной деятельности регионе; оказанием помощи бизнесменам в разработке инвестиционных проектов и документации международного образца; формированием, совместно с органами исполнительной власти и органами местного самоуправления, эффективной системы в области сотрудничества с международными и иностранными организациями и предприятиями; проведением обучения, связанного с иностранными инвестициями. На рисунке 5 показана блок-схема принятия решения на инвестирование программы (проекта).

В функции отдела координации и контроля будет входить внедрение государственных программ экономической и социальной политики через местные органы самоуправления, контроль за их выполнением, а также налаживание координационных связей внутри региональной административной структуры.

Юридическая служба будет проводить правовую экспертизу разрабатываемых государственных документов, разработку проектов законодательных предложений, правовое сопровождение договорных отношений с научно-исследовательскими организациями, вузами, экспертами.

Группы экспертов будут осуществлять всестороннюю экспертизу проектов и программ УСР, разрабатывать и вносить встречные предложения в области методического обеспечения государственного стратегического планирования. В эти группы необходимо включить региональных аналитиков областях экономики, политики, права, государственного устройства, социальной сферы и др.

Пресс-группа будет обеспечивать информационную поддержку деятельности УСР.

На начальном этапе работы УСР может обратиться с предложением о сотрудничестве в адрес ведущих исследовательских и научных институтов, высших учебных заведений, аналитических центров, экспертов региона.

Таким образом, Управление стратегического развития должно быть призвано продвигать регион.

В PR – компанию целесообразно включить следующие направления деятельности:

- создать организационную структуру, которая будет заниматься связями с общественностью и пресс-центр;

Рис. 5. Алгоритм принятия решения на инвестирование программы (проекта).



- подготовить людей, способных заниматься связями с общественностью;
- организовать связи со стейкхолдерами;
- в зависимости от возможностей использования тех или иных мер воздействия, подразделить общественность на группы и разработать план взаимодействия с каждой такой группой;
- организовать работу по сбору информации о мнениях и отношениях к региональным проблемам населения;
- разработать рекламную компанию округа, в том числе презентационные и информационные материалы, атрибуты, сувениры, выражающие особенности региона;
- организовать работу со средствами массовой информации и не только с СМИ;
- создание страницы округа в Интернет;
- организовать сотрудничество с информационными агентствами;
- разработать планы окружных, ярмарок, общественных мероприятий;
- организовать и поддерживать внешнеэкономические связи региона и т.п.

Некоторые из этих направлений уже реализуются во многих регионах округов. Разрабатываются презентационные материалы и инвестиционные паспорта регионов. Создаются и обновляются страницы Интернет в регионах. Ведется работа по организации внешнеэкономических связей.

Но есть и такие из перечисленных направлений, которым не уделяется достаточного внимания и по которым еще предстоит организовать работу. В регионах округов еще плохо поставлена работа по изучению общественного мнения. А между тем, это довольно важное направление как в процессе продвижения региона, так и в целом в процессе стратегического развития. Поэтому администрации регионов округов должны сегодня обратить внимание на это направление и разработать конкретные методы изучения общественного мнения.

В следующей таблице приведены некоторые из таких методов, которые вполне могут быть использованы для регионов.

Важным направлением в продвижении региона является работа со СМИ. Главным принципом такой работы является правдивое информирование общественности обо всем, что происходит в регионе. Именно через СМИ следует доводить до населения сведения о том, как обеспечиваются потребности в услугах, какие услуги в данном округе будут предлагаться в будущем, какова социально-экономическая обстановка в регионе и что намерена сделать администрация для ее улучшения. Также через СМИ целесообразно доводить приоритеты и цели развития региона.

Как показали мои исследования, во многих регионах организовано взаимовыгодное сотрудничество с местными СМИ, но не имеет достаточное место сотрудничество с федеральными СМИ. Поэтому рекомендуется для

Методы изучения общественного мнения

Субъекты общественного мнения	Объекты общественного мнения	Методы изучения общественного мнения
Население региона	Экономические и социальные проблемы развития региона. Отношение к проводимым реформам. Перспективный облик региона.	Телефонные опросы. Опросы в прессе.
Население локальных территорий	Инвестиционные проекты, касающиеся реконструкции этих территорий.	Анкетирование. Телефонная «горячая линия».
Субъекты хозяйственной деятельности	Экономические и социальные приоритеты развития региона. Оценка хозяйственного климата. Перспективные проекты и зоны развития.	Интервью. Анкетирование.
Общественные организации, бизнес-объединения	Цели развития региона. Основные экономические и социальные проблемы. Перспективы развития региона.	Интервью. Анкетирование.
Органы управления	Цели развития региона. Основные экономические и социальные проблемы. Перспективы и проблемы развития региона.	Интервью. Анкетирование.

повышения эффективности мероприятий по продвижению округа образований организовать работу и с федеральными СМИ. Это может быть работа по налаживанию контактов с финансовой и экономической прессой с целью опубликования материалов об инвестиционных проектах региона и об его экономическом потенциале. В широко читаемых журналах было бы полезно опубликовать материалы об истории региона о его достопримечательностях, культуре, о возможностях образования в данном регионе, о знаменитых людях и т.п.

Кроме формирования и реализации коммуникационной стратегии план продвижения региона предполагает и другие направления деятельности,

разработка которых представляет собой третий этап продвижения региона – формирование конкретных разделов плана продвижения. Этот этап предполагает раскрытие конкретных направлений деятельности по продвижению региона. Для каждого региона такие направления будут свои, учитывающие особенности региона и уровень его развития.

Как уже отмечалось, каждый регион выбирает те направления, которые наилучшим образом будут влиять на формирование его конкурентных преимуществ.

Поэтому на третьем этапе продвижения региона в первую очередь необходимо обратиться к формированию его благоприятного имиджа.

Вопросам создания имиджа региона уделяется пока еще мало внимания. А между тем, благоприятный имидж во многом способствует социально-экономическому развитию региона и работа по его формированию должна стать частью работы по формированию стратегии развития региона. Суть данной работы заключается в формировании и распространении благоприятного образа региона и в поддержании положительного отношения к региону со стороны инвесторов (как российских, так и зарубежных), населения других регионов, государственных структур, а также со стороны зарубежных стран.

При формировании имиджа региона рекомендуется использовать методы *public relations*, о которых говорилось выше. Кроме того, как отмечается некоторыми исследователями, в последнее время, при обсуждении вопросов формирования имиджа региона все чаще используется понятие «репутационный менеджмент». При этом отмечается, что репутационный менеджмент имеет больше возможностей по сравнению с рекламной и PR – компанией, хотя бы потому, что последние строго ограничены временными рамками и могут использоваться лишь как инструменты для создания благоприятного имиджа региона. Под репутационным менеджментом понимаем постоянный процесс, нацеленный на реализацию следующих основных направлений:

- 1) формирование репутации;
- 2) поддержание репутации;
- 3) защита репутации.

Репутационный менеджмент в любых регионах, должен включать следующие направления:

1) Разработка механизма принятия решений, касающихся общеокружных проблем.

На мой взгляд, такие решения должны приниматься с учетом мнения общественности. Общественные проблемы должны широко обсуждаться и решаться не административными мерами «сверху», а наоборот «снизу», то есть пути решения окружных проблем должны предлагаться самим населением или по крайней мере согласовываться с населением.

2) Формирование отношений с малым и средним бизнесом.

Всесторонняя поддержка малых и средних предприятий оказывает благоприятное воздействие на репутацию региона и часто в корне меняет отношение к нему со стороны инвесторов. Во многих округах должны создаваться Агентства развития и бизнес-инкубаторы, которыми частично проводится работа по поддержке малого и среднего бизнеса, что в целом положительно влияет на имидж региона. Но, на мой взгляд, этими организациями должно быть охвачено гораздо больше малых и средних предприятий. Должны быть выявлены тенденции развития малого и среднего бизнеса в региона, должны быть выявлены сферы, в которых работает малый и средний бизнес и незаполненные рыночные ниши, должны быть разработаны программы по поддержке малых предприятий, работающих в сфере услуг, в сфере высоких технологий и занимающихся научно-исследовательскими разработками.

3) Разработка программ нацеленных на повышение качества жизни в регионе.

Во-первых, это могут быть жилищные программы, реализация которых способствует обеспечению жильем различных социальных групп населения. Например, программа ипотечного кредитования.

Во-вторых, улучшению качества жизни в регионе могут способствовать и программы развития сферы образования, здравоохранения, культуры, физкультуры и спорта. В некоторых округах такие программы существуют и успешно реализуются, тем самым благоприятно влияя на социальную обстановку в целом.

Также критерием качества жизни в регионе является безопасность, поэтому для его хорошей репутации должен быть обеспечен определенный уровень безопасности, что в некоторых округах также обеспечивается в рамках реализации целевых программ.

В целом же, деятельность по разработке и реализации целевых программ, нацеленных на улучшение качества жизни, на мой взгляд, окажет существенное влияние на общий благоприятный имидж региона.

4) Развитие инфраструктуры.

Не вызывает сомнений, что наличие широкой транспортной сети, средств связи, наличие инвестиционных фондов, фирм, оказывающих консалтинговые, аудиторские, рекламные, информационные, правовые, банковские, страховые, лизинговые услуги является необходимым условием для благоприятного имиджа и хорошей репутации региона. Поэтому одним из направлений работы администрации должна стать работа по формированию инфраструктуры региона и ее развитию. Это направление может стать одним из важнейших направлений, поскольку та инфраструктура, которая существует сегодня во многих округах не обеспечивает в полной мере все имеющиеся в регионе

потребности. Так особое внимание следует обратить на недостаточный объем консалтинговых, информационных, правовых и аудиторских услуг. Под руководством администрации целесообразно было бы создавать окружное учреждение(мажрегиональное), оказывающие подобные услуги. Также целесообразно было бы поддерживать развитие уже имеющихся фирм, оказывающих эти услуги и стимулировать разработку новых услуг, например внедрение новых видов страхования, новых видов банковских услуг и т.п.

Таким образом, на мой взгляд, формирование имиджа региона и разработка репутационного менеджмента является важным направлением в процессе продвижения и поэтому в любом округе обязательно должна вестись работа в этом направлении.

Другим направлением продвижения региона может стать формирование благоприятного хозяйственного климата.

Местный хозяйственный климат – совокупность находящихся под влиянием властей универсальных условий для хозяйственной деятельности и инвестиций, определяемых местным хозяйственным регулированием, традициями и практикой хозяйственных отношений, влияющих на принятие хозяйственных решений об изменении масштабов и характера производства (инвестициях, реконструкциях, расширении производства, обучении рабочих, создании новых компаний, разработке новых продуктов, экспорте и т.д.).

Для формирования благоприятного хозяйственного климата предлагаем создать благоприятный деловой, налоговый, предпринимательский, инвестиционный и инновационный климат, поскольку благоприятность хозяйственного климата зависит от благоприятности этих составляющих. Но для начала следует проанализировать, насколько сегодня хозяйственный климат в регионе благоприятен и выявить те составляющие, которые оказывают негативное воздействие на хозяйственный климат в целом и, поэтому являются наиболее важными и требующими определенных неотложных действий по повышению их благоприятности.

Для такого анализа может быть предложена система критериев оценки хозяйственного климата, приведенная в следующей таблице:

Критерии оценки хозяйственного климата

Составляющие благоприятного хозяйственного климата	Показатели, отражающие состояние составляющей хозяйственного климата
1. Налоговая система приемлема и стабильна	Сбалансированный бюджет; высокая доля инвестиций в бюджете; пониженные по сравнению со средними по стране налоговые ставки местных налогов.

<p>2. Производственные затраты, находящиеся под воздействием властей низки.</p>	<p>Уровень цен на энергию, топливо, услуги инфраструктуры сопоставимы с соседними округами.</p>
<p>Хозяйственное законодательство и регулирование не ограничивают развитие производства</p>	<p>Регистрационные и разрешительные процедуры осуществляются властями четко и быстро (число виз и согласований, среднее время рассмотрения дел и т.п.); экологические запреты не чрезмерны.</p>
<p>3. Системы инфраструктуры работают быстро и надежно.</p>	<p>Затраты на инфраструктуру в расчете на душу населения; процент предприятий и семей использующих современные системы связи; объем перевозок грузов и пассажиров; уменьшение доли инфраструктурных сооружений, находящихся в плохом состоянии.</p>
<p>4. Уровень образования высок.</p>	<p>Процент выпускников высшей школы; процент взрослого населения с высшим и средним образованием; расходы на студента в сравнении со средними по стране; число выпускников школ, получивших медали.</p>
<p>Рабочие имеют необходимую квалификацию и существуют возможности для обучения нужным профессиям.</p>	<p>Число рабочих мест, для которых было проведено обучение; уровень заработка до и после обучения; продолжительность занятости после обучения.</p>
<p>Существуют возможности получения консультаций по методам управления.</p>	<p>Процент предприятий, которым была оказана помощь и которые внедрили передовые методы управления.</p>
<p>5. Университеты и исследовательские организации обеспечивают приток свежих идей для разработки новых продуктов и услуг.</p>	<p>Уровень расходов на исследования и разработки; число предприятий, имеющих договоры с исследовательскими структурами на передачу технологий; число выданных жителям округа патентов на изобретения; число вновь созданных предприятий на тысячу населения.</p>
<p>6. Существует доступ к инвестиционному капиталу и кредитным ресурсам.</p>	<p>Сумма общественных средств, использованных для стимулирования частных вложений и инвестиций; доля бюджетных вложений в отношении к частным инвестициям; сумма кредитов, выданных банками и частными венчурными фондами в расчете на одного занятого</p>
<p>7. Оказывается содействие внешнеэкономической деятельности.</p>	<p>Объем экспорта и его рост; доля экспорта в валовом продукте; число международных авиарейсов местного аэропорта.</p>
<p>8. Власти доступны для контактов с бизнесменами.</p>	<p>Число встреч с представителями бизнеса.</p>

В некоторых регионах хозяйственный климат в целом можно охарактеризовать как благоприятный. Но все же администрациям, на мой взгляд, необходимо большее внимание уделять формированию благоприятного инвестиционного и инновационного климата, как важных составляющих хозяйственного климата округов.

Таким образом, на третьем этапе продвижения региона необходимо определить конкретные действия, которые способствовали бы достижению целей продвижения и долговременному поддержанию конкурентных преимуществ.

В данной статье определены, конечно же, не все возможные направления философии региональных сообществ. Но именно с этих направлений предлагаем начать разработку планов продвижения. А затем было бы целесообразно провести анализ достигнутых результатов и откорректировать, при необходимости, цели и направления продвижения региона, то есть на заключительном этапе процесса продвижения региона необходимо провести анализ эффективности и результатов реализации данных мероприятий. Но самое главное, необходимо помнить, что процесс продвижения региона и корпоративная культура процесс – непрерывен.

Islamski monizm religijno-polityczny a fundamentalizm i terroryzm

Islam, jako jedna z trzech współczesnych religii uniwersalnych, z roku na rok powiększa liczbę swoich wyznawców i liczy obecnie ponad jeden miliard. Obejmuje nie tylko państwa arabskie, w których panuje monizm religijno-polityczny, polegający na silnym powiązaniu państwa z religią muzułmańską. Istotą tego modelu jest, zgodna z obowiązującym prawem, przewaga Koranu nad ustawami państwowymi.

Jak pisze Eugeniusz Sakowicz: „W literaturze religioznawczej zwykło się ukazywać islam jako religię wyraźnie zakreślonego regionu geograficznego. Islam uchodził i wciąż uchodzi za religię południowego pasa półkuli północnej (od Senegalu po Indonezję). To postrzeganie na mapie należy dziś zrewidować. Muzułmanie to nie tylko Bliski Wschód. Wiele milionów muzułmanów żyje w krajach afrykańskich, również w tych położonych na południe od równika. W krajach azjatyckich globalna liczba wyznawców islamu również jest duża. W Europie wyróżnić można znaczną muzułmańską diasporę. Obecnie na Starym Łądzie żyje blisko 25 mln muzułmanów. Pod koniec lat 90. mieszkało ich w Europie ok. 23 mln, co stanowiło wówczas ponad 3,5 % populacji kontynentu.[...]. Według prognoz statystycznych w chrześcijańskiej Europie w 2025 r. zamieszkiwać ma od 40 do 50 mln muzułmanów. Zauważyć należy również, iż islam, od początku lat 70. zdobywa pierwszych wyznawców spośród rdzennych Europejczyków. Muzułmanami nie są już wyłącznie gasterbeiterzy, Arabowie, Turcy, Kurdowie, Afrykańczycy spośród różnych ludów i plemion (tzw. Czarni), imigranci z krajów Maghrebu, z byłych brytyjskich, francuskich i belgijskich kolonii. Spotyka się [...] nawrócenia na islam w [...] krajach Europy, np. we Włoszech (gdzie w Rzymie zbudowano jeden z największych meczetów w Europie) i w Polsce (gdzie z jednej strony następuje nieuchronnie asymilacja społeczności Tatarów polskich, zatracającej wiarę ojców – islam, z drugiej zaś mają miejsce, wprawdzie nieliczne, konwersje na islam)”¹.

¹ E. Sakowicz, *Trudny dialog kościoła z islamem*, „Collectanea Theologica” 2001, nr 2, s. 110–111.

W islamie nie ma podziału na sferę sacrum i profanum, bo jak podkreśla Józef Bielawski: „Islam jest to religia i państwo równocześnie, prawo i ideologia obejmująca całość życia jednostkowego i społecznego jego wyznawców. Inaczej mówiąc, islam jest religią, która zajmuje się w równej mierze życiem człowieka na tym świecie, jak i jego życiem ostatecznym, a więc prawdami wiecznymi, eschatologią, jak również państwem, rodziną, małżeństwem itp. Władza świecka w islamie jest związana ściśle z władzą duchowną [...]”².

„Islam w ściślejszym tego słowa znaczeniu to przede wszystkim religia, której naczelnym dogmatem jest wiara w Boga jedyne, Stworzyciela nieba i ziemi i wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych. Razem z naukami religijnymi związane jest prawo [...], które też stanowi część objawienia, a więc ma sankcję religijną [...]. Z religią w islamie łączy się również ściśle etyka, moralność muzułmańska. Islam w szerszym tego słowa znaczeniu to cała kultura, cywilizacja, państwo i prawo, historia muzułmańska, filozofia i sztuka”³.

„Islam analizowany z punktu widzenia historycznego jest równocześnie religią, kulturą i cywilizacją, a także ściśle zorganizowaną wspólnotą społeczno-polityczną”⁴. Jest religią wyrosłą wśród semickich plemion Bliskiego Wschodu, monoteistyczną, objawioną i uniwersalistyczną, zawierającą w sobie elementy judaizmu i chrześcijaństwa. Głosi ona hasło islam, tj. nakaz całkowitego poddania się Bogu.

Świat islamu przeżywał swoją świetność od VIII do XII w., kiedy rozkwitała jego cywilizacja, a takie nauki, jak matematyka, astronomia, medycyna, geografia, filozofia rzutowały na stan wiedzy w Europie, podnosząc jej poziom. Stulecia od XIII do XIX zwie się z kolei wiekami zastoju i letargu, kiedy niewiele działo się w kulturze, a wiele w polityce, ponieważ na gruzach dotychczasowego imperium arabsko-muzułmańskiego dochodziły do głosu setki miejscowych dynastii perskich, tureckich, berberyjskich czy arabskich; w XVI w. rozwinęło się potężne imperium osmańskie (tureckie), które przejęło władzę w znacznej części świata islamu i które upadło ostatecznie w początkach XX w. Na dwa ostatnie wieki datuje się odrodzenie obszaru arabsko-muzułmańskiego, inaczej zwane modernizmem, a zarazem okres kolonializmu, a potem pokolonialnej rzeczywistości i powstawania niepodległych państw, co przyniosło nową strukturę geopolityczną świata islamu”⁵.

Przyczyn powodzenia islamu na zewnątrz należy szukać w jego oddziaływaniu na zjawiska świata zewnętrznego, na chłonność w stosunku do wszystkiego, co nowe. Dlatego też podbój pozostałości po starożytnym świecie orientalnym wiązał się bezpośrednio z organizacją nowej państwowości – kalifatu, czerpiącego wiele z założeń nowej ideologii islamu i z administracyjnych doświadczeń poprzedników muzułmanów. Wreszcie na całym obszarze imperium rozprzestrzenił się język arabski,

² J. Bielawski, *Islam*, Warszawa 1980, s. 6 i n.

³ *Ibidem*, s. 5.

⁴ D. Olszewski, *Szkice z dziejów kultury religijnej*, Katowice 1986, s. 32.

⁵ *Oblicza współczesnego islamu*, pod red. E. Machut-Mendeckiej, Warszawa 2003, s. 10–11.

bardzo szybko przekształcony w oficjalny język całego imperium kalifów, a wynikało to w znacznej mierze z faktu, iż był to język Koranu.

Spotyka się często stwierdzenie, iż jednym z powodów gwałtownej ekspansji islamu była jego niezwykła tolerancyjność jako religii w stosunku do innych wyznań i narodów. Jednak, jak zauważa Adam Mez: „[...] nie chodzi tu o tolerancję religii islamu, lecz o tolerancję islamu jako systemu społeczno-politycznego. Islam liczył się bowiem z realiami ówczesnego świata: apodyktyczne rządy absolutystycznych monarchii starożytnego Wschodu nie miały szans przetrwania, one to doprowadziły do upadku wielkich imperiów. Pouczający był przykład Bizancjum [...]. System islamu [...] zakładał maksymalnie daleko idącą tolerancję, ale nie w stosunku do innowierców, lecz w stosunku do ludów podbitych”⁶.

Islam Półwyspu Arabskiego, rozpowszechniany przez „niecywilizowanych” nomadów, zawierał pewne elementy nowego systemu społecznego, politycznego i kulturalnego w ogóle. Nie był to system zamknięty, ale wręcz przeciwnie: był to system kultury otwartej i chłonnej na wszystkie elementy zewnętrzne. Dlatego też łatwo jest zrozumieć, iż wszystko mogło się znaleźć wewnątrz nowej cywilizacji muzułmańskiej. Tak też powstał eklektyczny, choć jednolity, system administracyjny, oparty na kodeksie praw wywodzących się z miejscowych tradycji, popartych autorytetem Koranu i sunny, tj. tradycji o postępowaniu Proroka⁷.

Pomimo przemian, pomimo orientalizacji i utraty ściśle religijnego charakteru, jak zauważa Roberts: „[...] państwo kalifów dochowywało wierności islamowi. Wiara Proroka przenikała głęboko całą rzeczywistość arabskiego imperium – a potem tych organizmów politycznych, jakie się z niego wyłoniły. W całym świecie muzułmańskim wznoszono meczety, gdzie wierni, zwrócenii twarzą ku Mekce, zanosili modły do Allaha, a słowa, którymi się modlili i prawo, które recytowali, były wszędzie takie same”⁸.

Kraje, w których kształtowała się nowa cywilizacja arabska, były bardzo zróżnicowane pod względem religijnym (Persja, Syria, Egipt i inne). Wyznawano tam starożytne religie Wschodu, takie jak: manicheizm, mazdakizm, buddyzm. Jednak największy wpływ miały religie hellenistyczne i chrześcijaństwo. Przy czym można wskazać, iż wpływ tej ostatniej był najsilniejszy, a głównie Kościoła nestoriańskiego (w Persji), monofizycznego (w Armenii, Egipcie i Etiopii) oraz maronickiego (w Syrii). Pomimo jednak tych oddziaływań każda z tych dwu religii ma własne struktury i systemy teologiczne, własne tradycje kontemplacji i duchowości.

Źródłem wiary islamskiej jest święta księga zwana Koranem⁹: „[...] dla wierzącego muzułmanina nie jest on dziełem Proroka, lecz objawieniem Allaha przekazanym

⁶ A. Mez, *Renesans islamu*, Warszawa 1980, s. 15.

⁷ Por. M. Maulvi, *Islam. Religia ludzkości*, Warszawa 1931.

⁸ J. Roberts, *Ilustrowana historia świata. Od wieków średnich po wiek Oświecenia*, t. 2, Łódź 1987, s. 41.

⁹ *Koran*, tłum. J. Bielawski, Warszawa 1986.

ludziom za pośrednictwem jego posłańca – Muhammeda¹⁰. Koran składa się ze 114 sur, czyli rozdziałów ułożonych od najdłuższych do najkrótszych, 6200 werse-
tów. Na nim oparta jest cała kultura i cywilizacja arabska.

Koran jest w oczach muzułmanów księgą wyjątkową, jedyną i niepowtarzalną. Jest on wierną kopią archetypu niebiańskiego. W Koranie, z racji tego, iż jest dzie-
łem Boga, nie wolno zmieniać ani formy ani też treści. Wymagana jest tu także
największa czystość od tego, kto się do niego zbliża.

Koran to największe znane dzieło zapisane w języku arabskim. Nie ma w nim
opisów stworzenia świata jak w Biblii ale jasne i wyraźne stwierdzenie, że Bóg jest
Stwórcą – stworzył ludzi, stworzył zwierzęta, rośliny, przyrodę i nadal kontynuuje
stwarzanie pozwalając rodzić się dzieciom. Ta święta księga zawiera również całą
etykę życia, przykazania, które można porównać z przykazaniami Mojżesza¹¹:

- zakazuje zbrodni, kłamstwa, lichwy;
- zaleca grzeczność i dobroć głównie wobec rodziców;
- narzuca zasady dotyczące małżeństwa, dziedziczenia;
- nakazuje walczyć w obronie islamu i starać się o jego rozpowszechnianie;
- przewiduje sankcje: prawo odwetu (oko za oko, ząb za ząb), sto uderzeń ba-
tem dla cudzołożnej pary małżeńskiej, odcięcie ręki dla złodzieja, śmierć dla
niewiernych.

Niektóre przykazania zawarte w Koranie wprowadzające postęp w arabskim spo-
łeczeństwie w VII wieku wydają się dzisiaj przestarzałe. Ścisłe zastosowanie Kora-
nu w obecnej epoce zderza się więc nieuchronnie ze współczesnymi przemianami
obyczajowymi. Dlatego też muzułmańscy fundamentaliści odrzucają zachodnie
społeczeństwo, które negatywnie wpływa na sam fakt oddalania go od koranicznych
praktyk.

Wprawdzie islam przyznaje, że Koran nie unormował wszystkich szczegółów
życia w społeczeństwie (to co nie jest ani zakazane ani zalecane wchodzi w zakres
dowolnej oceny), to jednak swobodna interpretacja mogłaby doprowadzić do „mo-
dernistycznego” odczytania całej świętej księgi. Na co świat muzułmański nie wy-
daje się być przygotowany.

Dziedziną nauczania Koranu są także zasady moralne, zamieszczone w różnych
miejscach kart Koranu, które można sprowadzić do dziesięciu przykazań. Natomiast
czwarta dziedzina jest związana z organizacją życia społeczno-politycznego. Islam
to religia, w której wyznawcy tworzą zorganizowaną wspólnotę, a jej specyfika po-
lega na tym, że aspekty życia religijnego i duchowego zlewają się z doczesnymi
i społeczno-politycznymi.

W islamie występują dwa główne nurty, tj. sunnizm i szyizm. Ale wśród muzuł-
manów sunnitów w Arabii Saudyjskiej funkcjonuje odłam określany mianem wah-
habizm.

¹⁰ J. Bielawski, *op.cit.*, s. 44.

¹¹ F. Comte, *Najświętsze księgi świata. Leksykon*, Łódź 1994, s. 111.

Wahhabizm to nurt polityczno-religijny, dzięki któremu powstało państwo na Półwyspie Arabskim, znane dziś pod nazwą Arabia Saudyjska. Wahhabici zawdzięczają swoje istnienie Muhammadowi Ibn Abdel Wahhabowi, żyjącemu w XVIII w. w Nadżdzie, centralnej prowincji dzisiejszej monarchii.

Podstawą nurtu myślowego Abdela Wahhaba jest szkoła hanbalicka. Traktowana jest jako najbardziej rygorystyczna z sunnickich szkół prawnych, neguje bowiem: „[...] wartość prawną wszelkich pism późniejszych niż Koran i komentarze Proroka, stara się także ograniczyć do ścisłego minimum rolę człowieka w interpretowaniu religii. Dla hanbalitów historia i postęp powinny dostosować się do Koranu, a nie odwrotnie”¹².

Muhammad Ibn Abdel Wahhab nie mogąc się pogodzić z modelem wiary występującym na Półwyspie Arabskim podjął kroki w celu przywrócenia pierwotnej postaci islamu. W związku z tym postanowił: „[...] zlikwidować wszelkie naleciałości, w które islam zdążył obrosnąć, a które, według niego, zniekształciły prawdziwy, pierwotny obraz tej religii. Należały do nich, przede wszystkim, kult świętych i ich grobów oraz różnego rodzaju praktyki magiczne. Powszechność takich praktyk oznaczała, że muzułmańska społeczność pogrążyła się w grzechu, zacołaniu i pogaństwie. Wspomniane praktyki były, według niego, nie tylko sprzeczne z islamem, ale także stanowiły politeizm, czyli najcięższy grzech dodawania Bogu towarzyszy. [...] stosowanie takich praktyk przez muzułmanina oznacza, że odrzucił on islam i należy go zwalczać jako poganina. Manipulacja ta jest zasadnicza dla całej jego działalności, ponieważ pozwoliła mu na zalegalizowanie walki przeciw muzułmańskiej społeczności: obchodząc wprowadzony przez proroka zakaz stosowania przemocy wobec muzułmanów, mógł jednocześnie prowadzić przeciwko nim dżihad – nakazaną przez Koran wojnę przeciwko poganom”¹³.

Zgodnie z doktryną wahhabitów: „Kosmos potrzebuje jedynie czterech aktorów: Boga, Proroka, Koranu i człowieka. A żeby człowiek grał swoją rolę, tylko i wyłącznie swoją, należy stosować bez żadnych odstępstw prawo muzułmańskie, szariat, przekazane w Koranie i hadisach. Te zasady zawarł Abdel Wahhab w dziele *Kitab al-Tawhid (Księga Jedności)*. Tam znajduje się spisana czarno na białym doktryna wahhabicka stosowana do dziś. Jej nieustępliwość nie zna granic”¹⁴.

Wahhabici widzą: „[...] świat jako niekończącą się serię zakazów. Pod wieloma względami manichejska, nie pochwała ugody i potępia tych wszystkich, którzy oddalają się od oficjalnej linii monoteizmu. Mężczyźni uczą się nie ufać kobietom, muzułmanie żydom i chrześcijanom, prawowierni wystrzegają się sufich, a zwłaszcza szytów, uznawanych za heretyków”¹⁵.

¹² St. Marchand, *Arabia Saudyjska. Zagrożenie*, Warszawa 2004, s. 23.

¹³ P. Lewicka, *Muzułmanie, fundamentaliści, terroryści?*, [w:] *Islam a terroryzm*, pod red. A. Parzymies, Warszawa 2003, s. 196.

¹⁴ S. Marchand, *op.cit.*, s. 24.

¹⁵ *Ibidem*, s. 35.

Doktryna Wahhabiego zawierająca elementy rewolucyjne przetrwała, ale spowodowała skutki aktualne do dzisiaj. Wymuszając powrót do dosłownej interpretacji Koranu i komentarzy doprowadziła do pojawienia się ultrakonserwatywnego fundamentalizmu na terenie Arabii Saudyjskiej. Państwa, dla którego fanatyczna doktryna wahhabicka stała się podstawą do założenia w 1932 r. przez potomków Ibn Sauda. A odkrycie złóż ropy naftowej w latach 30. wzmocniło pozycję tego kraju w umacnianiu islamu a samej doktrynie umożliwiło nabranie innego znaczenia¹⁶.

Mimo jedności islamu, do której muzułmanie są przywiązani, zauważa się i tutaj, podobnie jak w innych religiach, rozbieżności, odchylenia i wewnętrzne podziały. Należy jednak podkreślić, że źródło tego tkwi o wiele częściej we współzawodnictwie politycznych interesów lub w osobistych ambicjach niż w czysto religijnych przyczynach.

Islam, będący religią monoteistyczną, odegrał bardzo istotną rolę w powstaniu cywilizacji arabskiej. Jest to religia, która zachowała do dziś żywotność i dynamikę rozwojową. Był on i jest religią misyjną, wysuwającą na pierwsze miejsce postać Mahometa i dążącą do rozszerzenia się poza środowisko, w którym powstał. Pod tym względem jest podobny do dwu religii uniwersalnych, tj. do buddyzmu i chrześcijaństwa, z którymi do dziś konkuruje. Siłą islamu jest troska o ludzi na tym świecie, który przyjmuje takim, jaki jest. Muzułmanin stoi przed swoim jedynym Bogiem sam, bez żadnego pośrednika, nie jako jednostka, ale jako członek wspólnoty i ta wspólnota jest tym, co go zbawia. Gdy zgrzeszy, jest usprawiedliwiony na podstawie samego wyznania wiary, przez samą przynależność do wspólnoty muzułmańskiej. Bycie z tą wspólnotą jest traktowane jako poddanie się woli jedynego Boga, islamowi.

Współcześni teolodzy islamscy uważają, że islam powinien odzyskać śmiałość koncepcji, która cechowała go na początku, że muzułmanie powinni ponownie interpretować islam i przedkładać jego ducha nad literę prawa oraz konserwatywne wykładnie, które nagromadziły się w ciągu ostatnich wieków. Prądów reformatorskich było wiele w islamie i wiele kończyło się niepowodzeniem, a nawet śmiercią ich propagatorów.

Świat islamu ma duży dorobek naukowy: stworzył algebrę, chemię, fizykę, medycynę; ma również dorobek literacki i artystyczny. W XVI w., pod wpływem dominacji imperium osmańskiego, cywilizacja islamska zaczęła podupadać i popadać w otepienie. Proces ten nasilił się wraz z ekspansją kolonialną państw europejskich. Z tego otepienia cywilizacja islamska zaczęła się budzić obecnie, ale rychło pojawiło się nowe zagrożenie w postaci fali fundamentalizmu, który może zepchnąć świat islamu w ślepy zaułek.

Islam jest religią liczącą wiele setek lat, ściśle związaną ze swoją cywilizacją. Muzułmańska tradycja jest wielostronna, obejmuje bowiem jednocześnie toleran-

¹⁶ P. Lewicka, op.cit., s.197.

cyjną teologię islamu sufickiego, który widzi w religii miłość Boga obejmującą całą ludzkość, filozofię racjonalizmu muzułmańskiego, ale zarazem antyintelektualny kierunek ortodoksji muzułmańskiej. W tym wypadku mamy na myśli historię islamu. Kiedy zaś zwracamy się do teraźniejszości, to możemy w całym świecie muzułmańskim – zwłaszcza w jego bliskowschodnim centrum – zaobserwować narastające szerzenie się nowej politycznej ideologii fundamentalizmu¹⁷. Fundamentalizm jest ideologią nowego totalitarnego nurtu politycznego, zagrażającego dzisiaj również tym muzułmanom (Egipt, Algieria, Afganistan i inne kraje), którzy nie uznają tej ideologii. Ideologia muzułmańska w formie fundamentalizmu religijnego jest eksportowana do Europy przez imigrantów. Przybywający fundamentaliści przynoszą ze sobą idee państwa, które są nie do pogodzenia z demokracją. Biorąc pod uwagę nienawiść, jaką głoszą przedstawiciele fundamentalizmu, należy go zaklasyfikować jako czynnik o decydującym znaczeniu zarówno w polityce światowej, jak i w wielokulturowych społecznościach. Sami fundamentaliści w swoich broszurach mówią o zmowie krzyżowców Zachodu przeciwko sferze islamu. Swoją ideologię zaś prezentują jako „bunt przeciwko Zachodowi”¹⁸. Istotne jest w tym wypadku podkreślenie, jak ważne jest dokładne rozróżnienie między potencjalnym terroryzmem, stanowiącym wyraz aktywnego fundamentalizmu, a islamem jako religią uniwersalną. Terror nie może być działalnością misjonarską na rzecz islamu. W interesie samych muzułmanów, a zwłaszcza muzułmanów w diasporze leży, by nie wiązać ich z tymi aktami terroru. Ale w żadnym wypadku nie wolno nadużywać w tym celu islamu jako symbolu wroga i czynić z fundamentalizmu tabu wśród muzułmanów żyjących w Europie. I mimo krytyki fundamentalizmu trzeba wiedzieć, że nie wszyscy fundamentaliści są terrorystami w rodzaju „arabskich Afgańczyków”. W ramach fundamentalizmu pojawia się terroryzm, ale tych zjawisk nie należy łączyć, bo fundamentalizm to coś więcej niż ograniczona sfera obciążona sensacją terroryzmu¹⁹.

Według Wojciecha Stankiewicza: „Fundamentalizm nie jest tożsamy z terroryzmem, albowiem stosowany jest jako narzędzie polityki przez władze państw, takich jak: Irak, Libia, czy Syria, które nie darzą sympatią ruchów fundamentalistycznych. Należy zauważyć, iż terror lat 90. wiele czerpał ze specyficznej interpretacji przekazów religijnych. Terror, stosowany w latach 70. i 80., oparty na założeniach religii, przesycony fanatyzmem i pogardą dla życia doczesnego jest bardziej okrutny i niszczyielski niż terroryzm świecki. Fundamentalizm nie jest ruchem jednolitym i dzieli się na wiele odłamów reprezentujących różne poglądy na temat podstawowych zagadnień państwa islamskiego, nie wykluczając poglądów akceptujących sojusze z krajami niemuzułmańskimi”²⁰.

¹⁷ Szerzej B. Tibi, *Fundamentalizm religijny*, Warszawa 1997.

¹⁸ *Ibidem*, s. 84.

¹⁹ *Ibidem*, s. 30.

²⁰ W. Stankiewicz, *Terroryzm – w świetle walki Dwóch Światów*, [w:] *Islam...*, s. 296.

Terroryzm to: „[...] zwiastun śmierci cywilizacji zachodniej. Powyższe twierdzenie nie jest wystarczające. Niewątpliwie należy przyznać, iż terroryzm zmusza świat zachodni do podjęcia działań zmierzających do wyeliminowania zjawiska. Do osiągnięcia celu prowadzą dwie drogi. Pierwsza stanowi szeroko pojęty konflikt, o podłożu leżącym w zderzeniu różnic cywilizacyjnych, w tym droga konfliktu zbrojnego. Alternatywą jest dążenie do dialogu międzycywilizacyjnego, wymagającego uprzedniego zrozumienia podłoża wzajemnej wrogości dwóch światów po wnikliwej analizie oraz wyeliminowaniu przyczyn, a nie jedynie zwalczaniu skutków”²¹.

Islam to nie tylko religia, ale również ład polityczny. Taka interpretacja islamu oddaje dokładnie zasadniczą ideę muzułmańskich fundamentalistów, których celem jest oparte na szaria'cie panowanie Boga. Ze względu na to, iż islam odnosi się do całej ludzkości, to ten boski porządek dotyczy wszystkich, w tym także Europy. Jednak jest to ujęcie islamu jako ideologii, nie zaś jako religii boskiej. Dlatego też należy pokreślić, iż fundamentaliści, w tym terroryści, reprezentują ideologię polityczną, a nie reprezentują islamu jako religii.

²¹ *Ibidem*.

Zasady ekopolityki w turystyce

Turystyka stanowi współcześnie jedno z fundamentalnych zjawisk ekonomicznych, społecznych, kulturowych oraz politycznych. Zdaniem Światowej Organizacji Turystyki (World Tourism Organisation – WTO) miniony rok był najlepszym dla światowej turystyki, odnotowano 760 mln podróży międzynarodowych i kilkukrotnie więcej podróży krajowych na obszarze globu ziemskiego¹. Według ustaleń Światowej Rady Turystyki i Podróży (World Travel and Tourism Council – WTTC) sektor turystyczny wygenerował w 2004 r. 3,8% Produktu Światowego Brutto (1542,1 mld USD) oraz zatrudnił ok. 74 mln osób².

Rozwój turystyki, zarówno w skali lokalnej, jak i światowej, uzależniony jest od sytuacji ekonomicznej, politycznej i zdrowotnej, a także od sił natury. Wpływ aspektów politycznych i ekonomicznych, w tym niestabilności politycznej, konfliktów zbrojnych i koniunktury gospodarczej od dziesięcioleci stanowił istotny element planowania i rozwoju turystyki. Znaczenie zagrożeń zdrowotnych, stanu środowiska i sił przyrody w kształtowaniu produktu turystycznego dopiero zyskuje rozgłos, m.in. za sprawą epidemii chorób zakaźnych (pryszczycy na Wyspach Brytyjskich, SARS w Azji Południowo-Wschodniej i Kanadzie, czy ptasiej grypy w Chinach) oraz tragicznych wydarzeń związanych z tsunami w Azji Południowo-Wschodniej w 2004 roku.

Środowisko naturalne, czyli powietrze, różnorodność form krajobrazu, woda, roślinność i zwierzęta, stanowią podstawę rozwoju turystyki (wraz ze środowiskiem cywilizacyjnym). Otoczenie, w którym uprawiana jest turystyka ma istotne, jeżeli nie priorytetowe, znaczenie dla wrażeń turysty. Nawet jeżeli podróżujący rzadko odwołują się bezpośrednio do spraw ochrony przyrody. Badania przeprowadzone wśród turystów europejskich w połowie lat 90. prowadzą do wniosku, iż stan środowiska stanowił jedno z najważniejszych kryteriów wyboru miejsca wyjazdu waka-

¹ WTO, *Short-term tourism data 2004*, „WTO World Tourism Barometer” 2005, 3 (1), s. 2.

² WTTC, *Travel and tourism – Forging ahead*, Edition World, The 2004 Travel and Tourism Economic Research, World Travel & Tourism Council, London 2004, s. 4.

cyjnego dla co najmniej połowy podróżujących³. Miejsca oferujące możliwość obcowania z naturą, słoneczne, o czystym powietrzu i wodzie stanowiły najczęściej wymieniane lokalizacje. Pragnienie odwiedzenia miejsc o znaczeniu historycznym oraz doświadczenia związku z kulturą stanowiło drugie, co do znaczenia, kryterium wyboru.

Jednocześnie, wspólnie uprawiane formy turystyki wywierają znaczący wpływ na przyrodę. Infrastruktura i baza usługowa turystyki wykorzystują, często w sposób nieefektywny, surowce naturalne, co prowadzi do ich wyczerpywania, a także przyczyniają się do produkcji odpadów stałych, ciekłych i gazowych. Ponadto, działalność turystyczna prowadzi wielokrotnie do bezpośredniej degradacji obiektów przyrodniczych i kulturowych, a także do nieodwracalnych zmian w krajobrazie i ekosystemach.

Z drugiej strony, turystyce przypisuje się jedną z priorytetowych ról w kreowaniu zrównoważonego rozwoju. Zdaniem Instytutu na rzecz Ekorozwoju z Warszawy, turystyka ma wszelkie predyspozycje by stać się „lokomotywą” ekorozwoju kraju⁴. Przemawia za tym jej znaczenie w budowaniu i ochronie zdrowych warunków życia, a także bezpośredni udział w tworzeniu warunków do regeneracji sił fizycznych i psychicznych człowieka. Warunkiem powodzenia procesu ekologizacji turystyki jest jednak wola polityczna, odpowiedni aparat prawno-ekonomiczny, sprawna administracja oraz wysoki poziom świadomości ekologicznej osób na różne sposoby związanych z turystyką. Do osiągnięcia celu konieczne jest uświadomienie sobie, iż⁵:

- problem środowiska przyrodniczego i społecznego należy do najważniejszych zagadnień współczesnego świata;
- turyści, organizatorzy i świadczący usługi turystyczne powinni mieć właściwy stosunek do narastających współcześnie problemów środowiska;
- trzeba zmniejszyć różnice między świadomością ekologiczną, a postępowaniem ekologicznym podmiotów turystyki.

Turystyka a środowisko naturalne

Atrakcyjność danego obszaru, jego warunki klimatyczne, obecność plaż, czystych wód, górskiego powietrza i malowniczego krajobrazu przyciąga turystów i warunkuje popularność. Jednocześnie, ludzkie dążenie do szybkich zysków bez względu na koszty, jest szczególnie wyraźne w tym sektorze gospodarki. W konsekwencji, skutki rozwoju turystyki (zarówno pozytywne, jak i negatywne) pojawiają się dość szybko i mają znaczne natężenie.

³ V. T. C. Middleton, R. Hawkins, *Sustainable tourism: A marketing perspective*, Oxford 1998, s. 10–11.

⁴ J. Kamieniecka, *Ekopolityka w turystyce, Raport o zmianach możliwych i potrzebnych*, Warszawa 1998, s. 7.

⁵ W. W. Gaworecki, *Turystyka*, Warszawa 2003, s. 415 i n.

Do lat 70. XX w. nie zwracano szczególnej uwagi na negatywne skutki rozwoju turystyki dla środowiska. Podkreślano natomiast pozytywne efekty gospodarcze, w postaci tworzenia nowych miejsc pracy i możliwości zarobkowania. Dopiero w ostatnich dziesięcioleciach, w sytuacji, gdy ujawniła się zależność, że zdegradowane środowisko naturalne nie stanowi zainteresowania turystów i jest wręcz przez nich omijane, instytucje i organizacje turystyczne podniosły problem potrzeby jego ochrony. W tym samym czasie wyraźne stały się skutki niekontrolowanego rozwoju turystyki, a neutralność oddziaływania tego sektora gospodarki wobec środowiska, a także lokalnych społeczności, ich folkloru, statusu ekonomicznego i socjalnego, coraz częściej kwestionowana.

Przemysł turystyczny nie jest głównym źródłem zagrożeń ekologicznych, zaś jego ekologizacja nie stanie się panaceum na lokalne i globalne problemy zanieczyszczenia środowiska. Tym niemniej, turystyka, przyczyniająca się do niszczenia środowiska w 5–7%⁶, zaczyna zajmować widoczne miejsce w ocenie rozmiarów i przyczyn degradacji przyrody. Szacuje się, iż przemysł jest odpowiedzialny za 40% zniszczeń, budownictwo za 20%, zaś komunikacja i rolnictwo za 15% (każdy sektor). Zgodnie z danymi przedstawionymi w raporcie Europejskiej Agencji Środowiska (European Environment Agency) najważniejszym lokalnym i regionalnym skutkiem turystyki są zanieczyszczenia związane z transportem⁷. Blisko 90% energii wykorzystywanej w przemyśle turystycznym jest zużywane w transporcie turystów pomiędzy miejscem zamieszkania a miejscowością turystyczną. W skali Unii Europejskiej połowa energii wykorzystywanej przez transport pasażerski przypada na komunikację dla celów turystycznych.

Szacuje się, iż turyści odwiedzający kraje rozwijające się zużywają dziennie ośmiokrotnie więcej wody niż lokalni mieszkańcy⁸, zaś hotele mają najwyższy negatywny wpływ na środowisko (ecological footprint) wśród istniejących budynków komercyjnych i usługowych (z wyłączeniem szpitali)⁹. Zapotrzebowanie na energię hoteli europejskich, stanowiących połowę rynku światowego i goszczących rocznie blisko 200 mln osób¹⁰, w 2000 r. wyniosło 39 TWh (terra wato-godzin)¹¹. Przyjmując najgor-

⁶ K. Kasprzak, *Turystyka a środowisko, Materiały Konferencyjne Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Warszawie, grudzień 1996*, [w:] M. Goliszek, *Proekologiczne działania w hotelarstwie na przykładzie obiektów noclegowych w Ustce*, Wyższa Szkoła Morska, Gdynia 2000, s. 6.

⁷ European Environment Agency (EEA), *Europe's environment: the third assessment*, Environmental assessment report, nr 10, European Community, Copenhagen 2003, s. 85.

⁸ WTO Djerba, Końcowe sprawozdanie z 1st International Conference on Climate Change and Tourism, WTO, IPCC, UNFCCC, WMO, UNEP, UNCCD, UNESCO, Djerba 9–11 kwietnia 2003.

⁹ J. Rada, *Designing and building eco-efficient hotels*, „Green Hotelier” 1996, nr 4.

¹⁰ European Commission Directorate General XXIII, *Facts and figures on the Europeans on holidays 1997–1998*, European Commission, Brussels 1998, s. 8.

¹¹ CHOSE, *Energy savings by combined heat cooling and power plants (CHCP) in the hotel sector*, Report of the Commission of the European Communities, Directorate General for Energy, Italy 2001, s. 3–6.

szy z możliwych scenariuszy, nieefektywnej i „brudnej” produkcji opartej na węglu, hotele zlokalizowane w Europie byłyby odpowiedzialne za roczną emisję około $13,6 \cdot 10^6$ ton dwutlenku węgla¹². Turystyka jest również uznawana za głównego sprawcę degradacji obszarów chronionych, w tym popularnych wśród turystów parków narodowych¹³; przykładowo – dzięki turystom szczyt Kasprowego Wierchu obniżył się o kilka metrów (w porównaniu ze stanem sprzed 1945 r.)¹⁴.

Turystyka coraz częściej postrzegana jest jako dziedzina głęboko ingerująca w przyrodę, silnie penetrująca środowisko naturalne, intensywnie wykorzystująca walory krajobrazu oraz poszczególnych jego elementów, takich jak woda, lasy czy klimat. Tworzenie infrastruktury turystycznej prowadzi do zmiany oraz niszczenia ekosystemów, zaś niekontrolowana konsumpcja zasobów naturalnych i produktów konsumpcyjnych w bazie turystycznej przyczynia się do emisji gazów i pyłów do atmosfery, produkcji ścieków i odpadów stałych zanieczyszczających biosferę. Przeludnienie, hałas oraz niszczenie flory i fauny to zjawiska często spotykane w popularnych regionach turystycznych.

Rozwój turystyki przyczynia się pośrednio i bezpośrednio oraz na różną skalę do utraty jakości i dostępności zasobów wodnych, degradacji zasobów lądowych i utraty bioróżnorodności, a także do zanieczyszczenia atmosfery, powstawania kwaśnych deszczów, dziury ozonowej a nawet efektu cieplarnianego i zmiany klimatu. Zjawiska te, oprócz oczywistej degradacji walorów przyrody i otoczenia człowieka, mają negatywny wpływ na istnienie i dalszy rozwój gospodarki turystycznej. Wzrastające współzawodnictwo w wykorzystaniu zasobów naturalnych i infrastruktury miejskiej przez turystów i społeczności lokalne prowadzi do antagonizmów, a nawet konfliktów zbrojnych, gdy wymagania turystów traktowane są jako priorytetowe. Zanieczyszczenie powietrza, gleb i wód prowadzi do obniżenia wytrzymałości systemu immunologicznego u ludzi i wzrost ryzyka zachorowań na różne choroby cywilizacyjne. Potencjalne skutki zmian klimatycznych, a w tym podniesienie poziomu mórz i oceanów, rozprzestrzenianie się chorób tropikalnych i relokacja terenów uprawnych, a także wzrost gwałtowności i nieprzewidywalności zjawisk atmosferycznych, mogą okazać się katastrofalne nie tylko dla turystyki, ale dla całej ludzkości.

Zbieżność terytorialna obszarów zainteresowania turystycznego z najwartyściowszymi zasobami środowiska przyrodniczego jest faktem niezaprzeczalnym i niebudzącym zdziwienia. Jednakże, coraz częściej obserwowane użytkowanie turystyczne obszarów o pogarszającej się jakości środowiska powinno budzić niepokój. Przykładem może być Polska, basen Morza Śródziemnego a także wiele miejscowości górskich i nadmorskich. Prowadzi to do obniżenia jakości rekreacji i wypoczynku

¹² Faktory emisji CO₂ dla węgla pochodzą z Volker Quaschnig, *Regenerative Energiesysteme*, Carl Hanser Verlag Munchen 2003.

¹³ J. Kamieniecka, *Ekopolityka...*, s. 14.

¹⁴ P. Zawadzki, *Turystyka i ekologia*, „Zielone Berety” 1993, nr 3.

ludzi korzystających z turystyki, a przez to ma negatywny wpływ na ich produktywność i w konsekwencji sytuację ekonomiczną i społeczną regionu a nawet kraju.

Obserwuje się również narastające trudności z przestrzeganiem norm zachowań proekologicznych w obsłudze stale rosnącego ruchu turystycznego. Problemy te dotyczą nie tylko turystyki w Polsce, ale również na świecie. Istniejąca sytuacja rodzi potrzebę powszechnej ekologizacji turystyki – zarówno w sferze podaży jak i popytu.

Koncepcja zrównoważonego rozwoju w turystyce

Pierwsze, poważnie potraktowane, wzmianki o katastrofalnym stanie środowiska ziemi i konieczności zmian znajdują się w raporcie Klubu Rzymskiego z 1972 r. W dokumencie tym postawiono tezę, że jeżeli nie dojdzie do radykalnej zmiany w postępowaniu człowieka, zakładającego kontynuowanie dotychczasowego ekstensywnego modelu gospodarczego, to należy się liczyć z katastrofą ekologiczną, ekonomiczną i socjalną w skali całej planety¹⁵. Uczeni zajmujący się tym problemem zwrócili uwagę na konieczność stworzenia nowego modelu porządku społeczno-gospodarczego, dzięki któremu można by osiągnąć dalszy rozwój cywilizacji. W ten sposób doprowadzono do powstania idei ekorozwoju. Pojęcie to po raz pierwszy pojawiło się w 1972 r. w deklaracji konferencji Organizacji Narodów Zjednoczonych na temat „Środowiska Człowieka” odbywającej się w Sztokholmie. Przyjęto wówczas podstawowe założenie mówiące, że: „Człowiek ma podstawowe prawo do wolności, równości i odpowiednich warunków życia w środowisku. Dobra jakość tego środowiska pozwala na życie w godności i dobrobycie. Stąd też człowiek ponosi wielką odpowiedzialność za ochronę i polepszenie środowiska tak dla obecnych, jak i przyszłych pokoleń”¹⁶.

Definicja ekorozwoju stosowana współcześnie została sformułowana w 1975 r. przez UNEP (United Nations Environmental Programme – Program ds. Środowiska przy ONZ), wyspecjalizowaną agendę ONZ powołaną w wyniku wspomnianej konferencji w Sztokholmie. Określono wtedy, że ekorozwój to rozwój cywilizacji ludzkiej zgodny z prawami ekologicznymi, zaś trendy i kierunki rozwoju cywilizacji powinny być opracowane w oparciu o prawa ekologii w taki sposób, aby rozwój gospodarczy, kulturalny, społeczny nie zakłócał homeostazy i symbiozy z przyrodą¹⁷. Uznaje się, iż idea ekorozwoju zakłada potrzebę przeorientowania strategii rozwoju gospodarczego świata tj. prowadzenie wszelkiej działalności gospodarczej

¹⁵ Por. D. H. Meadows, D. L. Meadows, J. Randers, W. W. Behrens, *Granice wzrostu*, Warszawa 1973.

¹⁶ UNEP, *Report of the United Nations Conference on the Human Environment*, Stockholm, 5–16 czerwiec 1972, rozdz. I; S. Kozłowski, *Droga do ekorozwoju*, Warszawa 1994, s. 55.

¹⁷ *Ochrona środowiska człowieka – humanistyczne widzenie świata*, Prace nauk. PKE, t. 1, UJ, Kraków 1984.

w harmonii z przyrodą tak, aby nie spowodować w przyrodzie żywej zmian nieodwracalnych. Urzeczywistnienie idei ekorozwoju wymaga zmiany dotychczasowych priorytetów gospodarczych i politycznych, a także zmianę postaw i podejścia do celów i metod dalszego rozwoju społeczno-gospodarczego.

Koniec lat 70. przyniósł pierwsze oznaki zmian w sposobie myślenia na temat środowiska wśród przedstawicieli przemysłu turystycznego. Rada Wykonawcza Światowej Organizacji Turystyki powołała w 1979 r. Komitet do Spraw Środowiska, w którego gestii znajdowały się sprawy ochrony walorów przyrody¹⁸. Rok ten stanowił początek zinstytucjonalizowanych działań organizacji turystycznych na rzecz ograniczenia negatywnych skutków turystyki i ochronę środowiska. Trzy lata później WTO i UNEP wspólnie ogłosiły Deklarację o Turystyce i Środowisku (Joint Declaration on Tourism and Environment). Rosnąca świadomość ekologiczna społeczeństwa oraz pojawienie się, w drugiej połowie lat 80., światowych ruchów społecznych na rzecz środowiska i modelu „zielonej konsumpcji” zaowocowały rosnącą krytyką istniejącego modelu turystyki masowej. Zaobserwowano również zwiększony popyt na produkt turystyczny przyjazny środowisku¹⁹.

Raport Nasza wspólna przyszłość opracowany w 1987 r. przez Światową Komisję do spraw Środowiska i Rozwoju (WCED) zwracał uwagę na stan środowiska naturalnego oraz niewystarczającą działalność wszystkich gałęzi gospodarki w zakresie ochrony walorów przyrody, a także wprowadzał koncepcję zrównoważonego rozwoju. Nie zawierał on jednak jednoznacznego odniesienia do turystyki. Dopiero dokumenty konferencji ONZ na temat „Środowiska i Rozwoju” w Rio de Janeiro w 1992 r. określiły turystykę jako sektor gospodarki dysponujący znacznym potencjałem do wprowadzenia zasad zrównoważonego rozwoju. Odnosząc zasady zawarte w Deklaracji na rzecz Ochrony Środowiska Naturalnego i Rozwoju (Rio Declaration on Environment and Development) do przemysłu turystycznego²⁰:

- turystyka powinna wspomagać ludzi w dążeniu do zdrowego i produktywnego życia w harmonii z naturą;
- turystyka powinna wносить wkład w ochronę, konserwację i przywracanie naturalnej równowagi ekologicznej na Ziemi;
- przemysł turystyczny powinien opierać się na eko-przyjaznych zasadach produkcji i konsumpcji dóbr;

¹⁸ H. Ceballos-Lascuráin, H., *Tourism, ecotourism and protected areas: the state of nature based tourism around the world and guidelines for its development*, World Conservation Union, Gland 1996, s. 15.

¹⁹ D. Roe, N. Leader-Williams, B. Dalai-Clayton, *Take only photographs, leave only footprints: The environmental impacts of wildlife tourism*, IIED Wildlife and Development series 10, 1997, s. XV; D. Diamantis, *Consumer behaviour and ecotourism products*, „Annals of Tourism Research” 1998, t. 25, nr 2, s. 515–518.

²⁰ UNEP, *Rio declaration on environment and development*, Rio de Janeiro 1992; por. Agenda 21 dla przemysłu turystycznego, Materiały konferencyjne *Hotelarstwo przyjazne środowisku – sposobem na obniżenie kosztów*, Warszawa 1999.

- wszystkie kraje powinny wspólnie dążyć do upowszechniania wartości wolnorynkowych, które umożliwiają świadczenie usług turystycznych na gruncie międzynarodowym w oparciu o zasady zrównoważonego rozwoju;
- turystyka, pokój, rozwój i ochrona środowiska są ze sobą wzajemnie powiązane;
- protekcyjizm w turystyce powinien być zahamowany;
- ochrona środowiska powinna stanowić integralną część w rozwoju turystyki;
- w planowaniu rozwoju turystyki powinny uczestniczyć społeczności, których on bezpośrednio dotyczy, a ostateczne decyzje powinny zapadać na szczeblu lokalnym;
- wszystkie kraje powinny się nawzajem ostrzegać o katastrofach naturalnych mogących mieć wpływ na turystów lub obszary turystyczne;
- przemysł turystyczny powinien maksymalnie wykorzystywać swój potencjał, by tworzyć miejsca pracy dla kobiet oraz społeczności lokalnych;
- rozwój turystyki powinien uwzględniać i wspierać społeczności lokalne w dążeniu do zachowania własnej tożsamości i kultury oraz obrony własnych interesów;
- przemysł turystyczny powinien respektować międzynarodowe przepisy ochrony środowiska.

Na „Szczycie Ziemi” w Rio podkreślono również, iż przemysł turystyczny, dzięki możliwościom tworzenia ekonomicznych bodźców do ochrony bezcennych dóbr naturalnych i kulturowych, jest w stanie realnie przyczynić się do uzdrawiania życia na Ziemi.

W odpowiedzi na apele konferencji w Rio oraz w wyniku zaadoptowania strategii zrównoważonego rozwoju przez przemysł turystyczny pojawiło się pojęcie „zrównoważonej turystyki” (sustainable tourism). Koncepcja ta została sformułowana podczas „Światowej Konferencji na temat Zrównoważonej Turystyki”, która odbyła się w kwietniu 1995 r., na hiszpańskiej wyspie Lanzarote. Światowa Organizacja Turystyki, Program Środowiskowy przy ONZ, UNESCO i Komisja Wspólnoty Europejskiej (Commission of European Community) wspólnie opracowały Lanzarocką Kartę Zrównoważonej Turystyki (Lanzarote Charter for Sustainable Tourism)²¹.

Definicja i proekologiczne zasady zrównoważonej turystyki zostały sformułowane w 1996 r. w dokumencie zatytułowanym Agenda 21 dla przemysłu turystycznego: w kierunku trwałego rozwoju przyjaznego środowisku (Agenda 21 for the travel and tourism industry: towards environmentally friendly and sustainable development), przygotowanym wspólnie przez Światową Radę Turystyki i Podróży, Światową Organizację Turystyki i Radę Ziemi (Earth Council). Agenda 21 dla przemysłu

²¹ WTO, UNEP, UNESCO, EU, *Charter for Sustainable Tourism*, World Conference on Sustainable Tourism, Lanzarote, kwiecień 1995; H. Genot, *Challenges for sustainable tourism*, Materiały konferencyjne z World Conference on Sustainable Tourism, Lanzarote, kwiecień 1995, dostępne na stronie www.insula.org, odwiedzona 14.06.2001.

turystycznego definiuje zrównoważony rozwój turystyki jako „rozwój, który pozwala na zrealizowanie potrzeb współczesnych turystów i regionów turystycznych, a jednocześnie chroni i wzmacnia możliwości przyszłych konsumentów i producentów”²². Zakłada się, iż zrównoważony rozwój turystyki oparty jest na systemie zarządzania pozwalającym na zaspokojenie potrzeb gospodarczych, społecznych i estetycznych przy jednoczesnym utrzymaniu tożsamości kulturowej, podstawowych funkcji ekosystemów, różnorodności biologicznej i systemów warunkujących życie. Zrównoważony produkt turystyczny to zaś produkt tworzony i zarządzany w harmonii z lokalnym środowiskiem naturalnym, społecznością i kulturą, tak aby stały się one trwałymi beneficjentami, a nie ofiarami rozwoju turystyki.

Istnieje wiele różniących się od siebie definicji zrównoważonej turystyki, jednakże panuje powszechna zgoda, iż nie można mówić o odpowiedzialnej turystyce, gdy nie są w niej uwzględnione cztery podstawowe elementy zrównoważonego rozwoju, określone jako aspekt ekologiczny, społeczny, kulturowy i gospodarczy²³. Ekologiczny rozwój turystyki oznacza, iż turystyka nie powinna wprowadzać nieodwracalnych zmian w danym ekosystemie. Koncepcja ta jest powszechnie akceptowana dzięki rosnącej świadomości ekologicznej społeczeństw, co jednak nie oznacza, że jest ona automatycznie wprowadzana w życie. Element społeczny rozwoju turystyki zajmuje się problemem zdolności lokalnej społeczności do zaabsorbowania turystyki (tak przemysłu, jego infrastruktury, jak i samych turystów), bez kreowania wewnętrznej dysharmonii społecznej. Aspekt kulturowy zrównoważonego rozwoju turystyki bazuje na założeniu, iż dana społeczność może zachować lub częściowo zmodyfikować swą unikalną tożsamość kulturową pod presją kultury turystów. Element ekonomiczny oznacza, iż zysk z rozwoju turystyki powinien być wystarczający, aby zapewnić odpowiednie przychody społeczności lokalnej (w porównaniu z niedogodnościami związanymi z działalnością przemysłu turystycznego) oraz pokryć wszelkie koszty związane z zaspokojeniem potrzeb i wymagań turystów. Wynika z tego, iż podstawowym warunkiem ekonomicznie zrównoważonej turystyki jest atrakcyjność otoczenia i subiektywnie oceniana wysoka jakość podaży usług turystycznych. Wyżej wymienione aspekty zrównoważonego rozwoju turystyki powinny być traktowane równoważnie, gdyż jedynie ich rozsądne połączenie owocuje powstaniem i rozwojem zrównoważonej turystyki w danym regionie.

²² WTTC, WTO, Earth Council, *Agenda 21 for the travel and tourism industry – towards environmentally sustainable development*, WTTC London, WTO Madrid, 1996; WTTC, *Turystyka a rozwój zrównoważony, Fragmenty raportu Światowej Rady Turystyki i Podróży (WTTC)*, tłum. A. Dziuda, „Rynek Turystyczny” 1999, nr 18, s. 16–17.

²³ M. Mowforth, I. Munt, *Tourism and sustainability: new tourism in the Third World*, London 1998, s. 105–115.

Ekostrategia rozwoju turystyki

W dokumencie Agenda 21 wskazano na trzy podstawowe narzędzia niezbędne w zapewnieniu proekologicznego rozwoju w turystyce²⁴:

1. wprowadzenie nowych uregulowań lub wzmocnienie istniejących środków prawnych mających na celu ochronę zdrowia i środowiska;
2. wykorzystanie mechanizmów wolnorynkowych, by cena dóbr i usług w coraz większym stopniu odzwierciedlała ekologiczne skutki wykorzystania danego dobra naturalnego, procesu produkcji, recyklingu i wywozu śmieci;
3. organizowanie, z inicjatyw branży turystycznej, programów zapewniających odpowiedzialną i etyczną gospodarkę produktami turystycznymi.

Dokument Rady Europy z 1997 r. *Turystyka i Środowisko* (Tourism and Environment) zawierał opis holistycznego modelu turystyki dla regionu turystycznego, w którym wyróżniono następujące elementy kształtowania tego modelu zgodnie z zasadami ekorozwoju²⁵:

- proekologiczna infrastruktura turystyczna i łagodne formy wypoczynku;
- oszczędne gospodarowanie zasobami;
- przyjazna dla środowiska gospodarka energetyczna;
- zielony marketing
- proekologiczna gospodarka odpadami;
- przywracanie obszarom ich pierwotnego charakteru i stosowanie naturalnych materiałów budowlanych;
- rolnictwo i leśnictwo przyjazne środowisku;
- sieć dróg zgodna z wymogami ekologicznymi, zawierająca strefy wolne od hałasu;
- krajobraz kształtowany zgodnie z lokalnym charakterem i tradycjami;
- pozostawienie niezbędnej przestrzeni życiowej dla zwierząt i roślin, a także dla całych biotopów.

Zasobochłonność turystyki i jej negatywny wpływ na środowisko można zmniejszyć poprzez kompleksowe działania ograniczające wielkość ruchu turystycznego oraz zmieniające charakter i strukturę tego ruchu. Instytucje rządowe odpowiedzialne za turystykę, administracja państwowa oraz stowarzyszenia reprezentujące sektor prywatny mają do spełnienia istotną rolę w zapewnieniu eko-przyjaznego rozwoju turystyki. Celem nadrzędnym jest opracowanie zrównoważonego programu rozwoju, w którym, w odróżnieniu od tradycyjnych strategii planowania i zarządzania, względy ekologiczne byłyby podstawą wszelkich procesów decyzyjnych²⁶. Program ten powinien określać także niezbędne działania prowadzące do eko-przyjaznego rozwoju.

²⁴ J. Majewski, *Agenda 21*, „Polska Gazeta Turystyczna” 1999, nr 10, s. 7.

²⁵ Rada Europy, Council of Europe, *Tourism and Environment*, Strasbourg 1997, s. 20.

²⁶ I. Jędrzejczyk, *Ekologiczne uwarunkowania i funkcje turystyki*, Katowice 1995, s. 103–104.

Podstawowym elementem ekostrategii w rozwoju turystyki jest zasada, aby najpierw dokładnie planować, a dopiero potem udostępniać przestrzeń koncentrując się na świadomie wybranych miejscach. Promuje się myślenie kompleksowe i holistyczne podejście do sprawy rozwoju turystyki, rozpatrując jej związki ze środowiskiem, a także folklorem i kulturą regionu. Podkreśla się konieczność tworzenia planów centralnych zagospodarowania przestrzennego dla dużych obszarów, a nawet regionów. Pozwoli to na koncentrację infrastruktury, oszczędność ziemi, a także na pozostawienie szczególnie cennych i wartościowych terenów w stanie niezmiennym. W wybranych sytuacjach umożliwi to również tworzenie obszarów o różnym stopniu ochrony prawnej.

W zgodzie z ideą ekorozwoju powinno się ograniczyć nową zabudowę a modernizować i lepiej wykorzystywać istniejącą substancję budowlaną. Należy promować architekturę w stylu miejscowym i z wykorzystaniem lokalnie dostępnych materiałów budowlanych, zaś podczas projektowania i konstrukcji powinno się omijać naturalne przeszkody i wkomponowywać nową zabudowę i infrastrukturę w naturalnie istniejące formy ukształtowania terenu. Ekostrategia rozwoju turystyki podkreśla konieczność ustalenia maksymalnych możliwości wykorzystania terenu. Należy dążyć do oszczędnego wykorzystania zasobów oraz proekologicznej gospodarki energetycznej i odpadowej, a także selektywnie otwierać się na czyste technologie. Wskazuje się również na konieczność ochrony bioróżnorodności i pozostawienia odpowiedniej i niezagospodarowanej przestrzeni dla podtrzymania ekosystemów roślinnych i zwierzęcych.

Rozpatrując aspekt społeczny ekorozwoju, turystyka powinna być rozwijana tylko tam, gdzie ludność miejscowa daje przyzwolenie i jest tym rozwojem zainteresowana. Ponadto zagospodarowanie terenu i rozwój turystyki powinien opierać się na miejscowej inicjatywie gospodarczej i sile roboczej. Lokalni mieszkańcy powinni mieć również dostęp do stanowisk kierowniczych w sektorze. Poprawi to stosunek autochtonów do przyjezdnych i zaowocuje wzrostem satysfakcji z rozwoju turystyki zarówno po stronie popytu jak i podaży. Przed podjęciem ostatecznej decyzji o inwestycji niezbędne jest przeprowadzenie pełnego bilansu korzyści i strat, zarówno ekonomicznych, jak i społecznych oraz ekologicznych. Należy ponadto promować strategię, iż koszty pokrywa ten, kto je spowodował.

W krajach uprzemysłowionych większość organizacji turystycznych i administracja samorządowa posiadają programy ekopolityki rozwoju oraz dysponują szeregiem narzędzi mających na celu ułatwienie wprowadzenia planów w życie.

Kluczowym elementem sukcesu w procesie ekologizacji turystyki jest pamiętać, iż strategię ekorozwoju należy stosować nie tylko na etapie planowania, ale również, a może nawet przede wszystkim, podczas codziennej działalności wszystkich podmiotów turystycznych. Instytut na rzecz Ekorozwoju wskazuje zaś na trzy sposoby proekologicznej restrukturyzacji rynku turystycznego²⁷:

²⁷ J. Kamieniecka, *Ekopolityka...*, s. 7.

- poprzez ekologizację biur podróży i innych instytucji świadczących usługi turystyczne, co w praktyce oznacza zmianę ich wizerunku w taki sposób, aby były świadectwem przyjazności turystyki dla środowiska;
- poprzez ekologizację produktu turystycznego, co oznacza sterowanie ruchem turystycznym w danym regionie w taki sposób, aby nie nadużywać walorów i zasobów środowiska przyrodniczego;
- a także poprzez ekologizację procesu tworzenia produktu turystycznego, ukierunkowując go na rozwój zrównoważony w zakresie wszystkich jego segmentów i elementów, poczynając od transportu poprzez noclegi i żywienie do różnych świadczeń dodatkowych włącznie.

Podstawowym warunkiem realizacji rozwoju turystyki przyjaznej środowisku jest istnienie określonych preferencji i woli szerszego społeczeństwa, co wymaga nie tylko stworzenia odpowiedniego systemu prawno-ekonomicznego w zakresie ochrony środowiska, ale także prowadzenia szerokiej edukacji ekologicznej. Mechanizmy przyczyniające się do ekologizacji rynku turystycznego, a także będące potencjalnymi metodami kształtowania świadomości ekologicznej społeczeństwa można zakwalifikować jako uwarunkowania prawne i ekonomiczne, obejmujące wszelkiego rodzaju przepisy prawne, umowy międzynarodowe, plany rozwoju regionów, techniki zarządzania odwiedzającymi, dobrowolne i obligatoryjne systemy certyfikacji działalności ekologicznej, a także metody oddziaływań poprzez mechanizmy finansowe²⁸. Drugą grupą metod jest edukacja ekologiczna pracowników sektora turystycznego i turystów, która obejmuje poradniki i inicjatywy dla poszczególnych działów obsługi turystycznej, a także przykłady form prowadzenia edukacji ekologicznej w różnych przedsiębiorstwach oraz możliwości włączania turystów w proces edukacji. Trzecią grupę stanowią inicjatywy, postawy i sposoby zarządzania i zachowania, które, jak udowadniają przedsiębiorstwa z całego świata, łatwo można wprowadzić do codziennej działalności firm turystycznych, a które dysponują znaczącym potencjałem do ekologizacji produktu turystycznego, a także do podniesienia poziomu świadomości środowiskowej kadr i turystów.

* * *

Pomimo, iż środowisko zawsze stanowiło istotny aspekt wojaży, podróżujący rzadko odwołują się bezpośrednio do spraw ochrony przyrody. Proekologicznie nastawieni turyści, poszukujący tylko takich form wypoczynku, które można realizować bez naruszenia praw środowiska i wymagający od innych takich samych postaw nadal stanowią klientelę niszową i nie charakteryzują się dostateczną mocą kon-

²⁸ J. Bohdanowicz, P. Bohdanowicz, *Stymulatory ekonomiczne i prawne polityki ekorozwoju dla turystyki*, Materiały konferencyjne Konferencji pt. *Główne problemy badawcze i metodologiczne współczesnej politologii w Polsce*, 8–10 listopada 2004, Władysławowo.

sumpcyjną aby wprowadzić istotne zmiany na rynku. Tym niemniej sytuacja ta musi ulec zmianie, jeżeli cywilizacja ma stać się przyjazną środowisku. Turystyka posiada znaczny, acz niedoceniany potencjał, aby stymulować proekologiczne zachowania i działania wśród turystów i innych działów gospodarki.

Istnieje współcześnie wiele sprawdzonych strategii i mechanizmów wprowadzania idei ekorozwoju w przemysł turystyczny. W celu uzyskania wymiernych efektów należy wprowadzić je na szeroką skalę w działalność podmiotów turystycznych. W procesie tym decydujące znaczenie ma świadomość i kultura ekologiczna podmiotów uczestniczących w turystyce, tak turystów, jak i przedstawicieli sektora usług turystycznych. Ponadto konieczne jest współdziałanie z władzami różnego szczebla, z samorządami i organizacjami pozarządowymi, które są zaangażowane w szeroko pojętą politykę ekorozwoju. Należy również podkreślić, iż nie wszystkie z dostępnych opcji ekologizacji turystyki wymagają dużych nakładów inwestycyjnych, zaś wszystkie przynoszą poprawę jakości walorów przyrody, a nawet mogą doprowadzić do rekultywacji terenów zdegradowanych i tym samym przyczynić się do poprawy wizerunku regionu. Ponadto, tradycyjnie poprawiają one satysfakcję turystów z wypoczynku. Na poziomie podmiotów turystycznych konsekwencją wprowadzenia polityki ekorozwoju jest obniżenie kosztów operacyjnych przedsiębiorstwa oraz poprawa warunków pracy. Prowadzi to do zmniejszenia rotacji pracowników, którzy bardziej identyfikują się z „zielonymi” firmami, zwłaszcza, jeżeli sami uczestniczyli w procesie wprowadzania polityki ekorozwoju w przedsiębiorstwie. Zaangażowanie się w ochronę środowiska i promowanie bardziej odpowiedzialnego systemu zarządzania, może łatwo zostać zauważone i docenione w skali krajowej, a nawet międzynarodowej, przekładając to na większe zainteresowanie klientów.

Realne jest więc ukierunkowanie rozwoju turystyki zapewniające odpowiednią ochronę przyrody i umożliwiające następnym pokoleniom korzystanie z dobrodziejstw wypoczynku na „łonie przyrody”.

Aktywność polskich badaczy w życiu Afryki Północnej do początku XX wieku

Afryka Północna położona w basenie Morza Śródziemnego zawsze cieszyła się większym zainteresowaniem ze strony polskich rycerzy, pielgrzymów i podróżników, którzy przybywali tam już od czasów średniowiecza. Wraz z podróżami po krajach i kulturach śródziemnomorskich aktywność swą wykazywali również polscy badacze i naukowcy, którzy również wnieśli wkład w poznanie naukowe tej części Czarnego Łądu. Rozwój naukowych zainteresowań Afryką Północną na ziemiach polskich nastąpił w okresie oświecenia i upadku państwa polskiego, dlatego też w XIX w. polscy badacze aktywnie włączali się w nurt poznawczy pod auspicjami państw obcych, zarówno państw zaborczych jak też państw zachodnioeuropejskich.

Pierwsi polscy badacze docierali na kontynent północnoafrykański już w czasach odrodzenia, kiedy to spora grupa spośród polskich uczonych pobierała nauki na uniwersytetach włoskich. Stąd też udawali się polscy uczeni na statkach włoskich republik miejskich do wybrzeży bliskowschodnich i północnoafrykańskich. Bardziej spostrzegawczy przywozili z podróży takich cenne przedmioty i materiały, które następnie wykorzystywali w trakcie prowadzonych zajęć dydaktycznych ze studentami. Najczęściej wykorzystywane były zabytki kultury i sztuki cywilizacji starożytnych bądź eksponaty zoologiczne i przyrodnicze. Zajęcia empiryczne wśród włoskich żaków cenione były szczególnie w Padwie, tam też udawało się na studia najwięcej studentów z Rzeczypospolitej.

O pierwszych podróżach polskich nauczycieli akademickich oraz nowożytnych badaczy zachowało się niewiele informacji. Pierwsze wzmianki na ten temat przynoszą podróże znanego botanika Melchiora Guilandinusa, pochodzącego z Prus Książęcych¹. W celu kontynuowania wiedzy udał się na dalsze studia do uniwer-

¹ S. Windakiewicz, *Padwa. Studium z dziejów cywilizacji polskiej*, Kraków 1891, s. 43; J. Pertek, *Polacy na morzach i oceanach*, t. 1, Poznań 1981, s. 375, p. 97 powołując się na artykuł Lehnerda zamieszczony w „*Altpreussische Biographie*”, t. 1, Königsberg 1936–1941, s. 241 i n. wskazuje, iż nauka polska zaliczała go do jednych z najznamienitszych reprezentantów botaniki polskiej XVI w., a nauka niemiecka mówi o jego silnych związkach z Prusami.

sytetu w Padwie, skąd po ukończeniu studiów powziął myśl wycieczki naukowej do Egiptu. Realizacji wyprawa jego doczekała się w 1562 r. Z podróży tej przywiózł też cenne zbiory botaniczne, przedstawiające głównie florę północnoafrykańską. Kolejną wyprawę botaniczną przygotowywał następnie do Indii i w tym celu wyruszył nawet do Lizbony, skąd chciał dalej wokół kontynentu afrykańskiego popłynąć na Półwysep Indyjski. Już jednakże w fazie organizacji podróży ta zakończyła się fiaskiem. Jeszcze w trakcie podróży na Morzu Śródziemnym statek wiozący go do Portugalii został przechwycony w pobliżu Sardynii przez arabskich korsarzy i skierowany do Algieru. Dzięki swym przyjaciołom udało mu się jednakże szczęśliwie uniknąć niewoli, gdyż został z niej wykupiony. Dzięki temu w 1564 r. powrócił na uniwersytet w Padwie, gdzie przez kolejnych 25 lat był profesorem botaniki.

Zainteresowania nauką i badaniami zdradzali również niekiedy polscy podróżnicy i pielgrzymi, którzy przy okazji swych peregrynacji do Ziemi Świętej przebywali nad Nilem. W czasie wyprawy Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki”, który na Bliskim Wschodzie był w latach 1582–1584, przebywając w Egipcie prowadził on również niewielkie badania archeologiczne. Wśród przedmiotów, które chciał wywieźć z Aleksandrii były mumie ludzkie i zwierzęce. Musiał je Radziwiłł jednak wyrzucić do morza w trakcie burzy, w jaką dostał się okręt włoski, gdyż kapitan sądził, iż przyniosą one wszystkim zgubienie na morzu.

Jednym z pierwszych polskich orientalistów, który nauczył się kilkunastu języków wschodnich był Wojciech Bobowski. Urodzony w początku XVII w. dostał się w turecki jasyr i na terytorium imperium osmańskiego przebywał kilkanaście lat. Z Turcji przeniósł się do Egiptu gdzie zakończył życie, prowadząc na miejscu badania z zakresu geografii, historii i językoznawstwa; miał poznać 18 języków wschodnich. W tym samym również okresie przebywał nad Nilem włoski badacz Tytus Livius Burattini, który następnie przez Włochy udał się na ziemie polskie, rozwijając na miejscu działalność naukową i gospodarczą². Za Jana Kazimierza spolszczył swoje nazwisko na Boratyni i na ziemiach polskich zmarł w 1682 r., poszerzając wiedzę na temat Afryki Północno-Wschodniej.

Afryka Północna stała się również częścią polskich orientalistycznych zainteresowań w dobie oświecenia. Poza gromadzeniem książek z tego obszaru Morza Śródziemnego zaczęto studiować języki Wschodu. Sprzyjały temu plany organizacji kompanii handlowej za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego, której celem było podjęcie polsko-tureckiej wymiany gospodarczej. W tym też celu rozpoczęto w Warszawie kształcenie językoznawczych kadr potrzebnych w celu nawiązywania kontaktów międzypaństwowych. W celu kontynuowania nauki języków wschodnich wysyłano polskich dragomanów na Bliski Wschód i do Egiptu. Studia etnograficzne i historyczne oraz językoznawcze prowadzili niekiedy również polscy pod-

² S. Gołąbek, *Związki Polski i Polaków z Afryką do roku 1945*, Warszawa 1978, s. 11.

różnicy udający się do Afryki Północnej. Studia takie prowadził w Egipcie i Maroku podróżujący w końcu XVIII w. Jan Potocki.

Rozwój zainteresowań naukowych i orientalistycznych nastąpił wśród Polaków na przełomie XVIII i XIX w. Głównym miejscem badań był Egipt. Polacy towarzyszyli francuskiemu korpusowi ekspedycyjnemu, który pod dowództwem Napoleona wylądował na ziemi egipskiej w 1798 r. Ekspedycja ta miała otworzyć Napoleonowi i Francji drogę na Wschód i jednocześnie zagrozić dominacji angielskiej w tej części Azji. Poza korpusem wojskowym do Egiptu przybyli również uczeni i badacze francuscy, z których to powstał powołany w Kairze przez Napoleona Instytut Egipski jako filia Instytutu Francuskiego w Paryżu. Niektórzy z polskich oficerów zajmowali się także działalnością badawczą. Jednym z bardziej cenionych badaczy okazał się adiutant Napoleona Józef Sułkowski, który zwracał na siebie uwagę znajomością języków orientalnych oraz znajomością stosunków społecznych panujących na Bliskim Wschodzie. W okresie rewolucji burżuazyjnej we Francji już wcześniej działał na korzyść Paryża na Bliskim Wschodzie. Miał też dotrzeć przez Bliski Wschód do Indii, aby wywołać antyangielskie powstanie w tej prowincji i w ten sposób odciąć od Wysp Brytyjskich zaopatrzenie. W połowie lat 90. XVIII w. był jednakże śledzony przez angielski wywiad. Z kolei choroba stanęła na przeszkodzie wykonania tego zadania i przez kilka miesięcy leczył się na Cyprze³. Kiedy przybył do Egiptu w 1798 r. znał już Sułkowski podstawy języka arabskiego i został powołany do III sekcji ekonomii politycznej Instytutu Egipskiego. Na miejscu zajmował się głównie egipskim prawodawstwem oraz geografią; interesowały go także archeologia i rolnictwo. Poszukiwał starożytnych miast egipskich, które nie zachowały się do czasów jemu współczesnych. Odkrył pozostałości Izydy oraz cały szereg innych zabytków archeologicznych; rozpoczął również prace nad przygotowaniem słownika arabskiego. Próbował też odczytać egipskie hieroglify na znalezionych w trakcie wykopaliisk starożytnych tablic kamiennych. W związku ze swoimi zainteresowaniami w Egipcie napisał również dwie broszury pt. *Description de la route du Caire a Salehhyeh* oraz *Notes sur l'expedition d'Egypte*; ukazał w nich przede wszystkim stosunki społeczne panujące wówczas w Egipcie⁴. Przedwczesna śmierć Sułkowskiego w potyczce z ludnością miejscową na ulicach Kairu przekreśliła dalsze jego studia na ziemi egipskiej. Drugim oficerem wywodzącym się z rodziny polskiej osiadłej we Francji, a prowadzącym działalność badawczą w tym okresie był Józef Feliks Łazowski. W stopniu generała brygady pełnił na miejscu funkcję naczelnego

³ J. Knopek, *Polacy w Grecji. Historia i współczesność*, Bydgoszcz 1997, s. 80. Zob. też: K. Koźmiński, *Józef Sułkowski*, Warszawa 1935; idem, *Sułkowski, jakobin polski*, Warszawa 1948; H. Reinhard, *Avec Bonaparte Italie. D'après les lettres inédites de son aide de camp Joseph Sułkowski*, Paris 1946; J. Reychman, *Józef Sułkowski 1770–1798*, Warszawa 1952; E. Szymański, *Prace naukowe Józefa Sułkowskiego w Egipcie*, [w:] *Szkice z dziejów polskiej orientalistyki*, pod red. J. Reychmana, t. 3, Warszawa 1969, s. 123–133.

⁴ Wyprawę francuskiego korpusu ekspedycyjnego do Egiptu i udział w niej żołnierzy polskich opisał A. Skałkowski, *Les Polonais en Egypte 1798–1801*, Kraków 1910.

inżyniera wojskowego i kartografa⁵. Zajmował się topograficznym skartowaniem Dolnego Egiptu. Na posiedzeniach Instytutu Egipskiego wskazywał na możliwości uruchomienia i przywrócenia do użyteczności nieistniejącego od czasów faraonów Kanału Sueskiego. Rozpoczęte już prace kartograficzne zostały jednakże wkrótce wstrzymane przez wyparcie wojsk francuskich z Egiptu. Łazowski wykonał ponadto nową dokładniejszą mapę kartograficzną doliny Nilu. Działalność tę przerwała choroba oczu, na skutek której musiał wrócić do Francji⁶. Inni spośród polskich wojskowych przebywających w Egipcie nie prowadzili już działalności naukowo-badawczej.

Po okresie wojen napoleońskich na ziemiach polskich znajdujących się pod berłem rosyjskich carów doszło do ożywienia zainteresowań orientalistycznych. W tym też okresie na dalsze pogłębienie studiów orientalistycznych do krajów bliskowschodnich wysłał Uniwersytet Wileński Józefa Sękowskiego, który po rocznym pobycie w Syrii i Libanie w końcu 1820 r. dotarł do Egiptu⁷. Tradycyjnym szlakiem europejskich turystów zwiedzających wówczas Egipt skierował się wówczas w górę Nilu docierając do Nubii, ale ucząc się po drodze narzeczy i dialektów językowych. Wracając z Egiptu spotkał się Sękowski z powstańcami greckimi na wyspach Morza Egejskiego usiłujących zrzucić zwierzchnictwo tureckie⁸. Następnie z Wilna udał się do Petersburga, gdzie na miejscowym uniwersytecie objął katedrę języków wschodnich. Stypendystą Uniwersytetu Warszawskiego, studiującym języki orientalne w Egipcie był Ludwik Sobotowski pochodzący w Krakowa. Nad Nilem przebywał Sobotowski kilka lat stając się jednocześnie pionierem egipskich przekładów literatury europejskiej na język arabski. Na miejscu poznał dobrze miejscowy język i narzecza. Podobną rolę nieco później pełnił nad Nilem Karol Załuski – orientalista, poeta i dyplomata działający w służbie austro-węgierskiej. Należał do grona wybitnych znawców języków wschodnich, zwłaszcza perskiego i arabskiego. Znajomość tych języków mógł pogłębiać dzięki pracy w dyplomacji wiedeńskiej. Od 1888 r. przebywał w ten sposób w Egipcie, gdzie dokonywał przekładów z języków europejskich na perski i arabski literatury i prozy, m.in. polskiej. Z kolei w polskich czasopiśmie naukowych zamieszkał obszernie rozprawy lingwistyczne o językach Wschodu⁹. Należał do grona współpracowników czasopism naukowych egipskich,

⁵ PSB; W. Łukaszewicz, *Klaudiusz Franciszek Łazowski. Nieznany bohater Rewolucji Francuskiej*, Warszawa 1948; W. Slabczyński, *Polscy podróżnicy i odkrywcy*, Warszawa 1973, s. 171–177.

⁶ Za zasługi wojskowe i naukowe dla Francji, gdzie również się urodził w listopadzie 1759 r. w Lunéville został trzykrotnie odznaczony Legią Honorową, a nazwisko jego zostało uwiecznione na paryskim Łuku Triumfalnym.

⁷ Zob. J. Sękowski, *Wyjątki z opisu podróży w Nubii i wyższy Etiopii*, „Pamiętnik Warszawski” 1822, t. 2.

⁸ J. Knopek, *Polacy w Grecji...*, s. 95, 123.

⁹ K. B. Załuski, *O perskim języku i piśmiennictwie*, „Przegląd Polski” 1882, t. 12; idem, *O języku koptyjskim*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Krakowskiego” 1869, t. 10. Ogłosił również drukiem w języku francuskim swoją poezję na tematy bliskowschodnie.

m.in. „Bulletin de la Société Khédiviale de Géographie” oraz „Revue d’Égypte”. Następnie do Egiptu w celach językoznawczych udał się Antoni Muchliński, wychowanek Uniwersytetu Wileńskiego i Instytutu Języków Obcych w Petersburgu. Jego podróż przypadła na lata 1832–1835, ale w samym Egipcie przebywał w latach 1834–1835, doskonaląc na miejscu znajomość języków obcych¹⁰. Dłużej zamierzał się zatrzymać w Kairze, ale wybuch epidemii spowodował jego przeniesienie do oazy Fajum położonej 100 km w kierunku południowo-zachodnim od tego miasta. W trakcie swego pobytu miał również odwiedzić Teby i Luksor¹¹. Polscy językoznawcy związani byli z powstałym w 1823 r. w Petersburgu Instytucie Wschodnim, gdzie kształcił się też m.in. Aleksander Chodźko czy Ludwik Spitznagel, którego przygotowywano do objęcia posady w konsulacie rosyjskim w Aleksandrii, jednakże przedwczesna śmierć przekreśliła te plany. Kilka lat później posadę dragomana we wspomnianej placówce dyplomatycznej otrzymał Ignacy Pietraszewski pochodzący z Warmii¹²; w trakcie swej służby dyplomatycznej zebrał dużą kolekcję monet wschodnich.

Badania geograficzne, geologiczne i przyrodnicze na terenie Egiptu i Sudanu w połowie XIX w. stały się punktem zainteresowań polskich badaczy, kiedy Egipt pod rządami Muhammada Alego, stał się najpotężniejszą prowincją imperium osmańskiego, dorównującą swą siłą Stambułowi. Wraz z rozwojem politycznym i gospodarczym kraju chciał rozwinąć Ali ekspansję terytorialną na południe kontynentu afrykańskiego. Początkowo prowadził ją poprzez wysyłanie ekspedycji wojskowo-badawczych, do których angażowano z braku rodzimego personelu, badaczy obcych, wśród których znajdowali się także Polacy. Pierwszą z ekspedycji, w której udział wziął sam pasza Egiptu wyprawiono nad rozlewisko Nilu Białego w 1839 r. Brało w nim udział dwóch Austriaków, spośród których Teodor Kotschy pochodził ze znanej polskiej rodziny ze Śląska Cieszyńskiego. W trakcie drugiej ekspedycji zorganizowanej w latach 1847–1849 pod kierownictwem rosyjskiego pułkownika Józefa Kowalewskiego wzięło udział kilku Polaków, z których najbardziej znanym był Leon Cienkowski¹³. Głównym celem ekspedycji było poszukiwanie złóż złota

¹⁰ J. Knopek, *Polacy w Grecji...*, s. 124. Do Egiptu Muchliński dotarł jeszcze raz w 1869 r., stając się tym samym uczestnikiem otwarcia Kanału Sueskiego.

¹¹ Poza opisem podróży opublikowanym przez Muchlińskiego na łamach „Pamiętnika Religijno-Moralnego”, opublikował również: *Zarys dziejów Krainy Taneskiej w Dolnym Egipcie*, Petersburg 1858.

¹² J. Knopek, *Polacy w Grecji...*, s. 11, 106, 124; Z. Abrahamowicz, *Warmijczyk Ignacy Pietraszewski – orientalista i podróżnik po wschodzie*, [w:] I. Pietraszewski, *Uroki Orientu. Wspomnienia z wajaży (1832–1840, 1860–1862)*, oprac. Z. Abrahamowicz, Olsztyn 1989, s. XLVIII i n.; J. Reychman, *Podróżnicy polscy na Bliskim Wschodzie w XIX w.*, Warszawa 1972, s. 23 i n.; S. Zielinski, *Mały słownik pionierów polskich kolonialnych i morskich...*, Warszawa 1932–1933, s. 360.

¹³ L. Cienkowski, *Kilka rysów i wspomnień z podróży po Egipcie, Nubii i Sudanie*, „Gazeta Warszawska” 1853, nr 88–122. Są to niedokończone relacje z podróży i badań prowadzonych przez autora w Egipcie i Sudanie. W późniejszym okresie sławę Cienkowskiemu przyniosły badania nad organizmami jednokomórkowymi. Poza nim w wyprawie tej wziął również udział dr Hennanowicz, który uczestniczył też w kilku wyprawach egipskich do krajów Bliskiego Wschodu.

na terenach nad Nilem Błękitnym, ale przy okazji chciano również zbadać walory geograficznej i przyrodnicze tej części Czarnego Łądu. Ekspedycja w grudniu 1847 r. została wyokrętowana w porcie aleksandryjskim, skąd po odpoczynku wyruszono w kierunku południowym. Już na wstępie wyprawy odnalazł Cienkowski kilka zabytków archeologicznych, o których pisał: „Obeliski Aleksandrii znajdują się nie daleko od brzegu nowego portu, oba wyciosane z jednolitej masy różowego granitu. Jeden z nich powalony, w części przysypany piaskiem, drugi jeszcze tajemnicze swe znaki do nieba wznosi. Z południowej strony prawie wszystkie hieroglify się zatarty; inne, głęboko wryte w granit bardzo dobrze zachowane, szepcą cudowną tysiąców lat historię. Obadwa obeliski, wedle świadectwa Pliniusza były tu przywiezione z Memphis, za panowania Greków. Z tego miejsca przecudnie widać znakomity Pharos, oddzielony teraz od miasta denkiem pasem naniesionego ładu, – i nowa przystań, półkolem opasującą morze, z lasem masztów i wrzącem życiem trzech części świata handlarzy”¹⁴. Jak podaje autor w swoich wspomnieniach z wyprawy po 8-dniowej przymusowej kwarantannie przebytej w Aleksandrii, nie mógł oprzeć się wrażeniom i musiał zwiedzić egipskie piramidy. Wyprawa w głąb kontynentu afrykańskiego nie przyniosła jednak władcy Egiptu większych korzyści materialnych, gdyż na poszukiwanym terenie nie odnaleziono wartościowych pokładów kruszców bądź metali szlachetnych. Przeprowadzono jednak na tym terytorium szereg badań naukowych, które przyniosły lepszą znajomość Czarnego Łądu. Cienkowski, jako botanik i absolwent Uniwersytetu Petersburskiego zajmował się głównie badaniami z zakresu geografii, etnografii i przyrody. Po oficjalnym zakończeniu ekspedycji pozostał na miejscu jeszcze przez kilka miesięcy, prowadząc samodzielne badania między dorzeczem Nilu Białego i Błękitnego. Z wyprawy tej przywiózł do Petersburga bogate zbiory eksponatów afrykańskich.

Badaniami zoologicznymi m.in. na lądzie afrykańskim prowadzili bracia Branicky – Aleksander i Konstanty, chociaż ich głównym celem było gromadzenie eksponatów do założonego przez nich Gabinetu Zoologicznego w Warszawie. W tym też celu kilkakrotnie wyprawiali się do Afryki Północnej; dzięki ich zainteresowaniom mogli w wyprawach tych uczestniczyć również polscy badacze i naukowcy. Aleksander Branicky za popieranie polskiego zrywu narodowowyzwoleńczego ze stycznia 1863 r. został zesłany do Saratowa, a następnie wydalony z Rosji. Odbył wówczas szereg podróży po Afryce Północnej i Bliskim Wschodzie; w ich trakcie gromadził okazy zoologiczne¹⁵. Jego brat Konstanty odbył również co najmniej pięć wypraw myśliwsko-badawczych, kierowanych głównie do krajów północnoafrykańskich

¹⁴ Ibidem, nr 89, s. 3.

¹⁵ PSB; Aleksander i Konstanty Branicky, „Wędrowiec” 1877, nr 21; W. Taczanowski, Aleksander hr. Branicky, „Biblioteka Warszawska” 1877, t. 4; G. Brzęk, *Złoty wiek ornitologii polskiej*, „Memorabilia Zoologica” 1959, t. 3; W. Taczanowski, *Listy do Antoniego Wagi, Konstantego Branickiego i Benedykta Dybrowskiego*, oprac. K. Kowalska, A. Mroczkowska i B. Zielińska, „Memorabilia Zoologica” 1964, t. 12.

i bliskowschodnich. W latach 1863–1864 ze swoim bratem i przyrodnikiem Antonim Wagą dotarli do Egiptu oraz Sudanu. Następnie w latach 1866–1867 ponownie wraz z bratem, Antonim Wagą i Władysławem Taczanowskim, kierownikiem Gabinetu Zoologicznego w Warszawie przebywali w Algierii, odwiedzając Annabę, Skikdę i Konstantynę. Po przebyciu Atlasu Teliskiego udali się na skraj algierskiej Sahary do oaz Biskry i szottu Melghir. W trakcie tej wyprawy zebrano kompletny zbiór ornitologiczny¹⁶. Ponadto finansowo wspierał młodych polskich uczonych, wyjeżdżających dzięki jego pomocy do wielu krajów świata, m.in. Taczanowski i Waga odbyli kolejną podróż do Afryki. Z wdzięczności polscy zoolodzy dedykowali na cześć swojego mecenasa kilka nowo odkrytych zwierząt. Działalność ojca Konstantego kontynuował syn Ksawery, będąc również mecenasem polskich badań zoologicznych poza granicami kraju. Sam również podróżował w celach kolekcjonerskich po Afryce Północnej. Wypełniając wolę ojca otworzył w 1887 r. Muzeum Zoologiczne Branickich w Warszawie; w 1919 r. przekazał je na własność państwa polskiego.

Badania przyrodnicze w Algierii prowadził także w czasie dwukrotnego pobytu w tym kraju Józef Rostański. W trakcie podróży w 1886 r. badał przyrodę oraz zbierał okazy botaniczne. Po przybyciu do kraju przekazał eksponaty te do Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Ogrodu Botanicznego w Krakowie.

Pierwszym Polakiem, który sam sobie przypisywał dotarcie do źródeł Nilu i dzięki temu mógł znacznie poszerzyć wiedzę na temat ówczesnej geografii przyrody był Ignacy Żagiew, przebywający na Bliskim Wschodzie przez kilkanaście lat¹⁷. W końcu lat 50. XIX w., po ukończeniu studiów medycznych w Kijowie i Paryżu oraz doktoracie w Oxfordzie, wstąpił do angielskiej służby medycznej w Indiach, gdzie przebywał trzy lata. Następnie pełnił podobne obowiązki w imperium osmańskim, gdzie odwiedził kraje Bliskiego Wschodu i Afryki Północno-Wschodniej. Poglądy zawarte przez niego w wydanych wspomnieniach z podróży były jednak krytykowane już w końcu XIX w. Jednakże ostatecznie błędne stwierdzenia Żagiella wykazał pracownik naukowy Instytutu Nauk Etiopskich w Addis Abebie Stanisław Chojnacki¹⁸. W ciągu długoletniego pobytu Chojnackiego w Etiopii i podjęcia przez niego

¹⁶ Poza prowadzeniem studiów ornitologicznych Antoni Waga sporządzał opisy przyrody algierskiej – fauny i flory. Małą muchą, która wyległa się z gąsienicy znalezionej w zgnitej brzoskwini w Annabie opisuje następująco: „Oczy tej muchy, wystawione na bezpośrednie uderzenie promienia słonecznego, są piękną nie do wyrażenia. Na tle najczystszej kresy fioletowej, a tylko od spodu oka wązka zielona obwódka. Najpiękniejszy opal ledwieby coś podobnego przedstawił. (...) Nogi, bezmianki i odwłok żółte: ale na odwłoku są dwa poprzeczne pasy popielate czyli srebrne, a ud przedniej pary ozdobiony jest od spodu rzędem szczynek ustawionych jak zęby grzebienia. Słowem najdrobniejszy szczegół w budowie tej muchy przekonywa, że wszystko w niej chciano uczynić ozdobnym”. Na temat botanicznych zainteresowań wyprawy zob.: K. Kowalski, *Note on bats from North-West Algeria*, „African Small Mammal Newsl.” Antwerpen 1979a, nr 3, s. 19–21; idem, *Terrestrial mammals of Algeria in the collections of the City Museum in Oran*, idem 1979b, nr 4, s. 8–10.

¹⁷ Zob. I. Żagiew, *Podróż historyczna po Abisynii, Aden, Szoa, Nubji u źródeł Nilu...*, Wilno 1884.

¹⁸ S. Chojnacki, „Podróż” dr Żagiella do Abisynii, „Przegląd Orientalistyczny” 1965, nr 4; „Journal of Ethiopian Studies” 1965, t. 2, nr 1.

na miejscu kwerendy archiwalnej i bibliograficznej oraz wreszcie przeprowadzenia badań w terenie doprowadziły autora do przekonania, iż publikacja Żagiella z końca XIX w. nie ma nic wspólnego z poznaną przez autora rzeczywistością. Przyczyniło się to do postawienia przez autora tezy, iż nie miała ona nigdy miejsca. Mimo wątpliwości S. Chojnackiego, I. Żagiella należy uznać za badacza Egiptu i krain sąsiednich, gdyż przebywając na terenie tego kraju przez jakiś czas; został też wybrany w 1870 r. na członka Włoskiego Towarzystwa Geograficznego. Towarzystwo to jest również w posiadaniu jednej z nieznanych w języku polskim jego prac poświęconej geografii i geologii Egiptu i Sudanu¹⁹. Z zainteresowań autora historią i archeologią Egiptu powstała również jedna z prac naukowych napisanych w Wilnie²⁰.

Wyprawę badawczą przedsięwziął w tym okresie na Bliski Wschód również Aleksander Jabłonowski, znany historyk, etnograf i wydawca. Poprzez kraje bliskowschodnie dotarł również do Egiptu, ale nie zdołał tam przeprowadzić gruntowniejszych badań, ponieważ poważnie zachorowawszy w Aleksandrii wrócił przez Liban do Anatolii²¹. Podobnie w Egipcie prowadził krótkotrwałe badania botaniczne Franciszek Kamiński. Kiedy został pracownikiem naukowym Uniwersytetu Odesskiego prowadził badania porównawcze nad roślinami rodziny pływaczkowatych. W tym celu w 1892 r. wyjechał do Indii, Cejlonu, Jawy i Egiptu. Opisał dziewięć nowych gatunków z tej rodziny, przedstawiając swe osiągnięcia na łamach czasopism naukowych²². Badaniami zoologicznymi w Afryce Północno-Wschodniej interesowali się także Konstanty i Stanisław Rembienińscy. Na terytorium Egiptu i Sudanu gromadzili zbiory głównie ichtiologiczne, ornitologiczne oraz z rzędu gadów, po czym przekazywali je na rzecz warszawskiego Gabinetu Zoologicznego²³. Konstanty próbował w celu kontynuowania badań przekroczyć granicę z Abisynią, ale został tam zaatakowany przez dzikie zwierzęta i musiał wrócić do Kairu na leczenie.

Egipt znalazł również pewne odbicie w zainteresowaniach polskich literatów i artystów; pobudzał on zainteresowania tą częścią Afryki ze względu na cywilizację starożytną. Przez Egipt trafił do Afryki Wschodniej Henryk Sienkiewicz w trakcie swej podróży na Czarny Łąd w 1891 r. Zaowocowała ona zebraniem materiałów

¹⁹ I. Żagiell, *L'aperçu général des formations géologiques de l'Égypte, de la Nubie et de l'Arabie pétrée avec la carte géologique*, Paris 1872; cyt. za: W. i T. Słabczyński, *Słownik podróżników polskich*, Warszawa 1992, s. 355 i n.

²⁰ Idem, *Historia starożytnego Egiptu*, t. 1–2, Wilno 1880.

²¹ R. Mienicki, *Aleksander Jabłonowski (1829–1913)*, „Przegląd Narodowy” 1913, r. 12; M. Nałęcz-Dobrowolski, *Aleksander Jabłonowski. Zarys żywota i przegląd dzieł 1829–1913*, „Przegląd Historyczny” 1913, t. 17 (tam też bibliografia jego prac); T. Korzon, *Aleksander Jabłonowski*, „Kwartalnik Historyczny” 1914, z. 2.

²² Na temat jego podróży do krajów Bliskiego i Dalekiego Wschodu zob.: F. Kamiński, *Lentibulariaceae afrykańskiej flory*, „Dziennik XV Sjazdu Russkich Jestiestwoispytatielej i Wraczej” 1901, nr 6. Por. PSB; B. Hryniewiecki, *Franciszek Kamiński i jego zasługi naukowe*, „Kosmos” 1913, z. 1–3 (tamże bibliografia jego prac naukowych); K. Rouppert, *Franciszek Kamiński*, „Sprawozdania Komisji Fizjograficznej Akademii Umiejętności” 1917, t. 51.

²³ G. Brzęk, *Złoty wiek ornitologii polskiej*, „Memorabilia Zoologica” 1959, t. 3.

poglądowych do napisania powieści dla młodzieży *W pustyni i w puszczy*. Afryka Północna miała również wpływ na twórczość literata Stefana Marusińskiego, który po podjęciu pracy w charakterze agenta handlowego Kompanii Angielsko-Indyjskiej wyjechał początkowo do Algierii, a później do Egiptu²⁴. W swoich korespondencjach do kraju przekazywał informacje o geografii i obyczajowości egipskiej. Niektóre jego opowiadania, jak *Abu Szadzara* czy *Zohra* również zostały oparte na motywach egipskich. Do kraju piramid udał się również artysta-malarz Aleksander Laszenko²⁵. Po ukończeniu petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych uzupełniał w tej części Czarnego Łądu studia pod kierunkiem malarza-orientalisty Neufelda. W latach 1904–1905 prowadził studia artystyczne i archeologiczne w Kairze i Lukсорze. W roku następnym odbył całoroczną wyprawę w głąb kontynentu afrykańskiego. Z kolei w 1911 r. odbył podróż po całej, z wyłączeniem Libii, Afryce Północnej. Podróże te były natchnieniem dla jego twórczości malarskiej. Podróże te kontynuował jeszcze w okresie międzywojennym.

Bogate zbiory przyrodnicze przywiózł również ze swej wyprawy myśliwskiej Jan Sztoicman, który na zaproszenie Józefa Potockiego podążył do Sudanu. Jej uczestnicy penetrowali głównie tereny w dorzeczu Nilu²⁶. Poza trofeami myśliwskimi przywieziono do kraju zbiory ornitologiczne. Tuż przed rozpoczęciem działań wojennych w 1914 r. działalność badawczą w Egipcie prowadził zoolog-etnolog Bronisław Dębski. Zajmował się głównie badaniem owadów oraz chorobami roślin. Za swe osiągnięcia został później wybrany wiceprezesem miejscowego Towarzystwa Entomologicznego²⁷. Przed I wojną światową w wyprawie do Afryki Środkowej organizowanej przez księcia Adolfa Fryderyka Meklemburskiego wziął udział Jan Czekanowski. W okresie od 1907 do 1908 r. zajmował się trzema etapami badań naukowych; ostatni z nich, kiedy główna część ekspedycji powróciła już do Europy Czekanowski badał na terytorium południowego Sudanu stosunki etniczne i antropologiczne tamtejszych plemion²⁸. Ogółem w trakcie swych badań w Afryce zebrał Czekanowski ok. 2000 eksponatów etnograficznych.

Po podboju Algierii przez wojska francuskie rozpoczęła się nowa era dotycząca badań naukowych prowadzonych na tym terytorium; badania te przeniesione zostały następnie do Tunezji i Maroka. Poza instytucjami francuskimi prowadzili je również

²⁴ PSB; H. Szymańska, *Agent Władysława Czartoryskiego w Egipcie*, „Meander” 1970, z. 11–12. W Egipcie Marusiński skupował również przedmioty sztuki starożytnej dla Muzeum Czartoryskich w Krakowie.

²⁵ PSB; A. Mrozowska, *Afrykańskie urzeczenia Aleksandra Laszenki*, „Kontynenty” 1977, nr 4.

²⁶ J. Sztoicman, *Nad Nilem Niebieskim. Wyprawa myśliwska Józefa hr. Potockiego*, Warszawa 1902, wyd. 2, Warszawa 1928.

²⁷ PSB; K. S. Roupert, *Polski uczoney w Egipcie (Dr Bronisław Dębski)*, „Orzeł Biały”, 1944, nr 10.

²⁸ W. Steślicka-Mydlarska W., *Jan Czekanowski i dzieło jego życia*, „Kosmos” 1966, Seria A, z. 1; iem, *Jan Czekanowski*, [w:] *Uczni wrocławscy (1945–1979)*, Wrocław 1980; T. Dzierżykray-Rogalski, *Polska antropologia w Afryce*, Warszawa 1982. Jan Czekanowski po powrocie do Berlina opublikował z pobytu w Afryce pięciotomowe dzieło, będące częściowymi wynikami odbytej podróży: *Forschungen im Nil-Kongo-Zwischengebiet*, Leipzig 1911–1927, t. 1–5.

badacze polscy oraz potomkowie osadników polskich, którzy znaleźli się w północno-zachodniej Afryce w XIX w. Poza Braniczami podróż badawczą po Algierii odbył Adam Sierakowski w 1869 r. Prowadził studia porównawcze i językowe w północno-wschodniej części tego kraju, szczególnie wśród plemion berberyjskich Szaoui²⁹. Po raz kolejny do krajów północnoafrykańskich udał się w 1911 r., ale wówczas podróż ta miała bardziej charakter podróżniczy. Uczony polski Emil Dunikowski w charakterze geologa i mineraloga odbywał liczne podróże po całym świecie. Od grudnia 1898 do lutego 1899 r. przeprowadzał badania geologiczne polegające na poszukiwaniu złóż ropy naftowej w Algierii i Tunezji. W tym celu przekroczył Atlas i dotarł aż do oazy Touggourt na Saharze³⁰. Francuska Afryka Północna była również teren badań geologa i wulkanologa Maurycego Komorowicza³¹, który na początku XX w. przebywając w Algierii badał rejony pustynne chcąc wyjaśnić warunki umożliwiające tworzeniu się pustyni i słonych jezior bezodpływowych w tej części Czarnego Łądu. Wkrótce podjął kolejną wyprawę do krajów Maghrebu. Po osiągnięciu afrykańskiego brzegu w Tunisie udał się następnie w kierunku oazy Ouargla przez Konstancyne, Biskrę i Tuggurt, która stała się jego bazą naukowo-badawczą. Stamtąd towarzysząc miejscowej karawanie przewędrował całą południową i południowo-wschodnią część Sahary. W trakcie tej wyprawy zainteresował się nie tylko badaniami wulkanologicznymi i geologicznymi, ale również warunkami przyrodniczymi miejscowego terenu i stosunkami społecznymi miejscowej ludności. Owocem badań Komorowicza było nie tylko opublikowanie ich drukiem³², ale również dysertacja doktorska przedstawiona na Uniwersytecie Berlińskim w 1912 r.; wykorzystał w celu jej napisania m.in. wyniki badań prowadzonych w Afryce Północnej. Na terenie Algierii przebywał również Ludwik Hildt, kustosz Muzeum Przemysłu i Rolnictwa mającego swoją siedzibę w Warszawie. Pełniąc swe obowiązki odbywał liczne podróże naukowe, gromadząc równocześnie zbiory zoologiczne; głównym plonem zainteresowań były chrząszcze z całego świata³³. W latach 1905–1916 przebywał tam również meteorolog Władysław Gorczyński³⁴. Badając kolejne

²⁹ A. Sierakowski, *Das Schaoui, ein Beitrag zur Berberischen Sprachen – und Völkerkunde*, Leipzig 1871.

³⁰ *Gabinet mineralogiczny. Podróże zagraniczne Dunikowskiego i jego publikacje z lat 1898–1909/10*, „Kronika Uniwersytetu Lwowskiego” 1912, cz. 2.

³¹ PSB; W. Narębski, *O wulkanologu Maurycem Komorowiczu w 60-lecie jego wyprawy badawczej na Islandię*, „Wszelchświat” 1968, z. 7/8; idem, *Życie i działalność naukowa Maurycego Komorowicza*, „Prace Muzeum Ziemi” 1970, z. 15, cz. 1.

³² M. Komorowicz, *An sonnigen Gestaden. Stimmungsbilder aus subtropischen Afrika*, Charlottenburg 1911; idem, *Feurgewalten, gemeinverständliche Schilderung vulkanischer Phänomene*, Charlottenburg 1909.

³³ W. i T. Stabczyński, *Słownik podróżników polskich*, s. 138.

³⁴ PSB; E. Stenz, *Professor Dr Władysław Gorczyński*, „Acta Geophysica Polonica” 1954, nr 1; idem, *Professor Dr Władysław Gorczyński. W 50-lecie pracy naukowej*, „Przegląd Meteorologiczny i Hydrologiczny”, 1953 s. 1–15. Pełny wykaz prac badawczych i naukowych Gorczyńskiego: *Wykaz prac naukowych ogłoszonych w ciągu 38 lat 1899–1935*, Warszawa 1935.

krainy Afryki Północno-Zachodniej prowadził obserwacje natężenia światła słonecznego oraz jego wpływu na miejscowe warunki przyrodnicze. W początku XX w. odbył jedynie podróż naukową do Afryki Północno-Wschodniej, badając na miejscu stosunki klimatyczne; pozostałe wyprawy północnoafrykańskie odbywał już w okresie międzywojennym.

Do polskich badaczy działających na emigracji we Francji należy Jan Dybowski. Będąc wykładowcą botaniki i ogrodnictwa pod Paryżem w końcu XIX w. został z ramienia francuskiego Ministerstwa Rolnictwa wysłany do Algierii w celu przeprowadzenia badań na temat możliwości rolniczej irygacji terenów we wschodnich i północno-wschodnich obszarach tego kraju³⁵. Wyruszając z Biskry przez Ouargla dotarł do oazy El Golea, gdzie zatrzymał się najdłużej. W 1890 r. udał się tam ponownie poświęcając tym razem więcej uwagi na badanie miejscowej flory i fauny. W przedstawionym opracowaniu dla władz francuskich wysuwał wnioski przeprowadzenia na miejscu prac nawadniających oraz zakładanie studni artezyjskich³⁶. Następnie wziął również udział we francuskiej ekspedycji naukowej do Afryki Środkowej. W 1895 r. brał Dybowski udział w kolejnej ekspedycji francuskiej do Tunezji, gdzie głównym jego zadaniem było zapoznanie się z potrzebami rolnictwa na tym terenie oraz możliwości rozwoju nauk rolniczych poprzez zorganizowanie szkolenictwa, stacji doświadczalnych oraz ogólny rozwój naukowo-techniczny tej gałęzi produkcyjnej. W roku następnym został dyrektorem Departamentu Rolnictwa i Handlu w Tunisie. Za całokształt prowadzonych badań i osiągnięć w tym zakresie został odznaczony we Francji, a w 1901 r. mianowano go generalnym inspektorem rolnictwa kolonialnego.

Na terytorium Algierii prowadził również badania etnograficzne i językoznawcze potomek polskiego emigranta, który osiadł w tym kraju po upadku powstania listopadowego – Kalasanty Motyliński. Urodzony na ziemi algierskiej w 1854 r. poświęcił jej całe swe życie. Początkowo był tłumaczem języków miejscowych we francuskich oddziałach kolonialnych. Wziął również udział w kilku wyprawach badawczych organizowanych do zachodniej Trypolitanii, Mzabu i na terytoria Tuaregów. Szczególnym zainteresowaniem darzył rejon Mzabu i działającej tam sekty Ibadytów, będącej odłamem Charydżytów, gdzie przebywał wraz z francuską Legią Cudzoziemską w latach 1875–1880. Kraina Mzabu obejmowała grupę oaz na północnym obszarze Sahary³⁷. Pierwsze publikacje naukowe z prowadzonych badań

³⁵ PSB; R. Prawocheński, *Jan Dybowski*, „Gazeta Rolnicza” 1929, nr 1–2; W. Szczerba, *Polacy w badaniach i w życiu krajów Afryki*, „Problemy Polonii Zagranicznej” 1975, s. 302; T. Stabczyński, *Jan Dybowski 1856–1928 – wybitny badacz Afryki*, „Problemy” 1988, nr 12.

³⁶ Z pierwszego okresu pobytu w Algierii Jan Dybowski opublikował wyniki swoich badań w czasopiśmie francuskim: idem, *Le Sahara Algérien entre Biskra et El Golea. Ses oasis, son aspect*, „Bulletin Polonais”, Paris 1890, nr 46; idem, *L'extrême sud algérien, contribution à l'histoire naturelle de cette région...*, „Archives des Missions Scientifiques et Littéraires” Paris 1892.

³⁷ E. Szymański, *Tradycje i legendy ludów Afryki Północnej*, Kraków 1994, s. 37, p. 5. Badania te prowadzili po Motylińskim orientaliści Zygmunt Smogorzewski i Tadeusz Lewicki.

jego autorstwa pojawiły się już w kilka lat później³⁸. W 1892 r. Motyliński osiedlił się w Konstantynie, gdzie zorganizował szkołę studiów arabskich. W początku XX w. udał się na trasę kolejnej wyprawy badawczej do krainy Sufi (Souf) w północnej części Sahary na pograniczu z Tunezją. Na miejscu zbierał materiały historyczne, lingwistyczne i geograficzne. W 1906 r. wyruszył w ostatnią swą podróż naukową na południe Algierii w rejon masywu Ahaggar. Na terytorium tym badał plemiona Tuaregów gromadząc jednocześnie zbiory etnograficzne i historyczne. Najdalej na południe doszedł do miejscowości Tarhaouhaout; tam też zmarł, a Francuzi dla uczczenia jego zasług nazwali to miejsce Fortem Motylińskiego³⁹. Kontynuatorem podjętych przez niego badań był profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie Zygmunt Smogorzewski, który podjął badania lingwistyczne i religioznawcze w krajach Maghrebu. Pierwszą z nich odbył w 1913 r., ale dopiero kolejne badania prowadzone już w Drugiej Rzeczypospolitej przyniosły mu większy rozgłos. Krainą Mzabu w Algierii interesował się również Józef Rostafiński w trakcie swojego pobytu w Afryce Północno-Zachodniej, co jak dotąd nie spotkało się większym odzwierciedleniem w nauce polskiej. W swej książce o Algierii pisał: „Beni-Mezab czyli Mzabici są Berberami, tylko węższej budowy ciała od Kabylów. Niegdyś mieszkali oni w Tellu i tam jeszcze przyjęli wyznanie sekty ben Ibadlia, powstałej w VII wieku, która niegdyś rozrzucona wśród wyznawców proroka, istnieje dziś tylko wśród Wahebitów w Arabii oraz wyjątkowo w Trypolisie i Tunisie. Sekta ta przez wszystkie trzy inne uważana jest nie za osobny obrządek, ale za herezję i chociaż Mzabici chodzą wraz z innymi wyznawcami proroka do meczetu, to przecież mają ich oni za niewiernych i nie pozwalają im chować ciał na swoich cmentarzach”⁴⁰.

Do grona badaczy emigracyjnych polskiego pochodzenia należał Zygmunt Zaborowski, etnolog i antropolog, profesor honorowy Szkoły Antropologicznej w Paryżu. Zasięg jego zainteresowań był bardzo znaczny. Zasłynął jednak jako badacz Howasów na francuskim Madagaskarze. Zajmował się jednak również antropologią egipską i algierską, gdzie zmarł⁴¹. Z Francji wywodził się również Edmund Cho-

³⁸ Zob. A. de Calassanti-Motyliński, *Notes historiques sur le Mzab. Guerara depuis sa fondation*, Alger 1885; idem, *Bibliographie du Mzab. Les livres de la secte abadite*, „Bulletin Correspondance Africaine” Alger 1885, t. 3. Dalsze publikacje z zakresu badań językoznawczych, historycznych i religijnych były publikowane w latach następnych; jedną z ostatnich była: idem, *Le dialecte berbère de R'edames*, Paris 1940.

³⁹ PSB; F. Marouis, *Calassanti-Motyliński*, [w:] *Dictionnaire de biographie française*, Paris 1956, t. 7; T. Łowicki, *Études ibadites nord-africaines*, „Prace Orientalistyczne, 1955, t. 4; T. Słabczyński, *Polscy podróżnicy i odkrywcy*, Warszawa 1973, s. 222; W. Szczerba, *Polacy w wyprawach alpinistyczno-naukowych w Afryce*, „Kultura i Społeczeństwo” 1973, nr 1, s. 261 i n.

⁴⁰ J. Rostafiński, *Z Algietyi. Przyroda i ludzie*, Kraków 1888, s. 186.

⁴¹ Z zakresu Afryki Północnej Zygmunt Zaborowski opublikował: *Races préhistoriques de l'ancienne Égypte*, „Bulletin de la Société d'Anthropologie de Paris”, Paris 1898; idem. *La période néolithique dans l'Afrique du Nord*, „Revue mensuelle de l'École d'Anthropologie de Paris”, 1899; idem, *Pures tribus arabes du Maroc*, „Revue Anthropologique”, Paris 1923, nr 23. Zob. też: W. Słabczyński, *Polscy podróżnicy i odkrywcy*, Warszawa 1973, s. 190 i n.

jecki, pisujący pod przybranym nazwiskiem Charles Edmond. W połowie XIX w., po upadku Wiosny Ludów wyjechał do Egiptu, gdzie studiował języki wschodnie oraz prowadził studia orientalistyczne. W 1867 r., na zaproszenie wicekróla egipskiego, zorganizował na wystawie powszechnej w Paryżu dział egipski⁴², będąc jednocześnie jej komisarzem generalnym. W związku z wystawą opublikował wówczas pracę poświęconą egipskiej ekspozycji pt. *L'Égypte a l'exposition universelle*.

Oddzielną kartę w badaniach nad dziejami cywilizacji antycznej w Egipcie pozostawili polscy archeolodzy. Mimo, iż działali oni w XIX w. jako amatorzy to jednak zapoczątkowali w ten sposób rozwój tej dyscypliny naukowej w Polsce, która jednakże największe sukcesy nauce polskiej przyniosła po II wojnie światowej. Pierwsze badania prowadził już w Egipcie Mikołaj Krzysztof Radziwiłł „Sierotka” w końcu XVI w., ale miały one charakter kolekcjonersko-poznawczy. Pierwszym, który zainteresował się badaniami archeologicznymi w Egipcie był Michał Tyszkiewicz. W 1861 r. odbył on podróż do Egiptu i Nubii, w trakcie której Nilem dotarł do ruin starożytnych miasta egipskich – Luksoru i Teb, zajmując się jednocześnie pracami wykopaliskowymi⁴³. Chciał rozpocząć wykopaliska sondażowe w Dolinie Królów, ale nie otrzymał na to pozwolenia od miejscowych władz. Do kraju przywiózł Tyszkiewicz bogate zbiory archeologiczne, do których zaliczyć należy egipskie papiirusy.

Początki planowych badań egiptologicznych prowadzonych przez polskich archeologów przypadają na przełom XIX i XX w. Pionierami tej dziedziny byli polscy uczeni poddani cesarza Austro-Węgier. Stefan Waszyński należał do grona pierwszych papirologów krakowskich, który podjął na zajęciach uniwersyteckich wykłady historii starożytnej jako odrębnej dyscypliny naukowej. Dzięki temu otrzymał dwuletnie stypendium na podróż naukową do krajów i kultur śródziemnomorskich. Z Włoch wyruszył wiosną 1908 r. do Egiptu, gdzie zapoznał się ze zbiorami muzeum kairskiego. W trakcie tego pobytu miał również uczestniczyć w pracach wykopaliskowych⁴⁴. W ramach ekspedycji archeologicznych do Egiptu organizowanych przez instytuty wiedeńskie brali udział pracownicy naukowcy z Galicji. Wśród tych wyróżnić można Piotra Bieńkowskiego z Uniwersytetu Jagiellońskiego, jego ucznia Tadeusza Wałka i Karola Hadaczka z Uniwersytetu Lwowskiego. Bieńkowski po wcześniejszych studiach odbytych na uniwersytetach w Wiedniu i Berlinie już w 1893 r. uzyskując stypendium Akademii Umiejętności i rządu austriackiego

⁴² PSB; *Informator morski i kolonialny*, pod red. Cz. Zagórskiego, Warszawa 1935, s. 99; Z. Markiewicz, *Charles Edmond, intermédiaire entre le monde slave et la France*, „Canadian Slavonic Papers” Toronto 1967, t. 9.

⁴³ Plonem publicystycznym wyprawy był jedynie dziennik pisany przez Michała Tyszkiewicza z pobytu w Egipcie i Sudanie: *Dziennik podróży po Egipcie i Nubji*, wyd. I, K. Wilczyński, Paris 1863; ostatnio również dziennik ten został ponownie opracowany i wydany: *Egipt zapomniany, czyli Michała hr. Tyszkiewicza dziennik podróży do Egiptu i Nubii (1861–1862)*, oprac. i wstęp A. Niwiński, Warszawa 1994.

⁴⁴ J. Pilecki, *Działalność naukowo-badawcza Tadeusza Smoleńskiego w dziedzinie archeologii egipskiej*, *Archeologia* 1958, s. 235, p. 76.

podróżował po Egipcie, Algierii i Tunezji oraz krajach bliskowschodnich⁴⁵. W 1910 r. jako przedstawiciel krakowskiej Akademii Umiejętności wziął udział w austriackiej ekspedycji naukowej do Egiptu, gdzie wraz ze swoimi wiedeńskimi kolegami prowadził prace wykopaliskowe w El Qubba i w Gizie. Poza bogatą sesją fotograficzną przywiózł materiały do publikacji⁴⁶. Hadaczek jako członek Polskiej Akademii Umiejętności oraz Instytutu Archeologicznego w Wiedniu brał udział w latach 1912–1913 w wyprawie archeologicznej do Egiptu; wyprawą tą kierował znany archeolog H. Junker. Głównym miejscem wykopalisk były okolice Gizy⁴⁷. Po powrocie z Egiptu przygotował projekt zorganizowania oddzielnej polskiej wyprawy archeologicznej do Egiptu, ale ów projekt nie spotkał się wówczas z życzliwym przyjęciem w środowiskach naukowych. W kampanii zimowej 1914 r. w czasie prac wykopaliskowych w Giza uczestniczył również T. Wałek. Do Egiptu udał się zapewne dzięki protekcji Bieńkowskiego, gdyż wywodził się z prowadzonego przez niego w Krakowie seminarium. Prace wykopaliskowej III już kampanii prowadzonej z ramienia badaczy austro-węgierskich trwały od 3 stycznia do 23 kwietnia⁴⁸. W przedstawionym dla wglądu Akademii Umiejętności sprawozdaniu z odbytej podróży naukowej zapisał: „W końcu grudnia 1913 r. wyjechałem razem z wszystkimi członkami austriackiej ekspedycji naukowej przez Triest do Egiptu okrętem Goritia linii pocztowej austriackiego Lloyd'u. Po sześciodniowej podróży, której pierwsze trzy dni były wielce nieprzyjemne z powodu gwałtownej burzy morskiej, zawiñęliśmy 2.1.1914 do Aleksandrii, skąd udaliśmy się natychmiast pociągiem pospiesznym do Kairu, a stamtąd automobilem Mena House Hotelu do miejsca naszej działalności, położonego na krawędzi pustyni w najbliższym sąsiedztwie wielkich piramid w Giza. Tam ekspedycja austriacka prowadziła już trzeci rok wykopaliska na olbrzymim cmentarzystwie z czasów Starego Państwa egipskiego, przylegającym od wschodu do piramidy Cheopsa, a od południa do piramidy Chefrena. (...) Głównym moim zajęciem przy wykopaliskach był nadzór nad robotnikami wspólnie lub w zastępstwie profi Junkera i dra Czermaka. W tym celu musiałem się poduczyć ludowego języka arabskiego, na co obracałem czas wolny wieczorem. Przywiózłem wprawdzie do Egiptu znajomość teoretyczną klasycznego języka arabskiego, atoli różnica między nim a współczesną mową ludową jest co najmniej równie wielka jak pomiędzy łaciną Cyclerona a dzisiejszą włoszczyzną. Dalszą moją czynnością przy wykopaliskach było numerowanie odkopanych monumentów nieruchomych i ruchomych, które

⁴⁵ PSB; E. Bulanda, *Piotr Bieńkowski, wspomnienie pośmiertne*, „Eos” 1925, t. 28 (tam też pełny wykaz naukowych osiągnięć Bieńkowskiego); R. Gostkowski, *Piotr Ignacy Bieńkowski*, „Prace Komisji Historii Sztuki Polskiej Akademii Umiejętności” 1930.

⁴⁶ P. Bieńkowski, *O wykopaliskach egipskich. Sprawozdanie z podróży naukowej do Egiptu w zimie 1910/11*, „Sprawozdania Akademii Umiejętności” 1911.

⁴⁷ PSB; P. Bieńkowski, *Śp. Karol Badaczek (24.I.1873–21.XII.1914)*, „Eos” 1914–1915, s. 191–196.

⁴⁸ K. Stachowska, *Wkład Akademii Umiejętności w początki polskich badań wykopaliskowych w Egipcie w latach 1906–1914*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” 1972, t. 18, s. 124 i nn.

liczyły się na tysiące. Wreszcie ćwiczyłem się w znajomości języka staroegipskiego i pisma hieroglificznego i kopiowałem w tym celu odkryte inskrypcje⁴⁹. Do kontynuowania tych prac już nie doszło, gdyż wybuchła wojna, a w końcowym jej okresie doszło do rozpadu Austro-Węgier. Łącznie dzięki udziałowi polskich naukowców z Galicji w pracach archeologicznych prowadzonych na terenie Egiptu oraz podziałowi materiałów archeologicznych krakowska Akademia Umiejętności wzbogaciła się o 149 zabytków, które stały się podstawą dalszych zainteresowań cywilizacją egipską w środowisku polskiej nauki, a następnie przyczyniły się do rozśławienia polskiej egiptologii w świecie.

Największy dorobek naukowy z zakresu egiptologii jest jednak dziełem Tadeusza Smoleńskiego, uważanego za pioniera polskiej egiptologii⁵⁰. Po studiach historycznych i geograficznych w 1905 r. wyjechał nad Nil w celu rekonwalescencji i ratowania zdrowia. W Kairze, zauroczony cywilizacją starożytną oraz dzięki poparciu ówczesnego sekretarza poselstwa austriackiego w tym kraju Antoniego Stadnickiego oraz polskiego emigranta przebywającego nad Nilem Mieczysława Geniusza, podjął studia egiptologiczne pod kierunkiem znanego uczonego francuskiego Gastona Maspero⁵¹. W latach 1906–1908 dzięki pomocy finansowej Stadnickiego oraz subwencji krakowskiej Akademii Umiejętności rozpoczął prowadzenie prac

⁴⁹ Sprawozdanie dla Tadeusza Wałka z podróży naukowej po Egipcie i Grecji w r. 1913/1914, [w:] K. Stachowska, *Wkład Akademii Umiejętności...*, s. 138 i n., 145.

⁵⁰ Na temat Tadeusza Smoleńskiego oraz jego działalności egiptologicznej pisali: G. Maspero. *Thadée Smoleński 1884–1909*, „Annales du Service des Antiquités” Caire 1909, t. 10; J. Pilecki, *Działalność naukowo-badawcza Tadeusza Smoleńskiego...*; idem, *Droga polskiego historiografa do egiptologii (Tadeusz Samuel Smoleński 1884–1909)*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” 1967, seria A, z. 11; idem, *Pionierska działalność Tadeusza Smoleńskiego w dziedzinie egiptologii polskiej*, [w:] *Szkice z dziejów polskiej orientalistyki*, pod red. J. Reychmana, Warszawa 1969, t. 3; K. Stachowska, *Wkład Akademii Umiejętności...*; idem, *Z egipskiego „Dziennika” Tadeusza Smoleńskiego (Dwie kampanie wykopaliskowe)*; ibidem, 1988, t. 33; idem, *Zu den Anfängen des Interesses an Ägypten in Polen. Tadeusz Smoleński (1884–1909) und seine Nachfolger*, „Wissenschaftliche Beiträge der Friedrich-Schiller-Universität Jena” 1990; idem, *Listy Tadeusza Smoleńskiego do Mieczysława Geniusza z roku 1905. Pierwszy rok pobytu w Egipcie*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, 1992, t. 37; idem, *Listy Tadeusza Smoleńskiego do Mieczysława Geniusza z lat 1905–1908*, ibidem, 1993, t. 38; 1994, t. 39.

⁵¹ Jak wynika z listów pisanych przez Tadeusza Smoleńskiego zarówno Antoni Stadnicki jak i Mieczysław Geniusz podróżowali z nim po Egipcie. Rzecznikiem rozpoczęcia przez Smoleńskiego nad Nilem prac wykopaliskowych niewątpliwie był Stadnicki, gdyż w listopadzie 1905 r. przebywali oni razem w dolinie Nilu prowadząc wspólne sondáže badawcze. W czynnym udziale Stadnickiego w pracach archeologicznych przeszkodziła mu śmierć w czasie niesienia pomocy chorym w czasie epidemii w Kairze 26 listopada 1906 r. Por. K. Stachowska, *Listy Tadeusza Smoleńskiego...*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” 1992, s. 147, 152 i nn. Antoni Stadnicki w swoich wspomnieniach z podróży pod datą 23 października 1905 r. zapisał: „...Bywałem dosyć dużo w bibliotekach i muzeach ostatnimi czasy, a mam niebawem zwiedzić piramidy pod wodzą niemieckiego archeologa, oraz starą synagogę, gdzie uczył medycyny słynny Majmonides. Dotąd nie byłem również w Saggarak, gdzie są groby apisów i ciekawe malowania ściennie. Mego Smoleńskiego staram się protegować, ile tylko można...”: idem, *Na obu półkulach. Wrażenia i listy z podróży*, wyd. D. E. Friedlein i Wende, t. 2, Kraków–Warszawa 1911, s. 291 i n.

wykopaliskowych na terenie Egiptu i Sudanu. W latach 1907–1908 dwukrotnie sam kierował wykopaliskami archeologicznymi w El Kom-el-Ahmar na zachód od Kairu. Smoleński projektował też zorganizowanie polskiej wyprawy archeologicznej w mało poznane nauce miejsca wykopaliskowe położone na terenie Pustyni Libijskiej. Wyprawę tę miał sfinansować Karol Lanckoroński, ale przedwczesna śmierć 25-letniego Smoleńskiego przekreśliła realizację tych planów, a tym samym niewątpliwym rozwój w niedalekiej przyszłości osiągnięć polskiej archeologii. Pomimo młodego wieku Smoleński pozostawił bogaty dorobek naukowy obrazujący powstanie i działalność polskiej egiptologii⁵². Przed Smoleńskim przebywał w Egipcie również Łukasz Dobrzański, który podobnie jak on szukał w klimacie północnoafrykańskim ratunku dla swoich chorych płuc. Podobnie jak Smoleński zainteresował się na miejscu cywilizacją antyczną i prowadzonymi wówczas pracami wykopaliskowymi. Jednakże na temat jego szerszej działalności niewiele wiadomo. Do kraju piramid wyruszył w 1893 r. przed ukończeniem w Krakowie studiów medycznych. W 1895 r. Dobrzański prowadził prace archeologiczne w pobliżu Koptos. Jednakże jedyny przywieziony z Egiptu zabytek sprzedał zaraz po powrocie do Europy w 1896 r.; było to alabastrowe naczynie na szminkę. Uzupełnieniem jego licznych podróży, np. w Algierii przedsięwziął 20-dniową karawanę po Saharze, było przywiezienie do kraju ok. 2000 negatywów, które ofiarował Polskiemu Towarzystwu Miłośników Fotografii. Z nich też można byłoby wydobyć cenny materiał poglądowy, ale cały jego dorobek fotograficzny przepadł w czasie powstania warszawskiego⁵³. Archeologią biblijną, w tym również egipską, zajmował się też Władysław Szczepański wywodzący się z zakonu jezuitów. Po odbyciu studiów filozoficznych i teologicznych w zakonie studiował również języki wschodnie w Instytucie Orientalnym w Bejrucie w latach 1904–1907. Z Bejrutu odbywał również wyprawy po innych krajach bliskowschodnich, gdzie rozgrywają się sceny biblijne⁵⁴. Później był profesorem archeologii biblijnej i języka hebrajskiego w rzymskim Instytucie Biblijnym.

Polscy badacze i naukowcy szczególnie silnie zainteresowali się krajami i kulturami północnoafrykańskimi w XIX i początku XX w. W okresie tym przebywało w celach naukowych na kontynencie północnoafrykańskim kilkudziesięciu polskich uczonych. Wywodzili oni się zarówno z ziem polskich jak też byli potomkami pol-

⁵² T. Smoleński, *O dzisiejszym stanie badań egiptologicznych*, „Sprawozdanie Akademii Umiejętności” 1906, nr 6; idem, *Austro-węgierskie wykopaliska w Górnym Egipcie 1907 roku*, ibidem, 1907, nr 6; idem, *Les vestiges d’un temple ptolémaïque à Kom-el-Ahmar*, „Annales du Service des Antiquités”, 1908, t. 9; idem, *Nouveaux vestiges du temple de Kom-el-Ahmar*, ibidem, 1909, t. 10. Ponadto interesował się etnografią i socjologią Egiptu: idem, *Lud górno-egipski*, „Lud”, 1907, t. 13.

⁵³ J. Śliwa, *Łukasz Dobrzański jako jeden z prekursorów polskich zainteresowań starożytnym Egiptem*, „Meander” 1974, s. 91 i n.

⁵⁴ Poza pracami dotyczącymi archeologii biblijnej pozostawił w języku polskim opublikowaną w 1922 r. książkę: *Największe cywilizacje Wschodu klasycznego: Egipt*, Warszawa 1922; A. Klawek, *Śp. ks. Władysław Szczepański*, „Rocznik Orientalistyczny” 1926; P. Stach, *Śp. ks. Władysław Szczepański*, „Przegląd Teologiczny” 1927.

skich emigrantów. Początki zainteresowań orientalistycznych z kolei sięgają doby oświecenia, która to epoka wiązała się z rozbiorem Rzeczypospolitej i upadkiem państwowości polskiej w XVIII w.

Pośród krajów Afryki Północnej największym zainteresowaniem cieszył się Egipt, a od połowy XIX w. również Algieria. Inne kraje tej części Czarnego Łądu były odwiedzane przez polskich badaczy w niewielkim stopniu. Z kolei, do Libii nie docierali oni w ogóle, gdyż kraj ten aż do połowy XX w. był w Polsce jednym z najmniej poznanych w basenie Morza Śródziemnego. Uzupełnieniem wkładu polskich badaczy w rozwój Afryki Północnej były relacje i przekazy polskich podróżników i pielgrzymów, którzy poza walorami turystycznymi swoich wypraw byli też czynnymi obserwatorami życia, stosunków społecznych i politycznych w tej części Czarnego Łądu⁵⁵. W ten sposób poszerzali oni również stan wiedzy na temat kontynentu północnoafrykańskiego w Polsce. W polskiej literaturę przygodowej i podróżniczej zachowało się kilkadziesiąt relacji z pobytu polskich podróżników i pielgrzymów w krajach i kulturach północnoafrykańskich.

⁵⁵ O polskich podróżnikach i pielgrzymach w basenie Morza Śródziemnego zob. J. Knopek, *Polacy w Grecji...*, s. 242–247: pamiętniki, sprawozdania, wspomnienia i dzienniki.

III
RECENZJE I OMÓWIENIA

Recenzje

Jeremy Ryfkin, *Wiek dostępu. Nowa kultura hiperkapitalizmu, w której płaci się za każdą chwilę życia*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2003, ss. 281.

Wśród publikacji refleksyjnie komentujących kierunki i charakter przemian współczesnej cywilizacji na dużą uwagę zasługuje książka J. Ryfkina *Wiek dostępu*. Książka jest interesującym studium na temat współczesnej rzeczywistości społeczno-kulturowej.

Autor stawia tezę, że kapitalizm industrialny ulega przekształceniu w kapitalizm kulturowy. Towarzyszy temu dematerializacja własności i urynkowanie wszelkich dziedzin życia, relacji społecznych a nawet doznań. Następuje komercjalizacja kultury, która traci swoje pierwotne znaczenie. Siłą napędową nowej ery jest kapitał intelektualny, a bogactwo zawiera się głównie w wyobraźni i kreatywności.

Autor w przemianach współczesnej cywilizacji dostrzega następujące tendencje:

– własność przestaje być dominującą formą warunkującą dostęp i użytkowanie dóbr materialnych. Instytucja własności jest zbyt powolna, aby dostosować się do współczesnego tempa życia. Własność będzie istnieć, ale coraz rzadziej, na rynku wymiany; w to miejsce pojawia się relacja: dostawca – użytkownik. W związku z powyższą tendencją np. firmy wyprzedają nieruchomości, zmniejszają zapasy, zlecają usługi podwykonawcom zamiast produkować samemu, w biurach znika prywatna przestrzeń, dużym powodzeniem cieszy się wynajem mieszkań gwarantujący liczne udogodnienia, ale i ograniczający wolność; jednostek (w USA 33% gospodarstw domowych wynajmuje mieszkanie), ludzie decydują się na współużytkowanie mieszkań przez określony czas w roku (turystyka). Własność niesie ze sobą poczucie zobowiązania, poświęcenia i odpowiedzialności. Miejsce zamieszkania, które kształtowało człowieka, traci na znaczeniu. Nie doświadcza się poczucia zakorzenienia. Człowiek i firma muszą być mobilne i dostosowywać się do krótkich cy-

klów życia i zatrudnienia. Konstatacja ta wydaje się szokująca w warunkach polskich, gdzie ludzie dopiero zaczęli zabiegać o własność i związaną z tym pozycję.

– nieważkość (dematerializacja) gospodarki.

Firmy prześcigają się w dywesticjach (odwrotność inwestycji). Posiadanie majątku przez firmy staje się przeszkodą w prawidłowym funkcjonowaniu. Największą wartość mają aktywa niematerialne – pomysły, znaki towarowe, patenty. Pojawia się coraz więcej wirtualnych firm, np. Nike, których największym majątkiem jest ich logo (tzw. lekkie firmy). Na rynku dominuje zdematerializowany pieniądź (w USA mniej niż 10% podaży pieniądza ma postać walutową), coraz większym zainteresowaniem cieszą się banki internetowe, przedsiębiorstwa internetowe, sklepy internetowe. W USA w latach 1990–1996 waga eksportu wartości 1 dolara zmalała dwukrotnie. Coraz sprawniejszy komputer zmniejsza swoją wagę, elektroniczny charakter mają archiwa, księgowość i wszelkie przetwarzanie danych. Autor zauważa też charakterystyczne dla współczesnych czasów dążenie do kontrolowania idei w miejsce dóbr materialnych. Wyraża się to w patentowaniu nie tylko wynalazków, ale i odkryć, a nawet genów, organizmów roślinnych i zwierzęcych, intratnej sprzedaży licencji i udzieleniu koncesji na prowadzenie licencjonowanej działalności. W gospodarce sprzedaż dóbr staje się sprzedażą usług, np. dzierżawa infrastruktury przemysłowej, leasing samochodów. Producenci telefonów komórkowych, klimatyzatorów, a nawet leków udostępniają za darmo swoje produkty, pobierając opłaty za usługi leczenia, połączeń telefonicznych czy utrzymywanie temperatury. Wydawcy coraz częściej oferują książki (np. encyklopedie, podręczniki) w wersji online, pobierając roczny abonament od użytkowników. Ludzie więcej wysiłku wkładają w gromadzenie wrażeń, ekscytujących doświadczeń niż w gromadzenie dóbr. Postawa: „chciałbym mieć czego jeszcze nie mam” wypierana jest przez: „chciałbym przeżyć czego jeszcze nie przeżyłem”.

– od produkcji ważniejszy staje się marketing, a od sprzedaży – budowa trwałych relacji, np. sieci handlowe oferują małe wózki do zakupów, aby przyzwyczaić do siebie i określonych zachowań małych klientów. Firmy chcą ogarnąć wszystkie wydarzenia w życiu człowieka. Elektroniczna rejestracja kodów kreskowych dostarcza wszelkich informacji o klientach (ich przyzwyczajeniach, preferencjach, a nawet wydarzeniach rodzinnych) i pozwala na ich kontrolę. Korporacje tworzą kluby klientów, organizują dla nich wycieczki, prezenty, aby zwiększyć lojalność wobec produktu i firmy. Tworzą się wspólnoty klientów. Firmy przypisują ludziom wartość jaką dla nich przedstawia całe ich życie, np. sprzedawca cadillaków, szacuje życie klienta na 322 tys. dni, biorąc pod uwagę długość życia i ilość nabytych samochodów. Pionierami w tym względzie były firmy ubezpieczeniowe. Następuje komercjalizacja ludzkiego czasu i doznań.

– dostęp staje się ważniejszy od posiadanych dóbr materialnych. Jednak żeby mieć dostęp, trzeba dysponować pieniędzmi. Dostęp świadczy o pozycji społecznej, prestiżu. Ważny jest abonament, subskrypcja, członkostwo, bycie klientem, karta wstępu czyli dostęp – od ekskluzywnych klubów, luksusowych, strzeżonych osiedli, informacji, licencji, klientów, nowoczesnej medycyny, dobrych szkół, różnorodnych produktów, przeżywania wrażeń. „Karta kredytowa otwiera sezam każdej atrakcji”. Kupując towar określonej marki ma się dostęp do określonego stylu życia.

– następuje komercjalizacja wszystkich doznań człowieka, a produktom rynkowym nadaje się sens kulturowy. Jej narzędziem jest skomercjalizowana kultura. Jak zauważa Ryfkin, istotne są doznania związane z nabyciem produktu. Coraz ważniejsza staje się scenografia (mieszkań, biur, restauracji, sklepów, hipermarketów), kostiumy (stroje), wywarłe wrażenie. Gospodarka zmienia się z gigantycznej fabryki w wielki teatr „gdzie liczą się aktorzy, gracze (pracownicy), którzy potrafią odpowiednio oddziaływać na emocje, przekonywać, prezentować, wczuwać się w rolę i panować nad publicznością. Przy tym coraz więcej doznań rozgrywa się w obrębie sztucznych światów – przed telewizorem w cyberprzestrzeni, w centrach handlowych, gdzie natknąć się można nie tylko na półki z towarami, ale wystawy sztuki, koncerty, restauracje, kaplice, place zabaw dla dzieci. Centra handlowe mają wyszukaną sce-

nografię, są odizolowane od otoczenia, nie ma tam zegarów, a wszystko zachęca do robienia zakupów i korzystania z rozrywek. Specjaliści od reklamy sondują najgłębsze pokłady kultury, aby tylko sprzedać produkt i związać ze sobą klienta. Z lokalnych kultur zapożyczają oryginalne pomysły. Poszukują nowych trendów, które można „opakować, skomercjalizować i sprzedać na rynek”. Rynek wsysa coraz większe obszary światowej kultury – cuda przyrody, parki, kościoły, muzea, obrzędy, tradycje i przekształca je w dobra służące rozrywce bogatych. Kultura i życie człowieka stało się towarem rynkowym. Ryfkin określa te zjawiska mianem gospodarki hiperkapitalistycznej i jednocześnie śmiercią kultury.

– następuje komercjalizacja stosunków międzyludzkich. Całe życie człowieka jest towarem rynkowym i doświadczeniem komercyjnym wycenianym przez firmy istniejące na rynku. Korporacje kreują style życia, normy, obyczaje, stosunki społeczne i przenikają najgłębsze pokłady życia społecznego. Za wszystkie rodzaje doznań trzeba płacić. Kupuje się edukację, zabawę, opiekę, przychylność, leczenie, pielęgnację. Powstają sztuczne ahisteryczne wspólnoty (wspólnoty klientów, sieci sklepów, biur turystycznych, osiedlowe), do których wstęp kupuje się w miejsce danych więzi opartych na tradycji, kulturze, pokrewieństwie, narodowości, religii. Wspólnoty są częścią korporacji i stosują się do ich reguł. Prywatyzacji ulega przestrzeń publiczna, w której nie ma już miejsca na publiczną debatę i społeczne zaangażowanie. Ulega ona przekształceniu w miejsce gromadzenia się ludzi połączonych relacjami komercyjnymi. Ludziom zaczyna brakować czasu na utrzymanie więzi natury niekomercyjnej. Miejsce zamieszkania przestało być elementem kształtowania stosunków społecznych. Znaczną ich część (dotyczy to zwłaszcza młodzieży) przenosi się do wirtualnej cyberprzestrzeni. Bezpłatnie oddziaływania mają coraz mniejszy wpływ na stosunki międzyludzkie. Istnienie człowieka w świecie zależy od stanu konta bankowego i wynikających stąd kontaktów oraz przynależności do sieci stosunków.

– pod wpływem zachodzących przemian zmiana ulega osobowość człowieka, który zgodnie z intencjami wielkiego kapitału żyje w sztucznych światach i goni za ekscytującymi, zabawnymi przeżyciami i wrażeniami. Ukształtowany w kapitalizmie kulturowym nie ufa nikomu, stara się

być mobilny, kreatywny. Nastawiony na tymczasowość i dzień dzisiejszy, unika refleksji, chce żyć wygodnie, bez wielkich symboli i obciążeń historycznych. Pod wpływem elektronicznych mediów myśli obrazami i sprawnie gromadzi i przetwarza dane. Osobowość jego jest płynna i wielokrotna. Brak mu poczucia tożsamości, a jego poglądy charakteryzuje pluralizm, ambiwalencja, eklektyzm i tolerancja. Ucieka od zobowiązań i odpowiedzialności związanych z posiadaniem (domu, rodziny itp.), oraz zaangażowaniem nawet za cenę większego uzależnienia od innych. Staje się konsumentem swojego życia, poddając się dyktatowi korporacji. Jest uwikłany w czasie, a nie w przestrzeni, a czas stał się towarem rynkowym.

J. Ryfkin w swojej książce podjął udaną próbę skomentowania istoty współczesnych przemian społecznych, a przede wszystkim poddał wnikliwej analizie mechanizmy i prawidłowości rządzące prezentowanymi zjawiskami i procesami. Autor uczy całościowego przyczynowo-skutkowego patrzenia na złożone problemy współczesnej cywilizacji. W swoich badaniach opierał się na obserwacji rzeczywistości amerykańskiej. Stąd zawarte w książce uwagi dla polskiego czytelnika mają po części charakter zapowiedzi przyszłych wydarzeń i jednocześnie ostrzeżenia przed niekorzystnymi konsekwencjami zachodzących przemian. Ryfkin słusznie zauważa, że społeczność światową można podzielić na mającą dostęp i tego dostępu pozbawioną, na podłączonych i niepodłączonych do sieci. Prezentowane w książce problemy dotyczą jedynie 20% ludzkości. Autor nie zapomina, że 65% ludzi żyjących współcześnie nigdy nie odbyło rozmowy telefonicznej, a 40% – nie zna elektryczności. Ta część mieszkańców Ziemi żyje zupełnie innymi problemami i stanowi na razie „obszar do zagospodarowania” dla wielkiego kapitału.

Książka J. Ryfkina stanowi niezwykle wartościową i interesującą lekturę nie tylko dla badaczy współczesnej cywilizacji, ale również dla szerokiego kręgu czytelników zainteresowanych światem, który ich otacza i istotą zachodzących w nim przemian kulturowo-cywilizacyjnych.

Ewa Polak

Stephane Marchand, *Arabia Saudyjska. Zagrożenie*, Wyd. Akad. Dialog, Warszawa 2004, ss. 279.

W 2004 r. nakładem Wydawnictwa Akademickiego Dialog ukazała się książka zatytułowana *Arabia Saudyjska. Zagrożenie* autorstwa Stephane Marchand. Jest to praca przetłumaczona przez Radosława Stryjewskiego.

Arabia Saudyjska nosząca religijny tytuł Sługi Miejsc Świątych znajduje się na rozstaju dróg łączących trzy kontynenty: Azję, Afrykę i Europę. Królestwo położone jest na Półwyspie Arabskim [zajmuje około 80% powierzchni Półwyspu między Morzem Czerwonym na zachodzie a Zatoką Arabską na wschodzie. Na północy graniczy z Jordanią, Irakiem i Kuwejtem, na wschodzie ze Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi i Katarom, a na południu z Omanem i Jemenem.

Królestwo saudyjskie to kraj bogaty, klasyczny model państwa wyznaniowego tradycyjnego zamkniętego nie było jak dotąd przedmiotem większego zainteresowania naukowców. Dopiero wydarzenia z 11 września 2001 r. zaszokowały społeczność międzynarodową i spowodowały, że oczy świata zwróciły się ku temu państwu. Królestwo Arabii Saudyjskiej to najmniejszy sojusznik Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie, dlatego też trudno zrozumieć, dlaczego przyczyniło się do tej tragedii. W jaki sposób doszło do tego, że kraj, który posiada czwartą część światowych zasobów ropy naftowej i na którego terenie jest najświętsze dla muzułmanów miejsce – Mekka rozprzestrzenia na cały świat idee zacofania i ksenofobii. Idee te są równie niebezpieczne, jak w przypadku rewolucji Chomeiniego, w wyniku której Iran stał się teokracją islamską. Dlaczego olbrzymie bogactwa nie powodują dostatecznego rozwoju kraju, lecz są użyte na utrzymanie panującej rodziny Saudów?

W Arabii Saudyjskiej zaczyna się ujawniać warstwa społeczeństwa oświeconego, wspierana przez niektórych członków rodziny królewskiej. Jednakże poważnie zagraża jej ogromna rzesza obywateli dotkniętych kryzysem ekonomicznym, rozjątrzonych cierpieniem Palestyńczyków i obrażonych na Amerykę.

Treścią recenzowanej książki jest właśnie analiza sytuacji społeczno-politycznej Arabii Saudyjskiej – egzotycznego dla cywilizacji europejskiej kraju, gdzie narodziła się w VII wieku jedna

z największych uniwersalnych religii świata. A także kraju, skąd pochodzi Osama Ben Laden.

Siedemdziesiąt lat temu Arabia Saudyjska zawarła układ ze Stanami Zjednoczonymi. Zgodnie z nim, w zamian za gwarancję bezpieczeństwa królestwa dzięki amerykańskim siłom zbrojnym, USA miały mieć zapewnione nieograniczone dostawy ropy naftowej ze złóż saudyjskich. Na przeszkodzie realizacji tych postanowień stanęły wydarzenia z 11 września 2001 r. Piętnastu z dziewiętnastu kamikadze, którzy dokonali największego ataku terrorystycznego, jaki kiedykolwiek miał miejsce na terytorium Stanów Zjednoczonych, legitymowało się saudyjskim paszportem i Amerykanie nieprędko o tym zapomną. Saudyjczycy stali się nagle ich wrogami, a w demokracji amerykańskiej, w której wybory odbywają się stosunkowo często, emocje ludu wpływają, bardziej niż gdziekolwiek indziej, na oficjalną politykę. Kierownictwo saudyjskie, a zwłaszcza Bandar Ben Sultan, doskonale zna amerykańską psychologię [s. 7].

Jednakże, jak stwierdza autor: „Żaden inny kraj, poza Arabią Saudyjską, nie jest w stanie zapewnić gospodarkom zachodnim takiej stabilności energetycznej. Właściwie prawie żaden... [s. 7]. Dalej autor zauważa, iż: „Związki między Arabią Saudyjską a Stanami Zjednoczonymi nie dotyczą tylko zależności wojskowo-naftowej. Królestwo gra na korzyść Zachodu, utrzymując w obozie arabskim ducha umiarkowania. Czynniki religijny gra tam pierwszoplanową rolę. Stany Zjednoczone utrzymują coraz bardziej złożone stosunki ze światem arabsko-muzułmańskim. Nic nie zaszkodziłoby bardziej ich interesom, niż zajęcie Mekki i Medyny przez radykalnych muzułmanów. Kontrolowanie Świętych Miejsc przez sojusznicy rząd to nie kwestia opcji, lecz konieczność. [...] Zresztą Stany Zjednoczone, [...] nie wahają się paktować z konserwatywnymi religijnymi rządami, [...] Ameryka nie jest krajem laickim. Od Teksasu po Kalifornię kwitnie chrześcijański fundamentalizm” [s. 21]. Natomiast doradcy prezydenta wywodzący się z religijnej prawicy są określani jako „chrześcijańscy wahabici”.

Wahhabizm to polityczno-religijny nurt, dzięki któremu powstało dzisiejsze królestwo Arabii, ale sami Saudyjczycy nie dopuszczają do siebie tego określenia, bowiem uważają je za świętokradcze. Saudyjczycy to w olbrzymiej większości muzułmanie sunnicci świadomi tego, iż stanowią domi-

nującą frakcję w świecie muzułmańskim. W związku z tym, jak podkreśla autor: „Saudyjczycy wiedzą dobrze, że aby skutecznie realizować ideologiczny podbój planety, muszą pozbyć się etykiety wahhabizmu, która geograficznie znacznie by ich ograniczyła. W łonie islamu sunnickiego starają się więc uchodzić za salafistów, czyli po prostu towarzyszy Proroka. Wahhabizm jest beduińską i zdecydowanie zacofaną wersją owej aspiracji do pierwotnej czystości, bardzo rozpowszechnionej w świecie muzułmańskim i czasem wykorzystywanej do usprawiedliwienia terroryzmu” [s. 23].

W dalszej części pracy autor podkreśla, iż: „Doktryna wahhabicka postrzega świat jako niekończącą się serię zakazów. Pod wieloma względami manichejska, nie pochwała ugody i potępia tych wszystkich, którzy oddalają się od oficjalnej linii monoteizmu. Mężczyźni uczą się nie ufać kobietom, muzułmanie żydom i chrześcijanom, prawowierni wystrzegają się sufich, a zwłaszcza szytów, uznawanych za heretyków”. Jednakże z drugiej strony: „wbrew nakazowi religijnemu, młodzi Saudyjczycy nabierają coraz więcej przyzwyczajęń typowych dla Zachodu. Papierosy, alkohol, telewizja, pozamałżeńskie stosunki seksualne, wszystkie te „dewiacje” stały się częścią saudyjskiej rzeczywistości, którą z coraz większym trudem ukrywa społeczna hipokryzja. Ale wszelkie formy liberalizmu, złagodzenia szariatu powodują raczej wzmocnienie napięć między poszczególnymi kastami społeczeństwa. Królestwo jest rozdarte, a naród schizofreniczny. Oto dylemat Arabii Saudyjskiej. Między uprzywilejowanymi, którzy skłaniają się ku otwartemu islamowi, a olbrzymią kohortą konserwatywnej drobnej burżuazji, wierną mściwej wersji islamu, między załóżkiem klasy technokratów a ciemnymi Beduinami, między realistycznymi elitami, hołdującymi ideałom Zachodu, a masami, zaślepionymi nienawiścią do Ameryki i jej izraelskiego sojusznika, państwu saudyjskiemu coraz trudniej znaleźć satysfakcjonujący wszystkich kompromis” [s. 35].

Autor wyraźnie dokonuje degradacji nurtu wahhabizmu pisząc: „Saudyjska hiperaktywność w dziedzinie ideologicznego eksportu obróciła się ostatecznie przeciw królestwu. Odkąd Ben Laden stał się wrogiem numer jeden na Zachodzie, pojawiła się pokusa dostrzegania wahhabizmu we wszystkich ekstremistycznych odchyleniach, które wstrząsają światem muzułmańskim. Ten ruch jed-

nak, choć bardzo by chciał, nie ma monopolu na muzułmański purytanizm. Mimo wszystkich wysiłków Rijadu, by stać się centralnym filarem islamu, mimo miliardów dolarów wydanych na ten cel, wahhabizm jest zbyt lokalny, jak powiedzieliby etnolodzy, by móc ubiegać się o prymat na skalę planety. *Reformator* Muhammad Ben Abdel Wahhab nie zrobił kariery poza rodzinnym regionem” [s. 52]. Arabia Saudyjska mimo to ma olbrzymie wpływy w świecie arabsko-muzułmańskim, a zawdzięcza je bardziej dolarom i roli strażnika dwóch Meczetów aniżeli samej doktrynie wahhabickiej.

Po 11 września 2001 r. Stany Zjednoczone wypowiedziały totalną wojnę terroryzmowi i nie przebiegając w środkach skierowały swoją uwagę na Arabię Saudyjską jako źródło zagrożenia. Jednak autor postrzega to w sposób następujący: „W przeszłości Arabia Saudyjska niejednokrotnie opłacała się rewolucyjnym czy terrorystycznym organizacjom, by nie stać się ich celem. Jest więc naturalne, że wspólnota międzynarodowa podejrzewa ją dzisiaj o niedostatecznie silne zaangażowanie w zwalczanie terroryzmu. Zachód ma tym więcej powodów do niepokoju, że terroryzm muzułmański jest bardzo specyficzny. Może bowiem defraudować środki wpływające do sieci muzułmańskiej pomocy, korzystającej z zakatu, muzułmańskiego podatku, którego kontrolowanie jest właściwie niemożliwe. Saudyjczycy, zaliczający się do najbogatszych muzułmanów, siłą rzeczy muszą być postrzegani jako największe zagrożenie. Niemniej jednak nie dowodzi to, że saudyjskie kierownictwo polityczne wspiera terroryzm. Obiektywnie Arabia Saudyjska sama była często ofiarą terroryzmu i doszukiwanie się w niej czynnej współpłótki morderców z 11 września ociera się o absurd. Na czele saudyjskich organizacji charytatywnych znajdujemy często książąt lub wielkich biznesmenów, których intencje nie kłóć się zazwyczaj z prawem. W terenie natomiast, w zagubionych zakątkach, gdzie działają te organizacje, niebezpieczeństwo infiltracji ze strony bojowników-terrorystów, poszukujących źródeł finansowania lub po prostu schronienia, jest znaczne. W krajach, w których toczy się wojna, gdzie działają muzułmańskie organizacje pozarządowe, łatwo jest wmieszać się pomiędzy niosących humanitarną pomoc” [s. 60].

Przedstawiając wewnętrzne dylematy królestwa autor wyraźnie pokazuje, że: „Zarządzanie krajem

zależy, jak widzieliśmy, od wielowiekowego sojuszu między rodziną Saudów a potomkami «reformatora» Muhammada Abdel Wahhaba, z których wielki mufti al-Szajch jest obecnie najpotężniejszy. Z wyjątkiem nielicznych sytuacji pakt ten działał doskonale. Pozwalał zarazem amortyzować spory dynastyczne między Saudami i utrzymać w dopuszczalnych granicach religijną gorączkę, która od dawna trawi centralne regiony półwyspu. W podziale władzy Saudowie otrzymali kontrolę nad wszystkim, co związane z polityką, oraz dysponują kolosalną potęgą finansową, którą daje ropa. Władze religijne, których naczelnym organem jest Rada Wielkich Ulemów, złożona z dwudziestu członków, nadzorują wymiar sprawiedliwości. [...] Oficjalne władze religijne muszą zabrać głos w każdej ważnej sprawie” [s. 91].

W latach 90. król podjął wiele kroków mających na celu wzmocnienie pozycji politycznej i administracyjnej ulemów i zwiększył udział ich wydatków w budżecie.

Historia królestwa obfituje w różnego rodzaju reformy, które uwzględniając potrzebę obrony własnych rodzinnych interesów wprowadzano tak wolno, jak to było tylko możliwe. Jedną z nich zaproponowanych przez króla Fahda było utworzenie Rady Konsultacyjnej. Jest to organ składający się ze 120 członków, z których każdy musi mieć powyżej 30 lat. Jest to elita wykształconych Saudyjczyków mianowanych przez króla, do zadań których należy „doradzanie królowi w sprawach ważnych dla kraju” [s. 112], a przede wszystkim wyrażanie opinii na temat planów gospodarczych oraz traktatów międzynarodowych. Jednak nie jest to instytucja demokratyczna ponieważ Rada tylko proponuje a zatwierdza król. Ale zdaniem autora jest to organ „bardziej demokratyczny niż marionetkowe parlamenty działające w Iraku czy w Syrii” [s. 113].

Autor analizując problem komunikacji wewnętrznej wskazuje na powszechnie stosowaną autocenzurę pisząc, iż „są obszary, których tykać nie wolno: członkowie rodziny królewskiej, polityka zagraniczna królestwa, kler” [s. 116]. Tym samym udowadnia, iż w królestwie brak jest swobody wypowiedzi, tym bardziej, że „mechanizm kary uruchamia się natychmiast, gdy Pałac lub po prostu któryś z liczących się książąt nie są zadowoleni” [s. 116].

Arabia Saudyjska to monarchia dziedziczna, w której władzę przejmują bracia kolejno według

kryterium wieku, od najstarszego do najmłodszego, póki nie umrze ostatni z nich. Jest to jedyny mechanizm do zaakceptowania „przez szariat, prawo Allaha, które stanowi, że wszyscy bracia, z prawego łoża lub nie, są równi wobec prawa” [s. 120]. W kwestii sukcesji, może, zdaniem autora, dojść do zmian, zgodnie bowiem z nową „konstytucją” nie ma już potrzeby aby syn założyciela królestwa przekazywał tron swemu młodszemu bratu aż do wyczerpania się rodu [s. 131]. W związku z tym pojawiła się propozycja wprowadzenia zasady primogenitury, tj. systemu, w którym król oddawałby władzę swemu najstarszemu synowi. Ta propozycja ma zdaniem autora najwięcej zwolenników. Tylko pojawia się pytanie: „Kto zacznie?” [s. 132]. Na taką zmianę trzeba jeszcze poczekać, bo ród liczy pięciuset książąt.

Obecni władcy królestwa położyli nacisk na rozwój systemu edukacyjnego. Osiągnięcia na tym odcinku są znaczne, bo w czasie dwóch pokoleń wskaźnik analfabetyzmu spadł z 75 do 10%. W ciągu trzydziestu lat liczba absolwentów szkół wyższych wzrosła z 2,5 tys. rocznie do 200 tys. [s. 147]. Dane są imponujące, problem tkwi jednak w jakości kształcenia. Uczniowie i studenci, zdaniem autora, „ciągle poddawani są ekstremistycznej indoktrynacji” [s. 147].

System edukacyjny wszystkich szczebli znajduje się w rękach establishmentu religijnego. To powoduje, że funkcjonują nieproporcjonalne programy, w których znaczną część zajmują treści religijne. A to oznacza, że np. studenci kończący studia z dyplomem inżyniera, są teologami, bo w programie było kilka ogólnych zajęć technicznych [s. 149]. W rezultacie w Arabii Saudyjskiej chcąc zdobyć wykształcenie techniczne kończy się prywatne kursy lub wybiera się szkoły prywatne [s. 149]. Taki model szkolnictwa a także przyrost naturalny i stagnacja gospodarcza zmuszają do wprowadzenia zmian.

Kolejna zmiana w funkcjonowaniu królestwa, wymagająca realizacji, dotyczy statusu kobiet, których separowanie od mężczyzn jest narodową obsesją [s. 169], a przecież Arabia Saudyjska podpisała konwencję Narodów Zjednoczonych na temat „eliminacji wszelkich form dyskryminacji kobiet”. Jednak, jak podkreśla autor, mimo, że natury nie sposób oszukać to „trudno wykorzystać stare nawyki”, na podtrzymanie których królestwo przeznaczają znaczne sumy.

Arabia Saudyjska jest jedynym krajem położonym nad Zatoką Perską posiadającym najstabiliej zdywersyfikowaną gospodarkę. Bardzo mocno uzależniła się od czarnego złota czyli ropy naftowej [s. 181]. Autor słusznie podkreśla, że „Przy szybko wzrastającej ludności i zwiększających się proporcjonalnie wydatkach budżetowych, kraj będzie mógł w coraz mniejszym stopniu pozwalać sobie na drastyczne skoki dochodu, jakie warunkuje cenowe jojo na rynkach paliwowych. Znajdzie się w krzyżowym ogniu dwóch tendencji: z jednej strony swojej obecnej polityki, polegającej na utrzymywaniu rozsądnej ceny za baryłkę, by zachować w dłuższej perspektywie swoją część rynku światowego, z drugiej coraz żywszych napięć wewnętrznych, którym zaradzić może jedynie wzrost produkcji, co za tym idzie, szybkie napętnienie państwowej kasy” [s. 273].

Tych wyzwań, przed którymi staje królestwo, jest o wiele więcej, chociażby, jak podaje autor: brak systemu kanalizacji na miarę potrzeb [s. 194], niekontrolowana urbanizacja [s. 197], saudyzacja [s. 208], szybki przyrost naturalny, a z tym związany coraz poważniejszy brak wody pitnej [s. 210], nadmierne wydatki na zbrojenia [s. 216], finansowanie działalności terrorystycznej [s. 243], a także podwójna gra w konflikcie bliskowschodnim [s. 249].

Królestwo przechodzi kryzys wzrostu gospodarczego, filozoficznego, politycznego, który, według autora, może być rozwiązany przez ród Saudów, bo posiada najważniejszy surowiec strategiczny. Jednak na te wyzwania nakłada się zagrożenie fundamentalistyczne i ono, zdaniem autora, „jest stałą troską polityki wewnętrznej królestwa. Kraj coraz bardziej dusi się, w miarę jak globalizacja wdziera się w życie saudyjskiego społeczeństwa. Zachodnie telewizje kablowe zalewają nastolatków obrazami rzeczywistości, która pobudza ich pragnienia, podczas gdy w armii młodych bezrobotnych, źle wykształconych w przepięknych uniwersytetach religijnych, wzbiera nienawiść do jednocześnie pociągającego i porażającego Zachodu” [s. 93].

Recenzowana praca jest oryginalnym osiągnięciem poznawczym. Zawarte są w niej odpowiedzi na wiele istotnych pytań dotyczących sytuacji politycznej, ekonomicznej, ale i społecznej kobiet, w tym z tego punktu widzenia tak odległym od cywilizacji zachodniej kraju. Praca zasługuje na dużą uwagę nie tylko specjalistów ale także

zwykłego czytelnika interesującego się światem orientu, jest bowiem olbrzymim źródłem wiedzy.

Jadwiga Bohdanowicz

Kuwejt. Historia i współczesność, pod red. Katarzyny Górak-Sosnowskiej i Izabeli Szybilskiej, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie – Oficyna Wydawnicza, wydanie I, Warszawa 2005, ss. 175.

Publikacja *Kuwejt. Historia i współczesność* stanowi owoc seminarium naukowego upamiętniającego 40. rocznicę nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Państwem Kuwejtu a Rzeczpospolitą Polską, które odbyło się w maju 2003 roku. Redaktorzy naukowci: Katarzyna Górak-Sosnowska i Izabela Szybilska zebrały 16 tekstów, z których znaczna większość była prezentowana na wyżej wymienionym seminarium.

Monografia składa się ze wstępu, czterech części i postłowa. Uzupełnienie stanowią informacje o Kuwejcie (ze szczególnym uwzględnieniem elementów geograficznych, historycznych i ekonomicznych) i o Stowarzyszeniu „Arabia.pl”, dzięki któremu również powstała ta publikacja.

Pierwsza część została poświęcona funkcjonowaniu Kuwejtu w stosunkach międzynarodowych. Prof. dr hab. Janusz Danecki zaprezentował w niej artykuł dotyczący wielce interesującego zagadnienia roli Kuwejtu w świecie arabskim, którego oddziaływanie na zachodzące procesy w tym regionie jest niewspółmiernie duże w stosunku do jego wielkości. Wskazał on tutaj kilka fundamentalnych czynników historycznych, które mają współcześnie przełożenie na aktywność międzynarodową tego państwa. Są to: tradycja znacznej niezależności i solidne fundamenty gospodarcze (ss. 11–12) Te czynniki powiększone o rozpoczęcie eksploatacji kuwejckich złóż ropy naftowej, a następnie rozsądne inwestycje dochodów z przemysłu naftowego na rynkach międzynarodowych przyczyniły się do niebywałego wzrostu gospodarczego i zapewnienia przez rodzinę królewską wysokiego poziomu życia rodzimym mieszkańcom. W 1961 roku kiedy Kuwejt uzyskał niepodległość, stał się od razu jednym z czynników biorących udział państw na scenie politycznej świata arabskiego – „aktywnie włączał się w politykę świata arabskiego, wspierając wspólne dzia-

łania, broniąc innych krajów arabskich, podejmując solidarnie z nimi istotne inicjatywy na arenie międzynarodowej” (s. 13).

Bardzo interesujący z tej części jest również artykuł dr. Radosława Banii, poświęcony brytyjsko-kuwejckiemu układowi z 1899 roku. Autor przedstawił tutaj genezę zainteresowania Brytyjczyków Kuwejtem w kontekście idei budowy Kolei Bagdadzkiej lansowanej przez Niemcy. Początkowo Brytyjczycy wcale nie byli skłonni do podpisywania porozumienia z szajchem Kuwejtu Mubarakiem ustanawiającego brytyjski protektorat („Propozycja Mubaraka została przyjęta przez rząd premiera Salisburyskiego z wyraźnym zaskoczeniem. HMG początkowo zajął negatywne stanowisko wobec planów szajcha Kuwejtu” – s. 24). Dopiero, kiedy rząd brytyjski przeanalizował ówczesną konfigurację polityczną w regionie Bliskiego Wschodu, skłonił się ku porozumieniu z Mubarakiem.

To tajne porozumienie podpisane przez szajcha Kuwejtu z przedstawicielem Wielkiej Brytanii kpt. M. J. Meadem stanowiło egzystencjalną cezurę w historii tego małego państwa. Dzięki temu wydarzeniu współcześnie na mapie Bliskiego Wschodu znajduje się Państwo Kuwejt, które przetrwało przez ponad 50 lat jako brytyjski protektorat, a następnie będąc już niepodległym krajem potrafiło obronić (często w dramatycznych sytuacjach, m.in. podczas irackiej inwazji w 1990 roku) swoją niepodległość.

Część pierwszą dopełniają artykuły dr Beaty Jagiełło („Kuwejci i kraje Zatoki w polityce Unii Europejskiej”), mgr Marcina Grodzkiego („Modele integracyjne Rady Współpracy Arabskich Państw Zatoki Perskiej”) i mgr Tomasza Ruska („Cztery dekady stosunków czesko-kuwejckich”).

Druga część została poświęcona aspektom gospodarczym. Prof. Wojciech Morawski przedstawił w swoim artykule historię kuwejckiej ropy naftowej. Interesujący jest fakt, iż nafciarze z Anglo-Persian Oil Company przez długi okres czasu odnosili się sceptycznie do odkrycia znaczących złóż ropy naftowej w emiratach na wybrzeżu Zatoki Perskiej. Brytyjczycy dopiero poważnie zainteresowali się ewentualnymi złożami ropy kuwejckiej w 1914 roku, tuż przed wybuchem I wojny światowej (s. 59). Należy przy tym pamiętać, że wydobycie kuwejckiej ropy naftowej na przemysłową skalę nastąpiło dopiero po II wojnie światowej.

Prof. Andrzej Kapiszewski zaprezentował tekst poświęcony problemowi miejscowej ludności arabskiej i obcokrajowcom w Kuwejcie. Według danych z przełomu 2001/2002 roku liczba rdzennych mieszkańców Kuwejtu wynosiła 885 tys., co stanowiło zaledwie 37% populacji tego kraju (s. 70). Autor zwrócił uwagę na bardzo specyficzną kwestię wzajemnych relacji pomiędzy rdzenną ludnością a grupami imigrantów, które są oparte na „ideologii i polityce wykluczenia grup uznanych za obce z większości przywilejów dostępnych dla rdzennej ludności” (s. 73). Szczególnie dyskryminowani są tzw. *bidun* czyli ci mieszkańcy, którzy nie posiadają obywatelstwa, a szanse na jego uzyskanie są dla nich równe zeru.

Drugą część dopełnia tekst mgr Blanki Łęgowskiej pt.: „Ropa naftowa jako główny czynnik ekonomiczny irackiej inwazji na Kuwejt”.

Trzecia część książki zawiera artykuły dotyczące szeroko pojętej tematyki społeczno-politycznej. Poruszono tutaj problem demokracji w Kuwejcie (prof. A. Kapiszewski). Aktywności pisarzy kuwejckich w obliczu agresji irackiej na ich państwo (prof. Barbara Michalak-Pikulska), pozytywnych i negatywnych aspektów rozwoju Kuwejtu w oparciu o zyski z ropy naftowej (mgr B. Łęgowska) oraz bardzo oryginalny temat Internetu w Kuwejcie (mgr K. Górak-Sosnowska).

Ostatnia część zawiera teksty dotyczące relacji Polski z Kuwejtem. Prof. Jerzy Zdanowski zaprezentował w tej części dość lapidarnie problematykę polsko-kuwejckich stosunków dyplomatycznych. Dr Zygmunt Janiec swój artykuł poświęcił specyficze handlu z Kuwejtem i zawarł tam wskazówki dla polskich eksporterów. Czwartą część kończą teksty mgr Elżbiety Kubskiej i prof. A. Kapiszewskiego („Kilka uwag na temat Polaków w Kuwejcie”) oraz mgr Anity Szarlik („Obraz Kuwejtu w polskiej prasie w latach 2000–2005”).

Kuwejt. Historia i współczesność stanowi bardzo cenną wieloaspektową publikację naukową poświęconą regionowi Bliskiego Wschodu. Obecnie w polskiej literaturze w naukach humanistycznych Bliski Wschód, pomimo tak szerokiego medialnego rozgłosu, nadawanemu sprawom i wydarzeniom mającym tam miejsce, zajmuje bardzo odległe miejsce na korzyść problematyki europejskiej lub transatlantyckiej. Z tej przyczyny publikacja ta ma ogromną wartość i pokazuje,

że Bliski Wschód jako region badawczy jeszcze jest przedmiotem badań w nauce polskiej.

Rafał Ożarowski

Damian Fierla, *Rosja 1917–1920*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2003, ss. 50.

Praca Fierli jest kolejną, ósmą publikacją Bellony w serii „Bitwy, Kampanie, Wojny”. Należy ona do nielicznych napisanych w języku polskim opracowań dotyczących wojny domowej w Rosji. Niestety, poza przyciągającą uwagę szatą graficzną, jak zresztą wszystkie tomiki tej serii, pełna jest błędów merytorycznych, których autor mógł się łatwo ustrzec wnikliwiej studiując bogatą, obcojęzyczną literaturę przedmiotu.

Wg autora bolszewicki Front Wschodni (FW) składał się z 1., 3. i 5. Armii (s. 27). W innym miejscu autor pisze, że z Koczkami walczyły cztery armie – „2. i 3. wchodzące w skład Frontu Wschodniego oraz 1. i 5. operujące samodzielnie” (s. 41). Faktycznie zaś, utworzony 13 czerwca 1918 r. Front Wschodni składał się z 1. (czerwiec 1918–sierpień 1919), 2. (czerwiec 1918–lipiec 1919), 3. (lipiec 1918–styczeń 1920), 4. (czerwiec 1918–sierpień 1919) i 5. A (sierpień 1918–styczeń 1920), a w okresie od marca do czerwca 1919 r. w jego skład wchodziła również Armia Turkiestańska (a nie Armia Turkmeńska jak pisze autor – s. 41). W sierpniu 1919 r. 1 i 4 A weszły w skład utworzonego wówczas Frontu Turkiestańskiego pod dowództwem M. W. Frunzego. 2 A została zaś rozformowana w lipcu 1919 r.

Dobór nazwisk dowódców armii FW sprawia wrażenie zupełnie przypadkowe (1. A. Gaj, 3. A. Berzins, 5. A. Blumberg (s. 27)). 1. Armia w składzie FW dowodził od końca czerwca 1918 r. M. N. Tuchaczewski (do stycznia 1919 r.), potem G. D. Gaj (styczeń–maj 1919 r.) i G. W. Zinowiew (maj 1919–listopad 1920). Nie wiadomo więc dlaczego autor jako jej dowódcę podaje Gaję. R. I. Bierzin dowodził 3. A do końca listopada 1918 r., po nim przejął ją M. M. Łaszewicz (do marca 1919 r.), S. A. Mieżeninow (do końca sierpnia 1919), M. I. Alafuzo (do października 1919) i M. S. Matijasewicz (do stycznia 1920 r.). Podobnie z 5. A (P. A. Sławien do października 1918 r., Ż. K. Blumberg do kwietnia 1919 r.,

M. N. Tuchaczewski do listopada 1919 r., G. Ch. Eiche do stycznia 1920 r.).

Dowódcą 2. A nie był Sorin (s. 41) tylko W. I. Szorin (wrzesień 1918 – lipiec 1919).

Grupa południowa utworzona została 5 marca 1919 r. (4 A, Turkiestańska Armia). 10 kwietnia podzielono wojska FW na Grupę Południową (1., 4., 5. A i Turkiestańska Armia) i Grupę Północną (2. i 3. A). Ta ostatnia istniała jednak tylko kilka dni.

Front Turkiestański nie składał się z dwóch armii (1 i 4 A – s. 42) lecz z 1, 4 i 11 A. Został zaś utworzony 15 sierpnia 1919 r. w drodze przemianowania Południowej Grupy Armii Frontu Wschodniego.

Nie wiadomo dlaczego na s. 42 autor wprowadza numerację armii cyframi rzymskimi (III i V Armia) podczas gdy wszędzie indziej stosuje numerację łacińską.

Tymczasowy Rząd Syberyjski powstał nie w Omsku (s. 25) lecz w Tomsku (23 czerwca 1918 r.). Powołany w maju 1918 r. rząd atamana Siemionowa nie nazywał się Tymczasowym Rządem Obwodu Zabajkalskiego (s. 26) lecz Tymczasowym Rządem Zabajkala (Wriemiennoje Zabajkalskoje Prawicielstwo). W skład Dyrektoriatu weszli wybrani przez Ufimską Radę Państwową: Nikołaj D. Awksientew (przewodniczący), Wasyl G. Bołdyriew, Piotr W. Wołogodski, Nikołaj W. Czajkowski, N. I. Astrow. Faktycznie zaś „będących pod ręką” pierwszych trzech oraz kadet W. A. Winogradow i eserowiec W. M. Zenzinow a nie jak pisze autor (s. 26) Awksientew, Bołdyriew, Winogradow, Sapożnikow i Zenzinow. Kołczak nie wszedł w skład Dyrektoriatu tylko w skład utworzonej przy nim Rady Ministrów i to nie w październiku (s. 26) a 4 listopada, na miejsce generała P. P. Iwanowa-Rinowa.

Kołczak nie doszedł do władzy 18 listopada (1 grudnia) jak podaje autor na s. 27, gdyż to 18 listopada jest datą wg nowego stylu.

Kołczakowska Armia Syberyjska została utworzona 24 grudnia 1918 r. (dowódcy: generał-porucznik R. Gajda 1 stycznia 10 lipiec 1919, generał-porucznik M. K. Diterichs 11–22 lipiec 1919 r.) a 22 lipca 1919 r. została podzielona na 1. i 2 A. (GW, s. 537). Tego podziału autor w ogóle nie zauważa (s. 41). Kołczakowska Armia Zachodnia powstała 1 stycznia 1919 r. a 22 lipca 1919 r. została przemianowana na 3. A. (dowódcy: M. W. Chanżyn (do czerwca 1919 r.,

K. W. Sacharow (do listopada 1919 r.), W. O. Kappel (do grudnia 1919 r.) (GW, s. 213). Poza tym istniała Armia Orenburska, Uralska i Południowa Grupa Armijna.

Nazwany przez autora Ośrodkiem Politycznym lokalny rząd (s. 46) to Centrum Polityczne powstałe w Irkucku w listopadzie 1919 r. (a nie w styczniu 1920 r.). Jego zbrojnym ramieniem nie była Syberyjska Armia Narodowa (s. 46) lecz Armia Ludowo-Rewolucyjna.

Formalne połączenie Republiki Dalekowschodniej z Rosją Radziecką nastąpiło 14 listopada 1922 r., a nie, jak pisze autor, 13 listopada (s. 47). Dowództwa nad jednostkami Armii Ludowo-Rewolucyjnej nie „przejęli Blucher, Ejche i Uborewicz” (s. 46) lecz byli oni jej kolejnymi dowódcami – najpierw G. Ch. Ejche (marzec 1920–styczeń 1921), od czerwca 1921 do lipca 1922 W. K. Blucher i od sierpnia do listopada 1922 I. P. Uborewicz. Niepodległość Republiki Dalekowschodniej została uznana przez Rosję Radziecką nie 14 kwietnia 1920 r. (s. 47) lecz 14 maja tegoż roku.

Kolejne wydanie pracy Fierli powinno zostać starannie przejrane i poprawione, aby ustrzec się wskazanych w niniejszej recenzji błędów.

Tadeusz Dmochowski

Johan Brennecke, Theodor Krancke, *Admiral Scheer. Krążownik dwóch oceanów*, Finna Gdańsk 2002, ss. 330.

Przystępując do lektury *Admiral Scheera* takich autorów, jak admirał Theodor Krancke, pierwszy dowódca tego pancernika oraz Johan Brennecke – autor wielu doskonałych książek o akcjach bojowych Kriegsmarine – oczekiwać można, że jej lektura dostarczy nam wielu przyjemności.

Niestety, po raz kolejny niekompetencja tłumacza oraz brak nadzoru ze strony redaktora książki powoduje, że jej nabywcom należą się słowa przeprosin oraz errata do nabytej przez nich książki. Potwierdza to kilkadziesiąt błędnych tłumaczeń lub ich brak.

Braki te zgrupować można w czterech grupach zagadnień: 1) wyporność zatopionych okrętów; 2) niekonsekwencja w podawaniu kursów okrętów; 3) pozostawienie niemieckich nazw stopni i funkcji oraz niepodanie ich polskich odpowied-

ników; 4) nieporadne tłumaczenia i inne dostrzeżone błędy.

Odnosnie pierwszej grupy zagadnień:

W suplemencie 3 podano prawidłowo wyporność pancernika w tonach, co jest właściwe. Już jednak na stronach 57, 58, 59, 60, 64, 67, 117, 180, 181, 182, 210, 212, 265, 319 i 322 podano wartość w BRT. To tak jakby redaktor książki twierdził, że jego samochód waży np. 1,2 m³. Wyporność to masa wody wypartej przez zanurzoną część kadłuba okrętu i jest wielokrotnością charakteryzującą jednostki wojenne. Wielkość statków handlowych charakteryzuje ich pojemność. A tą podaje się w tonach rejestrowych. I RT = 2,83 m³. Pisanie np. (s. 58) „była to duża jednostka o wyporności 10 000 BRT” jest nonsensem.

Odnosnie drugiej grupy zagadnień:

Na s. 292, 293, 295, 296, 297, 299, 299, 301 podano kursy okrętu w stopniach (w systemie pełnym tzn. od Nordu w prawo do 360°). Takie podawanie kursu było stosowane podczas II wojny światowej w marynarkach wojennych.

Niezrozumiałe jest zatem dlaczego na stronach 31, 133, 302, 310, 311 kursy podane są w rumbach (1 rumb = 11 1/4°), np. zmiana kursu na zachodni (s. 31), „krążownik zrobił zwrot na południowo – południowy-wschód” (s. 302). Scheer poszedł na północ „aby później obrać na kurs wschodni” (s. 310), „popłynął na zachód, a następnie idąc kursem południowym” (s. 311). S. 133: „szliśmy dokładnie kursem 250,3°, a więc zachód – południowy-zachód i ćwierć-zachód” (1/4 rumba = 2,8°).

S. 143: „położył się na kurs 33,8°” miałyby sens gdyby napisać „położył się na kurs północno-wschodni ku północy”.

Jeżeli kursy są podawane w rumbach – bo nie podaje się w dziesiątych stopnia, to Polacy stosują angielską lub niemiecką nazwę rumbów. A więc 250,3° to WSW ćwierćW, 33,8° to NebyE lub NozuO. Podając kursy w stopniach nie podaje się w dziesiątych, ale w pełnych stopniach.

S. 56: „zwrot 20° na prawą burzę”. Jeżeli w oryginalu jest „20 Grad Steuerbord” to należałoby przetłumaczyć „kurs 20 w prawo”. Jeżeli natomiast było „Steuerbord 20” to należało przetłumaczyć „ster 20 w prawo”.

S. 120: „przez 20 godzin igła kompasu wskazywała NE do E, aby powrócić na WNW”. Kom-

pas na Scheerze był na pewno produkcji niemieckiej, więc NOzuO a po polsku nie do E a ku E. Kompas XX wieku składają się z kilku par magnesów umieszczonych pod różą kompasową (róża wiatrów). Kurs wskazuje nie igła a róża. S. 290 „do kompasu, którego igła ostro odchylała się od kursu” – nie igła lecz róża.

S. 240: 65° E oraz 10° S – najpierw podaje się szerokość a potem długość.

Uważam za celowe podawanie kursu okrętu w pełnych stopniach (co na pewno było stosowane), natomiast opisując bardziej ogólny kierunek poruszania się okrętu stosować określenie kursami północnymi, południowymi, wschodnimi lub zachodnimi. Takie określenia obejmowałyby kursy: od 315° do 045°, od 045° do 135°, od 135° do 225° i od 225° do 315°.

Odnosnie trzeciej grupy zagadnień.

Tłumacz powinien zdawać sobie sprawę z faktu, że w odróżnieniu od stopni stosowanych w Polskiej Marynarce Wojennej (PMW), które są jednakowe dla wszystkich korpusów i służb, nazwy stopni w Kriegsmarine są uzależnione od korpusu lub służby, do której oficer, a szczególnie podoficer należy, np. w PMW stopień kapitana marynarki wojennej ma każdy oficer z czterema paskami na rękawie. W Kriegsmarine zaś jego odpowiednik – *Kapitänleutenant* w korpusie morskim ma trzy paski i gwiazdkę ale już *Kapitänleutenant ingénieur* ma trzy paski z kołtem żębatym, *Marinestabsarzt* nosi łaskę eskulapa, a komisarz (intendentura) łaskę Merkurego itd. Jeszcze większe różnicowanie dotyczyło podoficerów. Polskiemu bosmanowi odpowiada *Bootsman* ale również *Steuermann* (nawigator, nie mylić ze *Steuerer* – sternik), *Maschinist*, *Schreibetfeldfelde* itd. Posługiwanie się nazwami niemieckimi jest niezrozumiałe dla większości czytelników i wynika chyba z bezradności tłumacza nieposiadającego dostatecznej wiedzy w tej dziedzinie. Umieszczony na s. 328 suplement nr 5, pt. Stopnie wojskowe w Kriegsmarine obejmuje tylko Korpus Morski, a gdzie są odpowiedniki np. *Oberfunkmaat 'a*, *Oberproviantmeister 'a* itd. (s. 73, 122, 113).

Na s. 12, 17, 34, 75 występuje skrót *IO – Jeden-Zero*, a powinno być zastępca dowódcy okrętu kmdr ppor. (*Korvettenkapitän*) Gruber. Gruber był komandorem-podporucznikiem a nie kapitanem (s. 137). Podobnie *Korvettenkapitän* A. Schumann był komandorem podporucznikiem

a nie jest kapitanem (s. 34) Nazwanie dowódcy okrętu (s. XVIII) *przywódcą* jest terminem nie stosowanym w siłach zbrojnych, a odnosi się raczej do herszta bandy lub szefa partii politycznej. W Marynarce Wojennej nie ma również komendanta okrętu (s. 32, 33) lecz jest dowódca okrętu.

Ac o oznaczają dla polskiego czytelnika skróty (s. 116) *IO, BNO, B-Dienst, LI, IAO* kiedy nawet w przypisie nie podano ich pełnego brzmienia, chociaż natrafić na nie można podczas dalszej lektury: *LI* – pierwszy mechanik (s. 140), *BNO* – pokładowy oficer wywiadu (s. 117).

Na okrętach nie ma „oficera zaopatrzenia” (s. 164, 167), ani kwatermistrza ale komisarze (nazwa Commissaire przejęta z Marynarki Francuskiej stosowano w MW podczas II wojny światowej). Oberproviandmeister (s. 122) to podoficer prowiantowy. Na s. 148 *oficerowie techniczni (Ingenieuroffiziere)* to oficerowie mechanicy. *Oberfeldfebel* na s. 122 to bosman okrętowy, bo pełnił taką funkcję. Na s. 113 *Oberfunkmaat* to bosman radiotelegrafista.

„Hannes Blum, Leutenant zur See i adiutant starego” (s. 74). Leutenant to stopień, a adiutant to funkcja. Dlatego powinno być „adiutant Starogo, ppor. mar. Hannes Blum”.

S. 133 *NO (Navigationsoffizier)* – oficer nawigacyjny, na s. 30 „oficer nawigacyjny, *Korvettenkapitän Hübner*” – oficer nawigacyjny kmrdr ppor. Hübner.

Nieporadne tłumaczenia i inne dostrzeżone błędy:

S. 6 „*ale dokładność (radaru) na boki nie była wystarczająca*” – powinno być: dokładność określenia kierunku była niewystarczająca; s. 10 „*roboty załadunkowa*” – załadunek lub prace przy załadunku; s. 11 „*potatoes*” – powinno być potatoes; s. 11 grossadmiral Raeder miał tytuł nie doktora habilitowanego jak w przypisie* wyjaśnia skróty „doktora h. c.” tłumacz lecz doktora honoris causa. Przecież *Finna* wydała „Moje życie” Raedera gdzie na s. 176 Raeder pisze, że otrzymał doktorat honoris causa. S. 13 „*dziób rufa wolne*” powinno być dziób, rufa czyste (klar); s. 14 „*manewr odcumowania*” – manewry odcumowania; s. 15 „*przed dziobem wyrosła katedra lin*” – raczej katedra żagli; s. 16 „*między wał i śrubę wkręciło się mocowanie ... wrak-boi*” – śruba okrętowa jest osadzona na wale. Boja wrakowa jest połączona ze swoją kotwicą liną stalową lub

łańcuchem a nie jakimś mocowaniem. Powinno być więc napisane: na wał przed śrubą nawinięta się lina kotwiczna ... boi wrakowej; s. 72 „*Rytmicznie łomotały turbiny*” – napęd główny Scherera to silniki Diesla, poza tym turbiny raczej gwizdzą, a jak łomoczą to znaczy, że się zaraz rozleczą.

S. 73 „*Powietrze o wybornej zawartości soli*” na pewno nie wybornej; s. 74, 136 *najlepsze mundury* chodzi zapewne o mundury wyjściowe; s. 75 *pieśń o dobrych towarzyszach* chyba Alte Kameraden czyli starych towarzyszach; s. 76 *Biała kamizelka do białego fraku* delfin ma czarny „frak”; s. 82 *każdy pocisk spoczywał w oddzielnych skrzyniach* – w oddzielnej skrzyni; s. 86, 114 na *śródpokładzie* – na międzypokładzie; s. 101 *trójkąt kursowy* – trójkąt nawigacyjny; s. 126 co właściwie oznacza używany przy opisie hinduskiego posiłku termin „hetmani”?; s. 133 *biała pokładowa czapka* – furazerka.

S. 137 *w mesie sierżantów* – to nie piechota, a więc w mesie bosmanów; s. 163 *pięć pięter. Ich ściany ... na ściankach... na podłogach* na okręcie nie ma pięter i podłóg a są pokłady, nie ma ścian i ścianek, a są burty, szoty i grodzie; s. 166 *świńskich włosów* – sierści; s. 169 *Motor wskazuje 325, a stanowisko manewrowe 360* – Wskaźnik obrotów na silniku wskazuje 325, a na stanowisku manewrowym 360 obrotów (na minutę).

S. 209 „*Ascension*” polska nazwa to Wyspa Wniebowstąpienia; s. 216 „*spajając wręgę do wręgi*” – wręgi są elementami konstrukcji okrętu położonymi do siebie równolegle i są przyspawane lub przynitowane do płyt lub pancerza kadłuba oraz do dennic wzdłużników i pokładników; s. 293 tłumacz lub redaktor mogli wyjaśnić, że ta skomplikowana maszyna cyfrowa to „Enigma”; s. 297 „*ostro prawo na burt*” – nie ma takiej komendy, tylko „*prawo na burt*” (Hart Steuerbord); s. 302, 303 „*spuszczono kotwicę, kotwica w górę*” – rzucono kotwicę wybierać kotwicę; s. 304 „*imienin okrętu*” – powinno być urodzin okrętu (rocznica wodowania); s. 304 „*pełną parą do tyłu*” – całą mocą wstecz. Admiral Scheer to nie parowiec, a motorowiec więc całą mocą naprzód (całą naprzód) lub całą mocą wstecz (całą wstecz); s. 318 „*Scheer rozpoczął szturm*” – rozpoczął atak (akcję bojową); s. 319 „*zwrócił okręt o 90° lewo na burt*” – zrobił zwrot 90° w lewo; s. 323 zamiast lodołamacz *Aleksander Sibiz* powinno być winno być *Aleksander Sibirjakow*.

Ciekawe są refleksje dotyczące łamania neutralności przez Amerykanów. Przy okazji zatrzymania neutralnego greckiego parowca *Gregorios* odkryto, że zamiast deklarowanego ładunku materiałów Czerwonego Krzyża przewożono, starannie oznakowane Czerwonym Krzyżem zakamuflowane materiały wojskowe. I tak np. zamiast waty w skrzyniach Czerwonego Krzyża przewożono zamki do karabinów maszynowych. A poza tym blachy stalowe, opony samolotowe, płyty pancerne. „*Zadziwia tylko – piszą autorzy – że tego typu oczywiste pogwałcenie umów Czerwonego Krzyża dotyczy USA. Było to już drugie pogwałcenie neutralności przez Amerykanów, jakie Scheer zanotował podczas swego rejsu*” (s. 250).

Przy zatrzymaniu brytyjsko-kanadyjskiego statku *Canadian Cruiser* zetknięto się z kolei z nowym zjawiskiem podawania się za Amerykanina, co „*miało znaczenie przy zatrzymywaniu innych amerykańskich statków*” (s. 259).

Treść książki jest bardzo interesująca, jest ona napisana ciekawie i przy dobrym tłumaczeniu i redakcji byłaby bardzo wartościową lekturą. Celowym wydaje mi się uzupełnienie dziejów *Scheer'a* w latach 1942–1945. Dla polskiego czytelnika działalność tego okrętu na Bałtyku w 1945 r. byłaby szczególnie interesująca. Celowym jest zamieszczenie sylwetki okrętu i map obrazujących jego działania bojowe po powrocie z pierwszego bojowego rejsu oraz zamieszczenie suplementu z wykazem stanowisk oficerskich: dowódca okrętu, zastępca dowódcy, adiutant dowódcy, oficer nawigacyjny, I, II, III, IV oficerowie artylerii, oficer broni podwodnej, oficer sygnałowy, oficer radiowywiadu, oficer pilot samolotu, I, II, III, IV, V oficerowie mechanicy, I, II oficerowie lekarze, I, II komisarze, I, II, III oficerowie wachtowi, I, II, III oficerowie przyzowi. Stanowiska te podaje posługując się analogiami.

Opis działań bojowych pancernika *Admiral Scheer* wzbudza u czytelnika szacunek dla jego załogi, a szczególnie jego dowódcy, kmdr. T. Krancke. Akcje bojowe były przeprowadzone bardzo odważnie, przy trafnym przewidywaniu działań przeciwnika i we wszystkich akcjach przestrzegano zasad Konwencji Haskiej. Projekt pancernika i realizacja jego budowy świadczy zaś o bardzo wysokich kwalifikacjach inżynierów i stoczników w Wilhelmshaven.

Tadeusz Dmochowski

Jacek Sobczak, *Zmierzch cywilizacji*, Wydawnictwo INPiD UAM, Poznań 2002, ss. 109.

Ujawniające się zagrożenia dla ludzkości powodowane szybkim tempem rozwoju naukowo-technicznego, m.in. wyrażające się w pogłębianych się dysproporcjach rozwojowych między państwami i społecznościami mającymi i nie mającymi dostępu do informacji, degradacji rodzimej kultury poprzez narzucanie za pośrednictwem mediów obcych systemów kulturowych, norm, symboli i instytucji degradacji środowiska naturalnego, dehumanizacji postaw, zachowań ludzi poprzez stechnizowanie ich aspiracji, dążeń, rodzą pytania dotyczące prawidłowości rozwoju dziejowego; poszukuje się objaśnień rozwoju kulturowego. Ujawniając eksploracyjny ogląd dziejów powszechnych oraz przypomina się podstawowe teorie dotyczące rozwoju życia kulturowo-cywilizacyjnego, a zwłaszcza nośną myśl o „wiecznych nawrotach”, oscylacjach zjawisk i procesów ujawniających się w danym czasie. Przedmiotem dużej uwagi jest rozwój rzeczywistości zwanej cywilizacyjną zachodnią; formułuje się pytania dotyczące dalszego jej rozwoju, zauważając nierzadko, że znajduje się ona w stadium „zmierzchu” oraz podnosi się problem zderzenia się jej z innymi cywilizacjami oraz możliwości wybuchu wojny między cywilizacjami. Kwestie te stały się przedmiotem uwagi poznać w prezentowanej pracy.

Istotę problemu poznać, ukierunkowanego na dostarczenie wiedzy z zakresu myśli o rozwoju kulturowo-cywilizacyjnym ludzkości zaprezentowano w dziesięciu rozdziałach zatytułowanych kolejno: I. Problemy terminologiczne. Tło historyczne; II. Wizja zmierzchu cywilizacji zachodniej O. Spenglera; III. M. Danilewski, W. Sołowjow, M. Bierdajew, Panslawistyczne i egzystencjalistyczne koncepcje końca cywilizacji; IV. Cywilizacja w godzinie próby. Wizja A. J. Toynbee'go; V. Od supersystemów kultury Pitirima Sorokina do superkultur Philipa Bagby'ego; VI. Filozofia dziejów Feliksa Konecznego; VII. Widma przeszłości Mariana Zdziechowskiego; VIII. Euroazja etnogeneza Lwa Gumilowa; IX. Cywilizacja i obszar kulturowy Fernanda Braudela; X. Zderzenie cywilizacji Samuela P. Huntington'a przepowiednia czy przestroga.

W rozdziale pierwszym przypomina się, że pojęcie cywilizacji budzi spory i kontrowersje.

Zmieniało ono swoją treść wraz z rozwojem poglądów filozoficznych na człowieka i życie społeczne oraz pogłębieniem badań naukowych nad dziejami społeczeństwa. Samo pojęcie „Cywilizacja” wywodzi się z języka łacińskiego, od terminów „civilitas”, „civitas” oznaczających zespół właściwości obywatela państwa rzymskiego oraz odpowiednio zorganizowanego społeczeństwa. Do określeń tych u schyłku średniowiecza nawiązał Dante Alighieri, posilując się terminem „civilitas humana” dla oznaczenia ogólnoludzkiej wspólnoty wyrastającej ponad podziały narodowe i lokalne. W kulturze europejskiej termin „cywilizacja” rozpowszechnił się w drugiej połowie XVIII w. w znaczeniu, jakie nadał mu francuski myśliciel Jean Antoine Condorcet, który pojęcie to wiązał z ideą postępu naukowego, materialnego i społecznego. W tym samym okresie w Niemczech Johann Gottfried von Herder podobne treści przypisywał określeniu „kultura”, które kojarzył z postępem intelektualnym i moralnym (s. 8–9).

Odwołując się do pojmowania dziejów powszechnych w ładzie starożytnym, zauważa się historię ludzkości ujmowaną jako dzieje poszczególnych państw i tylko w przypadku rzeczywistego, egzystencjalnego zagrożenia zewnętrznego bytu większej ilości państw spoglądano na nią z szerszej perspektywy. Spojrzenie to było zresztą najczęściej dość silnie uwarunkowane religijnie i światopoglądowo. Tymczasem historia ludzkości to niekoniecznie i nie tylko dzieje poszczególnych państw, to także, a może w pierwszym rzędzie, losy cywilizacji. Właśnie cywilizacje stanowiły dla ludzi najszerze ramy określania własnej tożsamości. W obrębie określonych cywilizacji zaistniały i funkcjonują także struktury społeczne, jak rodzina, społeczność, społeczeństwo, klasy społeczne, naród, państwo. Cywilizacja wydaje się być największą jednostką struktury społecznej i najszerzą płaszczyzną kulturowej tożsamości człowieka (s. 8).

Zauważa się, że u schyłku XIX w. zaczęło się w nauce ugruntowywać przekonanie, że nie ma jednej cywilizacji. Ludzkość egzystuje w ramach różnych cywilizacji, z których każda jest samodzielną całością z własną historią, tradycjami, obyczajami, systemem wartości, ideałami, sposobem życia i mentalnością. Cywilizacje są przedmiotem historii powszechnej, która opisuje ich powstanie, rozwój, następstwa, zderzenia, upadek i śmierć.

Wielu uczonych starało się dociec, w jakie cywilizacje wpisała swoje dzieje ludzkość w toku rozwoju historycznego, usiłując jednocześnie wykryć prawidłowości rządzące ich losami. Dość powszechnie zauważa się, iż cywilizacje, jakiegokolwiek długowieczne są jednak skazane na upadek i śmierć. Będąc najdłuższe trwającymi zrzeszeniami ludzi ewoluują, adaptują się do zmieniających się warunków, mają swoje wzloty i upadki, łączą się i dzielą.

Przypomina się, że w literaturze spornym jest ile głównych cywilizacji zaistniało na przestrzeni dziejów ludzkości. Według różnych ocen było ich minimum siedem, maksymalnie dwadzieścia trzy. Nie kwestionuje się jednak cywilizacji istniejących w oczach współczesnych, wyliczając cywilizację: chińską, hinduistyczną, islamską i zachodnią. Do tego zestawienia niektórzy dodają jeszcze cywilizację: latynoamerykańską, prawosławną i afrykańską. Pod pojęciem cywilizacji zachodniej rozumie się zwykle cywilizację związaną z łacińską, a więc „zachodnim chrześcijaństwem”. W ogóle – jak zauważa się w literaturze – religia stanowi centralny element określający charakter cywilizacji (s. 12).

Zauważa się, że przecucie końca, świadomość zmierzchu cywilizacji jest chyba tak stare, jak samo zjawisko cywilizacji. Pojawia się ono sporadycznie, co kilkadziesiąt lat. Na jego ślady natrafia się w kronikach, wspomnieniach, relacjach, a w ostatnich stuleciach także w literaturze pięknej. W zasadzie prawie każdy wiek ma swoich wieszczów końca – czasem końca świata, czasem końca państwa, narodu, kultury, a ostatnio coraz częściej cywilizacji. Przecucie zmiany, świadomość zagrożenia, wynika nader często z przesłanek racjonalnych i mierzalnych. Głoszący koniec i upadek widzą jego zwiastuny w zjawiskach astronomicznych, zmianach klimatycznych, biologicznych, w nieurodzaju, chorobach; wiąza go niekiedy z upływem czasu; zdarza się jednak, że przekonanie o upadku cywilizacji, o zmianie postaw egzystencji wynika z przesłanek irracjonalnych. Irracjonalne przecucie końca cywilizacji pojawia się w atmosferze rozkwitu gospodarczego, silnej rywalizacji ekonomicznej (s. 16).

W rozważaniach dotyczących rozwoju cywilizacji zwraca się uwagę na teorię cykliczności dziejów, która wyraża się na przyjęciu zasady powtarzalności określonych procesów, nader często w ściśle oznaczonych sekwencjach czasowych,

w których występują te same relacje skutkowo-przyczynowe. Zauważa się, że koncepcje wpisujące się w krąg teorii cykliczności dziejów często odwołują się przy tym do porównań biologicznych i organicznych, operując terminami: narodziny, dojrzewanie, starzenie się, obumieranie, śmierć bądź degeneracja i regeneracja – w odniesieniu do procesów i zjawisk społecznych (s. 14).

Charakteryzując koncepcję Oswalda Spenglera zwrócono uwagę, że ukazała się ona jako pierwsza po I wojnie światowej; jej pesymistyczna wizja była dyktowana doświadczeniem wydarzeń wojennych. Podkreślono, że ludzkość zdaniem Spenglera nie „kroczy drogą postępu” (s. 18). Zwracając uwagę na wyjątkową rolę w ładzie cywilizacyjnym kultury, wskazywał, że ma ona swoje dzieciństwo, młodość, okres dojrzewania i starość; przy czym wskazywał, że kultura rozwija się w sposób naturalny od okresu heroicznego, wiejskiego poprzez okres dojrzewania, cechujący się postępującą urbanizacją i intelektualizacją życia, po starość, kiedy pojawia się typ wielkiego miasta, myślenie w kategoriach pieniądza, racjonalistyczne pojmowanie polityki, gospodarki oraz świata duchowego. Oznaka kulturowej agonii jest zwiększająca się rola pieniądza jako siły politycznej, rosnące znaczenie pozostających w jego służbie środków informacji (s. 19).

Według Spenglera relacje między kulturami są przypadkowe, nieregularne i mocno się różniące w zakresie dystansu przestrzennego i czasowego; konstatował, że może dochodzić do zderzeń młodych kultur i dojrzałych, skostniałych cywilizacji, promieniowania cywilizacji do wnętrza młodych kultur oraz ciężenia zgrzybiałych cywilizacji nad młodymi kulturami (s. 21).

Wskazując na rozwój kultury Zachodu Spengler postrzega ją jako martwą; zauważa, że cywilizacja jaką stworzył Zachód musi ulec innej kulturze.

Istotne zasługi w objaśnianie procesów przemian globalnych wnieśli rosyjscy intelektualiści Mikołaj Danielewski, Włodzimierz Sołowjow i Mikołaj Bierdiajew. Według Danielewskiego dzieje ludzkości to ciąg następujących po sobie, w ograniczonym rozwoju, jedenastu typów kulturalno-historycznych: 1. egipskiego, 2. chińskiego, 3. starosemickiego, 4. indyjskiego, 5. irańskiego, 6. hebrajskiego, 7. starogreckiego, 8. rzymskiego, 9. arabskiego, 10. romano-germańskiego, czyli europejskiego, 11. słowiańskiego.

Żaden z tych typów, zdaniem myśliciela, nie prezentuje walorów uniwersalnych, gdyż takowych zwyczajnie nie ma, są jedynie wartości właściwe konkretnym typom. Zarówno religia, jak i takie kategorie, jak naród i państwo są zdeterninowane przez typ kulturalno-historyczny, w obrębie którego działają. Typy kulturalno-społeczne rozwijają jedną bądź kilka z czterech płaszczyzn na jakich mogą działać, a mianowicie: 1. religię, 2. kulturę, 3. politykę, 4. prawo bądź ekonomię. W ten sposób typ hebrajski rozwinął płaszczyznę religii, starogrecki – kulturę, rzymski – prawo, romano-germański (europejski) – politykę i kulturę. Typy kulturalno-historyczne mogą być zarówno zamknięte, jak i otwarte na zdobycze innych typów. Słowiańszczyzna według niego jest typem kulturalno-społecznym zdolnym do działania na wszystkich czterech płaszczyznach (s. 24). Z wizją rozwoju Danielewskiego polemizował Sołowjow; prezentował on koncepcję apokaliptyczną przyszłości, wskazywał na zagrożenie ujawniające się dla kultur i cywilizacji ze strony panmongolizmu, ostrzegał przed opanowaniem świata przez rasę żółtą, Chińczyków i Japończyków. Twierdził, że dojdzie zarówno do militarnego podboju, jak i dominacji kulturalno-gospodarczej.

Bierdiejew sformułował tezę o końcu historii, stwierdzając, że ludzkość doszła do końca drogami, którymi prowadził ja humanizm i odrodzenie; dalszy rozwój na tej drodze jest niemożliwy; historia współczesna się kończy; ludzkość wchodzi w nową erę, która nie ma jeszcze nazwy; zauważa się, że w ładzie tym swoboda człowieka nieuznającego żadnych autorytetów osłabiła w nim wiarę w samego siebie (s. 26).

W II połowie XX w. nośna stała się koncepcja dziejów zaproponowana przez Arnolda Toynbee'go. Zwracał on uwagę na ujawnianie się paraleli między doświadczeniami społeczności, wśród której przyszło mu żyć i pracować, a doświadczeniami społeczności helleńskiej, której zagłębianie stanowiło główny temat jego edukacji. Odkrycie tych paraleli zmusiło go do zadania sobie pytań; dlaczego cywilizacje umierają? oraz czy nowoczesny Zachód czeka na los cywilizacji helleńskiej? Według myśliciela dzieje ludzkości trzeba pojmować jako losy większych społeczności cywilizacji, a nie jako dzieje narodów. W historii wyodrębnił 21 cywilizacji (s. 31). Wskazywał, że cywilizacje powstają w środowiskach o niskim

stopniu trudności zarówno w sensie geograficznym, jak i w sensie bodźca nowego terenu, który zajmuje określona społeczność; na ich powstanie mają wpływ ciosy, jakich doznają z zewnątrz i od wewnątrz, a także naporu ze strony nieprzyjaciół. Wskazując na powstanie państw podkreślał, że ich uniwersalne struktury są zwykle dziełem dominującej mniejszości, rodzimej wobec społeczeństwa. Analizując kontakty między cywilizacjami zauważa, iż natury rzeczy nie cechuje współczesnych sobie cywilizacji wrogość, a wręcz przeciwnie, są one sobie obojętne; do starć cywilizacji dochodzi wtedy, gdy jedna z nich znajdzie się w stanie głębokiego rozkładu.

Wpływowe są w interpretacji dziejów teorie o konwergencji kultur i cywilizacji oraz o ujawnianiu się w ich rozwoju regularności zachowań społeczeństwa obejmujących je zarówno w wymiarze wewnętrznym, jak i zewnętrznym, m.in. antropolog amerykański Philip Bagby formułuje tezę, że zderzenia kultury cywilizacji mają charakter nieuchronny i prowadzić muszą do zniszczenia słabszych. Odnotowuje się fakt, że cywilizacje na pewnym etapie swych dziejów tracą siłę rozwoju, spadają do poziomu cywilizacji drugiego rzędu, ale nie uwzględnia się przyczyn zjawiska.

Znaczący jest wkład polskich uczonych w objaśnianie zjawisk życia cywilizacyjnego, a w tym zwłaszcza Feliksa Konecznego i Mariana Zdziechowskiego. Według Konecznego rozwój cywilizacji uwarunkowany jest poziomem złożoności struktury społecznej, zdolnościami adaptowania się do coraz to nowych warunków życia o charakterze przyrodniczym, ekonomicznym i społecznym oraz doskonaleniem i umacnianiem kulturowej integracji cywilizacji; rozwój ten uwarunkowany jest nierównością społeczną, która wyzwala aktywność społeczną; każda cywilizacja, dopóki jest żywotną, dąży do ekspansji (s. 55). Zdziechowski siłę cywilizacji postrzegał w zwróceniu się ku Bogu; jeśli tak się nie stanie świątynie przemienia się w muzea, potem w miejsca zgromadzeń i zabaw ludowych, aby wreszcie, niekonserwowane mogły rozpaść się w proch; cywilizacja upada, ulega wewnętrznej erozji i jest to proces nieuchronny, gdyż upadają i barbaryzują się ludzie (s. 58).

Odnosząc się do rzeczywistości polskiej wskazywał, że Polska nie powinna kopiować i naśladować nie tylko doktryn sowieckich, lecz także

tych, które przychodzą z Zachodu; zachodnie idee są bowiem zbliżone do idei bolszewickich, niszcząc jednostkę i afirmując państwo.

W myśli filozoficznej i politycznej często uwagę przykuwa rzeczywistość rosyjska; w prezentowanej książce przypomina się, że też w rosyjskiej myśli politycznej dość silne i ugruntowane jest przekonanie, że kultura rosyjska nie jest w istocie kulturą europejską, a naród rosyjski nie jest narodem słowiańskim; myśl ta jest upowszechniana przez wielu myślicieli rosyjskich, a w tym zwłaszcza przez nurt euroazjatycki rosyjskiej myśli nacjonalistycznej; wyrazicielem jej był m.in. historyk, etnograf Lew Gumilow. Według myśliciela rzeczywistość narodowa i etniczna ma charakter przyrodniczy i energetyczny; grupy spojo-
ne polem etnicznym przekształcają się w etnos; wskazując na rolę biosfery w życiu człowieka wyraźnie artykułuje zależność jednostki i zbiorowości od uwarunkowań geopolitycznych; w tym kontekście analizuje odrębność Eurazji oraz porównawczo odnosi ją do specyfiki zachodnioeuropejskiej; zauważa się jednak, że myśl ta ma wielu zdecydowanych przeciwników, m.in. związanych z cerkwią.

Refleksyjny ogląd różnych ujęć cywilizacji w połowie XX w. zaprezentował Fernand Braudel, który odrzuca wątki porównujące ją do cykliczności życia ludzkiego; uznał, że cywilizacja jest tworem oryginalnym, zamkniętym i niezależnym; jest nią przede wszystkim przestrzeń i obszar kulturowy (s. 76).

W ostatnich latach wyjątkowo nośną jest teoria Samuela P. Huntington'a o zderzeniu się cywilizacji; zwrócono na nią uwagę zwłaszcza po akcie terrorystycznym z 11 września 2001 r. Przewartościowując myśl cywilizacyjną o prawidłowościach rozwoju dziejowego zauważa, że sporadycznie dochodzi do konfliktów między cywilizacjami. W XX w. ujawniła się tendencja do tworzenia cywilizacji uniwersalnej; sprzyja procesowi globalizacja środków przekazu, powstawanie globalnej kultury intelektualnej, umacnianie się pozycji języka angielskiego jako mowy wszechświatowej współczesnej *lingua franca*, dokonujące się procesy modernizacyjne, na które składa się industrializacja, urbanizacja, coraz wyższy stopień wykształcenia i zamożności, a także zróżnicowanie struktur zawodowych.

W analizie poznawczej myśliciel zwraca uwagę, że wpływy Zachodu obecnie słabną, cywili-

zacje azjatyckie rosną w siłę ekonomiczną, militarną, polityczną; podkreśla się ład islamski oraz chiński, które stają się znaczące i nie muszą podporządkowywać się wartościom unifikującym świat, a to rodzi konflikty międzycywilizacyjne. Podkreśla się, że cywilizacja Zachodu przetrwa, jeżeli jej przedstawiciele pogodzą się z tym, że nie ma ona charakteru uniwersalnego, a jest jedną z wielu (s. 82).

Przedstawione w prezentowanej pracy zagadnienia zarysowane w formie dyskursu intelektualnego kończy „Podsumowanie”, w którym podejmuje się refleksyjnego oglądu rozwoju cywilizacyjnego ludzkości. Wskazuje się m.in., że różne koncepcje kultury i cywilizacji, różne spojrzenia na stosunki między cywilizacjami pozornie tylko mają charakter dociekań oderwanych od rzeczywistości. Głębsza analiza tych rozważań dowodzi jednak, że mimo poważnych różnic, jakie dzielą poszczególne koncepcje, wspólna większość z nich prowadzi do świadomości nieuchronności konfliktów między cywilizacjami. W sytuacji ataku terrorystycznego 11 września 2001 r. należy pamiętać, że rzeczywistość ta nie jest tylko właściwa dla cywilizacji islamu.

Zaprezentowane zagadnienia osadzone są w starannie dobranej literaturze przedmiotu, którą ukazano w formie starannie wykonanego aparatu przypisowego.

Generalnie prezentowana praca jest oryginalnym studium poznawczym. Podnosi ważne problemy interpretacji dziejów, odnosi zjawiska i procesy współczesnej rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej do sfery predyktywnej, formułuje podstawowe pytania, w jakim kierunku kształtować się będzie życie ludzkie, jakie mogą być preferowane fundamentalne wartości kulturowe. Praca zasługuje na dużą uwagę społeczności akademickiej jako studium refleksyjne, całościowo zarysowuje kierunki przemian globalnych.

Andrzej Chodubski

Radio gra i... mówi 60 lat. Radio Gdańsk 2005, pod red. Anny Sobeckiej, Bernardinum, Pelplin 2005, ss. 423.

W rozwoju współczesnej cywilizacji szczególnie na rolę przypada środkiem masowego przekazu; wywierają one niezwykle ważne wpływy na kształ-

towanie postaw, zachowań społecznych i politycznych; potrafią kreować bohaterów, jak też „niszczyć” nawet wielkie autorytety. Egzemplifikacje siły oddziaływania społeczno-politycznego na rzeczywistość kulturową w powojennej rzeczywistości lokalnej Gdańsk stanowi Radio Gdańsk, świętujące swoje 60-lecie funkcjonowania; jej odbicie zaprezentowano w formie wspomnień osób związanych z tą instytucją. W charakteryzowanej pracy zamieszczono 34 wspomnienia, tj. 1. Jerzego Stańczaka, Taki był początek; 2. Olgierda Pawłowskiego, Moje radio (wspomnienia); 3. Mariana Stankiewiczą, Polskie Radio – sześćdziesiąt lat mego życia; 4. Inocentego Malko, Okruchy wspomnień; 5. Jana Goska, Jeden bok trójkąta; 6. Józefa Matyni, Zapiski pamiętnikarskie starego radiowca; 7. Konrada Łapina, Moje konflikty i karesy z radiem; 8. Eugeniusza Krei, Elżbiety Chłopeckiej, Drobnie wspominki rozgłośnianych weteranów; 9. Krystyny Dullowej, Beczka miodu prawie bez dziegciu; 10. Stanisława Dejczerą, Powab mikrofonu; 11. Janiny Bieleckiej, Radio – to moje życie; 12. Reginy Witkowskiej, Literatura na antenie; 13. Wandy Obniskiej, Debiuty i koncerty; 14. Kazimierza Radowicza, Azyl; 15. Malwiny Szczepkowskiej, Teatr bez widowni; 16. Janusza Hajduna, Świat dźwięku; 17. Małgorzaty Rynkiwiecz, W sercu radia; 18. Jerzego Partyki, Tyle lat z Radiem Gdańsk; 19. Danuty Sarnau, Radio to szczególne miejsce; 20. Andrzeja Zawilskiego, Piętnaście lat w Redakcji Muzycznej; 21. Wandy Tambelli, Przygotowanie programu; 22. Wojysława Brydaka, Trwałe lądowanie (fragment większego tekstu); 23. Krystyny Pawlak, Radio jak dom; 24. Marii Prucińskiej, Kilwater; 25. Romana Łuczowskiego, Radio to magiczne słowo; 26. Jerzego Geberta, Mikrofonem zapisane; 27. Anny Sobeckiej, Żywy głos pisarza; 28. Miry Urbaniak, „Czy pani wie, że człowiek niezależny to człowiek niczyj?”; 29. Andrzeja Trojanowskiego, Radio Gdańsk... to moje radio; 30. Jacka Naliwajka, Przygoda życia; 31. Jacka Puchalskiego, Wczoraj, dziś, a jutro?; 32. Iwony Borawskiej, Stopklatka; 33. Sławomira Wiszniewskiego, Za kierownicą; 34. Aliny Kietrys, Szczęśliwy traf.

Nadto zamieszczono w publikacji: 1. Kalendarium 1945–2005. Najważniejsze wydarzenia w dziejach Gdańskiej Rozgłośni Polskiego Radia – Radia Gdańsk S.A.; 2. wykaz „Pracownicy Radia Gdańsk w latach 1945–2005”; 3. Część foto-

graficzną, składająca się z 106 reprodukcji zdjęć obrazujących różne przejawy aktywności zawodowej ludzi, związanych z Radiem Gdańsk.

W słowie wstępnym prezes zarządu Radia Gdańsk S.A., Tomasz Krankowski wskazał, iż poszczególne opisy wspomnieniowe są prezentacją własnego widzenia radia i sytuacji, w jakiej przyszło żyć ich autorom; są subiektywnym oglądem ukazywanej rzeczywistości, niekiedy są „doprawione goryczą wynikającą z rozstania z firmą. Niektórych wyrzucono, inni w taki czy inny sposób zakończyli misję...” (s. 10). W ogólnej refleksji charakteryzując autorów zauważa, że „to są ludzie uzależnieni! Uzależnieni od radia, oczywiście! Cierpią? Na jedną z tych „chorób”, wobec których profilaktyka jest zbędna, których nie należy się wstydzić, których nie wolno leczyć, ale wręcz należy je pielęgnować, wybaczać zdarzające się przy okazji drobne patologie...” (s. 9).

Wspominając początki działalności radia w Gdańsku po II wojnie światowej, jego pierwszy dyrektor Jerzy Stańczak przypomniał, że po raz pierwszy polski głos z Gdańska został nadany 29 czerwca 1945 r.; była to transmisja Święta Morza; od 1 września 1945 r. Rozgłośnia Gdańska zaczęła pracować regularnie na fali 1339 m; pierwsze studio usytuowano na Wzgórzu Gradowym; systematycznie powiększała się liczba abonamentów; *wiosną 1945 r. było zarejestrowane ponad 5 tys. radioodbiorników.*

Od 1946 r. spikerem i reporterem radia był Olgierd Pawłowski; z instytucją związanym był do 1990 r. W swych wspomnieniach przypomniał ludzi, z którymi dane było mu współpracować oraz warunki, w jakich odbywała się jego praca; z racji, że był absolwentem Politechniki Gdańskiej postrzegał poziom rozwoju technicznego, z jakim się spotykał w pracy radiowca.

Od 15 września 1945 r., tj. od oficjalnego rozpoczęcia nadawania programu w Rozgłośni Gdańskiej pracownikiem instytucji była Mariana Sankiewicz; zajmowała się przez dziesiątki lat pracą szkoleniową; wskazując rozwój i doskonalenie pracy radiowców, w refleksji ogólnej zauważa „Im bardziej zmienne czy wręcz rewolucyjnie zmienne są warunki, w jakich przychodzi, a tym bardziej w jakich przyjdzie niedługo działać rozgłośniom radiowym i telewizyjnym, tym trudniej przygotować wykształconych odpowiednio pracowników zdolnych do stawiania czoła przyszłym wymaganiom”.

Od 1949 r. do początku lat osiemdziesiątych obsługą techniczną zajmował się Inocenty Maliko; we wspomnieniach zawarł obrazy wydarzeń, którymi były tzw. ważne zjawiska życia społeczno-politycznego i gospodarczego, m.in. pierwszy Festiwal Piosenki Polskiej zorganizowany w Stoczni Gdańskiej, a następnie przeniesiony do Opery Łeśnej w Sopocie, przyplyniecie „Batorego”, którym powracali do kraju Polacy z Anglii, z Ameryki, obchody świąt państwowych, wizyty ważnych osobistości życia krajowego oraz międzynarodowego. Niezwykłym wyzwaniem było „uplastycznienie” audycji mającej na celu podkreślenie odpowiedniego nastroju dla odbiorców, np. „żeby stworzyć wrażenie padającego deszczu, brało się wiaderko z wodą i lało się ja przez sitko na miednicę” (s. 50).

Od 1956 r. pracą reżyserską zajmował się do 1977 r. Jan Gosk; przypomniał ludzi kultury i sztuki, z którymi realizował nagrania słuchowisk oraz audycji; przypomniał o okresie nachalnej propagandy, która autorów słuchowisk nie ominęła, aczkolwiek niektórzy aktorzy odmawiali udziału w ich realizacji; przypomniał też obecność cenzury oraz próby jej „łagodzenia” (s. 62).

Dr Józef Matynia pracował jako redaktor, a w tym w latach 1954–1956 jako redaktor naczelny audycji radiowych; w latach 1977–1980 będąc na emeryturze i pracując na pół etatu jako archiwista audycji dźwiękowych zachowanych na taśmach magnetofonowych wskazał we wspomnieniach, iż na taśmach archiwalnych zawiera się bogaty i specyficzny obraz, a nawet panorama wydarzeń i życia ziemi gdańskiej; ukazana jest olbrzymia praca, ciągłe zmagania z przeróżnymi przeciwnościami, siła zwalczania różnych słabości i zła (s. 70).

W latach 1956–1980 w redakcji literackiej radia pracował Konrad Łapin; w swych wspomnieniach przywoływał ludzi, z którymi dane było mu współpracować i tworzyć oblicze audycji; postrzegał społeczność radiową jako ludzi – głęboko zaangażowanych w wykonywanie swej misji zawodowej. Podobnie też scharakteryzowali wspomnienia ludzi radia i współpracę z nimi Eugeniusz Kreja pracujący w tej rozgłośni w latach 1952–1993 w sekcji elektroniki oraz Elżbieta Chłopicka, pracująca od 1970 r. jako specjalista ds. technicznych, Krystyna Dullowa, pracująca w rozgłośni w latach 1954–1984, która dała się poznać jako uzdolniona spikerka, użyczająca

swego głosu do wielu audycji literackich i dokumentalnych, a przy tym też czytająca teksty po kuszbu.

Refleksyjny ogląd pracy radiowej zaprezentował Stanisław Dejcz, pracujący jako redaktor w latach 1953–1990. Wskazał, że o pracy w radiu marzył od dziecka; w opisie zdarzeń przywoływał wątki przygodowe, specyficzne, wyjątkowe o określonych okolicznościach. Janina Bielecka pracująca w radio jako publicysta przypomniała „Przepracowałam w radiu trzydzieści lat. Wówczas się wkładało serce w pracę, w nagrania, w przygotowanie reportażu. Ja tę pracę bardzo kochałam. Dla mnie przejście do pracy, od radia to była tragedia...” (s. 113). Odpowiadając na pytanie, co jest najważniejsze w pracy reportera, wskazała m.in. „Nie wolno zawieść zaufania. Nie wolno. Jak się coś obiecało – dotrzymać słowa. Jak się raz zawiedzie zaufanie – jest się skończonym. Trzeba dobrze poczuć, co można dać w reportażu, co można zostawić, a czego nie można, bo się krzywdzi. Najważniejszy jest szacunek dla człowieka” (s. 119).

Regina Witkowska pracująca w rozgłośni w latach 1948–1981, pełniąc funkcję kierownika redakcji literackiej zauważyła, że „Ludzie, którzy przestępują próg rozgłośni, szybko uczą się koniugacji okrojonej do czasu teraźniejszego. Czas przeszły uznaje się tu tylko w korelacji z teraźniejszym. Przyszłość, choć pracuje się dla niej, ledwie w zarysie wyłania się z lawiny bieżących faktów, zdarzeń i przeżyć... Nad radiem zawsze będzie ciążył czas teraźniejszy” (s. 120). Podnosząc kwestie języka radiowego, czy coś takiego istnieje? Wskazuje się, że ujawniają się na ten temat trzy opinie: 1. Istnieje, jest to prostsza i uboższa forma płaszczyzny literackiej; 2. Nie istnieje, dobra literatura jest zawsze dobra, w radiu również; 3. Istnieje – jest to język polski mówiony. Osobiście podpisywałem się pod trzecim twierdzeniem” (s. 125).

Wanda Obniska, pracująca w rozgłośni w latach 1950–1973, zajmująca się sprawami muzycznymi przypomniała ogniwa rozwoju Redakcji Muzycznej, podkreślając przy tym, że „Wybrzeże ma szczęście do piosenek”; stąd wyszło wiele znanych piosenek oraz utworów muzycznych (s. 133).

Kazimierz Radowicz z rozgłośnią związany był w latach 1956–1991; nazwał ją ażylem ze względu na napotykaną nieprzychylność „na rynku pracy”, jako że legitymował się dyplomem Katolic-

kiego Uniwersytetu Lubelskiego; w radiu znalazł zrozumienie i swoisty azyl; postrzegając różne pozycje pełnione przez ludzi wciąż pozostawało dla niego ważne pytanie „Kto nadal wśród nas, oprócz rozpoznanych, jest jeszcze utajonym rezydentem?” (s. 148).

Swoistą legendą otaczano w radio zastępcę redaktora naczelnego Malwinę Szczepkowską, związaną z tą instytucją w latach 1957–1970. Zauważała ona, że „Teatr radiowy nie posiada żadnej widowni, a jednak dociera do milionów słuchaczy” (s. 149); we wspomnieniach przypomniała ogniwa rozwoju rozgłośni oraz ludzi z nią związanych, oddanych swej profesji.

41 lat pracował w redakcji muzycznej radia Janusz Hajduk. Wskazując na dokonujące się przemiany w świecie muzycznym podkreślił, że komputery i instrumenty klasyczne nie są wartościami konfliktowymi; raczej nawzajem się wzbogacają, zaznaczył przy tym „Mocno mnie niepokoi piekielny wysiłek komercyjny na antenie radiowej czy to stacji prywatnych, czy (co gorsza) stacji publicznych. Mimo że uważam, iż mamy wspaniałą polską muzykę rozrywkową i wspaniałą zagraniczną, ilość jej na antenie jest za duża. Cień komercjalizacji wywiera silny nacisk na kulturę... Obecny stan obniża mocno możliwości, jakie się kryją w edukacji kulturalnej przez radio” (s. 164).

Specyfikę swej pracy przedstawiła Małgorzata Rynkiewicz, pracując na stanowisku realizatora technicznego w latach 1967–2003; zwróciła przy tym uwagę na wydarzenia związane z przemianami politycznymi (s. 170).

Kilkuletnią pracę w redakcji muzycznej przypomniał Jerzy Patryka, a w tym inicjatywy twórcze, ich realizację oraz stosunki międzyludzkie panujące w pracy.

Kwestie kadrowe przypomniała Danuta Sarnau związana z rozgłośnią w latach 1969–1999, pracująca na stanowisku głównego specjalisty ds. kadr. Na pytanie czy łatwo było otrzymać pracę w radiu? Odpowiedziała m.in.: „Nie tak łatwo. Przede wszystkim zwracało się uwagę na kwalifikacje. Nie został przyjęty do pracy, kto nie miał odpowiednich kwalifikacji do pracy na tym stanowisku, o które się ubiegał. Na to wszystko były przepisy i te przepisy były przestrzegane... Bez wykształcenia wyższego nie można w ogóle było myśleć o pracy dziennikarza... Ale liczyły się także inne sprawy: zainteresowania, pasja, chęć do

pracy. Był okres próbny, czyli staż, i w tym okresie kierownik redakcji musiał zdecydować, czy to będzie dziennikarz, czy nie nadaje się. Po kilku latach pracy w radiu, zazwyczaj wiedziałam po pierwszej rozmowie z człowiekiem, czy ta osoba utrzyma się w radiu, czy nie” (s. 185).

15-letnią pracę dość systematycznie zaprezentowała w formie wspomnieniowej Andrzej Zawilski, który pracował w redakcji muzycznej w latach 1971–1985. Podobnie przypomniał swoje związki z radiem pracując jako spiker a następnie kierownik koordynacji programu. Wanda Tambelli pracowała w latach 1967–2003. Refleksyjne spojrzenie na rzeczywistość radiową i w ogóle społeczno-polityczną ukazał Wojśław Brydak, związany z rozgłośnią w latach 1966–1974.

W formie wywiadu zaprezentowała swoje wspomnienia realizator dźwięku Krystyna Pawlak, związana z rozgłośnią w latach 1972–2003. W refleksji podsumowującej zauważyła, że „to jest bardzo ciekawa, ale rzemieślnicza praca i przez doświadczenie dąży się do perfekcji. A doskonałym w tym zawodzie nie można być nigdy, bo cały czas zmienia się technika...” (s. 221).

30 lat (1972–2002) pracowała jako redaktor radiowy Maria Prucińska; wspominając różne ogniwa swej działalności, a w tym polonijnej zauważała, że w rozgłośni jak w soczewce odbijają się życie i atmosfera kraju, sprawadzone do mikroskali; w nowej rzeczywistości ostatnich lat „Skończyła się koleżeńska atmosfera, bo w kapitalizmie liczą się zyski i konkurencja, a nie jakieś tam sentymentalne dyrdymały... Jeśli ktoś dziś mówi, że układy to wynalazek lewicy i postkomunistów, to łyże jak pies” (s. 233).

Rzeczywistość przemian dokonujących się w życiu społeczno-politycznym mającą odbicie w działalności radiowców zaprezentował Roman Łuczkowski, pracujący w redakcji literackiej w latach 1980–2003. Wspomnienie z działalności w tym radiu przedstawił przywołując ludzi i zdarzenia Jerzy Gebert, pełniący wiele odpowiedzialnych funkcji, zaangażowany w przemiany społeczno-polityczne lat 80.; w konkluzji artykułu żal: „chyba w nagrodę za 43 lata uczciwej pracy zostałem arogancko od współpracy odsunięty; mimo że w momencie przechodzenia na emeryturę, taką współpracę gwarantowali mi ówczesny prezes Radiokomiteu, Andrzej Drawicz i moja następczyni na stanowisku redaktora naczelnego Mira Urbaniak” (s. 259).

Od 1982 r. z rozgłośnią związana jest Anna Sobecka, która napisała o sobie: „W radiu znalazłam się właściwie przypadkiem. Nie mam cech niezbędnych dla dziennikarza, jak tupet, przebojowość, czy nawet bezczelność. A jednak – z perspektywy przepracowanych w tym zawodzie ponad trzydziestu lat – wiem, że ten dla mnie przeznaczony przypadek pozwolił mi odnaleźć w sobie także i inne przydatne w radiowej pracy cechy. Moim światem zawsze był świat słowa i książek, literatury. Ten świat odnalazłam też w radiu, choć nie bez przeszkód” (s. 260). Jako publicystka zapisała interesujące karty o działalności literackiej wielu osobistości zarówno doświadczonych, jak i początkujących w sztuce „pióra”; dużo miejsca poświęciła kwestii mniejszości narodowych i etnicznych.

Mira Urbaniak, publicysta oraz przez kilka lat redaktor naczelna radia, zaczęła pracę w tej instytucji w 1977 r. Zaprezentowała refleksyjny ogląd przemian społeczno-politycznych i miejsca w nim dziennikarza. Podkreśliła przy tym, że każda rewolucja przynosi ofiary (s. 274).

Andrzej Trojanowski charakteryzując swoje miejsce w radiu napisał: „Dwadzieścia lat życia. To pewnie niewiele wobec radiowych matuzaleatów, ale jakieś niewielkie piętno odcisnąłem na programie, na wizerunku stacji, jej kondycji i ... jej siedziby. Droga do prezesowskiego fotela łączy w amerykańskim stylu. Od praktykanta i stażysty do prezesa zarządu spółki i redaktora naczelnego. Po drodze wszystkie szczeble zarządzania firmą i wtajemniczenia dziennikarskiego. Miałem wielkie szczęście, że znalazłem się w odpowiednim miejscu i odpowiednim czasie. W radiu przeżyłem wielką rewolucję polityczną, rewolucję programową, niesamowity skok technologiczny, zmiany własnościowe, wreszcie – budowę nowej siedziby rozgłośni” (s. 276). Organizacją życia zajmował się w latach 1983–2002.

Od 1994 r. z radiem tym związany jest Jacek Naliwajek, redaktor, kierownik redakcji publicystyki. W oglądzie swej działalności zwrócił uwagę na okoliczności towarzyszące zmianom, podejmowaniu nowych wyzwań oraz wskazał na ludzi radia, z którymi nawiązał bliski kontakt twórczy, ukierunkowany na poszukiwanie nowych zjawisk kulturowo-cywilizacyjnych. Od 1984 r. realizacją dźwięku w radiu zajmuje się Jacek Puchalski; w swej refleksji wskazał na zależność funkcjonowania radia od postępu nauko-

wo-technicznego oraz umiejętności oswojenia zdobyczy technicznych. Refleksyjno-wspomnieniowy zarys swego miejsca w radiu przedstawiła Iwona Borawska, pracująca od 1987 r. w tej instytucji, pełniąca obowiązki zastępcy kierownika redakcji publicystyki.

Swoiste dopełnienie wiedzy o radiu zawarto w wyznaniach przeprowadzonej rozmowy z kierownicą tej instytucji Sławomirem Wiszniewskim, pracującym tam od 1991 r. Obserwując pracę dziennikarzy zauważa m.in.: „Czasem widzę, że dziennikarz próbuje zachęcić kogoś do rozmowy, a są ludzie, którzy zrazili się do dziennikarzy piszących, bo im poprzekręcano wypowiedzi i teraz nie chcą rozmawiać...” (s. 311).

Alina Kietrys – członek Zarządu Radia Gdańsk S.A., redaktor naczelna wspomina, że do radia – pierwszej pracy jeszcze na studiach trafiła w 1969 r.; w instytucji doświadczyła Grudnia 70, Radomia 76 i Sierpnia 80, obserwowała bezkompromisowy powiew młodości i wolności dziennikarskiej lat 90., przy widocznych brakach i obniżonym poczuciu odpowiedzialności za słowo, „zmienianie barw w biegu” (s. 322). Zauważa też, że „Radio dzisiaj to też marketing i reklama, bo takie czasy” (s. 335).

Z punktu widzenia faktologii, dziejów radia, jego rozwoju i przemian istotną część książki stanowi kalendarium opracowane przez Annę Sobecką. Istotnym ogniwem dokumentującym działalność rozgłośni radiowej w Gdańsku jest zamieszczenie spisu pracowników instytucji; spis ma też wymiar emocjonalno-wspomnieniowy, jako że utrwała nazwiska osób, które w różnym czasie były związane z instytucją. Warstwę egzemplifikującą działalność radia stanowi część fotograficzna; odbija się tu związek ludzi prezentujących wspomnienia z radiem zarówno z pierwszych lat jego funkcjonowania, jak i współcześnie.

Ogólnie prezentowana książka zasługuje na dużą uwagę poznawczą; z jednej strony jest zawarty w niej bogaty materiał faktograficzny, z drugiej zaś ukazuje się procesy radykalnych przemian, przewarościowań, zmian opcji ideowych oraz wartości. Ujawnia się we wspomnieniach prawda o tym, jak ważną rolę pełni radio w kształtowaniu postaw, zachowań, wartości szerszych kręgów odbiorców.

Przez pryzmat krótkich biografii redaktorów oraz w ogóle ludzi radia ujawnia się złożoność dziejów najnowszych, obserwuje się przemijanie

w szybkim tempie wartości, znaków postępu technicznego. Pozostaje odbiorca ciągle oczekujący rzetelnej wiedzy o otaczającej go bliższej i dalszej rzeczywistości a radiowcy chcą profesjonalnie spełniać oczekiwania, wychodzić naprzeciw wyzwaniom przemian kulturowo-cywilizacyjnym.

Publikacja zasługuje na uwagę szerokiego kręgu odbiorców, zwłaszcza w imię rozumienia, czym jest radio, jakie jest powołanie mediów we współczesnym świecie; instytucja ta pozostaje w okowach zmitologizowanego oglądu społecznego, zwykle przyjmuje się przekazywane informacje oraz programy emitowane przez nią, jednocześnie nie zwraca się uwagi na specyfikę jej funkcjonowania, kwestie doboru kadrowego, związków z ładem społeczno-politycznym itp.

Andrzej Chodubski

Helena Głogowska, *Białorusini na Wybrzeżu Gdańskim*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2003, ss. 262.

Systematycznie poszerzaną i pogłębianą wiedzę o życiu i działalności Białorusinów w Polsce w znaczącym stopniu wzbogaciła w ostatnim czasie, znakomita uczona Helena Głogowska, publikując książkę pt. *Białorusini na Wybrzeżu Gdańskim*. Dzięki wielkiej pracowitości, dociekliwości, uporowi w pozyskiwaniu materiałów źródłowych, rzetelności i uczciwości badawczej zaprezentowała oryginalne studium monograficzne o złożonych losach i działalności Białorusinów polskich. Gdańska przestrzeń jest specyficzna dla mniejszości narodowych i etnicznych, różne bowiem względy powodowały, że zarówno w przymusu, jak i wyboru osiedlały się one w okresie międzywojennym oraz powojennym. Liczni ich przedstawiciele osiedlili się w regionie nadmorskim na stałe. Wśród mniejszości tych wyraźnie zaznaczyli swoją obecność Białorusini, aczkolwiek wielu z nich pozostawało i pozostaje w swoistym cieniu identyfikacji narodowościowej. Otwartość społeczna w tej sferze w latach powojennych rozdziła bowiem różne negatywne konsekwencje, a nawet groziła deportacją. Wśród Białorusinów w Gdańsku nie mało było osób zasłużonych dla rozwoju myśli narodowej oraz ich bliskich i krewnych.

Dr Helena Głogowska podjęła pionierski trud naukowego zarejestrowania śladów działalności

tychże jednostek. Z powziętego celu i zadania wywiązała się satysfakcjonująco. Dostarczyła niezwykle bogatej faktografii, którą uporządkowała zgodnie z najnowszymi tendencjami badawczymi, zwracając uwagę na kwestie tożsamości indywidualnej i zbiorowej, systemy wartości, znaczeń, norm, reguł, na mentalność zbiorową, mity, stereotypy, antagonizmy międzygrupowe. W interpretacji zjawisk i procesów wyeksponowała dynamiczny charakter życia społecznego, pozostającego w nieustannym toku „stawania się”. W metodologii rozpoznania problemu pierwszeństwo wyznaczała metodom jakościowym, interpretacyjnym, studiom przypadku, analizie danych i źródeł zastanych.

Obok wartości *stricte* naukowych, prezentowana książka jest ważnym osiągnięciem deskryptywnym. Dostarcza się w niej odpowiedzi na pytania: jakimi cechami społeczno-politycznymi wyróżniali się Białorusini na Wybrzeżu Gdańskim w przeszłości oraz w czym wyraża się ich aktywność organizacyjna, społeczna i kulturalna współcześnie? Książka wychodzi naprzeciw potrzebie dokumentowania i utrwalania współczesnych zjawisk życia społecznego, jako że to co nie jest w danym czasie zarejestrowane, odnotowane z czasem ulega zapomnieniu. Warstwa dokumentacyjna jest w książce zaprezentowana wielce starannie, o czym przekonuje m.in. „Aneks”, w którym zamieszczono: kalendarium rozwoju ruchu białoruskiego na Wybrzeżu Gdańskim, wykaz członków Oddziału Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego i Białoruskiego Towarzystwa Kulturalnego „Chatka” w Gdańsku w latach 1967–2001 oraz materiały ilustracyjne, a w nich zdjęcia Białorusinów oraz zdarzeń związanych z ich życiem i działalnością; materiał ilustracyjny jest starannie opisany.

Podkreśla się w książce, że charakteryzując społeczność białoruską na Wybrzeżu Gdańskim ujawnia się konieczność uściślenia wielu podstawowych pojęć, m.in. nawet kategorii „Białorusin”. Zauważa się, że kryterium świadomości narodowej okazuje się w tym względzie zawodne, ta sama bowiem jednostka raz określa się mianem Białorusin, a w innych okolicznościach jako Polak; to ważne świadomościowe miano stosuje w zależności do odniesień sytuacyjnych miejsca zamieszkania, pracy, kontaktów towarzyskich. Podwójna świadomość narodowa ujawnia się w wymiarze domowym i relacjach zewnętrznych

(sąsiedzkich, profesjonalnych). W prezentowanej książce pojęciem Białorusin określa się trzy podstawowe kategorie ludzi, tj.: 1. jednostki wyraźnie identyfikujące się z narodem białoruskim; 2. osoby, posiadające tzw. podwójną świadomość narodową; 3. osoby wywodzące się z ziem etnicznie białoruskich, znające język i kulturę białoruską, przy czym jednak niepodkreślające jednoznacznie swojej przynależności (często ujawniają w tej kwestii postawy indyferentne).

Przestrzeń „Wybrzeże Gdańskie” ma w rozpoznawaniu problemie wymiar bardziej kulturowy niż geograficzny. W świadomości ludności białoruskiej była to przestrzeń nadmorska powiązana administracyjnie z Gdańskiem; nie jest ona tożsama z podziałem na województwa oraz inne jednostki administracyjno-polityczne.

Wskazując na przyczyny stosunkowo licznego osadnictwa Białorusinów w tym regionie po II wojnie światowej odnotowuje się takie procesy, jak: wysiedlanie z niego ludności niemieckiej, repatriację ludności sprzed wojennych Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej, dość szybką industrializację wchłaniającą rzesze pracowników, tworzenie licznych instytucji nauki, kultury i sztuki zarówno zatrudniających specjalistów, jak i stwarzających możliwości edukacyjne i urzeczywistniających aspiracje duchowe. Były one też jednocześnie siłą przeobrażającą cywilizacyjnie tzw. „Polskę B”, do której należała Białostoczczyzna; w ramach powojennego ruchu migracyjnego następowało przemieszczenie się ludności z tej wsi do miast, z regionu nieuprzemysłowionego do ośrodków większego uprzemysłowienia; wielce charakterystyczne było przemieszczenie się ludności z Białostoczczyzny na Wybrzeże Gdańskie, a w tym zwłaszcza młodzieży. Dla każdej jednostki osiedlenie się na Wybrzeżu Gdańskim było przede wszystkim indywidualnym wyborem, przypadkiem, zarządzeniem losu.

Rozpoznając osadnictwo Białorusinów w przestrzeni nadmorskiej postawiono ważne pytania, dotyczące ich adaptacji, integracji i asymilacji, roli w tych procesach cerkwi prawosławnej, ruchu organizacyjnego, którego funkcjonowanie obserwuje się od 1967 r.

Logiczny i spójny jest układ treści wykładu o Białorusinach na Wybrzeżu Gdańskim. W rozdziale pierwszym zarysowano związki Białorusinów z tym regionem w okresie międzywojennym oraz w czasie II wojny światowej. W drugim,

władzie chronologiczno-problemowym zaprezentowano specyfikę osiedleńczą do połowy lat sześćdziesiątych, wydzielając przy tym dwa podrozdziały: 1. Dramatyczne pierwsze lata powojenne (1945–1950); 2. Przed zorganizowaniem się. W trzecim, ukazano nurt życia organizacyjnego z lat 1967–1992. Wyodrębniono w nim osiem podrozdziałów: 1. Początki ruchu organizacyjnego; 2. Członkowie gdańskiego Oddziału BTSK; 3. Nauczanie języka białoruskiego; 4. Spotkania literackie; 5. Odczyty; 6. Amatorski ruch artystyczny; 7. Kontakty z Białorusią; 8. Inne formy działalności. W rozdziale czwartym ukazano położenie Białorusinów gdańskich w realiach współczesnych przemian ustrojowych – lata dziewięćdziesiąte; wyodrębniono tu dwa podrozdziały: 1. Sytuacja lokalowa; 2. Białoruskie Towarzystwo Kulturalne „Chatka”. W rozdziale piątym zaprezentowano trzy sylwetki Białorusinów, o których warto pamiętać, tj. Mikołaja Dworzeckiego (1903–1988), Andrzeja Wagina-Błażewicza (1895–1977) i Łukasza Dziekuć-Maleja (1888–1955).

Przypominając dzieje kontaktów Białorusinów z Wybrzeżem Gdańskim wskazano, że ze względu na szczególnieny status Wolnego Miasta Gdańska przybywało tu po I wojnie światowej wielu białoruskich działaczy politycznych; prowadzili oni zarówno działalność organizacyjną, jak i znajdowali schronienie przed prześladowaniem, którego doświadczali w II Rzeczypospolitej. Po proklamowaniu w Mińsku 25 marca 1918 r. Białoruskiej Republiki Ludowej (BRL) utworzono w Gdańsku jej dyplomatyczne przedstawicielstwo. Znaną osobistością był w nim Isaak Grigoriewicz Lourie (ur. 1890). Z pochodzenia był on Żydem. Zwracał na siebie uwagę jako wydawca biuletynów informacyjnych i pism, takich jak „Danziger Wochenblatt”, „Danziger Stimme”, rosyjskojęzyczne: „Dancigskij Vestnik” i „Dancigskij Kurier”, niemieckojęzyczny: dwutygodnik „Danzigs Handel und Hafen”. Wraz z nim białoruską myśl niepodległościową szerzył również z pochodzenia Żyd, Samuel Schytłowski (Żytlowski) (ur. 1870). Był on wiceministrem handlu w rządzie BRL oraz od 1925 r. ministrem ds. mniejszości narodowych. W Gdańsku obok spraw białoruskich zajmował się rozwojem ruchu żydowskiego; był zaangażowany w tworzenie jego struktur organizacyjnych, m.in. „Ostjuden”, Komitetu Pomocy Żydowskiemu Emigrantom, OSE

(Międzynarodowy Związek Ochrony Zdrowia wśród Żydów). W Gdańsku przebywali w latach dwudziestych znani białoruscy działacze prześladowani za działalność polityczną, m.in. przywódca Białoruskiej Organizacji Rewolucyjnej (BOR), posłowie i senatorzy, aktyw Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej „Hromady”, na czele z Bronisławem Taraszkiewiczem. Prowadzili oni aktywną działalność polityczną; doświadczali przy tym ze strony wywiadu inwigilacji, utrudnień i szykanowania politycznego.

Białoruskość reprezentowało w Gdańsku kilku absolwentów gimnazjum białoruskiego w Wilnie. Ich świadectw maturalnych nie chciały honorować polskie uczelnie. Na politechnice w Gdańsku nie stosowano tego ograniczenia, dla tego niektórzy podjęli na niej studia; barierą dla nich okazał się jako wykładowy język niemiecki.

W czasie II wojny światowej trafili na Wybrzeże Gdańskie liczni białoruscy jeńcy oraz zakładnicy tzw. robót przymusowych; w końcowym okresie wojny przybywali też wraz z Niemcami jako uchodźcy w obliczu zbliżającego się frontu Armii Czerwonej.

Po II wojnie światowej, w sytuacji urzeczywistnienia polityki wysiedlania Niemców i obywateli ZSRR, osoby takie nie chcąc jej doświadczycy musiały głęboko ukrywać świadomość białoruskiego pochodzenia narodowego, a przy tym manifestować na zewnątrz polskość. Powszechnym zjawiskiem stało się zmienianie imion i nazwisk, często przez ich spolszczenie, zmienianie przynależności wyznaniowej, rozstawanie się z komunikacją społeczną w języku białoruskim. Liczne osoby, którym udało się uniknąć deportacji zachowują do dziś w świadomości atmosferę gehenny towarzyszącą zacieraniu śladów swej identyfikacji narodowej. Władze administracyjne konsekwentnie podejmowały działania na rzecz deportacji Białorusinów; oni zaś nie chcieli opuszczać regionu. Szacuje się, że w latach 1946–1950 wysiedlono z b. woj. gdańskiego 677 osób pochodzenia białoruskiego. W tym trudnym czasie towarzyszyła Białorusinom zarówno bezinteresowna pomoc ze strony współrodaków, jak i ujawniały się postawy nieprzychylności, wrogości, pomówień, donosów. Wytworzyło to atmosferę nieufności wśród ludności wywodzącej się z tzw. Kresów Wschodnich, która utrzymywała się przez wiele lat, np. charakterystyczna była ona dla absolwentów gimnazjum białoruskiego z Wilna.

Nieodosobnione były też przypadki Białorusinów podejmujących dobrowolnie decyzje o repatriacji do Związku Radzieckiego, kierując się przede wszystkim chęcią złączenia się z rodziną, która tam zamieszkiwała.

W tym samym czasie przybywały też na Wybrzeże Gdańskie rodziny znanych działaczy białoruskich, np. Bernarda, Jana i Stefana Stepowiczów, senatora Wasila Rahuli, lekarzy Stanisława Hrynkiwicza, Teodora Kunickiego, Mikołaja Matejczuka, Arkadiusza Machońko.

Szczególą grupę wśród napływającej ludności Białostocczyzny na Wybrzeże Gdańskie stanowiły osoby, przybywające w celach zarobkowych i edukacyjnych; zwykle była to młodzież pochodzenia chłopskiego, która nie miała w pełni ukształtowanej świadomości odrębności pochodzenia narodowego. Łączyła się ona tu ze sobą przez przywiązanie do tradycji prawosławia. Instytucją ją integrującą była cerkiew.

W październiku 1967 r. podjęto w Gdańsku działania na rzecz utworzenia struktury organizacyjnej Białorusinów na Wybrzeżu Gdańskim. Jej inicjatorką była Irena Mielnikow (ur. 1930). Na Wybrzeżu Gdańskim zamieszkiwała od 1938 r. Przybyła tu z rodzicami; ojciec jej był inżynierem, budowniczym Gdyni (z pochodzenia Ormianin), matka muzykiem, pochodziła z rodziny białoruskiej z Krynek.

Czynniki oficjalne odnosiły się początkowo niechętnie do idei zalegalizowania organizacji białoruskiej. Wskazywały m.in., że jest to zbyt mała społeczność; w krótkim czasie oddolne inicjatywy społeczno-kulturalne doprowadziły do uformowania się struktury organizacyjnej. Na początku lat siedemdziesiątych identyfikowało się z nią ok. 500 osób; formalną przynależność za deklarowało ok. 120 osób (s. 89).

Wśród zorganizowanych przedstawicieli społeczności białoruskiej w Gdańsku początkowo było ok. 50% pracowników fizycznych, 34% przedstawicieli tzw. pracowników umysłowych i pozostałą część stanowili studenci. Zrzeszona społeczność była głównie stanu wolnego; wskazywała zainteresowanie wspólnym spędzaniem czasu wolnego; wyraźnie zaznaczało się przy tym pochodzenie regionalne; w środowisku tym dochodziło do zawierania związków małżeńskich; zacieśniano więzy przyjaźni przez udział w uroczystościach rodzinnych, jak np. chrzciny, wesela, imieniny, urodziny, okoliczności awansu edu-

kacyjnego, zawodowego itp. Mimo że życie organizacyjne miało przede wszystkim charakter towarzysko-integracyjny, to ujawniały się też w nim różne formy aktywności społeczno-kulturalnej. Od 1971 r. prowadzono nauczanie języka białoruskiego. Nauczanie odbywało się pod kierunkiem specjalistów, m.in. zajmowały się nim absolwentki filologii białoruskiej. Nie spotkało się ono z dużym zainteresowaniem edukacyjnym, co wynikało m.in. z ujawniania się wielu dialektów w potocznej komunikacji, dlatego też chętniej posługiwano się językiem polskim niż dbano o nauczanie się ogólnoliterackiego języka białoruskiego. Języka tego nie uczyło się pokolenie Białorusinów urodzonych na Wybrzeżu Gdańskim, co narzuciła konieczność ukrywania tożsamości narodowej w latach powojennych. Wobec malejącego zainteresowania nauczaniem języka całkowicie zrezygnowano z jego edukacji w połowie lat dziewięćdziesiątych.

Z dużym zainteresowaniem społeczności białoruskiej spotyka się życie literackie, a w tym spotkania z literatami. Sympatię zdobyli tu m.in.: Jan Czykwin, Wiktor Szwed, Sokrat Janowicz, Michał Szachowicz, Aleksander Barszczewski, Jerzy Wołkowycki, Bazyl Pietruczuk, Wiktor Rutczyk, Konstanty Bondaruk, Nadzieja Artymowicz, Mikołaj Hajduk. Zainteresowaniem poznawczym cieszą się też odczyty dotyczące historii, kultury, zjawisk i procesów społeczno-politycznych. Charakterystyczny rys stanowią zarówno tematy realizowane w ramach tzw. kształcenia ideologicznego, jak i wychodzące naprzeciw oddolnym zainteresowaniom członków wspólnoty.

Społeczność białoruska w Gdańsku ujawnia duże uzdolnienia artystyczne, które nieraz uwidaczniała na uroczystościach rocznicowych, m.in. prezentując talenty muzyczne, taneczne, teatralne. W latach dziewięćdziesiątych jej przedstawiciele prezentowali aktywność artystyczną na Festiwalach Mniejszości Narodowych, wielu przeglądach amatorskiego ruchu artystycznego, organizowanych w kraju i za granicą, uzyskując uznanie oraz wysokie miejsca w różnych klasyfikacjach.

Białoruś w świadomości Białorusinów zamieszkujących na Wybrzeżu jawi się jako ojczyzna przodków, a nie świat ideologii i polityki. Przedstawiciele inteligencji nawiązują wzajemne kontakty profesjonalne; krewni zamieszkujący w obu krajach starają się utrzymać więzy rodzinne, jednak względy ideologiczno-polityczne powodują,

że nie mają one szerokiego zasięgu; wyraźnie kontakty zaznaczają się w płaszczyznach wymiany naukowej, kulturalnej, artystycznej, zarówno między jednostkami, jak i grupami specjalistów.

Integracja środowiskowa Białorusinów gdańskich urzeczywistnia się w rozwoju turystyki. Za interesowaniem szerokich kręgów tej społeczności cieszą się wycieczki i rajdy organizowane w regionie oraz po Białostocczyźnie.

Przemiany ustrojowe w Polsce oraz Europy, a w tym i na Białorusi odcisnęły piętno na życiu organizacyjnym Białorusinów Wybrzeża Gdańskiego; ujawniły się nowe formy aktywności, a równocześnie ograniczenia dyktowane głównie tzw. względami wolnorynkowymi; najpoważniejszą kwestią okazała się sfera lokalowa (s. 114–124).

Dostarczając w książce analitycznej wiedzy o życiu społeczno-kulturalnym Białorusinów w latach dziewięćdziesiątych zauważa się, że władze samorządowe i państwowe, mimo ciężącego na nich obowiązku prawnego okazywania pomocy mniejszościom narodowym, w rzeczywistości nie wywiązują się z niego. Zainteresowanie mniejszościami narodowymi i etnicznymi ujawnia się zwykle przed wyborami parlamentarnymi i samorządowymi. Towarzyszy temu aktywność medialna, zwłaszcza prasy lokalnej, a w tym „Dziennika Bałtyckiego” i „Gazety Wyborczej”.

Podkreśla się w książce, że obserwuje się systematyczny wzrost świadomości narodowej Białorusinów, aczkolwiek identyfikacja z białoruskością nie przynosi żadnych korzyści, nieraz może narazić na poniżenie i dyskryminację w miejscu zamieszkania i pracy (s. 138).

Interesujący jest w książce szkic o poecie Mikołaju Dworzeckim. Wskazuje się, że nie został opublikowany żaden z jego wierszy napisanych w języku polskim, aczkolwiek zachowało się ok. 30 wierszy w rękopisach i maszynopisach, które są przechowywane przez rodzinę i osoby mu znajome. Wiersze w języku białoruskim publikował przede wszystkim na łamach białostockiej „Niwy”, które ukazywały się pod pseudonimem Mikołaj Bazyluka. Publikował je od 1956 r., tj. od początku ukazywania się tego pisma. Poeta pochodził z ziemi brzeskiej; był działaczem Białoruskiej Chrześcijańskiej Demokracji; w czasie II wojny światowej z przyzwolenia władz niemieckich kontynuował krzewienie idei białoruskich. W obliczu końca wojny opuścił Białoruś;

od 1948 r. zamieszkiwał w Łaszce pod Sztutowem; zajmował się połowem ryb, sadownictwem i pszczelarstwem, żył na uboczu życia społeczno-politycznego, tym samym uniknął deportacji oraz więzienia.

Andrzej Wagin, drugi z scharakteryzowanych Białorusinów, był aktorem znanego po I wojnie światowej Teatru Uładysława Hałubka. Od 1946 r. mieszkał w Gdańsku. Przez ok. 30 lat pracował jako pracownik fizyczny, m.in. jako woźny w różnych zakładach i przedsiębiorstwach państwowych. Utrzymywał bliskie kontakty z przedstawicielami inteligencji białoruskiej, m.in. z osobami skupionymi w Rosyjskim Stowarzyszeniu Kulturalnym. Współorganizował w Stowarzyszeniu tym teatr lalkowy. Utrzymywał kontakty z ludźmi kultury i sztuki Białorusi, m.in. z Michałem Grynblatem z Mińska. W 1966 r. odbył podróż do Mińska, spotkał się tam z dawnymi znajomymi; był m.in. w teatrze im. Janki Kupały. Od 1969 r. przebywał w Państwowym Domu Ren cysty w Gdyni-Redłowie. W 1977 r., ze względu na stan zdrowia, przeniesiono go do Domu Pomocy Społecznej w Gniewie, gdzie zmarł po 19 dniach; został pochowany na miejscowym cmentarzu. W lipcu 2002 r. Białorusini Wybrzeża Gdańskiego wzniesli mu tam symboliczny pomnik.

Trzeci z szerzej zaprezentowanych w książce Białorusinów Łukasz Dziekuć-Malej był prezbiterem Kościoła Chrześcijan Baptystów. Dokonał on przekładu na język białoruski „Nowego Testamentu”. Pochodził z prawosławnej rodziny nauczycielskiej ze Słonimia. W czasie I i II wojny światowej był aktywnym działaczem ruchu białoruskiego. Z podstawowej profesji był nauczycielem. Z baptyzmem zetknął się w Białymstoku w czasie odbywania służby wojskowej. W 1913 r. odbył kursy biblijne w Petersburgu. Jako kaznodzieja pracował przede wszystkim w Brześciu. W czasie wojny oddzielono od niego najbliższą rodzinę, którą wywieziono na zesłanie do Ałtajskiego Kraju. W 1944 r. ewakuował się z armią niemiecką, w 1945 r. przebywał na obszarze Niemiec, m.in. Neunbrandenburgu. W 1946 r. przybył do Gdańska, gdzie organizowała się wspólnota chrześcijan baptystów; został jej kaznodzieją.

Ważną część składową prezentowanej książki stanowi zestawienie bibliograficzne. Wykazano w nim wykorzystane archiwalia, materiały publikowane oraz różne opracowania dotyczące Białorusinów na Wybrzeżu Gdańskim, a w tym

przede wszystkim artykuły zamieszczone na łamach prasy. Zestawienie to ujawnia ogromną pracowitość i wysokie zorganizowanie i umiejętności Autorki w zakresie pozyskiwania i gromadzenia materiałów źródłowych. Ważny aspekt bazy źródłowej stanowią relacje pisemne i ustne, przeprowadzone z 29 osobami, w tym głównie z „bohaterami” książki, tj. współtwórcami powojennego białoruskiego życia społeczno-kulturalnego na Wybrzeżu Gdańskim.

Relacje są w poznaniu tym wielce specyficznym materiałem źródłowym, jako że dotyczą wielu kwestii emocjonalnych, kontrowersyjnych w powierzchniowej ocenie, zwłaszcza dotyczące zagadnień ideologiczno-politycznych oraz dokonujących się przemian ustrojowych w XX w., zarówno w Polsce jak i na Białorusi. Przy czym należy zauważyć, że wielu z wymienionych respondentów zasługuje na odrębne potraktowanie, zarówno ze względu na udokumentowanie i zarejestrowanie ich dokonań społeczno-kulturalnych, jak i ich zasługi w dziele umacniania białoruskości, a w tym budzenia świadomości narodowej. Szczególną wartością poznawczą, a zarazem dyskusyjną ma materiał zaprezentowany w „Aneksie”. Trzeba wyraźnie podkreślić, że dokonania jednostek, struktur organizacyjnych nie mogą w oglądzie poznawczym być „oderwane” od rzeczywistości społeczno-politycznej danego czasu.

Walorem wykładu zawartego w książce jest analityczna dociekliwość Autorki w objaśnianiu różnych ogniw białoruskiego życia społeczno-politycznego i kulturalnego, a w tym ukazanie ich przez pryzmat aktywności jednostek. Indeks osobowy ujawnia, w jak dużym stopniu obraz białoruskiego życia społeczno-politycznego rozpoznano w jego upodmiotowieniu. Zwraca się przy tym uwagę na uwarunkowania, zależności, oddziaływania, kontakty jednostek współtworzących obraz tego życia. W poznaniu biograficznym udało się Autorce dotrzeć do informacji wydawało by się już bezpowrotnie zapomnianych, rozproszonych w wielkiej przestrzeni (Gdańsk, Pomorze, Białostoczczyzna, Białoruś, Litwa, Syberia itd.).

W prezentacji życia kulturalnego zwraca uwagę niezwykle staranna dokumentacja twórczości literackiej, artystycznej, organizacyjnej.

W pełni można uznać książkę dr Heleny Głogowskiej za przewodnik o życiu i działalności Białorusinów na Wybrzeżu Gdańskim.

Z przekonaniem należy wyrazić opinię, że jej odbiorcą powinien stać się każdy Białorusin zamieszkujący nie tylko w tym regionie.

Andrzej Chodubski

Janusz Golinowski, *Dylematy wizerunku instytucji publicznej*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2005, ss. 395.

Obserwując ujawnianie się wciąż nowych wartości życia społeczno-politycznego dyktowanych przez szybkie tempo postępu naukowo-technicznego, rozwiązania prawa międzynarodowego, a w tym zwłaszcza zorientowane na uznawanie nadrzędności praw człowieka, pojawiający się synkretyzm cywilizacyjny zauważa się wiele antynomii w rozwoju kulturowym, a nawet zagrożeń dla ludzkości, m.in. powodowanych postępującą dehumanizacją życia ludzkiego, osłabieniem więzi społecznych, osłabieniem kreatywności intelektualnych z powodu wszechobecności komputerów w życiu człowieka, a zatem trudnościami w zrozumieniu i przystosowaniu człowieka do coraz szybszego tempa życia. W tej sytuacji ważne wyzwania ujawniają się przed instytucjami publicznymi, pojmowanymi jako organizacje niekomercyjne, tworzone w wyniku inicjatywy administracji państwowej lub jednostek samorządu terytorialnego, zależne od organów założycielskich, prowadzące działalność o charakterze publicznym, tj. dostępnym dla każdego obywatela.

Instytucje publiczne w kształtującym się nowym ładzie zwanym informacyjnym pogrążają się jednak w kryzysie charakterystycznym dla rzeczywistości instytucjonalnej ładu demokratycznego. Kwestie te stały się przedmiotem uwagi refleksyjnej i poznawczej w prezentowanej pracy; rozpatruje się instytucje publiczne z punktu widzenia urzeczywistniania podstawowych potrzeb człowieka, przyjmując je według hierarchii określonej przez Abrahama Masłowa, tj. fizjologiczne, bezpieczeństwa, przynależności, miłości, szacunku i uznania (s. 11).

Zauważa się w prezentacji problemu, że w kształtującym się ładzie cywilizacyjnym, kreującym wartości zwane ponowoczesnymi (natychmiastowości konsumpcyjnej, bezemocjonalnej zmienności postaw, zachowań, wyborów, krótkotrwałości

ści zdarzeń, zobowiązań, celów i dążeń) zderzają się rzeczywistość z pozornością aktywności, działania; wskazuje się, że „aby więc zasłonić partykularne, często wynikające z „miłości własnej” – tej naszej narcystycznej chęci „bycia na topie”, potrzebie ekspansji i dominacji – kategorią publicznego interesu – sięga się po fasadę, zgrabnie zbudowaną aureolą liturgicznego istnienia dla publiczności, dla społeczeństwa” (s. 13).

Prezentując złożoną kwestię funkcjonowania instytucji publicznych, podjęto próbę poszukiwania odpowiedzi na pytania: 1. Czy można istotę publicznego dobra, naszego pro publico bono zamknąć w regułach deklaracji neutralnego działania, bez ujawniania korzeni aksjologicznych (owej nieszczęsnej polityki? W deklaracjach liderów życia publicznego często pobrzmiewa ton komercyjnej wiary – my neutralni profesjonalści); 2. Jak dalece interes publiczny wymyka się spoza kontroli przesłonięty „cudownymi umiejętnościami” reżyserów nowoczesności, którzy są w stanie zaprząć wszelkie dostępne środki wpływu, aby uzasadnić swą neutralność? (Technika i media służą człowiekowi – powiemy tak ale...); 3. Czy deklarowany wybór publiczny jest wyborem z pozorów, maskującym partykularyzm i nepotyzm władców i kapłanów nowoczesności? (Pod płaszczykiem merytokratyczności działania, społeczeństwa wiedzy i informacji można ukryć, to wszystko co znane było naszym przodkom w wiekach średnich).

Podkreśla się, że w polskiej rzeczywistości hasła demokracji i państwa ujawniają swoją dwoistą naturę; ujawniają niekończącą się powinność i deklaratywność z jednej strony i proceduralną ironię z drugiej. Jest to swego rodzaju gra, na publicznej scenie, gdzie można wszystko i wszystkich sprzedać, byle było dobrze opakowane, byleby posiadało znamiona standardów nowoczesności – pytamy jakich? Spoglądając na dotychczasowe doświadczenia można sądzić, że standardów technologicznej sprawności – standardów gry, coraz to bardziej wysubtelnionej, bo skutecznie zawłaszczającej konieczność publicznego dyskursu – bo niepotrzebnej wobec esencji biznesowego profanum – to przecież liczy się tylko i wyłącznie kasa. Uproszczony sposób widzenia rzeczywistości, pomijający warstwę wartości politycznych, kulturowych czy moralnych czyni polską scenę publiczną sceną dramatu i farsy jednocześnie. Można więc i trzeba ulec religijnej wierze nowo-

czesności, uwikłanej w silną potrzebę bycia w centrum uwagi, w społeczną izolację oraz potrzebę mocnych wrażeń (s. 14).

Zwracając uwagę na zachowania podmiotów politycznych, aktorów życia publicznego zauważa się, że ich twórczość wydaje się nie mieć końca „Jest spontaniczna, otwarta i swoiście innowacyjna. Jest grą bez ram społecznej akceptacji, bez wyraźnego początku i końca. Podjęcie sukcesu i klęski publicznej traci swoje kluczowe znaczenie. Tu trzeba grać, jak w szachach na pozycji króla” (s. 15).

Prezentowany problem ujęto w czterech częściach zatytułowanych kolejno: I. Przestrzeń porządku instytucjonalnego; II. In fascinatō nugacitatīs; III. W kierunku harmonii – antynomii porządku instytucjonalnego; IV. A wizerunek budujemy w miarę „naszego New Age”. Hermetyczne i metaforyczne tytuły składają się z podrozdziałów i zagadnień, które są starannie usystematyzowane. W rozdziale pierwszym stanowią je: 1. Zrozumieć „logikę istnienia instytucji publicznej (Nasz podzielony świat ekspertów – mnożący wirtualne byty); 2. Dagerotypy współczesnej instytucji (1. Obraz wirtualnego świata organizacji; 2. Ku realizmowi wirtualnego obrazu świata); 3. Obiekt organizacyjny – niekończące się przedsięwzięcie (1. Tworzywo obiektu organizacyjnego, 2. W kierunku optimum spontanicznego porządku organizacji); 4. Organizacja staje się instytucją.

Przypomina się, że w zasadzie każda zbiorowa aktywność człowieka podlega procesom porządkowania i strukturalizacji tworząc obraz obiektu przestrzennego, funkcjonującego na powiązaniach różnych ogniw społecznych relacji. System społeczny nabiera realnych wymiarów, kiedy działania ludzi zostają wzajemnie powiązane poprzez mechanizmy wymiany dóbr, usług a także procesy porozumiewania się za pomocą kodów symbolicznych, takich jak słowa, gesty, obrazy oraz inne środki ekspresji; każdy obiekt społeczny musi rozwinąć mechanizmy ograniczania kompleksowości, aby nie ulec fuzji ze swoim środowiskiem; musi on zbudować fundament wartości aksjologicznych, narzędzi technicznych, prawnych i środków symbolicznych oraz takich mechanizmów selekcji, które określają granice między systemem a jego środowiskiem, pozwalając tym samym systemowi podtrzymać wzory wzajemnie powiązanych działań (s. 17–18).

Wskazuje się, że obecnie Internet i komputer pomagają w tworzeniu nowego rodzaju świadomości tzn. świadomości relacyjnej; z kolei instytucje publiczne zarysowuje się jako teatralna scena, na której wielu aktorów (uczestników życia politycznego) traktuje swoją obecność świadomie i komercyjnie; zatem rzeczywistość świata instytucji publicznej można postrzegać w kategoriach relacji i doznań, ludzkich namiętności ocierających się o tak naturalne relacje, jak zażyłość, chęć i potrzebę dominacji, dziedzictwo przyzwyczajenia czy ludzką wrażliwość (s. 19).

Rozumienie dokonujących się przemian w funkcjonowaniu instytucji oraz w świecie wartości w ważkim stopniu zależy od mediów, które nierzadko „rozmażają różnicę pomiędzy wyobrażeniem a rzeczywistością”. Krytyczny ujawnia się ogląd nauki, która zapomina o swoim powołaniu; zauważa się, że współczesny świat nauki i techniki całkowicie otwarty na ducha czasu i zapatrzony w nieustanny postęp, absolutyzuje wolność tak dalece, że zatracca wszelki horyzont identyfikacji własnych problemów.

Charakteryzując istotę instytucji publicznych zauważa się, że centralne miejsce w społecznym systemie informacyjnym daje im (także w sensie administracji publicznej) możliwość gromadzenia informacji i posiadania obszernej wiedzy o określonych sprawach, a także skutecznego wpływu na postawy i zachowania ludzi o ile tylko adresaci uważają informacje za wiarygodne. Obserwując współczesny obraz posługiwania się informacją w rzeczywistości polskiej przywołuje się Orwellovskie spostrzeżenie „Przemilczanie i upowszechnianie, informowanie i dezinformacja – to główne atrybuty „dramatu skutecznego istnienia” aktora dla publiczności” (s. 24).

Zauważa się, że współczesny człowiek uwięziony jest w trzech wymiarach społecznej antynomii: 1. Potrzebie sukcesu za wszelką cenę poprzez wzorowanie obrazu homo oeconomicus, swego rodzaju „bycia skazanym na sukces”, bez refleksji nad jego oceną; 2. Potrzebie eksponowania własnej telegeniczności, istnienia w rzeczywistości wykreowanej z udziałem medialnych wzorców i schematów egzystencji; 3. Potrzebie bycia w określonych relacjach z podobnymi sobie aktorami życia publicznego (s. 27).

W rozpoznawaniu świata zwraca się uwagę na ujęcia teoretyczne i praktykę społeczno-polityczną oraz w ogóle kulturowo-cywilizacyjną; kry-

tyczny ogląd prezentuje się wobec prób segmentowania, rozpoznawania fragmentów, określonych punktów widzenia zjawisk i procesów, a w tym życia publicznego. Wskazuje się, że konstrukcja organizacji stanowi bardzo złożoną sieć uzależnionych od siebie właściwości społecznych. Każda zmiana w obrębie tej sieci, w którymś z jej oczek, powoduje, że całość dostosowuje się do tej zmiany. Nie ma tu więc pojedynczych przyczyn i skutków (s. 29). Analizując wpływy i zależności ujawniające się w funkcjonowaniu instytucji publicznych stawia się pytania, m.in. jak można przewyżczyć wewnętrzne politykierstwo i gierki? w jaki sposób przekazywać na niższe szczeble uprawnienia i odpowiedzialność zachowując zdolność do koordynacji? jak znaleźć czas i chęć na uczenie się? jak rozwijać mistrzostwo osobiste?

W rozdziale drugim zatytułowanym „W powąbie błahości, próżności, małej wartości” podniesiono kwestie: 1. Ku nadnowoczesności ładu społecznego; 2. Ponowoczesne ramy opisu rzeczywistości (Miary ponowoczesnej rzeczywistości); 3. Tożsamość w epoce Inter-medialnej; 4. Pośród kognitariuszy i proteuszy – apostołów nowoczesności (1. Aby wyglądać, 2. Aby wyglądać i być); 5. Uciechy telematycznego parku społecznej inżynierii (1. Merchansing mediów w konwencji supermarketu, 2. Teatrum medialnego supermarketu a) w konwencji nieustającego show, b) w trosce o reguły sprzedaży); 6. W ezoterycznej przestrzeni społecznego dostojęstwa. Przedmiotem analizy w rozdziale tym jest kształtowanie się społeczeństwa informacyjnego oraz nowe typy człowieka określanego mianem ponowoczesnego; analizuje rolę mediów w generowaniu tej rzeczywistości oraz kulturowo-cywilizacyjne uwarunkowania, zwracając przy tym uwagę na aspekt psychologiczno-społeczny.

W części trzeciej pracy poświęconej antynomii porządku instytucjonalnego wyodrębniono kwestie: 1. Koloryt życia publicznego w zróżnicowanej optyce ładuotwórstwa (1. Wobec dylematów proceduralnych, 2. W optyce nieustającego „konkursu” życia publicznego); 2. Instytucja publiczna osobliwie transparentna (1. Transparentność w de komercyjnej logiki wymiany, 2. W obiektywie „niepolitycznej polityki” życia publicznego a) W imię obrony interesu publicznego? B) Pro publico bono – „duch neutralności” nieobojętnej); 3. W cieniu instytucji publicznej – fasady z prze-

targu (1. Nowoczesność – religijność archetypu efektywności sfery publicznej, 2. Archetypy organizacyjnego sukcesu); 4. Obrazy struktury sieciowej w porządku instytucjonalnym (1. Od postulowanego projektu do utylitarnej iluzji, 2. Wobec struktury instytucjonalnej w konwencji autopoiesis); 5. A na naszej publicznej scenie. Wskazuje się, że współczesna cywilizacja demonstrowa cechy wskazujące na to, że osiągnęła stadium, w którym „wolne społeczeństwo” nie może zostać poprawnie zdefiniowane w tradycyjnych kategoriach wolności gospodarczych, politycznych i intelektualnych. Wolność polityczna musiałaby oznaczać wyzwolenie od polityki, nad którą ludzie nie mają kontroli, a wolność intelektualna musiałaby oznaczać powrót do niezależnego myślenia obecnie stłumionego przez środki masowej komunikacji i indoktrynację, rezygnację z „opinii publicznej” i tych, którzy ją kształtują (s. 158). Wskazuje się, że współczesna dynamika życia społecznego wymaga sprawnego i przewidywalnego systemu prawnego, to jest takiego systemu prawnego, który jest gwarantowany przez władzę dysponującą możliwością stosowania przymusu.

Przekonuje się, że organizacje, instytucje stanowią miniaturowe społeczeństwa, które mają własne, odrębne wzory kultur i subkultur (s. 169).

Analizując zależności między założeniami rozwoju kulturowo-cywilizacyjnego a praktyką funkcjonowania instytucji publicznych zauważa się wiele antynomii, a w tym legislacyjnych; wskazuje się, że istnieje różnica między legalnością a legitymizacją stanowionych praw (s. 205). W konkluzji rozważań stwierdza się metaforycznie „Słowa! Słowa! Słowa! – wymowny znak naszych – ponowoczesnych zmagania” (s. 254).

W poświęconej kształtowaniu nowej rzeczywistości życia publicznego części czwartej prezentowanej pracy wyodrębniono jako podstawowe kwestie: 1. W świątyni – jaskini procedur (1. Wobec ducha spontaniczności i proceduralności społecznego działania, 2. W „złotej klatce” rozstrzygnięć proceduralnych, 3. Od naturalnych ograniczeń do formalistycznego skostnienia, (a) My z mocy prawa – działamy, b) I nowy ład stworzymy, c) Z mentalnością fihsterskiego dostojęstwa); 2. Z niezwyklej zwykłości jesteśmy – z chęci ekspansji i władzy (1. Pomiedzy adhokracją a partokracją, 2. Widzieć konieczność władzy wszędzie..., 3. Nasze feudalne przypadłości i zauroczenia, 4. W objęciach władczego uspo-

sobienia, 5. Pozostając we władaniu „smaku władzy”); 3. My – Oni publiczne VIP-y (1. Wierząc w telegeniczność życia publicznego, 2. W spektaklu komercyjnej nowo-mowy, 3. W zacisznych kuluarach nisz gabinetowych, 4. Teatr mobilnych ról – urząd publiczny w grze słów zaczarowany). Wskazuje się tu m.in., że „nasze urzędnicze ego, które symbolizuje wzory społeczne oraz super-ego, które niegdyś symbolizowało sumienie (surowego sędziego), podpowiada, iż należy być elastycznym i mobilnym, przedsiębiorczym i zdecydowanym, człowiekiem sukcesu, co nie znaczy doskonałym” (s. 256).

Analizując kwestie zmienności postaw, zachowań, wyborów charakterystyczny rys umownej grze wyboru publicznego staje się poszukiwanie „kozła ofiarnego”. Ten nie zawsze jest łatwo dostrzegalny, czasem trzeba go wytopić, wykryć, ujawnić jego niecne intencje i knowania, obarczyć rolę winowajcy naszych niepowodzeń; tutaj zwykle z pomocą przychodzą mass media – trzeba im tylko delikatnie pomóc” (s. 258).

Ujawnia się prawidłowość, że społeczeństwo łatwo zapomina w natłoku zdarzeń, a zatem pragmatyczne „ja” może: 1. dawać wiarę w istnienie etyki biznesu o dwóch twarzach; tej na użytek pracy zawodowej i tej na użytek życia osobistego, o ile można jeszcze dokonać takich rozgraniczeń; 2. ujawniać brak lojalności wobec własnego otoczenia uzasadniać potrzebę zachowania tajemnicy służbowej; 3. budować wzory przedsiębiorczego działania (skuteczności bez odpowiedzialności, co można wytłumaczyć przed opinią publiczną); 4. demonstracyjnie pokazywać słabość innych, to może poprawić zachwy wobec samego siebie (narcystyczne upodobania, przecież my jesteśmy niewinni – to Oni; 5. pomijać skrzętnie własne niedociągnięcia i ograniczenia i jednocześnie być zamkniętym na własny rozwój osobowy (wszak my już jesteśmy profesjonalistami) (s. 259). Dalej zauważa się, że w Polsce ujawnia się czytelny obraz wynaturzeń, zlokalizowanych w nowoczesnej przestrzeni życia publicznego; znamieny rys w tym względzie stanowi postawa „umieć próbować wszystkiego i cieszyć się wszystkim, co akurat pojawia się na afiszu lub w karcie oraz wystrzegać się konsekwencji i stałości przekonań. Być więc profesjonalnym na sposób aktor-ski. W owym subtelnym aktorstwie dawać wiarę kodom nowoczesności, zapisanym w odbiciu trójwymiarowego sojuszu; wolności, różnorodności

i tolerancji – tyle że pozornym, naskórkowym, nieskończenie układającym się z własną niemożnością” (s. 267).

Wykład kończy „Posłowie”, w którym refleksyjnie ujmuje antynomie życia publicznego w ich instytucjonalnym wymiarze podkreśla się ujawniająca się dychotomię recepcji społecznej tej rzeczywistości („To jest w teorii – a tak jest w praktyce”).

W prezentacji problemu poznawczego odwołano się do bogatej literatury przedmiotu; wskazano ją zarówno w formie przypisów, dokumentujących określone zjawiska, oceny, wizje, jak dyskursywnych, polemicznych, erudycyjnych odsyłających do szerszego oglądu niektórych kwestii, jak i zestawienia podstawowej literatury przedmiotu cytowanej w wykładzie.

Ogólnie prezentowana praca jest oryginalnym osiągnięciem intelektualnym; dostarcza ona bogatej warstwy wiedzy deskryptywnej, egzemplifikującej dylematy życia instytucji publicznych. Z dużą starannością, od wagą, krytycyzmem poznawczym ujawnia się warstwa eksplanacyjna wykładu. Ujawnia się w tym duża erudycja Autora pracy w zakresie objaśnień zjawisk społeczno-politycznych oraz kulturowo-cywilizacyjnych. Istotny aspekt stanowią w wykładzie objaśnienia z zakresu psychologii społecznej, zwłaszcza ukazujące jednostkę życia publicznego jako aktora teatralnej sceny. W warstwie predyktywnej, porządkując wiedzę o kształtującym się ładzie informacyjnym w polskich realiach podkreśla się jako wyzwanie maksymę „Nie staraj się być człowiekiem sukcesu, staraj się być człowiekiem dążącym do wartości”.

Andrzej Chodubski

Administracja publiczna w procesie dostosowywania państwa do Unii Europejskiej, pod red. Tadeusza Mołdawy, Konstantego A. Wojtaszczyka, Marcina Mateckiego, Warszawa 2003, ss. 304.

Członkostwo Polski w Unii Europejskiej stawia przed państwem ogrom wyzwań reorganizacyjnych, służących przyjęciu dorobku prawnego, standardów realizacji polityk wspólnotowych, dostosowania modelu administracyjnego do

wzorców „europejskich”. Realizacja wyzwań będzie odbywać się poprzez liczne struktury państwa ze szczególnym uwzględnieniem administracji publicznej.

Publikacja składa się z 17 artykułów zawartych w 5 rozdziałach: I. Administracja publiczna w Polsce w procesie uzyskania przez państwo członkostwa w Unii Europejskiej: 1. Eugeniusz Zieliński, Problemy funkcjonowania administracji publicznej w Polsce, 2. Grzegorz Rydlewski, Europeizacja administracji publicznej w Polsce, 3. Jan Sawicki, Nowe wyzwania jako stymulator przemian polskiej administracji publicznej, 4. John O'Rourke, Ocena dostosowania polskiej administracji publicznej do działań w Unii Europejskiej; II. Administracja rządowa i samorządowa w procesie dostosowań do wymogów Unii Europejskiej: 1. Artur Nowak-Far, Przygotowanie polskiej administracji rządowej do funkcjonowania w Unii Europejskiej. Ocena rozwiązań instytucjonalnych, 2. Jan Olbrycht, Przygotowanie polskiej administracji samorządowej do funkcjonowania w Unii Europejskiej, 3. Cezary Piątkowski, Wpływ integracji europejskiej na funkcjonowanie i działalność administracji lokalnej i regionalnej, 4. Mariusz W. Sienkiewicz, Wpływ prawa Unii Europejskiej na działalność samorządu powiatowego, 5. Łucjan Sokołowski, Stan przygotowań polskiej administracji samorządowej do działania w Unii Europejskiej z punktu widzenia gminy podwarszawskiej; III. Niemiecka i włoska administracja publiczna w procesie integracji europejskiej: 1. Rafał Bieniada, Proces europeizacji niemieckich krajów związkowych; narodziny technokracji? 2. Izolda Bokszczanin, Reforma administracji rządowej we Włoszech a intensyfikacja procesu integracji europejskiej; IV. Służba cywilna a funkcjonowanie administracji publicznej: 1. Piotr Solarz, „Służba cywilna”, „biurokracja”, „urzędnicy służby cywilnej” jako podstawowe pojęcia w metodologii administracji publicznej, 2. Jolanta Itrich-Drabarek, Rola służby cywilnej w państwie demokratycznym; V. Wybrane problemy funkcjonowania administracji publicznej w Polsce: 1. Krzysztof Maryl, Koordynacja polityki europejskiej – zagadnienia systemowe a doświadczenia polskie, 2. Bogusław Jagusiak, Związki zawodowe a administracja publiczna, 3. Włodzimierz Fehler, Służby policyjne, ratownicze i ochronne w procesie przygotowań akcesyjnych, 4. Elżbieta Wojciechowska-Lipka, Miejsce i rola Agencji Nierucho-

mości Rolnych w warunkach funkcjonowania państwa w Unii Europejskiej.

W artykule Eugeniusza Zielińskiego wskazano, iż celem przygotowywanej i wdrożonej reformy administracji publicznej w 1999 r. miało być m.in. usprawnienie jej działania poprzez redukcję struktur administracyjnych. W konsekwencji wprowadzenia reorganizacji administracji rządowej i samorządowej nastąpiła jej nadmierna nadbudowa i scentralizowanie – 73 podmioty działające na szczeblu centralnym, 37 podmiotów działających na szczeblu samorządowym (s. 13). Autor analizując problemy istnienia polskiej administracji publicznej wyodrębnił 5 kategorii przesłanek funkcjonowania tejże administracji, warunkujących jej sprawną i efektywną organizację: 1. przesłanki ustrojowe – czyli poszukiwanie modelu podziału administracyjnego państwa, odpowiadającego wymogom nowoczesnej organizacji, utworzeniu silnych i samodzielnych ośrodków zaspokajających podstawowe potrzeby mieszkańców; 2. kompetencyjne – oznaczających stanowienie norm prawnych dających postawę „kompleksowego” działania administracji; 3. finansowe – sprowadzające się do zapewnienia środków finansowych w budżecie państwa, przeznaczonych do realizacji zadań samorządowych; 4. kadrowe – będące wytycznymi do zatrudnienia pracowników wysoko wykwalifikowanych, odpowiedzialnych i inicjatywnych; 5. funkcjonalne – stanowiące o konieczności wykorzystania instrumentów sprawnego działania administracji: planowania, koordynacji, kontroli.

Proces akcesji Polski do UE wymusza przekształcenie rodzimej administracji publicznej w kierunku uniwersalnego modelu administracji publicznej państwa europejskiego. Proces ten nosi miano europeizacji administracji publicznej oraz europejskiej przestrzeni administracyjnej. W kolejnym wykładzie wyjaśniono znaczenie pojęć, wskazano miejsce Polski w procesie europeizacji standardów w administracji publicznej oraz dokonano charakterystyki procesu w UE. Zdaniem Autora należy wyodrębnić 3 płaszczyzny europeizacji administracji publicznej, w których zachodzące procesy są we wzajemnych zależnościach: 1. europeizacja standardów; 2. europeizacja zadań; 3. europeizacja rozwiązań organizacyjnych i proceduralnych prowadząca do unifikacji tych rozwiązań. Reorganizacja administracji publicznej w Polsce, w związku z członkostwem w UE,

powinna opierać się na przyjętych założeniach, co w przyszłości wpłynie na polepszenie jakości funkcjonowania samorządu terytorialnego.

Autor wykładu wskazuje, że o przyszłej jakości polskiej administracji publicznej będą decydowały dwa procesy – globalizacji i integracji. Globalizacja w sferze gospodarczej wymusza konkurencyjność szeroko rozumianych warunków gospodarowania, jaką państwo winno zapewnić, by na jego obszarze terytorialnym powstawały lokalne inwestycje. Proces integracji europejskiej wyznaczający konkurencyjność w sferze gospodarowania nakłada na administrację publiczną zarządzanie funduszami. Procesy te „wymuszają” na polskiej administracji przejęcie nowych zadań, do których podjęcia nie jest ona właściwie przygotowana. Sprawność tejże administracji i jej zdolność do obsługi gospodarki rynkowej decyduje o poziomie inwestycji w kraju, co powiązane jest z wysokością bezrobocia, tempem wzrostu gospodarczego, stopniem zamożności obywateli (s. 50). Zajakości administracji publicznej odpowiadają profesjonalnie przygotowane kadry urzędników. Wskazuje się, że warunkiem osiągnięcia radykalnej poprawy przygotowania urzędników samorządowych może być objęcie ich standardami służby cywilnej; godne zastanowienia byłoby wprowadzenie elementów menadżerskiej służby cywilnej, charakterystycznej w brytyjskim systemie administracyjnym.

Autor przebywając przez 5 lat w Polsce dokonał oceny polskiego systemu administracji publicznej. Przyznał, że Polska, jak i inne kraje byłego bloku Wschodniego, miała większe trudności w przygotowaniu się do rozszerzenia Unii Europejskiej. W raportach Komisji Europejskiej wskazywano o potrzebie powołania neutralnej, kompetentnej i stabilnej służby cywilnej (s. 53). Pracownicy ci powinni być niezależni od władz politycznych i tzw. czynników „zewnętrznych”. Błędem popełnionym przez polską administrację publiczną jest przekazywanie obowiązków związanych z integracją do instytucji (agencji) niebędących istotnymi strukturami państwowymi, np. „oddelegowywanie” funduszy przedakcesyjnych poza resorty ministerialne. Wskazano, iż przeprowadzenie reformy administracji leży w interesie państwa a nie powinno stanowić odpowiedzi na ogólnowiatową tendencję.

Charakteryzując stan przygotowań polskiej administracji samorządowej do funkcjonowania

w Unii Europejskiej, w analizie zwraca się uwagę na jej sprawność funkcjonowania. Autor wskazuje, iż reaktywacja samorządu terytorialnego w 1990 r. była inicjatywą wewnętrzną państwa, stanowiła ważną część reformowania kraju wzorowaną na standardach europejskich, co wówczas oznaczało wypełnienie postanowień Europejskiej Karty Samorządu Terytorialnego. Konieczność reorganizacji administracyjno-terytorialnej państwa (w 1999 r.) spowodowana była zapotrzebowaniem na nowe poziomy samorządowej władzy publicznej oraz antycypowania wyzwań europejskich. Analizując wymogi stawiane przed polską administracją publiczną w procesie przygotowywania do integracji, Autor szczególną uwagę zwraca na sprawność funkcjonowania tejże administracji (s. 82); charakteryzować się winna czytelnym podziałem zadań i kompetencji, jasno zdefiniowanymi zależnościami między instytucjami, kompetentnie przygotowaną kadrą pracowników oraz wysoką kulturą prawną członków wspólnoty samorządowej. Przygotowanie do przyszłej partnerskiej współpracy samorządów krajów członkowskich zależy przede wszystkim od nich samych, m.in.: jednoznacznych rozstrzygnięć ustrojowych, efektywnej reorganizacji przestrzenno-terytorialnej, unowocześnienia administracji, wpojenia zasady przestrzegania społeczności lokalnych w perspektywie europejskiej (s. 90).

W prezentacji zagadnienia wpływu integracji europejskiej na „istnienie” samorządu lokalnego i regionalnego, ukazano zależność między działaniami Unii Europejskiej a funkcjonowaniem struktur samorządowych. Działalność struktur unijnych ma wpływ na funkcjonowanie i aktywność administracji lokalnej i regionalnej, stąd administracje te muszą się zmieniać, by kompetentnie wypełniać przekazane im zadania, m.in. pozyskiwanie funduszy przed- i poakcesyjnych, współuczestniczenie w procesie decyzyjnym UE, współdziałanie z organizacjami pozarządowymi, sektorem prywatnym (s. 91). Tym samym samorządy terytorialne wszystkich szczebli uzyskały możliwość kształtowania polityk wspólnotowych oraz reprezentowania swoich stanowisk w systemie instytucjonalnym UE.

W prezentacji zagadnienia wpływu prawa unijnego na polski samorząd powiatowy zauważ się, że istnieje obowiązek dostosowania polskich norm prawnych do wymogów unijnych. Prawo wspólnotowe będzie miało wpływ na tworzenie

aktów normatywnoprawnych regulujących ustrój i funkcjonowanie samorządu terytorialnego. Autor dokonuje egzemplifikacji norm unijnych, odnosi je do funkcjonowania samorządu powiatowego w Polsce, a przede wszystkim wskazuje, jakie zmiany powinny być dokonane w ustawodawstwie, by jednostki stopnia pośredniego były przygotowane do realizacji zadań publicznych; za najistotniejsze obszary działań powiatów uznano: ochronę środowiska, zamówienia publiczne, ochronę konsumentów, politykę społeczną i zatrudnienia, obronę cywilną, energię, prawa wyborcze, transport drogowy (s. 102).

W artykule Autor dokonał subiektywnej oceny stanu przygotowań polskiej administracji samorządowej; wskazał na liczne mankamenty jej funkcjonowania uniemożliwiające szybką i skuteczną akcesję do UE, m.in. brak sprawnego aparatu administracyjnego, czytelnie i poprawnie przygotowanych regulacji prawnych, środków finansowych zabezpieczających dokonywanie inwestycji oraz przygotowania prac planistycznych (s. 128). W integracji upatruje się pozyskiwanie dodatkowych środków finansowych, wzrostu działań w sferze ekonomicznej, a zapomina się budowie nowoczesnego społeczeństwa obywatelskiego, kulturowaniu rodzimej kultury, języka.

W wykładzie podjęto się analizy procesu europeizacji niemieckich struktur administracji regionalnej – krajów związkowych (landów), które dostrzegły szansę rozwoju, wynikającą z politycznego uczestnictwa w integracji europejskiej. W trakcie przygotowań ujawniły się konflikty między państwem-federacją a krajami związkowymi wynikające z politycznej dominacji władz centralnych. Rozwiązania zaistniałego „kryzysu” należało upatrywać w dynamicznym rozwoju współpracy między władzami krajów związkowych, w ramach m.in. programu koegzystencji podmiotów politycznych (s. 135). Niemniej usamodzielnienie się i unifikacja landów przyczyniła się do osłabienia aparatu władzy centralnej, stopniowego odchodzenia od rozwiązań demokratycznych oraz niekontrolowanego wzrostu kosztów utrzymania administracji (s. 139).

W latach 90. XX w. ujawniła się dysfunkcjonalność włoskiej administracji publicznej, negatywnie wpływając na pozycję państwa w strukturach UE oraz świecie. Władze włoskie pod naciskiem polityków, podmiotów gospodarczych rozpoczęły przygotowania do reformy administra-

cyjnej, wzorując się w dużym stopniu na rozwiązaniach krajów anglosaskich oraz uwzględniając narzucone (w ramach procesu integracji) warunki i standardy konieczne do spełnienia przez kraje członkowskie, tj. Traktat z Maastricht, umowy z Schengen, dyrektywy KE (s. 142). Efektem przeprowadzonej reorganizacji było m.in. zredukowanie z 18 do 12 liczby ministerstw, ustalenie „stałych” nazw resortów ministerialnych, wzmocnienie pozycji premiera.

W analizie funkcjonowania administracji publicznej zwraca się uwagę na zasadność powołania służby cywilnej i jej roli w państwie. W wykładzie przedstawiono różnorodną interpretację pojęć: „służba cywilna”, „biurokracja”, „urzędnicy służby cywilnej” w ujęciu historycznym, odnosząc je do zasad ustrojowych państw (np. Francja, Niemcy). Powszechnie stosowane terminy odnoszą się do różnych dyscyplin naukowych, m.in. historii, prawa, socjologii, stąd ich jednoznaczne wyjaśnienie staje się niemożliwe, pozwala jedynie na przyjęcie wspólnych „ramowych” definicji.

We współczesnych państwach demokratycznych reorganizacja administracji publicznej polega m.in. na powołaniu profesjonalnego korpusu służby cywilnej – wysoce specjalistycznej, apolitycznej kadry urzędników, zobowiązanych do dbania o dobro wspólne, poszanowanie prawa obywateli do współdziałania w podejmowaniu decyzji (s. 172). Badacze przedmiotu wskazują na istnienie rozbieżności w relacjach aparatu władzy politycznej a urzędnikiem; przejawia się to m.in. w sposobie powoływania pracowników służby cywilnej (nie pochodzą z wyboru, dysponują publicznymi pieniędzmi), co wiąże się z ich odpowiedzialnością i kontrolą przed organami powołującymi je.

W wykładzie omówiono aspekty teoretyczne pojęcia koordynacji oraz modelu koordynacji polityki europejskiej, scharakteryzowano wybrane elementy systemu koordynacji polityki europejskiej w niektórych krajach członkowskich Unii Europejskiej oraz wskazano przedjakimi wyzwaniem stanie polityka europejska Polski, np. Ministerstwa Skarbu Państwa. Wyjaśniono znaczenie terminu koordynacji, koordynacji polityki europejskiej, którą najłatwiej formułować, wskazując na cel stworzenia i funkcjonowania systemu (tzw. sposób teleologiczny); określono kryteria klasyfikujące proces koordynacji polityki europejskiej

(s. 200). Wiele uwagi poświęcono zagadnieniu koordynacji polityki europejskiej Polski: od historii instytucjonalizacji do założeń systemu po akcesji Polski do Unii Europejskiej. Treść wykładu wzbogacono w liczne załączniki w postaci tabel (s. 208, 211, 221, 235) i rysunku (s. 207).

Prezentując zagadnienie związków zawodowych dokonano charakterystyki relacji między nimi a administracją publiczną. Związki zawodowe zajmują ważną pozycję w systemie ustrojowym państwa, wpływają na model administracji publicznej, uczestniczą w procesie integracji europejskiej. W Polsce dominującą rolę odgrywały dwie centrale związkowe: NSZZ Solidarność oraz OPZZ; propagowały proces akcesji Polski do struktur unijnych upatrując w nim nadzieję na poprawę warunków socjalnych i praw pracowniczych członków polskich związków zawodowych.

Istotnym zagadnieniem w procesie ubiegania się o członkostwo w strukturach Unii Europejskiej jest przygotowanie do działania w ramach UE instytucji, chroniących bezpieczeństwo państwa, tj. policji, Straży Granicznej, Służby Więziennej, Służby Celnej, Inspekcji Weterynaryjnej, Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa, służb ratowniczych i ochrony ludności. W wykładzie postawiono pytanie, na ile wymagania i standardy unijne poprawiają jakość działania tych instytucji? Zmiany, jakie będą musiały dokonać się w wewnętrznych strukturach służb, inspekcji wymagają wzajemnej współpracy, przygotowania odpowiednich regulacji prawnych.

W refleksji ogólnej zauważa się, że prezentowane opracowanie stanowi istotne osiągnięcie naukowo-badawcze; analizowane zagadnienia są niezwykle istotne dla funkcjonowania administracji publicznej ze względu na konieczność dostosowania jej standardów unijnych.

Beata Słobodzian

Życie polityczne w Polsce. Wybrane problemy, pod red. Tadeusza Wallasa, Wydawnictwo Naukowe INPiD UAM, Poznań 2004, ss. 159.

Obserwując umacnianie się dwu skrajnych biegunów rozwoju cywilizacyjnego wyrażających się, z jednej strony w szybkim tempie wzrostu zamożności ludzi, umacnianiu się partycypatyw-

ności: jednostki oraz urzeczywistnianiu przez nią różnych wartości, z drugiej – postrzega się poszerzanie się skali nędzy i ubóstwa, zagubienie się szerokich kręgów społeczeństwa w tempie przemian społeczno-gospodarczych i politycznych, w tzw. wykluczeniu ze społeczeństwa itp. Rzeczywistość ta staje się również charakterystyczna dla Polski; wyraża się to zwłaszcza w sferze polityki społecznej; powszechnym zjawiskiem staje się bezrobocie, rośnie przestępczość, pogłębiają się nierówności społeczne; ze skutków transformacji nie są w stanie korzystać coraz szersze kręgi społeczeństwa; ujawniające się sprzeczności między ludźmi bogatymi i biednymi, pracodawcami i pracobiorcami; kształtujący się obraz życia społeczno-politycznego i gospodarczego rodzi pytania, czy dalszy rozwój tej rzeczywistości nie spowoduje zagrożenia dla demokracji, wolnego rynku, a nawet ładu społecznego? Problemy te stały się przedmiotem analizy poznawczej w prezentowanej pracy.

Postawiono w niej jako podstawowe pytania: czy autorytarna przeszłość jest rzeczywiście już zjawiskiem historycznym? czy możliwa jest restauracja takiego systemu? w jakich okolicznościach coś takiego jest możliwe? jaka grupa społeczna może dążyć do odbudowy starego porządku? czy możliwa jest jakaś nowa (w stosunku do faszyzmu i komunizmu) postać totalitaryzmu? co zrobić, aby ustrzec przyszłe pokolenia przed przeżyciami, jakie były udziałem żyjących w XX wieku? jak wykorzystać doświadczenia wynikające z historii XX wieku, aby uniknąć błędów w doskonaleniu demokracji i gospodarki? jakich korekt wymaga dzisiejsza rzeczywistość, aby z pozytywnych efektów transformacji mogły korzystać liczniejsze grupy społeczne? (s. 5).

Istotę problemu poznawczego zaprezentowano w trzynastu artykułach, tj. 1. Mirona Kłusaka, Strategia działań grup nacisku w okresie przejściowym; 2. Janusza Zawadzkiego, Strategie organizacji politycznych; 3. Jolanty Mikulskiej, Psychologiczne konsekwencje transformacji ustrojowej; 4. Tadeusza Wallasa, Sukcesy oraz zagrożenia transformacji systemu politycznego w Polsce na progu XXI wieku. Wybrane aspekty; 5. Piotra Pawelczyka, Socjotechnika konsumpcji; 6. Tomasa Bojarowicza, Język polskiej polityki. Analiza wypowiedzi posłów prawicowych po 1989 roku; 7. Artura Lipińskiego, Antykomunizm rządu Jana Olszewskiego a problem rozliczeń z przeszłością;

8. Andrzeja Ranke, Polskie wybory parlamentarne 1997 roku na łamach „Tygodnika Powszechnego”; 9. Krzysztofa Patkowskiego, Prywatyzacja w programach wyborczych Akcji Wyborczej Solidarność i Unii Wolności w wyborach 1997 roku oraz próby ich realizacji w latach 1997–2000; 10. Łukasza Donaja, Wielkopolska – teraźniejszość i perspektywy rozwoju; 11. Beaty Pająk, Postawy maturzystów oraz uczniów ostatnich klas szkół zawodowych wobec polityki; 12. Janiny Mrówczyńskiej, Refleksje nad polityką kulturalną Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej; 13. Pawła Stachowiaka, Antychrześcijańskie i nieortodoksyjne nurty w myśli obozu narodowego przed rokiem 1926.

W artykule pierwszym zarysowano refleksje działania grup nacisku w okresie przejściowym, zauważając, że w każdych warunkach różne grupy interesów usiłują się organizować, żeby próbować wywierać wpływ na bieg ważnych dla nich spraw; najlepiej wywierać wpływ na politykę państwa, osiągając w rezultacie prawne regulacje sprzyjające prowadzonym przez nich interesom; pluralizm systemu demokratycznego i możliwości kierowania się własnym interesem, pozwala na dynamiczną walkę o swoje racje. Podkreśla się, że zwykle interesy mają to do siebie, że nawzajem się warunkują, tworząc rozległe i skomplikowane sekwencje układów zależności, które wymagają załatwienia w warunkach obowiązujących norm prawnych i procedur urzędowych; poziom komplikacji tych układów jest nieskończony i wywołuje konieczność załatwienia spraw kluczowych, od których zależy cała reszta (s. 7). Zwraca się w analizie uwagę na ujawniające się zjawiska patologii, podkreślając przy tym, że procesy patologii w polityce, bussinesie i mediach są trudne do zbadania czy wykrycia; jeszcze trudniej poddać je osądzeniu, a potem wyegzekwowaniu wyroku; grupy nacisku, tak samo jak grupy przestępczości zorganizowanej, posiadają ogromne pieniądze i ogromne wpływy; mając nieograniczone środki, mają nieograniczone możliwości korupcji i kupowania sprawiedliwości; tylko nieodpowiedzialni obnoszą się ze swoim bogactwem; zwykle dochody są starannie kamuflowane, a te większe lokowane są na bezpiecznych kontaktach za granicą (s. 9).

Charakteryzując zjawiska przemian zauważa się, że „Coraz więcej jest bicia piany, działań pozorowanych, które maskują zakamuflowane stra-

tegie celem, którym jest kasa za wszelką cenę. Wszędzie i najwięcej tam, gdzie jest dużo wszystkiego do zagrabienia, ale coraz bardziej to się rozlewa, demoralizując coraz bardziej, rozsądnie funkcjonującą prowincję i środowiska do niedawna będące ostojami normalności (...) Przy braku nowych idei wygrywa rutyna, stagnacja i dryf...” (s. 12). W tej interesującej refleksji, odważnie formułowanych myślach poznawczych, na uwagę zasługuje język wykładu; przenosi się w nim potoczność do sfery intelektualnych rozważań i dyskursu.

W prezentacji zagadnienia: strategia organizacji politycznych podjęto próbę uporządkowania podstawowych pojęć z tego zakresu oraz usystematyzowania wiedzy o rzeczywistości rozwoju ładu instytucjonalnego w warunkach współczesnych przemian w Polsce. Wyjaśnia się, że kierowanie strategiczne w organizacji politycznej polega na dysponowaniu zasobami ludzkimi, rzeczowymi i programowymi w celu zapewnienia organizacji istnienia i rozwoju w długim okresie czasu. Strategia jest sposobem rozwiązywania problemu przetrwania (istnienia organizacji politycznej). Jest to zawsze wybór priorytetów, problemów najważniejszych spośród mniej istotnych. Tworzenie strategii powinno być kształtowane w ciągle postępującym procesie, a nie w formie jednorazowego aktu. W analizie dostarczając wiedzy normatywnej podkreśla się, że założenia teorii strategii nie zawsze znajdują zrozumienie w świecie decydentów politycznych.

Charakteryzując psychologiczne konsekwencje ustrojowe autor zwraca się uwagę, że dla jednostki wyzwaniem staje się pojawienie się nowych reguł życia społecznego oraz nowych wartości kulturowych stanowiących ich podstawę. Powołując różne wzory, paradygmaty ujawniające się w ładzie kultur narodowych, prawidłowości transformacji ustrojowej jako akulturacji zauważa się jako podstawowe typy postaw wobec zachowań związanych z transformacją, tj. 1. asymilacji czyli przyswajania nowych wartości i rezygnacji z dotychczasowych; 2. integracji – tworzenia syntezy wartości „starych” i „nowych”; 3. separacji – utrzymania dotychczasowego kanonu wartości z pominięciem nowego; 4. marginalizacji – życia „poza kulturą”; osoby zmarginalizowane nie oceniają ani wartości kreujących system stary, ani nowy; cechuje je alienacja i anomia (s. 32).

W refleksji ogólnej zauważa się, że znaczna część Polaków nie chce lub nie jest zdolna zaakceptować nowego modelu ustroju w dziedzinach, które są szczególnie ważne dla jego rozwoju: produkcji (system wolnorynkowy) i polityki (demokracja). W tej sytuacji ważne staje się rozstrzygnięcie konsekwencji udziału w kulturze popularnej, zdecydowanie łatwiej przyswajanej niż przemiany gospodarcze i polityczne (s. 35–36).

Prezentując analityczne procesy transformacyjne w Polsce po 1989 r. podkreśla się, że dotychczasowy okres przebudowy ustroju politycznego i gospodarczego Polski należy ocenić pozytywnie. Założone, podstawowe cele transformacji, tj. przejście od autorytaryzmu do demokracji oraz od gospodarki planowej do rynkowej zostały osiągnięte (s. 40). Zauważa się, że życie polityczne w Polsce odpowiada standardom uznawanym w krajach o dużych tradycjach demokratycznych, aczkolwiek uwzględnia się też wskaźniki badania opinii publicznej, gdzie ok. 15% społeczeństwa uznaje rzeczywistość ustrojową sprzed 1989 r. za lepszą w porównaniu do ładu współczesnego (s. 41). W analizie wskazano wyzwania, które są istotne z punktu urzeczywistnienia strategii i taktyki transformacji ustrojowej (s. 48).

W prezentacji zagadnienia socjotechnika konsumpcji zwraca się uwagę przede wszystkim na proces sterowania zachowaniami konsumentkami w skali masowej; Autor przyjął koncepcję wykładu jako odniesienie się do poglądów zawartych w pracy Georga Ritzera, pt. *Magiczny świat konsumpcji* (Warszawa 2001). Praca ta jest też rozwinięciem też zaprezentowanych wcześniej przez tego autora w książce, pt. *McDonaldyzacja społeczeństwa* (Warszawa 1997). W analizie zwraca się uwagę przede wszystkim na zaspokojenie potrzeb, które nie są niezbędne do życia, lecz które łączą się z prestiżem, akceptacją kręgu kulturowego, z którym ludzie są w danym kręgu związani bądź też dostarczają samoistnej rozrywki w procesie ich zaspokajania. Potęgowanie tych potrzeb odbywa się m.in. poprzez manipulację czasem, przestrzenią i środkami. Podkreśla się, że centra handlowe wkomponowują się w rytuał spędzania świąt, wolnego czasu, stanowią instytucje rozrywki (s. 54).

Prezentując zagadnienia języka polskiego i egzemplifikując je wypowiedziami posłów prawicowych po 1989 r., wychodzi się z założenia, że język polski nie ma jednego określonego stylu;

przemowy i teksty należą do różnych gatunków wypowiedzi oraz różnych odmian polszczyzny (s. 57). W artykule wskazuje się, że język polityki jest zasadniczym elementem kultury politycznej. Wystąpienia polityków odbijają się szerokim echem w społeczeństwie, wpływając na ocenę jakości życia politycznego. Czasem politycy zapominają o tym, że ich wypowiedzi przekazywane i wzmacniane są przez media, nie zdając sobie sprawy, że słowa przekazywane z mównicy sejmowej mogą być negatywnie odebrane przez adresata, czyli społeczeństwo. W konsekwencji może to doprowadzić do osłabienia autorytetu władzy ustawodawczej, a także pogłębić brak zaufania do polityków jako reprezentantów społeczeństwa. Podkreśla się, że w polityce pojawił się język prosty, czasem nawet wulgarny. Szuje, łachudry, szmaty, dranie, kolesie, to tylko niektóre z epitetów pojawiających się w wypowiedziach parlamentarzystów (s. 62).

Ukazując podejmowane działania przez rząd Jana Olszewskiego w aspekcie „rozliczeń z przeszłością” zauważa się, że spotkały się one z masową dezaprobatą, wyrażoną nie tylko na forum parlamentarnym, ale również na łamach prasy. Kształtując się wówczas linie krytyki wraz z wspierającą je argumentacją na długie lata oparowały polskie życie publiczne i debaty na temat rozliczeń z niedemokratyczną przeszłością. Pośród podnoszonych argumentów, niejednokrotnie wpisujących się w retorykę walki politycznej, tylko część nosiła znamiona rzetelnej refleksji, nieskażonej intencją deprecjacji oponenta politycznego. Gros tychże właśnie argumentów odnosiło się do pewnego aspektu akcji lustracji przeprowadzonej przez Antoniego Maciarewicza; ustawa lustracyjna, zdaniem wielu prawników, nie spełniała wymogów stawianych prawu w demokratycznym państwie, wkraczając drogą pozaprawną w sferę praw i wolności obywateli, nie określając jasno przedmiotu regulacji, procedury, skutków prawnych oraz organów, którym efekty pracy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych miały być dostarczone, nie zabezpieczając warunków rzetelnego sposobu postępowania, dającego obywatelowi możliwość obrony przed niesłusznymi osądzeniami, a więc równość stron wobec rozstrzygającego organu, bezstronność rozstrzygającego organu, uczciwy, rzetelny sposób prowadzenia postępowania, możliwość odwołania od wydanej decyzji, prawa do sądu (s. 71–72).

W analizie zawartości „Tygodnika Powszechnego” ukierunkowanej na problem wyborów parlamentarnych w 1997 r. wykazano duże zainteresowanie pisma rzeczywistością polityczną, funkcjonowaniem kształtującego się nowego ładu demokratycznego oraz kwestiom reprezentantów narodu. Wskazano, że pismo, podobnie, jak w okresie początkowym przemian ustrojowych, starające się pełnić rolę generującą, pilotującą i monitorującą zjawiska i przemiany, podobnie w 1997 r. wykazało duże zaangażowanie w kształtowanie ładu wyborczego (s. 86).

Aktualną kwestią poznawczą jest analiza realizacji programu wyborczego Akcji Wyborczej Solidarność i Unii Wolności w latach 1997–2000. Wskazując na różne uwarunkowania dotyczące problemu prywatyzacji, reprivatyzacji i powszechnego uwłaszczenia (m.in. silne konflikty wewnętrzne w ramach AWS). Zauważa się, że dla Unii Wolności kluczowym punktem jej programu była szybkość i jak najszybsza prywatyzacja. AWS w swoim programie wyborczym deklarowała zastąpienie prywatyzacji powszechnym uwłaszczeniem (s. 101).

Charakteryzując specyfikę kulturowo-cywilizacyjną rozwoju Wielkopolski w kontekście przemian europejskich dostarcza się w opracowaniu artykułowym wiedzy ogólnej o przeobrażeniach dokonujących się w Europie oraz analitycznej, ujętej też w formę tabel o rzeczywistości województwa, a w tym o: 1. potencjale wewnętrznym województwa (uwarunkowania przestrzenne, środowisko przyrodnicze, mieszkańcy, zasoby pracy, walory społeczne, gospodarka, potencjał finansowy); 2. szansach i zagrożeniach województwa w aspekcie jego uwarunkowań zewnętrznych (uwarunkowania bezpośredniego sąsiedztwa, ogólnokrajowe, międzynarodowe, zwłaszcza w perspektywie członkostwa Polski z Unią Europejską); 3. Strategicznych celach województwa (zapewnienie mieszkańcom warunków do podwyższania poziomu życia, zwiększania konkurencyjności gospodarki w stosunku do innych regionów Europy, wzrost wewnętrznej integracji i istotna poprawa jakości przestrzeni, dostosowanie potencjału, struktury i organizacji województwa do wyzwań XXI wieku i wymagań jednoczącej się Europy. W refleksji ogólnej prezentuje się krytyczny ogląd rozwoju kulturowego w regionie w ostatnim półwieczu (s. 112).

interesującym studium stanowi analiza postaw, zachowań, świadomości młodzieży wobec polityki. Wskazuje się, że dla młodych ludzi powszechnie rzeczywistość sprzed 1989 r. jest już zamierzoną i mało interesującą przeszłością (s. 115). Obecnie młodzież w znacznie mniejszym stopniu angażuje się w życie publiczne; zainteresowanie zwykle życiem politycznym ujawnia się w okresie dużych przemian społecznych. W artykule dostarcza się materiału empirycznego pozyskanego w procesie badań metodami socjologicznymi; badaniem ankietowym objęto 100 uczniów szkół ponadpodstawowych. Z badań tych wynika, że młodzież postrzega politykę jako działalność związaną z rządzeniem, kierowaniem, a jednocześnie jako działalność niepotrzebną, jako, że korupcyjną, zakłamaną, pełną kłótni (s. 116). Zauważa się, że młodzież nie darzy polityków zaufaniem (s. 126). Świadomość braku perspektyw życiowych i zawodowych skutkuje frustracją oraz populizmem młodzieży. W ogólnej refleksji podziela się opinia, że przyszła demokracja zagospodarowana przez dzisiejszą młodzież może okazać się kulawa; być może będzie to demokracja bez obywateli – i społecznego kapitału zaufania, jako że zmniejsza się zainteresowanie życiem publicznym, a jeśli się ono ujawnia to zorientowane na urzeczywistnianie postaw skrajnych (s. 136).

Prezentując politykę kulturalną słusznie w opracowaniu artykułowym wskazano, że nie sposób rozpoznać napięć w środowiskach twórczych pomijając fazy rozwoju powojennego państwa polskiego; istotne jest zarówno poznanie problemów kadrowych, jak bazy materialnej instytucji kulturalnych; czynniki niezwykle były istotne dla rozwoju twórczości, a w tym różnych jej nurtów, urzeczywistnianych wartości; słusznie wskazuje się w analizie na ład zwany wolnościowym, jak i urzeczywistnianie instytucjonalne wartości na miarę danej sytuacji społeczno-politycznej, wskazuje się na założenia programowe i ich sposoby realizacji, deklaracje i rzeczywistość kulturalną.

Na dużą uwagę zasługuje opracowanie artykułowe myśli społeczno-politycznej obozu narodowego przed 1926 r. W refleksji ogólnej zauważa się, że wezwanie do czynu, odrzucenie tradycji ascetycznej i ewangelicznej miłości bliźniego ułatwiły, obok innych czynników, brutalizację środowiska „młodych” tak wyraźną w latach 30. Płytkość i zaciętwierzenie inspirowały i uzasadniały

wiele radykalnych zachowań, postaw młodego społeczeństwa, zwłaszcza ideowo sytuującego się na tzw. skrajnej prawicy nacjonalistycznej.

Zaprezentowane w pracy opracowania artykułowe są oryginalnym osiągnięciem naukowo-badawczym. Mimo że z jednej strony mają charakter przyczynków, to w rzeczywistości podniesiono w nich niezwykle nośne poznawczo zagadnienia współczesnego ładu kulturowo-cywilizacyjnego, zjawiska i procesy ujawniające się w polskiej transformacji ustrojowej 1989 r. Zwraca się w nich uwagę nie tylko w wymiarze deskryptywnym i eksplanacyjnym, ale też przede wszystkim analizuje się rzeczywistość obecną w kontekście dalszego jej rozwoju.

Andrzej Chodubski

Krystyna Leszczyńska, *Rządy Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1989–2001. Skład. Organizacja i tryb funkcjonowania*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2005, ss. 482.

W systemie podmiotów życia politycznego istotne miejsce zajmuje rząd; w Polsce określany też mianem Rady Ministrów oraz niekiedy gabinetem. Mimo legitymowania się bogatą przeszłością funkcjonowania nie jest jednoznacznie definiowanie tej instytucji. W prawie konstytucyjnym oznacza ona: 1. cały mechanizm sprawowania władzy państwowej; 2. system organizacyjny podporządkowany Radzie Ministrów (organy i obsługujące je aparaty urzędnicze, które zalicza się do administracji rządowej); 3. wyodrębniony organ władzy wykonawczej określany zamiennie Radą Ministrów. W tym samym znaczeniu stosuje się termin gabinet, który w państwach współczesnych, z wyjątkiem Wielkiej Brytanii jest synonimem Rady Ministrów.

Współcześnie w Polsce w systemie parlamentarno-gabinetowym Rada Ministrów jest (obok Prezydenta) podstawowym członem władzy wykonawczej, naczelnym organem konstytucyjnym państwa.

Prezentowana praca jest poświęcona analizie tej instytucji. Jako główny cel badawczy określono udzielanie odpowiedzi na pytania: co warunkowało i jak kształtowały się składy rządów, jak była ich organizacja oraz jak funkcjonowała Rada Ministrów w Polsce w latach 1989–2001, a więc

w okresie ponad dziesięciu lat transformacji systemowej, w wyniku której rząd stał się głównym ośrodkiem podejmowania decyzji politycznych (s. 6).

Zauważa się przy tym, że na strukturę i funkcjonowanie gabinetów rządowych istotny wpływ miały: wiedza, zdolność i ukierunkowania działań, umiejętność wywierania wpływu i inspirowania, a nawet temperament poszczególnych decydentów.

Istotę problemu zarysowano w czterech rozdziałach zatytułowanych kolejno: I. Konstytucyjne uwarunkowania składu, organizacji i funkcjonowania rządu; II. Skład Rady Ministrów; III. Organizacja Rady Ministrów; IV. Tryb funkcjonowania Rady Ministrów. Wykład poprzedza „Wstęp”, w którym ukazano aktualność i zasadność rozpoznawania problemu, dokonano uściśleń pojęciowych, wskazano cel i zadania poznawcze, scharakteryzowano podstawę źródłową prezentowanych kwestii oraz stan badań, wskazano na kwestie metodologiczne i metodologiczne oraz nowe ustalenia ukazane w poszczególnych rozdziałach pracy.

W rozdziale pierwszym wyodrębniono trzy kwestie: 1. Konstytucyjne regulacje w latach 1989–1992 (1.1. Skład Rządu, 1.2. Organizacja Rady Ministrów, 1.3. Tryb funkcjonowania Rady Ministrów); 2. Mała Konstytucja z 1992 roku (2.1. Skład Rady Ministrów w świetle Małej Konstytucji z 1992 roku, 2.2. Organizacja Rządu, 2.3. Sposób działania Rady Ministrów na podstawie Małej Konstytucji z 17 października 1992 roku); 3. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 roku (3.1. Skład Rady Ministrów na podstawie Konstytucji z 1997 roku, 3.2. Organizacja Rady Ministrów, 3.3. Funkcjonowanie Rady Ministrów na podstawie przepisów Konstytucji z 1997 roku).

Przypomina się tu, że pod koniec lat osiemdziesiątych doszło do załamania systemu politycznego w Polsce; przyczyn tej rzeczywistości było wiele; główne z nich to: brak dialogu ówczesnej władzy ze społeczeństwem oraz problemy społeczne, ekonomiczne i polityczne; reakcją na tę sytuację były strajki; protestowali ludzie, którzy pozostawali w opozycji wobec ówczesnego kierownictwa politycznego, a cieszyli się poparciem wśród znacznej części społeczeństwa. Sposobem na wyjście z kryzysu stała się propozycja zwołania konferencji „okrągłego stołu” strony rządo-

wej i opozycyjnej (solidarnościowej). Podczas obrad, które trwały dwa miesiące (6 lutego–5 kwietnia 1989 r.) uzgodniono kierunki przeprowadzenia reform, m.in. zakładano przebudowę ustroju politycznego państwa w kierunku demokracji parlamentarnej. Porozumienia między stronami dały początek licznym nowelizacjom Konstytucji z 22 lipca 1952 r.

Charakteryzując skład Rządu przywołano regulacje konstytucyjne określające zasady tworzenia jego struktury; podobnie też zaprezentowano zasady funkcjonowania Rady Ministrów; zauważa się, że przepisy konstytucyjne z lat 1989–1992 nie określiły liczby członków Rządu; nie określone też były sposoby funkcjonowania Rady Ministrów (s. 18–19).

Uregulowanie wielu kwestii nastąpiło w Ustawie Konstytucyjnej z 17 października 1992 r. o wzajemnych stosunkach między władzą ustawodawczą i wykonawczą Rzeczypospolitej Polskiej oraz o samorządzie terytorialnym nazywanej powszechnie Małą Konstytucją. Zgodnie z tą ustawą o liczbie członków Rady Ministrów decydowały dwa podmioty: parlament i premier oraz zgodnie z artykułem 61 Ustawy Prezydent (s. 22); ujawniła się możliwość łączenia (*compatibilitas*) mandatu posła z funkcją członka rządu. Dalsze regulacje w zakresie funkcjonowania rządu określono w Konstytucji z 2 kwietnia 1997 r. Określono m.in. zróżnicowanie dwóch kategorii ministrów; 1) kierujących określonymi działami administracji rządowej, których zakres kompetencji jako ministrów resortowych określają odpowiednie ustawy i 2) wypełniający zadania wyznaczone im przez Prezesa Rady Ministrów – ministrów bez teki. Określono, że nie można łączyć mandatu posła z niektórymi funkcjami w państwie, np. z funkcją Prezesa Narodowego Banku Polskiego czy Prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Jednocześnie zaznaczono, że zakaz ten nie dotyczy członków Rady Ministrów i sekretarzy stanu w administracji, co oznacza, że osoby, które sprawują mandat poselski czy senatorski mogą być powoływane w skład Rady Ministrów; jednocześnie uregulowanie stanowi, że nie muszą w skład Rządu wchodzić tylko posłowie i senatorowie; osoby pełniące funkcję posła czy senatora mogą też pełnić odpowiedzialne stanowiska w Rządzie (s. 33–34).

Charakteryzując organizację Rady Ministrów wskazano na uregulowania konstytucyjne oraz

zakres kompetencyjny niektórych urzędów, a zwłaszcza premiera.

Szczególną formą organizacyjną jest zgodnie z Konstytucją Rada Gabinetowa, tj. zwoływane i przewodniczone przez głowę państwa. Rada ta jest wspólnym posiedzeniem rządu w pełnym składzie i głowy państwa pod przewodnictwem prezydenta, który nie posiada kompetencji Rady Ministrów (s. 39).

W rozdziale drugim zaprezentowano sześć zagadnień: 1. Kształtowanie składu Rady Ministrów; 2. Liczba członków Rady Ministrów oraz zróżnicowany charakter jej składu; 3. Personalny skład Rady Ministrów; 4. Administracyjno-organizacyjne aspekty składu Rady Ministrów; 5. Parlamentarne aspekty składu Rady Ministrów; 6. Polityczny skład Rady Ministrów. W analizie kwestii tych podjęto próbę udzielenia odpowiedzi na pytania, jak przebiegały procesy kształtowania składu Rady ministrów i kto miał na nie wpływ? jaki był skład liczbowy poszczególnych gabinetów? jaka była kompozycja personalna poszczególnych rządów (wiek, płeć, wykształcenie, doświadczenie), co miało wpływ na administracyjno-organizacyjne aspekty składu gabinetów? czy członkowie poszczególnych Rad Ministrów łączyli niekiedy „rozległe” funkcje w rządzie z mandatem posła lub senatora, czy w skład rządów w Polsce wchodził politycy, czy osoby, które do polityki weszły „wczoraj” np. w wyniku wygrania wyborów w okręgu? Przypomniano też warunki kształtowania się poszczególnych gabinetów oraz rzeczywistość związaną z formowaniem ich składów.

Analizie szczegółowej poddano obraz kształtowania się rządów Tadeusza Mazowieckiego, Jana Krzysztofa Bieleckiego, Jana Olszewskiego, Hanny Suchockiej, Waldemara Pawlaka, Józefa Oleksego, Włodzimierza Cimoszewicza, Jerzego Buzka. W refleksji ogólnej zauważa się, że kształtowanie składu Rady Ministrów to proces niesformalizowany, mimo że też uwarunkowany przepisami prawno-konstytucyjnymi i regułami politycznymi; jest to proces trudny i wieloetapowy, w którym szczególną rolę powinien odgrywać przyszły premier; osoba szefa rządu w warunkach rządów koalicyjnych, to wynik konsensusu zawartego pomiędzy ugrupowaniami politycznymi mającymi wolę utworzenia koalicji rządowej. Zauważa się, że znaczną samodzielność w doborze ministrów miał Tadeusz Mazowiecki oraz Jan

Olszewski. Inni premierzy przy doborze członków Rady Ministrów byli ograniczeni stanowiskiem koalicjantów. W obszarze poszczególnych stanowisk w rządach w latach 1989–2001 nie decydowały w znacznym stopniu względy merytoryczne, tylko układy koleżeńskie, towarzyskie, wspólna przeszłość opozycyjna (gabinety „solidarnościowe”) lub partyjna (gabinety koalicji SLD-PSL), umiejętne wykorzystywanie przez Lecha Wałęsę artykułu 61 Małej Konstytucji z 1992 r., układ sił w parlamencie, a nawet względy międzynarodowe (s. 91).

Liczba powołanych członków rządów w skład istniejących w latach 1989–2001 gabinetów zależała od sejmu (ministerstwa były tworzone zgodnie z ustawą, na podstawie której powoływano komitety, których przewodniczący wchodził w skład Rady Ministrów) i poszczególnych premierów. Szefowie rządów decydowali o powołaniu tzw. fakultatywnych członków gabinetów (wiceprezesa Rady Ministrów, ministrowie bez teki) oraz o łączeniu poszczególnych stanowisk w Radzie Ministrów np. ministra resortowego i wicepremiera.

W skład ośmiu rządów funkcjonujących w latach 1989–2001 zostało powołanych 211 osób (niektórzy określone stanowiska zajmowali kilkakrotnie). Rządami kierowało ośmiu premierów; desygnowanych było dziewięciu (nie zdołano sformułować gabinetów) (s. 96).

Charakteryzując personalne składy członków z wskazaniem wieku; w refleksji uogólniającej wskazano, że rządy funkcjonujące w latach 1989–2001 nie były gerontokratyczne (starcze) ani pajądokratyczne (sprawowane przez ludzi bardzo młodych i niedoświadczonych); średnia wieku członków gabinetów oscylowała w granicach 50 lat. W przedziale wiekowym 30–39 lat było 25 członków rządu, 82 sytuowało się w wieku 40–49 lat, w wieku 50–59 lat było 67 osób, w przedziale wiekowym 60–69 lat było 32 członków oraz 5 ministrów ukończyło 70 lat.

W skład gabinetów powołano 12, które stanowiły 5,7% ogólnej liczby członków rządu. Pod względem wykształcenia najliczniejszą grupę w kolejnych rządach ministrów stanowili inżynierowie – 64 osoby, liczną grupę stanowili humaniści – 39 osób, ekonomistów było 49, prawników – 37; niepozytywne opinie o rzeczywistości kadrowej rządu prezentowały ośrodki opiniotwórcze spoza kraju, np. paryska „Kultura”, wskazu-

jąk np. „W Polsce brak jest fachowców, alternatywnych programów, brak – «ludzi»” (s. 114).

Wskazano, że w latach 1989–2001 na ogólną liczbę 211 członków rządu 111 sprawowało mandat parlamentarny; 9 z nich było senatorami, 102 posłami; niektórzy ministrowie wchodzili w skład prezydiów komisji sejmowych lub senackich.

Zauważa się w wykładzie, że wszystkie gabinety funkcjonujące od września 1989 r. do października 2001 r. miały charakter polityczny; odbijała się w nich sytuacja polityczna w kraju; ujawniła się konfrontacja polityczna pomiędzy rzeczywistością starego porządku ustrojowego oraz fragmentaryzującą się sytuacją opozycyjną (s. 152).

W rozdziale trzecim wyodrębniono zagadnienia: 1. Prezes Rady Ministrów jako organizator pracy Rządu; 2. Wiceprezisi Rady Ministrów; 3. Stałe komitety Rady Ministrów; 4. Rady i zespoły Rady Ministrów; 5. Komisje Rady Ministrów; 6. Pełnomocnicy Rządu; 7. Aparat pomocniczy dla Rządu. Podjęto tu odpowiedzi na pytania, jak wyglądał proces organizowania pracy rządów przez poszczególnych premierów? jak była pozycja wicepremierów powołanych w skład istniejących gabinetów rządowych? jaką funkcję pełniły stałe komitety Rad Ministrów, czy np. przyznane im kompetencje nie uszczupliły roli rządów w procesie decyzyjnym? jaka była rola, skład personalny i kompetencje powołanych rad i zespołów, w tym podzespołów międzyresortowych? jakie były funkcje, skład osobowy kompetencje utworzonych komisji oraz komisji wspólnych? w jakim celu Rady Ministrów powoływały działających w ich imieniu Pełnomocników Rządu, czy w ten sposób rządy nie zwalniały się z przyznanych im z mocy prawa kompetencji? jaka była rola aparatu pomocniczego dla rządu? Przy tym zaprezentowano w sposób całościowy organizację Rady Ministrów.

Zauważa się w analizie, że zgodnie z ładem konstytucyjnym z 1997 r. zwiększono kompetencje Prezesa Rady Ministrów w sferze organizacji pracy tej instytucji. W praktyce politycznej organizacyjna rola poszczególnych premierów oraz funkcjonowanie gabinetów należała do sfery zwanej poufną (s. 171). Przypomniano w tym względzie myśl ponadczasową Machiavellego: „Nie jest dla książąt rzeczą małej wagi wybór ministrów, którzy zależnie od jego rozumu są dobrymi lub złymi. I pierwsze przypuszczenie, jakie się czyni

o panu i jego umyśle, wysuwa się z tego, jakich przy nim widzi się ludzi; gdy ci są zdadni i wierni, można go zawsze uważać za mądrego, gdyż umiał poznać się na ich zdadności i utrzymać ich w wierności. Natomiast, gdy jest przeciwnie, wtedy zawsze wytworzył sobie można niekorzystny o nim sąd, gdyż już w samym wyborze ich popełnia pierwszy błąd”.

Charakteryzując pozycję wicepremierów zauważa się, że nie posiadali oni własnych kompetencji; ich rola polegała na zastępowaniu premiera w określonych sytuacjach; w praktyce nie wszyscy wicepremierzy podpisali dokumenty rządowe lub prowadzili posiedzenia Rady Ministrów (s. 181). Specyficzną rolę pełniły komitety, których istniało 20; ich celem było zapewnienie koordynacji działań organów administracji rządowej w celu efektywnej realizacji zadań Rządu.

Funkcję aparatu pomocniczego wobec Rady Ministrów i jej Prezesa w latach 1989–1996 pełnił Urząd Rady Ministrów, a w latach 1997–2001 Kancelaria Prezesa Rady Ministrów; zauważa się w wykładzie, że „aparat urzędniczy” był m.in. „areną spektakularnych politycznych rozgrywek” (s. 287).

W rozdziale czwartym pracy zaprezentowano poznawczo zagadnienia: 1. Zwolywanie, ustalenie porządku dziennego oraz uczestnicy posiedzeń Rady Ministrów, 2. Tryb kolegialny pracy Rządu; 3. Tryb obiegowy prac Rządu; 4. Rada Gabinetowa; 5. Reprezentacja Rządu. Dostarczono tu starannie zgromadzonej wiedzy faktologicznej, którą uporządkowano w ujęciu systemowym oraz zinterpretowano z pozycji politologicznej i prawnej.

Zauważono w wykładzie, że w latach 1989–1997 nie odbywały się posiedzenia Rady Ministrów pod przewodnictwem głowy państwa. Prezydenci Wojciech Jaruzelski i Lech Wałęsa nie skorzystali z możliwości zwołania Rady Gabinetowej. Wskazuje się, że Wojciech Jaruzelski wyraźnie dystansował się od polityki rządu Tadeusza Mazowieckiego, a z kolei Lech Wałęsa dysponował „swoimi” metodami wpływania na politykę gabinetów rządowych, które istniały w okresie pełnienia przez niego najwyższej funkcji w państwie (s. 314).

Podkreślono w analizie, że kontakty rządu z innymi instytucjami politycznymi są istotną sferą jego działalności, mają one szeroki zakres, aczkolwiek najbardziej precyzyjne ich określenie

w dokumentach prawnych nie zabezpiecza rządu przed występowaniem niektórych jego ministrów wyłącznie we własnym imieniu, a nie w imieniu kolegialnym (s. 320).

Prezentację analityczną zawarł w poszczególnych rozdziałach kończy „Zakończenie”, w którym dokonano uogólniającego ukazania problemu funkcjonowania rządu w Polsce po 1989 r. Wskazano, że w latach 1989–2001 nie istniał żaden rząd fachowców, kształtowanie składu Rady Ministrów odbywało się w procesie niesformalizowanym; łączenie funkcji w Rządzie z mandatem parlamentarnym jest stosunkowo bezpieczne dla Rady Ministrów, ponieważ gabinet może łatwiej uzyskać poparcie w parlamencie dla swoich działań (s. 321–325).

Egzemplifikacyjną część składową pracy stanowią dwa aneksy, które zawierają ujęcia tabelaryczne oraz zestawieniowe; zamieszczono 47 tabel oraz 15 zestawień. W materiale tym zawarto składy członków poszczególnych rządów, wykazy rad, zespołów, komisji i pełnomocników w rządach. W zestawieniach uwzględniono m.in. zespoły o międzyresortowym, resortowym charakterze zadań rządowych, rady o charakterze międzyresortowym, resortowym i pozaresortowym charakterze zadań rządowych, komisje o międzyresortowym, resortowym i pozaresortowym charakterze zadań rządowych, przedmioty zadań zespołów, rad, komisji oraz rolę zespołów, rad i komisji. Jest to istotny materiał faktologiczny, porządkujący wiedzę o funkcjonowaniu instytucji Rady Ministrów oraz jej różnych organów.

W zestawieniu bibliograficznym zaprezentowano: źródła prawa, dokumenty, druki parlamentarne, encyklopedie i słowniki, wydawnictwa naczelnych organów państwa oraz artykuły i monografie odbijające istotę rozpoznawanego problemu.

W refleksji uogólniającej należy stwierdzić, że prezentowana książka jest wartościowym opracowaniem poznawczym; dostarcza się w niej bogatej wiedzy deskryptywnej charakteryzującej monograficznie działalność polskiego rządu po 1989 r. Wartościowa jest warstwa eksplanacyjna, gdzie podejmuje się politologiczną ocenę zjawisk i procesów ujawniających się w funkcjonowaniu tej instytucji.

Andrzej Chodubski

Grzegorz Ignaczeński, *Specyfika marketingu politycznego w Polsce*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2003, ss. 129.

Ujawniający się z coraz większą siłą synkretyzm kulturowo-cywilizacyjny powoduje zacieranie wyraźnych granic między różnymi sferami życia ekonomicznego, społecznego i politycznego, generuje przenikanie się w nich zjawisk kulturowych, co wyraża się też w terminologii; pojawiają się tzw. zbitki pojęciowe z różnych sfer życia kulturowego; do nich należy marketing polityczny. Pojęcie „marketing” odnoszone jest do sfery życia duchowego, gdy do niedawna zarezerwowane było dla gospodarki. Zwraca się przy tym uwagę, że zmienia się też ich zakres; przewartościowuje się dotychczasowe ich rozumienie, np. świat wartości, do którego należą postawy, zachowania, oceny sytuowała się w sferze idei, konwencji, był „daleki” od marketingu (rynku); w tradycyjnym pojmowaniu wprowadzenie wartości duchowych w ład rynkowy niemal jednocześnie jest z dehumanizacją życia społeczno-politycznego; w tradycyjnym rozumieniu „trudno” jest pogodzić się np. z marketingiem edukacyjno-wychowawczym czy w zakresie niesienia pierwszej pomocy drugiemu człowiekowi.

W życiu społecznym bardzo nośny stał się w ostatnich latach marketing polityczny. Zagadnienie to stało się przedmiotem uwagi poznawczej w studium dyplomowym Grzegorza Ignaczeńskiego. Podjął on próbę uporządkowania i interpretacji wiedzy o funkcjonowaniu marketingu politycznego w Polsce po 1989 r., posługując się przy tym publikacjami naukowymi oraz materiałami publicystycznymi zawartymi przede wszystkim na łamach „Wprost”, „Polityki” oraz „Gazety Wyborczej”.

Zwracając uwagę na kwestie pojęciowe podjęto próbę ukazania praktycznego zastosowania procedur i mechanizmów marketingu politycznego w polskiej współczesnej rzeczywistości kulturowej; próbuje się odpowiedzieć na pytanie czym jest towar polityczny? jak jest on produkowany i dystrybowany? jak jest on promowany i reklamowany? (s. 5).

W wykładzie ukazującym specyfikę marketingu politycznego w Polsce wyodrębniono cztery podstawowe kwestie jako rozdziały pracy, tj. I. Marketing jako narzędzie polityki; II. Specyfika polskiego rynku politycznego w latach 1989–

–2000; III. Kształtowanie się marketingu politycznego w Polsce po przemianach ustrojowych 1989 roku; IV. Najnowsze tendencje w rozwoju polskiego marketingu politycznego. Wykład poprzedza „Wstęp”, w którym wskazuje się na prezentację w pracy kwestii metodyczno-metodologicznych, a w tym na cel i zadania poznawcze, metody i techniki badawcze wykorzystywane w rozpoznawaniu problemu oraz na główne myśli zawarte w opracowaniu.

Ukazując marketing jako narzędzie polityki wyodrębniono 5 zagadnień analitycznych, tj.: 1. Pojęcie marketingu politycznego; 2. Marketing polityczny a marketing wyborczy i socjotechnika; 3. Geneza marketingu politycznego; 4. Kampania wyborcza; 5. Techniki i metody oddziaływania na wyborców. Wskazując na kwestie definicyjne przypomina się o związkach polityki i ekonomii, a tym samym zauważa się, że głównymi zmiennymi, na podstawie których postrzegany jest zarówno marketing ekonomiczny, jak polityczny są: cena, produkt, dystrybucja i promocja (s. 9). Spektakularnymi podmiotami, mającymi wpływ na charakter i kształt marketingu politycznego stały się partie polityczne i ich liderzy oraz media, a w pewnym stopniu wyborcy. Zauważa się, że wyborcy są szczególną kategorią, co wynika z ładu konstytucyjnego i porządku społeczno-politycznego z nim powiązanego. Podkreśla się, że w ładzie tym nie wszyscy obywatele głosują, wygrywają tylko kandydaci z partii politycznych, które zdołały przekroczyć pewien próg wyborczy, a społeczeństwo po wyborach nie ma żadnego wpływu na sprawowanie władzy; w ładzie tym pozycję wpływową mają tylko partie zwyczajne i ich liderzy; są oni rzeczywistymi podmiotami zarówno polityki, jak i marketingu politycznego. Poparcie polityczne zdobywa się przez odpowiednią promocję, za pomocą różnych technik prezentacyjnych, przede wszystkim przez media, marketing bezpośredni oraz ulotki i gadzety.

Zauważa się, że w marketingu politycznym szczególną kategorią jest jego rynek. Jest to miejsce, w którym podmioty rywalizacji negocjują i dokonują prezentacji kandydatów politycznych, programów wyborczych, idei, tj. ofert politycznych w kontekście prowadzenia kampanii wyborczej, za pomocą określonych technik marketingu wyborczego (s. 11).

Przypomina się, że praktyczne zastosowanie marketingu w polityce znane jest od czasów sta-

rożytnych. W starożytnych organizacjach politycznych, w Grecji oraz Rzymie uczono m.in. sztuki oratorstwa, postaw, zachowań politycznych, argumentacji. Istotną rolę w dziejach politycznych pełnili specjaliści od kształtowania wizerunku rządzących, a zwłaszcza władców; instruowali ich, jak należy zachowywać się w życiu publicznym, jak przemawiać do mas i jak działać skutecznie. Marketing jako uświadomiona nowa wiedza ujawnił się jednak dopiero w II połowie XX w. Spowodowały to tzw. demokratyczne formy sprawowania władzy. Pierwszeństwo w tym względzie przypadło ekonomistom. Określono wartości polityczne odpowiadające kategoriom ekonomicznym; produktem określono: partie polityczne, liderów politycznych, kandydatów do funkcji i stanowisk, projekty polityczne (np. konstytucji), idee (np. powszechne uwłaszczenie), cenę – udzielone poparcie społeczne wyrażone w ilości oddanych głosów, promocją – techniki promocyjne i prezentacyjne, dystrybucją – sposoby dotarcia do wyborców w kontekście prowadzenia kampanii wyborczej (s. 14).

W marketingu politycznym wyjątkowe ogniwo stanowią kampanie wyborcze, rozumiane jako proces, w którym określony podmiot rywalizacji (zbiorowy i indywidualny) dąży do maksymalizacji zdobyczy wyborczych, a więc do przyciągnięcia największej liczby elektoratu. Z tej przyczyny partia polityczna, lider i kandydat polityczny podejmują różnorodne wysiłki (promocyjne, finansowe, organizacyjne), które umożliwiają osiągnięcie zamierzonego celu.

Wskazując na podstawowe instytucje promocji politycznej wymienia się: reklamę, akwizycję, public relations, promocję uzupełniającą oraz sponsoring (s. 27).

Charakteryzując polski rynek polityczny w latach 1989–2000 wyodrębniono zagadnienia: 1. Forma państwa i system rządów; 2. Ład partyjny; 3. System wyborczy; 4. Klasa polityczna i instytucja lidera politycznego; 5. Finansowanie partii politycznych i kampanii wyborczych. Zauważa się w analizie, że forma państwa i system rządów mają podstawowe znaczenie dla charakteru i kierunków rozwoju praktycznych aspektów marketingu politycznego. W okresie PRL-u docierała już teoria, nie miała jednak zastosowania w systemie władzy, gdzie istniejące partie odrzucały wizje prowadzące do zdobycia władzy przez różne siły polityczne; podkreśla się, że brak demo-

kracji politycznej, pluralizmu politycznego czynił założenia marketingu politycznego bezużytecznymi, co nie znaczy, iż w ogóle nie stosowano odpowiednich mechanizmów i procedur (np. reklama kandydatów na posłów czy radnych, wykorzystanie mediów w kampanii wyborczej).

Analizując ład współczesny w Polsce wskazuje się, że jest on wyjątkowy z punktu widzenia marketingu politycznego. W systemach prezydenckich liczy się przede wszystkim osobowość kandydata, wygląd i aparycja czy umiejętności aktorskie, czyli po prostu element rywalizacji personalnej. W systemach parlamentarno-gabinetowych o wiele bardziej uwidacznia się partyjny, programowo-ideologiczny sposób postrzegania konkretnych reprezentantów niż w systemach prezydenckich. Walory osobiste są tu dla międzynarodowej rywalizacji wyborczej (tzw. zjawisko upartyjnięcia wyborów). W Polsce ujawnia się zarówno personalna, charakterystyczna dla systemu prezydenckiego przy wyborze głowy państwa, jak i rywalizacja międzypartyjna, charakterystyczna dla systemu parlamentarno-gabinetowego, podczas kampanii parlamentarnej. Podkreśla się przy tym, że Polska jest rynkiem politycznym niezwykle skomplikowanym i złożonym oraz wyjątkowym na skalę europejską i światową (s. 32).

W analizie poznawczej dużo uwagi poświęcono miejscu partii politycznych w rozwoju marketingu politycznego. Wskazano, że polski system partyjny ze względu na ciągłą i ponownie nasilającą się niestabilność oraz determinanty społeczne (silna polaryzacja społeczeństwa nawet w obrębie sympatii do jednej opcji politycznej) tego systemu stwarza nawet trudność dokonania klasyfikacji typologicznej (s. 34).

Ukazując narzędzia pomocnicze w podziale mandatów pomiędzy listami wyborczymi za najbardziej wpływowe uznano metody: 1. d'Hondta – faworyzacja dużych partii politycznych; 2. Sainte-Leaue'a – dająca duże szanse partiom średniej wielkości; 3. Harea-Niemeyera – dająca szansę zarówno dużym jak i stosunkowo słabszym ugrupowaniom partyjnym; 4. Największych reszt – zorientowana na promowanie partii najsłabszych; 5. Największych średnich – dążąca do zachowania idealnej proporcjonalności; 6. Klauzuli zaporowej – przeciw małym partiom politycznym; 7. System STV – umożliwiający wyborcy stworzenie własnej kolejności najlepszych kandydatów spośród różnych list (s. 39–40).

W wykładzie podkreśla się znaczenie lidera w życiu politycznym; wskazuje się, że partie polityczne nierzadko traktują swoich liderów jako zasadniczy czynnik (sposób) wpływający na pozyskiwanie głosów wyborców. Tworzy się zatem strategię wyborcze skoncentrowane wokół osoby kandydata i strategię ukierunkowane na kandydata, wykorzystując przy tym naturalne zdolności i elementy marketingu politycznego.

W ostatnich latach wyraźnie zmienił się stosunek społeczeństwa, opinii publicznej do polityki i polityków; gdy po wyborach czerwcowych 1989 r. nierzadko określenie człowieka kompromitował go, to obecnie nie jest już pojęciem obraźliwym miano polityk, a nadto wielu polityków traktuje uczestnictwo w życiu politycznym jako profesję. Wciąż jednak w życiu politycznym znaczący jest tzw. bagaż przeszłości; samo posiadanie polityka o działalność publiczną w PRL-u czy współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa jest narzędziem walki na rynku politycznym; dla wielu ugrupowań oznacza ona tzw. śmierć polityczną.

Charakteryzując różne cechy i predyspozycje polskich polityków do uczestnictwa w życiu publicznym wskazuje się, że człowiek staje się politykiem bądź to wskutek świadomego i celowego dążenia do uczestnictwa w działalności politycznej bądź w następstwie określonego zbiegu okoliczności. W pierwszym przypadku dążenie to inspiruje uzyskanie starannego wykształcenia wielu nauk humanistycznych, ekonomii i innych niezbędnych dyscyplin, a także mozolna i długa praca w partii dla uzyskania odpowiedniego doświadczenia. W drugim przypadku politykiem zostaje człowiek jedynie interesujący się polityką, lecz niemający ani odpowiedniego wykształcenia, ani właściwych predyspozycji; są to tzw. sytuacyjni politycy, np. działacze związkowi, religijni itp., których do polityki zbliżyły określone uwarunkowania społeczno-polityczne (s. 47).

Wskazuje się w wykładzie, że czynnikiem implikującym aktywność partii i liderów partyjnych są środki i zasoby finansowe zarówno służące bieżącemu funkcjonowaniu, jak i prowadzeniu kampanii wyborczych; w analizie zwraca się uwagę na uregulowania normatywne dotyczące finansowania życia partyjnego, m.in. przypomina się postanowienia zawarte w ustawie z 27 czerwca 1997 r. o partiach politycznych (s. 49).

W prezentacji rzeczywistości kształtowania się marketingu politycznego po 1989 r. wyodręb-

niono zagadnienia: 1. Kampania premodernizacyjna, (a. Tworzenie się rynku politycznego w Polsce, b. Eksperymentowanie z kampanią Komitetów Wyborczych „Solidarność”, c. Wykorzystanie technik propagandowych przez aparat władzy, d. Kandydat z „pieniędzmi i strategią”, e. Bilans przełomu); 2. Kampania modernizacyjna (a. Pierwsze rozdania – Wybory '90 i '91, b. Demokracja ustabilizowana – elekcja 1993 r., c. Półprofesjonalizm kampanii 1995 roku). Przypomina się tu, że 5 kwietnia 1989 r. zakończyły się negocjacje „Okrągłego Stołu”; przyjęto tekst porozumienia liczący ok. 200 stron, który zatwierdził 7 kwietnia 1989 r. Sejm; porozumienie stało się podstawą kształtowania nowego ładu ustrojowego, istotnych przemian mających na celu demokratyzację życia politycznego w Polsce; charakteryzując obraz przemian zwrócono uwagę na ujawniające się przeciwdziałania opozycyjne wobec przemian zarówno generowane przez siły dawnego, jak i nowego ładu politycznego; ujawniła się z dużą siłą akcja plakatowa i ulotkowa. Kampania wyborcza z 1989 r. postrzegana jest jako promodernizacyjna, następne w istotnej mierze korzystały z doświadczenia w tym zakresie wypracowanego przez państwa zachodnioeuropejskie, a w tym przede wszystkim w stosowaniu technik marketingowych. Pierwszeństwo przypadło w przenoszeniu na grunt Polski nowoczesnych kampanii modernizacyjnych niezależnemu przedsięwzięciu z woj. piłskiego Henrykowi Stokłosa (s. 65). Zauważa się w jego kampanii, że frekwencja przedwyborcza przerastała oczekiwania „od rana ciągnęły do Piły tłumy: rozeszła się pogłoska, że jedzenie i picie będzie darmowe (...) Rozpoczęto barwnym pokazem w wykonaniu 680 dzieci, niczym na olimpiadzie w Seulu. Potem kandydat Stokłosa wjechał na stadion meleyem. Wolno przejeżdżał tartanową bieżnią, pozdrawiany przez tłumy. Niczym dostojnik Kościoła. Następnie wygłosił powitalną mowę. Przemawiał krótko – góra 40 sekund (...) Przerzywano mu hucznymi brawami, tłum szalał” (s. 67).

Przemiany ustrojowe dokonujące się po 1989 r. ujawniły głębokie przeobrażenia społeczno-gospodarcze; przy czym charakterystyczne stały się zachowania niekonwencjonalne, nierzadko mające wymiar afer, korupcji, wąski krąg ludzi w szybkim tempie zaczął się bogacić, zaś rzesze wyborców pozostawały poza nawiasem korzyści płynących z przemian; jednocześnie ujawniła się

tendencja do dążenia licznych jednostek do zdobywania władzy, m.in. o urząd prezydencki w 1990 r. ubiegało się 16 osób (s. 69).

Charakteryzując kampanię wyborczą z 1995 r. zauważa się, że m.in. Aleksander Kwaśniewski miał jedną z najbardziej profesjonalnych kampanii w dziejach polskiej demokracji; zaprezentował się jako dojrzały, skupiony polityk. Taki, który trafia także do wyobraźni młodego wyborcy, wyborcy ze wsi i biznesmena; popularność tego polityka to efekt tęsknoty za politykiem pragmatycznym, mało ideologicznym, skutecznym, reprezentacyjnym i dobrze wykształconym; zaś Lech Wałęsa nieakceptację uzyskał przez uprawianie kampanii polityki walki, stosowania kampanii negatywnej wobec konkurenta (s. 90).

Prezentując najnowsze tendencje w rozwoju polskiego marketingu politycznego zaprezentowano trzy kwestie: 1. Kampania postmodernizacyjna (a. polaryzacja sceny politycznej w Polsce. Wybory '97 i '98, b. Zmagania supermenów – wybory prezydenckie 2000 roku); 2. Biejący rynek polityczny w Polsce; 3. Prawdopodobne kierunki rozwoju rodzimego marketingu politycznego. W analizie tej dostarcza się wiedzy faktograficznej obrazującej polaryzację polskiej sceny politycznej, ujawnianie się wielu opcji i ugrupowań politycznych dążących do sprawowania władzy w państwie oraz życiu publicznym; w polaryzacji tej ważne miejsce zajął marketing polityczny, a w nim jako narzędzie silnego oddziaływania społeczno-politycznego – media. Zaprezentowano analitycznie przebieg kampanii wyborczych z 2000 r. zwracając uwagę na rzeczywistość marketingową.

W obserwacji najnowszych tendencji w rozwoju marketingu politycznego podkreśla się otwartość Polski na nowinki światowe z zakresu public relations, na włączenie ich do praktyki życia społeczno-politycznego, jednocześnie wskazuje się, że mogą one stać się źródłem napięć i konfliktów nie tylko w wymiarze lokalnym, ale i światowym (s. 119).

Wiedzę o marketingu politycznym zawartą w czterech rozdziałach podsumowuje się refleksyjnie w „Zakończeniu”, zwracając uwagę, że po 1989 r. pierwsze kampanie wyborcze cechował tradycyjność i szablonowość, świadcząca o nieukształtowanym rynku politycznym; nie ujawniły się w nich koncepcje przekształcenia zmagani kandydatów o urzędy publiczne w operacje rynkowe;

nie było też doświadczonych specjalistów zdolnych prowadzić profesjonalnie marketing polityczny; istotne zmiany w tym względzie ujawniły się w 1995 r. w czasie kampanii prezydenckiej; przy czym wciąż ujawnia się naśladownictwo mechanizmów, narzędzi, sposobów i metod marketingowych stosowanych w państwach zachodnioeuropejskich. Mimo przejmowania wzorów obcych polski marketing polityczny ma swoją odrębność wynikającą z przywiązania do tradycyjnych wartości życia społeczno-politycznego, pozostających pod silnym oddziaływaniem instytucji mających ugruntowaną pozycję w ładzie kulturowym i cywilizacyjnym.

W „Bibliografii” przywołano tytuły artykułów oraz opracowań odnoszących się bezpośrednio do prezentowanych kwestii poznawczych.

Ogólnie prezentowana praca zasługuje na istotną uwagę poznawczą w rozpoznawaniu sił generujących współczesną rzeczywistość polityczną w Polsce; jest studium zachęcającym do pogłębionych analiz i studiów.

Andrzej Chodubski

Współczesna Europa, pod red. Sebastiana Wojciechowskiego, Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa, Poznań 2004, ss. 312.

Zwracając uwagę na dokonujące się we współczesnym świecie przemiany kulturowo-cywilizacyjne postrzega się, że ważne przeobrażenia dokonują się w obrazie Europy, co wyraża się w tożsamości poszczególnych podmiotów ją współtworzących, jak w relacjach ze światem wewnętrznym; obserwuje się uleganie Europejczyków globalnym tendencjom przekształceń ekonomicznych, społecznych oraz politycznych. Kwestie te stały się przedmiotem analizy ukazanej w prezentowanej pracy; składa się na nią 17 studiów zatytułowanych kolejno: 1. Sebastiana Wojciechowskiego, Wybrane problemy współczesnej Europy – wprowadzenie; 2. Andrzeja Saksona, Polen und Ost-West Wanderungsbewegungen in Europa; 3. Marka Żyromskiego, Potrzeba wspólnego wroga jako czynnik europejskiej jedności; 4. Eryka Pieszaka, Europa – pogodzenie Wschodu i Zachodu we współmilczeniu; 5. Grzegorza Dziamskiego, Hybrydyczna tożsamość

Europy Środkowej; 6. Elżbiety Stadtmüller, Regional Stabilisation and Security: The European Union as a Model; 7. Tadeusza Gadkowskiego, Z prawnomiędzynarodowej problematyki polsko-niemieckiej współpracy transgranicznej; 8. Piotra Warycha, Zrównoważony i trwały rozwój regionów a wartości różnorodności biologicznej i społecznej i kulturowej; 9. Renaty Suchockiej, When Economy Transcends Ethnic Boundaries: Based on the Experiences of Polish Euroregions; 10. Radosława Fiedlera, Zderzenie interesów lokalnych z globalnymi: Unia Europejska i Stany Zjednoczone przed i po 11 września 2001 r.; 11. Artura Wejksznera, Unia Europejska w stosunkach międzynarodowych. Teraźniejszość i przyszłość; 12. Anny Potyrały, Państwa europejskie wobec idei odpowiedzialności sprawców zbrodni międzynarodowych – prymat polityki nad międzynarodowa moralnością?; 13. Joanny Dobrowolskiej-Polak, działania państw europejskich w celu ochrony i pomocy ofiarom konfliktów zbrojnych; 14. Marii Magoskiej, Włochy – demokracja w permanentnym kryzysie; 15. Natalisy Lubik, Współczesne pojmowanie suwerenności; 16. Anny Kotlarskiej-Michalskiej, Poczucie niepewności społecznej jako nowy problem społeczny w Polsce; 17. Grzegorza Piwnickiego, Wybory a poziom kultury politycznej Polaków.

Słusznie wskazano w pracy, że problemy współczesnej Europy to temat, który może być rozpatrywany w wielu kontekstach, z różnych punktów widzenia czy kierunków naukowej analizy. Uogólniając, wśród jego całokształtu wyodrębnić można kilka głównych grup. Pierwsza to problemy ekonomiczno-społeczne. Do kategorii tej zaliczyć należy m.in. występujące w wielu państwach kontynentu bezrobocie, problem bezdomności, ograniczenie świadczeń socjalnych, zwiększanie się deficytu budżetowego, inflację, obniżanie wielkości produkcji, spadek poziomu inwestycji zagranicznych – szczególnie istotny w państwach Europy Środkowej, np. w Czechach; w rzeczywistości ekonomiczno-społecznej ujawniają się dysproporcje pomiędzy poszczególnymi podmiotami, jak i jednostkami, co zaobserwować można nie tylko między Unią Europejską a resztą Europy, ale i w obrębie samej Unii. W sferze tej ujawniają się przejawy niezadowolenia w postaci strajków czy protestów ulicznych wynikające m.in. z reform systemu emerytalnego, podatkowego, zamrożenia płac, kontrowersji wokół do-

towania rolnictwa, rybołówstwa; ujawniają się założone sytuacje związane z pogarszaniem się infrastruktury wielkich miast (problem etnicznych dzielnic, gett, slumsów, obniżenia poziomu i poczucia bezpieczeństwa), ze starzeniem się wielu europejskich społeczności. Druga grupa to zagadnienia polityczno-prawne, do których zalicza się zagadnienia bezpieczeństwa, terroryzm, zorganizowanej przestępczości, fundamentalizmu, działalności ugrupowań nacjonalistycznych, animozje terytorialno-etniczne, korupcję, biurokrację, afery polityczno-finansowe, przejawy łamania praw człowieka, naruszanie zasad demokratycznych, naruszanie praw kobiet, dzieci czy pracowników, handel ludzkimi narządami, noworodkami, dziecięcą prostytutką, problemy uchodźców, imigrantów. Trzecią grupę stanowią problemy związane ze zdrowiem ludzkim, a w tym choroby cywilizacyjne, epidemie SARS, AIDS, BSE, nadużywanie alkoholu, narkotyków, tytoniu. Czwartą grupę stanowią problemy tzw. metafizyczne, tj. rozprzestrzenianie się najgorszych przejawów tzw. kultury masowej, uzależnienia od mediów (s. 9–14).

Charakteryzując ruchy migracyjne w warunkach przemian europejskich przywołano wskaźniki dotyczące skali zjawiska, za szczególnym uwzględnieniem Polaków i Polski; zwrócono uwagę na chęć przybywania wielu narodowości do Polski, np. w 2001 r. zainteresowanie to ujawniło ponad 4,5 tys. osób, a w tym głównie z Rosji, Armenii, Afganistanu, Mołdawii, Ukrainy, Bułgarii, haku, Białorusi (s. 30); podkreślono w analizie rzeczywistość migracyjną z Kaliningradu, skąd mieszkańcy tego obwodu Federacji Rosyjskiej ubiegają się o uzyskanie statusu azylowego w Polsce oraz na Litwie.

W analizie polskiego położenia geopolitycznego dowodzi się tezę, iż o ile polska świadomość kształtowała się (a poniekąd i nadal się kształtuje i umacnia) w nieuniknionej pewnie konfrontacji z silniejszym (bądź co bądź) sąsiadem zachodnim, to świadomość przynależności Polski do kręgu kultury i cywilizacji europejskiej (w rozumieniu zachodnioeuropejskiej) tworzyła się i praktycznie nadal się tworzy w stosunkach z sąsiadami wschodnimi (s. 36). Rzeczywistość tę dowodzi się odwołując się do relacji, postaw, zachowań politycznych; podkreśla się przy tym siłę „strachu”; współcześnie siłę tę stanowi terroryzm; zauważa się, że nasilenie się terroryzmu przyczy-

nia się obecnie do dalszej integracji i jedności – zarówno Europy, jak i szerszej współczesnej cywilizacji europejskiej.

W refleksyjnym oglądzie podziału świata na Wschód i Zachód, stawiając pytania, czym się one od siebie różnią, odwołując się przede wszystkim do myśli religijnej odpowiada się, że oba podmioty funkcjonują w sferze dialogu, z punktu widzenia religii i myśli humanistycznej łączą one wszystkie wartości, a Europa jest miejscem, w którym pojednanie nawet najbardziej odległych koncepcji staje się realne (s. 60).

Ukazując hybrydyczną tożsamość Europy Środkowej zauważa się refleksyjnie, że jest ona projektem zbudowania regionu, a nie jakąś rzeczywistą istniejącą wspólnotą państw, narodów, kultur. Zamiast więc pytać o to, jak zdefiniować Europę Środkową? jakie cechy wyróżniają Europę Środkową oddzielają od reszty Europy? Powinno się pytać, dlaczego pewni ludzie w pewnych historycznych okolicznościach próbują budować pojęcie Europy Środkowej? czemu to pojęcie ma służyć i jakie konsekwencje mają z niego wynikać? Europa Środkowa jest bowiem projektem politycznym, w najszerszym tego słowa znaczeniu, projektem, z którego mają wynikać jakieś praktyczne konsekwencje. Była takim projektem także dla środkowo-europejskich polityków po 1989 roku; ma ona być obszarem sytuowanym pomiędzy stabilną i zorganizowaną częścią Europy a częścią zdestabilizowaną i zdeorganizowaną, której symbolem stała się dawna Jugosławia i Związek Radziecki. Włączenie Europy Środkowej do zachodnich struktur ma rozszerzyć i wzmacniać europejską stabilizację, służyć swojej reeuropeizacji wschodniej części kontynentu. Zauważa się, że tożsamość Europy Środkowej budowana była w opozycji do innego. Tym innym był zarówno Wschód, jak i Zachód. Jeżeli jednak od wschodu Europa Środkowa starała się całkowicie odciąć, na różne sposoby podkreślając swą odmienność, to Zachód traktowany był jako „swój inny” – wskazano, że kultura zachodnia jest niepełna bez uwzględnienia dorobku Europy Środkowej. W imieniu wyobrażanej wspólnoty europejskiej apelowano o pomoc i wsparcie a przynajmniej o zrozumienie europejskich aspiracji Europy Środkowej (s. 70–71).

W analizie przemian europejskich pod kątem poszukiwania modelu kształtującego ładu stabilizacji i bezpieczeństwa zwraca się uwagę na

współcześnie ujawniające się tendencje unifikujące świat, a w tym kontynent europejski, wyzwania generujące rzeczywistość demokratyczną, idee nowego regionalizmu; podkreśla się wagę tzw. megatrendów w kształtowaniu przyszłości Europy, a w tym m.in. na rozwój relacji Północ – Południe.

W kształtowaniu się nowego ładu europejskiego, a w tym stosunków bilateralnych, m.in. polsko-niemieckich podkreśla się rolę umacniania się nowego prawa międzynarodowego; zauważa się, że w nowym ładzie kulturowo-cywilizacyjnym społeczeństwa informacyjnego zdobywa pierwszeństwo normatywny ład międzynarodowy przed doświadczeniem poszczególnych państw i narodów; rzeczywistość ta ujawnia się we wszystkich formach życia publicznego. W relacjach Polski z Niemcami wyzwaniem koniecznym staje się zawieranie porozumień i traktatów, co też wynika z bezpośredniego sąsiedztwa i potrzeby rozwoju stosunków regionalnych; zauważa się, że granica w tym względzie jest rzeczywistością łączącą, czyniącą sąsiedztwo punktem współdziałania, nośnikiem zrastania się obu części Europy w jedną całość (s. 115).

Charakteryzując koncepcję zrównoważonego rozwoju odnosi się rzeczywistość wyrastającą z szeroko rozumianej ekologii do stosunków społecznych i kulturowych, podkreśla się rolę dialogu w przemianach kulturowo-cywilizacyjnych; w urzeczywistnianiu koncepcji szczególną rolę pełnią przestrzenie regionalne, co wiąże się zarówno z ochroną dziedzictwa przeszłości, jak i budowaniem strategii i taktyki ładu przyszłego; zwraca się też uwagę na ujawniające się zagrożenia dla urzeczywistniania tej koncepcji, m.in. wiążących się z szybkim tempem przemian naukowo-technicznych. Podkreślając wagę postępu naukowo-technicznego dla kształtowania się nowego ładu kulturowego, a w tym też nowych wartości zauważa się też mogące ujawnić się zagrożenia dla ludzkości. Realizację koncepcji zrównoważonego rozwoju zegzemplifikowano rozwojem chińskiego rolnictwa, mającego ponad 4 tys. lat. W konkluzji rozważań stwierdza się, ważne jest jak najpełniejsze zrozumienie znaczenia różnorodności i niebezpieczeństwa, jakie niosą ze sobą monokultury; niebezpieczeństw zagrażających zarówno ekosystemom Ziemi, jak państwom, instytucjom, społeczeństwom, kulturze (np. amerykanizacja kultury, monotonia oferowa-

nych produktów i usług), zdrowiu człowieka oraz nawet swobodzie myślenia i poczuciu wewnętrznej wolności, będącej podstawą krytycznego i samodzielnego myślenia (s. 136).

Analizując miejsce Polski w ładzie tworzących się euroregionów podkreślono przesłanki ekonomiczne oraz historyczno-etnograficzne, zwrócono uwagę na ujawniające się zarówno możliwości, jak i bariery, które są swoiście z sobą ściśle powiązane, oddziaływujące na siebie; siłą zblizającą, integrującą euroregiony, a w tym funkcjonujące w granicach Polski są wartości nowego ładu globalnego.

W analizie odważnie sformułowanego problemu – zderzenie interesów lokalnych z globalnymi oraz Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych wskazuje się zbieżność i rozbieżność celów strategicznych stron oraz ich interesów międzynarodowej od lat 80.; podkreślono, że problem stosunków amerykańsko-europejskich związany jest ze sposobem odczytywania zagrożeń oraz środków, woli i stopnia determinacji do działania. Stany Zjednoczone obecnie cechują się stopniem determinacji i posiadają środki, aby móc angażować się na globalnej scenie politycznej wszędzie tam, gdzie uznaje się, że są zagrożone interesy narodowe USA. Wszystkie państwa Unii Europejskiej nawet gdyby były tak zdeterminowane jak USA nie posiadają jak na razie środków wojskowych do działania na taką skalę, jak Amerykanie. Właściwie to nie ma woli, determinacji ani gotowości do angażowania się przez UE na szerszej płaszczyźnie międzynarodowej (s. 163).

Prezentując miejsce Unii Europejskiej w stosunkach międzynarodowych zauważa się, że jej powołaniem jest bronić wspólnych interesów i zażegnywać dotykające kryzysy międzynarodowe, a zwłaszcza dotyczące wspólnych wartości, fundamentalnych interesów, suwerenności i bezpieczeństwa. Unia musi być zdolna do radzenia sobie z wieloaspektowymi zagrożeniami w postaci: 1. proliferacji broni masowej zagłady; 2. handlu bronią i kontrabandy materiałów nuklearnych; 3. fundamentalizmu i ekstremizmu; oraz 4. lokalnych konfliktów czy wojen, które mogą prowadzić do poważnej destabilizacji (s. 184).

Analizując problem stosunków państw europejskich wobec idei odpowiedzialności sprawców i zbrodni międzynarodowych, podkreślono, że państwa te należały i należą do ordędowników idei

wprowadzenia na grunt prawa międzynarodowego zasady odpowiedzialności osób fizycznych za zbrodnie międzynarodowe. W rzeczywistości tej ważną instytucją stał się Międzynarodowy Trybunał Karny; niemało jednak państw wyraża jednak wątpliwości co do funkcjonowania tego sądu, a nawet podejmuje działania na rzecz zablokowania jego funkcjonowania praktycznego (s. 215).

Charakteryzując problem działania państw europejskich w celu ochrony i pomocy ofiarom konfliktów zbrojnych poszukuje się odpowiedzi m.in. na pytania: co rządzi reakcją państw na konflikt zbrojny? czy masowe cierpienia ludności implikują działania? Zauważa się, że państwa, kształtując swój sposób reakcji kierują się głównie realizacją własnych interesów narodowych, a polityczny pragmatyzm powoduje, że nie są skłonne do potępienia, a tym bardziej podejmowania aktywnych działań przeciwko państwu ważnemu dla realizacji żywotnych interesów narodowych. Wynikiem determinowania reakcji na naruszenie praw człowieka przez interesy polityczne jest stosowanie podwójnych standardów oceny. Skutkuje ono różną kwalifikacją analogicznych sytuacji, co umożliwia postępowanie zgodne z bieżącymi interesami politycznymi. Pragmatyzm polityczny powoduje, że nie tylko rządy, ale i organizacje międzynarodowe, których działanie jest uzależnione od politycznych decyzji ich członków, na konflikt reagują bardzo poniewczasie, jeśli w ogóle dochodzi do podjęcia jakiegokolwiek decyzji (s. 239).

Wskazując na rozwój ładu demokratycznego w Europie zauważa się, że wszystkie państwa kontynentu przeżywają kryzys w tym względzie, który wyraża się nie tylko malejącą partycypacją polityczną (spadek frekwencji wyborczej, czytelnictwa prasy politycznej, brak zainteresowania członkostwem w aparatach politycznych), ale także różnego rodzaju patologią życia politycznego. Korupcja, afery polityczne, powiązania świata polityki i gospodarki ze światem kryminalnym nie są już specjalnością państw rozwijających się czy też państw postkomunistycznych lecz występują także w ustabilizowanych demokracjach. Zagrożone stają się fundamenty państwa prawnego, takie jak zasada podziału władz, zasada praworządności, niezawisłości sądownictwa; nie jest przestrzegana zasada formalnej różności wobec prawa, która oznacza, że każdy obywatel, niezależnie od tego, czy pełni funkcję premiera, ministra czy zwykłego urzędnika, powinien być wo-

bec prawa traktowany tak samo (s. 245). Egzemplifikując tę rzeczywistość posłużono się przemianami dokonującymi się w życiu społeczno-politycznym we Włoszech; w konkluzji zauważa się, że w porównaniu z innymi nowoczesnymi demokracjami zachodnimi, trudno uznać sytuację we Włoszech za normalną. Wyzwaniem dla Włoch są głębokie reformy ustrojowe (s. 262).

Prezentując problem współczesnego pojmowania suwerenności przypominano, że kategoria ta występuje zarówno w prawie wewnętrznym, jak i w międzynarodowym; najogólniej oznacza ona niezależność od jakiegokolwiek innej władzy; aczkolwiek w praktyce politycznej wciąż ujawnia się dyskurs dotyczący oddzielenia pojęć „suwerenność” i „niepodległość”.

Ukazując współczesne przemiany ustrojowe w kontekście polityki społecznej zarysowano problem poczucia niepewności społecznej jako istotną kwestię społeczną w Polsce; posługując się materiałami socjologicznymi wskazano, że problem ten ma podłoże ekonomiczne; podkreślano, że system, który miał przynieść korzystniejsze rozwiązania w wielu dziedzinach życia nie tylko ich nie przyniósł, ale jeszcze zasiał niepokój w codziennym życiu i spotęgował lęk w widzeniu przyszłości (s. 298).

W analizie poświęconej urzeczywistnianiu aktywności politycznej przez udział w wyborach zwraca się uwagę na znaczenie w tej sferze kultury politycznej; odnosząc zależności te do polskiej rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej wskazuje się na wysoką deklaratywność Polaków w zakresie uprawiania polityki, na emocjonalność, pomijanie wielu zachowań racjonalnych oraz z drugiej strony, na swoisty dystans do zachodzących zjawisk i procesów, zwłaszcza mających wymiar globalny.

W ogólnej refleksji należy stwierdzić, że w poszczególnych studiach i opracowaniach ujawnia się nowatorskie podejście interpretacyjne, systemowe ujmowanie zjawisk przemian europejskich, wskazywanie na jednocześnie na dwubiegunowy rozwój zjawisk życia publicznego, z jednej strony ulegający procesom globalizacji, z drugiej zaś orientujący się na umacnianiu wartości lokalnych.

Andrzej Chodubski

**„Dialog europejski Zachód–Wschód”, Łódź
Międzynarodowa konferencja naukowa, 21–23
kwietnia 2005 r.**

Koniec XX i początek XXI w. stanowił dla Europy okres bezprecedensowej w jej historii integracji. Wspólne cele gospodarcze stały się impulsem do zaawansowanej współpracy politycznej, która w połączeniu z wymianą kulturalną i społeczną przyczyniała się do budowy jedności kontynentu. Unia Europejska składająca się obecnie z 25 państw przyjęła rolę istotnego aktora międzynarodowego, który korzystając ze swojej spójności – choć często kontestowanej i opartej na wielości – chciał aktywnie kształtować ład światowy. Jednym z zasadniczych kierunków zainteresowania Wspólnoty pozostała współpraca z europejskimi państwami pozaczłonkowskimi, gdyż tylko dzięki niej możliwa była stabilizacja paneuropejska. Próba odpowiedzi na pytanie o jej przeszkody, stan obecny i perspektywy podjęli naukowcy i specjaliści biorący udział międzynarodowej konferencji naukowej „Dialog europejski Zachód–Wschód”, która została zorganizowana w dniach 21–23 kwietnia 2005 r. w Łodzi przez Katedrę Systemów Politycznych Uniwersytetu Łódzkiego wraz z Łódzkim Oddziałem Polskiej Akademii Nauk, Łódzkim Oddziałem Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych i Łódzkim Towarzystwem Naukowym. Honorowy patronat nad konferencją, która stanowiła jedną z imprez w ramach V Festiwalu Nauki, Techniki i Sztuki, objął Wojewoda Łódzki. Warto równocześnie nadmienić, iż tematyka konferencji była kontynuacją poprzednich spotkań dotyczących problemów integracji: konferencji „Integracja paneuropejska. Szanse i zagrożenia” listopad 2001 r. oraz „Kraje Europy Środkowej w procesie integracji” listopad 2002 r.

W trakcie trzech dni obrad zostało wygłoszonych ponad 50 referatów, których autorzy reprezentowali zagraniczne ośrodki akademickie Białorusi (Państwowy Uniwersytet w Mińsku), Niemiec (Uniwersytet w Kolonii), Rosji (Moskiewski Uniwersytet Państwowy, Rosyjska Akademia Służby Państwowej), Słowacji (Uniwersytet w Bratysławie) oraz ośrodki krajowe: Akademię Bydgoską, Akademię Obrony Narodowej, Akademię Świętokrzyską, Uniwersytet Gdański, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Uniwersytet Łódzki,

Uniwersytetu Szczeciński, Uniwersytet Śląski, Uniwersytet Toruński, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Wrocławski, Wyższą Szkołę Humanistyczną im. A. Gieysztor w Pułtusku, Wyższą Szkołę Pedagogiczną Wiedzy Powszechnej w Warszawie i Wyższą Szkołę Stosunków Międzynarodowych w Łodzi. Reprezentowane były również instytucje europejskie (Parlament Europejski) oraz lokalne i krajowe środowiska gospodarcze (Łódzka Specjalna Strefa Ekonomiczna i Krajowa Izba Gospodarcza).

Otwarcia konferencji dokonała prof. Alicja Stępień-Kuczyńska, która do głównych celów spotkania zaliczyła wymianę poglądów wielu środowisk służącą dialogowi rozumianemu jako wartość uniwersalna kształtująca współczesne międzynarodowe stosunki polityczne, relacje państw, narodów, kultur, religii. Następnie głos zabrała pani Renata Nowak, wicewojewoda łódzki, która nakreśliła stan wykorzystania środków wspólnotowych przez nasze miasto i województwo. Rok członkostwa w UE okazał się nieść z sobą wymierne korzyści dla infrastruktury i stanu środowiska naturalnego. Pozytywne efekty wynikające z integracji akcentowali także prorektorzy ds. współpracy z zagranicą – prof. dr hab. Piotr Daranowski oraz ds. nauczania – prof. zw. dr hab. Eliza Małek. Podkreślali oni, że przed uczelniami polskimi pojawiły się szerokie możliwości udziału w programach badawczych Wspólnoty, jednak równocześnie za niezbędne uznali zaproszenie do ich współtworzenia partnerów ze Wschodu. W podobnym duchu wypowiedział się również prof. Marian Mikołajczyk, prezes Łódzkiego Oddziału Polskiej Akademii Nauk. Otwarcie konferencji zakończyło odczytanie listu prof. Teresy Sasińskiej-Klas, prezesa Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych, która szczególną wagę przywiązała do nowych inicjatyw służących integracji środowiska politologicznego. Inspiracją do rozpoczęcia obrad w sesjach stały się dwa inauguracyjne wystąpienia w części plenarnej: prof. Adama Koseskiego rektora WSH w Pułtusku o „Dylematach europejskiego dialogu kultur” oraz prof. Andrzeja Antoszewskiego, który podjął problem demokratyzacji systemów i ich wpływu na procesy integracji europejskiej.

W trakcie kolejnych dwu dni konferencji obrady toczyły się w XII zespołach problemowych

podejmujących szeroką i zróżnicowaną problematykę stosunków Zachód–Wschód.

Jednym z głównych obszarów dyskusji były kwestie rozwoju europejskiej gospodarki, która z jednej strony stoi przed wyzwaniem osiągania dalszej spójności, a zarazem nie może dopuścić do osłabienia swojej konkurencyjności w skali globalnej. Stefan Radomski reprezentujący Stałe Przedstawicielstwo Polski przy Biurze ONZ i Organizacji Międzynarodowych w Wiedniu przybliży funkcjonowanie programów UNIDO i ich wpływ na transformacje ustrojowe w krajach Europy Wschodniej i WNP. Rola Polski jako pomostu gospodarczego pomiędzy Zachodem a Wschodem była tematem wystąpienia dr. Jerzego Markuszewskiego z Krajowej Izby Gospodarczej i zarazem stanowiła wprowadzenie do problematyki kontaktów gospodarczych województwa łódzkiego. Prezes Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej Andrzej Ośniecki, przekonywał uczestników o wyjątkowych walorach inwestycyjnych naszego województwa, natomiast Kazimierz Kubiak wiceprezes Łódzkiej Izby Przemysłowo-Handlowej podkreślił wpływ organizacji przedsiębiorców dla rozwoju kontaktów gospodarczych ze Wschodem. Motywem przewodnim wystąpienia posła do Parlamentu Europejskiego Bogdana Golika było funkcjonowanie działającej w ramach PE Intergrupy Bałtyckiej, służącej koordynacji rozwoju regionu Morza Bałtyckiego. Stosunkowo optymistycznym ocenom dotyczącym rozwoju gospodarczego kontynentu i regionu towarzyszyły jednak pewne obawy, dotyczące w głównej mierze konkurencyjności naszego kraju na tle innych unijnych partnerów (wystąpienie prof. Ryszarda Piaseckiego i dr. Andrzeja Grandysa).

Europejski dialog kulturowy stał się motywem przewodnim kolejnych referatów. Prof. Andrzej Chodubski sugestywnie udowodnił znaczenie przeszłości słowiańskiej, która choć ma istotny wpływ na współczesne wybory polityczne bywa często nieuświadomiona, a niekiedy odrzucana. Problem dialogu kultur w polskiej myśli politycznej znalazł się w centrum zainteresowania prof. Eugeniusza Ponczka, natomiast prof. Larissa Titarenko przyjęła, iż tożsamość narodowa Polaków i Białorusinów może stać się istotną płaszczyzną dwustronnego porozumienia.

Aspekt poszukiwania przez narody wspólnych elementów wydaje się być szczególnie istotnym

w kontekście trwających w Europie napięć, których podstawę stanowi odmiennosc kulturowa i religijna. Z jednej strony zastanawiano się więc, jaki był i jest wkład chrześcijaństwa w kształt zjednoczonej Europy (wystąpienie ks. dr. Mieczysława Różańskiego). Podkreślono zarazem wpływ nauczania Jana Pawła II na tworzenie dialogu europejskiego, w tym z krajami Europy Wschodniej (Prof. Grzegorz Przebinda), ale równocześnie wskazano na postępujący wpływ sekularyzacji kontynentu (wystąpienie prof. Wiesława Mysłka). Nie pominięto również żywotnego obecnie problemu wpływu islamu w Europie (doc. Elena Kudriaszowa), jak również zróżnicowania religijnego w Indiach (Prof. Marczevska-Rytko).

Również wiele miejsca poświęcili uczestnicy konferencji współpracy Unii Europejskiej z Rosją (Prof. Irina Wasilienko). Podjęto problemy dwustronnego dialogu o bezpieczeństwie (prof. Kazimierz Malak) oraz postępującej ekonomizacji wzajemnych stosunków (dr Maciej Raś). Obszarem szczególnego zainteresowania okazała się być północno-zachodnia Rosja, gdzie kontakty przybierają szczególnie intensywną formę (mgr Wojciech Kotowicz, mgr Michał Słowikowski) oraz problemy transformacji wewnętrznej w Federacji Rosyjskiej (prof. Michał Anochin, dr Małgorzata Frankiewicz, Prof. Walierij Kowalenko).

Także szeroko potraktowana została tematyka innych krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Poruszono kwestie przystosowań w tym regionie inicjowanych przez integrację (dr Jacek Wojnicki, prof. Marek Barański). Pojawił się również – w wystąpieniu dr. Józefa Tymanowskiego – niezwykle ważny problem polskiej polityki wschodniej, która, zaktywizowana w ostatnich miesiącach, przyczyniła się do przemian demokratycznych na Ukrainie (Siergiej Godlewski).

W toku dalszych obrad zostały podjęte ponadto kwestie europejskich transformacji politycznych i społecznych. Doc. Elena Ponomariewa podkreśliła, iż rola państwa ulega zasadniczej modyfikacji, wymuszanej przede wszystkim przez procesy integracyjne. Egzemplifikacja powyższej tezy znalazła się w wystąpieniu dr. Dariusza Góry, badającego wpływ instytucji Parlamentu Europejskiego na programy polskich partii politycznych. Przypomniano także genezę i przebieg dwóch konfliktów: międzynarodowego – dotyczącego Cypru (dr Marek Ołędzki) i wewnętrznego – konflikt flamandzko-waloński (dr Wojciech Stankie-

wicz). W obu przypadkach – pomimo oczywistej odmienności ich charakteru – o braku porozumienia stanowi niezrozumienie między narodami, oparte na głęboko zakorzenionych stereotypach i uprzedzeniach.

Również kluczowym wydaje się podjęcie kwestii roli Niemiec w zjednoczonej Europie. Przede wszystkim kraj ten miał szczególne znaczenie dla rozszerzenia UE na Wschód, co podkreślił dr Robert Łoś analizując politykę Gerharda Schrödera. Zarazem z polskiej perspektywy istotny jest fakt, iż doszło do zmiany charakteru polsko-niemieckiego pogranicza, co teoretycznie ujął dr Andrzej Michalak, oraz statusu mniejszości polskiej w Niemczech (mgr Kamila Sierżputowska). Zarazem odchodząc od problematyki wewnątrz europejskiej dr hab. Małgorzata Pietrasiak podkreśliła znaczenie kontaktów UE w skali globalnej, szczególnie z krajami Azji Południowo-Wschodniej.

Po dokonaniu analizy stanu obecnego integracji kontynentu uczestnicy konferencji podjęli próbę określenia jego perspektyw. Wskazano wyraźnie – szczególnie w wystąpieniach prof. Jerzego Kmiecńskiego i dr. Przemysława Mickiewicza – iż poza wymiarem gospodarczym istnieje wymiar kulturowy decydujący o rozwoju stosunków pomiędzy państwami kontynentu. W przeciwieństwie do tego pierwszego nie może być on poddawany odgórnej regulacji, ponieważ celem nie jest unifikacja i standaryzacja lecz zachowanie europejskiej różnorodności. Mimo tego, zdaniem prof. Lecha Zachera, wiele czynników wskazuje, że UE ewoluuje w kierunku Stanów Zjednoczonych Europy, a koncepcja Europy Ojczyzn traci na swoim znaczeniu. Równocześnie nie należy zapominać o humanitarnym i moralnym podłożu stosunków europejskich, w których ważną rolę odgrywają takie organizacje, jak Rada Europy, na co zwrócił uwagę w swym wystąpieniu dr Józef Bukowski. Jest to szczególnie istotne z racji przewodnictwa Polski w tej organizacji w pierwszej połowie 2005 r. i Szczytu Warszawskiego.

Ostatniego dnia obrad miała miejsce dyskusja okrągłego stołu, której uczestnicy zastanawiali się nad szansami i zagrożeniami dla rozwoju dialogu europejskiego. Prof. Kazimierz Malak wysunął tezę, iż bezpieczeństwo europejskie wymaga współpracy wielopłaszczyznowej, wykorzystującej istniejące mechanizmy w ramach funkcjonujących obecnie europejskich organizacji między-

narodowych. Natomiast prof. Krzysztof Skotnicki pytając, jaki będzie język przyszłego dyskursu pomiędzy Wschodem a Zachodem doszedł do konkluzji, podobnie jak reszta uczestników, że w zglobalizowanej rzeczywistości lingua franca musi stać się język angielski.

Ogólne przesłanie przyjęte w trakcie debaty okrągłego stołu – szczególnie podkreślane przez prof. Michaiła Anochina i prof. Walerego Kowalenkę zakładało, iż niezależnie od bieżących zawirowań politycznych o realnej jakości dialogu stanowią kontakty interpersonalne, które nie tylko modyfikują uprzedzenia, ale przede wszystkim tworzą trwałe więzi między narodami. Uczestnicy konferencji wyrazili przekonanie, iż tytuł „Dialog europejski Zachód–Wschód” powinien stanowić motto przewodnie przyszłych konferencji, a także inicjatyw badawczych, które podjęto w trakcie międzynarodowego spotkania politologów w Łodzi.

Katarzyna Doświad-Borysiak

Polska wobec Obwodu Kaliningradzkiego Federacji Rosyjskiej, pod red. Arkadiusza Żukowskiego, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn 2004, ss. 176 + 11 nlb.

Przemiany ustrojowe dokonujące się w krajach Europy Środkowej i Wschodniej rodzą różne implikacje oraz wyzwania strategiczno-taktyczne w stosunkach międzynarodowych; szczególnie miejsce w tym względzie ujawniają się w relacjach międzynarodowych Obwodu Kaliningradzkiego Federacji Rosyjskiej. Problem ten jest od kilkadziesiąt lat w polu uwagi poznawczej mediów oraz coraz częściej staje się przedmiotem dociekań badawczych. Na dużą uwagę zasługujące prezentowane opracowanie. Jego konstrukcję wyznacza pięć części. Pierwsza poświęcona jest stanowi badań nad Obwodem Kaliningradzkim FR w Polsce, wstępnym ustaleniom; druga – poziomowi kontaktów Polski z Obwodem Kaliningradzkim FR; trzecia – tendencjom i perspektywom kontaktów Polski z Obwodem Kaliningradzkim FR; czwarta – stanowi kalendarium kontaktów Polski z Obwodem Kaliningradzkim FR; piąta – bibliografia, przedstawiona w układzie: 1. Źródła internetowe, 2. Publikacje popularne i popularno-naukowe, 3. Opracowania naukowe (Druki

zwarte, Artykuły i studia). Prezentację zagadnień poprzedza wstęp, w którym wskazuje się, że opracowanie ma przede wszystkim charakter analityczno-syntetyczny oraz dokumentujący zarówno zainteresowania badawcze Obwodem Kaliningradzkim FR, jak również poziom kontaktów, w szczególności politycznych z tą enklawą. Zauważa się tu, że skonstruowano też katalog postulatów dotyczących pożądanej skali i kierunków rozwoju kontaktów Polski z Obwodem Kaliningradzkim FR; w warunkach współczesnych przemian europejskich ważnym wyzwaniem poznawczym jest rozpoznawanie przeszłości i teraźniejszości oraz wskazywanie trendów rozwojowych: stosunków, relacji, oddziaływań, wpływów powiązań międzynarodowych; wyjątkowe znaczenie ma w tym względzie rozpoznawanie stosunków między podmiotami politycznymi bezpośrednio ze sobą sąsiadującymi (s. 7–8).

Wskazuje się też na aspekt metodyczny, tj. potrzebę zarejestrowania publikacji dotyczących Obwodu Kaliningradzkiego, co jest fundamentalnym wyzwaniem w badaniach naukowych; zauważa się, że przedmiot ten jest przedmiotem uwagi poznawczej kilku ośrodków akademickich i instytucji badawczych; badania te prowadzone są dość „żywiotowo”, pomija się wiele dotychczasowych ustaleń a uznaje kolejne poszukiwania wciąż pionierskie, co wynika przede wszystkim z nierejestrowania bibliograficznego wyników badawczych oraz w ogóle ukazujących publikacji na ten temat.

Profesor Arkadiusz Żukowski charakteryzując stan badań z tego zakresu dostarczył usystematyzowaną wiedzę o rozwoju badań dotychczasowych tego problemu; wskazał, że istotnym ogniwem zapoczątkowującym badania kontaktów Polski z Obwodem Kaliningradzkim stało się zebranie konsultacyjne „Królewiec 1992 – próba diagnozy” zorganizowane 11 stycznia 1992 r. w Warszawie przez Ośrodek Studiów Międzynarodowych przy Senacie RP oraz Fundację Polską w Europie. Przybliżając pola zainteresowań badawczych różnych ośrodków badawczych Polski zauważa się, że istnieje duża dowolność w używaniu terminów odnoszących się do Obwodu Kaliningradzkiego, np. „Obwód królewiecki”, „okręg kaliningradzki”, „rejon kaliningradzki”, „region Kaliningradu”, „Kaliningradzki obwód”, zwłaszcza na początku lat 90. Wydaje się, że ze względów politycznych stosowano głównie termin

„Królewiec” oraz odpowiedników przymiotnikowych; rzadko stosowano terminu dwuczłonowego „Królewiec/Kaliningrad” czy „Kaliningrad/Królewiec” (s. 29–30). Zwracając też uwagę na nieporozumienia związane z stosowaniem terminów: enklawa i eksklawa przypomina się, że większość słowników i leksykonów jednoznacznie definiuje te terminy: z merytorycznego punktu widzenia Obwód Kaliningradzki FR powinien być pojmowany jako eksklawa, jako że „esklawa” w odróżnieniu od enklawy posiada bezpośrednie połączenie morskie z resztą kraju (s. 30).

W prezentacji stanu badań wskazuje się, że „Polscy autorzy zdecydowanie częściej powołują się na publikacje anglojęzyczne niż na oryginalne źródła rosyjskie, w tym kaliningradzkie. Po części może to wynikać z braku prowadzonych tam kwerend lub badań terenowych. Również rzadko autorzy ci wykorzystują w swoich opracowaniach publikacje w języku polskim, co może wskazywać na brak dostatecznej wiedzy o stanie badań nad Obwodem tym w Polsce”; i konkluduje się: „Mimo stosunkowo licznych publikacji na temat Obwodu Kaliningradzkiego FR w dalszym ciągu brakuje monograficznych opracowań, popartych dogłębną kwerendą i badaniami terenowymi, dotyczących m.in. miejsca Obwodu w zmieniającym się ładzie europejskim, miejsca Obwodu w europejskim systemie bezpieczeństwa, polityki UE wobec Obwodu, relacji Moskwa-Obwód na tle transformacji systemowej, wymiaru politycznego współpracy transgranicznej na pograniczu polsko-rosyjskim, rzeczywistości politycznej Obwodu (decyzji politycznych, relacji między ośrodkami władzy, instytucji politycznych, partii i ugrupowań politycznych, czy grup interesu), skali i form kontaktów Polski z Obwodem w latach 1945–1991” (s. 31–32).

Prezentując problem poziomu kontaktów Polski z Obwodem Kaliningradzkim FR dr Marcin Chełmniak wskazuje na wiele różnych odniesień, zależności, interesów, a w tym m.in. rzeczywistością funkcjonowania w tzw. basenie Morza Bałtyckiego; zauważa się przy tym, że Obwód Kaliningradzki z punktu widzenia Polski stanowi przedmiot dużej wagi ze względu na: 1. Wymianę doświadczeń między miastami członkowskimi poprzez organizację spotkań, wystaw, seminariów naukowych; 2. Prace badawcze i upowszechnianie ich efektów; 3. Promowanie historii regionu bałtyckiego, jego kulturalnego dziedzictwa oraz

wspólnej pracy nad jego ochroną; 4. Wymianę mieszkańców miast członkowskich, a zwłaszcza młodzieży; 5. Współpracę z rządami państw bałtyckich i organizacjami międzynarodowymi w rozwiązywaniu problemów wynikających z rozwoju gospodarczego i ochrony środowiska naturalnego; 6. Utrzymywanie związków ze strukturami UE i Rady Europy; 7. Przedstawiane na forum publicznym wspólnych dla ZMB interesów; 8. Współpracę na rzecz rozszerzenia UE (s. 39). Zauważa się, że Obwód Kaliningradzki znajduje się w polskiej polityce zagranicznej jako kwestia zwana priorytetową. Ważne wyzwania w związku z tym wiążą się z: 1. Włączeniem tej enklawy do współpracy regionalnej w basenie Morza Bałtyckiego; 2. Rozwojem współpracy transgranicznej w dziedzinie gospodarki, kultury, nauki ekologii; 3. Minimalizowaniem negatywnych dla mieszkańców Obwodu skutków poszerzania UE na Wschód (s. 46).

W analizie miejsca Obwodu Kaliningradzkiego FR na tle bilateralnych stosunków polsko-rosyjskich dr Wojciech Kotowicz wskazuje, że polityka Polski względem Obwodu Kaliningradzkiego FR jest zdeterminowana relacjami między Warszawą a Moskwą. Obwód jako jeden z podmiotów Federacji Rosyjskiej nie posiada możliwości prowadzenia samodzielnej współpracy z zagranicą oraz wprowadzania odrębnych regulacji prawnych w tym zakresie. Ze względu na zasady ustrojowe Rosji, praktykę funkcjonowania administracji rosyjskiej oraz zasady polskiej polityki zagranicznej (traktowanie Obwodu jako integralnej części Federacji Rosyjskiej) istnieje konieczność dokonywania ważniejszych uzgodnień dotyczących Obwodu w pierwszej kolejności z centralnymi władzami w Moskwie (s. 49–50). Wskazuje się przy tym, że Obwód Kaliningradzki FR posiada strategiczne znaczenie dla Rosji i odgrywa kluczową rolę w zapewnieniu obecności politycznej, ekonomicznej i militarnej w basenie Morza Bałtyckiego. Można przyjąć, że na pozycję rosyjskich regionów w relacji do centrum wpływa to, jak wielka strategiczna waga, która jest przypisana do danego regionu, na co z kolei wpływa percepcja potencjalnych niebezpieczeństw i wyzwania polityki zagranicznej. Jeśli region uważa się za strategicznie ważny, rozmieszcza się tam federalne siły wojskowe, które mogą również przy okazji zapobiegać możliwym dążeniom do większej autonomii. Ta sytuacja ma

szczególne odniesienie do Obwodu Kaliningradzkiego FR, który ze względu na położenie oraz koncentrację w jego granicach silnego zgrupowania wojsk przez wiele lat pełnił strategiczną rolę w polityce i systemie bezpieczeństwa Rosji (s. 51).

Podjęmowane działania na rzecz rozwoju kontaktów między Polską a Obwodem Kaliningradzkim na początku lat 90. dotyczyły przede wszystkim kwestii: 1. Otwarcia i zagospodarowania przejść granicznych; 2. Współpracy w dziedzinie transportu; 3. Współpracy w wypracowaniu koncepcji rozwoju Zalewu Wiślanego, żeglugi po Zalewie Wiślanym; 4. Współpracy w dziedzinie ochrony środowiska i wspólnego wykorzystania Kanału Mazurskiego; 5. Współpracy w dziedzinie szkolenia rolników indywidualnych spośród wojskowych zwolnionych do rezerwy z jednostek stacjonujących w Obwodzie Kaliningradzkim FR; 7. Współpracy w dziedzinie handlu, finansów i ubezpieczeń; 8. Współpracy w dziedzinie łączności i telekomunikacji; 9. Współpracy w dziedzinie kształcenia, kultury i sportu, utworzenia Uniwersytetu Europejskiego; 10. Współpracy w dziedzinie energetyki i wykorzystania zasobów energetycznych; 11. Współpracy w dziedzinie walki z przestępczością (s. 54).

Ukazując problem współpracy na pograniczu polsko-rosyjskim w wymiarze regionalnym i lokalnym dr Wojciech Modzelewski podkreślił, że specyfika tego pogranicza wynika ze wspólnych korzeni i dziedzictwa integrującego się przez stulecia; dokonany po II wojnie światowej podział Prus Wschodnich na obszary należące do dwóch państw nie uwzględnił istniejących warunków lokalnych; polityka od lat powojennych, w tym mające miejsce masowe procesy demograficzno-osadnicze, zmieniły całkowicie charakter etniczno-kulturowy regionu; zamieszkuje go ludność mało spójna społecznie, o zróżnicowanym składzie narodowym, różnych tradycjach, kulturze i religii (s. 69).

Obecnie współpraca na poziomie regionalnym odbywa się w ramach określonych przez podpisane we wrześniu 2001 r. porozumienie o współpracy między wojewodą warmińsko-mazurskim a przewodniczącym administracji Obwodu Kaliningradzkiego FR. Reguluje ono współpracę w zakresie m.in. przejść granicznych, współdziałania w zwalczaniu przestępczości (współpraca służb granicznych, celnych, policji) i zapobiegania klęskom żywiołowym (s. 75).

Współpraca transgraniczna Polski z Obwodem Kaliningradzkim FR zachodzi też poprzez funkcjonujące struktury euroregionalne, m.in. Euroregion „Bałtyk” i Euroregion „Niemen”; w stadium organizacji znajdują się Euroregion „Łyna-Ława” oraz Euroregion „Szeszupa”.

Wskazując na współpracę na poziomie lokalnym zwrócono uwagę, że na 21 jednostek powiatowych województwa warmińsko-mazurskiego 14 nawiązało kontakty z partnerami w Obwodzie Kaliningradzkim FR.

W analizie poznawczej zwrócono uwagę na ujawniające się bariery w rozwoju kontaktów polsko-kaliningradzkich, a w tym zwłaszcza na szczeblach regionalnym i lokalnym; wśród nich wymieniono: 1. problemy z przekraczaniem granic (niska przepustowość przejść granicznych, zawile procedury graniczne, wprowadzanie obowiązku wizowego); 2. niski rozwój samorządności w Obwodzie Kaliningradzkim FR, w tym duże uzależnianie od administracji państwa; 3. brak pełnej informacji o partnerze, w tym o jego możliwościach działania; 4. niedopasowanie struktur administracyjnych po obu stronach granicy oraz niespójne w tym zakresie prawo partnerów (np. brak dostatecznych unormowań dotyczących współpracy transgranicznej w niektórych dziedzinach, np. porządku i bezpieczeństwa publicznego); 5. trudną sytuację budżetową samorządów po obu stronach granicy; 6. brak zgodności w określeniu dziedzin współpracy, np. pomijanie przez stronę rosyjską ochrony środowiska naturalnego jako kwestii priorytetowej; 7. niedostateczne wsparcie współpracy ze strony organów państwowych (brak długofalowej polityki w tym względzie, bowiem jej priorytety dyktuje często bieżąca sytuacja polityczna w obu państwach); nadto wskazano niektóre bariery wewnętrzne ujawniające się po obu stronach (s. 84).

W refleksji ogólnej zauważa się, że kontakty z Obwodem Kaliningradzkim FR są odbiciem relacji między Polską a Rosją; napięcia w tych relacjach odbijają się na szczeblu lokalnym, np. na rytmie odpraw na przejściach granicznych; zauważa się, że im są lepsze oficjalne stosunki między państwami i ich rządami, tym szerszy jest zakres współpracy lokalnej.

Analizując tendencje i perspektywy kontaktów Polski z Obwodem profesor Arkadiusz Żukowski zauważa, że kwestia Obwodu staje się coraz bardziej problemem międzynarodowym, a po-

przez bezpośrednie sąsiedztwo z Polską, z konieczności także istotnym elementem polskiej polityki zagranicznej. Sytuacja ta stanowi wyzwanie dla budowania strategii wobec Obwodu zarówno w wymiarze krótko-, średnio-, jak i długofalowym.

Zauważa się, że społeczności zamieszkujące po obu stronach granicy, mimo rozbudowanych bezpośrednich kontaktów przez prawie 45 lat nie są do siebie wrogo nastawione, a wręcz przeciwnie; notuje się wiele przykładów otwartości i naturalnej, a nie oficjalnej przyjaźni. Wbrew pozorom obie społeczności, mimo różnic w poziomie rozwoju cywilizacyjnego czy dochodów, mają ze sobą wiele wspólnego, szczególnie w sferze mentalności i kultury; można założyć, iż przy pełnej otwartości granicy polsko-rosyjskiej procesy integracyjne będą przebiegały tam szybciej niż na przykład na pograniczu polsko-niemieckim; ponadto po obu stronach granicy daje się zauważyć zaczątki procesu kształtowania się tożsamości regionalnej, zwłaszcza wśród młodego pokolenia mieszkańców Obwodu Kaliningradzkiego FR (s. 89).

Przypomina się, że istotną przesłanką dla rozwijania przez Polskę kontaktów z Obwodem Kaliningradzkim FR jest przyjęte przez UE założenie, iż w strategii partnerstwa między tą organizacją a Rosją Obwód stanowi priorytetowy obszar współpracy; ma stać się jej swoistym laboratorium. Istotne dla Polski w tym kontekście jest strategiczne partnerstwo UE z Rosją w zakresie tzw. II filaru. Unia Europejska zapoczątkowała z Rosją w kwestii wspólnego zarządzania kryzysowego i bezpieczeństwa oraz zinstytucjonalizowania kontaktów wojskowych. W maju 2003 r. w Sankt Petersburgu na szczytowym spotkaniu UE – Rosja określono strategię w celu wzmocnienia wspólnej przestrzeni gospodarczej, wolności i bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego; podniesiono też problem zacieśnienia współpracy w dziedzinie edukacji, kultury i nauki.

Podnosząc problem militarnego wymiaru Obwodu Kaliningradzkiego zauważa się, że obecnie nie ma nie tylko uzasadnienia merytorycznego o upowszechnianiu takiej opinii odbija się negatywnie na rozwoju stosunków bilateralnych oraz wzmacnia w Rosji koncepcje odgrywania przez Obwód „niezatapialnego lotniskowca” (s. 103).

Wskazuje się, że obecnie potencjał wojskowy zgromadzony w Obwodzie nie stanowi zagroże-

nia dla bezpieczeństwa Polski; wręcz przeciwnie stanowi czynnik stabilizujący sytuację w tej części Europy.

W prognozach rozwoju zauważa się, że zmiana statusu Obwodu Kaliningradzkiego FR jest nieunikniona. Według rosyjskich znawców problemu uwzględnia się warianty rozwoju, m.in.: 1. zachowany zostanie Obwód jako podmiot Federacji Rosyjskiej z obowiązującym obecnie statusem; 2. podwyższony zostanie jego status polityczny, np. drogą przekształcania go w republikę lub uzyskanie dodatkowych pełnomocnictw przez władze regionalne; 3. przekazany zostanie on Polsce bądź Litwie; 4. przekazany zostanie Niemcom; 5. zwiększona zostanie jego niezależność w ramach Federacji Rosyjskiej; 6. utworzona zostanie suwerenność Prus Wschodnich, obejmująca część ziem należących obecnie do Rosji, Polski i Litwy; 7. powstanie swoiste kondominium, pozostające pod nadzorem m.in. Polski, Litwy, Rosji, RFN i Unii Europejskiej; 8. przekształci się go w kolejne państwo nadbałtyckie, obok Litwy, Łotwy, Estonii (s. 105).

Pożytecznym z punktu widzenia poznawania różnych aspektów stosunków międzynarodowych jest kalendarium, w którym wskazuje się główne ogniwa rozwoju kontaktów Polski z Obwodem Kaliningradzkim FR w latach 1991–2003. Wskazano w kalendarium wydarzenia i porozumienia w stosunkach między Polską a Federacją Rosyjską mające bezpośrednio i pośrednio związek z Obwodem.

Z punktu widzenia rozpoznania zainteresowania Obwodem najistotniejszą część stanowi zestawienie bibliograficzne; jest ono wykonane starannie; stanowi ważny wkład do dalszych studiów i badań z zakresu rozwoju stosunków polsko-kaliningradzkich oraz w ogóle polsko-rosyjskich.

W refleksji ogólnej zauważa się, że prezentowane opracowanie otwiera w wymiarze fundamentalnym drogę do pogłębionych studiów nad przemianami dokonującymi się w Obwodzie Kaliningradzkim FR; ma one dużą wartość naukowo-badawczą, jak i przewodnikową, a zwłaszcza z punktu widzenia rozwoju stosunków międzynarodowych.

Andrzej Chodubski

Jakub Potulski, *Idea i praktyka federalizmu w Rosji*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2004, ss. 218.

Wśród państw świata dużą wagę przykuwa współcześnie Rosja. Obserwuje się w niej zachodzenie ważnych jakościowych przeobrażeń ustrojowych; z jednej strony ujawnia się problemy dostosowania do wyzwań i warunków tworzącej się ogólnoswiatowej cywilizacji, budowanej na wzorach zachodnioeuropejskich demokracji, z drugiej zaś, charakterystyczna jest tendencja poszanowania swej tradycji i odrębności kulturowo-cywilizacyjnej. Rozpoczęte procesy przemian ujawniały głęboki kryzys w rozwoju życia społeczno-politycznego i gospodarczego; nawiązując do historii Rosji zaczęto określać go mianem „smutny” końca XX w. Nastąpiła w ładzie administracyjno-przestrzennym dezintegracja powodowana wzrostem regionalnych nacjonalizmów separatystycznych oraz utrata autorytetu władz centralnych. Rozwiązanie Związku Radzieckiego w grudniu 1991 r. oraz powstanie na jej terytorium 15 niepodległych państw oznaczało nie tylko koniec systemu radzieckiego, ale także koniec wielowiekowego procesu budowy wieloetnicznego państwa, który stworzył mocarstwo rosyjskie. Na przełomie lat 80. i 90. XX w. wartością nadrzędną dla narodów b. Związku Radzieckiego stała się suwerenność, która miała zabezpieczyć niezależność własnemu narodowi; narody zamieszkujące dotychczas jeden organizm państwowy, zjednoczone wspólną historią nie były w stanie przełamać dzielących je barier, co stało się przyczyną wielu konfliktów narodowościowych w różnych częściach jego przestrzeni. Gwałtowny rozwój regionalnych nacjonalizmów i nastrojów separatystycznych wymusił na czynnikach oficjalnych rozpoczęcie decentralizacji oraz rozproszenie władzy, a także spowodował osłabienie identyfikacji państwowej na rzecz budowy więzi lokalnych i globalnych. Spowodowało to konieczność dostosowania struktury państwa i jego organizacji terytorialnej do wymogów współczesnego rozwoju cywilizacyjnego. W prezentowanej pracy podjęto się zadania ukazania procesów związanych z decentralizacją i rozproszeniem władzy w Rosji jako rzeczywistością ogólnoswiatowych przemian cywilizacyjnych w sferze polityki. Podjęto próbę dowiedzenia tezy, że dezintegracja terytorialna ZSRR i RSFR oraz usta-

nowienie we współczesnej Rosji federalizmu jako podstawy ustroju państwa jest fragmentem ogólnowiatowych zmian w sferze władzy; zmiany te jednak zachodzą w szczególnych warunkach ukształtowanych przez tradycję kulturową i polityczną, posiadają własną dynamikę, specyfikę i wyjątkowy charakter a federalizm rosyjski jest przede wszystkim następstwem osłabienia władzy centrum na rzecz regionalnych elit politycznych.

Istotę problemu zaprezentowano w czterech rozdziałach pracy, zatytułowanych kolejno: I. Specyfika ustroju federalnego; II. Tradycje rosyjskiego federalizmu; III. Kształtowanie się współczesnego federalizmu rosyjskiego; IV. Konstytucyjne podstawy współczesnego ustroju federalnego. Wykład poprzedza starannie przygotowany „Wstęp”, w którym wskazuje się na aktualność prezentacji tego problemu, na cele, zadania poznawcze, wskazuje się hipotezę oraz pytania pomocnicze, ogólne spojrzenie na stan badań oraz główne nowe myśli zawarte w pracy. Kończy opracowanie „Zakończenie”, w którym refleksyjnie, syntetycznie ukazuje się wagę praktyczną, jak i teoretyczną rozpoznawanego problemu.

Integralną część pracy stanowi przegląd regionów Rosji, który zatytułowano „Leksykon regionów Rosji”.

Prezentując problem specyfiki ustroju federalnego w rozdziale pierwszym wyodrębniono cztery zagadnienia: 1. Decentralizacja jako element zmian cywilizacyjnych; 2. O definiowaniu państwa federalnego; 3. Zasady federalizmu; 4. Znaczenie federalizmu.

Wskazuje się tu, że w końcu XX w. ujawniły się głębokie przemiany cywilizacyjne dotyczące m.in. organizacji państwa, jego ustroju i struktury, ujawniły się procesy społeczno-kulturowe i polityczne, które stały się charakterystyczne dla współczesnych demokracji. Obok tendencji do kształtowania struktur i mechanizmów sterowania życiem społecznym w skali całego, coraz bardziej współzależnego globu, coraz większe znaczenie odgrywa dążenie do budowania państw narodowych. Ideologie nacjonalistyczne, które odwołują się do wspólnoty narodowej i jej prawa do samostanowienia mają najbardziej konflikto-genny charakter; pod koniec XX w. zastrzyły się konflikty na tle narodowym wyrażające się w dążeniu do samostanowienia różnych grup mniejszościowych (s. 10–11).

Podkreśla się w wykładzie, że kryzys tradycyjne rozumianego państwa jest jednym z elementów współczesnego świata. Wskazuje się, iż nastąpiła epoka „zmiany władzy”, w której dotychczasowe struktury ulegają dezintegracji a jednocześnie kształtuje się całkowicie nowa struktura; dotychczasowe tradycyjne formy demokracji przedstawicielskiej nie wystarczają do rozwiązywania konfliktów w skomplikowanej rzeczywistości cywilizacji postindustrialnej.

Zauważa się, że nośną formą państwa staje się ład federalny, wyrażający wartości decentralizacyjne życia społeczno-politycznego i ekonomicznego; federalizm posiada bogatą przeszłość, ulegającą ciągłej ewolucji. Pierwsze formy quasi-federacji ujawniły się w starożytnej Grecji a współczesne rozumienie datuje się od dwóch stuleci. Etymologicznie federacje wywodzi się z języka łacińskiego; oznacza ona sojusz, przymierze, związek, zrzeszenie.

Współcześnie federalizm może być rozpatrywany jako: 1. forma rządzenia w państwach federalnych, lecz homogenicznych pod względem etnicznym, składających się o obszarów różniących się historycznie i o odmiennych tradycjach; 2. forma rządzenia w państwach wieloetnicznych i wielorasowych; ten sposób sprawowania władzy ma zapewnić pokojowe współistnienie różnych etnosów i grup mniejszościowych (s. 17). Podkreśla się, że system federalny, do którego aspiruje większość państw świata powinien charakteryzować się: 1. Wyraźnym wyszczególnieniem uprawnień (jednostek terytorialnych, wchodzących w skład państwa federalnego) oraz federacji; 2. istnieniem instytucji pomocniczych, które działałyby na rzecz zachowania linii demarkacyjnej między federacją a stanami; 3. niezależnością w swoim zakresie i skoordynowaniem rządu centralnego i rządów regionalnych (s. 20). Federalizm współcześnie nierzadko postrzega się jako najbardziej optymalną formę funkcjonowania państwa.

Charakteryzując tradycje rosyjskiego federalizmu w rozdziale drugim wyodrębniono 6 zagadnień: 1. Geneza federalizmu w Rosji; 2. Ład polityczny w okresie dynastii Rurykowiczów; 3. Władza i federalizm w carskiej Rosji; 4. Autonomia samostanowienia narodów w ideologii SDPRR; 5. Dezintegracja terytorialna carskiej Rosji; 6. Idea federalizmu radzieckiego. Wskazuje się tu, że w ponadtyśiącletniej historii tego państwa domi-

nował unitaryzm i centralizacja władzy, ale występowały także tradycje regionalizmu, samorządów lokalnych i federalizmu. Odchodzenie od ładu unitarnego powodowały przede wszystkim takie czynniki, jak: 1. znaczne odległości w obrębie kraju, przy związanej z tym różnorodnością geograficzną; 2. istnienie naturalnych barier komunikacyjnych w postaci mórz, bagien, gór, pustyń; 3. brak odpowiedniej infrastruktury komunikacyjnej umożliwiającej integrację państwa; 4. różnice struktury rasowej, narodowościowej, językowej i religijnej; 5. powiązanie regionów przygranicznych z innymi państwami (s. 23).

Przypomina się, że problem kształtowania ustroju terytorialnego Rosji pojawił się kilkakrotnie w nowożytnej historii Rosji w politycznych projektach opracowań zarówno przez osoby związane z władzą, jak i w ruchach występujących przeciwko caratowi. Przypomina się, że ideami federalizmu był zafascynowany car Aleksander I, który przyznał autonomię Finlandii oraz Polsce, a także przewidywał opracowanie konstytucji dla Rosji, w jednym z projektów, którego przygotowaniem zlecił Mikołajowi Nowosilcowi proponowano podział Rosji na kilka większych prowincji rozporządzających określonymi urządzeniami autonomicznymi w postaci własnych „sejmów”; sejmy te miały rozpatrywać w trybie decydującym sprawy lokalne i wybierać kandydatów do ogólnopaństwowego parlamentu. Projekty decentralizujące ład państwowy w XIX w. ujawniali dekabryści (s. 39). Problem dość duży rezonans miał na początku XX w., zwłaszcza w czasie przemian dyktowanych przez rewolucję 1905 r. Z dużą siłą przewijał się w czasie przemian rewolucji 1917 r. Podniesiono wtedy problem samorządności, kulturowo-narodowościowej autonomii i samostanowienia narodów. Istotnym aktem normatywnym była „Deklaracja praw ludu pracującego i wyzyskiwanego” ze stycznia 1918 r. Akt ten pozwalał na tworzenie się ładu federalnego radzieckich republik narodowych; założenia zawarte w nim uwzględniano w konstytucjach z 1924, 1936 i 1977 r.; państwo rosyjskie w 1918 r. uzyskało nazwę Rosyjska Socjalistyczna Federacyjna Republika Radziecka. Po przejęciu władzy przez społeczność bolszewicką kształtowano specyficzną formę federalizmu „radzieckiego”; w praktyce zasady federacji w rozwoju państwa urzeczywistniano w minimalnym zakresie (s. 49).

Prezentując problem kształtowania się współczesnego federalizmu rosyjskiego wyodrębniono kwestie: 1. Przyczyny zmian terytorialnych w ZSRR; 2. Procesy dezintegracyjne w ramach ZSRR i RSFR; 3. Podstawy ustroju federalnego w odrodzonej Rosji; 4. Konstytucja federalna z 12 grudnia 1993 r.; 5. „Poerót państwa” i reformy polityczne prezydenta Władimira Putina. Wskazuje się tu, że formuła współczesnego federalizmu jest konsekwencją transformacji ustroju politycznego dokonującego się w tym państwie w latach 1990–1993. Z kolei transformacja ta powodowana była takimi czynnikami, jak: niewydolność gospodarki planowej, niedemokratyczny charakter systemu politycznego, przegrana rywalizacji w „zimnej wojnie” z krajami Zachodu, a też zaangażowanie w procesy przemian politycznych Michaiła Gorbaczowa, który starał się urzeczywistnić politykę tzw. pieriestrojki (przebudowy); bezpośrednią przyczyną upadku Związku Radzieckiego stał się strukturalny kryzys polityczny, gospodarczy i społeczny w systemie radzieckim. Przypomina się też, że przemiany te nie są przedsięwzięciem prostym wobec ponadtysiącletniej historii dominacji w kraju tendencji centralistycznych i unitarnych; wobec funkcjonowania na olbrzymim terytorium różnorodnych społeczności etnicznych kształtowano scentralizowany ład polityczny, wspierany przez trzy tzw. filary: 1. siły zbrojne, 2. aparat biurokratyczny, 3. ogólnopaństwową ideologię (s. 59).

Współczesne przeobrażenia ustrojowe zapoczątkowane przez politykę pieriestrojki i głośnościami (jawności) ujawniły się najwcześniej w ładzie regionalnym w sferze narodowościowej i etnicznej. Pojawiły się hasła i dążenia do uzyskania niepodległości przez poszczególne republiki (najwcześniej w regionie nadbałtyckim – w Estonii, Litwie i Łotwie), co urzeczywistniło się w Estonii 16 listopada 1988 r., na Litwie 18 maja 1989 r. i 28 lipca 1989 r. na Łotwie. 3 kwietnia 1990 r. Rada Najwyższa ZSRR ogłosiła ustawę regulującą zasady występowania republik federacyjnych ze struktur Związku Radzieckiego; wydarzeniem przyspieszającym rozpad państwa radzieckiego stał się nieudany zamach stanu dokonany 19 sierpnia 1991 r. Pucz uzewnętrznił słabość władzy związkowej i jej niezdolność do skutecznego działania publicznego (s. 65).

Wskazując na ujawnianie się tendencji separatystycznych jako istotne ich przyczyny uznaje się:

1. dysproporcje między rozwojem poszczególnych regionów a posiadanymi przez nie uprawnieniami; 2. poczucie krzywdy mieszkańców niektórych obszarów, które były w wysokim stopniu eksploatowane nie otrzymując nic w zamian; 3. wielkość Federacji Rosyjskiej, jej kształt geograficzny określający specyfikę części terytoriów (s. 67). Zauważa się, że procesy decentralizacji i upodmiotowienia regionów państwa przebiegały przy dużych oporach władzy federalnej z jednej strony i silnych naciskach jednostek terytorialnych, włącznie z podejmowaniem prób separatystycznych.

Podstawą nowego ładu federalnego Rosji stało się ogłoszone wiosną 1991 r. postanowienie o podstawowych zasadach narodowo-państwowych ustroju RSFR, w którym wskazano na prawo narodów do samostanowienia w różnych formach, ochronę narodowych form państwowości, równouprawnienie obywateli niezależnie od narodowości i miejsca zamieszkania, samodzielność krajów i obwodów Rosyjskiej Federacji, ochronę mniejszości narodowych niezależnie od zamieszkania terytorialnego (s. 71).

31 marca 1992 r., w sytuacji postępującej decentralizacji państwa oraz ujawniających się konfliktów między jednostkami terytorialnymi, ogłoszono układ federacyjny, który podpisało 87 podmiotów politycznych (republik, krajów, obwodów itp.) Rosji. Określono w nim stan prawny między federacją a podmiotami wchodzącymi w jej skład w zakresie kompetencji i pełnomocnictw. W preambule układu wskazano podstawowe zasady federalizmu rosyjskiego (s. 74).

Ugruntowanie kształtującego się ładu federacyjnego znalazło się w konstytucji ogłoszonej 12 grudnia 1993 r. Rzeczywistość polityczna, a w tym ujawniająca się ciągła destabilizacja ładu kulturowego, doprowadziła w końcu 1999 r. do zmian personalnych w najwyższych instytucjach politycznych; zrezygnował z funkcji prezydenta Borys Jelcyn; obowiązki te przejął Władimir Putin, który podejmując próbę przełamania kryzysu instytucji życia publicznego oraz nadania im właściwego autorytetu w społeczeństwie rozpoczął urzeczywistniać proces określany mianem „powrotu państwa” (s. 86).

Prezentując zagadnienie rozwoju konstytucyjnych podstaw współczesnego ustroju federalnego wyodrębniono w wykładzie następujące zagadnienia: 1. Podstawy ustroju federalnego; 2. Inte-

gralność państwa; 3. Jedność systemu władzy państwowej; 4. Równouprawnienie i samookreślenie organów władz Federacji Rosyjskiej; 5. Rozgraniczenie zakresów działania i kompetencji organów władzy państwowej Federacji Rosyjskiej i organów władzy państwowej podmiotów Federacji Rosyjskiej; 6. Znaczenie Rady Federacji w systemie organów władzy państwowej. Przedstawiono tu analizę podstawowych aktów normatywnych, a w tym zapisów konstytucyjnych, przypominając, że już pierwszy artykuł Konstytucji stanowi, że Federacja Rosyjska – Rosja jest demokratycznym federalnym państwem prawa o republikańskiej formie rządów (s. 93). W analizie poznawczej podkreśla się, że współczesny model konstytucji rosyjskiej wyraźnie ujawnia podstawy suwerenności państwowej Federacji Rosyjskiej jako jednolitego i niepodzielonego państwa. Zauważa się, że mimo konstytucyjnej zasady równouprawnienia podmiotów federalnie i faktycznie występują w Federacji Rosyjskiej istotne nierówności w ich statusie (s. 102). Wyklucza się możliwość utworzenia na terytorium Federacji Rosyjskiej osobnego suwerennego państwa; jest to szczególnie rzeczywistość wobec głoszenia zasady samostanowienia narodów, mimo że jest Federacja Rosyjska pod względem etnicznym państwem homogenicznym (s. 105).

W refleksji zauważa się, że proces „federalizacji” Rosji przebiegał w sposób nieprzynoszący większych zakłóceń życia kulturowego; na rosyjskim obszarze etnicznym nie dochodziło do znacznych konfliktów, walk, protestów społecznych; nie ujawniły się zjawiska silnych nacjonalizmów i ekstremizmów (s. 119). Niezależnie od tendencji do centralizacji władzy federalizm stał się nową jakością w życiu społeczno-politycznym Rosji.

Za pożyteczną część opracowania należy uznać „Leksykon regionów Rosji”. Autor dostarczył najnowszych danych faktologicznych o poszczególnych jednostkach politycznych tworzących Federację Rosyjską. Wskazał na ich centralne ośrodki, zajmowaną przestrzeń, zaludnienie, zurbanizowanie, położenie geopolityczne, datę utworzenia jednostki oraz najważniejsze bogactwa naturalne.

Integralną część opracowania stanowi zestawienie bibliograficzne; wskazano na podstawowe materiały i studia odbijające istotę prezentowanego problemu. W „Bibliografii” wyodrębniono grupy klasyfikacyjne: 1. dokumenty normatyw-

noprawne, 2. Internet, 3. opracowania (a. artykuły, b. wydawnictwa zwarte). Wśród opracowań wymienia się zarówno studia polskojęzyczne, jak rosyjskie i zachodnioeuropejskie.

W refleksji ogólnej dotyczącej decentralizacji władzy w Rosji zauważa Autor, że dokonujące się przemiany ustrojowe w tym państwie mieszczą się w ramach ogólnoświatowych tendencji przemian cywilizacyjnych. Rosja jest jednak państwem wyjątkowym, niezwykle silnie zakorzeniły się w nim zjawiska ładu scentralizowanego, zdobyły one wyjątkową legitymizację społeczną zamieszkujących w nim różnych grup narodowościowych i etnicznych. W nowej rzeczywistości ustrojowej, przy braku tradycji demokratycznych ujawniły się tendencje do tworzenia oligarchiczno-klasowego systemu politycznego i do daleko idącego osłabienia struktur państwa; w tej sytuacji ujawniły się zagrożenia dla całego świata, wynikające np. z dysponowania przez państwo arsenałem nuklearnym (s. 119).

Generalnie prezentowana praca zasługuje na dużą uwagę w rozpoznawaniu procesów decentralizacji władzy w strukturach politycznych, osadzonych w tradycyjnych modelach funkcjonowania instytucji kulturowo-cywilizacyjnych.

Andrzej Chodubski

Jacek Jakubowski, *Polacy w Estonii. Przeszość i teraźniejszość*, Instytut Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL, Gdańsk–Lublin 2004, ss. 412.

Istotnym poznaniem poznawczym w warunkach postępujących procesów unifikujących życie społeczno-polityczne i gospodarcze staje się ład narodowościowy i etniczny, a w tym zwłaszcza diasporalny. Zauważając, że kształtuje się tzw. globalna społeczność obywatelska ujawnia się pytanie, czy w niej istnieć będą małe wspólnoty zorientowane na pielęgnowanie swego dziedzictwa przeszłości. Z teoretycznego punktu widzenia taka rzeczywistość jest możliwa i jest ona wartością społeczeństwa ładu informacyjnego, tj. ujawniania jednocześnie realizacji wyzwań globalnych i podtrzymywania odrębności lokalnej. W praktyce społeczno-politycznej jednak obserwuje się „obumieranie” wartości lokalnych wobec „przytłaczania” ich przez ład unifikujący ży-

cie ludzkie. Pierwszoplanową rolę w procesie tym odgrywają postęp naukowo-techniczny, umacnianie się zunifikowanego prawa (zwłaszcza wyrażającego się w prawach człowieka i obywatela), postępująca homogenizacja ładu kulturowego, umacnianie się tolerancji postaw, zachowań wobec różnych różnorodności.

Zbiorowość polska w Estonii jest w tym względzie szczególna; ma ona w swym dziedzictwie przeszłość i bogate doświadczenie życia emigracyjnego, martyrologicznego, funkcjonowania w swoistym ukryciu funkcjonowania w ładzie większościowym silnie ugruntowanym przez oddziaływanie ideologiczno-polityczne. Współcześnie znalazła się ona na tzw. rozdrożu funkcjonowania. Z jednej strony, daje ona wyraz swego przywiązania do polskiego dziedzictwa kulturowego, stara się pielęgnować karty przeszłości działalności swoich przodków oraz zacieśniać kontakty z ojczyzną „ojców”, z drugiej jednak orientując się na urzeczywistnianie wartości społeczeństwa informacyjnego odchodzą od oficjalnych identyfikacji z polskością na rzecz urzeczywistniania nowo kształtujących się wartości ładu narodowo-etnicznego; powszechnie w ładzie technizacji i marketingizacji życia społeczno-politycznego kwestie narodowościowe i etniczne stają się ładem „hobbystycznym”.

Istotę problemu ukazano w czterech rozdziałach zatytułowanych kolejno: I. Czynniki obiektywne wyznaczające specyfikę tożsamości Polonii estońskiej; II. Dziedzictwo rozwoju kontaktów polsko-estońskich; III. Życie organizacyjne oraz położenie społeczne Polaków w Estonii; IV. Współczesne tendencje przemian w obrazie życia zbiorowości polonijnej w Estonii.

Zasadniczy wykład poprzedzają dwie opinie o Polonii estońskiej oraz o prezentowanym w monografii wykładzie oraz wstęp, zawierający podstawowe informacje metodyczno-metodologiczne. Wskazuje się tu m.in. hipotezę zawierającą się w twierdzeniu, że Polonia estońska jest społecznością osadzoną w spuściznie kulturowej Rosji oraz b. Związku Radzieckiego i jednocześnie jest zorientowana na przyjmowanie zachodnioeuropejskich wzorców kulturowych; przy czym jest typową polską zbiorowością diasporalną, zamieszkującą na Wschodzie. Współcześnie odradzająca się jej identyfikacja narodowa jest wyrazem demokratyzacji ustroju politycznego w Estonii, przeobrażeń globalnych dokonujących się

w Polsce, Wspólnocie Niepodległych Państw oraz w wielu państwach świata, gdzie zamieszkują wspólnoty diasporalne; jest wyrazem odchodzenia od modelu państwa represyjnego, ujawniającej się autonomii społeczeństwa wobec państwa, decentralizacji władzy, rozwoju organizacji samorządowych (s. 14).

Wskazano tu, że w rozpoznawaniu problemu odwołano się do teorii systematyzujących wiedzę o kształtowaniu się i przeobrażaniu zbiorowości ludzkich, m.in. do założeń teoretycznych Emila Durkheima o zespalaniu społeczeństwa przez formy struktury społecznej oraz Maxa Webera o roli wartości, przekonań, zamiarów i postaw w ludzkim zachowaniu.

Polonię estońską potraktowano jako całość złożoną z różnych elementów wzajemnie zależnych od siebie oraz od całości; uwzględniono ogół warunków, w jakich działa Polonia (nazwana w wykładzie systemem) jako całość poszukiwano źródeł przekształceń systemu w samym systemie oraz w różnych na niego oddziaływaniach zewnętrznych.

Materiał do ukazania problemu pozyskiwano m.in. przez obserwację uczestniczącą, przez kontakty bezpośrednie z makro- i mikrogrupami polonijnymi zamieszkującymi w Estonii.

W refleksji ogólnej o zbiorowości polonijnej w Estonii zauważa się, że wśród czynników obiektywnych określających specyfikę jej tożsamości ważne miejsce zajmuje położenie obu krajów, tj. Polski i Estonii; położonych nad Morzem Bałtyckim, na Nizinie Europejskiej. Wskazuje się, że współczesna polska diaspora w Estonii jest społecznością allochtoniczną, zamieszkującą tam od połowy lat pięćdziesiątych XX w.; wywodzi się ona z różnych części Związku Radzieckiego. Zachowuje identyfikację z polskością; w komunikacji społecznej posługuje się głównie językiem rosyjskim; w swym działaniu łączy postawy, zachowania i oceny charakterystyczne dla demokracji zachodnich z wzorcami radzieckimi. Instytucją wyraźnie podtrzymującą polskie wartości kulturowe w Estonii jest Kościół rzymskokatolicki; integruje on zarówno osoby wierzące i praktykujące, jak też zachowujące świadomość polskiego pochodzenia narodowego. Duszpasterzami byli tam nierzadko Polacy.

W obrazie życia społeczno-kulturalnego Polonii istotnym elementem identyfikacji z polskością jest rodzina, tzw. rodziny mieszane, zwłaszcza gdy

kobieta nie jest Polką ulegając wynarodowieniu (następuje odchodzenie od identyfikacji z polskością). Polonia estońska jest typową zbiorowością polską, zamieszkującą w b. krajach Związku Radzieckiego, aczkolwiek posiada ona odrębność wyznaczaną tożsamością kulturową Estonii, kraju gdzie krzyżują się wpływy cywilizacyjne, a w tym religijne Zachodu i Wschodu.

W rozdziale pierwszym wskazując na główne siły generujące i stymulujące tożsamość Polonii estońskiej poddano analizie: 1. warunki geograficzno-przyrodnicze; 2. ludność; 3. dzieje polityczne oraz ustroj państwa; 4. gospodarkę; 5. kulturę. Wskazano w analizie m.in., że losy historyczne ukształtowały przystosowawczość do zmieniającej się rzeczywistości politycznej, martyrologii, znoszenia przeciwności życiowych. Większość Polaków tam zamieszkujących wywodziła się z przestrzeni kresowej, doświadczała zesłań, cierpienia więziennego, zmian miejsca zamieszkania. Estończycy wyrażali zrozumienie dla losu Polaków, akceptowali ich postawy aktywności politycznej, sprzeciwu wobec odgórnego ładu narzucanego przez władze Moskwy. Estończycy powszechnie postrzegali Polaków jako ludzi przedsiębiorczych, wysoko zorganizowanych, kulturalnych. Podkreślano przy tym, że w ostatnich latach, po uzyskaniu niepodległości przez Estonię ujawniła się swoista „zamkniętość” Estończyków wobec ludności nieestońskiej, co wyraziło się m.in. w sferze komunikacji językowej. Słowiński rodowód Polaków postrzegać zaczęto jako bliższy Rosjanom, Ukraińcom, Białorusinom, a tym samym zaczęto dystansować się wobec nich.

Charakteryzując dziedzictwo rozwoju kontaktów polsko-estońskich wyodrębniono cztery: 1. Z okresu średniowiecza, 2. Z czasów nowożytnych, 3. Z XIX i początku XX w., 4. Z okresu międzywojennego i czasu II wojny światowej. Wskazano tu, że o zbliżeniu między stronami już w IX w. informował opis Europy Środkowej sporządzony przez króla angielskiego Alfreda. Wymieniał on żyjący na wschód od ujścia Wisły lud Esti zwany też Osti (s. 97). Kontakty między stronami zapoczątkowała wymiana handlowa. Na zbliżeniu kulturowe między stronami istotny wpływ wywarł Zakon Krzyżacki oraz społeczność niemiecka osiedlająca się w ramach tzw. „Drang nach Osten”; wyrażało się to w upowszechnianiu wzorów architektonicznych, budo-

wie fortyfikacji obronnych oraz w sztuce, m.in. malarstwie i rzeźbie.

Podkreśla się, że polityczne i kulturowe założenie obu krajów nastąpiło w XVI w., po włączeniu obszaru południowej Estonii do Rzeczypospolitej. W łączeniu narodów ważną rolę odgrywali jezuici, którzy urzeczywistniali ideę tworzenia nowoczesnej edukacji, zakładając na obszarze Estonii ośrodki duszpasterskie i szkoły; ugruntowali tam wpływy i oddziaływania wzorów kultury polskiej. Dalsze zbliżenie między społecznościami obu krajów następowało przez funkcjonowanie Uniwersytetu Dorpackiego, cieszącego się w świecie uznaniem społecznym. Znaczący udział mieli tam jako wykładowcy oraz studenci Polacy; nawiązywali oni bliskie kontakty z przedstawicielami inteligencji estońskiej.

W końcu XIX i na początku XX w. znaczącym ogniwem zbliżającym narody była literatura. Najęzyk estoński przetłumaczono wtedy utwory m.in. Henryka Sienkiewicza (*Janko Muzykant*, *Quo vadis*, *Pójdźmy za nim*, *Bartek Zwycięzca*, *Pan Wołodyjowski*, *W pustyni i w puszczy*, *Krzyżacy*, *Ogniem i mieczem*, *Potop*), Władysława Reymonta – *Sprawiedliwie*, *Osądzona*, *Ziemia obiecana*, Stefana Żeromskiego – *Popioły* (pod tytułem *W popiele i pyle*), *Szyfowe prace*.

W warunkach przemian politycznych zachodzących po I wojnie światowej i po odzyskaniu niepodległości przez Polskę doszło do zbliżenia dyplomatycznego między stronami. Ważną przesłanką tych kontaktów było dążenie do uniezależnienia się od Rosji. Politycy obu krajów dawali wyraz wzajemnemu zrozumieniu położenia politycznego państw i narodów, czego wyrazem było, m.in. uczestnictwo oficjalnych czynników obu państw w obchodach rocznicowych z okazji uzyskania niepodległości, wzajemne popularyzowanie i krzewienie wiedzy o krajach i stosunkach między nimi.

W okresie międzywojennym rozwojowi kontaktów między stronami, współpracy oraz ogniwem przyjaźni sprzyjała polska emigracja zarobkowa, którą szacowano na ok. 1500–2000 osób. Zamieszkiwała ona głównie w Zagłębiu Kohta-Jarve, Sillamae; pracowała przede wszystkim w kopalniach łupków bizumicznych, kształtowała opinię o Polakach jako ludziach pracowitych, przedsiębiorczych przywiązujących wagę do tradycji i Kościoła rzymskokatolickiego.

Charakterystycznym elementem zaznaczającym obecność Polaków w Estonii były ich struktury organizacyjne. Zwracały w tym względzie uwagę m.in. towarzystwa oświatowo-kulturalne: Związek Polski „Jutrzenka” oraz Polskie Stowarzyszenie Oświatowo-Kulturalne, które po pewnym czasie połączyły się w Oddział Związku Narodowego Polaków w Estonii. W działalności swej zwracały one uwagę na zbliżenie między krajami. Siłą i instytucją umacniającą obecność polskości były kościoły; wyraźnie zaznaczała się działalność parafii w Tallinie i Narwie.

Po II wojnie światowej stosunki między obu krajami mogły urzeczywistnić się przede wszystkim w ramach porozumień między Związkiem Radzieckim i Polską. Istotną rolę odgrywali w ich rozwoju przedstawiciele inteligencji zatrudnieni na zasadach tzw. kontraktów zawodowych, m.in. inżynierowie, konserwatorzy zabytków, artyści. Od lat 90. ujawniała się nowa rzeczywistość wynikająca z przemian ustrojowych w Europie Środkowej i Wschodniej. Nastąpiło reaktywowanie licznych ogniw współpracy i współdziałania między obu państwami i narodami, m.in. zaznaczył się pomyślny rozwój życia polonijnego.

Prezentując w rozdziale trzecim pracy życie organizacyjne podniesiono kwestie: 1. rozmieszczenie i wielkość skupisk; 2. struktury polonijnego życia organizacyjnego; 3. identyfikacji wyznaniowej; 4. kwestie oświatowe. Charakteryzując zmiany demograficzne w ciągu stuleci wskazuje się też najnowsze wskaźniki. Zauważa się, że Polacy zamieszkują głównie w dużych aglomeracjach. Największe skupiska znajdują się obecnie w Tallinie (926 osób), Kohta-Jarve (413), Narwie (148), Parnu (75), Sillame (32) oraz znaczące skupiska znajdują się w rejonach: Harjuma, Laane-Virumaa, Ida-Virumaa i Valgamaa. Na obszarach wiejskich, według ostatnich spisów ludności, zamieszkuje 293 Polaków (s. 204–205).

Polacy są społecznością wyróżniającą się spośród innych narodowości i grup etnicznych dążeniem do tworzenia swych struktur życia organizacyjnego. Pod wpływem ostatnich przemian ustrojowych doszło w maju 1988 r. do aktywizacji Polaków na rzecz tworzenia swych struktur. Jesienią 1988 r. w tworzeniu organizacji polonijnej wzięło udział ok. 500 osób. 20 lutego 1989 r. przy Estońskim Funduszu Kultury oficjalnie zarejestrowano powołanie Towarzystwa Kultury

Polskiej w Estonii „Polonia”. W pierwszych miesiącach działalności ujawniło dużą prężność i aktywność organizacyjną. Z biegiem lat działalność ta zawężyła się do spotkań towarzyskich przede wszystkim przedstawicieli inteligencji, a zwłaszcza tzw. wolnych zawodów legitymujących się znaczącymi osiągnięciami w organizacji życia publicznego. Ich postawy prospołeczne spotkały się powszechnie z legitymizacją społeczności polskiej, zwłaszcza pokolenia ludzi starszych. Widoczna stała się też tzw. działalność akcyjna ludzi młodych określających się mianem *businessmenów*. Włączali oni w akcje społeczne, m.in. w formie sponsoringu a tym samym poszerzali swoje kontakty z podmiotami gospodarczymi.

Istotny nurt działalności polonijnej stanowiło w latach 90. przypomnienie chlubnych kart przeszłości, zwłaszcza wypracowanych przez Polaków w tym kraju w XIX i na początku XX w.

W rozdziale czwartym pracy podniesiono kwestie: 1. Mity i stereotypy we wzajemnych relacjach polsko-estońskich; 2. Specyfika adaptacyjna, integracyjna i asymilacyjna Polaków w Estonii; 3. Polacy w Estonii wobec wyzwań globalnych; 4. Rozwój kontaktów między Polonią estońską i Polską. Wskazuje się w wykładzie, że mimo ujawniających się symptomów otwartości na znaki nowoczesności obserwuje się w życiu codziennym polonijnym prymat tradycji, co wyraża się zwłaszcza w sferze zwyczajów, obyczajów, formach obchodów świąt i uroczystości. W działalności społeczno-kulturalnej ujawnia się przywiązanie do wartości kultury ludowej, folkloru, co wyraża się w tworzeniu chórów, zespołów tanecznych, gromadzeniu i prezentacji wyrobów rzemiosła ludowego.

W postawach liderów życia polonijnego ujawnia się podatność na wypełnianie odgórných dyrektyw czynników oficjalnych, m.in. wyraża się to w uczestnictwie w oficjalnych uroczystościach społeczno-politycznych, organizowanych zwłaszcza w dużych skupiskach życia społeczno-politycznego.

Refleksyjny ogląd zjawisk i procesów przeobrażeń życia polonijnego w Estonii zaprezentowano w „Zakończeniu”. Zwrócono uwagę zarówno na siły generujące ład polonijny, jak ujawniające się bariery jego rozwoju. Wskazano siłę tradycji, odrębność kulturową zawierającą się w dużej mierze w kulturze politycznej. Istotną uwagę skierowano na rzeczywistość ustrojową oraz prze-

miany w tym względzie oddziaływujące na budzenie się polskości i nadawanie jej form instytucjonalnych. Zwraca się uwagę, że w przeszłości, jak i współcześnie kształtuje się duża wzajemna przychylność między Polską i Estonią oraz między obu narodami. Niezwykle istotna jest rola w pielęgnowaniu polskiej kultury Kościoła rzymskokatolickiego. Instytucja ta nie tylko niesie usługę duszpasterską, ale wychodzi naprzeciw przemianom kulturowo-cywilizacyjnym, przemianom społeczno-politycznym rzeczywistości lokalnej.

Wartościową część prezentowanej pracy stanowi aneks, w którym zamieszczono: 1. Statut Związku Polaków w Estonii „Polonia”, 2. Statut Stowarzyszenia Polska-Estonia, 3. Instytucje służące kontaktom polsko-estońskim, 4. Ankiety „Polacy w Estonii”, którą wykorzystano w rozpoznawaniu współczesnej rzeczywistości w tym kraju. Na podkreślenie zasługuje sporządzenie w pracy indeksów: osób i nazw geograficznych; są to narzędzia istotne z punktu widzenia włączenia pracy do tzw. obiegu naukowego; są pomocne w korzystaniu faktologicznym, zwłaszcza bibliograficznym.

Wzbogacającą część w prezentowanej pracy stanowią ilustracje, które mają charakter egzemplifikujący wobec treści zawartych w wykładzie. Przedstawiają one znaczące wydarzenia z życia Polonii estońskiej oraz ludzi zaangażowanych w pielęgnowanie wartości polskiej kultury.

Prezentowana książka jest oryginalnym osiągnięciem badawczym; dostarcza ona obok wiedzy deskryptywnej i eksplanacyjnej o życiu Polaków w Estonii w przeszłości i teraźniejszości uporządkowanej wiedzy z zakresu rozpoznawania zjawisk mniejszościowych; zwraca się uwagę na relacje zachodzące w kontekście „obcy” i „swoi”, które ujawniają się w ładzie gospodarczym, politycznym i społeczno-kulturalnym. Zauważa się, że mimo zorientowania Estonii na globalne przemiany kulturowo-cywilizacyjne silny jest ładunek mitów i stereotypów w rzeczywistości narodowościowej i etnicznej. Pod silnym oddziaływaniem zmitologizowanej rzeczywistości pozostają również zamieszkujący tam Polacy; jest to zjawisko z jednej strony ujawniające konserwatyzm społeczno-polityczny, z drugiej jednak strony jest ono siłą generującą i stymulującą ład polonijny. Generalnie polskość jawi się w kategoriach pozytywnej mitologizacji szczególnej misji Polaków w kształtowaniu postaw, zachowań, aspiracji spo-

leczno-politycznych w miejscach diasporalnego osiedlenia.

Andrzej Chodubski

Iwona Hofman, *Szkice o paryskiej „Kulturze”*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2004, ss. 250.

W kształtowaniu polskiego życia politycznego w ostatnim półwieczu ważną rolę odgrywała paryska „Kultura”; była ona zarówno przedmiotem uwagi środowisk polonijnych, ludzi interesujących się zwłaszcza literaturą i polityką, jak i instytucji życia społeczno-politycznego w istotnej mierze orientujących się na rzeczywistości opozycyjnej. Było to pismo wyjątkowe na tle piśmiennictwa polonijnego, a też w ogóle polskiego; było ono redagowane przez cały czas w zasadzie przez jedną osobę Jerzego Giedroycia (1906–2000); zgodnie z jego wolą przestało ukazywać się po jego śmierci. W prezentowanej pracy ukazuje się refleksyjny ogląd pisma, wskazując na jego miejsce w powojennej rzeczywistości kulturowej Polaków zamieszkujących w Polsce i w diasporze; zwraca się uwagę na podnoszone problemy, współautorów i ich stosunek do redaktora, pisma oraz zjawisk i procesów politycznych, recepcje społeczno-polityczną kwestii prezentowanych na jego łamach. Jest to wielce interesujący ogląd meandrowo społeczno-politycznych, postaw, zachowań ideowo-politycznych ludzi tzw. życia publicznego.

Trafnie jest sformułowany tytuł pracy, aczkolwiek Autorka zauważa, że nie należy on do komercyjnie atrakcyjnych; oddaje on jednak w formie kłamrowej istotę prezentowanego problemu. Wyodrębniono w prezentacji problemu 11 zagadnień, a mianowicie: 1. Ci, co odeszli. Wspomnienie o twórcach paryskiej „Kulturzy”; 2. „Pół apostoł, pół Don Kichot”. O Józefie Czapskim; 3. Obecność Czesława Miłosza; 4. Felietonista i Redaktor. Stefan Kisielewski w „Kulturze”; 5. Piszący „niepiszący” Redaktor; 6. „Dwaj panowie z legendy”. O współdziałaniu i konfliktach Jerzego Giedroycia i Jana Nowaka-Jeziorańskiego; 7. Program wschodni „Kulturzy” na tle myśli politycznej polskiej emigracji powojennej; 8. Polska a problemy jednoczącej się Europy w publicystyce „Kulturzy”; 9. Kroniki – między krajem,

emigracją i sąsiadami; 10. W cieniu „Kulturzy”. Przewodnik tematyczny po „Zeszytach Historycznych”; 11. Recepcja „Kulturzy”. Próba systematyzacji.

Przedstawione zagadnienia są oryginalnym, refleksyjnym oglądem wielu złożonych kwestii z życia politycznego, a w tym z zakresu postaw, zachowań, ocen, zależności, wpływów. W analizie zwraca uwagę interdyscyplinarność poznania; analizuje się kwestie *stricto* politologiczne, jak też psychologiczno-społeczne, normatywne, kulturowe, cywilizacyjne, literackie. Poznanie jako całość jest oryginalnym ukazaniem obrazu polskiej kultury politycznej, powiązań i zależności między łańcem emigracyjnym i krajowym, zależności między oficjalnością i opozycyjnością życia społeczno-politycznego.

Przypominając ludzi związanych twórczo i opiniotwórczo z „Kulturą” wymieniono nazwiska oraz krótkie biografie: Andrzeja Bobkowskiego, Witolda Gombrowicza, Marka Hłaski, Jerzego Stempowskiego, Melchiora Wańkowicza, Juliusza Mieroszowskiego, Zygmunta Hertzta, Marię Czapską, Leopolda Tymanda, Wacława A. Zbyszewskiego, Konstantego A. Jeleńskiego, Józefa Łobodowskiego, Andrzeja Chileckiego, Stefana Kisielewskiego, Józefa Czapkiego, Michała Hellera, Benedykta Heydekorna, Gustawa Herling-Grudzińskiego.

Przybliżając charakterystykę Jerzego Giedroycia przypomniano, że pochodził z rodziny o rodowodzie książęcym, która osiadła w XIII w. w pobliżu Wilna; urodził się 27 lipca 1906 r. w Mińsku Litewskim. Po I wojnie światowej zamieszkiwał w Warszawie, gdzie ojciec jego prowadził przyszpitalną aptekę; studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim; pracę zawodową rozpoczął od funkcji urzędnika w Ministerstwie Rolnictwa a następnie Przemysłu i Handlu. Jednocześnie zajął się pracą redakcyjną w pismach „Civitas Academia”, „Bunt Młodych”, „Polityka”. W czasie II wojny światowej przebywał w Rumunii; pracował w administracji ambasadora polskiego w tym kraju. W 1941 r. udał się do Palestyny, gdzie wystąpił do Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich; brał udział m.in. w walkach pod Tobrukiem; w brygadzie skierowano go do pracy w Biurze Propagandy. W 1946 r., po zatrzymaniu się w Rzymie, założył z grupą przyjaciół Instytut Literacki, który w następnym roku przeniesiono do Maisons-Laffitte pod Paryżem.

Pozostał tam do końca życia i zajmował się redagowaniem miesięcznika „Kultura”; zmarł 14 września 2000 r. Wśród najbliższych współpracowników Jerzego Giedroycia była Zofia Hertz (1911–2003); w pamięci współpracowników pisma utrwalił się jej obraz jako niezwyklej osobowości m.in. Czesław Miłosz pisał o niej „Giedroyc miał obok siebie osobę, która nigdy, ani jednym słowem, nie dawała poznać po sobie, że wątpi (...) Zasluguje na podziw za to, że nie zbaczając ani na cel z raz wybranej szciezki, szla jakby ciagnieta przez nieznajoma nam sila, az uotzsamiala sie calkowicie z „Kultura” jako swoim dzielem” (s. 31).

Osobowoscia okrywajaca sie za zycia legenda byl Jozef Czapski (1896–1993); pisano o nim, ze byl „przede wszystkim czarujacym czlowiekiem, potem dopiero malarzem, krytykiem, eseista i zolnierzem” (s. 41). Z Jerzym Giedroyciem i Zofia Hertz polaczyla go rzeczywistosc wojenna; dzialalnosc frontowa w 1942 r., a tam praca w Wydziale Propagandy i Informacji; w Rzymie zwiadzal sie z „Kultura” i pozostal z nia do konca zycia zamieszkujac wraz z innymi wspoltworcami pisma w Maisons-Laffitte. Powierzono mu wiele istotnych wyzwan do realizacji, m.in. podsumowanie polwieceza dzialalnosci „Kultury”. Z zadania wywiadzal sie wielce zadawalajaco w ocenie wspolpracownikow, podkreslil polityczny charakter pisma, niezaleznosc, otwartosc, dazenie do pozyskania czytelnika krajowego. Czesto przypadla mu rola zegnania przyjaciol i wspolpracownikow (s. 45).

W 1951 r. zamieszkal w domu tworcow „Kultury” Czeslaw Milosz; skad po niedlugim czasie wyjechal do USA. Po uplywie polwieceza wskazal: „Jerzy Giedroyc w swojej niezlomoosci byl dla mnie postacią enigmatyczną... jego uparta dzialalnosc i wybor jednego celu, kotoremu poswiecil zycie, zaslugiwaly na moj szacunek i niechety podziw. Niechety, bo przeciwko niemu zwracala sie wszelka realistyczna ocena... Jako, ze publikowalem przez dziesiatki lat w „Kulturze” i Instytucie Literackim, korzystalam niezaluzenie z czastki slawy naleznej Giedroycowi i jego najblizszym wspolpracownikom” (s. 58). Milosz nalezal do autorow publikujacych regularnie swoje teksty, poezje, poematy, fragmenty powiesci, tlumaczenia literatury.

Od okresu przedwojennego utrzymywal kontakty literackie z Jerzym Giedroyciem Stefan Kisielewski; charakteryzowal on tworca „Kultury”

m.in. w slowach „Wspanialy czlowiek, szalonej pracowitości, kotory wlasciwie wolałby byc politykiem niz redaktorem i dyrektorem wydawnictwa, ale mu sie to nie zlozilo. Ja cale zycie z nim wlasciwie sie klouce, ale mu wszystko zawdzieczam” (s. 73). Artykul Stefana Kisielewskiego dotyczyl przede wszystkim sytuacji spoleczno-politycznej w Polsce oraz wartosci urzeczywistnianych przez sily opozycyjne; na lamach pisma poswieceno tez niemało uwagi temu publicyście i jego tworczości (s. 85–87).

Ukazujac Jerzego Giedroycia w recepcji tworcow zycia intelektualnego wskazano, ze byl on samotnikiem z wyboru, kotorego najwieksza pasja i dzielem zycia byla „Kultura”, aczkolwiek byl nieskory do zwierzen jako zdyscyplinowany racjonalista w chlodnej masce, ulegal perswazji odpytujacych go dziennikarzy lub namowom przyjaciol i dokonywal swoistej autoprezentacji. O swoim pisarstwie Jerzy Giedroyc wyrazil opinie: „Doszedlem do wniosku, ze redaktor nie moze sam pisac, bo zatracal obiektywizm. Bardzo rzadko talenty rezhiserskie, kotore sobie przyznajac lacza sie z aktorskimi (s. 91).

Charakterystyczna sylwetka Jerzego Giedroycia zaprezentowal jeden z bliskich jego wspolpracownikow Konstancy A. Jeleński: „Sadzę, ze zadziwiajacy los z gory okreslony przez wstepny paradoks: jest on z natury zwierzciem politycznym, lecz pozbawionym wiekszości tych cech, kotore czynia czlowieka dzialaczem politycznym. Jest niezmialy, obrazliwy, samotnik niezdolny do wyglaszania przemowien, ma duze trudności w bezposredniej komunikacji (stad jego kolosalna korespondencja), nie mowi zadnym obcym jezykiem poza rosyjskim... Cóz zatem czyni czlowiek pasjonujacy sie polityka, jezeli swiat polityki jest mu niedostepny? Zaklada oczywiscie pismo” (s. 92).

Jako wnikliwy obserwator przemian dokonujacych sie w Polsce po 1989 r. wyrazil niezadowolenie z form ich urzeczywistniania. W 1992 r. napisal, m.in.: „Rozpacz ogarnia na mysł, ze wszystko, czemu poswieciliśmy wieksza czesc naszego zycia, jest obecnie niszczone rekami samych Polakow” (s. 102). Na lamach „Kultury” pojawila sie wtedy: krytyka panstwa, polityki zagranicznej, rzadzacych, lustracji i dekomunizacji, „Solidarnosci”. Negatywnie oceniano kwalifikacje Lecha Walęsy na meza stanu, nie oszczedzano premiera Tadeusza Mazowieckiego (za grubą

kreskę), nie obdarzano sympatią Adama Michnika w roli wybaczonej ofiary (s. 108).

3 maja 1952 r. rozpoczęła działalność rozgłośnia radiowa, zwana „Głosem Wolnej Polski” oraz Radiem Wolna Europa. Jej redaktorem przez 25 lat był Jan Nowak-Jeziorański (1913–2005). Jerzy Giedroyc uznając zasadność funkcjonowania tej instytucji odniósł się krytycznie do wielu działań redaktora REW; zwłaszcza dotyczących tzw. dyktatu amerykańskiego (s. 115) i związanych z tym zależności finansowych. Podobnie, jak Jerzy Giedroyc Jan Nowak-Jeziorański był jednostką dość osobliwą; sam pisał o sobie: „Jako szef nie byłem popularny. Radio nie było konkursem piękności i nie zabiegałem nigdy o to, by się ludziom podobać... We własnym odczuciu starałem się pomagać ludziom, którzy znaleźli się w potrzebie... Starałem się okazywać serce tym, których dotknęło nieszczęście. Moją słabością było pobudliwe usposobienie. Reagowałem impulsywnie, często podnosiłem głos, a przede wszystkim nie lubiłem tracić czasu na niepotrzebną gadaninę. Ja sam puszczałem łatwo w niepamięć różne starcia i usiłowałem później udobruchać poszkodowanych, ale niektórzy z nich głęboko chowali urazę w sercu. Obie moje sekretarki wiedziały, jak nieludzko byłem zajęty i jak dwie lwice czuwały na straży, nie dopuszczając do mnie nadmiaru interesantów... Miałem jeszcze jedną wadę. Z reguły nie bywałem w kantine, która uchodziła za miejsce koleżeńskich spotkań i była codzienna giełdą plotek... a nieobecni, jak wiadomo, bywają poszkodowani” (s. 122).

Prezentując stosunki między redaktorami wskazuje się w wykładzie na podobieństwa i różnice w ich działalności; w konkluzji podkreśla się, że obaj w równym stopniu kształtowali postawy oraz światopogląd Polaków (s. 144).

W programie ideowym „Kultury” istotne miejsce zajmowała polska polityka wschodnia. Jej orędownikiem był Jerzy Giedroyc. Nieraz zauważał: „Szansą może być nasza polityka wschodnia. Nie wpadając w megalomanię narodową musimy prowadzić samodzielną politykę, a nie być klientem Stanów Zjednoczonych czy jakiegokolwiek innego mocarstwa. Naszym głównym celem powinno być znormalizowanie stosunków polsko-rosyjskich i polsko-niemieckich przy jednoczesnym bronienu niepodległości Ukrainy, Białorusi i państw bałtyckich, i przy ścisłej współpracy z nimi. Powinniśmy sobie uświadomić, że

im mocniejsza nasza pozycja na wschodzie, tym bardziej będziemy się liczyli w Europie Zachodniej” (s. 147). Najważniejszą rolę w programie wschodnim wiązano z Ukrainą; wskazywano na łamach „Kultury”, że Polacy walcząc z rewizjonizmem rosyjskim muszą wyrzec się rewizjonizmu własnego, tak aby zniknęły odwieczne powody wrogości między narodami (s. 157); wskazywano też „czas byłby najwyższy, aby Polacy zrozumieli, że Ukraińcy są odrębnym narodem o takim samym prawie do samoistności, jakie przysługuje każdemu innemu narodowi, że (wiele) cech ujemnych, które nas rażą, albo dają się nam dotkliwie we znaki powstał na skutek tragicznej historii i niemoralnego rozwoju kultury narodowej, stale kępowanej przez nieprzyjazne okoliczności, że wreszcie zły to patriota, który sąsiadowi zza między odmawia takich samych uczuć patriotycznych... A przede wszystkim trzeba skończyć z fałszywym jaśniepaństwem... Ukraińcom zaś wyszłoby na dobre, gdyby przeprowadzili chociaż częściową rewizję swych poglądów na dawną Rzeczypospolitą, a na międzywojenne dwudziestolecie spojrzeli także od strony polskiej” (s. 158).

Na łamach pisma istotne miejsce zajmował problem geopolitycznych uwarunkowań miejsca Polski w jednoczącej się Europie. Pojawiły się w nich stwierdzenia typu: „Europą nazywam ludzi myślących po europejsku i czujących swą przynależność do „kultury zachodniej”, bez względu na to, czy znajdują się po tej, czy po tamtej stronie żelaznej kurtyny. Tylko taka Europa może myśleć o swoich celach i zadaniach, o zjednoczeniu, a nawet... o spełnieniu misji dziejowej... Emigranci i wysiedleńcy powinni wrócić na swe rodzinne obszary drogą okrężną, poprzez Zjednoczoną Europę” (s. 168). Generalnie Jerzy Giedroyc wyrażał akceptację dla pojałtańskich granic Polski, przy jednoczesnym odrzuceniu ustanowionego ładu ustrojowego i założeniu, że „wcześniej czy później” nastąpią w tym względzie głębokie zmiany (s. 182).

Od pierwszych lat ukazywania się „Kultury” przewidywano ukierunkowanie jej na odbiorców pozostających w diasporze; dlatego też na jej łamy wprowadzono zagadnienia dotyczące obrazu życia codziennego diaspory, walki o zachowanie polskości, procesów adaptacyjnych, integracyjnych i asymilacyjnych, awansu społecznego i materialnego, sprawozdania z działalności instytucji emi-

gracyjnych oraz ukazywano sylwetki znanych Polaków (s. 184). Dostarczane informacje o życiu polonijnym czyniły „Kulturę” swoistym przewodnikiem, leksykonem wiedzy o diasporze.

Interesujący szkic w prezentowanej pracy poświęcono charakterystyce „Zeszytów Historycznych”, które redagował Jerzy Giedroyc z tym samym zespołem co i „Kulturę”; dostarcza się w nim wiedzy faktologicznej o tytułach wydawniczych, autorach oraz podejmowanych problemach poznawczych.

Swoistym podsumowującym szkicem jest analiza recepcji „Kulturę”. Podkreśla się tu, że w III Rzeczypospolitej, wbrew Jerzemu Giedroycowi nastąpiło zjawisko mitologizacji „Kulturę” i samego Redaktora jako twórcy ośrodka emigracyjnej myśli politycznej, porównywanego z Hotelem Lambert (s. 226).

Zauważa się, że „Kultura” jako „owoc zakazany” cieszyła się dużym zainteresowaniem w Polsce oraz diasporze. Jej egzemplarze „przemycali” do kraju dziennikarze, dyplomaci, turyści, sportowcy; dla wielu osób znajomość choćby powierzchowna wydawnictw Jerzego Giedroycia była swoistą nobilitacją, „pasowaniem na wolnego Polaka”. Jerzy Giedroyc odnosił się nieco sceptycznie do rzeczywistego zasięgu pisma, pisał na ten temat, m.in. „Mnóstwo osób w Polsce twierdzi, że wychowały się na „Kulturze”, ale ja mam wrażenie, że takie przypadki są bardzo nieliczne. Pisze się nam laurki, w których przebijają ton przemówienia pogrzebowego i które wydają mi się często bardzo przesadne. „Kultura” przenikała do Polski. Ale przenikanie i wpływ – to dwie różne rzeczy” (s. 235–236).

Prezentując recepcję pisma wskazano też na podejmowane działania ideologiczne, mające na celu jej dyskredytację; przypomniano też, że problem ten znalazł odbicie w oddzielnym wydawnictwie książkowym, pióra Leopolda Ungera, pt. *Anty-Kultura* (Warszawa 1992). Wskazywano w materiałach propagandowych na związki twórców „Kulturę” z instytucjami takimi, jak CIA, Mossad; pisano m.in., że „Ludzie „Kulturę” są po prostu garstką sprytnych facetów, dla których wszystko, co polskie stało się już w gruncie rzeczy zupełnie obce”. Wobec ujawniającej się krytyki pisma w latach 90. Jerzy Giedroyc informował oponentów, że nie zamierza rezygnować z jego wydawania; siła i rola pisma polegała na tym, że była niezależna, niezwiązana z żadnymi

ośrodkami politycznymi. Znaczący piśmiennictwa społeczno-politycznego w tym samym czasie artykułowali odwagę „Kulturę” w artykułowaniu istotnych problemów życia społeczno-politycznego, bezceremonialność ich głoszenia, dystans wobec spraw emocjonalnych krajowych oraz wiążące się z tym ostre widzenie zagrożeń demokracji, czy czystości ideowej (s. 235).

Zgodnie z wolą Jerzego Giedroycia po jego śmierci ustało wydanie „Kulturę”; ostatni numer ukazał się w 2000 r. – jako 10/637. Przypomniano w nim zasługi redaktora i pisma; wskazano, że „Kultura” była łącznikiem między skupiskami polskimi, źródłem wiadomości o życiu w Polsce i na uchodźstwie, biblioteką i archiwum, oficyną wydawniczą, salonem literackim, ośrodkiem politycznym zwracającym się do emigracji oraz kraju („Kultura” 2000, nr 10, s. 22). Żegnając go przywołano słowa: „zrobiłem dla mojej ojczyzny, dla Polski coś dobrego... wszystko co zrobiłem, zrobiłem kosztem życia osobistego, którego nie miałem” (s. 14).

W refleksji ogólnej należy zauważyć, że prezentowana książka o paryskiej „Kulturze” jest dziełem porządkującym wiedzę o współczesnej rzeczywistości polsko-polonijnej, o postawach i zachowaniach ideowo-politycznych Polaków po II wojnie światowej, o kształtowaniu się współczesnej myśli politycznej oraz o polskiej kulturze politycznej.

Andrzej Chodubski

Na obrzeżach polityki, pod red. Marcelego Kosmana, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, Poznań 2002, ss. 137.

Wśród oryginalnych studiów dotyczących rozwoju politologii, a w tym zwłaszcza kultury politycznej w ostatnich latach zwracają uwagę opracowania ukazujące się pod redakcją Profesora Marcelego Kosmana z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Dość tu wspomnieć o tytułach 1. *Kultura polityczna w Polsce. Przeszłość teraźniejszość* (1996); 2. *Kultura polityczna w Polsce. Mity i fakty* (1999); 3. *Kultura polityczna w Polsce. Wizje przyszłości* (2000); 4. *Kultura polityczna w Polsce. Swoi i obcy* (2005). W opracowaniach tych łączy się prze-

ślność z terażniejszością i przyszłością, charakteryzującą postawy, zachowania, działania, aspiracje jednostek i grup społecznych; zwraca się uwagę na siły generujące i stymulujące określone postawy w czasie; w prezentacji poszczególnych zagadnień ujawnia się interdyscyplinarny ogląd badawczy; podejmowana problematyka jest interpretowana z pozycji poznawczych filologów, historyków, socjologów, politologów, prawników itp.

Prezentowana publikacja w pełni mieści się w tej konwencji prezentacji takich zagadnień, jak: 1. Uwagi o kondycji umysłowej szlachty polskiej u schyłku panowania Augusta II Sasa, przedstawionych przez Jacka Kurka; 2. Władysław Zamoyski. Wizerunek „dziwnego hrabiego”, opracowanego przez Gabriellę Sznajder; 3. Polityczne implikacje współpracy Bolesława Prusa z petersburskim „Krajem” (na przykładzie felietonów publikowanych w roku 1883), ukazane przez Wiesława Sonczyka; 4. Tradycja Konstytucji 3 maja w poznańskiej „Tęczy” (lata 1928–1931), ukazana przez Barbarę Kochańską; 5. Recepcja tzw. sprawy Maciarewicza w polskiej prasie opiniotwórczej, ukazana przez Artura Lipińskiego; 6. Oblicza polskiej polityki w Internecie, przedstawione przez Jacka Wyszyńskiego; 7. Daniel Passent wobec wyzwań epoki, ukazane przez Anetę Lupe-Marcinkowską; 8. „Ziemia, której już nie zobaczysz” (problematyka utraconej małej ojczyzny), zarysowana przez Iwonę Hofman; 9. Polityka–historia–politologia, studium przedstawione przez Marcelo Kosmana.

Profesor Marceli Kosman zauważa, że „Politologia jest dyscypliną mającą w Polsce długie i dobre tradycje, a zarazem burzliwe i gorzkie doświadczenia. Początkami swymi sięga wieku XVI, choć może jej ówczesni luminarze nie uświadamiali tego sobie, bo nie istniało zaszufłakowanie do później nazywanych nauk szczegółowych, a oni sami (przykładowo wymieniamy Stanisława Orzechowskiego, Andrzeja Frycza Modrzewskiego czy Dymitra Solikowskiego, w następnym stuleciu Andrzeja Maksymiliana Fredrę) weszli do kanonu literatury, nie tylko polskiej, po prostu jako pisarze polityczni” (s. 129). Przypominając istotne ogniwa rozwoju politologii w Polsce od czasów nowożytnych do współczesności, formułuje pytanie „Ile politologów w Polsce zna początki swej dyscypliny... Odpowiedź byłaby wielce pesymistyczna, bo zgoła specyficznie kształtuje

się pogląd na zakres chronologiczny nauki o polityce, odżegnywanie się od tego, co określa mianem politologii historycznej czy bagatelizowanie historii politologii – ileż takich zakładów spotykamy, czy raczej nie spotykamy aktualnie w instytucjach na wyższych uczelniach, gdy tymczasem nie brakuje zakładów historii wychowania na wydziałach pedagogicznych czy historii historiografii, historii filozofii, historii psychologii (myśli psychologicznej) itd. Historię określam na innym miejscu jako *magistra politologiae*, bo przecież dyscyplina, która ma się w swoim założeniu zajmować prognozowaniem przyszłości, czerpie szeroko z doświadczeń przeszłości, która dostarcza analiz prognozowania już sprawdzonego a nie wyłącznie tego, które znajduje się w sferze przypuszczeń niezwyfikowanych jeszcze przez rzeczywistość” (s. 132–133).

Zwracając uwagę na relacje między historią i polityką oraz politologią przywołuje opinię Juliusza Mieroszowskiego przedstawioną na łamach „Kultury”: „Historia jest w biegu zatrzymaną polityką. Dlatego pisarz polityczny musi umieć patrzeć na historię z lotu ptaka... Polityka w siedemdziesięciu a może nawet w osiemdziesięciu procentach jest dyskusją na temat historii” (s. 133). Krytycznie postrzega Profesor stan dezintegracji badań, stwierdza np. „Szufłakowanie wiedzy humanistycznej przypomina nadmierne specjalizowanie się medyków, często z opłakanymi skutkami dla pacjentów. Dotykamy tu kwestii dezintegracji oraz integracji nauki, jej ogólnohumanistycznego charakteru i tendencji do zamykania się w zaściankowych opłotkach” (s. 133).

Istotny problem podniesiony przez Profesora dotyczy uproszczeń narracyjnych oraz prezentacji rzeczywistości przez autorów obcych. Znamienne jest w tym względzie stwierdzenie „W okresie tzw. transformacji (czyli tej rozpoczętej w 1980 i zintensyfikowanej dziewięć lat później) lekceważenie faktów stało się zjawiskiem nagminnym nie tylko w publicystyce prasowej, ale nawet w tekstach naukowych czy przybierających taką szatę. Do autorów zagranicznych cieszących się w Polsce wielką estymą ze względu na pochwały godne zainteresowanie naszym krajem w przeszłości należy angielski historyk Norman Davies. Jednak jego popularne dzieje Polski (Boże igrzysko) obfitują w szereg uproszczeń czy pomyłek, co wytknęli mu recenzenci. Owe potknięcia jednak mogą zdarzyć się każdemu, stąd nie należy

nadmiernie rozdzierać szat z tego powodu, zwracam natomiast na nie uwagę ze względu na to, że Davies traktowany jest często jako postać z pomnika. Te zaś nierzadko zatracają samokrytycyzm i tak się zapewne zdarzyło, kiedy przygotowywał dzieło o Wrocławiu jako ośrodku na styku kultur polskiej, czeskiej i niemieckiej. Zostało wydane po angielsku i równocześnie niemal po polsku pod tym samym tytułem, natomiast w przygotowanej wersji niemieckiej zażyczo no sobie zmodyfikowanego nagłówka. By nie rozwijać kwestii można krótko powiedzieć: autorzy są dalecy od bezstronności, dobierają materiały jednostronnie, wyraźnie nieprzyjaźni powojennej polskiej rzeczywistości... Nie od rzeczy będzie zauważyć, iż autorzy książki ze szczególną atencją traktują jedną z postaci dzisiejszego Wrocławia, jego prezydenta Bogdana Zdrojewskiego – co tchnie nieco panegiryzmem w dziele naukowym, zrozumiałe zaś jest jako ukłon w stronę protektora księgi w trakcie jej powstania. Mam wątpliwości, czy wykład dostarcza czytelnikowi angielskiemu (niemiecki swoje wie, polski tendencyjność zauważy) obiektywnego obrazu dziejów miasta na styku kultur” (s. 136).

Z kolei w opracowaniu Jacka Kurka zwraca się uwagę na negatywne następstwa badań przyczynkarskich jako odkrywanie nowych kart w dziejach społeczno-politycznych; podkreślił, m.in.: „Skłonność do gwałtownego odkrywania nowych i nieznanych kart w dziejach polskiego wieku XVIII rodzi szereg niebezpieczeństw, a ich analiza mogłaby się stać przedmiotem osobnej rozprawy. Dominująca w badaniach tendencja przyczynkarska może powodować utracenie szerszego widzenia epoki, w całej jej złożoności, bogactwie, a nawet sprzecznościach i paradoksach niedostrzegalnych, gdy pola badawcze są wąskie i izolowane. Pamiętać też trzeba o konieczności badania mniejszych wycinków chronologicznych w kontekście okresów wcześniejszych i późniejszych. Bywa, że przypisywanie schyłkowi panowania Augusta II (czy szerszej czasom saskim) zjawiska i tendencje polityczno-społeczne zaistniały znacznie wcześniej i charakterystyczne są także podczas panowania innych władców. Na przykład destrukcyjna metoda w życiu parlamentarnym zmierzająca do tamowania sejmów świadomie wykorzystywana była już od roku 1613, a zjawisko to nasiliło się zwłaszcza po roku 1635. Natomiast większość z tych cech zdemoralizowa-

nej elekcji ma już w sobie poprzedzającą „czasy saskie” elekcja po śmierci Jana III Sobieskiego. Izolowane problemy, nawet badane gruntownie mogą utrudniać osiągnięcie odpowiedniego dystansu i perspektywy w postrzeganiu złożonych dziejów Rzeczypospolitej w XVIII stuleciu” (s. 5–6).

Zwracając uwagę na rekonstrukcję minionej rzeczywistości przypomina się o konieczności krytycznego oglądu różnego typu źródeł; przypomina się, że „Analizując je, trzeba uwzględnić różnorodność przekazu istniejącej między instrukcją, sylwą, satyrą, gazetą czy listem. Język w owym czasie zmieniano w zależności od adresata i celu wypowiedzi. Zupełnie innym językiem będzie pisany list magnata do króla, a innym na sejmik, celem przekonania siebie do szlachty. Jeszcze inaczej pisać będzie magnat do niewywiążującego się należycie ze swoich obowiązków ekonoma. Inaczej piszą autorzy tekstów w „Kurierze Polskim”, inaczej autorzy rękopiśmiennych satyr (s. 12).

Gabriela Sznajder przypominając miejsce Władysława Zamoyskiego (1853–1924) w rzeczywistości kulturowej przełomu XIX i XX w. podkreśliła jego niekonwencjonalność zachowań, która była przedmiotem uwagi świata mu współczesnego, a przede wszystkim dawania wyrazu niezrozumienia go. M.in. otrzymał on w spadku zamek kórnicki wraz ze wszystkimi zbiorami i biblioteką; nabytek nie przynosił dochodów, a wymagał ciągłych nakładów na utrzymanie, konserwację i powiększenie zbiorów; o rzeczywistości tej wspominał „Majątku, jaki mi Bóg w ręce dał, nigdy nie uważałem za własność moją, lecz za własność Polski w czasowym moim posiadaniu, własność, z której mi uronić niczego nie wolno, która Ojczyźnie jedynie, a nie mnie służyć ma. Na potrzeby moje osobiste nigdy nie z Kórnika centa nie wziął” (s. 21). W analizie poznawczej postawiono pytanie – dlaczego hrabia Władysław Zamoyski doświadczył za swego życia ciągle niepochebnych opinii; był w rzeczywistości człowiekiem wielkiej prawości i uczciwości, gorącym patriotą, walczącym nieustannie w obronie wszystkiego tego, co rodzime, polskie; nie był skapcem – finansował wiele kosztownych przedsięwzięć, wspomagał działalność licznych organizacji i instytucji; nigdy nie szczędził pieniędzy na cele narodowe i społeczne; zawsze uczynny wobec otaczających go ludzi, czuły na ludzkie cierpienie; towarzyski, lgnął do licznych,

bliskich mu osób, z którymi czuł jakąś duchową wspólnotę; odznaczał się nieznaną granic pracowitością, niesłychanie skromny, cechowała go nieznaną nigdy pogoda ducha i umysłu, naturalny dowcip i humor (s. 31).

Władysław Sonczych charakteryzując współpracę Bolesława Prusa z petersburskim „Krajem” przypomina, że ów pisarz obok powołania, jakim była literatura piękna, dziennikarstwo traktował jako naturalne uzupełnienie swej działalności twórczej; przypomina się, że „Przecież nawet najbardziej zagorzali krytycy dorobku dziennikarskiego Prusa przyznają, że posiadał on cechy rasowego publicysty i polemisty, wypowiadając się – bez względu na opinię społeczną i reakcje kolegów po piórze – w sposób bezkompromisowy, często odważnie i jednoznacznie kwestionując lub wręcz zwalczając będące w potocznym obiegu opinie i poglądy. Przysparzało mu to zresztą nie tylko zwolenników, zachwycających się jego talentem, ale i zdecydowanych wrogów. Nikt jednak i nigdy nie kwestionował też innych walorów Prusa-dziennikarza; choćby tego, że miał dar wnikliwego i uważnego obserwowania bieżących wydarzeń, ich analizowania, czasem nader krytycznej oceny. Realizm jego późniejszych utworów literackich był zresztą w jakiejś mierze rezultatem tych cech warsztatu dziennikarskiego, które preferował w swej publicystyce (s. 34).

Prezentacje Konstytucji 3 maja na łamach polskiej „Tęczy” rozpoczęła Barbara Kochańska od przypomnienia ważkich myśli sformułowanych przez Immanuela Kanta „Żadne istniejące państwo, obojętnie małe czy duże, nie może być nabyte przez inne państwo czy to w drodze dziedziczenia, wymiany, kupna, czy podarunku. Żadne państwo nie może się mieszać gwałtem w sprawę konstytucji rządu innego państwa. Konstytucja obywatelska każdego państwa winna być republikańska. Taka konstytucja jest republikańska, która opiera się o następujące zasady: po pierwsze – wolności wszystkich członków społeczeństwa jako ludzi, po drugie – zależności wszystkich od tego samego, wspólnego prawa, któremu są poddani, po trzecie – równych, jednakowych uprawnień dla wszystkich obywateli” (s. 47). Przypominając, że od 1919 r. rocznica uchwalenia konstytucji stała się narodowym świętem obchodzonym ze szczególnym pietyzmem; w tym dniu odbywały się uroczyste msze w kościołach wszystkich wyznań i obowiązkowe im-

prezy, na czele z wojskową defiladą na Polach Mokotowskich w Warszawie; prasa zobowiązana była promować święto, czym też zajęła się „Tęcza” wydawana od 1927 r. Analizując tę rzeczywistość wskazuje się na wagę wielu sformułowań zawartych w konstytucji, m.in. „Nowy ustrój został nadany Rzeczypospolitej jak to zwykle bywa, przez świadomą celu mniejszość z zachowaniem jednak prawa większości (stukildziesiąciu przeciw 28), po nieskrępowanej dyskusji, ale nie bez nacisku na głoszących i zaskoczenia” (s. 50).

Interesujący aspekt recepcji prasowej tzw. sprawy Maciarewicza, tj. podjęcia parlamentarnego procesu lustracyjno-dekomunizacyjnego na podstawie uchwały Sejmu z 28 maja 1992 r. zauważają się, że w tzw. prasie opiniotwórczej tylko jeden tekst pozytywnie ocenił lustrację ministra Antoniego Maciarewicza; był to artykuł J. Karpińskiego, Agenci i lustracja – przeszłość na łamach „Rzeczypospolitej” (1992, nr 166). Wskazano w nim, że minister kompetentnie wykonał uchwałę sejmową, dostarczając informacji, które wymagały dalszej analizy, zaś Sejm jako najwyższy organ władzy państwowej miał prawo takiej informacji żądać, zwłaszcza, że w odniesieniu do polityków, częściowemu uchyleniu uległa zasada poszanowania prywatności (s. 72).

Na uwagę analityczną zasługuje tekst Jacka Wyszyńskiego o miejscu Internetu w polskim życiu politycznym. Zauważa się, że z jednej strony ujawnia się akceptacja dla tej formy komunikacji polityków ze społeczeństwem, z drugiej zaś ujawnia się dysonans między założeniami i praktyką polityczną, jako że zbyt mała ilość parlamentarzystów korzysta z poczty elektronicznej w kontaktach z wyborcami (s. 75). W artykule dostarcza się interesującej warstwy egzemplifikacyjnej stosunek poszczególnych partii politycznych do instytucji Internetu.

Charakteryzując twórczość oraz zaangażowanie społeczno-polityczne Daniela Passenta Aneta Lupa-Marcinkowska zauważa, że kontrowersyjność wobec niego opinii publicznej wynika z uwagi na twórczość przypadającą na przełom lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych; przez jednych był krytykowany, przez innych naśladowany i podziwiany.

Wskazuje się w opracowaniu, że dziennikarz ten przez cały czas w swojej twórczości starał się kierować odpowiedzialnością za własne słowo;

jednak kiedy tylko nadarzyła się okazja, krytykował i polemizował, zdradzając własne poglądy i prezentując „zdrowe podejście do chorej często rzeczywistości”. Swoistą ocenę postawy i twórczości, jak też stosunek do nieprzychylności wobec Daniela Passenta wyraziła jego córka m.in. w sławach: „Kontestatorzy tacy prawdopodobnie mają jakieś problemy natury psychicznej. Może są zazdrośni, bo nie przejdą do historii polskiego felietonu, może mają kompleksy, niskie poczucie własnej wartości. Ojciec jest niezwykle sentymentalną i lojalną osobą. Od swoich redaktorów nauczył się wiele i wiele im zawdzięczał. Myślę, że czuł się zobowiązany wobec tysięcy czytelników, więc nie opuścił redakcji po prostu z lojalności. Poza tym, było to jedyne naprawdę dobre pismo” (s. 103).

Profesor Iwona Hofman podniosła w swym wykładzie problem tzw. przesunięć granicznych, wymuszonych migracji, kresów. Zjawiska zarysowała przez pryzmat pamiętników, ujawniających problem utraconej małej ojczyzny; podkreśla się nieodwracalność losów ziemi do których nie mają powrotu autorzy pamiętników. Pamiętniki napisane zostały przez tzw. duże osobowości: Karolinę Lanckorońską, Marion Dönhoff, Janinę Ziółkowską, Andrzeja Rozwtorowskiego i Mieczysława Jałowickiego.

Zaprezentowane w pracy teksty ujawniają związki między rzeczywistością (zjawiskami, wydarzeniami, zdarzeniami, procesami) i jej propagandowym, zwłaszcza medialnym ukazaniem; wskazuje się, że rzeczywistość ta charakterystyczna była dla odległej przeszłości i jest aktualna obecnie. W analizie poznawczej dużo uwagi poświęca się działalności ludzi pracowitych, oddanych sprawom publicznym, krytycznych wobec otaczającej ich rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej. Podkreśla się, że mimo ważkich osiągnięć organizacyjnych, twórczych zwykle nie znajdują uznania społecznego ludzi im współczesnych, a postrzegani są nierzadko nieprzychylnie, czemu towarzyszy bezinteresowna zawiść, przede wszystkim wynikająca z charakteru narodowego.

Trafnie sformułowano tytuł pracy *Na obrzeżach polityki*; z jednej strony wskazuje się, jak ważną rolę w życiu kulturowym Polaków pełni polityka; od stuleci jest ona przedmiotem poznania intelektualnego, jest też przedmiotem sporów, odmiennych interpretacji; ważne miejsce zajmuje polityka w twórczości literatów oraz krytyków

literatury; wraz z doskonaleniem się cywilizacyjnym, a w tym pod wpływem postępu naukowo-technicznego pogrąża się ona w okowach mechanizmów medialnych; przemożny wpływ na decyzje polityczne oraz oceny społeczno-poptyczne wywierają media.

Andrzej Chodubski

Czesław Mojsiewicz, *Rozmowy o polskiej politologii*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2005, ss. 124.

Profesor Czesław Mojsiewicz, legitymujący się jednym z najdłuższych staży uprawiania politologii w Polsce spoglądając refleksyjnie na przeszłość rozwoju tej dyscypliny zauważa m.in.: „Jest wiele zadań, które trzeba cierpliwie rozwiązywać przez kolejne pokolenia politologów. Potrzeby kadrowe są duże, zbyt wolno przyrastają szeregi samodzielnych doktorów habilitowanych i profesorów. Nadmiernie, często ponad siły obciążenie dydaktyka nie pozostawia czasu na samodzielne studia, staże zagraniczne, czytanie literatury. Jakość zajęć – to ważny problem na dziś i jutro. Dużo zależy od kierowników zakładów, czy dają przykład podwładnym, czy sami są bierni. Trzeba będzie podejmować rywalizację z uczelniami europejskimi głównie na polu poziomym zajęć. Trzeba większy nacisk położyć na znajomość języków obcych jako warunku pracy w placówkach politologicznych. Izolację sprzed wielu lat trzeba cierpliwie przezwyciężać. Stawiać też należy na najzdolniejszych absolwentów studiów politologicznych, to oni będą motorem zmian, nowoczesności studiów i badań naukowych. Tego wszystkiego możemy sobie życzyć i cierpliwie a konsekwentnie realizować” (s. 123). W prezentowanej publikacji Profesor podjął się zadania ukazania długiej drogi rozwoju polskiej politologii; wskazując, że była ona trudna, pełna przeszkód z dążeniem w pewnym okresie do likwidacji. Podkreślił, że koła rządzące w Polsce dochodziły do dyscypliny z podejrzliwością; wynikało to z niewiedzy, czym jest politologia; uważano, że to polityka władzy; twierdzono, że skoro jej przedmiotem badań jest polityka, to ma ona odgrywać służebną rolę wobec systemu politycznego i rządzącej partii (s. 5).

Ukazując dzieje polskiej politologii wyodrębniona zagadnienia: 1. Z dziejów nauk politycznych w Polsce; 2. Politologia w latach Polski Ludowej; 3. Polskie Towarzystwo Nauk Politycznych (PTNP); 4. Współpraca PTNP z zagranicą; 5. Stosunki z radzieckimi uczonymi – politologami; 6. PTNP w latach 80.; 7. Propozycje politologów w sprawie rozwiązania kryzysu politycznego w PRL. Zasadniczy wykład poprzedza „Słowo od Autora”, gdzie wskazuje się na czynniki i okoliczności inspirowane Autorem do podjęcia się prezentacji rozwoju polskiej politologii, a w tym zwłaszcza ujawniających się na tej drodze przeciwności i barier. Przypomniano, że w powojennej rzeczywistości nie było życzliwego klimatu politycznego w Polsce do rozwijania politologii; wprowadzenie na uczelnie edukacji politycznej rozpoczęto w latach 60. W 1966 r. entuzjasta rozwoju dyscypliny Profesor Marian Żychowski wskazywał: „Nie do pomyślenia jest więc dzisiaj formowanie nowoczesnego inteligenta, zasklepionego tylko w wiedzy specjalistycznej – chociażby najbardziej użytecznej zawodowo i społecznie – bez wyposażania go w możliwie rozległą wiedzę polityczną o współczesnym świecie” (s. 6).

Problemy edukacji politologicznej oraz rozwoju badań naukowych z tego zakresu wysoko podniesiony został przez UNESCO. W 1948 r. na międzynarodowej konferencji politologów w Paryżu, zorganizowanej przez tę organizację ustalono listę głównych zagadnień wyznaczających podstawy dyscypliny. Umieszczono na niej takie zagadnienia, jak: 1. teoria polityczna i historia myśli politycznej; 2. instytucje polityczne (konstytucje, władze centralne, regionalne, lokalne, administracja publiczna, funkcje ekonomiczne i społeczne rządu, instytucje polityczne porównawcze); 3. partie, grupy i opinia publiczna, stowarzyszenia, udział obywateli w zarządzaniu; 4. stosunki międzynarodowe (polityka międzynarodowa, organizacje międzynarodowe i prawo międzynarodowe) (s. 9).

Odnosząc się do dziedzictwa przeszłości zauważa się, że zainteresowanie instytucjonalne i naukowe polityką ujawniło się w XV w. na Uniwersytecie Krakowskim; powstały wtedy tam komentarze do dzieł Arystotelesa. W pełni instytucjonalny rozwój nauk politycznych zapoczątkowała Katedra Polityki na Akademii Wileńskiej kierowana przez ks. Kazimierza Wojsznarowicza

utworzona w 1662 r. (s. 13). Dalszy rozwój dyscypliny nastąpił pod nadzorem Komisji Edukacji Narodowej, kiedy na Akademii Krakowskiej powołano w ramach edukacji prawniczej kształcenie umiejętności politycznych. Ich zadaniem było kształtowanie „swoistego stosunku państwa do jednostki i metod postępowania (...) Postępowanie aparatu urzędniczego w stosunku do obywateli uzasadniano głoszonymi przez absolutyzm oświecony teoriami, wedle których tylko państwo miało dbać o szczęśliwość prywatną i kojarząc ją ze szczęściem całości” (s. 14). Dalszy rozwój dyscypliny nastąpił w XIX w. Na Uniwersytecie w Warszawie założonym w 1818 r. na Wydziale Prawa i Administracji realizowano nauczanie problemów teorii polityki; zagadnienia polityczne prezentowano w edukacji akademickiej w Krakowie, Wilnie, Lwowie. W 1876 r. Franciszek Kaspek z Uniwersytetu Jagiellońskiego w rozprawie pt. *Nauka umiejętności politycznych* wskazywał: „Brak wykształcenia w naukach politycznych jest grzechem pierworodnym przeciw dobrobytowi mieszkańców” (s. 19). W pełni instytucjonalny, odrębny wymiar kształcenia politologicznego ujawnił się na początku XX w. Pierwszeństwo w tym względzie przypadło Towarzystwu Polskiej Szkoły Nauk Politycznych, założonemu w 1909 r. w Krakowie; staraniem Towarzystwa utworzono w roku akadem. 1911/1912 Polską Szkołę Nauk Politycznych; w tym samym roku powołano też jako podmiot konkurencyjny Szkołę Nauk Społeczno-Politycznych.

W okresie międzywojennym kształcenie politologiczne realizowano w 6 ośrodkach akademickich, w: Warszawie, Krakowie, Wilnie, Lwowie, Poznaniu i Łodzi. W 1939 r. w Warszawie utworzono Akademię Nauk Politycznych, której zadaniem było prowadzenie koordynacji w zakresie badań i edukacji problemów politycznych. Zaznaczył się wtedy znaczący dorobek specjalistyczny z zakresu tej dyscypliny, m.in. w 1925 r. wydano „Małą encyklopedię polityczną”, w 1926 r. *Współczesną encyklopedię polityczną*. *Informator dla czytelników gazet*”, w latach 1936–1939 ukazała się czterotomowa *Encyklopedia nauk politycznych. Zagadnienia społeczne, polityczne i gospodarcze*.

Po II wojnie światowej wznowiły działalność Akademia Nauk Politycznych w Warszawie (w 1945 r.) i Wyższa Szkoła Nauk Społecznych w Krakowie (w 1947 r.). W 1951 r. uczelnie zostały rozwiązane.

Wskazując na współczesną drogę rozwoju politologii, podkreślono trudności kadrowe; wskazano m.in.: „Niektórzy politolodzy przychodzili do tej nauki na zasadzie selekcji negatywnej, nie znajdowali pola działania w innych dyscyplinach i poszukiwali nowej przystani. Były też jednostki kierowane do politologii w ramach nomenklatury. Ujawnił to fakt, że nauka o polityce jest nauką o państwie, jest nauką o władzy. Podstawy nauk politycznych traktowano głównie jako dyscyplinę dydaktyczną. Badania naukowe były zalecane, a ich przedmiotem miały być: instytucje polityczne, państwowe i społeczne, doktryny polityczne, ruchy polityczne i ich ideologia, międzynarodowe stosunki polityczne i gospodarcze, problemy teorii polityki” (s. 35).

W wykładzie przypomniano główne założenia rozwoju Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych, założonego w 1957 r., mającego na celu rozwój badań i zjawisk politycznych. Ważne zasługi w dziele jego stworzenia położyli profesorem: Stanisław Ehrlich, Julian Hochfeld, Manfred Lachs i Konstanty Grzybowski. Od 1960 r. funkcjonowało ono według wzorów innych stowarzyszeń naukowych działających w Polsce; przynależność do niego wynikała z zasad indywidualnego członkostwa; w dniach 16–20 grudnia 1967 r. odbył się w Warszawie I Ogólnopolski Zjazd Nauk Politycznych; od pierwszych dni funkcjonowania Towarzystwo stało się członkiem International Political Science Association – IPSA, organizacji skupiającej towarzystwa nauk politycznych z całego świata, niezależnie od ustrojów państw, w których funkcjonują. Przedstawiciele Polski byli wielokrotnie wybierani do władz IPSA, m.in. w latach 1958–1967 w jego władzach był prof. Stanisława Ehrlich, w latach 1967–1973 prof. Jerzy Wiatr, w latach 1973–1977 prof. Kazimierz Opalek, w latach 1988–1992 prof. Longin Pastusiak, w latach 1993–1997 prof. Krzysztof Pałeczki. Polaków powoływano do różnych komitetów badawczych oraz komitetu programowego; referaty wygłaszane przez Polaków na kongresach IPSA spotykały się z wysokimi ocenami specjalistów. Towarzystwo wydaje w języku angielskim rocznik „Polish Political Science Yearbook”.

Charakteryzując przemiany ustrojowe zapoczątkowane w latach 80. wskazano w wykładzie, że PTNP zajmowało jasne i niedwuznaczne stanowisko w sprawie potrzeby zasadniczych zmian

i reform systemowych w kierunku demokratyzacji Polski. Przekonanie to zezgemplifikowano niektórymi dokumentami wypracowanymi przez PTNP, jak np.: 1. Propozycja politologów w sprawie rozwiązania kryzysu politycznego w PRL, z dnia 26 sierpnia 1980 r.; 2. Uchwała Walnego Zgromadzenia Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych z dnia 29 listopada 1980 r. w sprawie aktualnych problemów środowiska naukowego politologów; 3. Rezolucja Walnego Zgromadzenia Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych z dnia 29 listopada 1980 r. w sprawie systemu politycznego w PRL; 4. Uchwała Zarządu Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych z dnia 25 września 1981 r.

Analizując tzw. atak na politologię po 1989 r. Autor wskazuje, że miało ono na celu odwrócenie uwagi od faktu, że wszystkie nauki społeczne i humanistyczne w latach PRL pełniły służebną rolę wobec istniejącego systemu politycznego. Czyż socjologia, historia, prawo, pedagogika, ekonomia nie miały swego udziału w jakichś formach indoktrynacji politycznej społeczeństwa? O tym raczej było cicho. Skupiono uwagę na politologii i władze likwidowały placówki – tam, gdzie to się udało – jak na uniwersytetach w Łodzi, Toruniu czy Gdańsku (s. 58). Wskazano też obraźliwe dla politologii opinie, jakie wypowiadali o niej różni tzw. eksperci, m.in. konsultant Ministerstwa Edukacji Narodowej prof. Z. Pełczyński z Uniwersytetu w Oxfordzie (s. 59). Przypomniano też, że posunięciem sił niechętnych politologii była próba wyeliminowania z życia naukowego Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych; na początku lat 90. zostało powołane nowe Polskie Towarzystwo Studiów Politycznych (s. 71). W refleksji z upływającym czasem zauważa się, że politolodzy w nowym Towarzystwie byli „samomianującymi” się specjalistami z tej dyscypliny; organizatorzy podjęli próbę zastąpienia w IPSA dotychczas funkcjonującego PTNP; cel ten nie został osiągnięty jako że politolodzy ci nie byli znani z działalności politologicznej w IPSA.

W przemianach ustrojowych, a w tym generowaniu nowego oblicza politologii starał się odgrywać Instytut Studiów Politycznych PAN. W recepcji politologicznej ujawnił się jednak niekorzystny jego obraz. Zauważono, że składa się on w olbrzymiej większości z osób zatrudnionych w kilku miejscach pracy, a placówka ta jest dodatkiem do ich pracy. Model Instytutu jest ułom-

ny, gdyż są w nim historycy, filozofowie, socjologowie, ekonomiści, a najmniej jest politologów. Znajduje to swoje odbicie w publikacjach i autoprezentacji, gdzie rzadko występują oni jako reprezentanci politologii. Szersza opinia środowiska politologów nie jest informowana o działalności naukowej Instytutu; konferencje naukowe nie są organizowane dla politologów uczelnianych, lecz raczej dla uczestników zagranicznych i stale tych samych uczestników krajowych, głównie z Warszawy. Są też stawiane pytania o orientację polityczną pracowników, którzy mniej zajmują się działalnością typową dla politologów, a bardziej typową dla polityków (s. 74).

Obserwując tendencje likwidatorskie niektórych ogniw działalności politologicznej zauważa się w wykładzie: „Likwidować było łatwo, tylko coś konstruktywnego stworzyć nie” (s. 77). „pochopne decyzje o wyłączeniu z programów studiów w szkołach wyższych przyniosły szkodę młodym obywatelom. Polskie Towarzystwo Nauk Politycznych i Komitet Nauk Politycznych czyniły wiele, aby zmienić. Niestety, pozostało to bez echa, była to działalność bez odzewu. Na nasze pisma przychodziły odpowiedzi żadne, adresaci nie poczuli się do udzielania odpowiedzi. Tak się traktowało sprawę edukacji młodego pokolenia Polaków, studentów szkół wyższych...” (s. 82).

Politolodzy występując w imieniu społeczności akademickiej oraz reprezentując struktury organizacyjne wyrażali nieraz wyrazy zdumienia wobec poglądów wyrażanych przez decydentów politycznych o dyscyplinie, m.in. Profesor Czesław Mojsiewicz w imieniu Komitetu Nauk Politycznych PAN napisał do Ministra Edukacji Narodowej Prof. Roberta Głębockiego w piśmie z 15 czerwca 1991 r. „...Pan Minister nie zna elementarnych faktów dotyczących polskiej politologii (udział w działalności organizacji międzynarodowych, ich władzach, wyjazdach pracowników z wykładami i do prowadzenia zajęć do uczelni zagranicznych, przyjazdach coraz liczniejszych uczonych politologów do polskich instytutów nauk politycznych... (Nie zna Pan oceny władz IPSA, która odbyła swe posiedzenie w dniach 21–23 IV br. w Warszawie. Panie Ministrze! Żał środowiska poważnych ludzi płynie stąd, że widzi Pan tylko wyolbrzymione słabości niektórych placówek i niektórych pracowników i rozciąga te oceny na całą dyscyplinę. W każdej

nauce są znani i mniej znani, z dużymi osiągnięciami i małymi, silni i słabi naukowo...” (s. 93–94).

W prezentacji dyscypliny zwraca się uwagę na problem edukacji politycznej; zauważa się, że jest ona sprawą dość złożoną; dokonuje się częściowo w sposób żywiołowy jako wynik takiego czy innego uczestnictwa w życiu społeczno-politycznym i gospodarczym, obserwacji tego, co zachodzi w kraju, państwach sąsiednich i w świecie. Media spełniają różną rolę w zależności od wielu okoliczności; wykształcenia obywateli (w Polsce tylko 7% obywateli posiada wyższe wykształcenie), miejsca pracy, wykonywanego zawodu, dostępu do mass mediów (czytelność gazet, oglądalność telewizji, słuchanie radia), miejsca zamieszkania, międzynarodowe badania dowiodły ostatnio, że Polacy rozumieją tylko w 20% podstawowe terminy używane przez media. Ważna jest też treść przekazu, o czym informują media, jak to robią, co przemilczają, co eksponują, a co wypaczają. Ważną rolę odgrywają w każdym kraju szkoły wszelkich typów i poziomów. Tu obywatele zdobywają wiedzę w sposób usystematyzowany i uporządkowany, w tym wiedzę o społeczeństwie i współczesnym świecie. Wskazując na program wiedzy realizowany współcześnie w Polsce określa się go jako niezadawalający oraz wskazując się ujawniające się „kuriozalne” zjawiska związane z jego konstruowaniem oraz zakresem (s. 107–110).

Uzupełnieniem rozważań o edukacji politologicznej są dwa załączniki, tj. 1. Projekt programu „Nauka o polityce” dla uczelni w Europie, rozślany do szkół wyższych w Polsce; 2. Propozycja programu „Wprowadzenie do nauki o polityce” dla szkół wyższych opublikowany też na łamach „Przeglądu Politologicznego” 1996, nr 1–2).

W „Uwagach końcowych” zauważa się refleksyjnie, że upłynęło tyle lat różnych wysiłków podejmowanych w celu wprowadzenia w polskich szkołach politologii. Chodziło o to, by równać do światowych standardów edukacji politycznej młodego pokolenia. Dzisiaj, gdy się widzi popułałość studiów politologicznych, ilość kandydatów na studia doktoranckie z politologii, to ogarnia radość, że wysiłki by utrzymać politologię nie były daremne. To prawda, że nie udało się przywrócić wykładów dla wszystkich studentów i wyposażyć ich w nowoczesną wiedzę o współczesności. Jakże potrzebna jest wiedza o funkcjonowaniu integrującej się Europy, o procesach

zachodzących w Polsce i świecie. Jej brak pokazały kampanie przed referendum w sprawie członkostwa w Unii Europejskiej. Nadal wiedza o Unii Europejskiej jest nikła, to pokazują wszystkie badania. Na uznanie zasługują więc ci politolodzy, którzy przetrwali okres odsądzenia „od czci i wiary” przez nawiedzonych oszołomów spod różnych znaków. Chcę tu stwierdzić, że współpracowałem z wieloma osobami godnymi szacunku, jestem im wdzięczny za ich patrzyenie w przyszłość i podnoszenie własnych kwalifikacji (s. 121–123).

Prezentowana publikacja jest wielce inspirującym studium dotyczącym tożsamości współczesnej politologii. Odpowiada się w nim, jaka jest geneza, jakie jest dziedzictwo przeszłości, które jest chlubną kartą w rozwoju badań naukowych oraz zainteresowania intelektualnego polityką, wskazuje na stan współczesny oraz perspektywy

rozwoju, wyzwania, które stoją przed młodym pokoleniem politologów. Wskazuje się, że w rozwoju dyscypliny ujawnia się od stuleci antynomia; z jednej strony jest ona wysoko podnoszona, ujawnia się nią zainteresowanie, z drugiej zaś, wskazuje się na ciągle jej pospionowanie, eliminowanie z ładu edukacyjnego. Zwracając uwagę na przyczyny tego zjawiska wskazuje się przede wszystkim jej słabość wiążącą się z: 1. uleganiem służalcemu stosunkowi wobec bieżącej rzeczywistości społeczno-politycznej; 2. uleganiem różnym siłom generującym określone wizje ideowe, wyzwania koniunkturalne, a tym samym powodowane zacierania się między nauką i praktyką, 3. niedocenianiem wagi odrębności metodologicznej; sprzyja to samozwańczemu kreowaniu się różnych specjalistów na politologów.

Andrzej Chodubski

